TAJEMNICA OSTATNIEGO WCIELENIA

POCZĄTEK NOWEGO PRAWDZIWEGO ŚWIĘTEGO ŻYCIA

Wykłady spisane

Szrenica

27.06 - 03.07.2020

Spis treści:

- Część 1 3
- Część 2 15
- Część 3 26
- Część 4 35
- Część 5 45
- Część 6 55
- Część 7 66
- Część 8 76
- Część 9 86
- Część 10 97
- Część 11 109
- Część 12 120
- Część 13 130
- Część 14 140
- Część 15 151
- Część 16 160
- Część 17 171
- Część 18 181
- Część 19 193
- Część 20 204
- Część 21 215
- Część 22 227
- Część 23 239
- Część 24 248
- Część 25 261
- Część 26 271
- Część 27 282

Wszystkie wersety ewangeliczne pochodzą z Biblii Tysiąclecia

Część 1

Dzień dobry Państwu na Szrenicy, rozpoczniemy nasze spotkanie 33-godzinne. Ten czas jest czasem owocnym, bardzo owocnym; wiemy, że on jest bardzo owocny, jak każda Szrenica jest czasem niezmiernie owocnym. Praca po takich spotkaniach trwa cały rok bardzo intensywnie; wiemy o tym.

Dzisiejsze tajemnice są niezmiernie głęboko ukazane, będą ukazane, już zostały ukazane. Ponieważ mamy też webinaria i spotkania także w Łodzi, i już po części jest wiadomo o czym jest mowa.

Ale to jest praktyka; tutaj spotykamy się na praktykę, głęboką praktykę.

Musimy uświadomić sobie, że:

Wiara jest to całkowicie zaufanie Bogu, i ufność w to, co On czynił - zaufanie Jego czynom.

Proszę zauważyć - mówili już to prorocy, Chrystus, Bóg Ojciec.

Św. Jan Chrzciciel mówi:

Przyjdźcie i chrzcijcie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie, który uwolni was od grzechu i całą Ziemię uwolni od grzechów.

I jest sytuacja bardzo ważna u św. Pawła, który przedstawia bardzo ciekawy werset jeśli chodzi o Listy - 2 List do Koryntian rozdz. 5:

2Kor 5, 7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.

To jest niezmiernie ważny werset. O tym postępowaniu, że: *wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia* - św. Paweł ukazuje, mówi o tej prawdzie:

Ga 2, 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Co oznacza, że św. Paweł mówi takie słowa:

Nie widzę tego, co mi Chrystus uczynił, ale wierzę w to, co mi Chrystus uczynił.

Wierzę w to, co mi Chrystus uczynił, widzę natomiast grzech w ciele; ale wierzę, że jestem bez grzechu na duszy.

Wierzę, że jestem bez grzechu na duszy, bo moja dusza jest doskonała i czysta; dlatego, że uwierzyłem Bogu, uwierzyłem Chrystusowi, uwierzyłem Duchowi Świętemu, który powiedział: został złożony na Krzyżu Jezus Chrystus, abyśmy zostali uwolnieni od wszelkiego grzechu.

I św. Paweł mówi: *chodzę po tym świecie będąc wolnym. Mogą mi mówić:*

- Dlaczego ty mówisz, że jesteś wolnym? Dlaczego ty mówisz, że jesteś bez grzechu? Jesteś bardzo złym człowiekiem, ponieważ mówisz, że jesteś bez grzechu, ponieważ my widzimy twój grzech.

A św. Paweł mówi: *słuchajcie, nie tylko wy, a co gorsza, to i ja go widzę; przecież mówię w Liście do Rzymian rozdz. 7: z całej siły żyję w Bogu, a grzeszę; nie chcę tego czynić a czynię; a jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech czyni, grzech w moim ciele. Więc mówię, że widzę grzech. Ale nie wedle widzenia mówię kim jestem, tylko wedle wiary mówię kim jestem. Wedle wiary wiem, że jestem bez grzechu, bo nie ja sobie usunąłem grzech i nie jestem w stanie zobaczyć tego, co mi Chrystus uczynił, zobaczę wtedy kiedy objawi się On w pełni w moim życiu.*

Kol 3, 4 Gdy ukaże się Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Tutaj św. Paweł mówi o chwale, która jest przez wiarę w nas istniejąca. A to, że wierzymy Chrystusowi, że On przyszedł właśnie w tym celu, a celem Chrystusa było uwolnienie nas od grzechów; bo proszę zauważyć, ludzie mówią, że przyszedł na Ziemię, żeby ukrzyżować swoje Ciało. A po cóż miał przyjść na Ziemię ukrzyżować swoje Ciało jak był bez grzechu? - kompletne nie miał najmniejszego grzechu; po cóż miałby to zrobić? Nie musiałby w ogóle przychodzić.

Ale przyszedł dlatego, żeby naszą grzeszną naturę uśmiercić w ciele ludzkości, które wziął od Adama. Czyli pod prawem tego świata się urodził, mimo że poczęty jest bez grzechu, to wziął ciężar Adamowy na siebie całej ludzkości, aby uśmiercić to ciało na Krzyżu, i w tym ciele uśmiercić naszą grzeszną naturę.

Więc tu jest sytuacja taka, że każdy z ludzi na świecie, ale to każdy z ludzi na świecie, nie ma człowieka, który takim by nie był; każdy na świecie jest wolny od grzechów, a ma udział w tym stanie, w tym dziele tylko przez wiarę. Więc nie jest to taka sytuacja: widzę grzech, zobaczyłem go, więc muszę zaraz biec do konfesjonału i zaraz się wyspowiadać, a ksiądz mi zaraz tam dołoży mnóstwo pokut, aby on mi przeszedł. On nie przechodzi w taki sposób. Grzech nie przechodzi w taki sposób - od robienia pokut i innych rzeczy.

Grzech ten przechodzi wtedy, kiedy uwierzycie Chrystusowi, że jesteście bez grzechu. Bo bezgrzeszność właśnie usuwa grzech. Bezgrzeszność, a nie szukanie grzechu. I tutaj jest zasada właśnie, że gdy wierzymy, jak to św. Paweł powiedział: *wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia,* czyli wedle tego, czego teraz nie widzimy, ale wierzymy Chrystusowi co On uczynił, nam uczynił - przyszedł z mocy Bożej i z mocy łaski, i tutaj przeczytam właśnie co zrobił i w co wierzymy:

Ef 2, 1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. 4 A Bóg, będąc bogatym w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę.

Przez wiarę - kiedy wierzycie, łaska was dotyka i ona czyni, że jesteście bezgrzesznymi, ponieważ już jesteście bezgrzesznymi.

Ef 2, 8 … przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga.

Nie od was - czyli nie jest to żadne dzieło człowieka. Więc jeśli człowiek mówi: *jestem bez grzechu*; nie mówi o swoim dziele w sobie. A co ludzie mówią? - Pyszny jest, zły, okropny, mówi że on jest bez grzechu; straszny i okropny. Dlaczego on nie nienawidzi Boga? Powinien nienawidzić Boga, tak jak my to robimy, jak my Go nienawidzimy. My nie chcemy być niewinni, my chcemy być grzesznikami, dlatego szukamy grzechów nieustannie. - Co za bzdura! Cóż za przeciwność Chrystusowi!

Jest napisane wyraźnie: *łaską jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga.* Więc uczeni są ludzie: gardźcie darem Bożym, gardźcie łaską, nie radujcie się z wolności, której nie widzicie, ale możecie tylko uwierzyć. Ale czyż nie wedle wiary

mamy być wolni? Nie wedle wiary mamy postępować? Nie wedle wiary mamy Boga kochać z całej siły? Bo wedle widzenia wszyscy Go nienawidzą, wedle widzenia są przeciwko Bogu, wedle widzenia nieustannie krzyczą, bluźnią przeciwko Bogu, robią złe rzeczy - a to zaświadcza o tym, że chmary ludzi nieustannie chcą odpuszczenia grzechów - nie chcą uznać, że już mają odpuszczone, i nie jest to ich umiejętność.

Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę - czyli kto uwierzy, że jest wolny, ponieważ Chrystus to uczynił - jest wolny. Jest wolny. Proszę zauważyć jakie to jest proste – jest wolny; kto uwierzył - jest wolny. Ludzie mogą powiedzieć: czyż to naprawdę jest takie proste? Po prostu pomyślę sobie – jestem wolny? - Nie, nie pomyślisz - uwierzysz. To są dwie różne rzeczy - nie pomyślisz - uwierzysz. Uwierzysz - czyli zdasz się na Boga, na Jego dzieło, na Jego dar, na Jego łaskę i uznasz prawdę Bożą w sobie. I co się w tym momencie dzieje? Najbardziej tajemnicza rzecz jaka może istnieć - przyjmujesz ostatnie wcielenie.

Jest na Ziemi miliard 600 tysięcy ludzi oficjalnie wierzących w reinkarnację. Nieoficjalnie może z trzy, albo może nawet i z pięć. Ponieważ mimo, że w chrześcijaństwie nie ma reinkarnacji, takiej jak w buddyzmie, to sonda uliczna, jakaś publiczna sonda pokazuje, że mnóstwo chrześcijan wierzy w reinkarnację, taką typowo buddyjską. A może nawet jeszcze jakąś tybetańską, że może być dżdżownicą, czy jakimś psem, czy kotem. Ale tu jest sytuacja taka, że wedle oficjalnych badań miliard 600 milionów ludzi na Ziemi jest tymi, którzy wierzą w różnego rodzaju reinkarnację.

Chrześcijanie natomiast nie wierzą w reinkarnację, mimo że chyba do V wieku, była oficjalnie w chrześcijaństwie reinkarnacja. Dlaczego została ona usunięta? Czy to było takie bardzo złe dla człowieka? Czy to było też dobre dla człowieka? Myślę, że to zostało usunięte dlatego, żeby jej nie było, bo można byłoby odkryć prawdę - prawdę o ostatniej inkarnacji; nie reinkarnacji, ale inkarnacji.

Reinkarnacja w tłumaczeniu z łaciny lub z angielskiego oznacza - powtórne przyjście, powtórne wcielenie. Inkarnacja oznacza - wcielenie. I tutaj właśnie Chrystus Pan mówi nam przez tą tajemnicę te słowa: *Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteście bowiem Jego dziełem* - Boga dziełem - *stworzeni w Chrystusie Jezusie* – czyli Bóg stworzył nowego człowieka w Jezusie Chrystusie – *dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili (Ef.2,8-10).* Jakie to są dobre czyny? Tymi dobrymi czynami jest, aby:

Kol 3, 10: przyoblekli nowego [człowieka], który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

To jest niezmiernie głęboki werset, ten werset nie jest płaski. Ten werset jest niezmiernie głęboki, ponieważ na początku Bóg stworzył człowieka - *na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę (Rdz 1,27)*.

Jeśli Bóg przyobleka człowieka w nowe Ciało Syna Bożego, aby odnawiał się wedle obrazu Tego, który go stworzył, to można powiedzieć w taki sposób, że w tej chwili człowiek ma połowę obrazu. Bo Bóg nie stworzył na początku świata połowy obrazu, tylko stworzył cały obraz, a tym całym obrazem jest mężczyzna i niewiasta. Więc abyście się odnawiali wedle obrazu Tego, który go stworzył, więc szukali niewiasty, szukali prawdy w głębinach, szukali tajemnicy, szukali czego? - jest napisane w księdze Izajasza rozdz. 54:

Iz 54, 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela,

nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Tutaj jest powiedziane o tym, że ona jest w hańbie wdowieństwa, czyli że odpadła od prawdy. A my odnajdujemy obraz, kształtujemy się wedle obrazu Tego, który go stworzył, aby ją odnaleźć, żeby jej dać głębię obrazu. Bo my w sobie zachowujemy głębię obrazu, a ona ujawnia tę głębię obrazu. I dlatego mamy się nieustannie kształtować, odnawiać wedle obrazu Tego, który go stworzył - tego człowieka. Czyli zstąpić do głębin i tam odnaleźć piękną córkę ziemską, żonę Boga.

Bardzo trudno ludzie reagują na żonę Boga, bo myślą po ludzku i myślą, że ona gotuje Mu obiady, sprząta i nie wiadomo co jeszcze robi. Jest napisane:

Rdz 2, 24 Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

To jest żona. Tu nie ma nic o gotowaniu, o sprzątaniu, o innych rzeczach itd. Tutaj jest powiedziane, że stają się jednym ciałem.

Ona, żona Boga to ta, która jest jednym ciałem z Bogiem, z Jego Ciała powstała. I dlatego trzeba porzucić ludzkie pojmowanie żony, a przyjąć boskie pojmowanie żony. Ponieważ tylko boskie pojmowanie żony jest w stanie wydobyć człowieka z tej natury, nie ziemskie. Bo ziemskie myślenie powoduje tą sytuację, że ludzie zamiast uwierzyć w to, że są bezgrzesznymi z mocy Chrystusa, czyli nie chcą uwierzyć w swoją duchową nową naturę, ale wolą cały czas mieć grzeszną; bo grzeszną znają, duchowej nie znają. Z duchową mogą być połączeni tylko przez wiarę, a z grzeszną przez widzenie, dlatego wolą grzeszną, bo ją widzą, a tej którą przez wiarę mają znać nie widzą, bo to jest właśnie tajemnica wiary. I to są chrześcijanie prawdziwi.

I nie tylko chrześcijanie, ponieważ Jezus Chrystus w ostatnim czasie powiedział, realizują się słowa wypowiedziane przez Chrystusa: *i przyjdę niebawem jak błyskawica, która zajaśnieje na wschodzie i będzie ją widać na zachodzie*. Co to oznacza? Można to zrozumieć, że zachód zostanie zalany przez chrześcijan, którzy przyszli ze wschodu, a którymi byli buddyści, taoiści i hinduiści. A w jaki sposób oni stali się tymi chrześcijanami tak nagle, kiedy te dwie wiary się tak zwalczają jak ogień i woda? - prosta zasada - hinduiści, taoiści i buddyści poszukują ostatniego wcielenia. A Chrystus daje nam Nowego Człowieka, o którym jest tu napisane: *zostaliście stworzeni w Chrystusie Jezusie nowym stworzeniem; jesteście nowym stworzeniem w Jezusie Chrystusie, kto przebywa w Chrystusie jest nowym stworzeniem, stare przeminęło jest nowe.*

Więc w tym momencie, kiedy szukają ostatecznego doskonałego wcielenia, nikt inny nie daje im tego wcielenia, jedynie Chrystus. Więc w tym momencie, kiedy przyjmują to wcielenie, to doskonałe wcielenie, znajdują Chrystusa, a Chrystus sam w nich to wszystko czyni, ponieważ nie chodzi o to: - no tak, mam Chrystusa, to co teraz mam w takim razie zrobić? No mam Go już, co teraz mam zrobić? Takie rozumienie jest niewłaściwe, ponieważ nie chodzi o tą sprawę - mam Chrystusa, cóż w tej chwili mam zrobić. To co mam zrobić, mówi o tym św. Paweł w Liście:

Ga 2, 20 Teraz zaś nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Wiary - że On złożył ofiarę ze swojego życia, uwolnił mnie od grzechów i ja jestem pewien z całej siły, że to jest prawda. I chodzę po tym świecie w pełni jaśniejąc Jego mocą, bo Jego mocą jestem czysty, Jego mocą jestem doskonały, Jego mocą jestem tym, który żyje. To On we mnie żyje. W ciele tym chodzę, ale to On żyje we mnie. Ponieważ uśmiercił grzesznego

człowieka, więc nie ma już mnie, jest Chrystus, ale jest moje ciało, w którym żył przedtem zły duch, a teraz żyje Duch Ożywiający. Jestem tym nowym człowiekiem i żeby tak było w dalszym ciągu, to muszę czynić to, co mówi św. Paweł: - choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje – mówi „obecne", tamto i obecne, więc jak mówi „obecne", to mówi też, że było coś innego i przeszłego - obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Wiary oznacza – uwierzyłem, że uśmiercił mnie.

Rz 6, 6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to (chodzi tutaj o duchową naturę), byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Co to znaczy - *w niewoli grzechu?*

Św. Paweł mówi takie słowa: *wierzę, że jestem ukrzyżowany przez Chrystusa Pana, ale widzę także, że jestem w niewoli grzechu*. Wydaje się, że sprzeczne to jest z tym - tak? Wydaje się, że jest sprzeczne. Sprzeczne nie jest. A dlaczego nie?

Dlatego, że Chrystus uczynił św. Pawła doskonałym. Ale grzeszne ciało musi usunąć św. Paweł, ponieważ musi odnawiać się wedle obrazu Tego, który go stworzył. Ponieważ jest dzieło głębi, jest piękna córka ziemska, czyli żona Boga. A tutaj jest to wszystko ujawnione bardzo istotnie i wyraźnie, wiemy o tym - *ja już nie żyję* lub *uśmiercił człowieka*. Jest to sytuacja związana - jeśli uśmiercił tzn. przestał on istnieć; a jeśli przestał on istnieć tzn. nie ma już starego człowieka i nie ma jego dzieł. A jeśli nie ma starego człowieka i nie ma jego dzieł, to musi być nowy człowiek dla innych dzieł. A jeśli uśmiercił go i nie ma jego dzieł, to w takim razie nie był człowiek ostatecznie istotny z samego tylko istnienia, bo istotne było dzieło, które on wykonuje, i wtedy staje się w pełni zjednoczony. Więc, gdyby człowiek był ostatnim celem, to by Bóg go nie uśmiercił i nie przestałby istnieć, ponieważ by było to bezsensowne i byłoby załamaniem dzieła Bożego. Ale właśnie dlatego Bóg uśmiercił człowieka, aby się dzieło Boże nie załamało. To jest ciekawa sytuacja.

Z punktu widzenia ortodoksów, inaczej można powiedzieć establishmentu duchownego - Jezus Chrystus, Bóg Ojciec nie mógł uśmiercić człowieka, bo by się dzieło załamało. I dlatego dzisiaj: nie, nie, nie, nikogo nie uśmiercił, sam się uśmiercił, a wy musicie się odnawiać i odnawiać, i odnawiać, co jest niemożliwe, dlatego że Kościół i establishment nie chce ukazać prawdy, dla której człowiek został stworzony. Bo gdyby ukazał, że człowiek został naprawdę uśmiercony, to też załamałaby się jego nauka tzw. ciała nauczycielskiego, które opowiada bajki i legendy i kompletnie nieprawdziwe rzeczy, że sam Chrystus umarł, zostawił człowieka w grzechach, a człowiek ma naśladować Boga i usunąć u siebie grzechy, mimo że jest to niemożliwe, o czym było napisane w Liście św. Pawła do Rzymian:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego, i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech.

I w tym momencie establishment duchowny nie chcąc ukazać prawdziwego celu człowieka, nie chce ukazać też, że człowiek został uśmiercony. Tylko ukazuje, że człowiek musi się nieustannie oczyszczać. Więc powstały konfesjonały, aby się człowiek mógł oczyszczać, aby było to w tej właśnie legendzie, w tym dziwnym opowiadaniu nieprawdziwym - jakoby człowiek sam miałby się oczyścić. A przecież gdyby tak było, to by Bóg nie przysłał Syna swojego, żeby złożył ofiarę ze swojego życia za człowieka, bo człowiek by mógł sam to zrobić. Ale zrobił to, i tutaj jest właśnie powiedziane przez św. Pawła: *wiedzcie, że jest to prawda*. Powiem państwu jak św. Paweł głosił Ewangelię, głosił prawdę Chrystusową, to w czasie głoszenia św. Pawła w

jednej chwili potrafiło uwierzyć pięć tysięcy ludzi. Ale co to znaczy uwierzyć? - w jednej chwili się przemieniło i czyniło cuda, stało się innym człowiekiem, było nowym stworzeniem, gdzie odczuwali prawdziwą naturę; nie poszli do domu: wiesz co żono, dowiedziałem się o sytuacji nowej, jakaś ciekawa sytuacja, zapiszę ją w kominie. - Nie! - oni stali się innym całkowicie człowiekiem.

Ciekawą sytuacją jest to, że jesteśmy tutaj, słuchamy tego z zadziwieniem o tym co mówi św. Paweł, ale jesteśmy takimi jak wczoraj, jak przedwczoraj, jak rok temu, pięć lat temu, dwadzieścia lat temu. Oczywiście z naszego punktu widzenia jesteśmy innymi, ale w dalszym ciągu niewierzącymi. Ale przecież o wiarę chodzi. Ale możecie powiedzieć: nie, nie, nie, jesteśmy wierzącymi. To więc trzeba uwierzyć, że jesteśmy bez grzechu - nie jako ludzie, którzy wiedzą o tym, ale nie wierzą, bo jest to element układanki rozumowej.

Proszę zauważyć jest to sytuacja taka, że wiara porywa serca ludzkie, wiara wznosi, wiara jaśnieje chwałą, wiara jaśnieje potęgą Chrystusa, wiara jaśnieje i jest mocą samego Żywego Boga, Ducha Świętego. Więc wy powinniście to odczuwać tutaj z taką mocą, że wszystko powinno tu jaśnieć, powinna to być lekkość ogromna. Jednak odczuwacie u siebie jakiś opór, jakiś problem, jakieś coś co was gdzieś gnębi i osacza i ogranicza. To jest właśnie to, że jakaś część wasza chce wiedzieć, ale nie chce uwierzyć. Więc po to jesteśmy, aby uświadomić sobie, że jakaś część chce wiedzieć, ale nie chce uwierzyć.

Uwierzyć oznacza porzucić własny kształt siebie, a przyjąć kształt Boży. Kształt Boży przyjmujemy tylko wtedy - to jest naprawdę proste, nie trzeba do tego rozumu - należy uświadomić sobie, uwierzyć Bogu, że to co Bóg nam uczynił, nie możemy rozumem zrozumieć, nie możemy tego pojąć, zrozumieć, zważyć, zmierzyć, zobaczyć. I dlatego Chrystus Pan mówi do św. Tomasza: *Uwierzyłeś, bo zobaczyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.* Chrystus Pan staje przed św. Tomaszem, który wie, że na pewno Jezus Chrystus umarł, na pewno został ukrzyżowany, został na pewno pogrzebany, ale widzi Go przed sobą, a jednocześnie widzi rany. I mówi: jeśli nie włożę swoich palców w Jego rany na dłoniach, w Jego stopy, w Jego bok - nie uwierzę, jeśli tego nie zrobię, ponieważ jestem człowiekiem który musi dotknąć. Chrystus przystał na to, pojawił się po ośmiu dniach od czasu kiedy ukazał się uczniom i mówi do św. Tomasza, aby podszedł. Św. Tomasz się troszeczkę kryguje, ale Jezus Chrystus mówi: „kobyłka u płota" - że tak mogę powiedzieć - chciałeś to jestem. Więc podchodzi św. Tomasz, wkłada palce swoje w dłonie i mówi: *Pan mój i Bóg mój. Zobaczyłem to co niewidzialne, to co niepojęte dla rozumu, to co jest niezdolne do zrozumienia, zobaczyłem naocznie i uwierzyłem. Uwierzyłem, czyli przyjąłem to, czego rozum nie mógł pojąć, nie mógł zrozumieć, nie mógł w żaden sposób tego dotknąć. A jednocześnie stało się to, co było niemożliwe - więc uwierzyłem. Uwierzyłem, ponieważ dotknąłem.* Jezus Chrystus mówi: *Uwierzyłeś bo zobaczyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.*

Ja rozumiem oczywiście to, co się dzieje u państwa w głębinach. Musicie państwo pamiętać, że cały czas demony, złe duchy, upadli aniołowie i wszyscy, którzy tam siedzą, oni cały czas liczą na szansę, że dostaną jakąś wiedzę, która ich wydobędzie, albo przedłużą swoje istnienie. Oni wiedzą oczywiście, że ich dni zostały policzone i że żyją tylko do końca swoich dni. Ale koniec ich dni zależny jest od niedowiarstwa ludzi - jak długo nie wierzą ludzie, tak bardzo ich czas się wydłuża, a jak bardzo uwierzą tak czas ich się skraca. Więc w tym momencie opór i szukanie jakiegoś wyjścia dla siebie - nie jest to duchowa natura Boża, tylko ta duchowa natura z szeolu, która szuka możliwości przedłużenia swojego istnienia, swojego życia.

I proszę zauważyć, kiedy rozpoczęły się spotkania i wykłady, które mówiły o tym, że Bóg wezwał buddystów, wezwał taoistów, wezwał hinduistów, aby powołać ich przez Siebie, czyli inaczej można by było powiedzieć w taki sposób:

Ap 15, 3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

I ciekawy werset: *według legendy buddyjskiej pojawienie się kwiatów udumbara zwiastuje przybycie Świętego Króla obracającego kołem, naprawiającego dharmę w ludzkim życiu. O tym Królu mówi się, że przyjmie wszystkich ludzi ze wszystkich wyznań religijnych i przyniesie wszystkim zbawienie przez miłosierdzie.*

W Apokalipsie jest właśnie o tym. Kwiat udumbara ostatnio zakwitł 2500 lat temu. Teraz pojawił się ponownie, więc wiedzą o tym. Co on takiego im da? Jak on może ich do siebie pociągnąć? Pociąga ich w sposób bardzo prosty, pociąga ich w taki sposób, że pociąga ich przez ich wiarę. Co to znaczy? Do ich wiary dokłada to czego w niej było brak. O co tutaj chodzi? Szukają doskonałego wcielenia, bo taka jest ich wiara - sansary. Szukają ostatecznego wcielenia, zakończenia wcieleń, ostatecznego spokoju przez nieustanną śmiertelność ciała.

Chrystus przychodzi i mówi: *słuchajcie, mam dla was nowinę, nie chodzi tu o śmierć ciała, ale tu chodzi o śmierć waszego ducha, bo tu trzeba ducha uśmiercić. Nie możecie go uśmiercić, bo właśnie ja przyszedłem uśmiercić waszego ducha i zatrzymać koło wcieleń i waszą dharmę. Daję wam całkowicie nowe życie, tego czego wam brakuje. Bo nie chodzi o śmierć ciała, tylko chodzi o śmierć waszego ducha, który powoduje, że wszystko się kreci, kręci i zatrzymać nie chce, i ciągle was wciąga w wasze stany nieustannego osaczenia w kole.*

Chrystus przyszedł do Chrześcijan i mówi: *Ja jestem tym, który złożyłem ofiarę za wasze życie. Uwierzcie mi.*

A przychodzi do buddystów, hinduistów i taoistów: *Ja jestem Tym, który daje wam ostatnie wcielenie, bo tak naprawdę poszukujecie wcielenia, które uwolni was od wszystkiego, uwolni was od śmiertelności ciała i da wam ostateczną ciszę, i ostateczny spokój, ostateczny pokój - Ja jestem właśnie Tym.*

I tutaj jest sytuacja taka, że *„jestem właśnie Tym”* – czyli: *wy tego szukacie, a Ja to mam, dokładam do waszej wiary to czego szukacie, czyli ostatnie wcielenie*. Ale to ostatnie wcielenie jest to Ciało, Nowy Człowiek stworzony w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, aby je czynił, dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował.

I tutaj tak jak jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian 3,30: *Żydzi z powodu wiary, a poganie przez wiarę.* Czyli *Żydzi z powodu wiary* - co to oznacza? Św. Paweł mówi tak: *ja zaświadczam o tym, że Żydzi żyli prawem, prawo nie wyzwoliło ich, ale uwierzyłem Chrystusowi i z powodu wiary zostałem wyzwolony, ja jestem świadectwem dla każdego Żyda, dla każdego życia - wolności przeznaczonej dla nich.* A poganie przez wiarę są uwolnieni, ponieważ nie muszą w ogóle wiedzieć i znać tego, co znają Żydzi, tylko uwierzyć w samego Chrystusa, a On ich przenosi.

To jest ta sama sytuacja z buddystami, taoistami i hinduistami - oni nie muszą znać tajemnic Chrystusa, oni je poznają wtedy, kiedy uwierzą, że On dla nich ma ostatnie wcielenie. A gdy przyjmą to ostatnie wcielenie, dowiedzą się jakie cuda dla nich uczynił. I zadziwiającą rzeczą jest to, że w tym momencie nastąpi sytuacja zajaśnienia potężnego blasku na wschodzie, który zaleje zachód. Okaże się, że tak bardzo religia zachodnia chrześcijańska

chciała nauczyć buddystów, taoistów i hinduistów Chrystusa, a okazało się, że właśnie oni, czyli religie wschodu poszły na zachód nauczyć ich Chrystusa - pokazać im jaki On jest naprawdę, co On naprawdę daje. Odwracają się całkowicie te ruchy, ta droga.

I proszę zauważyć, ja nie chcę tutaj przedstawiać państwu tego co wasz umysł napasie. Tyko chcę przedstawić państwu tak naprawdę waszą drogę, każdego człowieka drogę, ponieważ Chrystus przyszedł dla każdego człowieka, umarł za każdego człowieka. I każdy człowiek ma w sobie doskonałego człowieka, czy to już chrześcijanin dzisiejszy, czy to buddysta, czy to taoista, czy to hinduista, czy to jakiejś innej wiary. Wszyscy mają w sobie Chrystusa doskonałego, bo Chrystus złożył ofiarę za wszystkich ludzi i została uśmiercona wszelka zła natura, o czym mówi:

Rz 5, 17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa

Ale tu przeczytam 12 werset jeszcze, który jest ważny w tym momencie:

Rz 5, 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli…

Rz 5, 15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć, to o ileż obficiej spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa.

Ciekawą sytuacją jest to, że tutaj przedstawiam te wszystkie sytuacje, które tutaj są, natomiast ludzie słuchający, biorący udział w webinarach, jest sytuacja tego rodzaju, że gdy to sięga do głębi, że oni muszą w jakiś sposób uświadomić sobie, że jest jednak siła, która ich wyzwoliła, że nie sobie będą to zawdzięczać, to mówią: wiecie co, to może to wyłączymy, może nie będziemy tego słuchać, myśleliśmy, że dostaniemy taką armatę i możemy wystrzelić i dziurę w Niebie zrobić, i sobie posiedzieć po prawicy Boga, a może i nawet Go stamtąd wygonić. Nie chodzi o tą sprawę, bo to jest Lucyfera rzecz, Lucyfer też tak chciał zrobić, jak powiedział - chce zasiąść w Komnacie Obrad, z Bogiem rządzić, a może lepiej, żeby Go nie było.

Ale w każdym bądź razie, musimy pamiętać o tym, że ta prawda, o której rozmawiamy, dlatego powoduje te wewnętrzne niepokoje, te wewnętrzne wstrząsy, dlatego, że ona jest prawdziwa, bo odnosi się do prawdziwego zdarzenia, do prawdziwego dzieła Chrystusowego.

Nie zasnęły demony, demony działają 24 godziny na dobę, bo to jest ich szansa. Ludzie natomiast, na chwilę im się przypomina o Bogu, działają w różny sposób, nie do końca właściwy. Ale głównym elementem jest właśnie porzucić chciejstwo, władzę, moc, czyli chęć panowania, chęć władania, chęć zawłaszczenia. Zresztą powiem państwu, jak jechałem tutaj na Szrenicę, to już od wczoraj odczuwałem ogromne pomieszanie, pomieszanie tych wszystkich ludzi. Byli ci, którzy chcieli prawdziwego Chrystusa, ale byli ci, którzy - jaką moc możemy znaleźć i tam odnaleźć, aby móc zapanować nad tym, nad czym chcemy.

I proszę zauważyć jeden z wersetów św. Mateusza i św. Tomasza: *Wy od początku świata opaszcie się mocno w biodrach, aby złodziej nie przyszedł i nie zabrał wam tego, na co wy oczekujecie. Gdy wasz kwiat dojrzeje, niech przyjdzie mądry człowiek zetnie go, abyście mieli z niego pożytek.*

Więc tutaj głównym elementem jest nieustannie nasza wiara. Ale zły duch nieustannie czyha i nieustannie chce dla siebie znaleźć w tym wszystkim umiejętność. Dlatego Jezus Chrystus mówi w Ewangelii: ***Niech nie wie lewica, co czyni prawica. Wedle wiary***

postępujemy, a nie wedle widzenia. Czyli niech nie wie lewica co czyni prawica, przez wiarę. Nie układamy sobie jutrzejszego dnia, nie układamy sobie sytuacji za minutę, za pięć, za dziesięć, za godzinę. Nie układamy sobie spraw za rok, bo te sprawy kształtuje nam Bóg, a my nieustannie poddajemy się Jego dziełu i oglądamy chwałę Jego, która się rozszerza w nas, wykonując te wszystkie dzieła, które się dzieją. Bo jeśli my mamy plan, to ten plan najczęściej rozpoczyna się od ciężkiej depresji. Ale kiedy nie mamy planu, nie mamy depresji. Dlatego, że depresję człowiek ma, bo nie realizuje się jego plan, bo nie ma tego co by chciał mieć.

I dlatego, gdy chcemy tylko to, co Bóg chce dla nas, to wtedy dzieje się wszystko to, co Bóg chce. I czego nie chcemy? Nie chcemy znać jutrzejszego dnia, nie chcemy znać za tydzień, za miesiąc, za rok, za dwa, za pięć - bo to jest nam niepotrzebne. Ponieważ gdybyśmy poznali prezent, to prezent już by nie był niespodzianką, niespodzianka już by nie była niespodzianką, jeślibyśmy już ją zobaczyli wcześniej. Ale kiedy nie chcemy znać tego, co Bóg nam przygotował, ale wiemy, że nam przygotował doskonałe rzeczy, to tylko dlatego tak się dzieje, dlatego że ufamy Bogu.

I tutaj chcę powiedzieć państwu, że to od państwa zależy, nikomu nie można tego wtłoczyć. I dlatego jest to stan, gdzie ci, którzy są wezwani stają na szklistym morzu, a ci którzy nie, są odsiani. Ponieważ w taki sposób się to właśnie dzieje, że ci którzy uwierzyli są bez grzechu i żyją życiem bezgrzesznym - nie udręczają duszy. To, że zobaczyli w swoim ciele grzech ciała, to nie jest grzech wynikający z tego, że zdradzają Chrystusa, że nie chcą Jego, że podejrzewają, że On tego nie zrobił, że On zrzucił to wszystko na człowieka.

Odnoszę się do państwa wewnętrznej natury prawdy i wiary, do której każdy jest zdolny, każdy. Bo gdyby człowiek nie był zdolny do tego, aby uwierzyć, Bóg by od was tego proszę państwa nie żądał. Nie żąda tego od psa, kota, krowy, konia, myszy, nie żąda tego, bo nie są zdolne do wiary. Ale żąda tego od człowieka, bo jest zdolny do wiary. Ale gdy człowiek żyje jak kot, krowa, koń, to nie jest zdolny do wiary. Ale nie musi tak żyć. Niech żyje jak człowiek. Gdy będzie żył jak człowiek, w pełni wykorzysta cały potencjał duchowy swój, a nie tylko cielesny. Tak, jak oglądam telewizję: ojejku, my chyba jesteśmy podobni trochę do zwierząt, bo mamy taką podobna telepatię jak one; a właściwie pies ma lepszą telepatię od człowieka, to jest lepszy chyba w tych sprawach telepatycznych.

Ale przecież to nie o to chodzi proszę państwa! Jesteśmy człowiekiem duchowym. Człowiek, aby uczynić się człowiekiem nadrzędnym, wszczepia sobie różnego rodzaju implanty, aby poprawiły jego umysł, jego zdolność, aby to co podświadome, stało się wydobyte na zewnątrz. Ale do tego przecież dążyły nieustannie upadłe anioły, demony. To upadli aniołowie dążą do tego, aby ten świat stał się całkowicie zniszczony przez świat pierwszy, który został zniszczony przez Boga. I żeby nie mógł uczynić tego, do czego Bóg go stworzył i żeby został przejęty przez właśnie pierwszy świat, ten drugi świat, dzisiejszy świat, aby człowiek który został stworzony przez Boga, aby także służył demonom.

I proszę zauważyć, coraz bardziej to się rozszerza. Ale coraz mocniej Duch Boży objawia tajemnice, które nigdy wcześniej nie objawiły się, a w tej chwili się objawiają. Tym objawieniem jest właśnie ta prosta rzecz - jeśli ludzie nie chcą Chrystusa to niech chcą ostateczne doskonałe wcielenie. Jeśli bliżej im do inkarnacji, a nie do Chrystusa, to niech przyjmą inkarnację z powodu Chrystusa, bo Chrystus dał doskonałą inkarnację.

Więc jednym słowem jest ta sytuacja, że w Chrystusie Bóg - jest to bardzo wyraźnie napisane w Listach św. Pawła do Rzymian, Kolosan, Efezjan, Hebrajczyków może nawet - jest powiedziane właśnie, że w Chrystusie Panu, Bóg stworzył Nowego Człowieka, jest napisane:

2Kor 5,17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

Kto żyje w Chrystusie jest nowym stworzeniem. W Chrystusie jest Nowy Człowiek, nie może być go poza Chrystusem, on nie jest poza Chrystusem. Nowy Człowiek, którego Bóg stworzył jest tylko w Chrystusie. Kim jest Chrystus? - Doskonała postawa człowieka, doskonała natura, bo Chrystus jest naszym wzorem, wedle Niego się kształtujemy. On powiedział: *czyńcie to, co Ja już uczyniłem*, czyli kazał wedle Siebie postępować, wedle wzoru swojego - jest to powiedziane:

1P 2, 20 Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? - Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. 21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. 22 On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. 24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Proszę zauważyć, tu św. Piotr bardzo wyraźnie mówi: *On sam w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości.* Więc proszę zauważyć jest tu bardzo wyraźnie napisane. Ludzie chcą rozkładać to na tysiące części i układają całkowicie inne puzzle, inną historię. A jak jakiś puzzel nie pasuje, to mają taki ostry nóż i trzask, ucinają go i tam gdzieś wpychają i mówią: mam nowy obrazek.

Pamiętam, śmieszna sytuacja, pracowałem z takim kolegą, który bardzo lubił rozwiązywać krzyżówki. Gdy rozwiązywał krzyżówkę i już całą prawie rozwiązał, a pewnych rzeczy nie znał, to jakieś słowa powymyślał – rozwiązałem krzyżówkę! Powpisywał sobie. I to jest właśnie chrześcijaństwo, które nie wierzy Chrystusowi, dopisuje sobie różne bajki, tam powinny one być i pasuje, to jest uzupełnione. A że nikt nie wie, co to znaczy tamto, czy tamto, to ciało nauczycielskie już wytłumaczy - co oznacza tamto nieznane słowo, które do niczego nie pasuje. Ale pasuje do tego, co sobie wymyśliło ciało nauczycielskie.

Tutaj chcę powiedzieć o tym, że właśnie ciało nauczycielskie wymyśliło sobie swoją wielkość, swoją potęgę, swoje miejsce, swoje bogactwo, aby wykorzystać Jego imię i na Jego imieniu zbudować swoje ogromne imperium. Ale żeby co człowiek nie czynił? - żeby nigdy nie czynił dzieł Chrystusa, dzieł Jego, żeby nie wychwalał Jego dzieł. Jakie są dzieła Chrystusa? On uwolnił nas od grzechów, nie mamy już ich, ponieważ Bóg:

Kol 2, 13 I was, umarłych na skutek występków i nieobrzezania waszego ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża.

Usunął nam wszelkie obciążenia. Więc chodzi o tą sprawę, abyście państwo w żaden sposób nie ograniczali chwały Chrystusa w sobie. To jest początek właściwego dzieła Boga w nas - nie ograniczać dzieła Chrystusa w sobie. Inaczej: przyjąć całkowicie Jego dzieło z całkowitą prawdomównością i z całkowitą wiarą, z całkowitym dziełem. On wyzwolił nas od grzechów, no i cóż z tego, że grzech widzę. No i cóż z tego? Czy ma to świadczyć o tym, że Chrystus nie uwolnił mnie z grzechów? To, że widzę grzech w moim ciele, to ten grzech w moim ciele ma świadczyć o tym, że Chrystus niczego nie zrobił? To jest niemożliwe, bo żaden grzech człowieka nie jest w stanie zniszczyć dzieła Boga względem ludzkości, względem mojej duszy, nie jest. I to, że ja widzę grzech w swoim ciele ma spowodować, że mam powiedzieć:

Chrystusie niczego nie uczyniłeś; nic nie zrobiłeś? - że w dalszym ciągu człowiek jest w grzechach? - Nie! Dlaczego? Bo 1List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6 mówi bardzo wyraźnie:

1Kor 6, 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Więc o co tutaj chodzi? - Nie należycie do samych siebie, a chcecie tak łatwo mówić, że to co już nie jest wasze, takie jest strasznie grzeszne, i że grzech ciała tak łatwo to jest w stanie zniszczyć. Figę! Nie! To się nie stanie nigdy! Czyż nie wiecie:

1Kor 6, 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele.

Co to znaczy? *Chwalcie więc Boga w waszym ciele* - oznacza:

Kol 3, 10 A przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

1 Kor 6, 20 Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele.

Czyli moc Bożą, którą macie przez wiarę, rozszerzajcie w waszym ciele - i w ten sposób chwalcie w waszym ciele Boga. Bo jeśli tego nie robicie, to grzech w dalszym ciągu panuje w waszym ciele. A jeśli tego nie uczynicie, to to co otrzymaliście nie uratuje was, ponieważ nie ukształtowaliście się wedle obrazu, który go stworzył.

Ew. św. Marka mówi: *Wracają uczniowie, po posłaniu w różne miejsca świata, aby uzdrawiali, wskrzeszali, namaszczali olejami. Wracają po jakimś czasie i kłócą się między sobą kto jest większy między nimi, ponieważ takie cuda czynili. Kto jest lepszy? Jezus Chrystus rozpoznaje ich zamęt, że tak mogę powiedzieć. Oni się pytają, myśląc że są już niezmiernie daleko, czyniąc takie rzeczy: Powiedz nam jaki będzie nasz koniec? A Chrystus mówi: a czy poznaliście początek, by pytać się o koniec? - Bo tam gdzie początek jest tam i koniec, tam gdzie koniec jest tam i jest początek. Czy poznaliście początek?* - Co to znaczy?

Początek - *a czy jesteście już mężczyzną i niewiastą? Czy odnowiliście się na obraz Tego, który was stworzył? W tej chwili cuda czynicie, ale to że je czynicie, to nie oznacza jeszcze, że poznaliście już początek, że jesteście ukształtowani na wzór Tego, który was stworzył.* Ponieważ cuda to są cuda, a być człowiekiem doskonałym to jest jeszcze więcej, to jest coś innego. Bo tamten człowiek, on już jest człowiekiem Nieba, a prowadzi ku doskonałości Bożej. Ten świat potrzebuje cudów, ale nie chce Boga. A jak będzie Boga potrzebował, to nie będzie potrzebował cudów, jak Boga będzie miał, to nie będzie potrzebował cudów, bo cuda nie będą im potrzebne, ponieważ będą mieli Boga, nie będą już cielesnymi.

Dlatego tutaj wszystkie problemy, które się dzieją w człowieku, one wynikają z tego, że człowiek jest uwięziony w ciele. Uwięziony jest w ciele, w potrzebach ciała i dlatego myśli jak ciało, czuje jak ciało i chce tego jak ciało, aby móc zapanować nad wiecznym życiem jako ciało to grzeszne - i nie chce tego odpuścić. Ale nie można tego w żaden sposób pokonać siłą, bo to jest niemożliwe. Można tylko to pokonać wiarą. Ale wiarą, nie tak jak establishment duchowny wiarę przedstawia: ty mi tutaj daj, a ja to wszystko zrobię; tylko, że ja nic nie zrobię, bo ja sam nie umiem i sam nie wiem, kazano mi co innego robić - powstrzymać przed tym, abyście się czegoś nie dowiedzieli i żebyście nie znaleźli. I to robimy, żebyście nie znaleźli!

A widzimy dokładnie dzisiaj, w dzisiejszym świecie, że sami nie poszukują ale wszystko robią, żeby człowiek nie znalazł. Największymi heretykami są ludzie, którzy wiedzą, którzy doświadczają prawdy, w których chwała Boża jaśnieje - oni są największymi heretykami, bo oni przeciwstawiają się tzw. panującej władzy; ale nie prawdzie, tylko panującej władzy.

Więc chcę tu przedstawić tą prostotę, że wedle wiary postępowanie to jest - *no i cóż z*

tego, że widzę w swoim ciele grzech? Widzę go, widzę, bo mam taką zdolność, Bóg mi dał tą zdolność; dziwne by było gdybym go nie widział. Gdybym go nie widział to dopiero bym miał kłopot, dopiero bym miał problem. Jaki? – 2 List św. Piotra rozdz.1, werset 9 - *Komu bowiem ich brak* – czyli wiary, miłości, łaski, pokoju i innych; zresztą to przeczytam czego brak:

2P 1, 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.

I tutaj jest powiedziane, że ci którzy mają te przymioty - widzą stary grzech. A mówi się w dzisiejszym świecie - kto widzi stary grzech, jest jeszcze w ogóle nie zdolnym do tego, żeby wejść do Boga. A jest tu napisane: kto wszedł do Boga i ma Boga - widzi stary grzech. Więc ten, który żyje w Bogu i uwierzył Chrystusowi, co Chrystus uczynił, i wie, że Chrystus jemu to uczynił, że ponad wszelką wątpliwość, jest to z całą prawdą i doskonałością, mówi: *jestem bez grzechu!*

Co dzisiejsi ludzie mówią na słowa: *Jestem bez grzechu* – Pycha, a może jesteś w dodatku świętym? - *A tak jestem świętym, jestem świętym!* - Ludzie, on jest świętym! - *Nie tylko świętym, ale jeszcze bardziej się umacniam w świętości i chcę być jeszcze bardziej świętym; a dlaczego? - Dlatego, że im bardziej wierzę w Chrystusa, tym bardziej Święty we mnie jest i czyni mnie bardziej świętym. A grzechu nie mam dlatego, że uwierzyłem Chrystusowi. Uwierzyłem Chrystusowi i grzechu nie mam, nie dlatego, że coś umiałem, byłem zdolny; ale dlatego, że On to zrobił, kiedy nie umiałem, nie byłem zdolny. Uczynił to jak to jest napisane w Liście: Uwolnił nas z grzechów wtedy, kiedy wszyscy byli w grzechach i nie rozumieli nawet tego, że są w grzechach*.

Jest to w jednym z Listów napisane. Zresztą to jest w tym pierwszym filmie, który się ukazał - „Zrabowana wolność człowieka". Tam jest ukazane właśnie, że uwolnił nas z grzechów, kiedy wszyscy jeszcze byli w grzechach i byli niezdolni w ogóle pojąć tego i trwali w nim, nic nie mogli z tym zrobić, i nawet nie rozumieli, że są w grzechu, bo nie mieli takiego pojęcia. To Chrystus uwolnił ich z grzechów, bo On widział ich w grzechach. Wyzwolił ich z grzechów i wszyscy zostali uwolnieni z grzechów. I proszę zauważyć jak zostało to zmarnowane - mogę chyba użyć takiego sformułowania - przez establishment duchowny jest dążenie do zmarnowania dzieła Chrystusowego, przez 1700 lat marnowanie całkowite dzieła Chrystusowego i wmawianie ludziom tego, że Chrystus kompletnie im nic nie zrobił, ale każe im szukać grzechów, bo jak oni znajdą, to On po prostu im ten grzech wybaczy.

Ale nie mówią: *uwierz Chrystusowi, że go nie masz, a staniesz się doskonały, bo On uśmiercił ciebie, twojego ducha uśmiercił w swoim ciele, czyli tym przybitym do krzyża, uśmiercił, zostałeś złożony z Nim do grobu, a zostałeś też z Nim przywrócony do życia, aby być Nowym całkowicie Człowiekiem, Nowym Człowiekiem.*

Tutaj jest ciekawa dosyć sytuacja, bo jakby się buddysta spytał, taoista i hinduista: *ale jak mam się złączyć z tym nowym moim ostatnim wcieleniem, jak mam to zrobić? Nie mam pojęcia. Szukam już go prawie 1600 lat, a właściwie 2500 lat szukam tego, i moi awatarzy i guru mówią mi; i ja nie wiem gdzie to jest, a oni sami też nie wiedzą, tylko żerują*. Bo jakby

wiedzieli, to dawno byliby zbawieni. Więc, czy to stąd, czy to stąd - wszędzie to żerowanie istnieje.

Część 2

Rozpoczniemy dalszą część naszego spotkania, dzisiaj ostatnią. Chcę powiedzieć o tej sytuacji bardzo istotnej, że to, że widzimy grzech, nie dlatego go widzimy, aby sobie go poczytywać. Establishment duchowny po prostu wykorzystuje, żeruje na człowieku nieustannie go okłamując co do spraw Bożych i duchowych. Główną prawdą Bożą dla człowieka jest to, że jest bezgrzeszny. Czytaliśmy tutaj List św. Piotra, Listy św. Pawła do Efezjan, do Kolosan, do Rzymian, wszędzie jest ukazana ta tajemnica. Dlatego tutaj właśnie ten 2 List św. Piotra:

2P 1, 8 Gdy je bowiem będziecie mieli w obfitości, nie uczynią one was bezczynnymi, ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.

Tutaj jest ukazane bardzo wyraźnie, że to, że widzimy grzech, nie jest to czymś złym tylko czymś bardzo dobrym. Ale ten grzech jest nie naszym grzechem. A dlaczego? Dlatego, że Chrystus Pan uwolnił nas z grzechów i nasza dusza nie może mieć grzechów, bo żeby dusza nasza miała grzechy, musiałby sam Chrystus grzeszyć.

Proszę państwa wiedzcie to, o czym wam w tej chwili mówię, że to jest całkowita prawda, bo jest ona zgodna z Ewangelią, zgodna z Listami św. Pawła do Efezjan, Kolosan, Rzymian, Hebrajczyków i wszystkich innych. To jest Apostoł narodów, a sam Chrystus go powołał, aby Ewangelię objawił tą, która jest tajemnicą objawianą teraz, aby się ona objawiła. Dlatego bądźcie po prostu prawdziwi w swojej bezgrzeszności, nie ograniczajcie się, bądźcie. Ale niech ona nie będzie wynikiem tego, że rozumiecie to, tylko dlatego, że wierzycie. Po prostu bądźcie jak dziecko, które wie, że ma mamę i nikt mu nie powie, że tak nie jest. Wy też wiedzcie, że jesteście odkupieni, i jest to właśnie przenoszenie waszej świadomości ku Chrystusowi, i to jest zjednoczenie się proszę państwa, was z nową naturą, o której mówi św. Paweł w Liście do Kolosan, rozdz.3:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu według obrazu Tego, który go stworzył.

Więc tutaj mając świadomość tej właśnie tajemnicy, jesteście w prostocie, w ciszy, w spokoju. Cieszycie się tą radością i prawdą ze spokojem największym, i po prostu wiedzcie o tym, że żaden grzech nie może was dopaść. Ponieważ jesteście kim? Wiedząc to właśnie, że jesteście bez grzechu, jesteście człowiekiem światłości, dlatego że łączycie się z naturą, którą Bóg Ojciec w Chrystusie stworzył dla was, jest to darem i łaską, i nie z uczynków waszych, ale z samej łaski.

I w tym momencie coraz bardziej rozszerza się chwała Boża w was, a wy stajecie się wolni. I nie mówicie: jestem wolny - tylko wiecie, że jesteście wolnymi i żaden diabeł was nie może napaść. A co jeszcze? Nie widzicie diabłów dookoła, bo się pochowały przed wami. Bo jesteście tymi, którzy idziecie właśnie je zniszczyć, właśnie usunąć, właśnie objawić tajemnicę i to dla was musi być spokojne.

I teraz zauważcie państwo jedną rzecz - msze, które istniały, uwalniające od obciążeń pokoleniowych, przecież to było wszystko związane dla niewierzących. Mówili, że są chrześcijanami, a postępowali nie jak chrześcijanie. Nie stosowali tej zasady, która jest w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1:

1P 1, 18-21 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną Krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił, ze względu na was. Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały tak, że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Co to znaczy: *skierowane ku Bogu?* - Skierowane ku Temu, który mówi prawdę, który powiedział prawdę, który jest prawdą. Jemu to ufacie. Do czego ten werset jest podobny, do czego on sięga? Sięga on też także do 1 Listu św. Piotra rozdz.3, 21:

1P 3, 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem, ratuje was ona (woda, chodzi o wodę potopu i też wodę tą w chrzcie) we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa Jezusa. On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie, Władze i Moce.

I proszę zauważyć, to o czym rozmawiamy, tam jest ukazana właśnie ta wolność, i ta wolność łączy nas z Chrystusem Panem. Co to znaczy: *skierowana wiara i nadzieja ku Bogu?* - czyli ku Prawu Bożemu, ku prawdzie. A Prawo Boże to jest tajemnica synów Bożych, która w pełni się objawia, gdy odnawiacie się *„wedle obrazu Tego, który go stworzył”.* A obrazem jest: *I Bóg stworzył człowieka - na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę*.

Czyli musimy odnaleźć niewiastę. Tą niewiastą jest ta właśnie istota, która jest ukazana w Ks. Izajasza, rozdz. 54, werset od 1:

Iz 54, 1 Śpiewaj z radości niepłodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej, niż synowie mającej męża, mówi Pan.

Porzuconej - czyli chodzi o piękną córkę ziemską z pierwszego świata.

Iz 54, 2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się…

Wy także nie krępujcie się, czyli uwierzcie całkowicie w to, że jesteście bez grzechu - nie krępujcie się, to jest dokładnie o tym to powiedziane.

Iz 54, 2 … nie krępuj się, wydłuż twe sznury…

Sznury - czyli bezgrzeszność. Żydzi wydłużają frędzle, co oznacza rozmodlenie i czystość wynikającą z tego rozmodlenia.

Iz 54, 2 … nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno swe paliki! 3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo. Twoje potomstwo posiądzie narody, oraz zaludni opuszczone miasta.

O co tu chodzi? Chodzi o miasta pierwszego świata. Co to znaczy? Bo pierwsza Ziemia jest miejscem, w której ma zajaśnieć światłość, bo oczekuje cały wszechświat na przyjście doskonałości, którą przedtem z obrzydliwością porzucili. A w tej chwili czekają na tą prawdę, którą palce lizać - tą, na którą oczekują. Przedtem kompletnie nie rozumiejąc ją porzucili, ponieważ jej nie rozumieli. Ale gdy przyszła sytuacja, że wszystko zobaczyli, to teraz chcą uwierzyć. Ale Chrystus daje im tą możliwość.

Iz 54, 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości i nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo Małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela,

nazywają Go Bogiem całej ziemi. 6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębioną na duchu wezwał cię Pan.

Dzisiaj wzywa was Pan mówiąc w ten sposób: *Jesteś bez grzechu, nie krępuj się, rozszerz, przychodzę do ciebie* - do czego tutaj chciałbym wstawić nawet taki werset z księgi Pieśni nad Pieśniami z rozdz.8, werset 10:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.

I tutaj teraz:

Iz 54, 6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg.

I tutaj tych słów dalej nie przytoczyłem, ale przytoczę je teraz:

Iz 54, 7 Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarnę. 8 W przystępie gniewu ukryłem na krótko przed tobą swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel. 9 Dzieje się ze Mną tak, jak za dni Noego, kiedy przysiągłem, że wody Noego nie spadną już nigdy na ziemię; tak teraz przysięgam, że się nie rozjątrzę na ciebie, ani cię gromić nie będę. 10 Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju, mówi Pan, który ma litość nad tobą. 11 O nieszczęśliwa, wichrami smagana, niepocieszona! Oto Ja osadzę twoje kamienie na malachicie i fundamenty twoje na szafirach. 12 Uczynię blanki twych murów z rubinów, bramy twoje z górskiego kryształu, a z drogich kamieni - cały obwód twych murów.

I tutaj jest odniesienie do Ks. Pieśni nad Pieśniami, co zaraz przeczytam:

Pnp 8, 9 Jeśli murem jest, uwieńczymy ją gzymsem ze srebra; jeśli jest bramą, wyłożymy ją deskami z cedru.

Iz 54, 13 Wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana, wielka będzie szczęśliwość twych dzieci. 14 Będziesz mocno osadzona na sprawiedliwości.

To jest właśnie, zauważcie, coraz bardziej widzimy, że to jest kanwa naszego spotkania, że to jest Ks. Izajasza rozdz. 54, który mówi o żonie Boga, a jednocześnie o pięknej córce ziemskiej, o naturze przywrócenia chwały, o synach Bożych. Bo nigdy nie zostaną wyzwolone piękne córki ziemskie, żona Boga nie zostanie wyzwolona nigdy, gdy nie powstaną synowie Boży. Bo Chrystus Pan, Bóg Ojciec zstępuje do głębin w synach Bożych, tak jak Bóg przyszedł na tą Ziemię w Synu, jak to mówi Ewangelia wg św. Jana rozdz.12: Jezus Chrystus wjeżdżając do Jerozolimy na osiołku, mówi takie słowa: *Ten kto widzi Syna, widzi i Ojca, bo Syn i Ojciec jest jednym.*

I dlatego tutaj ci, którzy przyjęli Boga, uwierzyli Bogu - przyjęli naturę, czyli nowego człowieka, w której poznają Boga, i w której to Bóg zstępuje do głębin, i w tych głębinach On właśnie, potęgą i mocą swoją zabija Lewiatana, potwora morskiego; o czym jest napisane w Ks. Izajasza, rozdz.27, werset od 1:

Iz 27, 1 W ów dzień (to jest ten dzień właśnie) Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech mi (no) kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze! (mówi Bóg)

Tutaj wstawiłem odniesienie do 1 Listu św. Piotra, rozdz.3 - znacie to:

1P 3, 19 W Nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, z której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

To jest właśnie ta tajemnica, żeby uchwycić się Jego opieki.

Przejdę ponownie do Ks. Izajasza rozdz.54, gdzie jest napisane:

Iz 54, 14 Będziesz mocno osadzona na sprawiedliwości. Daleka bądź od trwogi, bo nie masz się czego obawiać, i od przestrachu, bo nie ma on przystępu do ciebie.

Nie ma przystępu on do ciebie, ponieważ uwolniłem cię od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, uwolniłem ciebie, to Ja jestem teraz twoim Panem, Ja cię strzegę.

Iz 54, 15 Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny. 16 Oto ja stworzyłem kowala, który dmie na ogień rozżarzonych węgli i wyciąga z niego broń, by ją obrobić. Ja też stworzyłem niszczyciela, by siał zgubę. 17 Wszelka broń ukuta na ciebie będzie bezskuteczna. Potępisz wszelki język, który się zmierzy z tobą w sądzie. Takie będzie dziedzictwo sług Pana i nagroda ich słuszna ode Mnie - wyrocznia Pana.

To jest ta prawda. O czym dzisiaj rozmawiamy? Rozmawiamy o tym, że kto uwierzy - jest tą, tym. A jeśli chodzi o wiarę, to co Bóg do nas mówi? Jeśli chodzi o wiarę, Bóg mówi do nas takie słowa: *Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego mieszkania, nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki.*

Czyli: *nie krępuj się, niech wiara twoja się rozszerza, niech twoja wiara się rozszerza całkowicie, niech emanuje, niech mocą i prawdą objawia się, ponieważ Mnie objawiasz, moje dzieło, nie swoje, moje dzieło, Mnie chwalisz, Mnie wynosisz nad swoją głowę, to ja jestem twoim Panem.*

I co mówi Bóg? - *Ja jestem twoim Panem, kiedy mi uwierzysz całkowicie, nie wspomnisz już na hańbę swojego wdowieństwa. Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości i nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.* Hańba wdowieństwa to jest rozerwanie jedności z Bogiem. Przestała być jednym ciałem z Bogiem, ponieważ została zwiedziona przez upadłych aniołów. I dlatego Bóg nie zadaje jej pytania: *Co zrobiłaś, abym nie wspominał hańby twojego wdowieństwa?* Tylko mówi: *Nie wspomnisz już hańby twojego wdowieństwa, bo Ja Pan wróciłem do ciebie.* A dlaczego „wróciłem do ciebie”? - żeby to zrozumieć - *w synach, których do ciebie posłałem, przyjęli Mnie, uwierzyli Mi, i Ja w nich jestem potęgą, oni się nie krępują, nie ograniczają, Ja w pełni w nich rządzę. W pełni, każdym palcem ich ruszam od ręki i od nogi, każdą komórką głowy, i wiedzą że nie powstydzą się żadnego palca i żadnej komórki swojej głowy. Nie powstydzą się żadnej miny, czy żadnego stanu, ponieważ Ja wszystko czynię w nich doskonale. Więc całkowicie oddają Mi swoją naturę, a Ja rządzę w niej i nie powstydzą się żadnego dzieła swojego, żadnego dzieła, które Ja w nich czynię.*

Więc proszę zauważyć - wiara jest to całkowite uwierzenie Bogu. Ale co to znaczy całkowicie uwierzyć Bogu? - całkowicie nie uwierzyć tym, którzy kłamią. Całkowicie powiedzieć: kłamiecie, kłamiecie, nie mówcie prawdy, nie jest to zgodne z Ewangelią. Każecie nam uczyć się: jak jest napisane w prawo, to w lewo, jak jest do góry napisane, to mówicie, że w dół, a jak jest napisane czarne, to i białe mamy czytać, a jak jest napisane do środka, to na zewnątrz, jak mamy czytać coś co jest prawdziwe, to że jest kłamstwem i w ten sposób mamy to rozumieć, jak mówi, że odkupił to znaczy, że macie grzechów szukać.

Ludzie! Chodzi o to, żebyście ponownie do Ewangelii wrócili. A czy zastanawialiście się

kiedyś nad tą sytuacją - dlaczego przestało być grzechem tak zwanym, czytanie Ewangelii, dopiero w latach 50-tych, czy nawet później, może w 70-tych latach XX wieku, przestało być grzechem czytanie Ewangelii i Pisma Świętego? A czy zastanawialiście się dlaczego Kościół powiedział w ten sposób: możesz sobie czytać, a i tak tego nie zrozumiesz, bo my jesteśmy ciałem nauczycielskim? - Bo byli pewni, że tak są ludzie okłamani i oszukani, że jak będą czytać, to i tak nie uwierzą sobie. Czytają, widzą co widzą, ale nie wierzą w to, co widzą. Uważają, że diabeł ich dręczy, bo jak oni zaczynają rozumieć to co Duch Św. mówi, to znaczy że się źle z nimi dzieje. I w ten sposób uciekali ludzie przed rozumieniem Ewangelii. A dlaczego? Bo uważali, że nie mogą w ogóle jej rozumieć, bo to jest dla nich niemożliwe. Jakżeż niemożliwe? Zostali ochrzczeni w tym samym Duchu! Inaczej - prawdziwy chrzest.

Proszę państwa, w tej chwili, prawdziwy chrzest, który się dzieje, aby prawdziwy chrzest zaistniał - to jest chrzest Janowy. Jaki to jest? - *Przyjdźcie i chrzcijcie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie* - jak to mówi św. Jan Chrzciciel - *który uwolni was od grzechu całkowicie i Ziemię całą uwolni od grzechu*. Dlatego św. Jan mówi: *Przyjdźcie się ochrzcijcie na znak Tego, który uwolni was od grzechu i całą Ziemię uwolni od grzechu*.

Dzisiejszy chrzest mówi odwrotnie, usuwa wręcz chrzest Janowy, aby ludzie nie wierzyli, że taka sytuacja jest i aby się nie czuli zdolni, nie byli zdolni do chwały Bożej, co jeszcze jest napisane - Ew. wg św. Jana rozdz.1, werset 9: *Prawdziwa światłość oświetla każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.* Tak, prawdziwa światłość! Tam jest dokładnie ukazane: *była prawdziwa światłość* - ale to nie jest prawda, że była, bo Chrystus jest z nami nieustannie, o czym mówią wszystkie inne Ewangelie. Ew. wg św. Jana rozdz.1 mówi:

J 1, 9 Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Oznacza to, że w czasie narodzin zanurzani jesteśmy w światłość - światłość nas otacza. A w czasie chrztu jest powiedziane: zmyj z siebie to, co na siebie ściągnąłeś w czasie narodzin. Dzisiaj rozumiemy to całkowicie inaczej. Dlaczego jest to tak często powtarzane? Abyście zrozumieli kim jest Bóg i czym jest wiara, że odbierano wam wiarę i dlatego ten dzisiejszy świat tak wygląda, jak wygląda, a Chrystus jest zwalczany, wzrastają siły pierwszego świata w tym świecie, a nie moc Chrystusa.

Moc Chrystusa, przychodzi przez Jego proroków, moc Chrystusa przychodzi przez prawdy objawiane - przez św. Pawła, św. Jana i wszystkie Ewangelie; i tych, których Chrystus posyła, a posyła aby objawili tajemnice Eliasza, Henocha, św. Jana, św. Piotra, św. Pawła - te, które nie są znane.

Protestanci zastanawiają się co oznacza werset w Liście św. Pawła do Efezjan:

Ef 3, 9 I wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.

Jest to niezmiernie proste - to jest List do Kolosan rozdz.3, wersety 9-10:

Kol 3, 9-10 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Czyli jeśli chodzi o List do Efezjan, gdzie jest to powiedziane - *wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy* - to jest właśnie to, aby człowiek stał się ponownie obrazem, obrazem Boga.

Jezus Chrystus powiedział to w Ewangelii, gdy pytali Go uczniowie: powiedz nam jaki będzie nasz koniec. - *A czy poznaliście początek, aby poznać koniec? Bo tam będzie koniec,*

gdzie jest początek. Czyli: *jeśli staniecie się ponownie człowiekiem światłości, tym którego Bóg stworzył, aby móc wypełnić dzieło.* A tym dziełem jest - pierwszy świat przywrócić do chwały pierwszej. Jak było powiedziane w Ks. Genesis:

Rdz 1, 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi.

Tutaj właśnie dostrzegamy, że tu jest to panowanie - to jest początek; i dopiero rozpoczyna się właściwy porządek i początek człowieka, który panuje nad światem na chwałę Bożą, aby Ziemia stała się wrotami dla wszelkiego stworzenia, ku chwale Bożej.

Bo jakby nie było, nawet najbardziej ludzie dziwni, trudni, poszukujący nie wiadomo czego, szukają ostatecznie też Boga. I wiedzą, że szukając Go w sposób najbardziej dziwny, najbardziej trudny, aż poszukują, że znajdują Boga w sposób właściwy. Dlatego Jezus Chrystus wzywa taoistów. Dlaczego wzywa taoistów? Ponieważ kilka lata temu, była dla chrześcijan objawiona tajemnica - do kościołów były objawione tajemnice prawdy. Pamiętam te listy, które były napisane; w tych listach było napisane, że będzie szarańcza, będzie potężny grad. Ludzie mówią: szarańcza, trzy państwa wielkie: Pakistan, Indie, to szarańcza wszystko zjadła; grad spada jak pięści, powodzie jakieś dziwne się dzieją, wody się robią czerwone. A dzieje się to, po prostu to są plagi egipskie, to się dzieje, bo to się otwiera. I dlatego Bóg posłał, ujawnił te tajemnice. A oni mówią: ale nie grzmiał Bóg przez 1600 lat i teraz nie grzmi, to chyba Go nie ma.

Więc poszedł, pokazał im: *słuchajcie, jestem, objawiam wam tajemnice, te których nie znacie, a wzywam ponownie was do tego, co myśleliście, że ludzie o tym nie wiedzą. Wiedzą! - to się już objawiło, wzywam was ponownie do nawrócenia. Jeśli tego nie zrobicie, pozostawię was, i zrobię to dokładnie, co jest napisane:*

Dn 7, 11 Z powodu gwaru wielkich słów jakie wypowiadał róg, patrzyłem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie.

Co to jest za bestia? - od pierwszego wersetu przeczytam:

Dn 7, 1 W pierwszym roku [panowania] króla babilońskiego Baltazara, miał Daniel sen i zaniepokoiły go widzenia jego głowy na jego łożu. Następnie spisał on sen, a sen był następującej treści 2 Daniel więc powiedział: Ujrzałem swoją wizję w nocy. Oto cztery wichry nieba wzburzyły wielkie morze. 3 Cztery ogromne bestie wyszły z morza, (będę starał się tłumaczyć od razu, co to znaczy), a jedna różniła się od drugiej. 4 Pierwsza podobna była do lwa i miała skrzydła orle (chrześcijaństwo to jest). Patrzyłem, a oto wyrwano jej skrzydła, ją zaś samą uniesiono w górę i postawiono jak człowieka na dwu nogach, dając jej ludzkie serce (czyli bojaźliwe serce, czyli zabrano jej skrzydła orle i nie mogła już się wznosić). 5 A oto druga bestia, zupełnie inna, podobna do niedźwiedzia, z jednej strony podparta, a trzy żebra miała w paszczy między zębami (islam). Mówiono do niej: „Podnieś się! Pożeraj wiele mięsa!" 6 Potem patrzyłem, a oto inna [bestia] podobna do pantery, mająca na swym grzbiecie cztery ptasie skrzydła (skrzydełka małe, które nie są w stanie unieść pantery). Bestia ta miała cztery głowy; jej to powierzono władzę (judaizm - judaizm zawsze kierował się wiedzą i mądrością, co oznaczają cztery głowy, ale nie miał skrzydeł orlich, tylko ptasie skrzydełka). 7 Następnie patrzyłem i ujrzałem w nocnych widzeniach: a oto czwarta bestia, okropna i przerażająca, o nadzwyczajnej sile. Miała wielkie zęby z żelaza i miedziane pazury; pożerała i kruszyła depcząc nogami to, co pozostawało (myślę, że tutaj jest jakaś siła, można powiedzieć sztucznie osiągnięta, możliwe że to jest jakaś siła technologiczna, bo jest to miedź i żelazo, zresztą to jest zło).

W Ks. Izajasza jest napisane, że miedź i żelazo jest to zło. Pamiętamy w Ks. Daniela także, że Nabuchodonozor był we śnie ukazany jako wielkie drzewo. Zawdzięczał sobie wszystko jakoby - *to wszystko do mnie należy* - bo wyszedł na tarasy i zobaczył, że wszystko jest, potęga i ta wielkość tego całego świata od jego umiejętności pochodzi. A Bóg mówi tak: *dlaczego uważasz, że to ty to wszystko zrobiłeś, dlaczego nie chcesz Mnie uznać?* I wtedy Bóg, tego Nabuchodonozora jako drzewo ogromne ściął i nie kazał pnia wykorzenić, ale zakłuć je w żelazo i miedź. I tak siedem okresów czasu trwał, jako natura podobna do naszej natury wewnętrznej ogrodów i winnic, która nie wiedziała i nie rozumiała niczego, aż w siódmym okresie podniosła głowę i zobaczyła Boga, aby Go chwalić.

Dn 7, 7 … kruszyła, depcząc nogami to, co pozostawało. Różniła się od wszystkich poprzednich bestii i miała dziesięć rogów. 8 Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między nimi i trzy spośród pierwszych rogów zostały przed nim wyrwane .

Co to oznacza? Dziesięć rogów, to jest Dziesięcioro Przykazań: pierwsze przykazanie: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*; drugie: *Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga twego na daremno*; trzecie: *Dzień święty będziesz święcił*. Zostały te rogi wyrwane i pojawił się jeden róg: mnie będziesz służył, mnie będziesz uważał, i ja jestem ta bestia, która rządzi i już.

Dn 7, 8 […] Miał on oczy podobne do ludzkich oczu i usta, które mówiły wielkie rzeczy. 9 Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień. 10 Strumień ognia się rozlewał i wydobywał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. 11 Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, (czyli ta bestia) patrzałem aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie.

I teraz to, co chciałem przeczytać, ale żeby to przeczytać, to trzeba było najpierw tamte trzy rzeczy zrozumieć - czym są bestie. I jest napisane:

Dn 7, 12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.

I tutaj ukazuje się, że jesteśmy świadkami czasu, kiedy bestia została usunięta, można było powiedzieć, a Ks. Daniela zaczyna się realizować i Ew. wg św. Marka:

Mk 13, 14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei niech uciekają w góry. 15 Kto będzie na dachu, niech nie schodzi i nie wchodzi do domu, żeby coś zabrać. 16 A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. 17 Biada zaś brzemiennym i karmiącym w owe dni. 18 A módlcie się, żeby to nie przypadło w zimie. 19 Albowiem dni owe będą czasem ucisku, jakiego nie było od początku stworzenia Bożego aż dotąd i nigdy nie będzie. 20 I gdyby Pan nie skrócił owych dni, nikt by nie ocalał. Ale skróci te dni z powodu wybranych, których sobie obrał.

Więc tutaj, to są dosyć ciekawe wersety, bo one są powiem państwu, bardzo mocno połączone z Ks. Daniela - bo to są wszystkie księgi apokaliptyczne.

I tutaj właśnie jesteśmy świadkiem tej tajemnicy, gdzie chrześcijaństwo nie chciało w ogóle Chrystusa. I ten czas, gdzie Jezus Chrystus w tej chwili powiedział w ten sposób: *nie chcecie przyjść do Mnie, to Ja pójdę do drugiej owczarni, którą tu mam, bo przyszedł czas wezwać moją drugą owczarnię. Tą drugą owczarnią są buddyści, taoiści i hinduiści, oni oczekują mojego wcielenia, tego wcielenia, które Bóg we Mnie im dał. Oni go oczekują, poszukują już od zarania dziejów, od niezmiernie dawna go poszukują, ale w tej chwili je znajdują. W tej chwili je znajdują, ponieważ Ja nim jestem. A nie tylko dlatego, że Ja nim jestem, a też dlatego, że to Ja sprawiam wszystko, że kwiat udumbara się pojawia dokładnie w*

tym czasie.

Kwiat Udumbara pojawił się na Ziemi po 2500 lat, w 1997 roku, a dzisiaj w 2020 roku już kwitnie na całym świecie. A jest to kwiatek tak maciupeńki, że na paznokciu się mieści całe jego naręcze, cały bukiet na paznokciu się mieści. Pojawił się i ten kwiat ma zapach ogromnie potężny i mocny i specyficzny, a mówią legendy, że on jest, zresztą przeczytam tutaj o tych legendach: W tomie 8. buddyjskiej księgi „Wymowa i interpretacja" Huilina jest napisane: *„Kwiat Udumbara jest wytworem sprzyjających i nadprzyrodzonych zjawisk; jest to kwiat niebiański i nie istnieje w doczesnym świecie. Jeśli Tathagata lub Król Złotego Koła pojawi się w ludzkim świecie, to kwiat ten ukaże się dzięki jego ogromnym cnotom i jego błogosławieństwu".*

Więc odnosi się to do tajemnicy w dzisiejszym czasie, gdzie oni to oczekiwali, a Chrystus to daje. A jednocześnie jak my Chrystusa uznamy za Tego, który jest Tym którego szukamy? Bo jest Tym, który daje nam to, czego zawsze szukamy, czyli ostatnią, jedyną inkarnację, w którą wcielając się w nią, nigdy już nie umieramy.

Wychodzicie z natury ciała, w której zawsze byliście uwięzieni w kole karmy. Daje wam On doskonałą naturę, a przez to, że bierzecie od Niego Ciało. Jego Ciało jest waszą prawdą i Jego prawda w was istnieje, bo porzucacie wszystko to, co było, bo On to zatrzymuje, a wy przyjmujecie Jego naturę tą, która jest doskonała i prawdziwa.

I w ten sposób - *błyskawica zajaśniała na wchodzie i zajaśnieje na zachodzie* - gdzie oczekują na przyjście jakiejś nie wiadomo skąd wiedzy, jakby od siebie, gdzieś z własnych umiejętności i nie wiadomo z jakichś tam wymysłów. A tu przychodzi stąd, gdzie się nigdy nie spodziewali, że może stamtąd przyjść - prawda Chrystusowa, bo jakoby tam nie była ona objawiona.

Tam gdzie jest ona objawiona, jej nie chcą. A tam, jakoby jej nie ma - jest i nieustannie poszukują, tylko czują ją inaczej. Proszę zauważyć, ciekawa rzecz: jak to inaczej? A inaczej właśnie, bo jest napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.3, werset od 30:

Rz 3, 30 Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego (czyli ten, który żyje prawem) dzięki wierze, a nieobrzezanego przez wiarę.

Inaczej można powiedzieć: ci, którzy żyją są uwalniani dzięki wierze - to są ci, których prowadzili prorocy, nie uwierzyli prorokom i dzięki wierze zostali przemienieni. Natomiast przez wiarę to są ci, którzy nigdy nie poznali proroków, ale uwierzyli Chrystusowi, że jest Tym, który ich uwalnia, i weszli. To jest podobna sytuacja: Żydzi mówią cały czas o prorokach, a jednocześnie ich zabijają, nie chcą ich, ponieważ zabierają im to, czego oni chcą. Ale Bóg daje im to, czego oni potrzebują. Ale oni uważają, że tego nie potrzebują.

Następna sytuacja: poganie jakoby nigdy nie potrzebowali Chrystusa, ale zawsze poszukiwali Boga. Zawsze poszukiwali Boga, więc Bóg przychodzi.

Proszę zauważyć, jaka jest różnica miedzy Żydami a poganami: poganie poszukiwali Boga, a Żydzi byli narodem wybranym i już jakoby Go mieli, tylko chcieli po prostu się umocnić w tym wybraniu. Okazuje się, że poganie przyjęli Boga, bo otrzymali Go najlepszego jakiego chcieli i jaki był im potrzebny; Tego który uczynił dla nich to, czego nie chciał uczynić żaden ich bóg, uwolnił ich od wszystkich trosk, problemów i dał im nowy świat, nowe życie. Żydzi natomiast nie chcieli nowego życia, ale chcieli luksus w tym świecie. I dlatego zabili Jezusa Chrystusa, bo nie chcieli luksusu w innym świecie, bo chcieli luksus w tym świecie, bo już ten luksus poznali w tym świecie.

O tym mówi Ks. Daniela, to akurat jest o Babilonie, gdzie Daniel mówi do króla (to jest 14 rozdz.), jest powiedziane: ten drewniany, czy żelazny bóg z trocinami w środku, on nie jest żywym bogiem. A król mówi mu tak: jak to nie jest żywym bogiem? Ja mu codziennie tam daję ileś beczek wina, ileś tam daję mu zboża, daję mu też ileś tam owiec, a rano przychodzę i tego nie ma. No to kto to zjada? To musi on to zjadać. A Daniel, mając pełną wiarę w Boga mówi: słuchaj królu, to jest niemożliwe, to jest niemożliwe, aby on żył. - Danielu, bacz na słowa co mówisz, bo on jednak to zjada. - Królu, mówię ci, że nie zjada, daj mi tutaj ukazać tą prawdę.

- Dobrze Danielu, włożymy tam jedzenie, wino, owce, itd. I zapieczętujemy to wszystko, i jutro rano jak przyjdziemy i tego nie będzie, to znaczy, że król ma rację i będziesz musiał jednak ponieść karę.

I sytuacja jest taka, że robią to, ale Daniel potajemnie idzie do króla i mówi tak: królu, to żebym mógł ukazać prawdę, to musimy pójść do tej świątyni, otworzyć ją, ale nikomu o tym nie mówić, że tak było, tych siedemdziesięciu kapłanów, oni nie mogą wiedzieć, że my to robimy. Weszli tam i rozsypali popiół wszędzie po podłodze, i zamknęli świątynię. Nie wiedzą o tym kapłani. Rano przychodzi król, otwiera, kapłani mówią: no zobacz, nie ma nic, wszystko zjedzone, czy to martwy bóg mógł zjeść?

I wtedy mówi król: Danielu trzeba się przyznać do prawdy tej, że nie miałeś racji. - Chwileczkę królu, wejdźmy troszeczkę dalej. Weszli, zapalili światło pochodni, a tam na popiele mnóstwo śladów małych stóp, dużych stóp, średnich stóp i wszystkie idą w stronę ołtarza, tam gdzie były złożone owce, pokarmy i napoje, a przy ołtarzu tajne wejście, którym to wszystko było wynoszone. I to była taka sytuacja i Daniel to ukazał. Zdenerwował się bardzo król i kazał zabić tych siedemdziesięciu kapłanów, a inni kapłani znowu chcieli zabić Daniela. I to jest ta właśnie sytuacja, to się tak dzieje.

Więc on, Daniel ma ogromną wiarę, jest tak pewny Boga, że wie, że ten drewniany, żelazny, czy tam blaszany posąg, nie może tego zjeść. Bo Bóg jest żywy, bo Daniel zna Boga i jest pewny tego co mówi z całą świadomością.

Więc wy bądźcie pewni z całą stanowczością, z całą świadomością co Bóg wam uczynił, i że to, że widzicie grzechy, to znaczy że nie macie grzechu. Bo grzesznik nie może widzieć swoich grzechów jako dzieło, które ma usunąć. Grzesznik mówi: *moja wina*. A ten, który jest odkupiony przez Boga, na tym się objawia potęga Boga, że ten stary grzech całkowicie pokonał. I jest powiedziane właśnie w 2 Liście św. Piotra:

2P 1, 9 Komu bowiem ich brak (czyli komu brak jest tych cudownych stanów duchowych), jest ślepym – krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! (czyli wybór Chrystusa i trwajcie w Bogu z całej siły). To bowiem czyniąc, nie upadniecie nigdy.

Św. Piotr bardzo wyraźnie mówi: ci, którzy naprawdę żyją w Bogu, będą wiedzieli, że stary grzech, nie jest ich grzechem, ale zostali powołani do tego, żeby go pokonać. A żeby go pokonać, muszą uwierzyć Bogu, że są czystymi i doskonałymi, bo Bóg uwolnił ich dusze od złego. Inaczej można powiedzieć - wydobył ich dusze ze złego ducha, ze starego człowieka, jak jest napisane w Liście do Kolosan, rozdz.3:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Chrystus wydobył naszą duszę ze starego człowieka, tu jest napisane: *zwlekliście z siebie* - zwlekliście, bo uwierzyliście, a tak naprawdę On was wydobył, a gdy was wydobył, to

zanurzacie się w nowym człowieku, który dla was jest przygotowany jako mieszkanie. Jako mieszkanie, ponieważ jest to odniesione do mieszkania także z innych wersetów, gdzie upadli aniołowie opuścili swoje mieszkania niebieskie. Mieszkania niebieskie, czyli ciała chwały.

A pamiętamy jak dostał to mieszkanie Henoch. Jak jest to ukazane, jak Bóg wezwał Henocha i zabrał go do nieba, i kazał aniołom przyoblec go w ciało duchowe, dać mu nowe mieszkanie. I w tym momencie on był podobny do aniołów, bo jego duchowa natura istniała w nowym stanie. A co to znaczy? Znaczy to to, że Henoch był tak głęboko oddany Bogu, że oddzieliła się jego natura wewnętrzna od cielesnej, i w cielesnej tylko przebywał, i została usunięta jego cielesna natura, nie przeszkadzało mu to w ogóle, bo zachował całkowicie świadomość swojego życia. I Bóg dał mu ciało chwały Bożej, w którym się rozszerzała Jego prawda w głębinach Nieba, które jest przeznaczone dla tych, którzy zamieszkali w niebiosach, w krainie doskonałości przez wiarę.

I dlatego jak było powiedziane, w Ks. Izajasza, rozdz. 54, werset 2: *Nie krępuj się, wydłuż swe sznury*. „Wydłuż swe sznury" - czyli niech twoja modlitwa płynie i jak mówisz: Panie, dziękuję ci, że jestem czysty i doskonały z Twojej mocy - niech płynie, niech umacnia się, niech się rozszerza twoje mieszkanie. Bądź pełen radości i chwały, bo sam Bóg zadbał o twoje dobro, sam Bóg to uczynił, sam Bóg uczynił cię doskonałym, sam Bóg uczynił cię żywym, sam Bóg przyoblekł ciebie w życie, w nowe życie, w życie, które jest doskonałym życiem; o czym jest powiedziane:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

To jest - odnawiać się nieustannie wedle obrazu Tego, który go stworzył.

I tutaj proszę zauważyć:

Ef 2, 11 Dlatego pamiętajcie, że niegdyś wy - poganie co do ciała, zwani „nieobrzezaniem" przez tych, którzy zowią się „obrzezaniem" od znaku dokonanego ręką na ciele - 12 w owym czasie byliście poza Chrystusem, obcy względem społeczności Izraela i bez udziału w przymierzach obietnicy, nie mający nadziei ani Boga na tym świecie. 13 Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa.

Proszę zauważyć, tutaj jest powiedziane to, co było powiedziane wcześniej: nie kierowaliście się ani proroctwami, ani przewidywaniami, ani innymi sprawami, tylko uwierzyliście w Chrystusa i macie już udział. Zgrzytają zębami ci, którzy mieli to, ale to utracili, ponieważ: dla nas było, ale jesteśmy jak „pies ogrodnika - sami nie zjemy, innym nie damy". To do dzisiaj się dzieje w taki sposób jak „pies ogrodnika: sami nie zjemy, a innym nie damy".

Ef 2, 14 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. 19 A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - 20 zbudowani na fundamencie apostołów, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo proszę zauważyć, to jest odniesienie właśnie do tych aspektów hinduistów, taoistów i buddystów, gdzie jest napisane: *zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus* – mimo, że nie znaliście ich, nie znaliście proroków i nie znaliście ich przepowiedni, bo uwierzyliście samemu

Chrystusowi, ale macie udział w proroctwach i macie udział w kamieniu węgielnym.

Tu jest ta tajemnica ogromna, gdzie my, mając dzisiaj tą pełną świadomość: uwierzyłem, uwierzyłam Chrystusowi, że jestem bez grzechu.

Bo wiara przez ludzi jest rozumiana w taki sposób, że chodzą i epatują tą wiarą fizycznie w jakiś sposób ją ukazując, że epatując tą wiarą w taki sposób, uważają że tak wygląda wiara. Jezus Chrystus mówi tak: *jeśli pościsz to umyj się, uczesz, dobrze ubierz, aby nikt nie wiedział, że pościsz*. Bo jak to mówi w Ewangelii - Żydzi poszczą w taki sposób, jak pości to widać, że jest rozczochrany, nie umyty, nie zadbany, aby wszyscy widzieli. Chodzi mi o tą sytuację, żeby nie epatować tym, co z postu wynika, że nie je, nie myje się i nie śpi, i chodzi rano jak struty.

Wyjdź i emanuj radością i prawdą, żeby nikt nie widział, że pościsz, ponieważ post jest miedzy tobą a Bogiem, a nie dla tych ludzi, żeby oni mówili: o jaki on jest dobry.

Dlatego wiara nie jest uzewnętrznieniem postawy - w co się ubieramy, dokąd zmierzamy, tylko wiara jest świadectwem czystości naszej duszy.

Czyli spójrzmy inaczej, zewnętrznie ludzie idą i mówią tak: zobacz idę tam, aby być czystym zewnętrznie, aby zewnętrznie właśnie tutaj epatować swoją czystością, właśnie się wyspowiadałem, właśnie to zrobiłem, zobacz jak emanuję zewnętrznie czystością, zobacz skąd wychodzę - dokładnie się przyjrzyj.

A Chrystus mówi: *wy baczcie na to, aby chwała Boża w was istniała*.

Czyli inaczej można powiedzieć: *uwierzcie, że nie macie grzechu, a wasza jasność jest jasnością, którą Ja widzę, i wy ją znacie, a inni ją czują. Czują, bo kochacie wszystkich i chodzicie, i mówicie, jak to powiedział św. Paweł:*

Kol 1, 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

I my to właśnie czynimy. Każdy jest doskonały w Chrystusie, tylko są tacy, a może nawet ich jest strasznie, strasznie dużo, że z tego powodu strasznie są udręczeni i strasznie z tego boleją, że są doskonali w Chrystusie. I wszystko robią, aby nie uchodzić za tych doskonałych i czystych, bo to jest pycha. A inni ludzie mówią tak: chodzimy tak i emanujemy tą radością, bo jest to pycha, jest to smaczne, jest to pyszne, jest to bardzo dobre.

I dlatego św. Paweł mówi: *a chlubię się tym, że jestem Chrystusowy i chlubię się, że nie mam grzechu i chlubię się, że mnie Chrystus odkupił i chlubię się, że On mnie uświęca. I chlubię się, raduję tym, że On mnie odkupił, a jeśli kto mi poczytuje grzech, to Chrystus musiałby być sprawcą grzechu, a to jest niemożliwe. Więc w dalszym ciągu jestem doskonały i czysty, ponieważ moja doskonałość i czystość nie wynika z tego, że ja sobie coś mogłem uczynić, ponieważ niemożliwym jest to.* Zawsze, zawsze jest niemożliwe i jest tu napisane, że jest to niemożliwe - List św. Pawła do Rzymian, rozdz.8 przeczytam, bo to jest to o czym rozmawiamy:

Rz 8, 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie nie ma już potępienia. 2 Albowiem Prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie (życie, czyli chodzi o nowego człowieka - to jest ten, o którym rozmawiamy, to jest ten nowy człowiek), wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, (i w dalszym ciągu jest niemożliwe, to nie przeminęło), ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. 5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce

Duch. (to w dalszym ciągu jest działające, to w dalszym ciągu jest obowiązujące i prawdziwe). 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nie jest do tego zdolna.

Obowiązuje to, chociaż ludzie uważają, że to jest nieprawda, a powiem tutaj:

Hbr 6, 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

I proszę zauważyć, te wersety, przeczytam, co napisał Kościół na temat ten w przypisach: *Kościół potępił takie tłumaczenie tej niemożliwości jakoby Bóg czy Kościół nie mógł odpuścić grzechów popełnionych po chrzcie*. To nie chodzi o grzechy po chrzcie, bo nie odnosi się do chrztu tylko do grzechu przeciwko Duchowi Świętemu. A Kościół mówi: *my możemy wszystko, a właściwie to sobie przeczytajcie dobrze Katechizm, tam jest napisane, że jesteśmy więksi od Boga.* No, ale tak jest tam napisane: *zajęliśmy miejsce Boga żywego, jesteśmy tak naprawdę więksi od Boga, my dzisiaj wiemy dużo więcej, bo pierwsi chrześcijanie nie wiedzieli tego co my dzisiaj, my dzisiaj jesteśmy mądrzejsi od nich.* Tak słyszę. Ale lepiej Ewangelię poczytajmy, bo z niej dobre rzeczy wychodzą.

Rz 8, 8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. 9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka.

Jeśli uwierzyliście, że jesteście bez grzechu - nie jest to logika. Wiedzcie o tym, że jeśli uwierzyliście, że jesteście bez grzechu - nie jest to logika - jest to po prostu pewność. Nie krępujcie się, bądźcie bez grzechu, wiedzcie że Chrystus wam uczynił, a nie powstydzicie się i Bóg się was nie powstydzi.

Część 3

Proszę państwa wczoraj poruszyliśmy niezmiernie ważną sprawę, sprawę po prostu dziecinnie prostą. Dlaczego? Bo dzieci to potrafią z marszu. Dla dorosłych wymaga to więcej czasu, a właściwie to jest, dla dorosłych jest to cud, jak to się stanie, jak uwierzą, bo wiara jest cudem jakby nie było. Wiara jest cudem.

I dlatego to cud. Uczymy się cudu, a właściwie wchodzimy w przestrzeń cudów, tych cudów, czyli świadomości tej pracy, tej prawdy, o której wczoraj rozmawialiśmy. Czyli, nie to co umiemy, jakie rzeczy umiemy, że jesteśmy bez grzechu itd. Chodzi głównie o tą sytuację, że uczymy się jednej rzeczy, tak jak np. dzisiaj jest mowa o hinduistach, taoistach i buddystach, jest mowa - oni szukają nieustannie doskonałego wcielenia, ostatniego wcielenia, a ukazywane jest: słuchajcie chłopaki, mam dobrą nowinę, ostatnim wcieleniem najlepszym, najdoskonalszym, jedynym właściwym jest Jezus Chrystus. Jezus Chrystus w sensie tym, że Jezus Chrystus uśmiercił naturę grzechu, naturę złego człowieka, który wciągał człowieka nieustannie w koło karmy, w koło dharmy tzw. nieustannym wcieleniem. Jezus Chrystus uśmiercił tą naturę, tego złego ducha i Bóg Ojciec w Jezusie Chrystusie stworzył nowego człowieka, który jest celem wcielenia.

Wcielamy się w nowego człowieka - to jest to ostatnie wcielenie najdoskonalsze. Wcielamy się w nowego człowieka, w którym wszyscy, ale to wszyscy byli na początku świata, i wszyscy upadli przez Adama. Wszyscy byli doskonałymi i wszyscy upadli przez Adama. A najważniejszą rzeczą jest ostatecznie nie uciec przed ciałem, ale ciału dać to, co już dusza otrzymała. Ciału

dać to, co już dusza otrzymała. Ale nie Bóg samodzielnie tak daje ciału, jak dał duszy, tylko teraz my jesteśmy takimi jak Chrystus przed odkupieniem. Czyli niesie grzech ludzkości, a my niesiemy grzech pierwszego świata. Dosłownie tak jest. Jezus Chrystus w owym czasie, kiedy przyszedł na Ziemię niósł grzech ludzkości, czyli wziął na siebie grzech Adama i całej ludzkości. My po odkupieniu nie mamy już grzechu Adama, ani żadnego wpływu Adama ani Ewy - o czym establishment duchowny mówi, że to jest nieprawda, nieprawda, Chrystus nic nie zrobił, jesteście w dalszym ciągu w grzechu Adama. Czyli chce zawrócić, po prostu wszystko zawrócić, chce zmienić czas i Prawo, o czym mówi św. Daniel w księdze Daniela rozdz.7,25 jest napisane:

Dn 7, 25 będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo.

Jest to związane właśnie z tą prawdą, że będą chcieli zmienić Prawo i czasy. Czyli mimo, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi, to oni mówią: nie, nie zrobił tego, bo my na to nie pozwalamy, bo my chcemy w dalszym ciągu mieć niewolników, my chcemy ludzi, którzy nas będą chwalić; nie Bóg daje wam życie, to Kościół daje wam życie, i jeśli wy nie będziecie wierzyć w Kościół, tylko w Chrystusa, to nie będziecie zbawieni, bo nie ma zbawienia bez Kościoła. A Kościół nie chce dać tego zbawienia.

Proszę już nie myśleć o tych sprawach, ponieważ po pierwsze - w 2016 r. była Intronizacja i została sprawa załatwiona, nasza łączność z Chrystusem jest bezpośrednia. Kościół może „pokiwać sobie palcem w bucie", w zamszowych butach, no chodzi mi o buty zamszowe, nie za „mszowe" pieniądze. I tutaj jest właśnie ta prawda, że on mówi w ten sposób: nie, nie uwierzcie w Chrystusa, ponieważ my mamy biedę, w tej chwili muszą kosztować wszystkie śluby 2 tys. zł, bo my straciliśmy mnóstwo pieniędzy przez to, że ludzie od nas nie chcieli zbawienia, sami sobie zaczęli się zbawiać. Nie sami tylko uwierzyli Chrystusowi.

To jest właśnie tajemnica, o czym rozmawiamy - Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i uśmiercił złego ducha. Ale to Bóg stworzył nowego człowieka w Chrystusie. To Bóg stworzył nowego człowieka w Chrystusie, ponieważ dlaczego taka sytuacja jest? Ponieważ Bóg Ojciec przysłał Jezusa Chrystusa dlatego, że załamało się dzieło. Więc Jezus Chrystus został wstawiony, że tak mogę powiedzieć kolokwialnie żeby to zrozumieć, w miejsce gdzie zostało dzieło załamane, aby przywrócił ponownie dzieło, które pierwsze zostało dane przez Boga człowiekowi. Aby ponownie powstał człowiek, który jest w stanie wykonać dzieło Chrystusa.

Więc Chrystus przyszedł na Ziemię, uśmiercił grzesznego człowieka, który został sprowadzony przez Adama, a właściwie został sprowadzony przez Lucyfera, który zwiódł Ewę, a Adam posłuchał Ewy i w ten sposób obydwoje zgrzeszyli. 4 tys. lat wedle Biblii trwała tułaczka, czyli można powiedzieć zgubienie człowieka, gdzie człowiek utracił Ducha Bożego. Po 4 tys. lat przyszedł Jezus Chrystus, aby to co zostało zagubione - zresztą mówi w ten sposób: *przyszedłem, żeby odnaleźć tych, którzy zaginęli i to rzeczywiście jest powiedziane.* Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię i jest mocą Ojca uśmiercającego złego człowieka, złą naturę w człowieku. Zresztą zauważcie List do Rzymian rozdz.8:

Rz 8, 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia

Czyli mówi tu: kto uwierzy w Chrystusa, kto wierzy że Chrystus przyszedł od Boga i jest Synem Bożym zostało usunięte wszelkie potępienie.

Rz 8, 2 Albowiem prawo Ducha [czyli Boga żywego], który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

Wyzwoliło cię - nie oznacza ciała, ale duszy. Więc dusza jest to świadomość taka, że my wszyscy musimy rozumieć, że jesteśmy duszami, które zanurzyły się w nowego Ducha jest tu

napisane:

Rz 8, 2 Albowiem prawo Ducha [czyli Boga żywego], który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

I w ten sposób nowy człowiek jest stworzony w Jezusie Chrystusie. My wierząc w Jezusa Chrystusa zachowujemy życie w Nim, ponieważ został już duch zły usunięty. Zły duch został usunięty, inaczej można by powiedzieć z punktu widzenia projekcji duszy, czyli widzieć z punktu widzenia duszy - z duszy został zwleczony stary człowiek. I tutaj jest właśnie taki werset Kolosan 3:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka

Jest to o duszy. Dusza zwleka z siebie dawnego człowieka. Ale gdy człowiek nie jest duszą, to co się w tym momencie dzieje? Traktuje Chrystusa jako wroga, bo Chrystus zwleka z duszy starego człowieka, a on mówi - co robisz, dlaczego mnie dręczysz? Chrystus mówi: nie dręczę ciebie, tylko duszę, którą jesteś naprawdę, zwlekam z niej tego starego człowieka. Ale gdy człowiek jest starym człowiekiem odczuwa, że Bóg go atakuje, że Chrystus go atakuje.

Dlatego w dzisiejszych czasach, które tutaj w tej chwili dostrzegamy dookoła, następuje sytuacja taka, że pierwsze biada, które się w tej chwili realizuje - bo gdy trzecie się objawia, czyli zabranie na szkliste morze, gdy objawia się, wtedy działa pierwsze, to pierwsze usuwa złego ducha. A ludzie traktują to jako atak Boży, jako choroby, jako cierpienia jakieś stany rozdarcia wewnętrznego. A to nic jest złego dla duszy tylko złe dla złego ducha. Kiedy zły duch ma duszę w swoich rękach, to jest wszystko dobrze, super, cacy i nie ma żadnego problemu. Ale problem jest dla człowieka, i Bóg widzi, że człowiek jest uwięziony.

Natomiast kiedy dusza się raduje, to człowiek który ma świadomość w ciele, uważa, że Bóg go krzywdzi, że Bóg prowadzi go ścieżkami które nie są właściwe, ponieważ nauczył się dbać głównie o człowieka złego; i jak się złemu dobrze dzieje to mówi: o jejku jak dobrze. To jest ten problem.

I dlatego chcę państwu ukazać, w jakiś sposób zobaczyć miejsce, w którym jesteście. Jeśli Bóg wam daje to co wam daje, a wy mówicie: wylał na mnie wiadro pomyj, albo skierował mnie w niewłaściwą stronę, albo podkłada mi kłody pod nogi, albo stworzył gwiazdy, które mną rządzą. A Bóg mówi: Ja stworzyłem cię mędrcem, mędrcy rządzą gwiazdami, a gwiazdy rządzą głupcami; głupiec potyka się o przeszkody, a mędrzec buduje z nich stopnie.

Więc w tym momencie, kiedy my sobie uświadamiamy tą sytuację, że wszystko nam daje Bóg, że Bóg daje nam każdą chwilę naszego życia - to wtedy stajemy się duszą. Nasza świadomość kieruje się ku duszy, ponieważ zaczynamy odczuwać w pełni obecność Boga - w jaki sposób? Dziecko, kiedy jest wychowywane przez ojca i przez matkę nie zawsze dostaje to co chce, często dostaje tego czego nie chce. Ale gdy otrzymuje to czego nie chce, nie zawsze jest z tego zadowolone, ale jest to dla niego dobre, bo w taki sposób rodzice wychowują to dziecko. I dlatego jest powiedziane w Liście do Laodycei (List do Kościołów) rozdz.3 Apokalipsa:

Ap 3, 19 Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę.

To samo jest powiedziane w księdze Hioba, gdzie jest napisane: *Ty swoich synów karcisz, wychowujesz przez karcenie.*

A który rodzic nie karci swoich dzieci? - nie chodzi o bicie, karcenie to znaczy pokazywanie rzeczy, że jedne rzeczy są dobre, drugie są rzeczy złe. I dlatego ukazywanie, które są rzeczy dobre, aby dokonywać wyboru. Później rodzice cieszą się dobrymi wyborami dziecka, ponieważ

dziecko wie co dobre wybrać, bo zostało karcone, ale w taki sposób, że nie odczuwało jakiejś krzywdy tylko prostowanie dróg.

I tutaj właśnie ten werset, o którym rozmawialiśmy - List św. Pawła do Kolosan:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Więc widzimy, że jest głównym aspektem mowy i ukazania jest dusza, bo ona z siebie zwleka starego człowieka i przyobleka Ducha, a ten Duch przyobleczony - jest tutaj napisane:

Rz 8, 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

To On, Jego przyoblekamy; i dalej, że jest niemożliwym bez Chrystusa wydobycie się z problemu:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

I co to znaczy? Teraz jest powiedziane w taki sposób - *„Aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się”* – dlatego Bóg uśmiercił starego człowieka. Bo o starym człowieku jest napisane wyraźnie:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym

Więc chodziło głównie o Prawo, aby to co nakazuje Prawo wypełniło się. A Prawo to nie jest to, co sobie ludzie wymyślili, ale to jest to Prawo, które na początku dane. Dlaczego? Ponieważ Adam i Ewa otrzymali Prawo, aby wznieść człowieka i całą Ziemię, która w pierwszym świecie została zniszczona. I zaraz w niedługim czasie zostało to zniszczone, chyba tak trzeba powiedzieć, zniszczone to zostało przed mniej więcej 2700 lat przed daniem przykazań przez Mojżesza. Więc nie chodzi w ogóle o prawo, które dał Mojżesz, bo Mojżesz dał to prawo 2700 tys. lat później. Bo Mojżesz wyprowadził lud 1300 lat przed Chrystusem. Więc tutaj mówimy o 2700 lat i tutaj dostrzegamy tą sytuację, że Prawo Mojżeszowe powstało wtedy. I nie odnosi się wtedy Bóg do Prawa, które zostało usunięte i zniszczone długo, długo przed Mojżeszem i długo, długo przed Abrahamem. Było ono na początku dane, i dlatego to jest to odniesienie do tego Prawa:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

„Aby to, co nakazuje Prawo” - i tutaj wracamy do tego Prawa pierwszego – *„wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha”.* A co to jest za Prawo? To Prawo jest dokładnie ukazane znowu w Liście do Kolosan:

Kol 3, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.

Więc okazuje się, że musi człowiek powrócić, powrócić musi do doskonałości pierwszej przed załamaniem Prawa. Więc Jezus Chrystus uśmiercił człowieka, jego złego ducha uśmiercił, aby ten duch, który załamał Prawo i czynił Prawo niezdolnym, bo jest dokładnie napisane w Rz 8, 3: *co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym*; i w Kol 3, 9:

Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami; czyli ze wszystkimi grzechami dawnego człowieka, czyli tego człowieka który: *co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym.*

Czyli tym starym, tym człowiekiem, który został zdarty, jest duch ciała. Czyli inaczej można by było powiedzieć, bo przecież zauważcie, na początku w pierwszym świecie zostały stworzone piękne córki ziemskie, które Bóg nazywa Żoną Boga. Piękne córki ziemskie, które powstały z samego Boga, ciała ich jaśniały blaskiem, zazdrościli im blasku sami aniołowie stworzeni przez Boga. 200 aniołów zostało stworzonych, aby strzegli Ziemi i strzegli tych pięknych córek ziemskich. I został stworzony cherub niebywałej piękności, jak to jest napisane w księdze Ezechiela: ze skończoną pięknością, jego piękność była skończona, dla obszycia jego ornatów zostały stworzone nitki ze złota i ze srebra, i obszyte. Jego służebność, proszę zauważyć tu jest bardzo istotny aspekt - służebność, czyli odporność na ducha mocarstwa powietrza. Więc w tym momencie **odpornością na ducha mocarstwa powietrza jest posłuszeństwo**. Było powiedziane w taki sposób, że został stworzony z doskonałą służebnością, posłuszeństwem. Posłuszeństwo go całkowicie chroniło przed duchem mocarstwa powietrza, który zawiadywał całym światem materialnym. **A Ziemia w owym czasie była jedynym miejscem, pierwszym miejscem, stworzonym z całkowicie duchowej natury niebiańskiej, jako czysta najdoskonalsza natura duchowa, która miała dać całą doskonałość światu, który został stworzony materialny.** Bo jak wiemy przecież:

1Kor 15, 46 Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. 47 Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba.

Więc tutaj uświadamiamy sobie, że najpierw było wszystko co materialne, później Bóg stworzył Ziemię, która jest ogromną doskonałością, największą doskonałością jako doskonałość wszelkiej materii. I przez stworzenie Ziemi stworzył we wszelkim człowieku doskonałość. Do czego podobna jest ta sytuacja?

Gdy Bóg Ojciec stwarza Adama i Ewę, ludzi którzy mają naprawić świat, to we wszelkim stworzeniu pojawia się światłość, ponieważ Bóg dał Adamowi i Ewie pełną władzę nad Ziemią, zresztą jest powiedziane: *panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi, powietrznymi* - dał pełną władzę nad Ziemią, aby tą Ziemię wznieśli wedle swojej doskonałości. Ale Lucyfer był wściekły, że materialny świat przestaje istnieć. Ale zobaczył następną szansę (to jest drugi świat), szansę zobaczył, że to co zostało mu odebrane w pierwszym świecie, ponieważ Bóg spalił ich wnętrze, bo się sprzeciwili Bogu, znowu pojawiła się szansa. Więc zwiódł Ewę i Adama, aby tą właśnie moc mieć. I w tej chwili człowiek jest jego więźniem, i tym który - szatan sobie tam pomyślał, jakąś miał wizję, a ludzie tą wizję spełniają. W jaki sposób? - jako swoje pragnienia, swoje myśli, swoją wyobraźnię.

Dlatego tutaj dostrzegamy, że Bóg Ojciec stworzył cheruba doskonałego, jeśli chodzi o skończoną piękność i ogromne posłuszeństwo. Służebność, posłuszeństwo było pełną odpornością na ducha mocarstwa powietrza, o czym, o duchu mocarstwa powietrza jest napisane w Liście do Efezjan rozdz.2:

Ef 2, 1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.

Jezus Chrystus tego właśnie ducha uśmiercił i dał nowego ducha; o czym rozmawialiśmy:

Rz 8, 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

Kol 3, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.

I tu dalej jest napisane, co on czyni ten duch, co czyni? - czyni nas niematerialnymi istotami. Czyli inaczej - w dalszym ciągu żyjemy w ciele, ale nasze postrzeganie, nasze myśli, nasze dążenia, nie są materialne. Jest napisane:

Kol 3, 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus. 12 Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, 13 znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!

Więc tutaj jest, proszę zauważyć, tu jest cały elementarz, tu jest wszystko jak powinniśmy postępować; a ludzie rękami i nogami - nie zrobię tego, nie zrobię tego, bo wyjdę po prostu na frajera, będę po prostu człowiekiem w ciemię bitym, jak nie oddam, to na kogo wyjdę? - na ciamajdę itd.

Chrystus przedstawia tą sytuację, że szatan zna drogę do człowieka - jak nie oddasz, to będziesz frajerem w piekle. Ale przecież nikt nie wybiera się do piekła, nie chce tam trafić; ale wszystko robi, aby tam się dostać. My rozmawiamy o tym i tu ukazujemy Ewangelię, aby te sprawy nas nie dotknęły. Nie tylko nie dotknęły, bo to nie chodzi o dotknięcie. Aby ludzi nie dotknęły, aby wydobyć Ziemię spod tego zła, która została wtłoczona w ten stan na początku przed eonami wszystkimi. Na początku kiedy była pierwsza Ziemia, o której nie chce w ogóle wspominać, nawet na jotę troszeczkę, establishment duchowny, o czym jest napisane w Liście św. Piotra:

2P 3, 5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

Inne moduły np. Biblia Gdańska: *Tego zaiste umyślnie wiedzieć nie chcą, że się niebiosa dawno stały i ziemia z wody i w wodzie stanęła przez Słowo Boże*.

Biblia Wujka – *Bo tego chcęcy nie wiedzą, iż niebiosa były pierwej, i ziemia z wody i w wodzie stanęła Słowem Bożym*.

Tutaj bardzo dobrze tłumaczy Biblia Warszawsko-Praska: *Rozmyślnie nie chcą słyszeć nawet o tym, że dawno temu na Słowo Boże zaczęły istnieć niebiosa i ziemia, że ziemia została wydobyta z wody, i za jej pośrednictwem uformowana*.

Więc tutaj pokazałem państwu, że w innych modułach, gdzie jest ich chyba z 30 albo 40 modułów różnych tłumaczeń Pisma Świętego - ukazana jest sytuacja, że świadomie ukrywają ten fakt istnienia pierwszej Ziemi, pierwszego istnienia, dlaczego? Bo ukrywają fakt istnienia człowieka, po co został człowiek stworzony w drugim świecie. Kiedy ukrywają pierwszy świat, to człowiek został stworzony po prostu, żeby sobie być, żeby sobie być i kompletnie nie ma żadnego dzieła. Zresztą słyszy się, ludzie mówią: a ja tak sobie żyję i żyję, wszystko zrobiłem, a na końcu świata pójdę do nieba i wszystko będzie załatwione. - *A co z pierwszą Ziemią?* - O jakiej pierwszej Ziemi ty mówisz, przecież takiego czegoś nigdy nie było! Świadomie ukrywają, aby nikt tego nie wiedział. I widzimy teraz, że ci, którzy jakoby wszystko wiedzą, są w tej sytuacji takiej samej jak Ewangelia wg. św. Jana rozdz.3:

J 3, 3 Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego». 4 Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» 5 Jezus odpowiedział:

«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. 6 To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. 7 Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. 8 Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha». 9 W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: «Jakżeż to się może stać?» 10 Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: [i to jest o dzisiejszym establishmencie duchownym] «Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? 11 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie.

Więc tutaj głównym elementem jest: *ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz?* Czyli, dzisiejszy establishment duchowny ukrywa specjalnie to, co jest dla człowieka niezmiernie ważne, aby człowiek odzyskał swoją duchową naturę, żeby stał się żywą istotą, żywą prawdziwą. Dlatego żywą istotą, ponieważ tylko człowiek przez wiarę staje się żywą istotą; ponieważ duch, który przez upadek Adama go udręczył, jest duchem pierwszego świata, duchem Lucyfera, duchem demonów i upadłych aniołów. Oni wszystko robią, aby się nigdy nie stało to, co ma się stać, żeby człowiek stał się niewolnikiem pierwszego człowieka, czyli upadłych aniołów, tych aniołów, żeby stał się niewolnikiem człowieka. Ale to jest sytuacja taka, że człowieka, tak naprawdę, który zaczął postępować wedle upadłych aniołów, bo zobaczył u nich więcej możliwości, więcej kasy i więcej złota i diamentów. I tam idzie.

Jak to jest powiedziane zauważmy, jedna Ewangelia mówi w taki sposób: Jezus Chrystus został porwany na szczyt góry. Pierwsze było kuszenie na pustyni, drugie było kuszenie na narożniku świątyni, a w trzecim kuszeniu zabrał go na szczyt góry; i mówi: zobacz, spójrz jakie to jest bogactwo diamenty, perły, drogie kamienie, oddaj mi pokłon, a Tobie oddam to wszystko. Czyli kusi tym właśnie. A Jezus Chrystus powiedział do niego: *w księgach świętych jest napisane - Panu Bogu jednemu będziesz służył, Panu Bogu jednemu pokłon będziesz oddawał*. I szatan odszedł dlatego, ponieważ Jezus powiedział prawdę, prawdę powiedział. Co to znaczy prawdę? Nie prawdę powiedział świata, prawdę swojego oddania, prawdę o swoim oddaniu - *Panu Bogu jednemu będziesz służył, Panu Bogu jednemu pokłon będziesz oddawał.* I dlatego wasze słowa - „wierzę" też muszą być prawdą, prawdą waszego oddania. Jeśli mówicie: *wierzę* - oznacza to nie mam grzechu, nie dlatego że ich nie widzę, tylko dlatego, że wierzę Chrystusowi, że On mnie uwolnił z nich, nie mam żadnego grzechu. Żadnego grzechu nie mam, bo mnie uwolnił od niego.

To jest dla ludzi jest to trudne przejście, dlatego że jak by to powiedzieć państwu, muszą coś wyrzucić - stare swoje buty. Ale te buty wiele rzeczy przeszły i mają wiele pamięci, więc wyrzucają stare buty razem z pamięcią, tak można by było to ogólnie określić.

I ludzie, którzy przyjmują chwałę Bożą, to ze starym swoim duchem odrzucają wszelką pamięć grzechu, czyli wydarzeń, czyli tożsamości. Więc w zależności od tego czy w swojej tożsamości chcą się pozbyć, czy Chrystusa chcą przyjąć, jest opór ich natury. Opierają się, ponieważ nie chcą porzucić tożsamości takiej, takiej, takiej. To jest taka ciekawa sytuacja - nie chcą porzucić tożsamości, że są matką, że są ojcem, że są dzieckiem, że są synem, ale Bóg o tym pamięta.

Można by zastanowić się nad tą sytuacją – matka, gdy rodzi się dziecko, a w nim jaśniejący Bóg, *bo Światłość prawdziwa oświetla każdego człowieka, gdy na ten świat przychodzi*, gdy rodzi się dziecko, to ono już ma łączność z matką, ta łączność z matką z mocy Bożej jest. Ale matka chce utworzyć własną łączność. Łączność jest odgórna, a ona chce zrobić tą łączność oddolną. A dlaczego chce zrobić łączność oddolną? Bo nie wystarcza jej, że Bóg ją uczynił matką, ona jeszcze sama chce uczynić się matką. I w ten sposób wprowadza zamęt w

tym połączeniu, aż do momentu kiedy - każdy człowiek, każdy człowiek który żyje w Bogu, każdy człowiek musi wypełnić pierwsze przykazanie miłości: *Miłuj Pana Boga z całego swojego serca z całej swojej duszy z całego swojego umysłu z całej swojej mocy* - co oznacza, z całej, tak bardzo aby nie zostało miłości ani dla matki, ani dla ojca, ani dla żony, ani dla męża, ani dla dziecka, ani dla żadnego stworzenia; i bliźniego swego kochaj, jak siebie samego. Ktoś by powiedział w taki sposób: no tak, jak mam kochać bliźniego swego, jeśli właśnie się go pozbyłem. Nie, nie pozbyłeś się człowieku, to twoje myśli tak mówią, to twój kształt, to mówisz twoją historię, swoją historię opowiadasz - kim jesteś i co to znaczy dla ciebie kochać bliźniego.

Chrystus powiedział tutaj - pierwsze przykazanie - prawo miłości mówi w taki sposób: zdrowy jesteś, jesteś doskonały i dobry, ponieważ przestałeś mieć plan i poddałeś się planowi Bożemu. Ale Bóg zna dobrze twój plan, bo wie do czego zostałeś stworzony, wie że masz dzieci, żonę, matkę, przyjaciół i nie zaniedba ich. I mówi: miłujcie swoich nieprzyjaciół. Więc On wszystko dobrze uczyni. Jeśli sami będziecie to czynić, to sami będziecie stwarzać sobie właściwe warunki, to te właściwe warunki was zniszczą. Bo te właściwe warunki dla was są warunkami złego ducha. I dlatego poddajcie się Bogu Ojcu, bo On zna wasze cele, wie dokąd zmierzacie. I *miłuj bliźniego swego jak siebie samego* – oznacza - drugiemu człowiekowi daję miłość Bożą, jak sam ją przyjąłem, bo ona uwolniła mnie od toksycznej miłości, toksycznych związków, toksycznych rad - dobrymi radami jest piekło wybrukowane etc. i wiele innych spraw niedobrych.

Więc w tym momencie, kiedy się oddajemy Duchowi Bożemu, to jesteśmy jak dzieci, gdzie dzieci wychowywane są przez rodziców wedle tego, co rodzice wiedzą i umieją, a nie pozwalają dzieciom chcieć do samego końca tego, no nie zawsze, ale nie pozwalają chcieć dziecku tego, gdzie rodzice wiedzą, że to te dzieci zniszczy, sprowadzi ich na manowce na złe drogi. Więc, gdy człowiek sam zaczyna kreować swoje drogi, kierować się swoimi drogami, mówiąc: mam plan zrobię to sam; to w tym momencie psuje swoje sprawy. Ale jeśli Bóg mówi: mam plan zrobię Go sam; to musimy się temu planowi poddać, bo ten plan właśnie w nas istnieje, a my poznajemy plan Boży, ponieważ On przez nas ten plan realizuje.

Dlatego synowie Boży są tymi, w których Bóg realizuje plan w otchłani. A jaki to jest plan w otchłani? Jest tutaj napisane bardzo wyraźnie 1 List św. Piotra rozdz.3:

> ***1P 3, 18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niespra-wiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.***

Więc tu jest napisane, że poszedł uwolnić duchy przedpotopowe. A jeśli mówimy o duchach przedpotopowych, to musimy sobie uświadomić co było przed potopem:

> ***2P 3, 5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony.***

Więc chodzi o duchy ówczesnego świata - zstąpił do głębin do duchów ówczesnego świata, bo powołał drugi świat i ten drugi świat został powołany, aby wydobyć duchy pierwszego świata.

Dzisiejszy establishment duchowny robi bardzo dziwną rzecz – chytrą. Jest to przedstawiona ta sytuacja, że każą wydobywać duchy po odkupieniu przez Chrystusa, które są synami buntu, a nie wspominają o duchach, które oczekują na to, którym Chrystus obiecał

wydobycie. Nic nie wspominają o duchach, którym Chrystus obiecał wolność, mówiąc, że ten świat w ogóle nie istniał, ci którzy sami się stają synami buntu - List św. Pawła do Kolosan 3:

Kol 3, 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli.

Więc tutaj jest sytuacja związana właśnie z tą prawdą, że ci którzy dzisiaj, a znacie państwo bez liku takich ludzi, którzy mimo że są już 2 tys. lat odkupieni, żyją tak jakby kompletnie nie nastąpiło to odkupienie; w dalszym ciągu żyją tymi sprawami czyli: *rozpustą, nieczystością, lubieżnością, złą żądzą, chciwością i bałwochwalstwem.* A przekrój ludzkości? Przekrój tej ludzkości narzuca się - że taki jest właśnie; sam się narzuca List do Galatów, proszę zauważyć:

Ga 5, 19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.

Dosłownie przekrój dzisiejszej ludzkości. A dzisiejsza ludzkość jest napisane:

Ga 5, 21 Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. 22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa.

Więc gdzie takich szukać? Ciężko znaleźć jest ludzi, którzy są - *opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość*. Bardzo ciężko, dlaczego? To jest dosyć ciekawa sytuacja, bardzo ciekawa - tego od siebie trzeba wymagać, czyli trzeba wymagać od siebie - *opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości.*

I można się zastanowić dlaczego wymagają od siebie tego - *nierządu, nieczystości, wyuzdania uprawiania bałwochwalstwa, czarów, nienawiści, sporu, zawiści, wzburzenia, niegodziwej pogoni za zaszczytami, niezgody, rozłamu, zazdrości, pijaństwa i hulaki.* Dlaczego tego od siebie wymagają? Mówią: to jest silniejsze ode mnie. - Nie jest to człowieku silniejsze od ciebie, ponieważ Bóg zadał tobie poszukiwanie owoców Ducha Św., nie dlatego żeby cię udręczyć, ale dlatego że jesteś do tego zdolny. Możesz to robić i masz do tego wszelkie zdolności, żeby być - *opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość*.

To dlaczego tak nie robisz? Dlaczego w tamtym siedzisz i mówisz, że tych innych rzeczy nie możesz szukać? A w tamtych siedzisz i walczysz ze wszystkimi, którzy chcą ci to odebrać. Lubisz przyjaciela, kiedy przyniesie ci skrzynkę wódki, a jak ci zabierze jedną, to masz go za wroga. Tu jest taka sytuacja.

Więc tutaj chcę przedstawić ten przekrój. Więc wracając tutaj do Kol 3, 5 - to chodziło o synów buntu, chodzi o tą sytuację, że ci którzy są po odkupieniu i pozostają w takim stanie - są synami buntu. I dzisiejszy establishment i nie tylko establishment - wszelcy przewodnicy duchowi na całej Ziemi, czy to są przewodnicy duchowi chrześcijańscy, czy buddyjscy, czy hinduiści, czy taoiści, czy jacyś inni - to wszędzie się znajdą jacyś ci, którzy widzą tylko własny zysk i dręczą ich. I można zastanowić się dlaczego?

Buddyzm który ma już 2500 lat w dalszym ciągu szuka Chrystusa jako Króla Złotego, który przyniesie im wolność. Dlaczego ci, którzy dają im tą drogę, nie dali im tej drogi? – Bo sami jej nie znali, albo nie chcieli im jej dać bo podlegają czemu? Te same upadłe anioły, ten sam

Lucyfer rządzi całą Ziemią, a nie tylko jakąś niewielką grupą ludzi, istot; całą Ziemią. Bo całą Ziemię zwiedli, całą Ziemię, ówczesną Ziemię, która była doskonałą, całą zwiedli; nie jakiś kontynent, nie jakieś miasto, ale całą Ziemię. Cała Ziemia stała się zniszczona i zburzona.

Dlatego Bóg stworzył nową Ziemię - *na początku Bóg stworzył niebo i ziemię* - jak to przecież czytamy w księdze Genesis rodz.1:

Rdz 1, 1 Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. 2 Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem.

Dlaczego? Czyżby Bóg był bezładem i pustkowiem?

Jeśli Bóg stwarza człowieka na obraz własny - *na obraz Boży stworzył go* - to wiadomo, że ostateczny człowiek, który będzie żył na obraz Tego, który go stworzył, nie rozpadnie się, tylko stanie się doskonałą istotą.

Więc Bóg nie stworzył Ziemi, która była - *bezwładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami.* Tutaj musimy pamiętać o tym, że ta Ziemia jest wynikiem wojen. Gdy spojrzymy na różnego rodzaju księgi żydowskie, a jednocześnie gdy spojrzymy na mitologię, to tam widzimy, że istnieli na Ziemi kiedyś bogowie, którzy zamieszkiwali Olimp, albo jakieś inne miejsca, i którzy panowali nad Ziemią i niszczyli tą Ziemię, wtedy kiedy chcieli.

Ciekawą sytuacją jest to, że jeśli chodzi o badaczy żydowskich, to oni przedstawiają tą sytuację w taki sposób, że istniały kiedyś dawno temu w pierwszym świecie, bardzo wysokie technologie, bardzo wysoki rozwój technologiczny. A są to właśnie ci upadli aniołowie, którzy stąpili na Ziemię i uznali się za bogów. A jednocześnie stworzyli bardzo wysoką technologię, którą mitologie przedstawiają - że wtedy się dopiero rozpoczęło nowożytne życie Ziemi, dopiero dostali ogień. Hefajtos został strącony, bo to on właśnie dał ten ogień na Ziemię, ponieważ źle zrobił.

Ale jednocześnie sobie uświadamiamy tą sytuację, że w owym czasie przyszedł właśnie upadek duchowy ludzkości. Są takie dwa aspekty - jedni widzą w tym dopiero początek jakiegoś sensu, a inni dostrzegają upadek duchowy człowieka.

A tutaj właśnie Ewangelia mówi nam o powrocie do duchowej natury człowieka, bo o tym opisuje bardzo wyraźnie Henoch, który mówił: że synowie Boży, którzy stąpili na Ziemię, zaczęli uczyć piękne córki ziemskie - zamiast dbałości o wewnętrzną naturę człowieka; jak to jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz.3:

1P 3, 3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wnętrze serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

Część 4

Ostatnie zdanie, które padło przed przerwą, to było właśnie zdanie mówiące o Liście św. Piotra rozdz. 3, było tam powiedziane:

1P 3, 4 ale wnętrze serca człowieka, o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

Upadli aniołowie, Lucyfer, czyli cherub, który sprzeciwił się Bogu mimo że miał doskonałą służebność, to mimo wszystko sprzeciwił się Bogu, i zapragnął zająć miejsce w komnacie obrad, i rządzić razem z Bogiem. Nie miał ochoty służyć Bogu. I pomyślał, sobie w taki sposób: ale przecież ludzie, jestem tak piękny i cudowny, jeśli będziecie we mnie wierzyć, to niczego nie stracicie, będziecie tak samo itd. Czyli okropnie źle postąpił, czyli uległ.

Proszę zauważyć, Bóg dał cherubowi doskonałą służebność, aby był odporny na wpływy ducha mocarstwa powietrza.

Pamiętamy, że gdy upadli aniołowie zeszli, rozmawialiśmy tutaj o mitologii, a jednocześnie o wszystkich innych sytuacjach, które się zadziały w pierwszym świecie, to dostrzegamy tą sytuację, że jedni mówią, że upadek był początkiem dopiero życia Ziemi, ale Ewangelia przedstawia to bardzo wyraźnie i Henoch, który mówił, że początek ziemskiego istnienia ludzi, był to koniec duchowej natury człowieka, gdzie zdegradował się człowiek. Nastąpiła dewolucja, czyli cofniecie się w rozwoju. A właściwie podporządkowanie się materialnej sile czyli duchowi mocarstwa powietrza, który zaczął cofać wszystko w rozwoju, wykorzystywać siłę duchową, aby rozszerzać to co ziemskie i zniszczyć to co duchowe. Duchowe, aby stało się podległe naturze ziemskiej. Ale przecież wiemy o tym, że to natura duchowa jest tą mocą, o tym przedstawia bardzo wyraźnie List św. Pawła 1 List do Koryntian rozdz. 2:

1Kor 2, 13 A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha. 14 Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. 15 Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. 16 Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy.

I tutaj gdybym przeczytał to od 7 wersetu:

1Kor 2, 7 Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej – (tu jest właśnie to, że duchowa natura jest naszą chwałą) 8 tę, której nie pojął żaden z władców tego świata, gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały, 9 lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. 10 Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokość Boga samego. 11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży. 12 Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych. 13 A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości lecz pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha.

Wiec tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że wedle wiary postępujemy, to tylko wtedy jednoczymy się - można inaczej powiedzieć, żeby to zrozumieć - dziecko, które ufa całkowicie swojemu ojcu, kształtowane jest na wzór ojca i później poznaje ojca w swoim postępowaniu, bo taka jest prawda. Kiedy dziecko wychowywane jest całkowicie przez ojca i jest posłuszne ojcu, to widzimy w dorosłym życiu dokładnie kopię ojca, widzimy po prostu, że to dziecko jest kopią ojca, ponieważ wszystko z jego ducha przyjęło i wedle jego ducha się ukształtowało. Tylko, że św. Piotr powiedział bardzo wyraźnie w 1 Liście rozdz. 1:

1P 1, 18 Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga (proszę zauważyć to jest ta tajemnica wiary), który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Czyli przez Chrystusa uwierzyliśmy w Boga, powróciliśmy do pierwocin tajemnicy człowieka, dlatego, aby całkowicie odzyskać Ziemię, a właściwie przywrócić Ziemi władzę, właściwego prawowitego władcę. A prawowitym władcą Ziemi jest Bóg, który działa w synach Bożych. Synowie Boży nie istnieją bez Boga. Tak samo nie istnieje człowiek w synu Bożym,

kiedy nie istnieje w Chrystusie, bo synowie Boży są w Chrystusie. Czyli nowy człowiek jest w Chrystusie, jak to mówi List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5:

2Kor 5, 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne minęło, a oto stało się nowe. 18 Wszystko zaś pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania.

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą sytuację, że gdy wierzymy Chrystusowi, to On jednoczy nas z Bogiem. A wtedy stajemy się tymi, w których mieszka Duch Boży i On czyli Bóg sam, On to zstępuje do głębin w synach Bożych. Tak jak zstąpił Bóg na Ziemię w Chrystusie, Synu swoim, tak zstępuje dzisiaj do otchłani - tak trzeba dzisiaj powiedzieć. Dlaczego zstępuje dzisiaj do otchłani? Ktoś by powiedział: a skąd ty wiesz człowiecze, że on zstępuje do otchłani? - A to dlatego, że ciebie coś tam pali, ciebie coś tam dręczy, stamtąd coś wyłazi, nie chcesz tego, a to tam jest. Myślałeś, że już tam nic nie masz, a otworzyły się twoje stare sprawy, szukasz kogoś kto ci powie. Tak jak wczoraj ławę przestawiałem i ona tak jęczała, trochę ta ława jęczała, tak się chybotała. I pomyślałem sobie, że na naprawę ławy jest potrzebny psycholog ławy, czyli stolarz - na jej rozklekotanie, na jej rozchybotanie. Człowiek też idzie do psychologa z powodu tego, że jest rozchybotany, rozklejony itd.

Ale tu chcę powiedzieć właśnie o tej sprawie, że właśnie te wszystkie sprawy, gdzie ludzie mówią: o jejku, a skąd to wiesz, że otworzyły się te przestrzenie. Dlatego, że ludzie jęczycie, tam wewnątrz czujecie, że coś was napada, coś wyłazi, jakieś stare sprawy, spać nie możecie. Jakieś stare sprawy do was przychodzą, jacyś umarli za wami we śnie chodzą, są takie sprawy, jeszcze inne problemy się dzieją. To są właśnie te wszystkie wydarzenia, to są wszystkie te sprawy, które w tej chwili się dzieją - one są otwieraniem Szeolu. I dlatego przeczytam tutaj:

Iz 27, 1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech Mi kto [w niej] sprawi ciernie i głogi. Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem!

I tutaj państwo możecie spotykać, ludzie mogą spotykać właśnie, że Bóg wypowiada im wojnę, spala wszystkie złe rzeczy i wszystkie sprawy złe, które w nich są. A oni mówią: co się ze mną dzieje, dlaczego Bóg mnie karze, dlaczego mnie dręczy? Bóg mówi tak: Ja ciebie nie karzę, Ja karzę zło, które ciebie dręczy. - To dlaczego mnie to boli? - No bo jesteś tym złem. Nie bądź złem, wybierz Mnie, a to co złe zginie, a Ty nie. Więc znasz odpowiedz, sam sobie ją dałeś. Dlaczego jęczę wtedy, kiedy jęczeć nie powinienem? - Dlatego, że trzymasz się ciemnej natury i mówisz: nie, to nie jest ciemna natura.

Bóg wtedy zsyła niszczyciela, on niszczy wszelkie zło, usuwa wszelki problem.

A to wiemy o tym z Apokalipsy św. Jana rozdz. 15:

Ap 15, 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twojego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki. 5 Potem ujrzałem: w niebie została otwarta świątynia Przybytku Świadectwa 6 i ze świątyni wyszło siedmiu aniołów, mających siedem plag, odzianych w czysty, lśniący len, przepasanych na piersiach złotymi pasami. 7 I jedno z czterech Zwierząt podało siedmiu aniołom siedem czasz złotych, pełnych gniewu Boga żyjącego na wieki wieków. 8 A świątynia napełniła się dymem od chwały Boga i Jego potęgi. I nikt nie mógł wejść do świątyni, aż spełniło się siedem plag siedmiu aniołów.

W tej chwili właśnie te plagi siedmiu aniołów się dzieją na Ziemi i ludzie mówią -co się dzieje? Zobaczcie - polityka, problemy państwa, pandemia, grad wielkości pięści, wichury tam

gdzie ich nie było, zrywane dachy - gdzie mówią w telewizji: działo się to zawsze, dachy zawsze spadały, grad wielkości pięści zawsze padał, ludzie nie martwcie się o to, to zawsze było; a ludzie wiedzą, że nie było.

I to się w tym momencie dzieje, te plagi się dzieją, i to się wszystko ujawnia.

Ale gdy trwamy w Duchu Bożym, Bóg zabiera nas do miejsca prawdy. I proszę zauważyć miejsce prawdy - Apokalipsa św. Jana rozdz. 3 - zauważcie Kościół w Filadelfii to jest jedyny Kościół, o którym Jezus Chrystus mówi same dobre rzeczy, i mówi że to jest ten, który wypełnia wolę Bożą jest napisane:

Ap 3, 7 Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera. 8 Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo ty chociaż moc masz znikomą, zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia. 9 Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana, spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami – a nie są nimi, lecz kłamią…

Co to znaczy? - ci, którzy mówią, że żyją prawami proroków, ci którzy czekają na Chrystusa, ci którzy mówią, że są bogobojni, a kłamią.

Ap 3, 9 … Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami, a poznają że Ja cię umiłowałem.

Stopy - objawienie tajemnic Boga. Stopy - objawienie Jego obecności.

Ewangelia: *o jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii, o jak piękne są nogi tego, który stoi na Syjonie i ogłasza pokój ludowi*.

Ap 3, 10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby, który ma nadejść na cały obszar zamieszkany

To jest właśnie to o czym w tej chwili chcę powiedzieć o tych aniołach, gdzie oni poszli i zapieczętowali czoła 144 000. A 144 000 nie oznacza jakiejś tam tajemniczej liczby, bardzo tajemniczej, mimo że jest napisane: kto może pojąć niech pojmie. To jest powiedziane 144 000 - to jest tak: jedynka to jest całość, czwórka jest to połowa, i druga czwórka jest to połowa, ale dwie czwórki to już jest całość czyli ósemka. Sto czterdzieści cztery tysiące.

I proszę zauważyć, kiedy weźmiemy te dwie czwórki w nawias ukazując, że jest tam znak plus pośrodku, czyli cztery i cztery to jest osiem, czyli ósemka. To gdy weźmiemy jedynkę i trzy zera, które zostają i sprawdzimy to liczbą binarną, to jest to też ósemka. Liczba binarna jest ósemką, czyli to co jest w przestrzeni głęboko ukrytej podświadomej, które rządzi się sprawami technologicznymi ostatecznie też będzie musiało poddać się władzy nadrzędnej i stać się ósemką. Tam gdzie, są rządy miedzi i żelaza, tam też będzie moc ósemki, bo te 144 000 to są ci, którzy przyjęli, którzy - czwórka i czwórka, żeby to powiedzieć jeszcze inaczej, to w 14 i 15 rozdz. Apokalipsy jest powiedziane o cytrach i harfach.

Grają na harfach i cytrach. Harfa - duchowa część natury, jedna czwórka; cytra - ziemska część człowieka, ale też doskonała, nazywa się cytrą. Więc są dwie czwórki czyli jest to ósemka. To są ci wszyscy, którzy stoją na szklistym morzu, to są ci, którzy grają pieśń piękną na swoich harfach. Oni stanęli na szklistym morzu, czyli są doskonali. I pieśń ich jest piękna i cudowna i nikt nie może jej usłyszeć, a właściwie usłyszeć i zaśpiewać, bo tylko ją znają ci, którzy są na szklistym morzu. Inni jej nie znają - czyli co to znaczy? Wszyscy ludzie są pełnią, ale oni tą pełnię poznali. Chrystus Pan powiedział: *człowiek jest pełnią i cierpi z braku pełni*. Cytra jest tą częścią, która współdziała z harfą. Harfą jest dusza, cytrą jest ciało. Ciało jest też przeznaczone do współistnienia z harfą, czyli stworzyć całą orkiestrę, i śpiewać pieśń, której

nikt nie może zaśpiewać, tylko ci, którzy są cytrami i harfami. Czyli są całością, stanowią jedynkę, czyli jedność.

I proszę zauważyć, jeśli mówimy o liczbach to występuje tu sytuacja tego rodzaju, że proszę zauważyć - Kościół kartagiński był w 418 r. Więc Kościół kartagiński, proszę zauważyć jest - cztery jeden osiem - 418. Pierwsza jest czwórka, wiemy czym jest czwórka, czwórka jest połową całości, czyli jedną z podstaw, czwórka jest połową; jedynka oznacza, że stanowi o sobie jako całość, ale ósemka jest dopiero prawdziwą całością. Czyli udajemy, że jesteśmy całością, a jesteśmy tylko czwórką, i poszli za nami ci, którzy myślą, że jesteśmy całością. Rozumiecie państwo. 418 nie jest to przypadkowy czas, rok, w którym to wszystko się wydarzyło, to wszystko zostało zapisane już bardzo, bardzo, bardzo dawno temu, że to właśnie w taki sposób istnieje.

I rozmawialiśmy o tych aniołach i o tym bólu wewnętrznym, a ten ból wewnętrzny tutaj się pojawia ponieważ przychodzą te czasy. Oczywiście ludzie mówią o tym w ten sposób: przecież to są całkowicie inne rzeczy - bolą mnie jelita, boli mnie noga, boli mnie kolano. Idzie człowiek do lekarza, bo boli go kolano. Lekarz poprzecina mu to kolano i mówi tak: proszę pana tam nic nie ma, jest wszystko zdrowe, niech pan idzie do domu. - Proszę pana, to teraz mnie dopiero kolano boli, jak pan mi poprzecinał. - No, ale za to wie pan co pana boli. To są takie sytuacje.

Ale mówiąc tutaj o tej tajemnicy, że w pierwszym świecie, i tutaj właśnie rozmawialiśmy o sprawie, gdzie w ówczesnym czasie, może nie w ówczesnym czasie, ale dzisiaj te mitologie przedstawiają, że czas upadku ludzkości przedstawiany jest jako początek jego, że tak mogę powiedzieć, dopiero normalnego życia, dopiero rozwoju technologii. Ewangelia mówi, że ten czas był czasem upadku duchowej natury człowieka. Ale ostatecznie wszyscy ludzie dążą do duchowej natury istnienia, tylko, że dzisiejszy świat znowu się kształtuje na wzór żelaza i miedzi. Ponieważ nieśmiertelność dla ludzi to jest skopiowanie swojego umysłu do komputera, który będzie zasilany jakąś energią, która nigdy się nie wyczerpie, i będzie istniał jako zapis cyfrowy, zapis binarny. Będzie istniał jako 1 0 0 0. Będzie ósemką binarną, która nic kompletnie nie będzie miała wspólnego z dwoma czwórkami, gdzie to człowiek jest całą naturą doskonałości.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację - są dwie czwórki, jest jeden i trzy zera czyli liczba 1000, czyli zapis binarny ósemki, czyli tysiąc w dziesiętnym pojmowaniu, to jest tysiąc. W binarnym jest to ósemka. Więc dążą ludzie do ósemki, ale całkowicie innej, ósemki zbudowanej z żelaza i miedzi. Dążą do nieśmiertelności, do stania się nieśmiertelną istotą, która chce zapisać swój, nie wiem jak to powiedzieć - mapowanie swojego umysłu, w sensie całkowicie zmapować swój umysł i zapisać go w komputerze, bo to jest jego ósemka - zapis binarny. Ale to nie tędy jest droga.

Dlatego jest ciekawa sytuacja, że jest jedynka, 144 000 może to być jedynka i dwie czwórki czyli ósemka, albo jedynka i trzy zera. Te dwie drogi jakoby prowadzą do nieśmiertelności, ta druga na pewno nie, a ta pierwsza na pewno tak. Ta pierwsza na pewno tak, czyli dwie czwórki czyli ósemka. Czyli ośmiokąt, który ukazuje dwa kwadraty przenikające siebie. To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ gdy rozmawiamy o sprawie czwórki, to dobrze znają to buddyści, hinduiści i taoiści dlatego, że oni wiedzą, że pierwszy czakram jest w postaci kwadratu; czyli podstawa, Ziemia, ziemska natura w podstawie kwadratu, to jest kwadrat. Ale znowu natura Boska, także Boska - stanięcie na szklistym morzu też jest czwórka, tylko już stanowi razem ósemkę. Bo to są dwa kwadraty przenikające siebie, ukazuje ósemkę. Ale ósemka jest to także nieśmiertelność i wszystko.

Przedstawiam tutaj tą sytuację, że te wszystkie drogi, które są na Ziemi, one prowadzą do jednego Chrystusa. Tylko jedni idą przez Chrystusa do wcielenia, a inni przez wcielenia do Chrystusa. I dzisiejszy świat, gdy go oglądamy, coraz bardziej zmierza ku temu, aby pierwszy świat, demony pierwszego świata, zniszczyły ten świat i go zaprzęgły do własnej niedoli, i człowieka do niewoli. Niedoli w aspektach Bożych, ale do niewoli człowieka i żeby oni mogli w tej niedoli, że tak mogę powiedzieć, palce lizać, czyli mieli tam, że tak mogę powiedzieć własny miód i rzekę miodu i mleka we własnym pojęciu w tym pierwszym świecie, i ten świat jest pochłaniany.

A gdy widzimy establishment świecki i duchowny to walczą ze wszelkim przejawem chwały Bożej, aby się nie stało to, co Bóg zechciał. Walczą rękami i nogami, wszystko robią, aby człowiek stał się niewolnikiem. Czyli są sługami pierwszego świata, demonicznego. Albo sobie zdają z tego sprawę, albo z tego sobie w ogóle sprawy nie zdają. Ale myślę, że chyba raczej zdają sobie, ponieważ to wszystko jest powiązane z iluminatami, którzy mają swojego architekta. Mają architekta, ich stworzycielem świata jest ich architekt. Ich architekt, który właśnie kształtuje ten świat na świat cybernetyczny, czyli świat żelaza i miedzi.

Ale przyszedł już czas siódmego okresu, który wyzwala naturę naszą wewnętrzną, tak jak wyzwolił Nabuchodonozora; kiedy była przedstawiona taka sytuacja gdzie Nabuchodonozor ścięty, znaczy drzewo, które ukazywało Nabuchodonozora, zostało ścięte i zostało okute miedzią i żelazem, a Nabuchodonozor był jak wół piżmowy z długim futrem, włosy mu urosły jak pióra u ptaka i szpony jak u orła. I nie był świadomy w ogóle istnienia Bożego, chodził po tym świecie rozdarty, rozbity nie pamiętał kim był. Aż dopiero w siódmym okresie czasu Bóg przywrócił mu pamięć kim był, i poszukali go jego dworzanie i przywrócili go do chwały nieba, gdzie ponownie stał się królem, ale już chwalił już Boga, radując się, że Bóg nieustannie jest z nim.

I tutaj uświadamiamy sobie problem pierwszego świata i że te demony pierwszego świata, chcą przejąć, widzimy tą sytuację, chcą przejąć dzisiejszy świat. My jesteśmy ratunkiem tego świata, a dlaczego? Ponieważ to Synowie Boży są ratunkiem świata, dlatego że oni są przywracani i oni uwierzyli Bogu.

Więc, wszystko jest znowu związane z wiarą. Wracamy do momentu wiary. Wiara, gdybyście spytali się człowieka, jakiegoś ortodoksyjnego chrześcijanina, czym jest wiara, to on państwu powie co to jest wiara - wiarą jest to, to, to, to, tylko nie to, co jest wiarą. Wszystko jest wiarą, jest to - odpowiednią ilość pieniędzy księdzu, odpowiednią ilość wrzucić do skarbony, pamiętać że trzeba się zawsze zgadzać z księdzem, i mu nie przeszkadzać w jego pracy, tylko wtedy, kiedy jest to niezmiernie, niezmiernie ważne, ale tylko przez chwilę. Bo to ma zagwarantowane w tzw. prawie kanonicznym, żeby ksiądz rządził, ale mu nie przeszkadzać, bo ma rządzić w spokoju i żeby nikt nie zawracał mu głowy. Więc, tak prawo kanoniczne przedstawia. I w tym momencie uświadamiamy sobie, że ludzie mówią, że to jest właśnie wiara. Ale wiara jest dokładnie przeciwną rzeczą, niż mówi to establishment duchowy.

Wiara jest świadomością bezgrzeszności i bycia w bezgrzeszności, wyrażaniem obecności chwały Bożej w nas, wyrażaniem pełnej wolności wynikającej z mocy Chrystusa, nie z umiejętności człowieka.

Świadomym zabiegiem establishmentu duchownego jest to, aby człowiek nigdy nie skupił się na tym, co Chrystus mu uczynił, tylko zawsze skupiał uwagę na grzeszności ciała, o czym powiedział św. Piotr w 2 Liście rozdz. 1:

2P 1, 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary …

Gorliwość w to, że uwierzyliście Chrystusowi, że was wyzwolił, i Jemu jesteśmy tylko wdzięczni.

2P 1, 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę …

Czyli rozumiejąc wiarę, to że nie mamy grzechu. To, że nie macie grzechu, że uwierzyliście Chrystusowi, że nie macie grzechu, czyli – dodajcie do wiary, do tego że nie macie grzechu, że uwierzyliście Chrystusowi, dodajcie do tego waszą cnotę.

2P 1, 5 … dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak …

- czyli nie uwierzył Chrystusowi i nie dokłada do tego stanu, do tych przymiotów.

2P 1, 9 Komu bowiem ich brak jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Proszę zauważyć, tutaj św. Piotr mówi: ***dlatego, że jesteśmy bezgrzesznymi, ponieważ uwierzyliśmy Chrystusowi, że grzechów nie mamy, dlatego widzimy nasze stare grzechy.***

A dzisiejszy establishment duchowny przedstawia tą sytuację, że figę, jesteście cały czas w grzechach, ten grzech, który widzicie w ciele to jest wasz grzech, a nie, żaden Chrystus was nie uwolnił, nic takiego nie zrobił. Ludzie mówią: co on mówi? Ja nie mówię, tylko ukazuję jak jest. Ludzie chodzą po tym świecie, nieustannie w grzechach, mimo że Chrystus Pan już ich uwolnił. Widzą grzech u siebie i u innych, i ludzi wyzywają, i się udręczają, i nie wiadomo jakie rzeczy robią, ale to wszystko tak dzieje się to dlatego, ponieważ nie uwierzyli Chrystusowi. A zobaczcie pierwsze wersety tego Listu , gdzie św. Piotr mówi o wierze, gdy będziecie wierzący:

2P 1, 1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza.

Czyli - uwierzyli, że nie mają grzechu i trwają w tym bardzo mocno, *„łaska wam i pokój”*. Czyli do wszystkich tych św. Piotr się zwraca, do wszystkich tych, którzy uwierzyli Chrystusowi i mówi:

2P 1, 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego! 3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością.

Nie dołożył chwały i doskonałości do grzechów, tylko zamiast grzechów mają chwałę i doskonałość.

2P 1, 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie. 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę…

- dalej już wiecie. Więc tutaj św. Piotr przedstawia, proszę zauważyć, czytam List św. Piotra, okazuje się, że on jest dzisiejszym naszym nauczycielem, stojącym przed nami, i mówi dokładnie przez okres 2000 lat, jakby nie minęło te 2000 lat, tylko mówi do nas bezpośrednio:

Postępujcie jak ja, a zaświadczam wam, że jesteście doskonałymi, bo uczynił was doskonałymi Chrystus, jesteście doskonałymi.

I w 1 Liście rozdz. 1 mówi w taki sposób:

1P 1, 1 Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa, do wybranych, przybyszów wśród rozproszenia w Poncie,

Galacji, Kapadocji, Azji i Bytynii, 2 którzy wybrani zostali według tego, co przewidział Bóg Ojciec, aby w Duchu zostali uświęceni, skłonili się do posłuszeństwa i pokropieni zostali krwią Jezusa Chrystusa. Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie! 3 Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: 4 do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiędnącego, które jest zachowane dla was w niebie. 5 Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia gotowego objawić się w czasie ostatecznym. 6 Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. 7 Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu się Jezusa Chrystusa. 8 Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełna chwały 9 wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary - zbawienie dusz. 10 Nad tym zbawieniem wszczęli poszukiwania i badania prorocy -ci, którzy przepowiadali przeznaczoną dla was łaskę. 11 Badali oni, kiedy i na jaką chwilę wskazywał Duch Chrystusa, który w nich był i przepowiadał cierpienia [przeznaczone] dla Chrystusa i mające potem nastąpić uwielbienia. 12 Im też zostało objawione, że nie im samym, ale raczej wam miały służyć sprawy obwieszczone wam przez tych, którzy wam głosili Ewangelię mocą zesłanego z nieba Ducha Świętego.

Więc proszę zauważyć, ówcześni prorocy głosili ówczesne sprawy, nie na swoje czasy, ale na czasy nasze dzisiejsze, dzisiaj one się ziszczają. Bo dzisiaj jesteśmy świadomi tego, że Bóg objawia nam tajemnice i mówi o sprawach, które to sprawy nie widziały światła dziennego wcześniej. Co ciekawe, gdy ujrzały światło dzienne i mówimy o tych sprawach, ze spokojem czytamy Listy św. Piotra i je rozumiemy. Jeszcze pięć lat temu kompletnie były jak blacha, blacha na gongu, dzwoniły tylko i brzęczały i nic więcej nie było, jak blacha, taka w hucie. A teraz czytamy i czujemy głębię, jasne wszystko się staje, jasne, proste. A mówi tu o tajemnicach, które właśnie się ziszczają dzisiaj, ponieważ tajemnice, które się otwierają, otwierają nam jasność tych pism, które tam były, a jednocześnie ukazują, że wcześniejsze sprawy i dzisiejsze sprawy dzieją się. Tak, dzisiejsze sprawy działy się, czyli chodzi mi o establishment duchowny, tak się działy, jak jest to napisane w Księdze Izajasza rozdz. 28, gdzie jest powiedziane*:*

Iz 28, 5 W owym dniu Pan Zastępów będzie koroną chwały i ozdobnym diademem dla Reszty swego ludu, 6 i natchnieniem sprawiedliwości dla zasiadającego w sądzie i natchnieniem męstwa dla odpierających natarcie u bramy. 7 Również i ci chodzą chwiejnie na skutek wina, zataczają się pod wpływem sycery. Kapłan i prorok chodzą chwiejnie na skutek sycery, wino zawróciło im w głowie, zataczają się pod wpływem sycery, chodzą jak błędni, miewają zwidzenia, potykają się, gdy odbywają sądy. 8 Zaiste, wszystkie stoły są pełne zwymiotowanych brudów; nie ma miejsca [czystego]. 9 Kogo to chce on uczyć wiedzy? Komu chce dawać naukę?

Więc tutaj jest przedstawione o dzisiejszych tych sprawach, że jesteśmy świadkami, świadkami jesteśmy, gdy Duch Święty objawia nam tajemnice pierwszego świata, objawia nam tajemnice bezgrzeszności, objawia nam tajemnice chwały Bożej, objawia nam tajemnice całkowitej wolności, że w tym momencie, kiedy my, że przez wiarę postępowanie jest to pełna świadomość bezgrzeszności, i nie z ograniczaniem się, ale z postępowaniem takim jak jest napisane to w 54 rozdz. Księgi Izajasza, gdzie jest napisane w 2 wersecie: *„nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki!*". Czyli mamy postępować wedle wiary, nie krępując się, że ktoś powie w ten sposób: a dlaczego ty jesteś bezgrzeszna? a czy ty jesteś bezgrzeszny? kto ci pozwolił być bezgrzeszną? - *Nie pozwolił, ale uczynił i nie tylko pozwolił, ale nakazał, więc jestem bezgrzeszny, bezgrzeszna, bo nakazał, kazał się tym chlubić, się nie*

ograniczać, nie krępować, kazał się nie krępować, kazał po prostu być radosnym w bezgrzeszności, radować się - jestem bezgrzeszny.

I co się w tym momencie dzieje? Nie ma wsparcia w człowieku ciemność, w ten sposób nie ma w człowieku wsparcia ciemność, bo gdy wierzymy, to wiara jednoczy się z naszą wolnością i Chrystus jest naszym Panem. Gdy człowiek sprzecza się z wiarą, to szuka wsparcia w demonicznych sprawach 19 wersetu Listu św. Pawła do Galatów, rozdz. 5, który mówi dokładnie te sprawy:

Ga 5, 19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.

I tutaj ci, którzy nie chcą być wierzącymi, są takimi. A dlaczego są takimi? Bo ktoś by powiedział w ten sposób: a figa, nie jesteśmy takimi, wcale nie, bo my u siebie tego nie widzimy. Ale, bo najgorzej właśnie zobaczyć u siebie ten problem.

Ef 2, 1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni.

Więc ten stan w dalszym ciągu w człowieku istnieje, ale już jest tylko potrzebą ciała, która czeka na nasze przyjście, na nasze zgromienie.

Ef 2, 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich – w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazywać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.

I proszę zauważyć, tu chcę powiedzieć o rzeczy istotnej – *„Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to nie pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga”.* Co establishment duchowny mówi? Od was to wszystko pochodzi, że macie grzechy, z uczynków waszych, uczynków macie mało, dlatego macie grzechy. A tu jest napisane: nie z uczynków, to jest dar Boga, Jego się nie mierzy i nie waży, Jego się przyjmuje i objawia, żyjemy bez grzechu, jesteśmy tego pewni.

Więc stańmy, nie osadzeni na tej Ziemi, ale osadzeni na Szklistym Morzu, abyśmy się stali zdolnymi dla chwały tej Ziemi, dla objawienia chwały tej Ziemi, bo Ziemia ta oczekuje, objawienia się synów Bożych, jak to jest powiedziane:

Rz 8, 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są Synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba Ojcze! 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Cierpimy - to znaczy wykonujemy dokładnie to samo dzieło, które On zrobił; ale On w nas przebywa, to On będąc w nas, jest całą mocą pokonania grzechu w ciele.

Rz 8, 18 Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, który ma się w nas objawić.

Rozumiemy oczywiście to bardzo wyraźnie, czyli te nasze sprawy - praca, zadanie, doświadczenie i próba, są niczym względem chwały, która na nas spocznie z powodu ufności i oddania.

Rz 8, 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności – (to jest właśnie to że ziemia czeka na chwałę człowieka) - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei.

Co to znaczy? - Drugi świat został stworzony, a Ziemia jest stworzona jako chaos i pustka, ponieważ Bóg mógłby stworzyć Ziemię, która jest ponownie doskonała, ale by musiał zlikwidować piękną córkę ziemską, która czeka na wyzwolenie. Więc nie chce On zniszczyć tej, która jest doskonałą, bo gdyby zniszczył wszystko, wszystko, wszystko co istniało, razem z Ziemią, która była chaosem i pustką, to by zniszczył też tą, która jest pięknością doskonałą, tylko zniewoloną. Dlatego Jezus Chrystus pokonał złego ducha, a Bóg dał człowiekowi, duszy jego, czyli człowiekowi - nowego człowieka, nowe ciało, aby mógł zstąpić do głębin i uratować piękną córkę ziemską. Dlatego tutaj jest powiedziane:

Rz 8, 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

I tutaj zrobię taki myślnik i przejdę w jednej chwili do 1 Listu św. Piotra rozdz. 3 werset 19, gdzie jest napisane:

1P 3, 19 w nim (czyli Duchu, który Bóg mu dał) poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

I wrócę tutaj, i to jest właśnie uczestniczyć w chwale dzieci Bożych.

Rz 8, 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha

Czyli mimo, że jesteśmy odkupieni, to mamy bitwę, bitwę z grzechem ciała, ale tę bitwę z grzechem ciała zwyciężamy wtedy, kiedy jesteśmy posłuszni Bogu i Jemu oddani, bo w ten sposób jesteśmy poza wpływami ducha mocarstwa powietrza. On zwiódł ówczesnych synów Bożych, którym zaczął mówić: zobacz jak te córki ziemskie są piękne, masz się nimi opiekować, ale po cóż się opiekować, możesz sobie dzieci z nimi porobić, jakie będą te dzieci piękne. I te dzieci porodziły się - olbrzymy, i zaczęły zjadać całą Ziemię i niszczyć Ziemię. I powstał po prostu jeden wielki bunt. Okazało się, że kompletna zaraza pojawiła się, którą to Bóg wyniszczył w Księdze Genesis rozdz. 6, gdzie jest to przedstawione:

Rdz 6, 4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem. 8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.

I cofnąłem się tutaj:

Rz 8, 22 całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując <przybrania za synów> - odkupienia naszego ciała. 24 W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni.

Więc tutaj mamy tą głęboką świadomość coraz bardziej, będąc dzisiaj na tym naszym spotkaniu, zaczyna się wszystko otwierać jasno. Jesteśmy po prostu właściwie na szklistym

morzu, gdzie zostało otwarte nasze pojmowanie, nasze rozumienie, zaczynamy uświadamiać sobie wszystko jasno, prosto i wiemy dlaczego jesteśmy bezgrzeszni. I nie jest to - po pierwsze nasz wstyd, ale nasza chwała i nie robimy wstydu Bogu, tylko przynosimy Mu wielką chwałę, ponieważ mówimy: Tyś Panie jest Tym, który dał nam doskonałość, a my wszystko czynimy, i czynimy co nakazałeś i Twojej doskonałości nie pozostawiamy. Ale jak dałeś nam talent, to rozmnażamy go do tysiąckroć większego talentu, abyś miał chwałę z nas i radość z nas. Ponieważ oczekują ci wszyscy, którzy tak naprawdę w cierpieniu są, a jeszcze nie wiedzą, że Tyś jest doskonały; ale doskonałość też im dałeś.

Dlatego to właśnie z całą usilnością poszukujemy: *Jego to głosimy upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazywać doskonałym w Chrystusie* - my to czynimy - *po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.* To jest właśnie ta świadomość, więc musimy działać tak abyśmy czuli, że moc Boża działa potężnie w nas, ponieważ przez to, że jesteśmy świadomi bezgrzeszności, to Jego moc w nas działa, bo to ona jest mocą naszej bezgrzeszności. On nie oczyścił nas z grzechów, On uśmiercił nasze ciało grzeszne ze wszystkimi jego sprawami, o tym mówi:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami.

Zwlekli, a nie jest napisane: zwlekliście złe uczynki ze starego człowieka; ale: zwlekliście dawnego człowieka z jego uczynkami.

Kol 3, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębokiemu według obrazu Tego, który go stworzył.

My wiemy oczywiście kto stworzył go - Bóg. Tu jest w nawiasie kwadratowym Bóg, aby ludzie wiedzieli, że to Bóg zrobił, a nie kto inny. My wiemy o tym, że Bóg stworzył. Dlatego musimy pamiętać, to jest bardzo ciekawa sytuacja - nawiasy kwadratowe, one działają w taki sposób, że człowiek nie musi pamiętać kto go stworzył, wystarczy że będzie ktoś im przypominał. Ale, jeśli my nie wiemy, to jak mamy postępować wedle Tego, o którym musimy wiedzieć, jak nie będziemy o Nim pamiętać.

Nasze spotkanie jest takie, gdy są słowa przekazywane, to gdzieś występuje jakiś temat, wedle którego to się dzieje, a nie jakieś oderwane od siebie zdania, które nie wiadomo co znaczą i trzeba by było wstawiać nawiasy kwadratowe, aby powiedzieć: to powiedział teraz o tym, a tamto o tamtym. Wszystko ma całą spójność. Dlatego tutaj nasza sprawa, nasza prawda, która się rozszerza, jeśli chodzi o to, o której mówimy, musi poczekać na czas po przerwie.

Część 5

Proszę państwa, najważniejszą rzeczą, która jest można powiedzieć - lejtmotywem, przewodnią prawdą naszych spotkań, a jednocześnie całego człowieka - jest bezgrzeszność, która przewija się w różny sposób.

Establishment duchowny mówi, że bezgrzeszność to jest nieustanne szukanie grzechów, aż się je znajdzie wszystkie i wtedy jest bezgrzeszność. Ponieważ establishment duchowny mówi takie słowa, tak to przedstawia, że człowiek jest w stanie samodzielnie uczynić się doskonałym, tak czystym, że ojoj, i którego dopiero będzie chciał Chrystus, inaczej 'fora ze dwora', nie pójdzie, nie jest to możliwe. Nakazuje coś, co nie jest możliwe w ogóle, co ukazuje List św. Pawła do Rzymian rozdz.8, że Prawo zostało ograniczone przez ciało i nie mogło wykonać dzieła:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

I cały czas to jest ten niezmiernie ważny werset - *aby się wypełniło to co Prawo nakazuje.* Więc tutaj jest ta prawda, musimy po prostu wiedzieć, gdzie jesteśmy, dokąd zmierzamy i co ten świat robi, i kim jest. Ponieważ musicie państwo wiedzieć - nie jest to przypadek, nie jest to nieumiejętność, ale jest to całkowicie świadome działanie gdzieś na górze na pewno. Nie wiem czy jeśli chodzi o jakiś tam małych żołnierzy, pionki, czy oni kompletnie wiedzą co robią. Oni tylko wiedzą, że mają wypełnić to co nakazuje im wyższy hierarcha, nadaje im, i oni jemu służą, a że służą przeciwko Chrystusowi i nie żyją zgodnie z Chrystusem, to już tego nie sprawdzają, bo oni mają być posłuszni.

Tylko, że Bóg dał cherubowi i synom Bożym ostateczne posłuszeństwo, aby nie byli posłuszni duchowi mocarstwa powietrza, aby byli posłuszni tylko Duchowi Bożemu. Więc w tym momencie kiedy oni służą nie Bogu, ale establishmentowi, czyli hierarchom wyższym, to nie rozumieją, że nie służą Bogu, ponieważ nie sprawdzają tego w ogóle. Jezus Chrystus natomiast każe to sprawdzić; mówi w taki sposób, jaka to jest Ewangelia? - *Najemnicy są potrzebni, bo mówią moje Słowo; i postępujcie wedle tego Słowa, ale nie róbcie tego, co oni robią*. Zasada - czyli mówią Słowo, a jeśli postępują inaczej niż to Słowo mówi, to nie są dobrymi, więc znajcie Słowo.

Tylko, że establishment robi taką rzecz, że gdy czytamy np. Ewangelię jak ona brzmi, i czytamy perykopy i słyszymy perykopy, to perykopy wycinają wszystko to, co jest posłuszeństwem dla Boga, a pozostawiają wszystko to, co jest posłuszeństwem dla Kościoła. Pamiętam takie perykopy były, które mówiły o tym, żeby być posłusznym hierarchom, a o Krwi Chrystusa, która wykupiła człowieka, zostało wycięte jako nieistotne, nieważne. Jest to z premedytacją utrzymywanie człowieka w ciemnościach z nakazu księcia ciemności. Ludzie mówią: co on mówi, co on mówi. - Ludzie przyjrzyjcie się dziełom! - dzieła świadczą, a nie języki, które nieustannie nawijają i mówią, i mówią, i mówią, i przestać nie mogą.

Dzisiaj znana jest ta sytuacja w świecie, polityk zna tą zasadę bardzo dobrze. Ludzie kształtują sobie wizerunek polityka na podłożu tego, co on mówi i co on obiecuje, a nie wedle tego co widzą, że on robi. Bo nie wiedzą, nie są z nim w domu, nie są w kuluarach, nie są tam zamknięci w nocy gdzieś tam nad trzecią nad ranem i ustawy ustanawiają, żeby tylko kaganiec był bardziej szczelny i obroża zaciśnięta, tylko po prostu, żeby te oczy nie wyszły całkowicie.

I tutaj jest to właśnie działanie poza, ale tam gdzie widać to same piękne słówka, same obietnice, aby sobie kształtował człowiek wizerunek wedle własnego wyobrażenia. Ale prawda to fakty, Jezus Chrystus mówi o faktach, Ewangelia:

Ojciec miał synów. Do jednego syna powiedział: idź do winnicy i przytnij winne krzewy, ponieważ przyszedł czas przecinania. - *Tak, tak tato pójdę, pójdę to zrobić*. Ale nie poszedł. I poszedł ojciec do drugiego i mówi do drugiego: synu pójdź do winnicy, przytnij krzewy winne, ponieważ przyszedł czas przycinania. - *Tato nie pójdę, nie pójdę tato.* Ale zastanowił się, poszedł i to zrobił. Jezus Chrystus pyta się faryzeuszy: który wypełnił wolę ojca? – pierwszy, który powiedział: tak, tak, tak pójdę, ale nie poszedł; czy ten który powiedział: nie pójdę, nie pójdę, ale poszedł i to zrobił. I faryzeusze oczywiście mówią: oczywiście, oczywiście my znamy to po sobie, jeśli nasze kieszenie są pełne, to znaczy że nam służą, a jakby mówili: tak, tak chwalimy was; a nasze kieszenie byłyby puste, to byśmy wiedzieli że kłamią - tak można by

było powiedzieć. Ale nasze kieszenie są pełne i wiemy, że jak mówią: nie, ale jednak przynoszą to wszystko, to znaczy że służą nam, i my cały czas jesteśmy.

I dzisiejszy świat, mimo pandemii, mówi w kościele: dyspensa skończyła się, jeśli chodzi o to żeby się nie zarażać, w tej chwili hura niech się wszyscy zarażą. I ludzie biegną, żeby się zarazić, bo inaczej mogliby - abstrahuję oczywiście, mówię w sensie tym, że rozsądek mówi, aby unikać miejsc gdzie jest duże zbiorowiska, rozsądek mówi głównie dla starszych osób, aby się nie zarazić. Ale lęk przed karą za grzechy jest większy niż to, że człowiek by zachował przykazanie - roztropność, mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność - to akurat są dary Ducha Św. Ale chciałem tu powiedzieć o dziesięciu pannach: wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja, poznanie, miłosierdzie. Mądrość, rozsądek wynika z łaski, rozsądek, roztropność, posłuszeństwo i cierpliwość. Więc tutaj musimy pamiętać o tych wszystkich sprawach, ale to jest po prostu taki papierek lakmusowy, czy władza jeszcze jest głęboko zaszczepiona, czy już przestała istnieć, czy już została wykurzona. I w tym momencie skończyła się dyspensa i jeden wielki tabun, mimo że rozsądek mówi trzymaj się z daleka od miejsc, które mogą na ciebie sprowadzić duży problem, możesz się zarazić itd.

Więc tu jest sytuacja tego rodzaju, że występuje pewnego rodzaju trzymanie ludzi niepokojem, lękiem, mimo że jesteśmy zobligowani być posłuszni Bogu i natura duchowa ma w nas wzrastać, ponieważ to ona jest tą prawdą i ona tą jedyną jest naturą prawdziwą. A tutaj o naturze duchowej przedstawia się, że ona będzie po śmierci będzie poznana, teraz to tylko żyjemy w ciele, po śmierci będzie poznana. Prawdą jest to, że nie po śmierci, teraz jesteśmy zobligowani do tego, abyśmy żyli w doskonałej radości z Bogiem.

I bezgrzeszność jest to stan nieustannie przez nas umacniany.

Nie chodzi o tą sytuację, abyśmy dowiedzieli się o tym - już wiem, a na drugi dzień: o czym rozmawialiśmy? - A wiesz już nie pamiętam. Więc ten stan musi nieustannie być nieustannie kultywowany, nieustannie umacniany. Czyli bezgrzeszność nie jest wynikiem poszukiwania grzechów, o czym rozmawialiśmy. Nie jesteśmy w stanie usunąć grzechu w sobie, o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz.8,3: nie jesteśmy w sobie w stanie usunąć grzechu, i dlatego Bóg przysłał Syna Swojego na Ziemię, aby to uczynił i dał nam zdolność, i dał nam moc, i dał nam Ducha Swojego. I w dalszym ciągu, to nie minęło 2000 lat temu, to w dalszym ciągu jest działanie, to w dalszym ciągu ten fakt jest w mocy.

Tak samo jak Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa jest w dalszym ciągu w mocy, nie przestała istnieć, bo już to było 2000 lat temu, ale ona jest cały czas w mocy. Tym bardziej teraz nabiera mocy i widzimy, że to właśnie mocą Ducha Bożego działa to jeszcze potężniej, objawiane są tajemnice. Więc to nie przeminęło i nie przyszła taka sytuacja, że to w tej chwili, to zdolność ludzkiego umysłu i zdolność ludzkiego poszukiwania jest w stanie łatwiej wyłapać grzechy w człowieku, niż sam Bóg, który to uczynił w całości. I proszę zauważyć co jest napisane w księdze Jeremiasza:

> ***Jr 31, 34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».***

Jeremiasz - 600 lat przed Chrystusem, to jest prorok, który mówi o tym co się wydarzy i to się wydarzyło w czasie, kiedy Jezus Chrystus przyszedł. I mówi o tym prorok Eliasz, który przyszedł w Janie Chrzcicielu i mówi w taki sposób: *chrzcijcie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie i uwolni całą Ziemię od grzechów i was od grzechu uwolni*. I dalej jest powiedziane: a faryzeusze nie chcąc się ochrzcić udaremnili łaskę Bożą względem siebie. Więc tutaj jest

powiedziane o udaremnieniu łaski. Więc nie chcąc się ochrzcić - nie oznacza tutaj sytuacji, że jak ludzie się chrzczą już, to już są w Chrystusie. Jeśli się chrzczą źle, czyli nie wierzą Chrystusowi, tylko głównym elementem chrztu jest świadomość tego, że mają jednak grzech śmiertelny, to odpadają od Chrystusa, bo nie uwierzyli Temu, który przyszedł i ich uwolnił od grzechu.

On ich przyodziewa w siebie - ten moment chrztu, jest przecież powiedziane: *zwlekliście z siebie starego człowieka i w tej chwili przyoblekacie się w nową szatę*. Więc tam jest powiedziane o przyobleczeniu, bo Jezus Chrystus z nas zdziera starego człowieka w ten sposób, że wierzymy, że nie mamy już grzechu. Ale w tym momencie, kiedy ludzie nie wierzą, że nie mają grzechu, to nie mogą się po pierwsze - przyodziać się w nowego człowieka, bo nie zdarli z siebie starego, a co więcej, nieustannie trwają w grzechu, co im nakazuje się to utrwalać, aby trwali w grzechu, że pamiętanie o grzechu tak bardzo się Bogu podoba, że oni tak trwają w grzechu i pamiętają o grzechu. Ja to słyszę jak ksiądz mówi do dzieci: dzieci pamiętajcie, że Bóg chce, abyście poszukiwali swoich grzechów i je na spowiedzi ukazywali. Ale oddala ich się od dzieła pierwszego i ukazuje się drugie, które niweczy pierwsze.

Dlatego jest ta sytuacja - proszę zauważyć, tu jest słowo bardzo istotne - faryzeusze nie chrzcząc się, udaremnili łaskę Bożą względem siebie. Więc jest to udaremnianie łaski Bożej względem siebie, czyli kierowanie się uczynkami, co do wolności od grzechów, a nie drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa. To jest powszechne w całym kościele i we wszystkich ludziach na Ziemi jest powszechne, że uczynki uwalniają człowieka od grzechów, a nie Chrystus.

Oczywiście św. Jakub mówi: *a wiara bez uczynków jest martwa* - i jest to całkowicie prawda. *Wiara bez uczynków jest martwa* - i tu jest sytuacja taka, że my trwając w Bogu objawiamy chwałę Bożą i wszystkie owoce Ducha Św. - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. To jest faktyczna żywa wiara, ponieważ mamy ją od Ducha Św., a Duch Św. jest dany przez Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus w Ewangelii wg. św. Jana rozdz. 14 mówi w taki sposób: *muszę odejść z tego świata, ale nie martwcie się, bo moje odejście jest dla was korzystne, ponieważ przyślę wam Parakleta - Ducha Św., który przypomni wam, nauczy i zadba*. I to właśnie jest obecność Ducha Św., która się wyraża w owocach Ducha Św. Uczniowie widzą u Jezusa Chrystusa właśnie owoce Ducha Św.

Dzisiaj ludzie lubią znać owoce Ducha Św., ale chcą się otaczać ludźmi, którzy mają owoce Ducha Św., ale sami raczej od siebie tego nie wymagają. Oczywiście ja znam ludzi, którzy wymagają od siebie owoce Ducha Św. i te owoce Ducha Św. mają. Ale są też ludzie, którzy mówią że mają, ale ich w ogóle nie mają, bo postępowanie ich świadczy o tym, że ich w ogóle nie mają, i wcale się z tym nie kryją; i uważają to za bardzo dobre postępowanie, że nie mają owoców Ducha Św., czyli poszukiwanie winnych gdzie indziej nie u siebie. Ale tu nie można w ten sposób czynić, bo to nie jest właściwa postawa - niewłaściwa droga. On zrobił źle, on zrobił źle, to nie moja wina, to jest jego wina, wszystkich innych wina. Ja jestem doskonały i czysty dlatego, bo ja mam tutaj chody i właściwie to kufereczek stóweczek, to już jest gdzieś tam dalej zdeponowane i tam mam już furtkę do niego otwartą, a może nawet i bramę zbudowaną. I tutaj są takie przekierowania naszej świadomości. Więc staram się z całej siły skierować do samej głębi, wedle właśnie tej świadomości księgi Jeremiasza: *ponieważ odpuszczę im występek a o grzechach ich nie wspomnę*.

Jr 31, 34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!"

Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».

Co tu oznacza to? - od tyłu przeczytam: *o grzechach ich nie wspomnę i odpuszczę im występki, dlatego poznają Mnie od najmniejszego do największego wszyscy, ponieważ poznali Mnie, i nie będą się już pouczać nawzajem.* Proszę zauważyć przeczytałem od tyłu ten sens, który mówi w ten sposób: *jeśli nie będziecie mieli grzechów, Ja będę z wami, a jak Ja będę z wami, to wszyscy będziecie mieli prawdę Bożą, i nie będzie już jeden drugiego musiał pouczać, bo Ja będę ich nauczycielem, Ja będę ich Panem, Ja będę ich przenikał, Ja będę mówił im prawdę.*

Jesteście tutaj państwo w tym miejscu, jesteście też świadkami tam w webinarium; jesteście państwo świadkami, że kiedy występuje taka sytuacja, gdy Chrystus jest z wami, to On sam wam daje to poznanie. Jesteście samodzielnymi uczniami Chrystusa, ponieważ znaleźliście drogę do własnej izdebki. Jesteście w izdebce, a gdy jesteście w izdebce swojej, to Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Św. z wami mówi i samodzielnie was uczy, a ta nauka w was coraz bardziej się rozszerza. A przedstawia wam: *Ja, Jezus Chrystus wszystko traktowałem jako Moją pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, i opiekę Bożą*. Mimo, że ciało krzyczało - *o jejku, jejku co się dzieje, larum co się dzieje uciekajmy* - to Jezus Chrystus nie pozwalał, chociaż był świadkiem lęku swojego ciała, które wpadło w panikę, także pocił się krwawym potem, to uspokoił ciało mówiąc, że nie umiera ono, tylko umiera wszelkie zło, które je zniewala. I ujawnił się, pokazał się w Wieczerniku w Ciele swoim ukrzyżowanym, tylko że doskonałym - czyli danym przez Boga, które było jaśniejące, czyste, Boskie, ale nie już tamto, które umarło, tylko nowe Zmartwychwstałe. A pokazał się z ranami dlatego, ponieważ nie wiedzieli, że to jest On, po ranach żeby Go poznali i po tym jak wyglądał na Ziemi, ponieważ jeszcze mogli mieć trudność poznawania Go wewnętrznie.

Dzisiaj my, żyjąc na Ziemi, nie poznajemy Go zewnętrznie, ale poznajemy Go wewnętrznie. Wewnętrznie Go poznajemy przez miłość, którą nas obdarowuje. Poznajemy Go wewnętrznie w taki sposób, że gdy wierzymy, proszę zauważyć, gdy wierzymy, że nie mamy grzechu, to jedynym dawcą bezgrzeszności i ofiary, którą złożył za nas - jest Jezus Chrystus. I gdy nie jest to wynikiem chęci naszego władania światem, bogactwa, przemocy, panowania, agresji - to jest to naprawdę Chrystus.

Bo są tacy ludzie jak Kościół z Tiatyru, gdzie mówią: nie mamy grzechu, jesteśmy doskonałymi - ale nienawidzą Św. Mari Matki Bożej i robią to po to, aby być najmądrzejszymi, ponieważ myśleli, że wyczytali wszystko. Ale Bóg ukrył przed takimi cwaniakami, ukrył tajemnice; i dlatego nie mają pojęcia, co oznacza ten werset - List do Efezjan rozdz.3:

Ef 3, 9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.

I tutaj zrobiłem odnośnik, w którym jest napisane: *zaiste Pan powstanie, jak na górze Perasim, jak w dolinie Gibeońskiej się poruszy, by dokonać swego dzieła, swego dziwnego dzieła, by spełnić swe zadanie, swe tajemnicze zadanie (Iz 28,21).*

Ale to jest także werset, który chciałbym tutaj umieścić, List do Kolosan rozdz.3:

Kol 3, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.

Więc tutaj jest głównym elementem jest to, abyśmy się odnawiali *„wedle obrazu Tego, który go stworzył”*. Ale znowu jest taka sytuacja, że nie chodzi o to, że „dziad gada do obrazu, a obraz ani razu”, tylko żebyśmy wiedzieli o tym - że człowiek został stworzony na wzór i

podobieństwo Boga, i tak naprawdę ostatecznym stanem poznania tajemnicy, jest odnowić się na wzór obrazu. Ale nie w taki sposób, żeby sobie go wymyślić, nie żeby go sobie wymyślić, ale żeby go odnaleźć - Prawo, które ma człowiek wypełnić, jest to Prawo, które mówi: mamy odnaleźć tą, która została zagubiona. A dlaczego? Bo Chrystus też to powiedział: *idźcie, to co Ja już zrobiłem, Ja przyszedłem was, owczarnię odnaleźć; owczarnię odnaleźć, która została zagubiona, odnaleźć to, co zginęło*. Zresztą mówi bardzo wyraźnie: *odnaleźć to wszystko co zginęło, odnaleźć tych wszystkich ludzi.*

I my także mamy odnaleźć; odnaleźć istotę, która w głębinach oczekuje na nasze przybycie, a którą wszyscy dobrze znają. Ale znają akurat ją ze strony nie tej, z której chcieli by ją poznać. Znają ją jako swoją udrękę wewnętrzną, jako to, co jest silniejsze od nich, jako to co daje im nieustanny stan rozdarcia, gdzie jest to przyczyna depresji, gdzie przyczyna kłótni, przemocy, agresji, czy gdzieś jakiegoś innego stanu zagubienia i niewiedzy, i niedowiarstwa. Bo tam nieustannie te demony tam wpływają na stan pięknej córki ziemskiej, czyli żony Boga. Ale musimy pamiętać co Bóg czyni. Zauważcie ten werset, chcę przedstawić taki werset Izajasza rozdz.54, o którym rozmawiamy dosyć często, jest napisane: *nie lękaj się* - proszę zauważyć budowę tego zdania - ta budowa tego zdania jest budową oznajmiającą i ta budowa mówi o tym, że Bóg nie ma pretensji do niej, ale mówi co przyszedł zrobić:

> ***Iz 54, 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. 6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: 7 Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarnę. 8 W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel.***

Więc tutaj ten szyk i tutaj ukazanie tego, to – *przychodzę, aby uwolnić ciebie od tego, co cię dręczy, wedle obietnicy zstępuję; wedle obietnicy Mojego Syna, który zstąpił do głębin* - 1List św. Piotra rozdz.3:

> ***1P 3, 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.***

Tutaj jest słowem bardzo ciekawym: *w Nim poszedł ogłosić zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu*. I tutaj cofnę się do tego wersetu Izajasz 54 - jest napisane też podobnie, tu jest akurat - *Okupicielem twoim*:

> ***Iz 54, 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi.***

Więc tutaj przyszedł dlatego, ponieważ zstąpił Jezus Chrystus do głębin. Proszę zauważyć, ciekawa rzecz, o tym o czym w tej chwili rozmawiamy sobie spokojnie, o sprawach pierwszego świata i sprawach głębin i sprawach zstąpienia Chrystusa Pana do pierwszego świata, w którym to objawił tajemnicę duchom kiedyś nieposłusznym za czasów Noego - rozmawiamy o tym jako o sprawie teraz dzisiejszej, sprawie aktualnej, sprawie niezmiernie ważnej i sprawie nam ukazanej jako dzieło. Mimo, że w dalszym ciągu są tacy (i to jest ogromna ilość tych ludzi) którzy drapią się w głowę i zastanawiają się - czy coś w ogóle takiego istniało, czy coś takiego jest? - przecież nie mogą tego znaleźć w ogóle w Ewangelii, w Starym Testamencie, nie mogą

znaleźć o jakimś pierwszym świecie. Stary Testament rozpoczyna się od księgi Genesis, że świat został stworzony, ale nic o pierwszym świecie nie ma, nie ma nic takiego. Ale jest natomiast napisane, że Ziemia jest stworzona jako: *I Bóg stworzył ziemię, Ziemia była chaosem i pustkowiem*. Więc jest chaosem i pustkowiem, a Bóg nie stwarza chaosu i pustki, bo jest doskonałością. Stworzył Ziemię doskonałą, ona została zniszczona i dlatego Ziemia jest chaosem i pustką, a ciało jest poddane grzechom.

I dlatego pamiętamy księgę Hioba rozdz.3 jest napisane: *karzesz mnie bez wyroku, gonisz mnie jak liść, uczyniłeś mnie grzesznikiem bez racji*. Więc kto to jest? Hiob, czyli ciało Hioba się skarży. A Hiob, który jest sercem mówi w taki sposób: *nie znam dróg Pana, bo są one tajemnicze, ale jeszcze wiele dróg swoich ma ukrytych przede mną. I się Jego nie lękam, ale moja radość jest w Nim, On jest moją ostoją, On jest moją prawdą.*

I mówi do trzech adwersarzy: *Ja już znam wasze knowania względem mnie.* Czyli, chce powiedzieć: *opowiadając mi o wielkości Boga nieustannie chcecie, abym się załamał i zobaczył swoje miejsce na kupie gnoju, i zobaczył że jeśli jestem na kupie gnoju, to chyba nie jestem tam. Ale na szczęście nie opieram się na tej sprawie (czyli na kupie gnoju), nie opieram się na tym na czym siedzi moje ciało, tylko na tym gdzie oparte jest moje serce. Bo jestem sercem. Jestem w sercu, jestem ufny Bogu jestem oddany. Wy chcecie mi powiedzieć, żebym swoją naturę duchową poddał, zrównał do ciała, które siedzi na gnoju, i wtedy żebym poznał, że jestem daleko od Pana. Ale ja cały czas czuję Jego obecność w swoim sercu, i wiem że jestem razem z Nim i wiem, że to co mówicie, mówicie prawdę, tyko zamiary wasze nie są żebym zachował prawdę, tylko żebym ją zgubił. Zamiary wasze są po to, abym ja ją zniszczył.*

Proszę zauważyć ciekawą sytuację - establishment duchowny nie może człowiekowi zabrać Boga, chce aby człowiek w Niego zwątpił, chce żeby człowiek został zostawiony, chce żeby nie ufał Bogu, jeśli sam nie zrobi człowiek, to nic nie otrzyma. I w ten sposób człowiek zagubił drogę Pańską.

A księga Hioba mówi bardzo wyraźnie, że adwersarze - jego ówcześni przyjaciele, adwersarze skupili się na Hiobie, aby wmawiać mu, że jego ciało odzwierciedla też jego duchową naturę. Ale Hiob mówi: *moje serce jest spokojne, nie ma nic wspólnego z tym ciałem, ani z tym gnojem, na którym siedzę, i z tą skorupą, którą się drapię w gorączce. Moje serce jest ciche i spokojne, moje serce dokładnie wie, że to co mówicie jest prawdą, ponieważ wiem, że mówicie prawdę o Bogu, ale macie zamiary względem mnie inne.*

I dlatego dzisiejszy świat postępuje inaczej – zobacz, gdzie jest Bóg, a gdzie jesteś ty, zobacz że ty masz grzechy, a On nie ma grzechów, więc dlaczego ty się nazywasz, że jesteś odkupiony. - *Bo nie zaświadczam o tym wedle tego co widzę, ale zaświadczam wedle tego, w co wierzę. Bóg mnie odkupił. I co? – dlatego, że widzę swoje grzechy mam powiedzieć, że On tego nie zrobił, że On mnie nie odkupił? Mam Go uznać kłamcą, tylko dlatego że widzę grzechy w moim ciele? Czy mam nazwać Go kłamcą tylko dlatego, że widzę w swoim ciele grzechy i zrezygnować z wiary i z odkupienia, które mi dał? Niedoczekanie! - ponieważ moja natura cielesna jest moją pracą, a nie moim wyrokiem.*

I tutaj św. Piotr właśnie przedstawia, że to jest praca, a nie wyrok:

2P 1, 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Więc w tym momencie, nie mówi tu o wyroku, tylko mówi o pracy, o oczyszczeniu z grzechów starych. Ale tylko jest zdolny wtedy do oczyszczenia starych grzechów, kiedy uwierzy Bogu. To, że widzi grzech w ciele - wedle widzenia, nie może oskarżyć Boga o brak dzieła

względem duszy. A dzisiejszy świat to właśnie robi.

Najdziwniejszą rzeczą jest to, że mimo, że jasne są sprawy wypowiedziane, to jest bardzo wiele jeszcze osób na świecie, które tym słowom nie będą chciały uwierzyć. Będą wolały, żeby ciało i widzenie grzechu w ciele, mogło stać się uznaniem, że Bóg niczego nie zrobił. I jest to bardzo duża ilość ludzi na Ziemi, ogromna. Procent jest niewielki który uwierzył, a ogromna ilość ludzi, dlatego że widzą w ciele grzechy, są w stanie z premedytacją uznawać Boga, że im nie odpuścił grzechów. Ale On odpuścił im grzechy, a oni mają w to wierzyć bo tego nie zobaczą.

Jak to jest napisane w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rodz.5:

2Kor 5, 7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. 8 Mamy jednak nadzieję i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. 9 Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy. 10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Jeszcze gdzieś było napisane, jest napisane w taki sposób w Liście do Rzymian rodz.7 z tego co pamiętam, że w tej chwili postępujemy wedle ciała, ale w owym czasie będziemy oglądać prawdę, którą się staniemy. Więc tutaj:

2Kor 5, 7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. 8 Mamy jednak nadzieję …

A nadzieja, to nie jest to, co się ogląda, bo jeśli się ogląda nadzieję, to już nie jest nadzieją, tylko tym co się ogląda. A nadzieja, nie jest tym, co się ogląda - jak to przedstawił św. Paweł w Liście do Rzymian:

Rz 8, 24 W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? 25 Jeżeli jednak, nie oglądając …

- to jest o wierze, to jest o tym, że nie mamy grzechu.

Rz 8, 25 Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy.

Czyli inaczej można by było powiedzieć: musimy mieć pełną świadomość tego, że nie mamy grzechu, ponieważ nie może wyrokować o Bogu stan naszego ciała, bo stan naszego ciała wyrokuje o nas, a nie o Bogu. O Bogu mówi stan naszej duszy, a stan naszej duszy jest ukazany w 1 Liście do Koryntian rodz.6:

1Kor 6, 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

1P 3, 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Więc jest to ukazane bardzo prosto, że nasza dusza jest nieustannie doskonała, a świadczy o niej Chrystus, bo Chrystus Stróżem jest naszej duszy i nasza dusza jest doskonała, dlatego że On jest doskonały. O tym mówi św. Paweł: *a jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. On jest Stróżem mojej duszy i ja Go nie podejrzewam o to, żeby moja dusza była grzeszna, bo On nie jest grzeszny.* Jasne i proste! Trzeba po prostu tutaj nie wiadomo jak dużego zachodu, aby wykombinować jak to dusza może być grzeszna, a jednocześnie Chrystus, żeby ją odkupił. To trzeba się wyzbyć Chrystusa i wymyślić jakieś dzieła Jemu, które wcale nie robił, i nie wymyślał niczego. Zrobił prosto - przyszedł, odkupił człowieka - 2 list św. Św. Pawła do Koryntian rodz.11:

2Kor 11, 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzione umysły wasze od prostoty i czystości wobec

Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrości wąż uwiódł Ewę. 4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa …

Jakiego? - który nie odkupił wam grzechu, zostawił was w grzechach i kazał wam sobie samemu grzechu poszukiwać.

2Kor 11, 4 … i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili …

Wiemy jakiego Chrystusa św. Paweł głosi - *to wiedzcie, że zostaliście razem z Jezusem Chrystusem ukrzyżowani na Krzyżu, aby wasz dawny człowiek przestał istnieć razem z grzechami.*

2Kor 11, 4 … nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.

I tutaj chcę przeczytać:

2Kor 11, 13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że wersety, które mówią: *Jezus Chrystus w prostocie nas uwolnił, w czystości i prostocie, nie w zawiłości, w czystości i prostocie; po prostu złożył ofiarę ze swojego Życia, odkupił ludzi i ludzie są czyści* - nie trzeba żadnych zawiłości, żadnych podchodów, czy nie wiadomo jakiś sztuczek nie wiadomo jakich. Bóg nie wodzi nas na pokuszenie, ale establishment chce, aby wodził na pokuszenie - to oznacza, że ma całkowicie innego Boga, Boga który go wodzi na pokuszenie. A to już dokładnie wiemy, bo widzimy to w dziełach. Dzieła są bardzo jasne i wyraźne, czyli - usunięcie pierwszego świata, ujęcie Chrystusowi, Bóg jest gdzieś daleko, my rządzimy, zajmujemy Jego miejsce, nawet jesteśmy więksi od Niego, a jednocześnie „potępiamy taką niemożliwość, że my nie możemy usunąć grzechu przeciwko Duchowi Św. przecież wszystko możemy, jesteśmy więksi od Boga". Więc to już jest herezja nad herezją.

A co ludzie mówią: ojejku, jaki ten Kościół jest mądry, mądrzejszy od Boga i silniejszy. A wiadomo, że to nie jest prawda! Jak w ogóle ludzie mogą tak myśleć. Ale jakby powiedzieli: ale my tak nie myślimy. – Ale tak robicie, więc patrzcie na to co robicie. A mówicie tak: my tak nie myślimy, ale tylko tak robimy, ale sami nie widzimy co robimy, tylko widzimy to co myślimy, a myślimy że jesteśmy piękni i bogaci.

Pamiętacie państwo, był taki lud żyjący ok 4 tys. lat przed Chrystusem w obszarze Eufratu i Tygrysa - Sumerowie. Oni mieli prawo takie, że najbardziej objętymi prawem kontroli były wszystkie urzędy, a ludzie żyli tak naprawdę w radości. Oczywiście te urzędy otrzymywały pieniądze od tych ludzi, ale nie byli ograbiani. Dzisiaj uczy się historii: jakie to straszne czasy były pańszczyzny! - trzeba było oddać dziesięcinę temu możnowładcy. Dzisiaj jest to 50% czy nawet 60% i nikt nie mówi, tylko w dalszym ciągu się narzeka na czas pańszczyzny, bo tam było 10% oddane. 10% to była straszna rzecz, a przecież można było oddać 60%; do takiego wniosku przecież dochodzą ktoś tam rzeczywiście.

Ale chcę państwu tą prawdę przedstawić, że nie można z uśmiechem i ot tak nonszalancko powiedzieć Bogu, że nic nie zrobił, bo widzę w swoim ciele grzech. Grzech świadectwem jest o człowieku, nie o Bogu! Grzech w ciele jest świadectwem o bezczynności człowieka względem dzieł Bożych, a nie o Bogu, który tego grzechu z tego ciała nie usunął. Bo Bóg uwolnił człowieka, duszę jego z grzechu, uśmiercił starego człowieka - jest to mocno bardzo wyraźnie napisane w Liście do Rzymian:

Rz 6, 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?

Śmierć, która uśmierciła naszego ducha. Czyli chrzest uśmierca naszego ducha - prawdziwy chrzest.

Rz 6, 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno …

Ta sama śmierć nas uwolniła, jak Jego uczyniła tym, który wykonał dzieło Ojca.

Rz 6, 5 … to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. 6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Przeczytam ten werset w innych modułach i zobaczycie państwo jak on inaczej wygląda, Biblia Gdańska: *To wiedzcie, że nasz stary człowiek pospołu jest z nim ukrzyżowany, aby ciało grzechu było zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi.* Jest to inaczej przedstawione, inny jest szyk: *To wiedzcie, że nasz stary człowiek pospołu jest z nim ukrzyżowany, aby ciało grzechu było zniszczone* - ale tutaj ten aspekt ciało grzechu zostało zniszczone, jest to naszym dziełem wynikającym z posłuszeństwa i z wiary. Inny moduł Jakuba Wujka 1559r: *Wiedząc to, że stary nasz człowiek pospołu jest ukrzyżowan, aby zepsowane było ciało grzechu i dalej nie służyliśmy grzechowi*. Warszawsko-praska: *To zaś, abyście wiedzieli, że nasz stary człowiek wspólnie z Nim został ukrzyżowany po to, aby uległa zniszczeniu grzeszność ciała i żebyśmy już nie byli w niewoli grzechu.* Proszę zauważyć, jak tu jest jasno przedstawione. Czyli jest tam ukazane nasze dzieło, nasze dzieło, które nie jest tak tu prosto ukazane.

W rozumieniu Ducha Św., kiedy jest właściwie to pojmowane, kiedy my to rozumiemy, to rozumiemy że wszystkie Listy św. Pawła, które są tu ukazywane, one są Listami, które są tak ukazywane, że one się łączą wszystkie. Nie ma tutaj - św. Paweł w Liście tym napisał to, a w innym już napisał co innego, a jeszcze w innym całkowicie co innego, a jeszcze w innym całkowicie rzeczy takie, że już nie pasują do wszystkich innych. Nie! Wszystkie Listy są spójne; jedne z drugimi są połączone, bo to pisze jeden człowiek, ten który wierzy w jednego Boga i wszystkie listy współistnieją, współwzmacniają i ukazują jedno dzieło.

My mamy tą świadomość, że tam powinno być włożone; jak jest napisane tutaj: *to zaś abyście wiedzieli, nasz stary człowiek wspólnie z Nim został ukrzyżowany po to, aby uległa zniszczeniu grzeszność ciała i żebyśmy już nie byli w niewoli grzechu*. I tu powinno być włożone - *to zaś abyście wiedzieli, że nasz stary człowiek wspólnie z Nim został ukrzyżowany po to, abyśmy z siebie jego zwlekli i abyśmy przyoblekli się w nowego człowieka, który nieustannie odnawia się na obraz Tego, który go stworzył; a to jest pokonywanie grzeszności ciała i wydobycie z niewoli grzechu.*

I w tym momencie, kiedy czytamy: o ty czytasz, a tego tam nie ma. – Nie ma? Przecież to jest u Kolosan. – Ale ty czytasz tutaj Rzymian, a nie czytasz tutaj Kolosan. - A co to Kolosan, czy Rzymian, czy inni to ludzie? Jedzą to samo, to samo piją, mają ręce, mają nogi, ten sam Bóg ich odkupił. Tu mówi do Kolosan, tu mówi do Rzymian, tam mówi do Koryntian, tam mówi do Tesaloniczan, tam mówi do Filipian - co to są inni ludzie? Wszystkich odkupił, mówi do nich równo, tak samo, tamci są Hebrajczycy, mówi do tych samych ludzi, mówi o tych samych sprawach, tylko w zależności od czego? od ich nauki mówi - do Hebrajczyków mówi mocno o prorokach; do Koryntian, którzy nie znają proroków, mówi o wierze; do Galatów, którzy są

francuzami dzisiejszymi, też nie znają proroctw, mówi o wierze w Boga. A do Hebrajczyków ostro mówi, List do Hebrajczyków rozdz.10:

Hbr 10, 29 Pomyślcie, o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew Przymierza, przez którą został uświęcony, i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski. 30 Znamy przecież Tego, który powiedział: Do Mnie [należy] pomsta i Ja odpłacę. I znowu: Sam Pan będzie sądził lud swój. 31 Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego.

To mówi do Hebrajczyków, a do Hebrajczyków mówi całkowicie inaczej, ponieważ oparci są na prorokach i wiedzą dokładnie co robią, dlatego do nich mówi tak ostre słowa, bo są świadomi co zrobili; więc wyrwali 53 rodz. Izajasza, i udawali że nie wiedzą co się stało i żeby po prostu Bóg „jedno miał oko na Maroko a drugie na Kaukaz". Ale on patrzy, widzi tych Żydów i wie co zrobili, i chce ich odkupienia, nie chce ich ukarania. Nie chce ich ukarania, chce ich odkupienia; i dlatego poszedł do innej owczarni, aby ta inna owczarnia pomogła Żydom się wydobyć.

Tak samo jak dzisiaj - Bóg objawia tajemnice buddystom, taoistom i hinduistom po to objawia tą tajemnicę, aby poszli do chrześcijan i ich do życia przyprowadzili, bo myślą że są przy życiu, ale bardziej przy śmierci, niż przy życiu. Bo życie jest tam, gdzie jest wcielenie, a wcielenie jest tam, gdzie jest Chrystus, a Chrystus jest tam, gdzie jest wcielenie.

Część 6

Jak państwo sami zauważacie, całkowicie się inne przestrzenie otwierają, ponieważ wiemy kim jesteśmy. Nie dręczymy swojego umysłu, swoich umiejętności nie ładujemy jakąś informacją - jesteśmy po prostu dzieckiem. Chodzi po prostu o to, żebyśmy wiedzieli kim jesteśmy! Co to znaczy? Nie tym, nie tamtym, ale człowiekiem, któremu Bóg odpuścił grzechy i nie jest to nasza umiejętność, nasza zdolność, ale Jego dzieło w nas. I pamiętamy o świadomości tej niezmiernie ważnej - to że widzimy grzechy we własnym ciele, nie powinno nas skłaniać ku temu, abyśmy oskarżali Boga o to, że On grzeszy i dręczy naszą duszę.

A takie są właśnie wymagania i założenia establishmentu duchownego: jeśli macie grzechy to znaczy, że Bóg się nie sprawia, Chrystus tam broi i robi szkody i musicie za Niego teraz odpowiadać. Oczywiście nie jest to prawda, ale takie wnioski mógłby wyciągnąć kosmita, gdyby przyleciał na Ziemię i by usłyszał, że Bóg uwolnił człowieka od grzechów. Wie o tym, że tak się stało, bo przeczytał Ewangelię i nikt mu nie tłumaczył, żadne ciało nauczycielskie, co to takiego jest. Zrozumiał tą sytuację, i dlaczego oni chodzą po świecie i Boga oskarżają, że mają grzechy? Oskarżają Boga, że mają grzechy, a sami jeszcze w gorszym stanie są i w ogóle nic nie robią. Chodzi mi o tą sytuację, że takie wnioski mógłby wyciągnąć kosmita, gdyby przyszedł na Ziemię i powiedział w ten sposób: no tak, poznałem historię Ziemi, Bóg zesłał Syna swojego na Ziemię, On złożył ofiarę ze swojego życia, aby uwolnić ich dusze od grzechu. Ich dusza jest czysta i doskonała, a oni chodzą i ciągle mówią, że ta dusza jest okropnie brudna, okropnie udręczona, ma mnóstwo grzechów. Nie wiem dlaczego oni tak oskarżają tego Boga, przecież On nic im nie zrobił, tylko ich uwolnił, dlaczego oni ciągle mówią, że On ciągle czegoś nie zrobił?

A oni mówią: nie, nie, to my siebie oskarżamy. - Ale czym? Oskarżacie, że On nie zrobił, przecież słyszę bardzo wyraźnie, że oskarżacie Boga, ponieważ oskarżacie własną duszę, że jest w grzechach; własną duszę. Ale przecież wasza dusza nie należy do was - przeczytałem to tutaj, w Ewangelii - dusza wasza nie należy do was, dusza należy teraz do Boga. Jest w Liście św. Pawła do Kolosan:

Kol 3, 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego co w górze, nie do tego co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Werset: *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu* - czyli jest z Nim razem w Bogu. Więc dusza zachowuje czystość doskonałą, bo nie należy do człowieka, bo Bóg ją wydobył, wziął, ukrył z Chrystusem w tajemnicy Bożej do czasu, aż człowiek ją znajdzie, człowiek wybierze się do Boga. A jak się ma wybrać? Wybiera się w taki sposób, że: *Szukajcie tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego co w górze, nie do tego co na ziemi.* Dla kosmity by było to jasne. I tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że ten werset ukazuje bardzo wyraźnie, abyśmy szukali tego co w górze: *Jeśliście razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego co w górze, nie do tego co na ziemi.* Więc tutaj jest wszystko co szukamy w górze, jest tym, co jest doskonałe. Zresztą powiem co jest w górze, aby nie być gołosłownym.

Iz 55, 6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go dopóki jest blisko! 7 Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczaniu. 8 Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana. 9 Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje - nad drogami waszymi i myśli moje - nad myślami waszymi.

Więc w tym momencie wiemy, co znaczy „na górze" - na górze tam, gdzie drogi Boże są, drogi Pańskie; nie ma tam grzechów, nie ma tam problemów, nie ma tam ciemności - jest tam światłość i radość.

Więc w tym momencie wiemy o tym, że gdy Chrystus Pan uwolnił nas od grzechów - nikt ich nie ma. Czyli może powiem to w taki sposób: wara od duszy i nie oskarżajcie duszy, że jest w grzechach, sam Chrystus, sam Bóg Ojciec ją broni, nie mówcie, że ona jest w grzechach, że ona jest trudna. Jak to mówi Bóg: *wasze nieposłuszeństwo Mi, co do pracy, którą wam zadałem powoduje to, że wasze ciało nieustannie podbija was, a wy mówicie że to Ja dręczę waszą duszę.* Zauważcie, Jezus Chrystus przedstawił tą sytuację bardzo wyraźnie, On złożył ofiarę ze swojego życia, wydobył dusze z udręczenia. Jest to napisane w Liście do Kolosan:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga.

Co mówi tutaj ten werset? - *Nie okłamujcie się* - czyli nie postępujcie źle z tego powodu - *boście zwlekli z siebie dawnego człowieka*. Czyli Chrystus powiedział: *to Bóg Ojciec to uczynił, więc nie czyńcie tego.* A właściwie to powiedzmy tutaj werset:

J 3, 17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony. 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu.

Co to znaczy wierzy? W tej chwili już wiemy, nie są to puste słowa. Wierzy oznacza - kto uwierzył Bogu, że On duszę waszą przez Adama udręczoną, wziął na siebie, całkowicie uśmiercił ducha złego, który tą duszę dręczył, uśmiercił go, a wasza dusza jest razem z Chrystusem pogrzebana, w mocy Bożej trzymana w światłości, aż po trzech dniach Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa, gdzie przywrócił do chwały naszą duszę razem z Chrystusem Panem, gdzie ci którzy wierzą, przyoblekają się. Tu jest napisane:

J 3, 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w Imię jednorodzonego Syna Bożego.

To nie jest taka sytuacja, że ktoś może powiedzieć w ten sposób: a może się jakoś dostanę internetowo do dziennika i zmienię sobie ocenę? To nie jest tak, to nie chodzi o żadną ocenę. To jest fakt prawdy o człowieku: *Kto wierzy w Niego nie podlega potępieniu*. Czyli co oznacza? - *Kto wierzy nie ma grzechów, które sprowadzają na człowieka potępienie, a kto nie uwierzył, grzechy go ciągle ciągną na potępienie.* Więc to nie jest jakiś stopień w dzienniku gdzieś tam zapisany.

To jest fakt obecności Żywego Ducha w człowieku, który to Żywy Duch przenosi go do prawdy na górze - *jesteśmy w Bogu ukryci* - i on będąc w prawdzie na górze razem z Chrystusem, nie podlega temu co jest na Ziemi, ale nad tym co jest na Ziemi panuje. Jak to jest powiedziane w 1 Liście do Koryntian rozdz.2, wersety od 14: *Człowiek zmysłowy nie pojmuje tego co duchowe, śmieje się z tego, nie rozumie - natomiast człowiek duchowy panuje nad wszystkim.* Pamiętacie te wersety przecież, gdzie jest napisane dokładnie:

1Kor 2, 14 Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. 15 Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. 16 Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go móc pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy.

I proszę zauważyć, teraz przeczytam państwu List do Rzymian, rozdz.10, który będzie bardzo mocno korelował z tym, o czym była mowa i o czym w tej chwili wiemy - czym jest wiara - że wiara jest wolnością całkowicie, to jest uwierzeniem Bogu co nam uczynił. Czyli można by było powiedzieć w taki sposób: przychodzi amnestia dla wszystkich ludzi na świecie, są ludzie, którzy się ukrywają w lasach i nie słyszeli o amnestii. I patrzą jacyś ludzie wolni już, że jacyś się ukrywają w lesie i: dlaczego się ukrywacie w lesie? - Dlatego, ponieważ jesteśmy ścigani. - Przez kogo, przecież jest amnestia? - A my nie wiedzieliśmy i się ukrywamy w lasach już od 10-ciu lat albo dłużej. Nie wiedzą, i to są ci ludzie, którzy udają, że są wierzącymi, a ciągle są niewierzącymi.

Mając świadomość tą, czym jest wiara, że wiara jest to uwierzenie Bogu, przyjęcie za najwyższą prawdę, najcenniejszą prawdę, największej próby, w ogniu wypróbowaną całkowicie prawdę, musimy pamiętać o tym, że ta prawda jest prawdą najdoskonalszą, krwią zapieczętowaną przez Boga, całkowicie uznaną przez zmartwychwstanie. I teraz jak przeczytam ten werset, on stanie się dla was bardzo prosty, gdy wiecie czym jest wiara:

Rz 10, 1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego kto wierzy.

Proszę zauważyć, to zdanie jest tak proste i tak jasne. W tej chwili, kiedy wiemy czym jest wiara, że to Bóg nas uwolnił - to zdanie dokładnie mówi nam to, w co uwierzyliśmy, i mówi: tak, uwierzyliśmy właśnie Chrystusowi, że ono mówi całkowitą prawdę o nas - właśnie tak, dokładnie tak uwierzyliśmy; i już wiem jak mam żyć. Mam żyć dokładnie tak jak w pierwszych wersetach:

Rz 10, 1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu.

Gdy pójdziecie do kogoś i powiecie jemu właśnie te słowa:

Rz 10, 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A

przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego kto wierzy.

Gdybyście komuś powiedzieli o tym, to on by chciał wam oczy wydrapać, rzuciłby się z siekierą, z widłami. Poszedłby do księdza i: dobrze powiedziałaś córko, trzeba to ganić mocno, to heretyk, to straszny heretyk. A to jest prawda, i wtedy pytanie: to proszę księdza, czy św. Paweł też jest heretykiem? Bo ja powiedziałem właśnie jego słowa - właściwie jego słowa powiedziałem! - No, czy jest heretykiem? A to przyjdź jutro.

Rz 10, 9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie.

Proszę zauważyć: *Jeśli ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM* - co to znaczy? - że uwierzysz, że On mając tą moc, Bożą moc, uczynił to, co Bóg może - *uwolnił mnie od grzechów, ponieważ tak zechciał, tak uczynił*. Czyli: *Jeśli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM* – uwierzysz, że uwolnił cię z grzechów i jesteś całkowicie bezgrzeszny i Jego chwalisz - *i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych* - po prostu uwierzysz, weźmiesz to za całkowity pewnik, jest to podstawą twojego dalszego pojmowania, rozumienia i podstawy wszelkich sądów, osądów, i pojmowania wszelkich spraw - *osiągniesz zbawienie*.

Rz 10, 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a jej wyznanie ustami - do zbawienia.

Co to znaczy - *wyznanie ustami?* Jest to dosyć proste tak naprawdę - gdy człowiek odnowi się całkowicie wedle obrazu, który go stworzył, aż do samego końca, to ciało jego powie: **Jezus jest moim Panem**. Czyli jest to praca człowieka, aby człowiek stał się zdolny wyrazić te słowa, kompletnie wyzuty z grzechów, gdzie ich nie ma, gdzie panuje chwała Boża; i mówi: *Jezus jest moim Panem* i jest to prawda. *Jezus Chrystus jest moim Panem* - czyli do samego końca uznał prawdę, która w nim stała się osadzeniem pełnym, stał się żywym kamieniem żywej świątyni, gdzie kamieniem węgielnym tej świątyni jest sam Chrystus. Jest żywym kamieniem żywej świątyni!

Rz 10, 11 Wszak mówi Pismo: Żaden kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony.

Iz 28, 16 Przeto jak mówi Pan Bóg: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień dobrany, węgielny, cenny, do fundamentów założony. Kto wierzy, nie potknie się.

Więc tutaj coraz bardziej zbliżamy się do świadomości tego, że wiara nie jest to to, co się wie - wiara powoduje to kim się jest. Nie co się wie, ale kim się jest - jest się odkupionym przez Chrystusa. Wiemy o tym i postępujemy w taki sposób. A co się wtedy dzieje ze złem? - nie może się dobrać do was, jest to niemożliwe, ono ucieka od was, bo wy jesteście tymi, którzy mają moc, że to zło całkowicie ucieka. Ponieważ wy jesteście tymi, którzy są całkowicie odporni na to zło, nie ma na was wpływu duch mocarstwa powietrza, bo jesteście całkowicie posłuszni. A jak to posłuszeństwo się objawia? Dlatego, że jesteście wierzącymi, to wierzący wierzą, że nie mają grzechu, bo posłuszni - wierzą Chrystusowi, że On to uczynił, co uczynił. I w ten sposób następuje sytuacja taka, że oni mają pełnię chwały Bożej i dlatego są wolni, bo są wierzącymi, a wierzący staje się czysty i wolny. Są wierzącymi, bo są posłusznymi. Więc każdy kto jest posłuszny Chrystusowi, posłuszny Bogu, przyjmuje Jego dar i Jego łaskę. Nie mówi: ja muszę to sam załatwić, nikomu nie będę wdzięczny - tak wcale nie jest - tylko przyjmuje łaskę.

Ponieważ mówi List św. Pawła do Rzymian, rozdz.8, werset od 3, że nikt nie jest w stanie tego unieść, nikt nie jest w stanie pokonać tego problemu, dlatego Bóg przysłał Syna swojego, aby Bóg pokonał ten problem, i człowiek żeby mógł wypełnić dzieło Pańskie, które zostało jemu

zadane. Ponieważ zasada jest taka, znacie państwo tą zasadę: Bóg stworzył świat, i świat okazał się nieposłuszny, więc go zniszczył. Stworzył drugi świat. W tamtym pierwszym świecie, gdzie Bóg stworzył dwustu aniołów, aby się opiekowali pięknymi córkami ziemskimi, tą piękną naturą Bożą w naturze ziemskiej, stworzył ich, ale to oni doprowadzili świat do upadku, bo sprzeciwili się Bogu.

I proszę zauważyć: Bóg stworzył świat, z powodu nieprawości zniszczył go - wiemy, to jest Ks. Genesis rozdz. 6, a jednocześnie i 2 List św. Piotra, rozdz. 3, wersety od 5. A jednocześnie wiemy o tym też z 1 Listu św. Piotra rozdz. 3, wersety od 18, gdzie jest powiedziane: *że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia - umarł co prawda na ciele, ale ożywiony na Duchu. I wstąpił w tym Duchu do głębin, do otchłani, aby obwieścić zbawienie duchom nieposłusznym przed potopem, kiedy sprawiedliwość Boża oczekiwała.*

Proszę zauważyć, jakie są chytrusy - że tak powiem - że dzisiejszy świat ukrył zbawienie ukazane duchom przedpotopowym, a mówi, że to zbawienie jest złożone do duchów, które dzisiaj bluźnią Chrystusowi, że to dla nich to zbawienie jest. I mówi się: Ludzie módlcie się za swoich umarłych, którzy będąc odkupionymi, wcale nie mają ochoty Jemu służyć, tylko cały czas są przeciwko Niemu. To są ci, którzy forują czemu? - 19 wersetowi z Listu do Galatów, rozdz.5, wersety od 19, jest napisane: *Jest zaś rzeczą wiadomą jakie uczynki rodzą się z ciała* - czyli żyją wedle ciała, czyli ciała grzechu - *nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki, itp...*

I co tutaj chcę powiedzieć - to właśnie o nich dzisiejszy establishment duchowny: to przecież Bóg mówił o nich, to trzeba za nich się modlić i ich wszystkich wydobyć po odkupieniu, bo oni, no jakoś szli i wpadli w kieliszek.

To tak jak odpowiedział na pytanie lew: dlaczego zjadłeś sarenkę?

- Nie chciałem, ziewałem i wpadła do gardła, a ja tak zamknąłem zęby i zjadłem. Nie chciałem, chciałem ją wyjąć, ale jak już się zaczepiła o zęby, to już nie mogłem jej wyjąć.

Więc to są te aspekty, jak już rozmawialiśmy:

Rz 10, 11 Żaden kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony.

Dlatego mamy tą świadomość, że wiara jest to posłuszeństwo, jest to prawda. Sami państwo zauważacie, że wiara czego nie ma w ludzkim pojęciu? - Wysiłku! Wiara nie ma wysiłku, wiara jest to akt najprostszy, wymagający najmniej wysiłku. Wiara to jest akt najprostszy, nie wymaga wysiłku żadnego właściwie, dlatego że jest to anty-wysiłek. Czyli jest to tak naprawdę uznanie, że Chrystus Pan wykonał wszystko to, co było dla nas niemożliwe, uwolnił naszą duszą od ciężaru. A my powinniśmy czuć: ojejku jaka nasza dusza jest lekka, jak się czuję dzisiaj lekko, bardzo lekko się czuję.

- No, zdjąłem z ciebie cały ciężar, który tkwił na twojej duszy, dzisiaj został zwleczony z ciebie stary człowiek.

- O to ja Panie nagi dzisiaj jestem?

- Nie, przyoblekłeś się w nowego, który wciąż się odnawia na wzór, obraz Tego, który go stworzył.

- Ach Panie to dobrze, to dobrze, że nagi przed Tobą nie jestem, bo jestem odziany w Ducha Ożywiającego.

- No właśnie po to to zrobiłem, abyś był taki i nie jest to twoje dzieło, jest to Moje dzieło, Ojca dzieło, który to uczynił. A Ja, Ojciec mój i Duch Św. jesteśmy jednym, bo Ojciec przyszedł we Mnie, w Synu uczynić to.

Zresztą Ew. wg św. Jana, rozdz.12, gdzie jest powiedziane, gdy Jezus Chrystus wjeżdża na osiołku do Jerozolimy, mówi: *Kto widzi Mnie, i Ojca widzi, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym.*

Czyli, jest to anty-praca tak naprawdę. Praca zaczyna się wtedy, kiedy wierzymy - z tymi ludźmi, którzy nie wierzą. I dlatego św. Paweł powiedział: *A chodzimy po tym świecie, okazując każdego człowieka doskonałego w Chrystusie.*

Kol 1, 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

I proszę zauważyć co on tu powiedział, tutaj się dopiero praca zaczyna:

Kol 1, 29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

Czyli wiara jest to przygotowanie do trudzenia się. Ale trudzenia się jakiego? Wiara jest to przygotowanie do tego, aby móc iść wydobywać ludzi z ciemności, ale nie w taki sposób jak średniowieczny Kościół: Czy to jest tam to bogate państwo? Tak, bogate. - To trzeba je nawrócić koniecznie, to trzeba tam posłać krucjaty, bo jest tam mnóstwo ludzi potrzebujących Chrystusa, oni giną od tego swojego bogactwa, ono ich przygniotło; my jesteśmy tymi, którzy możemy nieść ich wory zagłady, to nie jest łatwy kąsek, wiecie ile tego jest?

No właśnie, dlaczego o tym rozmawiamy w taki sposób? Dlatego, że „wyszło szydło z worka". I wiemy, że trzem zwierzętom został wyznaczony czas ich śmierci co do dnia i godziny, czas końca życia - Ks. Daniela, rozdz.7, wersety od 12 - że został wyznaczony koniec życia trzem bestiom, trzem zwierzętom. Pierwszym jest chrześcijaństwo, które zostało złamane, drugim islam, który też został oszukany, a trzecim także judaizm. Tam jest przedstawiony lew ze skrzydłami orlimi, któremu wyrwano skrzydła orle i dano serce ludzkie, bojaźliwe, i postawiono jak posąg. Jest tam pokazane jakieś stworzenie podobne do niedźwiedzia, które trzyma w zębach trzy żebra, a ktoś je szturchał nogą i mówił: *Pożeraj więcej mięsa*. Więc można zastanowić się – „pożeraj więcej mięsa", w odniesieniu do Apokalipsy św. Jana:

Ap 17, 16 A dziesięć rogów, które widziałeś, i Bestia - ci nienawidzić będą Nierządnicy i sprawią, że będzie spustoszona i naga, i będą jedli jej ciało, i spalą ją ogniem.

Więc dzisiaj jesteśmy świadkami tej sytuacji. To jest najazd, jak to powiedział już ks. Klimuszko – innowierców; i można powiedzieć - właściwie trafią do siebie. Co to znaczy? Oni uważają, że trafiają do siebie, mówią tak: mamy Chrystusa, ale Chrystus jest prorokiem, nie jest Bogiem; oni też mają Chrystusa, wcale nie uważają Go za Boga a tylko za proroka, bo gdyby uważali Go za Boga, to byliby świętymi, mieliby wiarę w sobie, wiedzieli że są bez grzechu. A tak chodzą i nieustannie z tymi grzechami swoimi walczą i walczą jakby Chrystus im nic nie zrobił.

Ale Chrystus jednak Polskę ocala, ponieważ jest Intronizacja. Są dwie Intronizacje w sensie tym, że pierwsza Intronizacja Św. Marii Matki Bożej była w 1656 roku w Katedrze we Lwowie, przed obrazem Św. Marii Matki Bożej Łaskawej, król Jan II Kazimierz Waza, składa Polskę u stóp Św. Marii Matki Bożej i Intronizuje Ją na Królową Polski. I od tamtego czasu zmieniają się losy wojny-potopu, czyli Szwedzi nie są w stanie już dalej toczyć wojny, chcą obraz wywieźć z Częstochowy, ale stał się tak bardzo ciężki, że nie mogli go unieść. I wiemy później - Cud nad Wisłą, gdzie Św. Maria Matka Boża Groźna ukazuje się z wojskiem na niebiosach i uciekają bolszewicy, aż się za nimi kurzy, dlatego że przestraszyli się potęgi Św. Mari Matki Bożej, bo nie znali tej potężnej siły. To jest pierwsza Intronizacja.

A druga Intronizacja, to jest Intronizacja Jezusa Chrystusa 20 listopada 2016 roku. Gdzie wiemy o tym, że ta Intronizacja wskazuje po 1260 dniach na Św. Marię Matkę Bożą, której

święto jest po 1260 dniach od tamtego dnia, czyli 3 Maja 2020 roku. A to święto zostało ustanowione przez Papieża Benedykta XV na 3 Maja w 1920 roku. Ono zostało ustanowione i w owym czasie Pius XIII miał wizję, że szatan rozmawia z Jezusem Chrystusem i krzyczy: zniszczę Twój Kościół. A Jezus Chrystus mówi: jeśli potrafisz to zrób to; czego potrzebujesz do tego zniszczenia?

- Potrzebuję więcej czasu. - Ile? - 100 lat potrzebuję.

- W którym wieku chciałbyś to zrobić? - W następnym.

- Dobrze, próbuj, a Ja dam swoich ludzi, aby cię powstrzymali od tego.

I dzisiaj jest sytuacja jaka jest, dzisiaj objawia się tajemnica; tajemnica, która objawia przyjście synów Bożych. A ludzie mówią: synów Bożych? Kto to ci synowie Boży są? To samozwańcy jacyś, samozwańcy, nawali się synami Bożymi, może jeszcze koszulki będą drukować?

Ale synami Bożymi nie są ci, którzy mają koszulki wydrukowane, ale synami Bożymi są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi i są bez grzechu - oni są synami Bożymi. To są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, są bez grzechu. Ponieważ Chrystus Pan zgodnie z nakazem od Boga Ojca zstąpił z nieba, przyjął ciało z Maryi Dziewicy, stał się człowiekiem - Bóg w ludzkim ciele - czyli inkarnacja.

Niezmiernie ciekawa sytuacja: Jezus Chrystus – Bóg Ojciec inkarnuje się w ciało człowieka, aby dopełnić tego czego człowiek nie może dopełnić; po to aby człowiek ziemski uwięziony w ziemi w ziemskiej naturze - dusza uwięziona w ziemskiej naturze mogła się inkarnować do żywego ducha, do nowego człowieka w Chrystusie Panu, stworzonym przez Boga. Bo ta inkarnacja, jest inkarnacją synów Bożych. My to wiemy, i nie tylko my to wiemy, ale świadcząc o tym, że jesteśmy bez grzechu. Bez grzechu to nie to, że sobie pomyślał człowiek: jestem bez grzechu. Bez grzechu to jest powiem państwu - w piętach to czuć - żeby to w piętach czuć, że jesteśmy bez grzechu. Po prostu jesteśmy osadzeni na bezgrzeszności, jesteśmy do samego szpiku kości świadomi tej sytuacji. A postępujemy właśnie w taki sposób, jak jest napisane w Liście do Galatów rozdz.5:

Ga 5, 22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie.

My często używamy tych owoców, ukazując je od strony, która dla człowieka jest bardziej zrozumiała, bardziej do uczynienia, do wypełnienia. Bo bardziej ludzie mówią: miłość, och ja mam miłość, mam miłość przecież w sobie. - A masz opanowanie? - Z tym gorzej. Więc tutaj jest sytuacja - przedstawiamy: *opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość*. Bo to wszystko składa się na miłość - to wszystko składa się na miłość.

Ga 5, 23 Przeciw takim nie ma Prawa.

Przeciw takim – i tu jest napisane: *[cnotom]* - to jest niewłaściwie napisane, bo to nie są cnoty w człowieku, tylko to jest moc Ducha Św. w człowieku. Więc te wtręty bardziej skupiają się na posiadaniu przez człowieka czegoś, a nie, że on jest tym. Tak samo jak w innych miejscach jest też napisane - List św. Pawła do Rzymian rozdz.7: *Któż mnie uwolni z ciała grzechu*, a jest wtręt: któż mnie uwolni z tego ciała, które sprowadza grzech. Więc jest to całkowicie inna rzecz, przecież jest nie napisane: kto uwolni mnie z grzechu, który sprowadza na to ciało grzech; ale: *z ciała grzechu kto mnie uwolni?* - jest to List św. Pawła do Rzymian rozdz.6, werset od 6, gdzie jest napisane, że musi zostać wyzwolone ciało grzechu. Więc nie

trzeba tam żadnych wtrętów, ani innych rzeczy, żeby to się trzymało. Prawda jest taka, że chodzi o usunięcie ciała grzechu, o którym jest mowa, ponieważ ciało grzechu zostało sprowadzone przez upadłych aniołów.

Powiem tu o tej sprawie: Bóg Ojciec stworzył Niebo i Ziemię, i Ziemię z powodu nieprawości ówczesnych ludzi, czyli upadłych aniołów – zniszczył, zniszczył ją. Stworzył ją ponownie. Czyli co Bóg stworzył, też mógł zniszczyć, ale później też stworzył. I dla naprawienia spraw stworzył Adama i Ewę - czyli człowieka: *i Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę*. Dlaczego go stworzył? Ponieważ występuje tu sytuacja taka, że synowie Boży doprowadzili do upadku Ziemię i teraz posyła synów Bożych, aby z upadku tą Ziemię wydobyli. Ale, że Lucyfer jest chytry, tutaj mówi o tym św. Paweł bardzo wyraźnie, że Lucyfer jest chytrusem - proszę zauważyć 2 List do Koryntian, rozdz.11:

> ***2Kor 11, 2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzione umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrości wąż uwiódł Ewę.***

Tu właśnie chodzi o tą chytrość Lucyfera, który chytry jest - w jaki sposób? Wszędzie chce pomóc, chce pomóc tutaj, chce pomóc tutaj - ale ta jego pomoc jest taka, że wszystko on psuje i tak robi, żeby ta pomoc przeszła na jego stronę. To tak jak pamiętam taką piosenkarkę - Tina Turner, miała menadżera, który ciągle chciał jej pomóc, chciał jej we wszystkim pomóc. Okazało się, że on zarabiał mnóstwo pieniędzy, a ona chodziła biedna, to była taka jego pomoc. Ona później pozbyła się go i się rozpoczęła właściwa jej kariera. To są takie pomoce.

I dlatego szatan w raju, chce koniecznie pomóc Ewie, żeby ona była bardziej wydajna. Okazuje się, że nie wydajna w dziele Bożym, tylko bardziej wydajna w jego chytrym planie. I później mówi do niej: nie jedz jeszcze tego owocu, bo jak zjesz, to on taki jest pyszny, że nie będziesz chciała się z mężem swoim podzielić. Więc woła Adama, daje jemu owoc, a wtedy traci już światłość. I wtedy widzi, że po prostu to był chytrus. I dlatego musimy pamiętać o tym, że Lucyfer jest chytrusem. Jest bardzo chytry i powoduje tą sytuację, że tam gdzie wydaje się, że jakoby dobro jest - jest zło. I dlatego nasza umiejętność zawsze jest wroga człowiekowi. Umiejętność człowieka jest wroga człowiekowi.

Dlatego posłuszeństwo Bogu wyzwala człowieka.

Jako posłuszeństwo jakoby coś to jest wrogie, jako posłuszeństwo jest wrogie. Posłuszeństwo nie jest wrogie, ponieważ gdy jesteśmy wierzącymi, to jesteśmy wierzącymi przez to, że uwierzyliśmy Chrystusowi, że On nas odkupił; w pełni wierzymy w to i w pełni wiemy o tym, że to jest prawda i jesteśmy w tym osadzeni. A nie ciągle zastanawiamy się - *czy to prawda, a kiedy, o której godzinie, a jak to ma się objawić, a co to takiego jest, ale ksiądz mi powiedział coś innego, mówił że to jest nieprawda, że tutaj jak nie znajdę grzechów w duszy, to nie będę zbawiony, itd.* Okazuje się, że to jest na szeroką skalę rozszerzona eksterminacja - no może nie synów Bożych, bo synów Bożych nie można usunąć - ale wszystkich tych, którzy mogliby się stać synami Bożymi, przed tych którzy uwierzą, czyli jest to zwyciężanie wszystkich wojen zanim one wybuchną. Zanim wybuchną, czyli tak naprawdę czynienie ich najemnikami w swojej sprawie, aby nie walczyli przeciwko nim, bo już są ich najemnikami w sprawie przeciwnej.

Więc coraz bardziej rozumiemy to nasze dzisiejsze spotkanie, i coraz bardziej rozumiemy opór, który może się pojawiać bardzo mocno w różnych osobach, czy to w webinariach, czy w sposób bezpośredni, gdzie szatan rękami i nogami broni się ile wejdzie, aby wiara nie zaistniała

w człowieku. Ponieważ wiara po prostu jest mocą zmiażdżenia głowy szatanowi przez synów Bożych, którzy zostali na tą chwilę zrodzeni. Zrodzeni przez Boga, aby zmiażdżyć głowę szatanowi.

Jest taki Psalm, który Duch Św. pozwolił mi napisać i ten Psalm przeczytam:

SYNU JUTRZENKI
POTOMKU NIEWIASTY,
DZIEWICY BOGA RODZICY,
W GLORIACH NIEBIAŃSKIEJ ŚWIATŁOŚCI ŚWITY,
MIASTA NA GÓRZE ŚWIATU CHWAŁĘ GŁOSISZ.
NIEUKRYTEGO LECZ NIEZDOBYTEGO
GDZIE MIESZKA NIEWIASTA
Z SYNAMI ŚWIATŁOŚCI,
PO SYNA BOGA PRAWICY.
ONI ZWYCIĘZCAMI POSŁANI,
BOGA SĄ SYNAMI,
BY Z MARNOŚCI BYCIA
WYDOBYĆ POWIERZONE IM ŻYCIA,
HAŃBIĄCĄ NAGOŚĆ ZAKRYĆ;
SZATĄ ŚWIATŁOŚCI SYNÓW PRZYODZIAĆ,
JEDNĄ NATURĄ OBJAWIĆ
NA MIASTA MIŁOŚCI SZCZYCIE.
RYCERZAMI Z BOGA ZRODZENI,
NA BITWĘ OSTATNIĄ STWORZENI,
BY STOCZYĆ JĄ ZE ZWIERZCHNOŚCIAMI I TYMI,
CO WŁADZAMI CIEMNOŚCI
NA WYŻYNACH NIEBIESKICH
BUNTU NASIENIEM -
STWORZENIA NAGOŚCI CIERPIENIEM.
IM OTCHŁAŃ JEST DANA.
POTĘGĄ NAD NIMI
Z BOGA PRZYCZYNY
SYNOWIE ŚWIATŁOŚCI.
SYNOWIE JUTRZENKI,
TO SYNOWIE NIEWIASTY
DZIEWICY BOGA RODZICY.

Przeczytam jeszcze Psalm, proszę posłuchać - to jest to, co wiara budzi w człowieku, i wiara powoduje to, jak syn marnotrawny powraca do Ojca mając pełną wiarę. Proszę posłuchać ten Psalm, który Duch Boży pozwolił mi napisać 9 października 2018 roku:

WDZIĘCZNOŚCI MOJA
CO DROGĘ DO OJCA SERCA WSKAZUJESZ
Z CIEMNOŚCI BYTU,
POZORU ZACHWYTU,
ZNOJU, ZIMNA I GŁODU.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
PROWADZISZ MNIE

ZE ŚWIATA LODU DO NIEBA OGRODU.
TAM GDZIE SERCE OJCA SYNA WYPATRUJE.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TAM DZIEDZICTWO NA NIEGO CZEKA,
DLACZEGO ON ZWLEKA?
CO GO ZATRZYMUJE?
TO ŚWIAT LODU,
POZÓR ZACHWYTU,
ZŁUDZENIE BYTU I O SOBIE MITU.
TO DALEKIEJ, ZIMNEJ KRAINY
ZŁUDZENIA I KPINY
Z BOŻEJ BYCIA RODZINY.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TY WSKAZAŁAŚ MI DROGĘ
DO ODKRYCIA MOJEGO ŻYCIA.
WE WDZIĘCZNYCH OCZACH
STWORZENIA SPOJRZENIA,
DOSTRZEGŁEM SYNA,
NIM JESTEM I NIM BYĆ PRAGNĘ I MUSZĘ.
WDZIĘCZNOŚĆ TO DZIEDZICTWO MOJE.
W NIEJ DROGĘ DO OJCA MOJEGO ZNAJDUJĘ.
W TOBIE, O WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
COŚ PANIĄ SERCA MOJEGO,
ODWAGĘ MIŁOŚCI,
I RADOŚĆ POWROTU DO OJCA ODNAJDUJĘ,
BOGA MOJEGO, BO JESTEM SYNEM JEGO,
O WDZIĘCZNOŚCI MOJA, W TOBIE
DZIEWICTWO MOJEGO ŻYCIA,
BOGA RODZICO,
WDZIĘCZNOŚCI OSTOJO.

Więc ten Psalm, który jest tutaj ukazany, jest właściwie psalmem radości uświadomienia sobie swojego położenia, i tak jak mówi syn marnotrawny - *przecież Chrystus mnie odkupił, przecież nie mam żadnego grzechu, przecież moja dusza jest czysta i doskonała, przecież bitwę mam staczać o duszę człowieka, a nie sam myśleć, że jestem w znoju i trudzie, i w dalszym ciągu gdzieś tam zgubiony.*

Bitwę mam staczać - jak powiedział św. Paweł: *Chodziłem po tym świecie, okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie*.

Przedstawiam to troszeczkę krócej, dłuższy ten werset jest, ale to mniej więcej tak to przedstawia, *że chodzimy po tym świecie okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie*. Naprawdę proszę państwa, teraz zapewne to wiecie i nie jest to jakaś ciężka praca, ciężkie poszukiwanie. Dlatego wy to wiecie, ponieważ Chrystus to uczynił i nie musicie zastanawiać się - czy u tego człowieka to się stało, czy u tamtego to się stało. U nich się to stało, jesteście po to, aby wydobyć ich z - jak to mówi Ew. wg św. Jana, rozdz. 3 werset 18 - aby wydobyć ich z potępienia, z potępienia, bo oni po prostu idą prosto do potępienia, nieustannie nie chcąc poznać swojej doskonałej części, czyli wcielenia.

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, wcielił się w ciało człowieka, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, pokonał władzę Adama przez posłuszeństwo Bogu. W tym ciele uśmiercił złego ducha człowieka, człowiek został razem z Nim pogrzebany. Po trzech dniach Bóg Go wskrzesił, aby ten człowiek mógł się wcielić, jego dusza mogła się wcielić w nowe ciało - ciało człowieka doskonałego, aby mógł wypełnić dzieło oczekujące na to wypełnienie od zarania dziejów.

A Lucyfer i 200 upadłych aniołów rękami i nogami wszystko robią, aby to się nie stało, bo jest to koniec ich istnienia. Po to są tylko utrzymywani w tym istnieniu - bo wiemy o tym, że Bóg stworzył na początku Ziemię jako chaos i pustkę: *A ziemia była chaosem i pustką* - tylko dlatego, ponieważ niszcząc chaos i pustkę zniszczył by to, co jest tam doskonałego w nim ukryte.

To tak jakby ktoś spojrzał na popiół, a byłoby w nim ziarno; albo powiedzmy inaczej - gdyby perłę ktoś zgubił i wpadła by perła do błota, to co by zrobił? Ciężarówkę by wynajął i całe błoto stamtąd by zabrał, tylko z powodu tej jednej perły. Nie mówi w ten sposób: w błoto wpadła, to niech błotem będzie. Nie potraktuje tego błota jako błoto i perłę jako błoto, ale błoto stało się już drogocenne, ponieważ w tym błocie jest perła, która jest drogocenna. Nie wie, gdzie ona jest, więc całą ciężarówkę błota zabrał z tego miejsca, dla jednej maluteńkiej perły. Wybrał wszystko, aż do suchej ziemi.

I tu jest ta sama sytuacja: Bóg nie zniszczył Ziemi tylko z powodu perły. Ale gdy perła zostanie wydobyta, zostanie Ziemia usunięta. I dlatego Lucyfer i upadli aniołowie, oni wszystko robią, aby człowiekowi nie udało się wydobyć pięknej córki ziemskiej. Nie dlatego, że nie potrafią jej znaleźć, tylko dlatego, aby nie uwierzyli Chrystusowi i cały czas trwali w dobrodziejstwie, że tak mogę powiedzieć - błota, czyli cały czas w błocie się kąpali, nie wiedząc o tej sytuacji, że tak naprawdę, tam gdzie oni są, jest doskonałość. Jest doskonałość!

Dlatego Bóg stworzył Ziemię jako: *chaosem i pustką*, ponieważ ten świat z pierwszego świata, razem z piękną córką ziemską, uczynił naszą naturą wewnętrzną, podświadomą, tak zwanymi ogrodami. Ale dał człowiekowi potężną siłę – siebie dał, przez odkupienie, przez wiarę dał zdolność wkroczenia w tamtą przestrzeń z potęgą mocy Bożej i tamtą całkowicie przestrzeń naprawienia. Czyli bycia potęgą światłości, gdzie ciemność nie obejmuje tej istoty, czyli chodzi o synów Bożych. Oni zstępują i jedną ręką staczają bitwę z heretykami, a drugą ręką budują Kościół Święty. Czyli wydobywają piękną córkę ziemską z tamtego trudu - żonę Boga.

Zresztą jak czytamy tutaj, o żonie Boga jest napisane przecież, że ona była w hańbie wdowieństwa. Możemy się zastanowić, jak to żona Boga może być w hańbie wdowieństwa? Dlatego, że żoną jest ta, która stanowi jedno ciało. Mówimy tutaj o jednym ciele, zresztą jest powiedziane, że ten który jest jednym ciałem z Bogiem, jest jednym ciałem z Bogiem, a Ks. Genesis rozdz. 2, werset 24 mówi: *mężczyzna pozostawi ojca i matkę, zjednoczy się ze swoją żoną i nie będą już wtedy dwojgiem, ale jednym ciałem*. Czyli chodzi o tą sytuację, że żona to jest ta, która jest jednym ciałem w Bogu, w Bogu jednym ciałem - nie w inny sposób. I wtedy wszystkie inne sprawy są doskonałe i prawdziwe - w Bogu jednym ciałem z Bogiem.

Więc wszystko co jest jednym ciałem z Bogiem można nazwać właściwie w taki sposób, że wypełnia przymioty żony. Ludzie mogą sobie inaczej myśleć, bo to nie pasuje, bo to to, bo to nie pasuje tamta rzecz, tutaj dostał kwiaty takie, a to nie pasuje, bo powinny być na coś innego i kręcą nosem we wszystkie strony.

Dlatego dzisiaj rozumiemy, co to znaczy być wierzącym. Wierzący to po prostu - być człowiekiem zrodzonym na nowym Niebie, być człowiekiem, który stanął na szklistym morzu,

być człowiekiem, który rozpoczął nowe życie, być człowiekiem, który wie co mu Bóg uczynił. Być człowiekiem, który się nie dręczy przeszłością, ale Bóg stawia mu zadania, czyli w dalszym ciągu pracuje, ma rodzinę, ma dzieci, itd. I wszystko czyni, ale wie, że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, wszystko to Bóg mu daje i nie grymasi z czegokolwiek. Dlaczego? Ponieważ grymaszenie i mówienie: to niewłaściwe, to nie takie, to nie w tą stronę - to jest człowiek, który ma swój plan i plan Boga mu nie odpowiada. I dlatego mówi: Pan Bóg dał mi swój plan i popsuł mi mój plan. A to jest tak prawdę mówiąc - ocalił mnie przed zgubą, bo szedłem prosto w przepaść, a Jego plan mnie ocalił. Ludzie tak rzadko myślą.

A my jesteśmy tutaj, aby uświadomić sobie, że wiara jest to prostota. Nie jest to nadymanie się, że oczy chcą wypaść, uszy czerwienieją i etc. Jest to po prostu zwyczajna prostota najgłębsza, wynikająca z natury naszej duchowej, która nie powoduje nadciśnienia, czy jakichś innych rzeczy, ale jest prostotą. Jest prostotą mającą świadomość, że Bóg Ojciec jest naszym Ojcem, ponieważ jesteśmy człowiekiem światłości, z którym się zjednoczyliśmy z powodu wiary. Dlatego że uwierzyliśmy, że Jezus Chrystus uśmiercił naszą grzeszną naturę, a dał nam nowego człowieka, a my dostąpiliśmy po prostu wcielenia. Wcielenia w nowego człowieka dla wypełnienia dzieła Pańskiego, którym jest nieustannie pokonywanie chciejstwa ciała i postanowienie, aby ciało wypełniało prawdę Bożą. O czym jest napisane bardzo wyraźnie w Liście do Kolosan. rozdz.3, wersety od 5:

Kol 3, 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej rządzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujecie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu według obrazu Tego, który go stworzył. 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich jest Chrystus. 12 Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy.

Część 7

Rozpoczniemy ostatnią dzisiaj część naszego spotkania; spotkania, które ukazuje nam nasze osadzenie, osadzenie w prostocie.

Wiara to jest prostota - zaufać Bogu, ale to nie są ludzkie umiejętności. Ludzkie umiejętności tutaj są przeszkodą, ogromną przeszkodą, żeby zaufać Bogu; dlatego że to jest prostota, po prostu jest to stan prosty. I widzę tutaj, że niektóre osoby sięgają do tych umiejętności i ile wejdzie niszczą to, co może przez wiarę się ujawnić. Po prostu jest to prostota. Nie można sięgnąć po swoją umiejętność, zdolność, dołożyć czegokolwiek do wiary, ponieważ to jest pomoc tylko w zniszczeniu tego co Bóg nam daje.

I dlatego wiara, ona sięga tylko do tej części, jak to Chrystus powiedział: *niech nie wie lewica, co czyni prawica*. Czyli prawica - część, czyni to co jest doskonałe, przez prawicę jednoczymy się z Duchem Bożym. A lewica nie otrzymuje tego co jest z mocy Bożej, tylko otrzymuje ta część, która tą „lewicą" się ostatecznie stanie, czyli: *zwlekliście z siebie starego człowieka, dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekliście nowego, który wciąż się odnawia na wzór, na obraz Tego, który go stworzył*.

Czyli inaczej można by powiedzieć, że **prawica to jest Chrystus w nas; a lewica to jest**

ta część, która musi się przemienić wedle tego co w duchu naszym istnieje, co Chrystus w nas uczynił. Więc lewica w tym pomóc nie może. Lewica będzie robiła to, co się dzieje na świecie, i nieustannie zaprzeczać temu co się dzieje, i traktować pracę, zadanie, doświadczenie i próbę daną przez Boga jako przeszkodę, jako kłody pod nogi, bo plan człowieka był całkowicie inny - człowiek miał być piękny, cudowny i żyjący wiecznie (wedle własnego mniemania), a tu Bóg mu popsuł jego plany. Ale to Bóg ma prawdę! Wszystko jest pracą, wszystko jest zadaniem, wszystko jest doświadczeniem i próbą – jeśli tego tak nie traktujemy, to:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył. 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty …

Czyli nie ma planów - nie ma planów Greka, bo Greka już nie ma; nie ma planów Żyda, bo Żyda już nie ma, nie ma planów obrzezanego, bo takiego nie ma, i nieobrzezanego, bo też takiego już nie ma; nie ma planów Scyty, bo nie ma Scyty, nie ma niewolnika, wolnego:

Kol 3, 11 … niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich Chrystus. 12 Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, 13 znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!

Więc tutaj jest to ukazane, aby nie mieć planów. To plany, które człowiek ma, one powodują to, że ktoś komuś robi krzywdę, inaczej kieruje, Bóg robi mu krzywdę, inny jest plan, itd. Nie ma tutaj takich sytuacji, ponieważ Jezus Chrystus nam ukazuje: *zobaczcie, przyszedłem na ten świat, wy jesteście tymi, których wydobywam z udręczenia, jestem udręczony jak wy, a może nawet i bardziej, bo mnie atakują nieustannie i wszyscy, nawet moi współbracia, moi uczniowie chcą Mnie wydać - chodzi o Judasza. A i Piotr chce Mnie skierować całkowicie na inną drogę – mówi, że będzie Mnie bronił. A Ja mówię: zejdź Mi z oczu szatanie, bo po ziemsku myślisz, nie po Bożemu - więc po ludzku myśli.*

Więc we wszystkich sprawach jakiekolwiek istnieją w naszym życiu, synowi Boży odzwierciedlają się tą sprawą, że wypełniają plany Boże. Synowie Boży to są ci, którzy wypełniają plany Boże. To nie są ci, którzy wypełniają plany swoje, to plany Boże są wypełniane. I dlatego tutaj muszę usunąć ten problem, bo czuję człowieka, który zatrzasnął się bardzo mocno i ma swój plan, i chce go zrealizować sam. Nie jest to dobre, odczuwam po prostu ten stan tutaj bardzo mocno, ale już odchodzi, po prostu lewica miała plan na prawicę – co by prawica miała zrobić, aby lewica się miała dobrze. Ale przecież to nie taki plan jest, nie taki plan.

Dlatego my musimy poddać się planowi Bożemu, a poddając się planowi Bożemu, czynimy najdoskonalej jak możemy uczynić, a Bóg nie zapomina o naszych obowiązkach względem świata i bliskich - Ewangelia wg św. Mateusza rozdz. 6:

Mt 6, 25 Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? 26 Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?

Więc nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać, wierzcie w Boga z całej siły, czyńcie to co On od was chce. On was odkupił, więc uwierzcie Jemu. On was odkupił, złożył ofiarę ze swojego życia - więc uwierzcie, że jest to prawda, że nie macie grzechów. A On, gdy będziecie cali poświęceni realizacji planowi Bożemu, to sam Bóg

zajmie się relacją waszą z matką, ojcem, żoną, dziećmi, mężem i wszelkimi sprawami zawodowymi. On wszystkim tym się zajmie, będziecie w tym najdoskonalsi. Więc wszystko okazuje się, że jest proste i jasne, dlatego sam Bóg tym kieruje. A kiedy mamy plan, to tych planów jest tak dużo, że nie wiadomo co uczynić, za co się wziąć.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Więc proszę państwa, przejdźmy do praktyki. Tą praktyką, jest prosta naprawdę praktyka - dla jednych wykonalna bardzo prosto, dla drugich ciężej, a dla niektórych w ogóle nie jest to możliwe. Ale myślę, że dla każdego jest to możliwe. Co to jest takiego? Zanurzcie się w serdecznej wierze, tej wierze, którą Bóg już wam dał, niech ona będzie osadzeniem waszych stóp, osadzeniem całego człowieka. Co to takiego znaczy? Znacie państwo takie medytacje: wasza głowa staje się lekka, wasze uszy stają się lekkie, wasz mózg staje się lekki i cali jesteście lekcy. Więc wiara przenika całego człowieka. Wiecie o tym, że wiara dotyka was całego. Więc chodzi o tą sytuację, żeby nie ograniczać wiary wedle tego, co chcecie uczynić. Dla niektórych jest to niemożliwe, bo mają już swój plan i szatan będzie mówił: co ja mu zrobię, muszę coś zrobić, ponieważ on przez tą wiarę mnie tutaj wywali, zniszczy; więc muszę udawać, że właśnie już wiarę znalazł.

Ale wy bądźcie najprostszymi, najprościej to czyńcie, po prostu z całkowitą lekkością; tak jak dziecko, które jest w domu i śpi snem sprawiedliwego, jest radosne, spokojne, a jednocześnie wie, że wszystkie dźwięki, które w domu się rozchodzą, są dźwiękami mamy i taty, które wynikają z posłuszeństwa. Proszę oczywiście Ducha Św. o pomoc dla państwa, abyście państwo ze spokojem zanurzyli się w wierze. Jak rozmawialiśmy, żebyście państwo ze spokojem zaufali Bogu. To jest praktyka ufności i praktyka oddania, praktyka pewności i przekonania. Jak to mówi św. Jan w 1 Liście rozdz. 5:

1J 5, 14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą. 15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.

W Biblii Jakuba Wujka jest powiedziane: *„A wiemy, iż nas słucha, czego byśmy kolwiek żądali: wiemy iż mamy prośby, których od Niego prosimy”*. To jest Ewangelia wg św. Marka rozdz. 7, gdzie jest powiedziane: *ten lud chwali Mnie wargami, a sercem swoim daleko jest ode Mnie, dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą*. Więc to jest odnoszenie do Biblii Jakuba Wujka, gdzie jest powiedziane: *te prośby, które zanoszą, są ode Mnie, bo Ja umieszczam w nich te prośby i dlatego są doskonałymi prośbami, bo są zgodne z Moją wolą, bo Ja wedle swojej woli te prośby w nich umieściłem*.

Wiedzcie o tym, że nie powstydzicie się gdy ufacie Bogu, oddacie się całkowicie Bogu; bądźcie lekcy wewnętrznie, oddani, spokojni, ufni, niezagrożeni.

Jak to jest powiedziane w księdze Izajasza rozdz. 54:

Iz 54, 2 nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki!

Jest to odniesienie - **nie ograniczaj miłości Bożej w sobie, niech ona się rozprzestrzenia, czuj się z nią dobrze, czuj się z nią bezpiecznie.**

Widzę, że u niektórych występuje ta sytuacja, że starają się wypełnić to o czym rozmawiamy przez umiejętność wizualizacji - wizualizacja nieba, bo prawdopodobnie wystarcza im niebo wymyślone. Ale prawdziwi synowie Boży pochodzą z prawdziwego Nieba, nie nieba wymyślonego. Tu jest zagrożenie dla tych, ponieważ ci, którzy sobie niebo wymyślają, mają wiele spraw, których nie chcą, aby Bóg zobaczył, nie chcą żeby Bóg im naprawił, nie chcą żeby

Bóg je usunął. Więc oszukują siebie samych wymyślając sobie niebo, bo czują się wtedy bezpiecznie, są doskonałymi, są dobrymi, umieją wszystko - ale Bóg im nie zabierze tego, co nie chcą pokazać, bo wcale do nieba nie zdążają. Dlatego prostota.

Oczywiście proszę o pomoc dla państwa, abyście państwo odnajdowali się we właściwym stanie, tutaj naprawiając wszystko to, co gdzieś w państwu się w niewłaściwy sposób manifestuje. I mówię dlatego, aby pewne rzeczy poprawić, pobudzić, skierować. Bo gdybym niczego nie mówił, to byście nie wiedzieli, gdzie jesteście i czy cokolwiek się dobrego dzieje. Ale dzieje się dobrze, tylko jak już mówię, są osoby, które mają swój plan i ten plan już się u nich zrealizował i dlatego nie może się zrealizować prawdziwy plan.

Musicie być w tej części prawicy. Prawica to jest to, co Bóg w człowieku daje. A my, jak to Jezus Chrystus powiedział - *wierzcie we Mnie, bo jest to dla was korzystne* - więc opieramy się tylko na ufności, pamiętamy o tym co Bóg nam uczynił. Wiara, czyli świadoma natura: *Bóg Ojciec posłał Syna swojego z miłości i z miłosierdzia, i bez żadnej mojej przyczyny uwolnił mnie od grzechów, a jest to Jego akt miłosierdzia, akt miłości Ojca do dziecka. Wydobył mnie z grzechów dlatego, że tak chciał, aby dziecko już nie cierpiało.* Wydobył i tylko dusza się cieszy z tego. Ta część, która nie jest duchową naturą, ale tym co musi zostać zwleczony, walczy z tym. Więc nie pozwólcie, abyście zostali wciągnięci w tą bitwę.

Bo niektórzy zrobili z lewicy prawicę, a prawica jest udręczona przez lewicę i nie wiedzą o tym, że taka sytuacja istnieje. Więc to aby się naprawiło, niech porzucą także to i skupią się tylko na tym co Chrystus uczynił, jakby stali na początku. Niech nie starają się być na końcu – jak powiedzieli uczniowie: *powiedz nam jaki będzie nasz koniec*. Chrystus powiedział: *a czy poznaliście początek aby pytać się o koniec?* Więc nie szukajcie końca, gdy nie znaleźliście nawet początku.

Pamiętam takie wydarzenie w Tajlandii, gdzie jaskinię zalała woda i tam 20 osób, takich młodych ludzi, tam zostało, i trzeba ich było stamtąd wydobyć. I te dzieci były usypiane, i z maskami płynęli pod wodą z ratownikiem. I pewien ratownik płynąc zgubił linę, a woda była mętna, nie było nic widać. Jedyną decyzją, którą podjął w sposób doskonały, nie wpadł w panikę, nie płynął na oślep – tylko wrócił do miejsca, z którego wypłynął, znalazł linę i popłynął ponownie, i trafił do wyjścia.

Więc trzeba wrócić tam, gdzie znamy. Czyli, gdy jesteśmy dobrymi - to musimy zastanowić się z jakiego powodu jesteśmy dobrymi, jeśli nie znamy drogi. Może z samego siebie jesteśmy dobrymi? Sami sobie to wymyśliliśmy, nie chcemy teraz stracić tego własnego dobra. Ale cóż jest dobrem ludzkim, jeśli przeciwstawia się dobru Bożemu? Więc lepiej pozostawić to dobro ludzkie i powrócić do dobra Bożego, i wtedy już postępować w dobru Bożym, bo wtedy na pewno znajdziemy właściwą drogę.

Tak słyszę niektóre osoby, które mówią: *cóż mogę wymyślać, po prostu zacznę od początku, ale już we właściwy sposób. Nie będę starała się dokładać, czy starał się dokładać do tego co już mam, ale zacznę od początku. Bóg mnie odkupił, złożył ofiarę ze swojego życia, uwolnił mnie od grzechów - i jest to pewne, całkowicie pewne! Więc jestem czysta, jestem czysty, jestem doskonały, jestem bez zmazy, dlatego ponieważ jak to jest powiedziane: zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym - srebrem czy złotem, ale drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, jako Baranka bez zmazy*.

Więc jesteście bez zmazy, bo zaczęliście od początku, ale od właściwego początku. Nie starajcie się dołożyć do tego co macie, bo wyjdzie coś, czego nie chcielibyście znać. Więc

zacznijcie od początku, aby był to człowiek, który jest człowiekiem na wzór Boży powstający, wedle obrazu Tego, który go stworzył. To jest tylko pozorna strata, to jest zysk. Powrót do początku jest zyskiem, strata jest pozorna. Bo stratę ma szatan, myślał, że będziemy postępować wedle reguł, które nie są regułami Chrystusa, ale jakoby Jego regułami są. I ponaciągane we wszystkie strony, że nie jest już to właściwa figura, ale zdeformowany kształt.

Gdzieś pojawiają się blokady u państwa, a musi to być prostota, największa prostota, dziecięca prostota, ufność dziecka. Nie można dokładać swoich umiejętności, swoich przewidywań, swoich jakoby celów, ale postąpić wedle nakazów Bożych, nawet jeśli logicznie one są nielogiczne.

Sporo osób, które są na webinarach, widzę że nie radzą sobie z tą sytuacją, dlatego że jest to bardziej w stanie wyobraźni i emocji, a nie stan oddania Bogu. Oddanie Bogu, nie emocje i nie wyobraźnia, ale oddanie, prawdziwe oddanie Bogu, zaufanie Bogu, zaufanie większe niż sobie, dużo większe, a właściwie zaufanie Bogu, a nie sobie. Jak to powiedział Jezus Chrystus: *nie Moja wola Ojcze, ale Twoja wola Ojcze niech się dzieje*. I Jezus Chrystus w Ogrójcu mówi: *Panie, Ojcze Mój, niech się Twoja wola dzieje, nie Moja*.

Wreszcie widzę, że też u państwa na webinarach, także pojawia się poprawa. Tak rzeczywiście jest to duża poprawa. Trzeba po prostu wiedzieć o tym, co Jezus Chrystus uczynił człowiekowi, co Bóg uczynił, i wiedzieć po co Jezus Chrystus uczynił to – abyśmy powrócili do Boga, abyśmy stali się nowym człowiekiem dla dzieła. Nie po to, żebyśmy byli piękni i bogaci, ale po to abyśmy mogli wypełnić dzieło i przez to żyć, uratować tą naturę, a i rozpocząć prawdziwe dzieło, które Bóg dał całemu wszechświatu. Jest to wyjście z emocji. Jest jak dziecko, które nie ma emocji, tylko ma ufność, po prostu ufność. Jest lepiej, widzę poprawę.

Tutaj u państwa, ale też u państwa na webinarach widać tą sytuację, że po prawej stronie staje taka czarna forma. A ta czarna forma to jest ta ludzka natura, tak zwane ciało grzechu, a powstaje coraz mocniej duchowa natura wynikająca z ufności Chrystusowi. I im bardziej ufają Chrystusowi, tym bardziej ta natura grzechu jest ponownie kierowana do Szeolu, do świata podziemnego, do zamknięcia, tam gdzie Bóg ją zamknął, aby tam była; a posłał synów Bożych, aby wydobyli piękną córkę ziemską z tego błota w którym została zanurzona. Bo obiecał jej - jak to mówi 1 List św. Piotra rozdz. 3 werset 18, bo to jest tematem tej w tej chwili praktyki:

1P 3, 18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedli-wych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.

Ten stan, który się u was dzieje, jest to pokonywanie koła karmy. Mimo że jesteście chrześcijanami, to jesteście w nim, ponieważ jak się nie wydobywacie z obciążeń pokoleniowych, to jesteście i tak w tym, nie chcąc być w tym; bo tylko chrześcijanie nie istnieją w tym kole, ale ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, a nie - którzy to udają.

1P 3, 18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedli-wych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Wiedzcie dlaczego to czynicie, że wiara nie jest to sztuka dla sztuki, nie jest to szarpanie struny, aby ona wydawała dźwięk. Jest to muzyka, która niesie ocalenie, niesie radość, uspokaja, pieśń piękna na harfach i cytrach, ona jest odzwierciedleniem równowagi całego człowieka.

Więc pamiętajcie, że wiara nie jest sztuką dla sztuki. Wiara nie jest po to, aby wierzyć.

Wiara jest po to, aby się stać synem Bożym, dosłownie tak jest. Wiara nie jest po to, aby uwierzyć, ale aby się stać synem Bożym. Bo przez wiarę stajemy się synami Bożymi. Czyli przez wiarę wierzymy, że nie mamy grzechów, ponieważ postępujemy - i tutaj praktyka – postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia.

Więc wyrzućcie ze swojej głowy wasze widzenie na temat siebie i świata na temat was. To Bóg ma słowo ostatnie, Jego jest słowo pierwsze i ostatnie, On jest Alfa i Omega. Więc wiedzcie, że jesteście bez grzechu, ponieważ On tak powiedział, bo Jego słowo jest pierwsze i ostatnie, i wszystkie inne. Wyrzućcie wszystko to, co się sprzeciwia temu i wiedzcie, że wiara nie jest dla samej wiary, ale wiara jest po to, abyście się stali synami Bożymi.

A synami Bożymi, gdy jesteście, nadzieja w was tryska źródłem życia wiecznego, które ma wytrysnąć w postaci obietnicy Żywego Słowa, które dane zostało duchom przedpotopowym, które niegdyś były nieposłuszne, a teraz odzyskują prawdę z powodu obwieszczenia, ogłoszenia przez Chrystusa Zbawienia. Wy jesteście tymi, którzy idą ziścić tą obietnicę. Więc wiara otwiera wam drzwi, a nie jest ostatecznym stanem, otwiera wam drzwi do tego, abyście mogli wkroczyć w nowe życie, w nowe dzieło, stać się nowym człowiekiem. I wtedy, kiedy stajecie się wierzącymi całkowicie, dzieło Boga się w was rozszerza. Człowiek światłości, synowie Boży stają się wypełnieni mocą Bożą, Duchem Ożywiającym. Dlatego staje się właśnie to, co jest napisane w Liście do Kolosan rozdz. 3:

Kol 3, 9 boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył. 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda …

Czyli przestajecie odczuwać wpływ tożsamości ziemskiej w sensie - przodków, którzy mają plan na was. A jaki jest plan ich? Aby grzech ich się w was mógł rozprzestrzeniać dalej i żebyście mogli kontynuować ich upadek, rozszerzać go jeszcze bardziej, ponieważ zależy na tym, tym którzy nie chcą tej prawdy. Ale wy właśnie jesteście tymi, którzy porzucacie tą tożsamość, bo przybieracie nową tożsamość. Nie odnoszę się tutaj do waszego umysłu, ale do waszego dziecięctwa. Dlatego mówiłem, że dla jednych jest to proste, dla drugich trudne, a dla trzecich niemożliwe. A dlaczego? - Bo dla Boga jest to możliwe. Ci, dla których jest to proste, już mają Boga. Dla tych, dla których jest to trudne – Bóg jest blisko. A dla tych, dla których jest to niemożliwe, to mają swój plan i nie jest to możliwe. Ale gdy przyjmują Boży plan, jest to całkowicie prawdziwe.

Jak to św. Piotr mówi do Jezusa Chrystusa: *To któż może się zbawić?*

- Dla człowieka jest to niemożliwe. Bóg zbawia.

- To jak synowie Boży mają zejść do Szeolu, do głębin i wydobyć piękne córki ziemskie?

- Nie ma Człowieka Światłości, kiedy nie istnieje w nim Światłość.

- Powiedz nam gdzie Ty jesteś - pytają się uczniowie Jezusa Chrystusa.

Chrystus odpowiada: - *Istnieje Światłość w Człowieku Światłości, on oświetla świat cały, to on zstępuje, to on czyni, to on panuje. Gdy jest ciemność, jest ciemność*.

Światłością jest Bóg, Bóg jest Miłością i Światłością.

Zaczyna ustępować człowiek grzechu, ciało grzechu; jak to powiedział św. Paweł: *Któż mnie wyzwoli z ciała grzechu? Dzięki Bogu, to On mnie wyzwala*.

Rz 7, 24 Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! 25 Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.

Więc któż mnie wyzwoli z ciała grzechu? Jest napisane: *Dzięki niech będą Bogu przez*

Jezusa Chrystusa, Pana naszego! To On mnie wyzwolił, i On we mnie działa.

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała* (czyli wcielenia)*, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Teraz czuję takie wołanie wewnętrznej natury, tej która się otwiera, która woła: *Ojcze mój, który jesteś w niebie.* Ona, która poznaje Boga, czuje. Nie są to słowa piosenki, ani słowa wiersza, ale słowa prawdy, wołającego człowieka wewnętrznego, który rozumie co mówi i wie dlaczego mówi. Ponieważ wypowiada ustami swoimi chwałę Bogu:

Ojcze mój, który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło Królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj i odpuściłeś mi moje winy jako ja odpuściłem winowajcom. I nie dopuściłeś, abym uległ pokusie dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, Synu Boży, czy dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej woli Boże Ojcze, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo Tobie, Boże, który jesteś na niebiosach. Uwolniłeś mnie od tego zła.

I to jest ta tajemnica stawania się nowym człowiekiem. Wtedy stajemy się uczestnikami Ciała. Czuję u niektórych osób, że jak im dobrze jest w tym miejscu, stają się uczestnikami Ciała i czują taki pokój Boży ich przenikający, czują że znaleźli drogę do domu. Stają się tymi, którzy widzą już miejsce, do którego zmierzają. W tej chwili tylko odnawiać się na obraz Tego, który ich stworzył. Zdążają, aby się w pełni odnowić.

Tak słyszę buddystów, taoistów, hinduistów, którzy przedstawiają, myślą, mówią tak: w jaki sposób się zjednoczyć z tym Ciałem? Z tym Ciałem nowego życia, z tym Ciałem nowego człowieka? - Jedynie uwierzyć Temu, który je stworzył. I gdy uwierzą Temu, który je stworzył, uwierzą Bogu, temu Bogu, który jest Bogiem naszym i Bogiem Jezusa Chrystusa, i Bogiem wszystkich ludzi, a i też Ojcem wszystkich ludzi. Tylko niektórzy są buntownikami, ale niech porzucą bunt, czyli własne myśli na temat siebie, a niech skupią się na prawdzie, tej prawdzie, którą Bóg dał, czyli nowe Ciało - *uczestnikami Ciała* – jak to jest powiedziane.

Rz 7, 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci?

Tu jest w nawiasie - *[co wiedzie ku] tej śmierci*. Nie - co wiedzie ku śmierci! Ciała, które jest ciałem śmierci. To jest ciało śmierci, dlatego jest to odniesione do Listu do Rzymian rozdz. 6, że *dlatego zostaliśmy uśmierceni, nasze ciało - stary człowiek, aby uśmiercić ciało grzechu*. I dlatego nie ma tu takiej rzeczy: *[co wiedzie ku] tej śmierci* – tylko z ciała śmierci. Ciało śmierci to jest też koło karmy, które *nieustannie* prowadzi do śmierci. A tutaj jest powiedziane:

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała.

Dzisiaj można powiedzieć, że cały świat, czy to buddyści, czy to taoiści, czy hinduiści, czy to inni – oni też są już współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię. Więc muszą uwierzyć, że Chrystus Pan uwolnił człowieka, całkowicie uwolnił człowieka. Po prostu uwierzyć.

Czuję, że u państwa się otwiera całkowicie nowy rozdział. *Uwolnił człowieka* - po prostu dla was staje się to nie do przebadania, ale staje się to oczywiste, zaczynacie przyjmować to jako oczywistość, oczywistą naturę, czyli szkliste morze. Czyli nie poddajecie tego badaniu, ale przyjmujecie, ponieważ wierzycie Chrystusowi i wierzycie Temu, który Go posłał, czyli Bogu. A jest przecież powiedziane bardzo wyraźnie w 1 Liście św. Jana rozdz. 5:

1J 5, 9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy…

A to jest świadectwo Boże, które więcej znaczy: *to że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i jesteście bez grzechu.*

1J 5, 9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu. 10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne.

To jest właśnie: *całkowicie uwolnił nas od grzechu i dał nam nowego człowieka*.

1J 5, 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. 12 Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia.

Więc ten, kto ma Syna – ma życie. Więc coraz bardziej pojawia się u was świadomość po prostu Ducha Bożego, odczuwam Go coraz bardziej, który nie pochodzi z waszych myśli, nie pochodzi z waszej koncepcji. Ale jest mocą zewnętrzną, a jakże bardzo waszą wewnętrzną, ponieważ odkupił was - jest waszą wewnętrzną, ale jest jednocześnie zewnętrzną. Bo jest wewnątrz was i na zewnątrz was. Jak to powiedział Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. Tomasza:

- *Powiedz nam kiedy przyjdzie do nas królestwo Boże?* - pytają się uczniowie.

- *Gdy będziecie czekać aż królestwo Boże do was przyjdzie, to szybciej wejdą ryby morskie do Nieba i ptaki powietrzne. Bo królestwo Boże jest wewnątrz was i na zewnątrz was, a wy go nie widzicie*.

Widzimy je przez to co Bóg nam uczynił, i wtedy stajemy się tymi, którzy mają udział w królestwie Bożym przez to, że uznajemy Boga, który to uczynił. I wtedy nad nami pojawia się Jego moc, która nas prowadzi. Wybieramy właściwy fundament naszego właściwego życia, a tym właściwym życiem jest dziedzictwo Ciała. Czyli Ciała, które jest w miejsce ciała starego człowieka, który został zwleczony z nas razem z jego uczynkami, a otrzymaliśmy całkowicie nowe Ciało w Jezusie Chrystusie, stworzone przez Boga Ojca, gdzie jest napisane w Liście św. Pawła do Efezjan:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Kol 3, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Zauważcie jakie to jest proste - Duch Boży coraz bardziej w was mieszka, jest to proste, ponieważ gdy stanęliście na początku, gdy pozostawiliście wszystko co umiecie, okazało się, że nic nie musieliście umieć, wszystko to co umieliście było waszą zawadą i zakałą. A w tej chwili, Bóg dał wam poznać to co umiecie, że was nie zbliży do Boga, ale On sam to czyni. Kiedy pozbędziecie się tego co poznaliście, a to co poznaliście was nie zbliża, więc najlepiej się tego pozbyć, pozostawić, zacząć od początku. Od początku czyli: Bóg złożył Syna swojego jako ofiarę za mnie.

Ga 2, 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego…

Wiary w Syna Bożego - czyli świadomość tego, że nie mam grzechu żadnego, bo On przyczynił się do tego.

Ga 2, 20 … Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo,* (czyli ludzkie umiejętności, sposoby), *to Chrystus umarł na darmo.

Ale się tak nie dzieje - *bo kresem prawa jest Chrystus* - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 10 werset 4.

Jest coraz lepiej, tylko chodzi o to, żebyście państwo tego nie zgubili.

Proszę oczywiście w dalszym ciągu Ducha Świętego.

Jest lepiej, naprawdę dużo lepiej, tylko trzeba po prostu więcej odwagi, i jak to powiedział Bóg w księdze Izajasza: *nie krępować się*. Nie krępujcie się, aby Bóg mieszkał w was do samego końca, On was nie skrzywdzi i miejsca dla was zostanie. Bo będziecie Jego domownikami, a Jego dom jest dużo większy od waszego. Więc będziecie właściwie u siebie, jesteście Jego dziećmi, Jego synami.

Więc jest dobrze, ale porzućcie umiejętności, porzućcie emocjonalność, porzućcie to co umiecie, ale zaufajcie Bogu, że On zna waszą drogę. Tak, dzieje się coś, czuję, że to się naprawia. I czuję też obecność istoty duchowej, tak odczuwam to.

Tak spojrzałem na tą istotę i tak patrzę: co ja widzę? Widzę Św. Marię Matkę Bożą – nie do końca; widzę Chrystusa – nie do końca; widzę jednocześnie Św. Marię Matkę Bożą i Jezusa Chrystusa, ale później przyglądam się i dostrzegam, że tam jest ten Duch, który we mnie przebywa i mnie prowadzi. To on tam się pojawił i dlatego go widziałem w taki sposób, czyli on mnie umacnia, ja mu ufam, ufam Bogu z całej siły, ufam Św. Marii Matce Bożej, ufam Chrystusowi, ufam Duchowi Św. - dlatego mówię to co mówię, jestem tutaj gdzie jestem i objawiane są te tajemnice, które są objawiane, które nie widziały jeszcze światła dziennego. Gdzieś w jakiś sposób one są w świecie usłyszane, ale są usłyszane gdzieś tam, gdzieś tam i jeszcze gdzieś tam, ale nie wiadomo dokładnie co i do czego to przypiąć.

Poproszę jeszcze Św. Marię Matkę Bożą o opiekę: *Zdrowaś Mario, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami, błogosławiony owoc żywota Twojego – Jezus.* To były słowa św. Archanioła Gabriela skierowane do Św. Marii Matki Bożej. A te słowa drugiej części sam Duch Św. objawił:

Święta Mario, Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświetlasz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością; która modlisz się za nami odkupionymi drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata, prowadzisz nas do zbawienia.

Proszę Ciebie, Św. Mario Matko Boża, abyś wypraszała łaski dla tych wszystkich ludzi, którzy oglądają, słuchają tu na miejscu; abyś wyprosiła łaskę nawrócenia, zjednoczenia z Bogiem Ojcem, Chrystusem Panem i Duchem Św., a także osobiście wzięła ich w opiekę i prowadziła ku doskonałości, aby stali się Twoimi synami i wypełnili dzieło zadane im na początku świata, a teraz realizowane.

Ogromna cisza, ogromny spokój pojawia się coraz głębiej.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. I także proszę, abyście państwo nieustannie trwali w tej wierze, w tej prostocie i poddawali się dziełu Pańskiemu w najprostszy sposób; nie starali się czegokolwiek dokładać, bo Bóg już wam odpowiednią ilość dołożył. Dlaczego? Dlatego, że ludzie narzekają, ciągle narzekają, że mają za dużo pracy i za mało czasu. Więc nie szukajcie jeszcze czego więcej, tylko łaski, która z prostotą to udźwignie. I pamiętajcie, że ile pracy - tyle łaski. Więc jeśli widzicie ogromną ilość pracy, to nauczcie się wołać:

Panie Boże, ileż łaski. Spraw aby łaska, którą mi dałeś, aby spoczęła na mnie i żebym była zdolna, zdolny i godzien przyjąć tą łaskę, aby na mnie spoczęła. Aby na mnie spoczęła i żebym była zdolna i godna ją przyjąć.

A to się stanie, to się dzieje, ponieważ prosicie akurat zgodnie z wolą Bożą. On już wam dał i prosi abyście poprosili, aby to co wam dał, żeby na was spoczęło. To jest 1 List św. Jana rozdz. 5 werset 14:

1J 5, 14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą. 15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.

I teraz Biblia Wujka: *A wiemy, iż nas słucha, czego byśmy kolwiek żądali: wiemy, iż mamy prośby, których od niego prosimy.*

Czyli, On sam dba o to, aby prośby nasze były doskonałe, aby te prośby były przez Niego nam dawane, abyśmy zawsze prosili we właściwy sposób, aby one mogły się realizować, bo są zgodne z Jego potrzebą, z Jego dziełem, a jednocześnie z naszą potrzebą. Dlatego Bóg wkłada nam te myśli. Ale dosyć ciekawa rzecz jest jeszcze jedna - pytanie: *ludzie, dlaczego tacy jesteście jacy jesteście?* - można by było całego człowieka się spytać, wszystkich ludzi na świecie - *ponieważ wykonujecie dzieła przodków myśląc, że to są wasze dzieła. Więc jeśli tak się dzieje – to czyńcie wolę Bożą, jakby to były wasze dzieła, jakby to były wasze potrzeby*.

Więc człowiek dlatego jest zagubiony, ponieważ czyni dzieła przodków i potrzeby przodków jakoby swoje dzieła. Ale jeśli będzie czynił wolę Bożą jako swoją, to będzie wola Boża się działa i będą z tego powodu radośni, że dzieje się wola Boża.

Więc prostota w tym wszystkim wynika z prawdziwej prostoty, nie z jakiejś umiejętności, zdolności. Ale lepiej powrócić do początku i ponownie odnaleźć tą linę, a nie porozbijać się o ściany i zagubić, nie wiedząc dokąd zmierzamy. Lepiej wrócić ponownie, jak ten ratownik, o którym rozmawialiśmy, powrócić ponownie do miejsca, które zna, gdzie lina jest widoczna, gdzie można się wynurzyć i ją zobaczyć, złapać i popłynąć z nią trzymając się jej, ale już jej nie zgubić. Nie zgubić? Co to znaczy nie zgubić?

Często przychodzą ludzie i mówią tak: czy może pan mi pokazać znowu drogę do Boga? - A co się stało? - A zgubiłam. - A była pani przy tym? - Ano nie, nie wiem kiedy to się stało. - To proszę cały czas być przy tym, to pani tego nie zgubi, nie zgubi drogi Bożej. - Znowu straciłam Boga. - Kiedy? - No nie wiem kiedy? - No to trzeba być uważnym, uważnym być nieustannie tego co się ma, a nie zgubicie tego, ponieważ będziecie człowiekiem Bożym, który żyje dlatego, że żyje w nim Bóg.

A jeśli człowiek gubi Bożą naturę - to na innym życiu mu zależy, nie na życiu Bożym. A jeśli będzie mu zależało na życiu Bożym, nigdy Go nie zgubi. Bo On jest jego życiem, On jest jego prawdą, On jest jego doskonałością.

Więc jeśli tak naprawdę żyjecie w Bogu, to Bóg będzie zawsze nad waszą głową i zawsze będziecie wiedzieli co macie uczynić, a sprawy ziemskie nie będą zaniedbane, a sprawy niebieskie będą wypełnione. Bo sprawy niebieskie trzeba wypełnić, a ziemskich nie zaniedbać.

Bóg dba o to, żebyście ziemskich spraw nie zaniedbali, a Boskie wypełnili - uratowali piękną córkę ziemską, która ostatecznie jest częścią waszej istoty, abyście stali się Człowiekiem Światłości, na którego oczekuje cała Ziemia, i nie tylko Ziemia, ale wszystkie istoty, które przedtem tym pogardziły, a teraz czekają aż ten, którego udręczyli odnajdzie się i powstanie, aby ich prowadzić, ukazać im drogę, tak kiedyś

niechcianą, a tak teraz bardzo wyczekiwaną.

Część 8

Nasze spotkanie na Szrenicy, ono odbywa się w ogrodach i winnicach. Ono ma bardzo ciekawą zasadę, bardziej zasadę tą można określić jako splątanie kwantowe. Dlatego mówię w taki sposób, aby zrozumieć ten aspekt głębin, który się w tej chwili dzieje, to użyłem tego słowa „splątania kwantowego". A można to określić, ten stan splatania kwantowego, ukazujący jeszcze bardziej jasno, ten stan łączności dwóch odległych od siebie punktów, które zachowują się w taki sam sposób, czyli można powiedzieć są za siebie odpowiedzialne - jako stan punktu.

Więc w tym momencie zauważamy, że im bardziej znajdujemy się w jedności z Bogiem, czyli przyjmujemy Ciało, o którym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan:

Ef 3, 6 to znaczy że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

I tutaj jest odniesienie do: *nieszczęsny ja człowiek, któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci* - bo to jest ciało śmierci, ciało grzechu - *dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa Pana naszego*.

Więc tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że jest to bardzo ciekawy aspekt, jeśli chodzi o aspekt splątania kwantowego, czyli można powiedzieć - punktu. A punktu dlatego, ponieważ gdy zanurzamy się w Bogu, stajemy się jedną naturą, jesteśmy poza czasem i przestrzenią, i to co było odległe, daleko, staje się w tym samym miejscu, w którym jesteśmy, ponieważ przestaje istnieć czas i przestrzeń.

To jest tak, jak byśmy powiedzmy wzięli materiał, na materiał naszyli różnego rodzaju gwiazdki, dżety, cekiny etc. i rozciągnęli go na nie wiadomo jak wielką przestrzeń, ten materiał. Ale gdybyśmy ten materiał wyciągnęli, to wszystkie te dżety, ponownie by były w jednym miejscu, bo to materiał powoduje, że one są oddalone od siebie, gdy go rozciągniemy; ale jak wyciągniemy ten materiał, to one wpadną do tego samego pudełka, ponownie będą w tym samym pudełku, powiedzmy, że tak można to określić.

Więc czas i przestrzeń, rozszerza przestrzeń tą iluzji i złudzenia, bo to jest czas i przestrzeń tzw. czasoprzestrzeń nazwana przez Einsteina. A punkt jest bardzo ciekawą rzeczą, punkt - jest tam przestrzeń oczywiście w dalszym ciągu, ale ta przestrzeń nie jest przestrzenią czasoprzestrzenną, tylko jest Miłością. Miłość jest materią spajającą wszystko. Czyli w punkcie, wszystko jest z punktu widzenia materialnego, wszystko jest ściśnięte tak bardzo, że tam nie ma miejsca na nic, a Miłość daje im przestrzeń. Tylko, że to co jest materialne nie może tam zaistnieć, ponieważ dla niego nie ma miejsca, a to co jest Miłością, istnieje w tamtym miejscu i jest bezgranicznie w bezgranicznej przestrzeni, którą jest Bóg.

I tutaj mówiąc o tej bardzo ciekawej przestrzeni, o tej sprawie niezmiernie ważnej, o której rozmawiamy dzisiaj, i wcześniej oczywiście nie mówiliśmy o tym w taki sposób, ale dzisiaj poruszamy tą sprawę, to jest właśnie ewangelicznie uświadamiając sobie - przyjmowanie Ciała, czyli inkarnację. Bo tutaj musimy pamiętać o tym, że Bóg Ojciec stworzył w Jezusie Chrystusie nowe Ciało nasze:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Więc tutaj jest ta przestrzeń, że jesteśmy nowym stworzeniem, i to jest to Ciało w Chrystusie Jezusie, ponieważ w tym Ciele nie przebywamy sobie i nie robimy sobie nie wiadomo jakiejś tam twórczości własnej, tak można powiedzieć, bo tam twórczości własnej nie

ma. Tam jest twórczość Boża, która jest naszą twórczością, naszą twórczością zadaną przez Boga nam. I dlatego jest powiedziane o tej twórczości naszej w taki sposób jak mówi Ewangelia wg św. Jana rozdz. 5:

J 5, 18 Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu.

Dlaczego? Dlatego, że wcześniej jest napisane o tym, że uzdrowił człowieka przy sadzawce Betesda, czyli owczej sadzawce, człowieka który leżał tam 38 lat; mówiąc do niego: *wstań człowieku, weź swoje łoże, i idź*. I tutaj właśnie Jezus Chrystus odpowiada, kiedy zadają pytanie - dlaczego to uczyniłeś?

J 5, 19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. 20 Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. 21 Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. 22 Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, 23 aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał.

I dostrzegliśmy w 19 wersecie, że Jezus Chrystus ukazuje ten stan, o którym rozmawiamy, że Ojciec i Syn są jednością, mimo że ludzie tego nie dostrzegają w sposób materialny i fizyczny; ale Chrystus jest jednością.

I dlatego tutaj ukazując tą sytuację w takim pojęciu splątania kwantowego, czyli punktu tak naprawdę, bo splatanie kwantowe jest troszeczkę zawiłym spojrzeniem tego świata, punkt natomiast jest prostym spojrzeniem, tylko zawiłym w rozumieniu; może nie w zrozumieniu, ale jak to się może stać. Można powiedzieć splątanie kwantowe bardziej jest rozumiane, bo można długo jechać skręcać w lewo, w prawo, ale się gdzieś tam dojedzie. Ale w punkcie nie ma miejsca, jak można się tam poruszać, wszystko jest ściśnięte, a właściwie na dobrą sprawę punkt jest tak mały, że właściwie nic nie może się zmieścić; można by tak określić. Ale z punktu widzenia duchowego punkt jest bardziej odpowiednio ukazujący prawdę Bożą, niż splątanie kwantowe. Ale mówią o tych samych punktach z dwóch stron.

To tak jak były wypowiedziane, nie pamiętam jaka to jest księga, wyleciało mi to z głowy, ale było napisane: *idzie gorączka krwotoczna* - był taki werset, a w Septuagincie napisane: *On ma już sandały, i idzie przed Nim słowo*. Więc proszę zauważyć - gorączka krwotoczna jest ukazana jako Chrystus, który przychodzi na Ziemię, i sprowadza gorączkę krwotoczną; a tam jest napisane: przychodzi Chrystus, ma już sandały na nogach. I to jest ten sam werset, tylko tłumaczony z różnych punktów widzenia. Jeden punkt widzenia jest związany z tym: strasznie się Go boimy i przyjdzie tutaj zrobić porządek. A inny - cieszymy się, że idzie uratować naszych współbraci, którzy jeszcze w dalszym ciągu żyją w ciemnościach i w lęku przed Bogiem. W lęku przed Bogiem - oznacza to, że opory w człowieku są niekiedy tak duże, że strasznie się boi Boga, a przecież Bóg nie chce mu zrobić krzywdy; chce go uwolnić od tego wszystkiego co jest złe. Chyba, że ten człowiek jest złem, wtedy się boi Boga bezpośrednio. Boi się Boga bezpośrednio, i dlatego gdy przestanie niepokoić się obecnością Boga, to zacznie wychodzić ze swojej ciemności i wszystkiego tego, czym myśli że jest, z własnego punktu widzenia, i stanie się tą naturą, którą Bóg w nim uczynił.

I dlatego tutaj rozmawialiśmy, że poganie są już uczestnikami Ciała:

Ef 3, 5 Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, 6 to znaczy, że poganie już są

współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Proszę zauważyć, rozmawiamy o tej sprawie, która jest, teraz rzeczywiście dzieje się, mimo że św. Paweł pisze to w mniej więcej w 60-tych latach I wieku, gdzie jeszcze Ewangelia nie była spisana. Ewangelia była spisana dopiero około II wieku, można powiedzieć w 200 roku czy 250 roku została Ewangelia spisana, a tu św. Paweł pisze już w 60-tych latach, ale nie odnosi się do Ewangelii, tylko do prawdy, którą Chrystus Pan mu objawił. Przedtem było wszystko ustnie objawiane, czyli przekazywane przez Jego apostołów.

Gdy jest np. Credo: *zstąpił z nieba przyjął ciało z Maryi Dziewicy, stał się człowiekiem, ukrzyżowany pod Poncjuszem Piłatem, zmartwychwstał trzeciego dnia - jak oznajmia pismo.* Ale my wiemy, że - *jak wierzymy*, bo tutaj pismo, nie odnosi się ono do Ewangelii, bo jeszcze jej nie było. Odnosi się do Starego Testamentu, do Izajasza i do innych proroków. Dlatego dzisiejsi ludzie mogą oczywiście mówić, że odnosi się do tamtego, do Ewangelii, ale św. Paweł mówił co najmniej 200 lat przed Ewangelią, więc nie mógł się odnosić do tego, co nie było jeszcze spisane. To jest tajemnica starotestamentowa i ówcześni uczniowie św. Jana, i ówcześni chrześcijanie kiedy słuchali św. Pawła to widzieli, że św. Paweł bardzo dużo się odnosi do Starego Testamentu, a jednocześnie rozpatrując pisma św. Pawła odnosili się do Starego Testamentu szukając to w Izajaszu, w Judycie, w Baruchu, Jeremiaszu, Zachariaszu i innych prorokach odnajdywali tą tajemnicę, którą św. Paweł głosi.

Tutaj właśnie przechodzę do tego stanu, który jest dla nas najważniejszy, jeśli chodzi o nasze spotkanie i nie tylko o nasze spotkanie, ponieważ to nie chodzi tylko o nas, to co się dzieje. Ponieważ to co się dzieje, ono ma swoje odbicie w całym świecie, co nie mówimy ot tak sobie, że ma odbicie, tylko po prostu to obserwujemy. Obserwujemy to, że ma to odbicie w całym świecie. Widzimy tą sytuację, że gdy Bóg objawiał 4-5 lat temu tajemnice, to te tajemnice rzeczywiście one się objawiły w świecie i zaczęły po prostu z całą mocą działać, i wcześniej dostrzegaliśmy tą paralelność tych aspektów.

Mając świadomość odkupienia przez Chrystusa Pana i świadomość tego czym jest wiara, że wiara jest to ponad wszelką wątpliwość uwierzenie Chrystusowi w to, że jestem bez grzechu, nawet jeśli ktoś inny mówi: masz grzech; i nawet jeśli człowiek sam widzi - masz grzech.

Np. pamiętacie państwo takiego człowieka, często był opisywany, są jego blogi nawet, pan Gepart; ale to był jego pseudonim więzienny, gdzie nazywał się Gepart, ponieważ był bardzo agresywny i bardzo, że tak mogę powiedzieć, znęcał się nad współwięźniami; tak bardzo, że w karcerze siedział co chwila. I pewnego razu więźnia bardzo mocno poturbował i został zamknięty w karcerze, i tam spotkał Chrystusa. Chrystus do niego przyszedł i mówi: *Ja ciebie też kocham, nie krzywdź Mnie, bo krzywdzisz Mnie przez krzywdzenie moich współbraci, to są też twoi współbracia, Ja za wszystkich umarłem, ich wszystkich odkupiłem, w nich jestem, bo oni są doskonali we Mnie, wszyscy.* I ten Gepart nie słuchał, nie chodziło o słowa, tylko chodziło o Ducha Bożego, który go przeniknął. Bo Jezus Chrystus też odkupił tego człowieka. Nie chodzi mi o tego człowieka złego. Też go odkupił. I on w to uwierzył. Nie tylko uwierzył w sposób ludzki, ale poczuł jego Ducha z taką potężną siłą, że zły duch został z niego wyrzucony i gdy wyszedł z karceru był już owieczką. Poszedł do współwięźniów i zaczął ich przepraszać. W dalszym ciągu oczywiście był człowiekiem o potężnej posturze i bardzo potężnych mięśniach, ale już był łagodny jak Ursus. Mówię Ursus, chodzi o Quo Vadis Sienkiewicza, kiedy pamiętamy Ursus uratował Lidię w walce z bykiem. I tutaj właśnie łagodny, mimo że ogromny, to bardzo łagodny. I tutaj ta sytuacja właśnie ukazuje, że Chrystus przeniknął tego człowieka bo on

także był odkupiony. Czyli co się stało? Właściwie św. Paweł mówi, żeby tego nie czynić, ale on akurat to uczynił: *Czyż mamy upadać, żeby łaska się bardziej rozlała? Żadną miarą*. Ale właśnie, gdy on upadał, łaska się coraz bardziej rozlała. I św. Paweł w liście do Rzymian rozdz. 5 mówi o tym:

Rz 5, 20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska, 21 aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiła swoje królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Rz 6, 1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska się bardziej wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu jakże możemy żyć w nim nadal?

Więc to jest dosyć ciekawa sytuacja, jeśli ktoś przyjął Chrystusa, to nie ma już grzechu i nie może grzechem, żeby sprowadzać łaski, ponieważ tego grzechu nie ma i staje się synem buntu, ponieważ Jezus Chrystus zstąpił do otchłani:

1P 3, 18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedli-wych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Czyli chodzi o tą sprawę, że te duchy - są innymi duchami, niż duchy te, które są po odkupieniu. Ponieważ te duchy po odkupieniu, ludzie, którzy źle czynią, są synami buntu. Oni nie są tymi, którzy zasługują na wydobycie, ponieważ Bóg ich odkupił i do nich zszedł. Nie! - Oni są synami buntu. O nich mówi Jezus Chrystus bardzo wyraźnie: *sprzeciwiają się drogocennej Krwi*. I dlatego bardziej do nich skierowany jest List do Hebrajczyków rozdz. 6, gdzie jest napisane:

Hbr 6, 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

Więc to są synowie buntu, oni czynią bardzo źle, z czego Chrystus nie jest w ogóle zadowolony, a właściwie nie tyle niezadowolony, ale karci tą sprawę.

I tutaj cały czas mówiąc o tej przestrzeni, o tej sprawie, dochodzimy do tego właściwego stanu pojmowania. Już od dwóch dni mamy tą świadomość coraz głębszą - wiary, że wiara jest to pełne uwierzenie Chrystusowi, że uwolnił nas od grzechów, pomimo tego, że widzimy grzech w ciele, czy inni widzą grzech w nas, dlatego że:

Ga 2, 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należało by uznać za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.

Więc tutaj jest to ukazane, że św. Paweł z całą świadomością mówi: *to Chrystus mnie uwolnił od grzechów, moja zasługa tam jest żadna, Jego to jest zasługa i niosę Jego zasługę. Jego zasługę niosę przez świat w sobie, mówiąc: On jest moją bezgrzesznością, On jest moją doskonałością, On jest moim światłem, On jest moją czystością, On jest mocą mojego życia, którą otrzymałem, ponieważ złożył ofiarę ze swojego życia za mnie i:*

Ga 2, 20: Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Życiem wiary - czyli niosę Jego świadectwo, świadectwo Jego niosę w sobie. I to jest

ciekawa sytuacja, i teraz rozumiecie państwo, co to jest za świadectwo, które niesiecie w sobie. Świadectwem, które niesiecie w sobie jest bezgrzeszność.

Ludzie, którzy mówią, że mają nieustannie jeszcze w dalszym ciągu grzechy, i nieustannie z nimi walczą - walczą ze świadectwem Chrystusa w sobie i nie chcą Go w ogóle znać. Ci, którzy są bezgrzesznymi, nawet jeśli widzą grzech w ciele i inni widzą ten grzech, może inaczej powiem - inni widzą ten grzech, bo tak mogą widzieć oczywiście ten grzech; ale wtedy, kiedy człowiek - i tu właśnie teraz dochodzę do tej sytuacji - gdy my jako świadome istoty tego co nam Chrystus uczynił, wybieramy z całą świadomością i z całą premedytacją, w rozumieniu tym, że mimo że świat chce nas nazwać heretykami, to tym silniej mówimy, że jesteśmy bezgrzesznymi i bezgrzeszność nasza nie zależy od nas, tylko zależy od Chrystusa, a Jemu nie można niczego ująć, bo On dopełnił wszystkiego. I w ten sposób mówiąc, że jesteśmy bezgrzesznymi, zaświadczamy, że On dopełnił wszystkiego. A to, że dopełnił wszystkiego, w nas objawia się naszą bezgrzesznością.

Establishment duchowny przedstawia to w taki sposób - proszę zauważyć w taki sposób unika w ogóle istnienia pierwszego świata, w ogóle nie chce o nim nawet słowa wspomnieć - mówi w ten sposób, że widzimy grzech w ciele dlatego, że dusza jest grzeszna, że ciało odzwierciedla stan duszy. Co do jednego ma rację - że ciało musi odzwierciedlać stan duszy. Ale nie odzwierciedla grzechu! Nie może odzwierciedlać grzechu, bo dusza jest czysta i doskonała. Co do tego ma rację, że ciało musi odzwierciedlać stan duszy, ale nie ma racji, że tym odzwierciedlaniem jest jej grzech w ciele, ponieważ to jest nieuznawanie, wręcz obrzydliwe negowanie Chrystusa i Jego dzieł i samego Boga. Jest to działanie z premedytacją. Mając świadomość tego, że dusza musi objawić w ciele swój stan, a jednocześnie wmawiając, że ciało jest grzeszne dlatego, że dusza jest w takim stanie, to nakazuje się poszukiwać przez sumienie w duszy grzechów, aby tą duszę oczyścić, aby ciało było bezgrzeszne.

Więc jest to zastępowanie Chrystusa. Co więcej, nie uznawanie w ogóle Jego dzieła i czynienie wszystkiego, aby to dzieło nigdy nie objawiło się w zamierzonej doskonałości, którą Bóg zamierzył i dlaczego to uczynił; czyli, aby nigdy nie została wyzwolona piękna córka ziemska, czyli żona Boga, aby nigdy nie została wyzwolona; a komu na tym zależy? Jeśli zależy na tym Kościołowi, zależy na tym establishmentowi duchownemu, to służy pierwszemu światu, który ma idea fix aby jak Bóg zniszczył pierwszy świat i stworzył drugi świat, aby ten drugi świat wydobył pierwszy świat, to ten pierwszy świat ma idea fix zniszczyć drugi świat i całkowicie go sobie podporządkować, aby świat diabła rozszerzyć jeszcze o drugi świat. I żeby trzeci świat już nigdy nie powstał, a co gorsza - a może nawet i zaanektować trzeci świat, co jest oczywiście niemożliwe.

Trzeci świat, o którym rozmawiamy, żebyście państwo wiedzieli o czym mówię - o pierwszym, drugim i trzecim świecie - to przedstawię tutaj 2List św. Piotra:

2P 3, 5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała przez słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecne niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

I tutaj przejdę do 13 wersetu, w którym jest napisane:

2P 3, 13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.

Więc tu jest o trzech światach. Zauważcie co mówi np. Biblia warszawsko-praska: *Rozmyślnie nie chcą słyszeć nawet o tym, że dawno temu, na słowo Boże, zaczęły istnieć*

niebiosa i ziemia, że ziemia została wydobyta z wody i za jej pośrednictwem uformowana (2P 3, 5). Więc tutaj jest bardzo wyraźnie ukazane, że rozmyślnie ukrywają ten fakt, ponieważ gdyby ten fakt nie był rozmyślnie ukryty, to trzeba by było ukazać całkowicie inną historię stworzenia świata, całkowicie inny sens stworzenia człowieka - sens, który teraz poznajemy. Dosłownie - teraz poznajemy ten sens.

I proszę zauważyć, nasze spotkania istnieją jednocześnie w dwóch światach. Jednocześnie w świecie wiary, czyli w stanie przyjęcia Ciała, czyli szkliste morze - czyli stawania się świadomymi synami Bożymi, bo świadomi synowie Boży to są ci, którzy przez wiarę przyjmują Ciało, mają współudział w Ciele, które zostało stworzone przez Boga w Jezusie Chrystusie dla nas. To jest nowe mieszkanie, w którym to mieszkaniu - i tutaj z wczorajszego dnia, tak jak było powiedziane - jesteśmy jak ówcześni synowie Boży, tylko że nie ci, którzy upadli, ale ci którzy są umocnieni, aby przeciwdziałać i wykonać dzieło to, którego oni zaniechali.

I dlatego tak jak Bóg stworzył świat i zobaczył, że jest zły i go zniszczył i później stworzył nowy, stworzył Adama i Ewę. Adam i Ewa upadli, więc ten upadek został usunięty całkowicie przez przysłanie Syna. Syn Boży, który zstąpił, usunął wpływy, władzę Adama i Ewy, sam wziął władzę, ponieważ była to władza nadrzędna. Sam przyjął władzę nad Adamem i Ewą, czyli przyjął całą ludzkość. I w tym momencie nie ma już ludzi Adamowych na Ziemi, tylko są Chrystusowi, od momentu:

1Kor 15, 45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam – (chodzi o Chrystusa) - ostatni Adam duchem ożywiającym (bo Jezus Chrystus jest duchem ożywiającym). 46 Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.

I teraz rozumiemy o wpływie ducha mocarstwa powietrza na cały wszechświat, bo wszystko było pod wpływem ducha mocarstwa powietrza do czasu aż Bóg stworzył ówczesną Ziemię, pierwszą Ziemię. I Bóg posłał Syna swojego, czyli sam przyszedł w Synu, aby przejąć ludzkość, czyli wydobyć ją spod władzy Adama i Ewy, którzy w dalszym ciągu mają władzę, ponieważ nikt tej władzy im nie odebrał.

I proszę zauważyć ciekawa sytuacja. Tutaj jest zwrócenie uwagi: nikt nie odebrał. Nikt nie odebrał do tego czasu, ponieważ to co zostało dane przez Boga do czasu przyjścia Chrystusa, nikt jej nie odebrał, ponieważ ona się nie zdewaluowała. Władza się nie zdewaluowała, natomiast zdewaluowało się postępowanie. To postępowanie było Adama i Ewy okropne, ponieważ sprzeczne Bogu, ale władza w dalszym ciągu była władzą. Gdy nie przyszedł ktoś większy, nie mogła ta władza zostać usunięta, ponieważ ten, który przychodzi dopiero większy tę władzę odbiera. I dlatego Chrystus stanął, większy będąc od Adama, władzę przejął i w ten sposób ludzkość została wyzwolona spod władzy Adama i Ewy.

Dzisiaj natomiast establishment duchowny w dalszym ciągu mówi, że jesteśmy w dalszym ciągu plemieniem Adamowym. Ale nie jesteśmy plemieniem Adamowym, bo nie należymy już do Adama, dlatego ponieważ przyszedł większy od Adama i wydobył nas spod władzy Adama, i w tym momencie jesteśmy już Chrystusowymi. Tylko establishment duchowny tego nie chce, dlatego ponieważ jego centrala nie chce w ogóle o tym słyszeć. A centrala, ona jest w głębokich podziemiach, czyli tam w pierwszym świecie, który jest zamknięty i stamtąd w dalszym ciągu z więzienia płyną informacje na ten temat, aby dobrze wszystko się działo.

To tak jak widzimy filmy, jest człowiek - o on jest w więzieniu szef mafioso; a on mówi tak: myślisz, że kraty więzienia zatrzymują moje nakazy i rozkazy? Dzieje się jak chcę w dalszym ciągu.

I tutaj właśnie znalazł popleczników, którzy nieustannie zza murów, że tak mogę

powiedzieć, rozszerzają jego władzę. A dzisiaj, chcę przedstawić państwu fakty, żebyście państwo się przyjrzeli faktom. Oczywiście możecie państwo powiedzieć: co nas obchodzą fakty, my mamy autorytet, który buduje naszą tożsamość, i my bronimy naszą tożsamość, jaki jest nasz autorytet, taki jest autorytet, ale on tworzy naszą tożsamość i my nie chcemy zburzenia naszej tożsamości. Może jest byle jaka, bo jest byle jaka, ale nasza jest ta tożsamość. I nie chcemy, żeby brak autorytetu rozwaliło naszą byle jaką tożsamość, ale naszą tożsamość. Więc chodzi o to, że utrzymywany jest autorytet zły po to, bo człowiek trzyma swoją tożsamość, której innej nie ma. Boi się po prostu śmierci. Nie ma innej tożsamości, boi się śmierci.

I dlatego dzisiejszy świat tak samo postępuje. Ludzie mówią: ojejku jak się strasznie źle czuję, ojejku co mi się dzieje, tu się rozpadam. Patrzę na niego i mówię: proszę pana wszystko dobrze, proszę pani wszystko dobrze, jaśnieje wszystko. - To dlaczego ja się tak strasznie źle czuję? - Dlatego, że to co się rozpaść musi, się teraz rozpada, ale pani nie musi mieć udziału w tym rozpadzie, ponieważ jest tutaj istota światłości, niech pani się z nią zjednoczy. - Ale jak mam to zrobić?

- *Tak jak Chrystus nakazał - uwierzyć, że jest pani bez grzechu.*

- A jak ja mogę uwierzyć że jestem bez grzechu, jak ja ten grzech ciągle widzę?

- *Bo nie chodzi o to, żeby pan/ czy pani postępowała wedle tego co widzi, tylko wedle tego co Chrystus uczynił.*

- A to muszę uwierzyć.

– *Ależ przecież o tym mówię, że musi pani uwierzyć, że jest bez grzechu. Bo jeśli pani będzie oglądała swoje grzechy, to będzie mówiła: ojejku mam grzechy, to znaczy, że Chrystusa nie ma.*

Ale Chrystus jest mimo grzechu. Odkupił wszystkich ludzi na Ziemi. W świętym Piotrze był mimo jego grzechu. Czyli, mimo że św. Piotr wyparł się, zaparł się Jezusa Chrystusa, to Jezus Chrystus jego też odkupił i powiedział: *Piotrze jesteś wolny, uwierz, że jesteś bez grzechu*. I św. Piotr uwierzył Chrystusowi i w ten sposób stał się całkowicie wolny i szatan nie mógł go dopaść dlatego, że szatan został odrzucony, pozostał w innym świecie. A św. Piotr wszedł do nowego świata; czyli jego dusza zrzuciła z siebie starego człowieka i przyoblekła się w nowego, który wciąż odnawia się wedle obrazu Tego, który go stworzył.

Ale to jest też państwa droga, wszystkich państwa droga, czy jesteście tutaj na miejscu, czy jesteście na webinarze, to wszyscy, wszystkich to jest droga, bez względu na to czy słuchają, czy nie słuchają, to wszystkich jest droga. Ponieważ jest to napisane w Ewangelii wg św. Jana, gdzie są takie słowa: *Przyjdźcie i chrzcijcie się wszyscy na znak Tego, który przyjdzie po mnie i uwolni was wszystkich od grzechu, i całą Ziemię uwolni od grzechów.* Proszę zauważyć - Ziemię, czyli nie jakiś kawałek wykupiony, tylko Ziemię jako planetę - uwolni wszystkich ludzi od grzechów, wszystkich ludzi. Więc wszyscy ludzie są uwolnieni tylko nie wszyscy chcą jeszcze o tym wiedzieć. A są przeciwdziałania takie, że ci którzy Chrystusa niosą, niosą Go po swojemu w taki sposób, aby zaanektować ich życie, ich majątek, ich całą naturę zaanektować pod pozorem, że dają Chrystusa, ale nie chcą tego czynić, bo nakazują im bardziej poczucie grzesznymi niż są. Ewangelia mówi*: chodzą po świecie, szukają swoich wyznawców i gdy ich znajdą, czynią ich dwakroć bardziej wartymi piekła niż sami są*. To jest ten stan, to jest dokładnie opisane, czyli wmawiają im, że są grzesznikami, mimo że Chrystus Pan ich uwolnił od grzechów, czyli robią odwrotną robotę. Odwrotną całkowicie, tak jak chce to Lucyfer, czyli są anty-chrystusowcami, właściwie antychrystami, bo działają przeciwko Chrystusowi.

I w ten sposób proszę zauważyć, my jesteśmy w tej chwili w dwóch światach. Każdy człowiek żyje w dwóch światach. My jesteśmy świadomi, że żyjemy w dwóch światach, bo odczuwamy ten drugi świat nie dlatego, że on jest, tylko dlatego, że my do niego wstępujemy i poznajemy w nim tą naturę, która ma być pokonana. Więc każdy człowiek jest w tych dwóch światach, tylko że u nas występuje inna sytuacja. Są ludzie, którzy żyją w dwóch światach, ale bardziej żyją w tym drugim, niż w Chrystusowym. I dlatego podlegają niezmiernym utrapieniom, udręczeniom i pragnieniom tego świata, czyli ulegają dokładnie temu, co jest napisane:

Ga 5, 19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulaki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają królestwa Bożego nie odziedziczą.

I tutaj przeniesienie do Listu do Koryntian:

1Kor 15, 50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą posiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne.

My jesteśmy świadomi, świadomi tego, że jesteśmy też w drugim świecie, bo odczuwamy w swoim ciele naturę pięknych córek ziemskich, tzw. żony Boga, o której mówi Księga Izajasza. Ale tam jest napisane o tym, że ona była w hańbie wdowieństwa. I jest także ukazana bardzo jej ciekawa prawidłowość, natura - Księga Izajasza rozdz. 54 werset 1, proszę zauważyć: *Śpiewaj z radości niepłodna*. Jej przymiotem, który Bóg ukazuje jest niepłodność. Na Ziemi natomiast jest to stan braku błogosławieństwa Boga, a tam jest:

Iz 54, 1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan.

Czyli mówi tutaj o istocie duchowej wewnętrznej, która nie jest naturą cielesną, tą którą ludzie znają, ale naturą tą wewnętrznego życia z pierwszego świata, doskonałą stworzoną, gdzie nie rodzi, ale można powiedzieć stwarza, czy powiela, nie wiem jak to określić, wedle mocy Bożej, bo jest żoną Boga.

A żona Boga, właściwie gdy spojrzymy na tą sytuację, właściwie to jest ciekawa sytuacja ten przymiot żony Boga. Bo żona Boga, jak każda żona na Ziemi jest zobligowana, aby małżeństwo było skonsumowane, zobligowana jest do urodzenia dzieci, tak można by było powiedzieć; na tej Ziemi. Zresztą o tym mówi Stary Testament - Abraham o tym mówi, miał problem z tym, że nie miał dzieci, więc jego niewolnica urodziła dziecko jako dziecko jego żony. Ale tutaj chciałem tak przedstawić, że jest to sytuacja związana z dziećmi, że Żydzi musieli mieć żonę i musieli mieć dzieci, ponieważ to zaświadczało o tym, że są tymi, którzy są w prawdzie Bożej, zachowują prawdę Bożą.

I tutaj chcę przedstawić tą sprawę, że przymiot - żona Boga, to jest ta która, żeby to zrozumieć, ta która jest przyczyną rodzenia dzieci, bo żona jest stworzona do tego, aby dzieci się pojawiały. Więc ona jest tą, która te dzieci zradza.

Iz 54, 1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan. 2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego mieszkania

Płótna mieszkania - czyli to jest nowe Ciało, Ciało duchowe, które aniołowie porzucili - ciała niebieskie, i przyjęli ciała ziemskie, co jest upadkiem. A my przez to, że Jezus Chrystus zstąpił z Nieba i przyjął ciało ziemskie po to, abyśmy my porzucili ciała ziemskie i przyjęli Ciała

niebieskie. A zresztą jest bardzo wyraźnie powiedziane w tym wersecie, który był przeczytany, że ciało i krew nie może przyjąć królestwa Bożego, jeśli nie stanie się Ciałem, które przyjmie chwałę.

I tutaj właśnie musimy pamiętać o tym wersecie, że żyjemy jednocześnie w dwóch światach, każdy oczywiście człowiek, każdy, ale my jesteśmy świadomi tych dwóch światów. Są ludzie, którzy są świadomi tylko tego świata podziemnego, gdzie ich życie, to jest jedno pasmo przekroju dzisiejszej ludzkości, która upadła i która nie chce powstania. A przecież naszą naturą muszą być owoce Ducha Świętego:

Ga 5, 22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie.

Uświadamiając sobie to w kolejności takiej, którą człowiek może to pojąć bardziej blisko siebie, jako to co rozumie, bo miłość można rozumieć w różny sposób, ale opanowanie rozumie tylko w jeden sposób - nie krzywdzić innej osoby, nie być furiatem i raczej siebie nie niszczyć i innych ludzi nie niszczyć. Jeśli chodzi o miłość, to może kogoś lać i mówi, że robi to z miłości. Tak to często robi - rodzice dręczą, gnębią swoje dzieci i gdy ma połamane dziecko żebra, to rodzice mówią, że robią to z miłości. Opanowanie i te owoce w takiej naturze:

Ga 5, 23 Przeciw takim nie ma Prawa.

Jakim? Przeciw takim, którzy mają owoce Ducha Świętego: *opanowanie łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość*. I tutaj właśnie są ukazane dwie natury, dosyć ciekawie św. Paweł to ukazał w tym rozdziale Listu do Galatów rozdz. 5 werset 19 i 22. Można powiedzieć ciekawie to ukazał, ponieważ ukazał to w taki sposób - że najpierw ukazał przekrój świata, czyli ten stan rozpusty, upadku, nienawiści i wszelkich złych rzeczy, o których jest napisane - ukazał te stany w taki sposób, że z ciała (ciało jako ciało grzechu): *nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulaki i tym podobne.* Proszę zauważyć, ciekawą rzeczą jest to, że jeśli byśmy zobaczyli to jako człowieka, te aspekty antytezy owoców Ducha Św. i owoce Ducha Świętego, to widzimy, że odwrócone jest to wszystko, że na górze są antytezy, a pod spodem są owoce Ducha Świętego, tylko, że one są zamknięte i nikt z nich nie korzysta, mimo że szuka.

Ale każdy człowiek jest w stanie poszukać owoców Ducha Św. i jest w stanie być *łagodnym, opanowanym, wiernym, dobrym, wiernym, cierpliwym, niosącym pokój i radość i miłość*, tylko nie chce takich wyborów dokonać, ponieważ jest w nim coś, co woli właśnie tamte rzeczy; co woli - *nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwą pogoń za zaszczytami, niezgodę, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulaki i tym podobne.* Woli to, więc to eksponuje na wierzch, ale przecież ma wewnątrz prawdę, ma wewnątrz owoce Ducha Świętego. Dlaczego? - Bo jest do tego zdolny, kiedy chce, będzie *opanowany, łagodny, dobry, wierny, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość*. Tylko co się dzieje? - To go męczy, on nie ma na to siły, bo to jest za trudne. A łatwe jest bycie takim? - To strasznie złe, okropne.

Jeśli człowiek ma możliwość dokonywania wyboru, to w jedną i w drugą stronę. A Bóg wspiera go, bardzo mocno go wspiera swoim ciałem, swoim życiem, wiarą, potęgą swoją wspiera, aby miał owoce Ducha Świętego, aby był - *opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość*. Wspiera go bardzo mocno w tym, tylko że musimy Go wybrać.

Zauważcie państwo ciekawą rzecz, chcę przedstawić co głowa robi - gdy rozmawiacie z

jakimś chrześcijaninem ortodoksyjnym i mówicie mu, że nie ma grzechów, to on chce wam oczy wydrapać, widłami chce was pognać. Dlaczego? - Bo jego głowa wspiera ciemność, jego głowa, czyli jego decyzja świadoma, wspiera to żeby ciemność poganiała ciemnością. Żeby tam ciemność istniała, jego głowa to wspiera. Ale jeśli my chcemy owoce Ducha Św., to nasza głowa też musi to wspierać. Musimy świadomie wybrać - *opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, życzliwość, pokój, radość, miłość* - bo to jest jednak wybór.

Dlatego Jezus Chrystus powiedział w Ewangelii: *odkupiłem was, ale wybierzcie Mnie, odkupiłem was, nie macie już grzechów, ale wybierzcie postawę bezgrzeszną, a będziecie mieć udział w mojej doskonałości*.

Powiedział też do Piotra: *jesteś już doskonały, wybierz Mnie, miej świadomość tego, że mimo że wyparłeś się Mnie, to Ja ci nie robię wyrzutów, Ja tylko do ciebie mówię: nie ma już tego grzechu, bo Ja go usunąłem*. I św. Piotr ze zdziwieniem spojrzał i z zachwytem: *ojejku, ja nie mam tych grzechów, to On pokonał mój grzech, a myślałem że mam to sam zrobić, a to On przyszedł i pokonał grzech.* A Chrystus mówi w ten sposób: *nie mogłeś sam tego zrobić, ponieważ w dalszym ciągu działał w tobie diabeł, przecież powiedziałem tobie wcześniej* – Ew. wg św. Jana rozdz. 14 - *odejdźmy z tego miejsca, ponieważ szatan jak błyskawica do tego miejsca się zbliża, we Mnie nic nie ma i nic nie zrobi, ale was może poturbować. Powiedziałem, że tak jest, we Mnie nie ma tego szatana, i dlatego Ja wiedziałem, że nie możesz podjąć właściwej decyzji, nie możesz się oprzeć szatanowi, to Ja wszystko uczynię, abyś został wydobyty. I szatan nie może Mi nic zrobić, on próbuje, ale nic nie może zrobić, bo Ja go nie wybieram, ale wy musicie zostać wydobyci z tego wyboru, który za was dokonał Adam. Ja muszę tego wyboru dokonać. Muszę sprzeciwić się wyborowi, którego dokonał Adam. Wy jesteście pod wpływem wyboru Adamowego i dlatego jesteście w tym stanie.*

I dlatego musicie państwo zobaczyć, zauważyć, że nie możecie siebie oskarżać za to kim jesteście, ale przeciwdziałać temu kim jesteście. Bo jeśli ulegacie tym aspektom, o czym mówi św. Paweł w 19 wersecie: *bałwochwalstwo, czyli nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulaki i tym podobne,* to musicie wiedzieć o tym, że to jest działanie szatana w was, a nie wasze; wasze jest wtedy kiedy się z tym zgadzacie.

Ale kiedy uwierzycie w Chrystusa Pana, czyli co to znaczy uwierzyć w Chrystusa Pana? Tu chcę powiedzieć ponownie: uwierzyć w Chrystusa Pana oznacza – uwierzyć, że On jest nadrzędną władzą, nadrzędną potęgą, jest mocą, prawdą, to co zamyśli, to zrobi. Tak jak powiedział w księdze Hioba rozdz. 42 werset 2, gdzie jest napisane: *wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślisz potrafisz uczynić* - więc tutaj mówi Hiob do Boga, że wszystko może uczynić. Więc On powiedział: posyłam Syna swojego, aby was uwolnił od grzechów i to uczynił. Jesteśmy bez grzechu.

Więc nasza wiara nie jest to zastanawianie się: co ona nam przyniesie? Tylko wiara - czym jest ona w istocie, w prawdzie. Wiara to nawet, jeśli człowiek jest niezmiernie grzeszny, najbardziej grzesznym człowiekiem na świecie, okropnie trudnym i złym, to on także został przez Chrystusa odkupiony. I jego dusza jest przez Chrystusa wydobyta spod władzy Adama i Ewy, i jest w Jego rękach, w Chrystusa rękach, o czym mówi:

> ***1Kor 6, 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!***

1P 2, 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Czyli jeśli przeniesiemy się do tego wersetu wcześniejszego, to tutaj jest powiedziane: *Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci, chwalcie więc Boga w waszym ciele* - ponieważ On jest Stróżem dusz waszych i wasza dusza jest w Jego rękach. A Stróż duszy waszej, którym jest Chrystus, duszy nie sprowadza na manowce i jej nie niszczy. Nie grzeszycie tam w duszy, ponieważ Chrystus Pan jest mocą i prawdą, i doskonałością waszej duszy.

Część 9

Rozmawialiśmy o tej prawdzie, którą ukazał św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.5, werset 19 i 22, gdzie dosyć ciekawie one są połączone te wersety, jeden za drugim występuje. To tak jak człowiek tego świata, gdzie św. Paweł przedstawia, że nie chce, żeby on tak wyglądał, bo to nie jest dobre i całkowicie złe jednym słowem.

Dzisiejszy człowiek nad głową, czyli tak jak tu jest powiedziane, wyeksponowaną ma część - antytezę owoców Ducha Św., a owoce Ducha Św. nosi w sobie głęboko ukryte, żeby ich nikt nie widział. Szuka ich u innych, aby je mieli, ponieważ lubi tych, którzy są jemu poddani i są dobrzy, uprzejmi, aby ich wykorzystać do cna, że tak można by określić, czyli całkowicie, do szpiku kości wykorzystać. Ale przecież także ten człowiek mógłby od siebie wymagać tych owoców, bo każdy człowiek jest zdolny do wymagania od siebie tych owoców. Więc wymaganie owoców od siebie, jest to natura tak naprawdę Boskiego nakazu, który jest nam dany, dlatego że jesteśmy w stanie to uczynić. Więc Bóg wskazuje nam drogi, nakazując nam pewne sprawy On wskazuje nam drogi, dokąd mamy zmierzać. Dlatego przez dawanie pracy, ukazuje nam drogę, bo człowiek ma tendencje do poszukiwania bardziej nygustwa duchowego, czyli żeby kompletnie uciekał od wszelkiego dzieła Bożego.

Nygustwo duchowe, możemy powiedzieć w taki sposób - nygustwem duchowym jest: *nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulaki i tym podobne.* To jest nygustwo duchowe, mimo że niektórzy myślą, że się przy tym bardzo napracowali, ale to jest w dalszym ciągu nygustwo duchowe, czyli lenistwo duchowe jednym słowem.

Natomiast wymaganie od siebie jest właśnie owocami; to są owoce, to jest praca duchowa: *łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.* Gdy człowiek w tym istnieje i wybiera to, to jest naturalna postawa względem drugiego człowieka, naturalna całkowicie, ponieważ to jest ta natura będąca wyeksponowana na wierzch, czyli ona obiera tą naturę prawdy, a to co było przez świat porwane, jest odrzucone.

I tutaj właśnie chcę powiedzieć o tej przestrzeni, że nasz wybór wiary - musimy tutaj uświadomić sobie czym jest wiara, żeby to słowo wiara, nie było tylko słowem, które nie wiadomo do czego przyczepić i czym jest - ale wiara jest to świadomość tego i pełna wiara, pełne przekonanie, że my nie mamy grzechów, jesteśmy bez grzechu całkowicie i jesteśmy tego pewni, jesteśmy tego świadomi, ponieważ jest to dar Boga dla nas i łaska Boga dla nas.

I proszę zauważyć rozmawialiśmy o tym, że są tacy i to ogromna ilość ludzi którzy będą mówili: heretycy, heretycy, heretycy. I pytanie: *na jakiej podstawie ty przedstawiasz to, że jesteśmy heretykami, jeśli mówimy że nie mamy grzechów. Na jakiej podstawie?* - No jak to? - Ksiądz mówi, że mamy grzechy. - *A Ewangelia co mówi?* - My nie potrafimy jej przeczytać, w ogóle jej nie znamy, w ogóle nie wiemy czym ona jest, nie mamy pojęcia czym ona jest itd.

Więc tutaj jest sytuacja tak naprawdę prawdziwego poszukiwania chwały Bożej - czyli nie

wiemy czym jest Ewangelia, ponieważ nie potrafimy jej zrozumieć, ponieważ powiedziano nam, że nawet gdy będziemy ją czytać, ona dla nas nie jest dostępna, bo nie mamy Ducha Bożego, Ducha Świętego. A kiedy indziej - macie Ducha Św., ale w tej chwili Go nie macie. Czyli Duch Św. jest w tych sprawach, kiedy pasuje, a w tych kiedy nie pasuje, to już Go nie ma.

Duch Św. jest zawsze, ponieważ Duch Św. nie ma „much w nosie". Duch Św. jest Tym który daje nam prawdę i całkowicie wspiera z mocy Chrystusa. Jezus Chrystus mówi takie słowa*: Ja już z tego świata muszę odejść, ale Moje odejście jest dla was korzystne, ponieważ przyślę wam parakleta Ducha Św., który wam przypomni, nauczy i zadba o was.* Tutaj jest ta prawda duchowa, o której w tej chwili chcę przedstawić głębiej, człowiek musi postąpić tak jak św. Paweł w Liście do Rzymian:

Rz 7, 12 Prawo samo jest bezsprzecznie święte; święte, sprawiedliwe i dobre jest też przykazanie. 13 A więc to, co dobre, stało się dla mnie przyczyną śmierci? Żadną miarą! Ale to właśnie grzech, by okazać się grzechem, przez to, co dobre, sprowadził na mnie śmierć, aby przez związek z przykazaniem grzech ujawnił nadmierną swą grzeszność. 14 Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe. A ja jestem cielesny, zaprzedany w niewolę grzechu. 15 Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. 16 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. 17 A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech.

Więc tutaj chce św. Paweł przedstawić, bo wcześniej było napisane, że jest doskonały, że jest święty, w tym samym rozdziale przedstawia św. Paweł, że został odkupiony przez Chrystusa, jest czysty i doskonały, jest nowym człowiekiem, a grzeszy, nie chce tego czynić, a czyni, a jeśli tego nie chce czynić, a czyni, to nie czyni on, ale grzech w ciele. Więc tutaj św. Paweł przedstawia tą sytuację bardzo jasno: *ja też widzę w sobie grzech* - mówi św. Paweł - *widzę jak grzech we mnie to czyni, ale nie mogę z tego powodu uznać, że Chrystus we mnie nic nie uczynił, że Chrystus mnie nie odkupił od grzechów.* Więc tu jest sytuacja tego rodzaju: *jeśli widzę grzech w swoim ciele, a Chrystus mnie odkupił, to nie mogę z tego powodu, że widzę w swoim ciele grzech, uznać że Chrystus tego nie uczynił.*

Ci, którzy natomiast będąc odkupieni przez Chrystusa, bo jest to pewność całkowita i jest to prawda całkowita na Ziemi, jednak czynią, jednak z grzechem współpracują, to są synami buntu, wybierają straszny dla siebie koniec, ponieważ straszną rzeczą jest wpaść w ręce Boga żyjącego. Więc przeciwstawiają się Bogu, żyją w dalszym ciągu wedle nakazów ducha mocarstwa powietrza, mimo że Chrystus już ich całkowicie odkupił, to żyją w dalszym ciągu wedle nakazów złego ducha. I są tacy, którzy mówią: mam w sobie Chrystusa, jestem cudowny, jestem cudowna, a grzeszę, a grzech mi tak pomaga, że grzeszę dalej. Więc oni są synami buntu. Ale mogą całkowicie zmienić tą sytuację przez wybór, bo Chrystus cały czas, póki co są na tej Ziemi, cały czas im wybacza - jest to napisane w Liście św. Pawła do Rzymian:

Rz 8, 31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? 32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? 35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? 36 Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. 37 Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. 38 I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, 39 ani co wysokie, ani co głębokie, ani

jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Więc tutaj sam Chrystus mówi w ten sposób: jeśli nawet synowie buntu, którzy opamiętali się i zwrócą się do Mnie - wybaczę im, wybaczę im, bo gdybym im nie wybaczył, to co? Gdybym im nie wybaczył: *„Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć co więcej - zmartwychwstał siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?”* - sprzeciwiłby się temu dziełu. Ale On się temu dziełu nie sprzeciwia, to dzieło cały czas jest nas wybawiające.

Więc każdy człowiek, w każdej sekundzie swojego życia, może zwrócić się do Jezusa Chrystusa, który mu wybaczy, bo jest powiedziane: *„Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, którzy poniósł za nas śmierć co więcej - zmartwychwstał siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?”.* Czyli, gdyby ktoś powiedział, że Jezus Chrystus mu nie wybaczy, to by Chrystus się sprzeciwił swojemu dziełu i nie był by Tym, który odkupił ludzkość. A jest powiedziane (Iz 49): *Ja jestem Bogiem i kto do Mnie przyjdzie, Ja wysłucham go, nigdy o nim nie zapomnę; szybciej zapomni matka o swoim niemowlęciu, niż Ja zapomnę o człowieku* – Bóg przedstawia.

Ta prawda, o której w tej chwili rozmawiamy, jest prawdą tak głęboką, tak pewną, tak doskonałą, że Jezus Chrystus przedstawia tą sytuację, że On nigdy, przenigdy, kiedy my żyjemy, nigdy gdy zwrócimy się do Niego o wybaczenie, nigdy tej prośby nie odrzuci, zawsze ją wysłucha i zawsze będziemy wolnymi przez wzgląd na Jego dzieło, na odkupienie, które jest zawsze w mocy. Przeciwstawiłby się swojemu odkupieniu, Jego dziełu, Jego potędze, Jego mocy; nigdy tego nie zrobił i nigdy tego nie zrobi i zawsze ono jest w dziele w mocy.

I dlatego każdy człowiek nawet najbardziej zagłębiony w przekrój tego świata, jeśli chodzi o antytezę owoców Ducha Św., jest w każdej chwili do odzyskania, ponieważ sam Chrystus go odzyskuje. A odzyskał całą ludzkość na Ziemi, mimo że przez 4 tys. lat ludzkość nie była do odzyskania przez samą siebie.

Dzisiejszy świat, establishment duchowny co mówi? - Odzyskajcie się sami, sami grzechów szukajcie; wiedząc o tym, że to jest niemożliwe, co gorsza jest to bardzo wyraźnie napisane w katechizmie, że ludzie mają uważać, że grzech ciała jest wynikiem grzechu duszy, że grzech ciała objawia grzech duszy. Czyli widząc grzech ciała, mają całkowicie uznawać Chrystusa jako Tego, który nie był zdolny ocalić człowieka, przeciwstawić się Ewangelii, przeciwstawić się prawdzie, nie uznać Chrystusowej mocy, nie uznać Chrystusowego uwolnienia, i nie uznać Bożej interwencji i Bożego odkupienia. To jest coś strasznego! Jak się dowiadujemy o tym w tej chwili jawnie, to po prostu uświadamiamy sobie jak mogło przetrwać 1600 lat takie postępowanie. Ale dochodzimy do jednego bardzo prostego poznania - po prostu ludzie nie znają Boga, nie znają Jego dróg, nie znają Jego prawdy, nie znają Jego miłości. I dlatego nie znając miłości, nie wiedzieli, że są oszukiwani co do miłości Bożej, bo nie znali miłości Bożej.

Dlatego dzisiaj objawiają się te tajemnice, które się objawiają. Dlatego, gdy Bóg objawia siebie, gdy pozwala się znaleźć, objawia tym, którym chce objawić tajemnice, które objawia i ukazuje ostateczny stan prawdy. Proszę zauważyć, jeszcze 5, 10 lat temu nikt w taki sposób, o którym dzisiaj rozmawiamy, nic nie wiedział o istnieniu pierwszego świata, że istniał pierwszy świat. Ale Duch Św. to wszystko objawił. Proroctwa mają to do tego, że przeciwstawiają się, wręcz wywracają do góry nogami wszystko co było, ukazują drogę, która całkowicie przeciwstawia się temu co było przedtem, ukazują całkowicie nową, jasną, prostą drogę. To są znamiona proroctwa, dlatego, że nie opierają się na logicznym pojmowaniu, które ma pewnego

rodzaju matematyczny stan poszukiwania. To tak jak na egzaminie z matematyki uczeń obliczył w głowie ile to jest, i napisał 25. Ale pani mówi tak: no tak wynik jest dobry, ale jak do tego doszedłeś? Przychodzisz do szkoły po to, żeby nie napisać wynik, ale jak dochodzisz do tych wszystkich rzeczy i swoje przemyślenia. To jest ta sytuacja, wynik ich nie interesuje.

Tutaj proroctwa nie wynikają z przemyśleń, tylko ukazują ostatni wynik nasz, nasze miejsce, w którym będziemy przebywać. Ale pokazuje nam drogę przez wiarę li tylko, przez wiarę li tylko.

Dlatego każdy człowiek musi wiedzieć o tym, że bez względu na to, że widzi grzech w swoim ciele i że inni widzą w nim grzech, nie może z tego powodu zakwestionować to, że Chrystus go odkupił i że on jest bezgrzeszny, że jego dusza jest bezgrzeszna. To jest priorytetem, i można by było powiedzieć - głównym fundamentem prawdy Chrystusowej: jestem bezgrzeszny nawet jeśli widzę grzech w swoim ciele i jeśli nawet widzą grzech inni we mnie, to jestem bezgrzeszny, nie z powodu tego że nie mam grzechu w ciele, ale z powodu tego, że Chrystus uwolnił moją duszę od grzechu i moja dusza jest bez grzechu całkowicie. A co więcej - On jest Stróżem mojej duszy.

A establishment duchowny mówi: jak grzeszysz, to znaczy że twoja dusza jest w takim stanie; czyli Chrystus tam się nie sprawuje. Jak można w ogóle tak powiedzieć! Św. Paweł powiedział: *a jeśli to poczytuje mi się grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było uznać Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe*. Bo niemożliwym jest, aby Stróż naszej duszy, nie trzymał naszej duszy w doskonałości, bo jest to niemożliwe, bo jest On doskonały i nie zna złego. Więc jeśli ktoś żyje w Chrystusie i mówi: *żyję w Chrystusie*; to skąd się bierze jego złe postępowanie, któremu sprzyja i foruje. Chrystus tego nie będzie robił i na pewno tak nie jest. Więc musi włożyć wszelkie staranie, aby pokonać grzech w ciele, bo po to został człowiek stworzony przez Boga; ten Adamowy, który upadł został uśmiercony, nie fizyczny, ale duchowy. Duchowy człowiek został uśmiercony, o czym mówi List do Rzymian:

Rz 6, 6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

Kto umarł - nie chodzi o śmierć fizyczną, kto przyjął śmierć Chrystusa, i:

Rz 6, 3: Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.

Więc każdy człowiek- nie jest to proszę państwa dobrowolność, dlaczego? Bo św. Jan Paweł II powiedział takie słowa: *nieśmiertelność to nakaz zadany człowiekowi.* Więc gdy nie postępuje w taki sposób, jest synem buntu, ponieważ sam Bóg złożył ofiarę ze swojego życia, w Synu, sam złożył ofiarę ze swojego życia Jezus Chrystus, abyśmy byli bez grzechu. Nie możemy tego tak lekką ręką puścić, ale są tacy, którzy tak lekką ręką puszczają i mówią w ten sposób: ale moje potrzeby i moje złamanie jest silniejsze od chwały Bożej, od mocy Bożej, od potęgi Jego. Przecież takie mówienie to po prostu - nie wiem jak można tak w ogóle powiedzieć! Postawić na głowie cały świat i powiedzieć, że słabość człowieka jest o wiele, wiele większa niż potęga wiary i mocy, i potęga ofiary Chrystusa Pana. Gdyby tak było, to by nikt się nie wyzwolił z tego.

To złożenie ofiary przez Chrystusa Pana, Jego ufność, Jego głębokie posłuszeństwo

pokonało szatana, i szatana na tym świecie nie ma. A jeśli jest, to tylko człowiek na to pozwala, bo postępuje w sposób szatański i staje się synem buntu. Szatan nie może podbić człowieka, robi to z powodu tego, że człowiek mu na to pozwala. I nie może mówić: szatan mnie dręczy. - A dlaczego cię dręczy? Bo chcesz tego, podoba ci się człowieku to, więc nie rób tego! Bo ci się to podoba, ściągasz na siebie ogromną karę Bożą. Ponieważ On cię odkupił, a ty - i tutaj jest napisane w Liście do Galatów rozdz.2:

Ga 2, 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

I ci którzy nie uznają wiary, to uznają prawo, a jeśli uznają prawo, to nie uznają Chrystusa, który zniósł prawo, i że przez wiarę są odkupieni. Więc tak naprawdę traktują to jako dowolną historię, która może się gdzieś w ich życiu wydarzyć lub nie. To nie jest dowolna historia. *Nieśmiertelność to nakaz zadany człowiekowi*. Jeśli ktoś tego nie uczyni, to jest już z góry powiedziane, że będzie musiał stanąć przed trybunałem Chrystusa - 2 List do Koryntian rozdz.5:

2Kor 5, 10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

I to się w tej chwili dzieje. Każdy kto w jakiś sposób żyje kostropato i trzyma się tych uczynków ciała, to dzisiaj poznaje ten stan i one go coraz bardziej podbijają. Ale Chrystus w dalszym ciągu istnieje, Chrystus w dalszym ciągu go wydobywa, bo Chrystus to czyni, dlaczego?

Dlatego, że dzisiaj przyszedł czas trwogi, bo trwoga w dalszym ciągu działa dobrze na człowieka. Czyli gdy człowiek widzi, że pali mu się grunt pod nogami zaraz wie dokąd zmierzać, zaraz wie gdzie jest miejsce, w którym ma opiekę. Gdy nie ma takiej sytuacji i może wybrać wiarę, to tak mu daleko do tej wiary, okropnie daleko i nie wie, gdzie ona jest. Ale, gdy zapali mu się grunt pod nogami, czyli jest trwoga, to zaraz wie gdzie jest wiara i pierwszy tam jest w tamtym miejscu, i stara się - to ja jestem tym dobrym. Ale Chrystus go i tak wysłuchuje, ponieważ jednak znalazł to miejsce, a jeśli pozostanie w nim i jeśli Mu się nie sprzeciwi, to dozna chwały. Tak jak powiedział to Jezus Chrystus do łotra, który mówi do Chrystusa: Panie Boże, Chrystusie, wejrzyj na mnie, gdy wejdziesz już do raju. A Chrystus do dobrego łotra mówi: jeszcze dzisiaj będziesz ze Mną w raju. I jest nawet jeden z kościołów pod wezwaniem „Dobrego łotra".

A jednocześnie pierwszymi, którzy złożyli ofiarę za Jezusa Chrystusa, to były niewiniątka, to była rzeź niewiniątek. Ponieważ Herod kazał zabić te niewiniątka, te dzieci 2-letnie, czy może nawet młodsze, dlatego ponieważ myślał że wśród tych niewiniątek także Chrystus będzie. Więc kazał wszystkie wyciąć, aby między innymi też Chrystus został usunięty. Więc to były już pierwsze ofiary Chrystusa, które umarły za Chrystusa.

I tutaj chcę właśnie powiedzieć, że jesteśmy w tej chwili w dwóch wymiarach, w dwóch wymiarach w sensie w dwóch miejscach.

Na początku, gdy człowiek mówi: to jest silniejsze ode mnie - to jak to funkcjonuje? Funkcjonuje dokładnie tak jak ortodoksyjny chrześcijanin, który wie, że ma grzechy, wie że grzech popędza grzech, że musi mieć te grzechy, bo jak nie będzie miał grzechów, to Chrystus nie będzie z niego zadowolony. Wywrócone do góry nogami wszystko jest. I na słowa człowieka, który jest wierzący, który mówi: *ja nie mam grzechów, jestem bezgrzeszny, ty też nie masz grzechów*. - O ty szatanie, chcesz mnie zwieść, chcesz mnie zwieść to jest kuszenie! - i z widłami na niego, czy chce mu oczy wydrapać. Dlaczego? Bo jego umysł wspiera herezję,

jego umysł wpiera upadek, jego umysł wspiera to, że Chrystus nic nie uczynił, że Chrystus zostawił w grzechach. A zostało mu to tak wpojone, że jego reakcja emocjonalna jest związana z tym - bronię swojej tożsamości, byle jaka jest ale moja, bronię swojej tożsamości, dlatego będę bronił autorytet, który zbudował mi tą tożsamość, bo jak zginie mój autorytet, który zbudował tą tożsamość, to moja tożsamość też się rozpadnie, a innej nie mam.

Dlatego, gdy my przyjmujemy Chrystusa, to nasza tożsamość się rozpada, ta ziemska, jej nie ma. I tutaj właśnie działa wiara - łączymy się z człowiekiem bezgrzesznym i zanurzamy się w człowieku w nowym Ciele, w Ciele życia. Tam jest, jak to św. Paweł powiedział w Liście do Efezjan rozdz.3: *że poganie już są uczestnikami Ciała.* Mówię poganie, czyli nie Żydzi, tam jest przedstawione, a jeśli są uczestnikami życia, to znaczy że ci którzy uwierzyli - przez wiarę Żydzi, a z powodu wiary poganie stają się chrześcijanami. Dlatego z powodu wiary, czyli mimo prawa wybrali wiarę, a tamci nie znając prawa, z powodu wiary zostali wzniesieni ku doskonałości Bożej.

Więc w tym momencie nie chodzi tutaj o to, aby szatan się nauczył wybiegów, bo jeśli po to te nasze webinaria są, aby szatan się nauczył wybiegów i udawał że jest dobrym będąc w dalszym ciągu złym, to zły los ściąga człowiek na siebie coraz większy i większy; myśląc że dobrze się dzieje, a coraz gorzej. I niech się nie dziwi, że miotają nim wichry jego podstępności względem siebie i wpada w wilcze doły, które sam wykopał, wpada w potrzaski, sidła i wnyki, które sam pozastawiał. Więc niech się nie dziwi, że takie sytuacje się dzieją. Musi być prostolinijny.

Chrystus powiedział bardzo wyraźnie przez św. Pawła: *A obawiam się, że wasze umysły, że zostaną odwiedzione wasze umysły od czystości wobec Chrystusa, od czystości i prostoty wobec Chrystusa, jak uczynił to szatan w swojej chytrości z Ewą.*

Więc musimy pamiętać o bardzo ciekawej sytuacji, o której rozmawialiśmy przed przerwą, jako o stanie splątanym kwantowym. Splątany stan kwantowy - tak go nazywamy - ale z punktu widzenia chrześcijańskiego, duchowego, Chrystusowego jest to stan punktu. Ponieważ stan splątany musi gdzieś dążyć w meandryczności tego świata przez różnego zawirowania tego świata, i znaleźć ten punkt, który tam gdzieś istnieje podobny do niego, i stanowi z nim jedną całość. Ale gdy znika przestrzeń i czas - nie ma takiej meandryczności. Po prostu te dwa punkty, które były odległe, z punktu widzenia tego świata, one zajmują dokładnie tą samą przestrzeń, więc nic dziwnego, że znają się bardzo dobrze, ponieważ nic je nie dzieli. Są dokładnie w tym samym miejscu, bo zajęły to samo miejsce punktu. Więc są punktem, nie dzieli ich nic ponieważ nie ma czasu i przestrzeni. Czas i przestrzeń przestała istnieć, istnieje Miłość, która spaja wszystko. I dlatego te dwa punkty, które są z punktu czasoprzestrzeni oddalone od siebie niebotycznie, to z punktu widzenia Bożego w naturze punktu, nie mogą być od siebie oddalone, tylko muszą zajmować koniecznie to samo miejsce, bo punkt nie jest przestrzenią, punkt jest miejscem, gdzie istnieje Bóg, który nie zajmuje przestrzeni i czasu, ale zajmuje wszystko. Zajmuje wszystko, mimo że nie zajmuje czasu i przestrzeni, a zajmuje wszystko.

Czas i przestrzeń potrzebna jest tylko do tego, aby ten świat poznał swoje zrujnowanie i swój upadek, i żeby mógł się wydostać ze swojego czasu i przestrzeni, i znaleźć Boga, który jest w punkcie. I on się staje punktem, wtedy się staje punktem z Chrystusem, gdy uwierzy Bogu.

Tutaj chcę po prostu powiedzieć; ja dlatego o tym mówię bo widzę, że są osoby, które chcą koniecznie zrozumieć, to mi tak strasznie przeszkadza, ponieważ chcą w mojej głowie wcisnąć,

wprasować mi, że tak mogę powiedzieć, ludzkie pojmowanie, które jest jak ciemność, która jak chmury burzowe na mnie nacierają.

Bo to nie chodzi o to, żeby przyszywać nową łatę na stare ubranie, chodzi o to żeby zmienić całą szatę; i chodzi głównie o tą sprawę. Nie chodzi o to, żeby pojmować - nie da się niczego dołożyć, bo do czego chcecie państwo dołożyć? Dołożyć do byle jakości człowieka, dołożyć coś doskonałego? - nie da się tego zrobić, trzeba zmienić natomiast całego człowieka. jak to Chińczycy już to znaleźli dawno. Chińczycy już to dawno znaleźli, powiedzieli: nie da się zmienić człowieka, trzeba zmienić człowieka. I to jest też w Ewangelii napisane: nie da się zmienić człowieka, trzeba zmienić człowieka. I św. Paweł powiedział w ten sposób: nie da się zmienić człowieka, trzeba zmienić człowieka. I dlatego mówi: mamy już nowe Ciało, tamto ciało przestało już istnieć, nie da się zmienić człowieka trzeba zmienić człowieka. To jest właśnie ten konfucjanizm, który przedstawia: *nie da się zmienić człowieka, trzeba zmienić człowieka na innego człowieka.* I to Chrystus właśnie uczynił - usunął tamtego człowieka i dał nam nowego człowieka, nowe Ciało, w którym my musimy się odnaleźć.

I z całą odwagą, premedytacją, świadomością, i jak to mówi księga Izajasza rozdz. 54 werset 2 - z całym nieskrępowaniem, rozszerzyć swoją czystość, doskonałość, radość i serce dla Oblubieńca. Nie ograniczać swojego serca dla Oblubieńca, niech Oblubieniec mieszka, raduje się ze swojej oblubienicy i stanowi jedno z nią z całej siły, aby niebo się radowało. Bo niebo się raduje z człowieka, bo początek jest tam, gdzie jest koniec. Jak to uczniowie pytają się Chrystusa: powiedz nam jaki będzie nasz koniec? Jezus Chrystus powiedział: a czy poznaliście początek, aby pytać się o koniec? - bo tam jest koniec, gdzie jest początek i początek jest tam, gdzie jest koniec. Czyli oznacza to - czy poznaliście już swoją naturę pełni, czy znaleźliście pełnię?

Człowiek jest Pełnią i cierpi z braku Pełni.

Chrystus mówi: ***dotarłem do Pełni i Pełnia ze Mnie wyszła; dotarłem do Pełni i Pełnia ze Mnie wypłynęła.*** **Czyli:** ***dotarłem do głębin tam, gdzie istnieje pozostałość pierwszego świata, gdzie Bóg pozostawił świat w takim stanie jakim pozostawił, ponieważ to co było do wydobycia, musiało pozostać razem z tym co je zniewoliło; bo było tak ściśle związane, że uśmiercenie tego co złe, uśmierciło by także to co dobre. Więc zostawiłem to co dobre razem z tym co złe, i posłałem człowieka zdolnego w pełni do oddzielenia tego co dobre od złego.***

I wtedy, kiedy dopełni się liczba świętych, czyli dopełni się świętość człowieka, pełnia świętości człowieka, kiedy człowiek stanie się w pełni święty, w pełni doskonały, wtedy zło przestaje istnieć bo już ono tylko zginie i żadne dobro. Każdy człowiek ma to zadanie i to są święci. Każdy ma to zadanie aby dotrzeć do głębi, i gdy dotrze do głębi stanie się święty.

1P 1, 16 gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.

I to jest odniesienie do Mojżesza księga Kapłańska:

Kpł 11, 44 Ponieważ Ja jestem Pan, Bóg wasz - uświęćcie się! Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty! Nie będziecie się plugawić małymi zwierzętami, które pełzają po ziemi.

Czyli chodzi o to że pamiętamy w Psalmie 51:

Ps 51, 18 Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał. 19 Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.

I dlatego woła:

Ps 51, 8 Oto Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie, naucz mnie tajników mądrości. 9 Pokrop mnie

hizopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję. 10 Spraw, bym usłyszał radość i wesele: niech się radują kości, któreś skruszył! 11 Odwróć oblicze swe od moich grzechów i wymaż wszystkie moje przewinienia! 12 Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niezwyciężonego! 13 Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego! 14 Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ochoczym! 15 Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich i nawrócą się do Ciebie grzesznicy. […] 17 Otwórz moje wargi, Panie, a usta moje będą głosić Twoją chwałę. 18 Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał. 19 Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.

Dlatego mówię o tej sytuacji, bo chcę powiedzieć państwu, że te dwie natury górna i dolna natura, stają się jedną w tej chwili naturą. Ta górna natura i dolna natura stają się jedną naturą. Przez wiarę, przez to, że uwierzycie Chrystusowi, w was zaczyna coraz bardziej emanować i objawiać się Prawo Święte, to Prawo, o którym mówi Jezus Chrystus, przez św. Pawła, w Liście do Rzymian rozdz.8:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

I to jest właśnie chodzi o to ostatnie zdanie: *aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.*

I dlatego tutaj jest ta sytuacja, że to co się w tej chwili dzieje stanowi całość góry i dołu, czyli - *jak na górze, tak i na dole*. Czyli występuje taka sytuacja, że Prawo, to że uwierzycie Chrystusowi, że jesteście bez grzechu i dla was jest to całkowicie jasne i proste, ponieważ Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, i to że grzech widzicie w swoim ciele, wcale nie powoduje to, że On tego nie uczynił, tylko, że uczynił, i w dalszym ciągu nasza dusza jest bezgrzeszna - bo nie postępujecie wedle widzenia grzechu, który widzicie, ale wedle czystości, którą Bóg zadał, której nie widzicie, ale wierzycie. I przez wiarę w to, że Chrystus to uczynił, jednoczycie się z naturą tą, której nie znacie, nie wiecie, nie rozumiecie, która jest ukryta, jak to jest napisane:

Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Czyli chodzi o tą sytuację, że przez wiarę jesteśmy tam, gdzie jesteśmy ukryci z Chrystusem, jednoczymy się tam, gdzie jesteśmy ukryci. I co się w tym momencie dzieje? Proszę zauważyć - Jezus Chrystus ukrył naszą duszę przed światem; w Chrystusie Jezusie, w Bogu Ojcu. Więc gdy my odnajdujemy Chrystusa Pana, który jest z naszą duszą, z nami razem ukryty w Bogu, to i my jesteśmy ukryci przed światem; my jesteśmy także ukryci przed światem, świat nie może nic nam uczynić, bo nie należymy do tego świata, jesteśmy ukryci przed światem. Tak jak dusza nasza, która jak to jest powiedziane bardzo wyraźnie:

Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

Wasze życie - czyli człowiek nowy - *z Chrystusem w Bogu*.

A tu jest napisane niżej: *Chrystus nasze życie*. Czyli w Nim jest ukryte nasze życie, a On jest naszym życiem. Czyli, gdy odnajdujemy Chrystusa, jesteśmy też niewidzialni dla świata. Dlatego proszę zauważyć, gdy Jezus Chrystus chodził po świecie, zabrał trzech uczniów na górę Tabor - Jakuba, Jana i Piotra; i właśnie na górze Tabor przemienił się na tego człowieka, którym jest na Górze. Jak oni Go zobaczyli, zobaczyli wielki blask, wielką światłość, wielką potęgę i zobaczyli też Mojżesza i Eliasza, z którym Jezus Chrystus rozmawiał. I oni wtedy

uświadomili sobie, że są w jakimś miejscu niepojętym, niezrozumiałym, zaczęli mówić od rzeczy; jak to Ewangelia przedstawia, że zaczęli mówić od rzeczy, bo chcieli Jezusowi Chrystusowi, Mojżeszowi i Eliaszowi zbudować namioty, żeby tam mogli sobie usiąść i porozmawiać. I wtedy nadeszła chmura okryła ich. Ale Jezus powiedział: *nie mówcie o tym, co widzieliście, aż do czasu kiedy wstąpię do Nieba, kiedy opuszczę ten świat.* Czyli: *wstąpię do Nieba*. I wtedy pamiętacie państwo, gdy Jezus Chrystus wstępuje do Nieba i pytają się Go: dokąd zmierzasz? On mówi: *idę do Ojca waszego i Mojego, bo przedtem Ojciec Mój nie był waszym Ojcem, ale teraz Ojciec Mój jest waszym Ojcem. Więc idę do waszego Ojca i Mojego Ojca.* I dlatego rozumiemy, że Jezus Chrystus jest naszym bratem, a Bóg Ojciec jest naszym Ojcem; i wtedy jesteśmy dziećmi Bożymi, ponieważ nas przywrócił do chwały Nieba.

Zadajmy takie pytanie: kiedy to św. Piotr odkupił swoje grzechy, to że się zaparł Jezusa Chrystusa? Jakie to, że tak mogę powiedzieć, pokuty odprawił? Nie było takich rzeczy; po prostu Jezus Chrystus wezwał św. Piotra i mówi: *Piotrze czy wierzysz we Mnie? czy kochasz Mnie?* I św. Piotr uświadomił sobie tą sytuację, że gdy uwierzy Chrystusowi, że Chrystus już uwolnił go od grzechów, to grzech nie będzie nad nim panował, bo przyjmuje on nowe życie; i w Chrystusie Panu jest ukryty przed światem, przed grzechem i go już nie ma. Zrzuca z siebie starą szatę, a przyjmuje nową szatę, nowego człowieka, który wciąż się odnawia wedle obrazu Tego, który go stworzył. I to jest nasze uwolnienie.

Przed tym broni establishment, establishment wszystko robi, broni siebie i broni pierwszy świat demoniczny, aby świat demoniczny nie został zniszczony przez to, że człowiek uwierzy Bogu i na tym świecie zaistnieje wiara. Wiara - czyli synowie Boży są tymi, których nie można zabić, zniszczyć; ponieważ jest powiedziane:

Iz 54, 13 Wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana, wielka będzie szczęśliwość twych dzieci.

Proszę zauważyć, tu jest bardzo ciekawy aspekt ukazany, tu jest zadanie oznajmiające, czyli Bóg oznajmia tą prawdę: *wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana, wielka będzie szczęśliwość twych dzieci.* Dlaczego oznajmia, dlaczego podejmuje decyzję jakoby za nią? Nie podejmuje decyzji za nią. Mówi w ten sposób: jeśli się urodzą oni z tajemnicy Mojej i twojej, to nie mogą być inni, tylko tacy.

Iz 54, 14 Będziesz mocno osadzona na sprawiedliwości. Daleka bądź od trwogi, bo nie masz się czego obawiać, i od przestrachu, bo nie ma on przystępu do ciebie. 15 Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny.

Więc tutaj właśnie synowie światłości są tymi.

Kim są synowie światłości? Góra i dół są zjednoczone. Dlaczego? Bo to nie są światy oddzielone, ten świat oddziela tylko czas i przestrzeń, w miłości Bożej są zjednoczone. Bo góra i dół są jak splątanie kwantowe, jak dwa punkty w splątaniu kwantowym, które muszą przez meandryczność czasu i przestrzeni docierać, i poszukiwać siebie. Ale kiedy jest Bóg, nie ma tam czasu i przestrzeni jest miłość, która jednoczy ich w otwartym akcie miłości, w otwartym, doskonałym stanie zjednoczenia, emanacji i światłości, w substancji życia, którą jest sama miłość Boża i sama światłość.

I tutaj w tym momencie proszę zauważyć tą ciekawą sytuację, kiedy jesteśmy całkowicie świadomi tego, że nie mamy grzechu, w tym momencie jest ziszczane obwieszczenie, jakie?

1P 3, 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Więc tu jest napisane, że ogłosił Chrystus Pan wolność, ogłosił Zbawienie. I w tym

momencie, kiedy my wierzymy, ten sam stan przez splątanie, tak można było powiedzieć kolokwialnie, splątanie ten świat to rozumie, ale przez miłość przez punkt, że stajemy się w punkcie, stajemy się punktem, który ten świat nazywa stanem splątanym. A stan splątany jest w czasie i przestrzeni; ale przez miłość jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy jednym człowiekiem przez Prawo Boże, które nakazało nam być odpowiedzialnym za tą istotę; i uczyniło nas pełnymi wtedy, kiedy się w pełni staniemy na wzór obrazu Tego, który nas stworzył, o czym jest napisane:

Kol 3, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.

Rdz 1, 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

Więc w tym momencie, my którzy wierzymy w Boga z całej siły; uwierzyć w Boga oznacza, proszę zauważyć, musimy to uświadomić sobie jako jedność, jako jedność, pełną jedność - gdy wierzymy w Boga to wiemy, że jesteśmy bezgrzeszni. Wiara w Boga i bezgrzeszność jest to jeden stan. Jeśli ktoś wierzy w Boga, a mówi, że jest grzesznikiem kłamie, nie jest to prawda, bo nie uwierzył Bogu. Dlatego wiara w Boga i bezgrzeszność, którą On nam dał, jest jednym stanem. Jeśli ktoś mówi: *wierzę w Boga*, to znaczy - jest bezgrzeszny; a jeśli mówi, że wierzy w Boga i właśnie grzeszy, i właśnie mówi że jego dusza zgrzeszyła i teraz sumienie go dręczy, bo jego dusza zgrzeszyła - kłamie, nie wierzy w Boga, bo nie uwierzył dziełom Boga, które objawiły się w jego życiu, ponieważ Bóg przywrócił człowieka do chwały Nieba.

Po prostu, zasada jest bardzo prosta - kto mówi, że wierzy w Boga, a nie wierzy, że jest bezgrzeszny – kłamie, bo nie wierzy Bogu. A gdy wierzy Bogu, to jest to sytuacja całkowicie inna. Gdy wierzy Bogu, mówi: *jestem bez grzechu, jestem bezgrzeszny*; i to samo oznacza - *gdy wierzę w Boga jestem bezgrzeszny, i gdy jestem bezgrzeszny, to znaczy, że wierzę w Boga* – dlatego, bo to jest zamienny aspekt. Wierzę w Boga, który mnie uwolnił od grzechów, i gdy wierzę, że nie mam grzechów, to nikt inny nie mógł tego uczynić, tylko Bóg, w którego wierzę. Więc jeśli ktoś mówi: ja nie mam grzechów, i postępuje zgodnie z owocami Ducha Św. - jest od Boga. Ale jeśli mówi, że nie ma grzechów, ale jest człowiekiem, który nieustannie niszczy, to jest człowiekiem, który jest abnegatem, nie wierzy w nic. Także nie ma świadomości, że człowiek był upadł i nie ma pojęcia o swoim początku, i też nie ma pojęcia o swoim końcu. Nie ma pojęcia kim jest, dokąd zmierza i dokąd powinien zmierzać.

Dlatego chcę powiedzieć o tej sytuacji, że ten stan jedności, który się w nas pojawia, jednocześnie jest człowiekiem całym, czyli góra i dół; ponieważ w tym momencie miłość Boża w nas istnieje i jest usuwany stan czasu i przestrzeni. Czyli w naszym wnętrzu panuje miłość. Miłość powoduje to, że dół góra są zjednoczone, są w jednym miejscu. I dlatego dzieło świadomości bezgrzeszności, czyli że jesteśmy bezgrzeszni w sensie - chwalimy Boga, czyli wynosimy Go nad naszą głowę. Bezgrzeszność nie jest to stan wolny w sensie tym, że bezgrzeszność jest tzw. stanem osobistym, stanem autonomicznym. Bezgrzeszność jest zawsze związana z Bogiem. To On jest tą naturą, która nam daje bezgrzeszność.

Czyli jeśli mówimy, że jesteśmy bezgrzesznymi, to zawsze mówimy o tym, że Chrystus jest nad naszą głową, bo On jest dziełem naszej bezgrzeszności, bo jesteśmy bezgrzeszni dlatego, ponieważ Jemu wierzymy, bo Jego moc w nas działa i Jego Duch w nas istnieje, który uczynił nas bezgrzesznymi. Bóg swoją mocą przysłał Syna Swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia i Bóg skreślił zapis dłużny całkowicie, i już go nie mamy.

Kol 2, 13 I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała, razem z

Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, 14 i skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża.

Czyli ciało grzechu, ciało grzechu przygwoździł do krzyża. Proszę zauważyć chcę powiedzieć jedną rzecz. **Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i stał się człowiekiem. Więc dzieło, które Bóg zadał nam, On pierwszy wykonał do samego końca. Bo musiał je wykonać do samego końca, aby uśmiercić w sobie ciało grzechu i uśmiercić w ten sposób naszego grzesznego ducha. Tak samo jak my uśmiercamy w sobie ciało grzechu, to uśmiercamy też złego ducha pięknej córki ziemskiej. Uśmiercamy w sobie ducha złego, czyli tego demonicznego.** Tak jak Adam napadł naszą duszę, tak upadli aniołowie napadli duszę pięknej córki ziemskiej, żony Boga, która trwała w hańbie wdowieństwa. Dlatego mówi Bóg: *nie wspomnisz już hańby wdowieństwa, bo twoim małżonkiem jest Bóg Stworzyciel, nazywają Go Bogiem całej Ziemi:*

Iz 54, 4 […] I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi.

I ten werset, on się w tej chwili realizuje.

Zauważyliście państwo taką ciekawą sytuację, że tak jak za czasów pierwszych chrześcijan, gdy św. Paweł głosił Ewangelię, ona była oparta na Starym Testamencie; i w tej chwili kiedy Listy św. Pawła są objawiane, to one też są objawiane na Starym Testamencie. To tak jak za czasów właśnie św. Pawła, kiedy Ewangelia jeszcze nie była napisana; została napisana dopiero w II wieku mniej więcej, a św. Paweł właśnie głosząc tajemnice opierał się na Starym Testamencie. I też Duch Św. pokierował nas w tą stronę, gdzie tajemnice św. Pawła są objawione w Starym Testamencie, bo Bóg nas kieruje ku prawom prawdy. Bo Nowy Testament jest wypełnieniem Starego; jak to Chrystus sam powiedział: Nowy Testament jest wypełnieniem Starego; Nowy Testament nie znosi Starego, ale wypełnia, wypełnia obiecane sprawy, które w proroctwach już zostały objawione.

I dlatego tutaj ten werset: *nie wspomnisz już hańby wdowieństwa*; a jednocześnie mając świadomość właśnie bezgrzeszności swojej, którą dał nam Chrystus, ponieważ On jest dawcą naszej bezgrzeszności; następuje sytuacja tego rodzaju, że następuje bezpośredni stan połączenia; to właśnie daje, czyni wiara. Wiara czyni to, że przestaje w nas istnieć duch zły, który działa nieustannie, a to jest ten sam duch, który zniewala piękną córkę ziemską. I to jest ten sam duch, który działa w chrześcijanach ortodoksyjnych; jak się powie któremuś, że jest bez grzechu, to on nie wie gdzie uciec, albo zbiera się do ofensywy, chce zaatakować człowieka i go wygnać jako heretyka strasznego.

Dlatego, że ten zły duch w głębinach, który dręczy piękną córkę ziemską, chce wykorzystać umysł człowieka po to, aby w dalszym ciągu człowiek się sprzeciwiał Bogu. A człowiek wtedy działa nie na zasadzie tego, że chwali Boga, tylko trzyma swój charakter, czyli swoją osobowość stworzoną przez byle jaki autorytet, ale jego. „Byle jakie, ale moje” - jak to mówią. Byle jaki, ale mój autorytet, czyli moja osobowość, zbudowana przez tamten autorytet, i jeśli zniszczę tamten autorytet, to sam się rozpadnę. I nie chcą, nie chcą do tego dopuścić, a właściwie nie on, człowiek, tylko szatan wszystko czyni, bo człowiek jest całkowicie pod wpływem tych sił, ponieważ nie uwierzył Chrystusowi; mówią „wierzymy”, a ich postawa jest przeciwko Chrystusowi, rękami i nogami czyniona.

Część 10

Przeczytam państwu bardzo ciekawy werset, który przedstawia, aby nikt nie sądził człowieka, co do dzieł Chrystusa względem niego. Żeby nie mówił, że człowiek nadużywa to, że jest bezgrzeszny, że np. nie stosuje postu, tak jak establishment by sobie chciał; bo jest napisane:

Kol 2, 15 Po rozbrojeniu zwierzchności i władz, jawnie wydał je na pośmiewisko powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie. 16 Niechaj więc nikt o was nie wydaje sądu co do jedzenia i picia, bądź w sprawie święta czy nowiu, czy szabatu!

Czyli chodzi o to, że to, co Chrystus uczynił, nikt nie może tego podważać. Jeśli Chrystus zniósł ofiary takie, czy takie, posty czy prawo, jest napisane, że zniósł prawo zapisane w zarządzeniach, aby dwóch zjednoczyć w jednej naturze, w jednej doskonałości, w prawdzie.

Więc tutaj jest prawda, którą chcę tu przedstawić, że my, którzy jesteśmy całkowicie świadomi - to jest mało powiedziane - całkowicie wierzący, czyli mamy pełny udział, wierzymy, całkowicie jesteśmy pewni i jesteśmy całkowicie spokojni co do dzieła Chrystusowego w nas; i mówiąc, że jesteśmy bezgrzesznymi, to wiemy, że mówimy prawdę. Jeśli mówimy to z niepewnością, to oszukujemy samego siebie i innych, musimy z całkowitą pewnością wiedzieć, że jesteśmy bezgrzesznymi.

Oczywiście nie wypowiadamy się tu o sprawie ciała, tylko o sprawie dzieła Chrystusowego względem naszej duszy. I jeśli wypowiadamy się względem naszej duszy, to Jezus Chrystus wyzwolił naszą duszę, ponad wszelką wątpliwość ze wszelkiego zła i uczynił ją doskonałą. Wszyscy ludzie są doskonali w Chrystusie. Ci natomiast wykonują dzieło i kształtują się wedle obrazu Tego, który go stworzył, którzy zstępują do głębin. Czyli ci, którzy uwierzyli, że nie mają grzechu, oni zstępują do głębin.

Proszę zauważyć, jaki problem mają protestanci i adwentyści? Mają taki problem, że są bezgrzesznymi, ale nie znają drogi do głębin, nie wiedzą; ponieważ nie wiedzą co oznacza ten werset:

Ef 3, 8 Mnie zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa, i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.

Proszę zauważyć: *ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa* - to jest to niezgłębione bogactwo. Czyli bogactwem jest to, że nas uwolnił od grzechu, czyli uwolnił nas od wszelkich długów, ponieważ On nie potrzebuje żebyśmy spłacali swoje długi, bo On je spłacił. A On chce tylko, żebyśmy przyjęli zniesienie długu, żebyśmy nie chodzili po tym świecie i mówili: jesteśmy dłużnikami. Tylko żebyśmy powiedzieli: nie jesteśmy już dłużnikiem, cieszymy się, że Chrystus nas wyzwolił.

Ciekawą sytuacją jest to, że ludzie chodzą po tym świecie: oj, żeby mi ten wierzyciel wybaczył, żeby mi darował te pieniądze, żeby to zrobił. Tutaj Chrystus to uczynił, a ludzie nie chcą tego przyjąć, nie chcą uznać, że Bóg darował im wszystkie długi. Jest tu napisane: *niezgłębione bogactwo Chrystusa* - czyli On złożył ofiarę ze swojego życia, darował nam całe przestępstwo, a my, mamy tylko po prostu uznać, że tak uczynił i cieszyć się wolnością.

A dzisiaj ludzie mówią na świecie: nie, nie zgodzimy się z Nim! - to jest nasz dług i nie oddamy go. Chrystus natomiast mówi: *jesteście wolnymi*. W ludzkiej naturze, jeśli chodzi o sprawy ziemskie, to ludzie chodzą i pytają: a może mi wybaczy, a może mi dług ujmie, a może mi zniesie tą pożyczkę, a może podanie napiszę, może tutaj zniknie ten dług, może mi

zapomni to. A tam natomiast dał wybaczenie i mówi przyjmijcie to wybaczenie, Ja chcę abyście przyjęli skreślenie waszego długu względem Mnie, abyście przyjęli to za pełną prawdę i żebyście radowali się ta sprawą. A ludzie: Nie, nie! - upierają się. Nie jest to natura ludzka, natura ludzka chętnie przyjmuje wybaczenie długu. To nie jest natura ludzka, bo szatan wie o tym, i wmawia człowiekowi: nie zgódź się z tym, abyś był wolny, przyjmij lanie, bądź twardy, nie ukazuj, że jesteś miękki, bądź twardy, nie ugnij się pod władzą Boga, bądź sobą, bądź macho - tak można by było powiedzieć. Przecież to jest nielogiczne, przecież każdy człowiek chce, aby mu wybaczono, żeby mu długi ujęto, żeby to zmniejszono, tamto zmniejszono. A tutaj nagle jest powiedziane: *Nie macie tego.* I to nie jest ludzka natura, człowiek będzie skakał do góry, radował się, że tego nie ma, cieszyłby się, że zostało to z niego zdjęte. Ale jest jakaś siła, która to czyni, żeby nie! A to właśnie są demony, którym nie jest to na rękę. Więc odpowiedź jest bardzo prosta - człowiek nie myśli tak jak Bóg, myśli natomiast jak demony, nie zdając sobie sprawy, że jego myśli są demoniczne, ponieważ sprzeciwiają się jego potrzebie, i Bożej naturze w sobie. A to jest nielogiczne, ponieważ tak naprawdę chce tego, chce uwolnienia, chce żeby mu uwolnili, w sprawach tych ziemskich, między ludźmi - chce.

Proszę zauważyć jaka jest sytuacja - Ew. wg św. Łukasza, rozdz.16 - nieuczciwy rządca, któremu kazał Bóg, Pan zdać sprawę z zarządzania, okazało się, że wyprowadził Jego majątek, pożyczył wszystko. To tak jak idziemy dzisiaj do banku i mówimy, że chcemy wypłacić 100 tysięcy złotych. No są tacy ludzie, którzy wypłacają tyle pieniędzy, albo milion złotych. Ja nie znam takich pieniędzy, ale są tacy ludzie. I w banku: Proszę pana niech pan przyjdzie za miesiąc, bo my teraz pana pieniędzy nie mamy. A co się stało z moimi pieniędzmi? Są pożyczone, pracują na nas - na nas pracują, jak my zarobimy na panu 10-cio krotnie tyle, to panu te pieniądze oddamy. Chcę powiedzieć właśnie o tej sytuacji, żebyście nie ulegali tym ludziom, którzy chcą wam wmówić, że jesteście grzesznikami, grzesznikami co do duszy; bo to, że jesteście grzesznikami co do ciała, to wiecie.

> ***2P 1, 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość.***

Chodzi o tą sytuację - do tych, którzy uwierzyli Chrystusowi i są świadomi Jego Odkupienia, niech właśnie to robią, czyli, gdy uwierzyli, że nie mają grzechów, proszę zauważyć, gdy uwierzą, że nie mają grzechów, że Chrystus Pan wydobył ich z grzechów i tych grzechów już nie mają. A św. Piotr wie co mówi, bo właśnie jest świadkiem tego, że grzech ciężki, czyli grzech zaparcia się Jezusa Chrystusa, Jezus Chrystus mu odkupił - ponieważ całą Ziemię uwolnił od grzechu, bo takie było Jego dzieło, całą Ziemię uwolnił od grzechów i stał się dawcą doskonałości. Uwolnił św. Piotra, który uwierzył, bo św. Piotr tylko przez wiarę został uwolniony, a nie przez pokuty, czy przez jakieś inne umiejętności czy zdolności - został wyzwolony przez wiarę. Przez wiarę został uwolniony, ponieważ uwierzył Chrystusowi, że Chrystus go uwolnił swoim cierpieniem. I tutaj o tym grzechu chcę powiedzieć:

> ***2P 1, 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem, i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.***

Więc proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, św. Piotr mówi tak: *nie macie grzechów, jesteście czystymi i doskonałymi, ponieważ Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i uwolnił was od wszelkiego grzechu, od wszelkiego obciążenia, dusze wasze są czyste, bądźcie świętymi, bo Ja jestem Święty, ale nie zapominajcie o grzechach starych*.

Stary grzech - *czyli pamiętajcie, aby się odnawiać wedle obrazu Tego, który was stworzył, czyli pamiętajcie, że zostaliście uczynieni zdolnymi do szukania swojej prawdziwej, ostatecznej doskonałości.* Jakiej? List do Kolosan rozdz.2,15 - proszę zauważyć dla nas jest to dzisiaj, dla Chrystusa było w owym czasie, abyśmy my byli wolnymi, bo uśmiercił ducha naszego złego. A dla nas jest to dzisiaj zadanie, aby zrobić to co On, bo jest tu właśnie napisane:

Kol 2, 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił je na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.

Dla nas dzisiaj jest: *rozbroić Zwierzchności i Władze, aby powieść piękną córkę ziemską ku prawdzie Nieba*; o czym jest powiedziane w Liście do Rzymian:

Rz 8, 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując przybrania za synów - odkupienia naszego ciała.

Czyli chodzi tutaj o *„odkupienie naszego ciała”* - oznacza, aby się ukształtować *„wedle obrazu Tego, który go stworzył”*, bo tylko wtedy się ukształtujemy *„wedle obrazu Tego, który go stworzył”*, wtedy tylko, kiedy w pełni oddajemy się Bogu i w nas działa Prawo Święte, bo to Prawo Święte nas posyła. Proszę zauważyć, powiem taką rzecz - to Prawo Święte otwiera nam drogi i zdolność pojmowania. To o czym dzisiaj jest mówione, i są te rzeczy objawiane, to one są objawiane dlatego, że objawia je Prawo Święte. One nie wynikają ze zrozumienia i z tego, co sobie człowiek wymyślił, bo te rzeczy przekraczają ludzkie pojęcie, bo one były poukrywane i ludzie o tym nie wiedzą. One są zakopane głęboko pod ziemią, Watykan zapewne wie o tych sprawach, tylko ukrywa je bardzo mocno.

Tak jak pamiętacie państwo, była taka historia, że w Karpatach odkryto karpackiego sfinksa. A głęboko, głęboko, głęboko pod ziemią w Karpatach odnaleziono tam ogromne kopuły wewnętrzne, które były połączone z Bagdadem - czyli bardzo daleko, kilka tysięcy kilometrów dalej – tzw. łączem natychmiastowym. One miały już wiele set tysięcy lat, ale technologia, która tam była przewyższała dzisiejszą technologię i umiejętności. Ale chodzi mi o inną sprawę - gdy zostało to w Rumunii odkryte, to Rumuni chcieli to wziąć dla siebie, w sensie ogłosić światu, że u nich jest taka tajemnica. I oczywiście prezydent amerykański i rząd amerykański powiedzieli: nie, my tego nie zrobimy, to jest dla nas. Ale prezydent Rumunii mówi: Ale to jest nasze, to jest nasze, bo jest w naszym kraju. - No to jakoś się dogadamy. I o co chodzi? Jest sytuacja taka - to Watykan mówi tak: to my damy wam ukrywaną u nas tajemnicę waszego pochodzenia, sięgającą tysięcy lat wstecz, jako Słowian, sięgającą tak daleko; bo wiecie, że powstaliście dopiero wtedy, kiedy przyjęliście chrzest, ale wasza tajemnica jest o wiele, wiele większa; damy wam to, ale nie rozpowiadajcie o tej odkrytej tajemnicy, bo ta tajemnica może zawalić systemy, może otworzyć, że łańcuchy spadną i kagańce. Co my wtedy zrobimy? Można tak zrozumieć, że z jakiegoś powodu zostało to ograniczone.

Więc tutaj to co jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 8, właśnie tu jest napisane o odkupieniu naszego ciała, czyli tak naprawdę odnowienia się *„wedle obrazu Tego, który go stworzył”*. A gdy cofnę do Listu do Kolosan, rozdz.2:

Kol 2, 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił je na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.

I teraz proszę zauważyć List do Efezjan, rozdz.6:

Ef 6, 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

Czyli dokładnie to samo - tam jest: *pokonawszy Zwierzchności i Władze*, a teraz na nas spoczywa dzieło do pokonania też Zwierzchności i Władz. Jezus Chrystus pokonał Zwierzchności i Władze; przez pokonanie Zwierzchności i Władzy - co zrobił? Uwolnił naszego ducha, ponieważ pokonał ducha ciała, tego w Sobie ducha ciała, czyli uwolnił nas od ducha złego z przeszłości - uśmiercił tego ducha, duszę naszą wydobył z udręczenia, i dał jej nowe Ciało. I jak to jest napisane w Liście do Efezjan:

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współ-uczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Więc tutaj jest właśnie, to jest ta sytuacja. I w tym Ciele, które przyjmujemy dopiero jesteśmy w stanie stoczyć bitwę ze Zwierzchnościami i Tronami. Czyli jesteśmy dokładnie w tym stanie, w którym Jezus Chrystus staczał bitwę. Czyli co to znaczy? Przyszedł na Ziemię czysty, doskonały, bez grzechu, a bitwę staczał w ciele grzesznym. Dzisiaj, gdy człowiek wierzy, jest w pełni wierzący, jest dokładnie w takim samym stanie - jest człowiekiem bez grzechu, doskonały i czysty w grzesznym ciele, aby stoczyć bitwę ze Zwierzchnościami i Tronami, i aby wydobyć tą, która tam jest uwięziona ku chwale Bożej, bo jest powiedziane co ma uczynić: wznieść ją ku doskonałości Bożej, aby razem z Nim - List do Efezjan rozdz.2, wersety od 14-20:

Ef 2, 14-20 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. W swym ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem, w jednym ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus.

Bardzo ciekawe to jest, co tu napisał: *„zbudowani na fundamencie apostołów i proroków"* – dlatego, że poganie nie żyli proroctwami, ale są zbudowani na tych prorokach, czyli dostali fundamenty prorockie.

Ef 2, 20-22 Gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, w Nim zespalana budowla rośnie na świętą w Panu świątynię. W Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.

Tutaj właśnie: *w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha* - to jest: Odnawiacie się według obrazu Tego, który go stworzył, do tego, aby stoczyć bitwę.

Ef 6, 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

I tutaj, gdy przejdę do Listu do Kolosan rozdz.2:

Kol 2, 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił je na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie. 16 Niechaj więc nikt o was nie wydaje sądu co do jedzenia i picia, bądź w sprawie święta czy nowiu, czy szabatu! 17 Są to tylko cienie spraw przyszłych, a rzeczywistość należy do Chrystusa.

Właściwie myślę, że spraw przeszłych bardziej, bo przyszłych spraw chwała, a przeszłych tamte, które człowieka osaczały. Więc tutaj niech nikt nie wydaje o was sądu, bo sąd został już wydany przez Chrystusa - ci, którzy uwierzyli nie podlegają potępieniu. Czyli jeśli my

uwierzyliśmy, że Chrystus Pan odkupił nas, to nie mamy grzechu bez względu na to jakie grzechy szarpią to ciało. Ale my nie jesteśmy ciałem - wtedy kiedy uwierzyliśmy Chrystusowi, nie jesteśmy ciałem, jak to mówi:

2Kor 10, 3-6 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż wojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia dla Boga, twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

To jest dosyć ciekawy werset proszę państwa. Dlaczego? Bo ten werset zapewne posłużył do Inkwizycji, żeby ukarać wszystkich ludzi, którzy nieposłuszni są Kościołowi. A tu jest powiedziane bardzo wyraźnie, bo św. Paweł mówi: *Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż wojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga, twierdz warownych* - w sobie. *Udaremniamy ukryte knowania* - swoje. *I wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga* - w sobie. *I wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi* - w sobie. *Z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa* - w sobie. A nie chodzić po świecie i dręczyć wszystkich innych ludzi. Dlatego, że uznają się za Boga, a z Boga nie są, bo dręczą innych i wcale Boga nie objawiają. Więc musimy pamiętać o tym, że gdy skierowana jest ta uwaga na zewnątrz, to przynosi szkodę, a gdy do wnętrza - przynosi zysk. Więc w tym momencie, kiedy na zewnątrz jest skierowana, to wszyscy są oskarżani: jacy oni są niedobrzy, jacy paskudni. Ale gdy skierowana jest do wnętrza - to my będąc pod wpływem potężnej mocy Boga, która nas uwalnia, widzimy tych ludzi doskonałych w Chrystusie, a jednocześnie grzeszne ich ciała. Staramy się z całej siły swoją postawą ukazać, że są stworzeni - do czego? Tu przeczytam do czego: *są stworzeni do rozbrojenia Zwierzchności i Władz*, o których mówi w Liście do Efezjan św. Paweł:

Ef 6, 11-20 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. Stańcie więc do walki przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość głoszenia dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem. Żebyście zaś wiedzieli i wy o moich sprawach, co robię.

Więc tutaj musimy mieć tą pełną świadomość. Tutaj jest bardzo wyraźnie napisane, rozwiązana jest tajemnica ta, której nie znają protestanci i adwentyści, którzy mówią: cóż to jest za tajemnica, jaka to tajemnica? A dlatego nie znają tej tajemnicy, ponieważ nie chcą Św. Marii Matki Bożej, bo Św. Maria Matka Boża dla nich - jest „be", dlatego, że to Ona sprowadziła grzech na Jezusa Chrystusa, gdzie udowadniają to słowami z Listu św. Pawła do Rzymian rozdz.8,3.:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwym dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu, wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech.

I oni mówią tak: to tutaj jest napisane, że Św. Maria Matka Boża jest tą grzesznicą, która dała Chrystusowi grzech. Ale w którym miejscu? I w tym momencie: jak to w którym miejscu,

jak to w którym miejscu? Przecież jest napisane: dziecko się rodzi i w grzechach jest poczęte. Jest napisane w Psalmach: matka poczęła w grzechach. Ale o Jezusie Chrystusie jest powiedziane: *poczęła z mocy Ducha Świętego.* Więc musiałby być grzesznikiem Duch Święty, a to jest niemożliwe. Więc został poczęty w sposób doskonały w Tej, która oddała swoje życie całkowicie w służbę Chrystusowi - miała 3 latka kiedy została do Świątyni wzięta.

Proszę zauważyć, Duch Św. pozwolił mi taki Psalm napisać właśnie o Św. Marii Matce Bożej, o tytule „Przemierzam Ziemię Pańską". Bardzo ciekawy ten Psalm o Św. Marii Matce Bożej został napisany, i myślałem, że on jest taki dziecinny, i tak napisałem go, i tak chyba w przerwie jakiejś, a okazało się, że jest to Psalm pełnowartościowy, bo Św. Maria Matka Boża napisała go - wiedziałem, że to nie ja piszę, że to po prostu przyszły te myśli i one zostały tak napisane:

PRZEMIERZAM ZIEMIĘ PAŃSKĄ
NIOSĄC ULGĘ DZIECINIE BOŻEJ
W TRUDACH I PŁACZU POWITEJ.
DŁONIAMI SWOIMI MAŁYMI,
OTULAM I DO SERCA PRZYTULAM.
JA CIĘ ROZUMIEM DZIECINO MAŁA.
MNIE TEŻ NIE CHCĄ PRZYTULAĆ,
DOROSŁOŚĆ WOLĄ.
CHOCIAŻ TĘSKNIĄ ZA MNĄ,
TO UDAJĄ, ŻE MNIE NIE MA.
DZIECINO MAŁA
PRZEMIERZAM ZIEMIĘ PAŃSKĄ,
BYŚ MATKĘ MIAŁA,
CO SERCE SWE DAŁA,
GDY BYŁA JESZCZE MAŁA.
W ŚWIATŁOŚCI BOŻEJ ŚWIĄTYNI
SŁUGĄ SIĘ STAŁA,
A BYŁA TAKA MAŁA.
MAŁYMI RĄCZKAMI BOGA GŁASKAŁA
I TAK DORASTAŁA.
Z GŁASKANIA NIE WYROSŁA.
TERAZ DZIECI SWOJE GŁASZCZE,
I UBIERA W BŁĘKITNE PŁASZCZE.
W BŁĘKITNY BLASK PRZYODZIANY,
PRZEMIERZAM ZIEMIĘ PAŃSKĄ,
NIOSĄC W SERCU MATKĘ,
KTÓRA PRZYTULA DO PIERSI DZIECINĘ.
TERAZ JUŻ NIE PŁACZE
MA MAMĘ I TATĘ.

To jest właśnie o Św. Marii Matce Bożej, która była maluteńką dziewczynką. Miała 3 lata, a weszła po piętnastu stopniach do Świątyni samodzielnie, gdzie Anna i Joachim rodzice Jej, a Ona weszła po tych ogromnych stopniach sama. A są też proszę państwa Psalmy stopni, od Psalmu 120 są Pieśni stopni, czyli od 120 do 134 są Psalmy stopni - dokładnie 15-cie. Później 135 jest to Psalm Dziedzińca i 136 to jest Psalm Przybytku Świętego. I to jest droga każdego człowieka, który wstępuje. Pamiętacie państwo, że było 15-cie dni od 3-go maja do 18-go

maja, był bardzo silny stan przejścia, który otworzył się bardzo mocno i to były te Pieśni stopni. I gdybym np. przeczytał Psalm 136:

1 Alleluja. Chwalcie Pana, bo dobry, bo Jego łaska na wieki.

2 Chwalcie Boga nad bogami, bo Jego łaska na wieki.

3 Chwalcie Pana nad panami, bo Jego łaska na wieki.

4 On sam cudów wielkich dokonał, bo Jego łaska na wieki.

I tak cały czas jest o łasce.

A gdy cofnę do 135, to on bardzo ciekawie mówi o dziedzińcu:

1 Alleluja. Chwalcie imię Pańskie, chwalcie, słudzy Pańscy,

2 wy, którzy stoicie w domu Pańskim, na dziedzińcach domu Boga naszego.

3 Chwalcie Pana, bo dobry jest Pan, śpiewajcie Jego imieniu, bo łaskawe.

4 Pan bowiem wybrał sobie Jakuba, Izraela - na wyłączną swoją własność.

5 Wiem, że Pan jest wielki i że Pan nasz jest nad wszystkimi bogami.

6 Cokolwiek Panu się spodoba, to uczyni na niebie i na ziemi, na morzu i we wszystkich głębinach.

7 Sprowadza chmury z krańców ziemi, wywołuje deszcz błyskawicami i dobywa wiatr ze swoich komór.

Ukazuje tutaj tą tajemnicę najgłębszą, że Bóg wszystko czyni. Gdybyśmy tak zerknęli na Ks. Izajasza rozdz.45, to jest właściwie to samo, też jest napisane:

> ***Iz 45, 7 sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko. 8 Niebiosa, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wzejdzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą» 9 Biada temu, kto spiera się ze swoim twórcą, dzbanowi spomiędzy dzbanów glinianych! Czyż powie glina temu, co ją kształtuje: «Co robisz?» albowiem jego dzieło powie mu: «Niezdara!»***

Więc tutaj zauważamy, że z tym Psalmem 135 jest związany ten fragment z Ks. Izajasza, bo on także objawia te głębokie tajemnice.

I tutaj uświadamiając sobie tą prawdę, już naturalną w osadzeniu, w naturalny sposób osadzoną bezgrzeszność, którą Chrystus wam dał i nie jest ona waszą zasługą; to wasza bezgrzeszność osadza się coraz głębiej i mocniej. Wasza bezgrzeszność osadza się coraz głębiej i mocniej wtedy, kiedy uświadamiacie sobie, że Bóg także dał wam czystego Ducha, dał wam nowe Ciało. Ponieważ jesteście spadkobiercami Ciała, to znaczy, że ono także jest dla waszego wcielenia, że także jest dla was, abyście się w nie wcielili. Ponieważ ci, którzy uwierzyli, że Chrystus ich uśmiercił, to także są tymi, którzy wcielają się w nowe Ciało, bo są spadkobiercami Ciała i zostało uśmiercone ciało grzechu. I wtedy ciało grzechu zostało uśmiercone przez Chrystusa Pana, a oni stali się spadkobiercami Ciała, w którym to zstępują do głębin, aby pokonać Zwierzchności i Trony, o których mówił Jezus Chrystus w Liście św. Pawła do Kolosan, rozdz.2 werset 15, że poszedł usunąć te wpływy, te siły Zwierzchności i Władz. A w 6 rozdz. Listu do Efezjan do nas jest zwrócone:

> ***Ef 6, 12 Nie toczymy walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.***

Więc tutaj uświadamiamy sobie, że dzieło, o którym mówi Chrystus Pan: *czyńcie to, co Ja już uczyniłem* - nie odnosi się do zewnętrznej Jego postawy. Dzisiaj, establishment duchowny wszystko robi, aby to się tyczyło tylko do zewnętrznej postawy, zobaczcie: cierpiał, rozdawał, robił to, robił to - wy też tak róbcie.

Jezus Chrystus chce powiedzieć o tym bardzo wyraźnie, że każdy kto wierzy w Chrystusa,

Bóg będzie go doświadczał i będzie go prowadził, bo karci swoich synów, aby byli doskonałymi synami. Ale głównym celem jest właśnie stoczenie bitwy ze Zwierzchnościami, Władzami i Tronami, którą stoczył Chrystus Pan wypełniając Prawo - nakaz Boży i nam nakazał czynić dokładnie to samo, o czym jest napisane w Liście do Efezjan rozdz.6, werset 12, o stoczeniu bitwy; ponieważ ona była nieznana, niezrozumiana, ponieważ zostało to ukryte wszystko. U Henocha oczywiście było to objawione, tylko że Księga Henocha została usunięta. Ale ona została napisana bardzo dawno - mówi się, że została napisana w II, III wieku przed Chrystusem. Ale ona przecież została napisana bardzo wcześnie, bardzo dawno przez samego Henocha; przecież to Henoch spisywał ją, a nie żył w II czy III wieku, tylko żył przed potopem, czyli z pierwszego świata jest to człowiek. Tak jak Hiob jest z pierwszego świata, bo przecież mówi o sprawach z pierwszego świata, że wtedy jeszcze szatan przychodził przed Majestat Pański razem z synami Bożymi - pamiętamy to z Księgi Hioba.

I tutaj Chrystus Pan czyniąc nas bezgrzesznymi z Jego mocy, ze swojej potęgi czyni nas zdolnymi. Czyli musicie państwo pamiętać, że jesteście zdolnymi, kiedy jesteście w stanie całkowicie, nie przez umysł, ale przez całkowitą prawdę i stan dziecięctwa. Dziecięctwa czyli oznacza to, w taki sposób pojąć waszą wolność, jak dziecko wie, że jest to jego mama i jego tata. Bez najmniejszej wątpliwości, po prostu wie, że jest to jego mama i tata, dla dziecka jest to całkowicie naturalne, dziecko tego nie sprawdza, dziecko jest pewne tej sytuacji.

Dlatego my musimy być pewni, że jesteśmy bez grzechu i to jest nasza podstawa, stajemy wtedy na szklistym morzu. Jeśli tak się nie stanie, ciągle człowiek będzie łajany przez zło. W jaki sposób zło działa? Zło działa w taki sposób, że jeśli człowiek mówi, że ma Chrystusa, ale wstydzi się Go i nie jest Jego pewien, to zło bierze pasa i go leje, wciąga go w różne problemy, czy w alkoholizm, czy w nienawiść, hazard i inne rzeczy, wlekąc go „końmi i wołami", wlecze go we wszystkie strony, ponieważ człowiek nie jest w stanie wstawić się za Chrystusem.

Ale gdy wstawi się za Chrystusem w pełni, to zło ucieka, ponieważ Chrystus Pan broni sam tego człowieka. Zresztą powiedział Jezus Chrystus w Ewangelii: wara od moich sług, Ja sam będę je karał i nagradzał. Nikt nie może karać i nagradzać moich sług, Ja sam będę je karał i nagradzał. Czyli nikt nie może mieć nic do moich sług, Ja jestem Panem swoich sług.

W tym momencie, kiedy człowiek nie jest sługą Pańskim, tylko udaje, to diabeł go szarpie we wszystkie strony, a później są to wielkie problemy. Musi być umocniony, jeśli mówi, że jest Bóg jego Panem, to niech on się poddaje Jego działaniu i niech postępuje w sposób doskonały. A sposób doskonały nie jest to tak, żeby mu się dobrze działo, tylko żeby się działo wedle ludzkiej natury i ludzkiego pojęcia, ale wedle tego co Bóg w Prawie Świętym mu objawił. A w Prawie Świętym ma się kształtować wedle obrazu Tego, który go stworzył, aby móc wydobyć tajemnicę pierwszego świata, czyli tą piękną naturę, która staje się jego dziełem, jego częścią istnienia. I wtedy staje się człowiekiem światłości, który na Ziemi sprawia, że światłość gości - a właściwie nie li tylko gości, ale staje się obecna na wieki.

Bo gość kiedyś się wyniesie, kiedyś pójdzie, ale tutaj światłość nieustannie pozostaje i jest już tym miejscem, gdzie Ziemia domem się Nieba staje. Tak, Ziemia się domem Nieba staje, ponieważ staje się Boską naturą doskonałą, gdzie w niej istnieje chwała Boża.

I tutaj właśnie cały czas przedstawiamy tą sytuację o górze i dole. Proszę zauważyć, nie jest to sytuacja taka, że jakby powiedzieć o splątaniu kwantowym - powiedzmy jest człowiek, który widzi dwie cząsteczki i one są jakoby w splątaniu kwantowym. I robi to w taki sposób, że jedną informuje co ta robi, później tamtej mówi, żeby się zachowała podobnie i mówi:

zobaczcie, to jest właśnie splątanie kwantowe. Splątanie kwantowe nie jest takie, że on powiedział tej co ma robić, i tamtej; i zobacz – tańczą tak samo i to jest splątanie kwantowe. A splątanie kwantowe jest wtedy splątaniem, kiedy one same są ze sobą połączone i dokładnie funkcjonują jakby jedna natura, bo to jest stan punktu.

I dlatego tutaj właśnie przedstawiam tą sytuację, tak trochę rozszerzoną dosyć mocno, o te wszystkie sprawy dlatego, że po pierwsze: jesteśmy tutaj z tego powodu; a po drugie: nie chodzi tu o informację - chodzi o osadzenie. Diabły, które miały uciec już uciekły, bo im się to znudziło i teraz zaczyna się to osadzanie. Zaczyna się to osadzanie, ponieważ osadzamy się w pełni świadomości duchowego istnienia, duchowej pewności na szklistym morzu. A gdy jesteśmy na szklistym morzu, to nasze dzieło przez stan tego, że stajemy się w Bogu i punktem jesteśmy, punktem się stajemy; jesteśmy w Bogu, jesteśmy punktem. W tym momencie nie jesteśmy w innym miejscu, nasza natura wyższa i natura ta w głębinach staje się w jednym punkcie, więc nasze dzieło staje się jednocześnie dziełem głębin. Czyli gdy wierzymy, to nasza wewnętrzna natura doznaje spokoju; gdy wierzymy i umacniamy się w Bogu, ona staje się potężną i mocną. Gdy jasność w nas Boga istnieje, ona emanuje potęgą i chwałą. Gdy jesteśmy umocnieni, ona potęgą jest i siłą naszej wewnętrznej siły i tajemnicy, emanowania chwały i prawdy.

Proszę państwa, taką miałem śmieszną sytuację, w ostatnich dniach one się coraz częściej pojawiają. Jak już mówiłem, siedzę sobie w domu i oglądałem pewien film, i pomyślałem sobie w ten sposób: a może obejrzę sobie Netflixa - pyk i już jest Netflix - ale w owym czasie chyba dużo osób go oglądało i musiałem go wyłączyć. Po jakichś dwóch godzinach mówię tak: a obejrzę sobie Netflixa - pyk i znowu się otworzył, znowu jest. Po prostu żeby go otworzyć, to muszę wykonać ileś tam czynności pilotem, aby przejść do danych ustawień, a tu: pyk i już jest. Ale to jeszcze nie ta historia. I słyszę moją najmłodszą córkę: tato pająk, zabierz pająka. No to ja wstaję, idę do kuchni, zaglądam tam gdzie jest zmiotka i szufelka, żeby tego pająka wziąć na szufelkę - tak jak to zwykle robiłem - i za okno go cyk. A w tej chwili idę do tego pająka a on do mnie biegnie, podstawiłem mu szufelkę, a on pyk na szufelkę wszedł, wyniosłem i wyrzuciłem go z domu. To jest sytuacja taka, że ta wewnętrzna natura, ona, tak by można powiedzieć, ona komunikuje się z tymi stworzeniami: słuchaj, masz się stąd wynosić, nie będziemy robić tutaj wstydu, marsz na szufelkę; i wyniosłem go i już. I to tak właśnie wygląda.

I dlatego tutaj zauważyłem, że jednocześnie i to zwierzątko, a jednocześnie i te układy elektroniczne one też wykonywały to polecenie. Więc w tym momencie nie bójcie się Apokalipsy św. Jana rozdz.13, gdzie jest mowa o znaku, o czipowaniu. Nie musicie się tego obawiać, ponieważ to one będą wam służyć, to przez nie będziecie mogli tych, którzy je stworzyli, prowadzać w kagańcach i na smyczach. Po prostu jest to odwrotne oddziaływanie, jest to inaczej, po prostu jest to siła, która działa nadrzędnie, której nie może osaczyć żadna elektronika, żadna siła. Nad człowiekiem może to być niedoskonałym, ale nad Chrystusem nie! Nie można Chrystusa zamknąć w elektronicznym pudełku, ani Boga - nie jest to możliwe! Człowieka chce się zamknąć, ale gdy człowiek jest doskonały, w Bogu żyjący, to też nie można.

Ktoś mówi: Poczekaj, to zobaczymy jak będzie. Ale tu mówimy w taki sposób: w czasie II wojny światowej, gdy wybuchła bomba atomowa w Nagasaki i Hiroszimie, wiemy o tym, że w Nagasaki był klasztor Franciszkanów Św. Marii Matki Bożej Niepokalanej. I gdy wybuchała bomba atomowa w Nagasaki, franciszkanie pobiegli w centrum "0" i pracowali tam w samych sutannach, przez ileś tam czasu i kompletnie nie doznali żadnej tam choroby popromiennej.

Mimo, że ludzie, którzy tam przyszli i pracowali, żołnierze, poumierali. W przestrzeni tzw. strefy "0" czy "1" stopnia, gdzie budynki powinny być spopielone i zniszczone, tam gdzie byli chrześcijanie trawa była zielona, kot sobie chodził i nic się nie działo. A ludzie w domach, którzy byli tam, nic im się nie stało; klasztor Św. Marii Matki Bożej Niepokalanej też został nienaruszony. W Hiroszimie natomiast nie zostały naruszone żadne miejsca, gdzie byli wyznawcy Jezusa Chrystusa, ci którzy wierzyli w Boga. Nie zostały naruszone mimo wszelkiego prawdopodobieństwa, nic nie było, żadnej przeszkody, która mogła osłonić ich przed podmuchem i żarem, który tam ogromny się pojawił. Najpierw pojawia się żar, a później pojawia się podmuch, bo żar jest o wiele szybszy, najpierw następuje spopielenie, a później zniszczenie. Nic się nie stało. Badani byli setki, a może i tysiące razy ci franciszkanie, i nie stwierdzono u nich nic. Nikt nie był tak dobrze przebadany jak ci franciszkanie, a oni nie mieli żadnych chorób popromiennych, dożyli 90-ciu lat, a może nawet i więcej; co świadczy o tym, że Bóg jest w stanie zatrzymać nawet promieniowanie przenikliwe, które jest promieniowaniem takim, gdzie zakopuje się odpady promieniotwórcze na głębokości bardzo głębokiej i leżą tam one setki tysięcy lat, i dopiero muszą następne rozpady przechodzić, aż przejdą do rozpadu nieszkodliwego.

Więc tutaj uświadamiamy sobie, że Bóg jest w stanie zatrzymać w sposób nie jakichś tam zdolności technologicznych, tylko przez swoją prawdziwą naturę - przeniesienie człowieka do innego świata.

Ja pamiętam taką historię, prawdziwą historię: mam pacjenta, stoi przede mną pacjent i proszę go o zdjęcie dlatego, że on chciał żebym pomógł pewnemu człowiekowi przez zdjęcie. I stoję przed nim, on to zdjęcie wyjmuje i to zdjęcie mu wypadło. Ja na to zdjęcie patrzę i ono spada tak jak listek, czy jak piórko tak spada sobie powoli. I ja tak na nie patrzę i tak rękę podstawiłem i czekam, hop, spadło. Wziąłem i patrzę na to zdjęcie, a ten pacjent mówi: proszę pana jak to pan błyskawicznie zrobił, to tak błyskawicznie, że tylko zobaczyłem, a to pyk i już pan zdjęcie złapał. A ja mówię: wolno spadało. Dla mnie po prostu było to inne, inaczej spostrzegałem rzeczywistość, bo byłem w innej rzeczywistości - inaczej tego wytłumaczyć nie można. Byłem w innej rzeczywistości, w innym stanie, w innej duchowej przestrzeni, gdzie czas płynął inaczej. Postrzegałem ten świat, jako świat zwolniony, bo tam inaczej czas płynął, inaczej doświadczałem ten czas.

I dlatego tutaj człowiek jest w stanie w ciągu krótkiego czasu, doświadczyć ogromnej tajemnicy Bożej, która zabiera niektórym tysiące, a może i więcej lat. A w świecie duchowym doświadcza tego niezmiernie szybko. Każdy może sobie to oczywiście sprawdzić.

I pamiętam, w takim programie, który czyta teksty, coś chciałem szybko przeczytać, bo potrzebne mi do czegoś było. I założyłem sobie słuchawki i podkręciłem na najwyższą prędkość, to chyba jest x8. Tam było słychać tylko „bryy, bryy, bryy”, ale jak się skupiłem tak mocno, to była bardzo ciekawa sytuacja, słyszałem każde słowo wyraźnie, a jednocześnie miałem jeszcze czas na przemyślenie każdego słowa i zrozumienie jego sensu. I spokojnie przechodziłem do innego słowa, zastanawiając się nad sensem tego, co czytam i słyszę. Mimo że z punktu widzenia fizycznego po pierwsze - nie powinienem tego słyszeć, a po drugie - nie miałem czasu na przemyślenia. Po prostu wtedy umysł człowieka znajduje się w całkiem innym czasie, gdzie czas płynie inaczej i mamy mnóstwo czasu, żeby zrozumieć zdanie, słowo, zrozumieć jego zależność, jego spójność, jego sens i rzeczywiście przejść do następnego zdania. Oczywiście ja wiem o tym, że tak jest, ponieważ pewna pani też tak to zrobiła i zauważyła, że to rzeczywiście jest tak i jej to nie przeszkadza.

I dlatego tutaj chcę przedstawić tą sytuację przed przerwą, żebyście państwo mieli tą świadomość prostoty. **Osadzenie w całej pewności tego, co Chrystus wam uczynił: że jesteście bezgrzeszni, jesteście z Jego dzieła doskonałymi, z Jego działa jesteście prawdziwymi - to następuje wcielenie. Następuje wcielenie! Następuje wcielenie w Ciało, w nowego człowieka.** Nie jest to w taki sposób, jak człowiek to sobie gdzieś wymyślił, czy gdzieś tam zastanowił się jak to się dzieje. To po prostu się dzieje właśnie w ten sposób, że im bardziej wierzycie w Jezusa Chrystusa, im bardziej jesteście pewni tego, co wam uczynił, wcielacie się coraz bardziej w Chrystusa Pana. **A nowe Ciało - w Nim jest pewność, światłość, prawda, zrozumienie, w Nim jest pełne postępowanie w Bogu i pełna świadomość tego, że Bóg wszystko uczynił. I w tym Ciele jest tajemnica zstąpienia do otchłani, tajemnica obietnicy, którą Chrystus złożył, obwieścił w głębinach duchom ówczesnym - nie teraźniejszym, którzy są synami buntu - ówczesnym duchom objawił tajemnicę wolności, bo do nich zstąpił**; o czym mówi bardzo wyraźnie przecież 1 List św. Piotra, rozdz.3:

> ***1P 3, 18-20 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za nie-sprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. W nim poszedł ogłosić zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.***

I tutaj właśnie: *w Nim poszedł, aby nam ogłosić tą tajemnicę* - więc rozumiemy także, że im bardziej jesteśmy tego świadomi, co jest tam napisane, im bardziej jesteśmy pewni bezgrzeszności, im bardziej jesteśmy pewni co Bóg nam uczynił, nie deprawuje nas i nie zmusza do porzucenia tej prawdy, grzech w ciele. Ale wręcz odwrotnie - umocnienia tej prawdy, aby grzech w ciele ustąpił.

Bo chrześcijanie ortodoksyjni działają w taki sposób, że jeśli grzech w nich istnieje, rezygnują ze świadomości tego, że są bezgrzesznymi.

Ale przecież św. Piotr mówi bardzo wyraźnie: ***jesteśmy czystymi, doskonałymi, uwierzyliśmy Chrystusowi z całej mocy, więc umocnijmy się w całej sile, aby stoczyć bitwę z grzechem starym.***

Jest to dla chrześcijan ortodoksyjnych i dla establishmentu duchownego jest to nielogiczne. Dlatego, że istnieje tylko jeden człowiek, jedno życie. Ale my wiemy o tym, że to jedno życie, to jest to, które zostało usunięte przez Chrystusa, a mamy nowe życie. Dlatego, że Jezus Chrystus usunął tamtego człowieka i dał nowego człowieka. I dlatego pytanie: Jak mam się w Niego wcielić? Jak mam się wcielić w tego nowego człowieka? Jak ma to nastąpić, czy my musimy to umieć? - Nie, nie trzeba tego umieć, trzeba wierzyć. **Im bardziej wierzymy Chrystusowi, im bardziej wiemy, że jesteśmy bezgrzesznymi, mimo że grzech w naszym ciele istnieje, to istnieje z tego powodu, że jest spuścizną pierwszego świata, a w tym grzechu udręczona jest wasza perła doskonałości, piękna córka ziemska zwana żoną Boga, bo powstała z Jego natury, z Jego życia**; a ten, który jest jednym duchem, jest jednością w małżeństwie, więc małżeństwo to żona i mąż. I im bardziej wiecie, że jesteście bezgrzesznymi i postępujecie w sposób taki doskonały, świadomy, to w tym momencie następuje ożywienie, czyli inaczej można powiedzieć: połączenie.

Tylko wtedy, nie gdy rozumowo, ale kiedy w pełni świadomi jesteście, jesteście połączeni w tym momencie z piękną córką ziemską, a ona doznaje waszego przemienienia i jej przemienienie objawia się waszym pokojem wewnętrznym, ciszą i

spokojem, bo ona otwiera pokój Boży, który tam niesiecie, i tam który jest przeznaczony do głębi, a jest on także waszym pokojem przez jedność z tą naturą, którą się stajecie w jedności człowiekiem światłości.

Ona, po pierwsze - na was oczekuje, a po drugie - wy jesteście dawcą jej spokoju, ale nie jako wy całkowicie, tylko Chrystus w was, bo w was zstępuje, ale wy nie istniejecie bez Chrystusa. To dlatego jesteście wcieleni w nowego człowieka, ponieważ nie ma go gdzie indziej, tylko jest w Chrystusie. I dlatego jest:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Czyli: *jesteśmy bowiem Jego dziełem*, czyli Boga dziełem, w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów stworzeni. *Jesteśmy bowiem Jego dziełem stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.* I tutaj przejdę do 2 Listu do Koryntian, rozdz.5, werset 17, w którym jest napisane: *Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie* - pozostaje, czyli uwierzył Chrystusowi i pozostaje w Nim - *pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem* - to jest tym Ciałem. *To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania. Jednania!* Więc to jednanie tylko nie jest na zewnątrz, ale także do głębi. Dlaczego? Bo jest u św. Jana napisane:

Kto kocha Boga, ten kocha bliźnich. A kto nie kocha bliźnich, których widzi, to jak może kochać Boga, którego nie widzi. Więc gdy będzie kochał Boga, którego nie widzi, to będzie kochał też bliźnich, których widzi, ponieważ ma w sobie Boga prawdziwego żywego; prawdziwego żywego Boga.

I to jest ta prawda, ta chwała, ta doskonałość, gdzie nie myśląc, i nie chcąc zatrzymać to, ale będąc, ufnym będąc. Dlatego tutaj chodzi o tą sytuację, o najprostszą sprawę. Dziecko nie pyta: co mam zrobić, żeby być bardziej dzieckiem moich rodziców? - po prostu być dzieckiem. Czasami jest dziecko psotne, czasami takie, czasami takie, ale ono jest w dalszym ciągu dzieckiem. Ono jest dzieckiem, to jest natura więzi, natura pewności, natura ufności. To jest ta tajemnica, która jest zwyczajną tajemnicą, ale jest jednocześnie nadzwyczajną. Dla dzieci jest ona zwyczajną, dla dorosłych jest nadzwyczajną, ponieważ uleciała razem im z dojrzałością. Więc muszą porzucić swoją dojrzałość i przyjąć prawdziwą dojrzałość, prawdziwą dojrzałość duchową.

Dlatego tu chcę powiedzieć o tym, że pewność bezgrzeszności, to jest postępowanie codzienne w Chrystusie Jezusie, żeby w Nim pozostać. Pozostajemy w Chrystusie Jezusie tylko wtedy, kiedy po prostu wiemy, że jesteśmy przez Niego odkupieni, jesteśmy nowym człowiekiem, jesteśmy całkowicie nowym człowiekiem. I tylko wtedy, kiedy tak postępujemy bezgrzesznie, nie zwracając uwagę na krzyki, na podbijanie przez ciało duchowej natury, my tym bardziej się umacniamy w Chrystusie Panu. Bo to jest właśnie nie uleganie wołaniu ciała grzesznego o to, żeby człowiek przypisał sobie grzechy, ale wręcz jeszcze bardziej umacnianie się w chwale Bożej, aby stoczyć bitwę ze Zwierzchnościami i Tronami, które wszystko czynią to, aby człowiek uznawał się za grzesznego. Ale my wiedząc, co Chrystus nam uczynił, nie jesteśmy grzesznymi, bo to, że widzimy grzech w ciele, to jest naturalne, gorzej by było gdybyśmy go nie widzieli. Byłoby gorzej, bo św. Piotr powiedział: są krótkowzrocznymi, jeśli nie widzą starych swoich grzechów. Ale gdy są odkupieni, żywi, prawdziwi, nowym człowiekiem, to je widzą, bo wiedzą, że muszą stoczyć bitwę, aby stać się żywymi i pełnymi, żeby w pełni kształtować się wedle obrazu Tego, który go stworzył.

Część 11

Nasze spotkanie przed przerwą bardzo wyraźnie ukazało, i oczywiście w dalszym ciągu ukazuje tajemnicę wiary, że wiara nie jest jakąś umiejętnością, nie jest jakąś zdolnością, jakimś wydeptywaniem ścieżek itd. Wiara jest prawdziwą naturą, prawdziwego człowieka duchowego. I proszę zauważyć przeczytam państwu - czym jest wiara. Przeczytam urywek z Księgi Przysłów i Księgi Mądrości.

Prz 12, 28 Na drodze prawości jest życie, kroczenie po niej jest nieśmiertelnością.

Mąd 2, 23-24 Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

I to jest całkowita prawda. I gdy otworzę tą właśnie Księgę, to jest wcześniej napisane: *zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa*, czyli człowieka słowa o poszukiwaniu chwały Bożej.

Mdr 2, 17-24 Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu. 18 Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. 19 Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości. 20 Zasądźmy go na śmierć haniebną, bo - jak mówił - będzie ocalony». 21 Tak pomyśleli - i pobłądzili, bo własna złość ich zaślepiła. 22 Nie pojęli tajemnic Bożych, nie spodziewali się nagrody za prawość i nie docenili odpłaty dusz czystych. 23 Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności. 24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Wcześniej jest taki bardzo ciekawy urywek.

Mdr 2, 16 Uznał nas za coś fałszywego i stroni od dróg naszych jak od nieczystości. Kres sprawiedliwych ogłasza za szczęśliwy i chełpi się Bogiem jako ojcem.

Mdr 2, 13 Chełpi się, że zna Boga, zwie siebie dzieckiem Pańskim.

I to jest nienawiść, to jest z ogromną nienawiścią spoglądają na to ci, którzy w tym świecie chcą być panami, mieć władzę.

My natomiast właśnie dążymy do tego co jest napisane w Księdze Mądrości. Wiemy, że Chrystus mówi, gdy wstępuje do Nieba przy Wniebowstąpieniu, mówi w ten sposób: *Idę do Nieba, do Ojca Mojego i Ojca waszego.* Dlatego nie chodzi tutaj o mądrość, żeby zabłysnąć mądrością, ale żeby być tym człowiekiem, o którym jest mowa. Nie chodzi o umiejętność, te umiejętności niczego nie przyniosą.

Więc chodzi o tą sytuację, aby nie doszywać nowej, mocnej łaty do starej szaty, ale żeby stać się człowiekiem prawdziwym, i tutaj co jest napisane: *być łagodnym we wszystkich sytuacjach*. We wszystkim dostrzegać pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, która to człowieka kształtuje. Bo Bóg nie daje mu pracy, zadania, doświadczenia i próby, żeby go zgładzić, udręczyć i umęczyć, ale by go ukształtować na własny wzór i podobieństwo, aby mógł się kształtować - *wedle obrazu Tego, który go stworzył*. Bo czyż nie wiemy, że Bóg jest łagodny, że Bóg nieustannie wybacza? Niektórzy zastanawiają się, dlaczego Bóg nie zniszczy tego świata, dlaczego Bóg już tego nie zrobi? Dlatego, że jest miłosierny i jest łagodny i oczekuje na każdego nawrócenie. Ale gdy przyjdzie kres; kres czyli kiedy synowie Boży całkowicie zstąpią do głębin i staną się jednością z tą, po którą zostali posłani, i wydobędą ją; przeciwnie niż ci, którzy ją w zbłądzenie wepchnęli, i którzy skupili się na zewnętrznej jej piękności, na złotych kamieniach, na ubraniu, a nie na wnętrzu człowieka prawego, o czym mówi św. Piotr:

1 P 3, 3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie

się w suknie, 4 ale wnętrze serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

Zobaczę jakie tu są w innych modułach słowa [w tych wersetach]:

Biblia Brzeska z 1563r.: ***Ale ono skryte, to jest człowiek serdeczny, w nieskażonym ochędóstwie cichego i spokojnego ducha, który jest przed Bogiem kosztowny.***

Biblia Gdańska 1800 r: ***Ale on skryty serdeczny człowiek, zależący w nieskażeniu cichego i spokojnego ducha, który jest przed obliczem Bożem kosztowny.***

Biblia Jakuba Wujka: ***Ale który skryty jest serca człowiek, w nieskażeniu spokojnego i skromnego ducha, który jest przed obliczności Bożą bogaty.***

Biblia Warszawsko-praska: ***Zabiegajcie raczej o wasze wewnętrzne piękno, o spokój i łagodność ducha, rzeczy tak bardzo cenne w oczach Boga.***

Nowy Testament, Dąbrowskiego: ***Raczej należy przystrajać człowieka wewnętrznego w nieskazitelność spokoju i łagodność ducha, co jest bogactwem przed obliczem Bożym.***

Czyli kształtowanie się wewnętrzną ciszą, spokojem. Nie chodzi o to żebyśmy stali przed lustrem, i w lustrze widzieli – o właściwie jaki ten nosek nie jest za duży, jest taki piękny, brew wydawała by się taka krzywa, ale ona jest taka piękna i cudowna. Włos wydawał mi się trochę lichy, ale on jest doskonały. O, i tutaj wszystkie inne rzeczy, ale to lustro. Przed Bogiem niech Bóg nas widzi takim, jakim powinniśmy być.

Przeczytam tutaj jeszcze Nowy Testament Popowski-Wojciechowski:

1 P 3, 4 Ale (ten) ukryty serca człowiek w niezniszczalności delikatnego i spokojnego ducha, co jest przed Bogiem wielce wyszukane.

Dlatego przedstawiam państwu to, że różne Pisma tłumaczą to w podobny sposób. A chciałbym tutaj przedstawić jeszcze jeden werset, który czytaliśmy wcześniej, a nie pamiętałem gdzie on jest. Ale ja go już znalazłem ten werset, jest z Księgi Habakuka rozdz. 3, 5. I tutaj chcę powiedzieć o tym, że ten sam werset w Biblii Tysiąclecia Ha 3,5 i ten sam Septuagincie Ha 3,5 - są różne.

BT: Ha 3, 5 Zaraza idzie przed Jego obliczem, w ślad za Nim gorączka śmiertelna.

W Septuagincie natomiast:

Ha 3, 5 Przed Nim podąży słowo. On wyruszy; na Jego stopach już są sandały.

Septuaginta oznacza tłumaczenie siedemdziesięciu dwóch. Około 2-3 wieki przed Chrystusem, Aleksander Wielki chciał mieć wszystkie dzieła w swojej Bibliotece Aleksandryjskiej, więc nie miał jeszcze Pisma Św., czyli Starego Testamentu. I zwrócił się do Żydów, aby oni tą wiedzę, którą mają wewnętrzną przepisali; i wziął 72 Żydów, czyli zostali posłani - 72 Żydów i każdy został zamknięty w osobnym domu. I mówi Aleksander Wielki - jesteście tu zamknięci i nie wyjdziecie, aż nie napiszecie. No i jakby więźniami się stali; a okazało się, że dokładnie o tej samej porze, o tej samej godzinie rozległo się pukanie do każdych drzwi od wnętrza. I 72 wyszło ze skończona Księgą. Nie wiem ile to trwało - miesiące, bo to trwało bardzo długo. Może to trwało kilka miesięcy, może mniej, może więcej. Napisali i wszyscy o tej samej godzinie. A najdziwniejszą i najciekawszą i najbardziej zastanawiającą i duchową sprawą było to, że wszystkie były jednobrzmiące. Wszystkie miały ten sam tekst, od tego samego ducha były napisane. Siedemdziesięciu dwóch dlatego się nazywa Septuaginta. Oczywiście można było napisać po Łacinie Septuaginta, Septuaginta oznacza siedemdziesięciu, było ich siedemdziesięciu dwóch. Ale dla łatwiejszego wypowiadania zapewne było Septuaginta, prawdopodobnie byłoby Septuaginta Duo – siedemdziesięciu dwóch.

Zresztą pamiętamy taką historię kiedy Mojżesz wezwał 72 uczniów swoich do namiotu. I rozpoczął wzywanie słowa do Boga Ojca, aby spoczął Duch Boży na siedemdziesięciu dwóch. Okazało się, że w namiocie było tylko siedemdziesięciu, dwóch było gdzie indziej. I przybiegł jeden z zewnątrz i mówi tak – Mojżeszu, zabroń prorokować takim dwóm na zewnątrz, ponieważ nie są w namiocie. A okazało się, że to było tych dwóch, którzy nie zdążyli przyjść. A Mojżesz mówi w ten sposób: ja bym chciał, żeby wszyscy prorokowali, nie tylko siedemdziesięciu dwóch. Wiedział o tym, że Duch Boży spoczął na siedemdziesięciu dwóch, mimo że w namiocie było siedemdziesięciu. A ktoś tam był zazdrosny okropnie, że dwóch prorokuje nie należących do nich. Należało do nich, tylko z mocy Ducha Bożego byli w namiocie Pańskim, a nie byli w namiocie fizycznym, ale w Pańskim tak.

I dlatego w Biblii Tysiąclecia do brzmi:

Ha 3, 5 Zaraza idzie przed Jego obliczem, w ślad za Nim gorączka śmiertelna.

To jakby na czas dzisiejszy. Jesteśmy w okresie pandemii.

A drugi werset, ten sam w Septuagincie brzmi:

Ha 3, 5 Przed Nim podąży słowo. On wyruszy; na Jego stopach już są sandały.

Czyli Chrystus mówi: *Jestem już blisko, już jestem między wami, już stoję, już jestem tutaj, zobaczcie świat, znacie wiosnę w taki sposób, że jak patrzycie na drzewo to liście puszcza. A tych czasów nie poznajecie? Synowie i córki prorokują. A wy tych czasów nie znacie? Zabraniacie im tego czynić, mimo że oni przeze Mnie to czynią, bo Ja już jestem.*

I dlatego tutaj przeczytałem tą tajemnicę, ale przerzucę ponownie do Księgi Mądrości, właśnie gdzie jest ukazana ta sytuacja, gdzie - *nie pojęli tajemnic Bożych* - czyli chodzi o złych ludzi, którzy czatują na Boże dzieci.

Mdr 2, 22 Nie pojęli tajemnic Bożych, nie spodziewali się nagrody za prawość i nie docenili odpłaty dusz czystych.

Czyli tych synów Bożych, którzy są doskonałością.

Mdr 2, 23 Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności.

I teraz rozumiemy proszę państwa co oznacza kształtować się *„na obraz Tego, który go stworzył”*.

Mdr 2, 24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Mdr 3, 1 A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. 2 Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście 3 i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. 4 Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności.

Więc dostrzegamy tą tajemnicę, o której właściwie mówimy. Ciekawą sytuacją jest to proszę państwa, że najpierw ona była poruszona już od soboty. Dzisiaj Duch Boży mówi: dobrze mówisz, pokażę ci że w Księdze Mądrości mówię to samo. Powiedziałem już to do proroków kilka tysięcy lat temu. Dobrze mówisz, że prawdą jest, że dusze są radosne i czyste, to już powiedziałem kilka tysięcy lat temu. Dla tej czystości ją stworzyłem. Dobrze mówisz, że Ja odkupiłem wszelką duszę i ona jest doskonale czysta. Dobrze mówisz, bo tutaj ta prawość dla nich jest. To oni są tą światłością, oni są tą mocą, oni są tą prawdą, oni są tą doskonałością. Dlatego też przeczytam urywek, który czytałem z Księgi Przysłów.

Prz 12, 28 Na drodze prawości jest życie, kroczenie po niej jest nieśmiertelnością.

Prz 13, 1 Syn mądry miłuje karcenie, naśmiewca nie słucha nagany.

Proszę zauważyć, o czym rozmawiamy cały czas:

Prz 13, 2 Z owocu swych ust spożywa się dobro, a gwałtem się sycą przewrotni. 3 Kto ust swych strzeże - ten strzeże życia, kto usta rozwiera - zgubi sam siebie.

To znamy to przysłowie, gdzie pamiętamy: *milczenie jest złotem, a mowa jest srebrem*. Więc jest powiedziane: *lepiej wiedzieć co się mówi, niż mówić co się wie*. Lub: *mówiącego mądrze - słuchają, mówiącego głośno - słyszą*. Więc te przysłowia są znane od tysięcy lat. I mimo, że one są znane, ludzie ich nie słuchają. Ludzie robią w dalszym ciągu to samo - głośno mówią, żeby było ich słychać, nawet gdy nie mówią mądrze, bo nikt nie chce ich słuchać. I robią użytek większy ze srebra niż ze złota, czyli dużo mówią. A pamiętamy przecież doktora Schweitzera, który lekarzem był. Pytają się go: doktorze dlaczego nie słyszymy jak ty mówisz, rozprawiasz, tylko po prostu są słowa zdawkowe, proste – tak, tak, nie, nie?

A on mówi tak: W moim życiu już powiedziałem wiele niepotrzebnych słów. W tej chwili tylko działam i to widzę, że ma sens, widzę że przynosi większą korzyść, niż moje słowa, które nie miały podstawy. Mówiłem wiele, a czyniłem mało. W tej chwili wiele czynię, mówię mało i to widzę, że przynosi to zysk.

Dlatego tutaj coraz bardziej usadawiając się na Szklistym Morzu, bo na Szklistym Morzu usadowieni są ci którzy są opisani w Księdze Apokalipsy.

Ap 15, 2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. 3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Św., bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

I tutaj są to wszyscy ci, którzy słuchają Boga, wyszli poza właśnie to nienawistne postrzeganie wszystkich innych, którzy trwają w Bogu. Dlaczego byli zabijani święci? Dlaczego zostali zabici apostołowie, oprócz św. Jana? Św. Jan przecież też został poturbowany. Dlaczego zostali zabici? - Zazdrość, okropna zazdrość. Dlaczego faryzeusze zabili Chrystusa? Był przeznaczony co prawda na to. Ale oni o tym nie wiedzieli, bo wydarli 53 rozdział [Iz]. I zapomnieli o tym wszystkim, nie pamiętali już co zaświadcza o sytuacji to, że nie wiedzieli, o czym? - proszę zauważyć:

J 7, 48 Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? 49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty». 50 Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: 51 «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw przesłucha, i zbada, co czyni?» 52 Odpowiedzieli mu: «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei».

Proszę zauważyć o czym chcę powiedzieć? Jezus Chrystus nie urodził się w Galilei. Urodził się w Judei, bo Betlejem jest w Judei, Nazaret jest w Galilei. Trzech mędrców ze wschodu jadących do Chrystusa znaleźli księgi, w tych księgach było napisane, że Jezus Chrystus urodzi się w Betlejem i tam zdążali. Mimo że Żydzi, którzy już te księgi czytali od już bardzo długiego czasu, jakoś im umknęło, że On jest z Betlejem. I ciągle do Nikodema mówią: zbadaj i zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei. Ale Jezus Chrystus wychował się w Galilei, ale urodził się w Betlejem dlatego, ponieważ wtedy był czas spisu ludności. I Św. Maria Matka Boża była w ciąży i razem z Józefem pojechali do Betlejem i tam właśnie urodziła. Nikt nie chciał Jej przyjąć, więc urodziła w Grocie poza miastem, gdzie łono Ziemi Go przyjęło, łono Ziemi Go wydało. Przyjęło Ją, a jednocześnie Jej łono Go wydało i łono Ziemi Go przyjęło - wtedy kiedy

został ukrzyżowany i pochowany; łono Ziemi Go przyjęło, aby wydał On owoc stokroć większy. Bo przyszedł po to, aby ten owoc stokrotnie większy wydać. O czym mówi św. Paweł w 1Liście do Koryntian:

1Kor 15, 48 Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. 49 A jak nosiliśmy obraz ziemskiego, tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego. 50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą posiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność. 54 A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć.

Wcześniej św. Paweł mówi: *czyż nie wiecie, że jeśli nie zasieje się ziarna, które jest śmiertelne, to nie wyda ono tysiąckrotnie większego plonu.*

1Kor 15, 42 Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne; 43 sieje się niechwalebne - powstaje chwalebne; sieje się słabe - powstaje mocne; 44 zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie powstanie też ciało niebieskie.

1Kor 15, 37 To, co zasiewasz, nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwykłym ziarnem, na przykład pszenicznym lub jakimś innym. 38 Bóg zaś takie daje mu ciało, jakie zechciał; każdemu z nasion właściwe. 39 Nie wszystkie ciała są takie same: inne są ciała ludzi, inne zwierząt, inne wreszcie ptaków i ryb 40 Są ciała niebieskie i ziemskie, lecz inne jest piękno ciał niebieskich, inne - ziemskich. 41 Inny jest blask słońca, a inny - księżyca i gwiazd. Jedna gwiazda różni się jasnością od drugiej. 42 Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne.

Dlatego w Księdze Mądrości jest napisane: pokonaliśmy ich, ale nie wiedzą, że oni to właśnie osiągnęli spokój i oni osiągnęli wieczne życie i oni są doskonałością, ponieważ życie mają u Ojca, a nie w świecie; jak to Księga Mądrości przedstawia, że ci którzy żyją w tym świecie doświadczają śmierci.

Mdr 2, 24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą prawdę, która jest tą prawdą, do której się zbliżamy, którą poznajemy. Najpierw wybraliśmy, mówimy: Panie ty jesteś żywy, ty nas ocaliłeś. A później Bóg nam objawia te wersety i mówi: zobacz dokąd zdążasz, wybrałeś tą drogę, pokażę ci dokąd zdążasz. Nie pokazałem ci wcześniej, bo chcę abyś wybrał Mnie. Mnie żebyś wybrał, a później pokażę ci drogę, którą zdążasz. I mówi: dobrze wybrałeś, bo wybrałeś prawdziwego człowieka, który nigdy nie przestaje istnieć. I jak to mówi Księga Przysłów:

Prz 12, 28 Na drodze prawości jest życie, kroczenie po niej jest nieśmiertelnością.

Dlatego mamy tą świadomość, prawdziwą świadomość, że znajdujemy się tam nie przez jakieś specjalne umiejętności, specjalne zdolności, przez przeczytanie jakichś tajemnych ksiąg, czy umiejętności zdobytych w niezmiernie ciężkich trudach. Ale mamy to tak naprawdę przez zaufanie, wiarę. Wierzymy Bogu, że jesteśmy bez grzechu.

Przyszedł do mnie człowiek, jakoś nie dawno. I mówię do niego o tak różnych sprawach. Jakiś problem miał, nie pamiętam dokładnie jaki. Ale mówię, że jego problem polega na tym, że sobie wstyd robi i Bogu. Niech sobie wstydu nie robi i Bogu. Przecież jest nieśmiertelny, ponieważ duszę ma nieśmiertelną. Ponieważ Chrystus Pan złożył ofiarę za niego i on jest

doskonały w Chrystusie. Więc niech nie robi wstydu sobie i Bogu, bo Bogu wstyd robi mówiąc, że tego nie uczynił. Więc niech przyzna się i uświadomi sobie, że jest doskonały. I przyszła do mnie pewna kobieta i mówię jej podobne sprawy, ale jeszcze mocniej. A ona mówi w ten sposób: proszę pana, po to właśnie do pana przyszłam; i to właśnie żeby w taki sposób było mi powiedziane, po to przyszłam, ponieważ potrzebowałam mocnego wyprostowania kręgosłupa.

I to jest właśnie ta prawda, która jest potrzebna człowiekowi. Nie tylko potrzebna, ale daje nam życie, ponieważ już je mamy. I dlatego wcielenie, jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Efezjan:

Ef 3, 6 To znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Proszę zauważyć, Ciała oznacza - oni znaleźli Ciało, w które się wcielają, żyjąc zgodnie z Ewangelią, wierząc Ewangelii. I co to oznacza? Śmieszna sytuacja, bo ja spojrzałem w tej chwili na tych ludzi i widzę w taki sposób: no i co oni tam będą robić? Co oni tam będą robić w tym Ciele nowym? Tutaj to chociaż wiem: grzech, grzech, pikanteria, takie sprawy, takie sprawy. A tam, co oni tam będą robić takiego? Będą siedzieć i co, będą śpiewać jakieś piosenki. Poruta! - Dla grzechu oczywiście poruta. Ale to jest sytuacja tego rodzaju, że w tym momencie kiedy jesteśmy właściwego rodzaju człowiekiem, człowiekiem duchowym, to mamy inne myśli. Bo jak już czytaliśmy tam w Księdze Mądrości postępowanie szatana ono wygląda w taki sposób:

Mdr 3, 12-13 Żony ich głupie, przewrotne ich dzieci, przeklęty ich ród! Błogosławiona niepłodna, ale nieskalana, która nie zaznała współżycia w łożu, w czas nawiedzenia dusz wyda plon.

Trudne te sprawy są, ale trzeba o nich mówić i czytać. Ale tutaj chciałem to przeczytać w dalszej części, bo chciałem pewien zamysł ujawnić.

Mdr 2: 12 Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. 13 Chełpi się, że zna Boga, zwie siebie dzieckiem Pańskim. 14 Jest potępieniem naszych zamysłów, sam widok jego jest dla nas przykry, 15 bo życie jego niepodobne do innych i drogi jego odmienne. 16 Uznał nas za coś fałszywego i stroni od dróg naszych jak od nieczystości. Kres sprawiedliwych ogłasza za szczęśliwy i chełpi się Bogiem jako ojcem. 17 Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu. 18 Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. 19 Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości.

Proszę zauważyć, często rozmawiamy: dlaczego to mi się stało? Dlaczego to mnie dotknęło? - To jest próba. Tutaj jest napisane:

Mdr 2, 18 Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. 19 Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości.

Tu rozmawiamy bardzo często, że wszystkie te sprawy, które wydają się atakiem, który nie istnieje, który jest tylko w głowach człowieka lub gdzieś w jakiś sposób wydaje się im, one próbują człowieka gdzie tak naprawdę jest. Okazuje się, że wydaje mu się, że jest gdzie indziej, a jest w sytuacji kompletnie odmiennej niż sam o sobie myśli. Jest w sytuacji takiej, że lepiej mu innych w jakiś sposób posłać w niewłaściwy kierunek, niż samemu się nawrócić. Sam mówi: Duch Boży mnie doświadczył, sprawdził moje miejsce, w którym jestem. Okazało się, że zbłądziłem, i oskarżyłem innych o miejsce, w którym jestem, mimo że nie ich była to zasługa. Bo i tak Bóg ich posłał, aby pokazali mi właściwą drogę.

Mdr 2, 19 Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność. i doświadczyć jego cierpliwości.

20 Zasądźmy go na śmierć haniebną, bo - jak mówił - będzie ocalony». 21 Tak pomyśleli - i pobłądzili, bo własna złość ich zaślepiła. 22 Nie pojęli tajemnic Bożych, nie spodziewali się nagrody za prawość i nie docenili odpłaty dusz czystych. 23 Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności. 24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Więc dlatego przeczytałem ten werset, ponieważ on jest niezmiernie ważny. To Duch Boży mi go objawił przez tych, którzy służą Duchowi Bożemu, i przez chwałę i przez doskonałość Bożą, która dba o mnie. Dba o mnie i ukazuje mi te sprawy, które mi są potrzebne w tym czasie, kiedy są mi potrzebne. Stawia wszystko w taki sposób, aby było to potrzebne i właściwe. Więc to się dzieje, abyśmy uświadomili sobie, że nie jesteśmy mądrzejsi dzisiaj od Księgi Mądrości, od Salomona, od św. Piotra, od św. Pawła, od św. Jana, od Apostołów. Nie jesteśmy od nich mądrzejsi mimo że ten świat mówi w ten sposób: My dzisiaj jesteśmy mądrzejsi, bo więcej wiemy od nich. Czego? Jak zginąć chyba, jak się upić, jak zapaść się pod ziemię ze wstydu. Ale nie tamtych rzeczy.

I dlatego musimy uświadomić sobie tą prawdę doskonałą, że Bóg dla radości swoich dzieci z powodu miłosierdzia uwolnił ich od grzechu, aby świadczyli radością i prawdą. I żeby postępowali w chwale i innych także pociągnęli za sobą swoją postawą; nie tym, że będą wielkie przemówienia robić. Jak pamiętamy taka historia była: św. Paweł na Areopagach (Areopagi to był sejm grecki) mówi o prawdzie Bożej. A oni mówią tak: na ten wykład przyjdziemy kiedy indziej, mamy wstawione mleko, musimy biec, a tutaj chyba mi trawa rośnie, bo słyszę jak ona mi trzeszczy i muszę ją przyciąć, mamy inne sprawy, przyjdziemy na ten wykład później.

A to był wykład o nieśmiertelności. Oni: mamy już swoją nieśmiertelność, to lud uczynił nas nieśmiertelnymi, ponieważ już jesteśmy na Areopagach, już jesteśmy na pierwszych stronach gazet itd. Ale to przemija. I tak stanie się tylko kompostem, który ponownie przechodzi przez te wszystkie formy przemiany.

Wiedzmy o tym - jesteśmy bez grzechu i żyjmy tak. Nie chodzi o to, żebyście chodzili i nieustannie krzyczeli: jestem bez grzechu! Postępujcie bez grzechu, i wiedzcie, że jesteście bez grzechu. I wiedzcie co wam Bóg uczynił, bo to jest ważne. Nie chodzi o to, o czym wołacie, ale co inni wołają – *oni są bez grzechu, czyli oni mają owoce Ducha Św.!* Nie tak: my mamy owoce Ducha Św.! Ale: *oni mają owoce Ducha Św., oni są opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość; oni mają mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą; widać, że oni to mają; boją się Boga.*

Ap 15: 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Św., bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki.

Chcę tu powiedzieć proszę państwa, że Bóg mówi do całej Ziemi. Nie mówi tylko do chrześcijan. A dlaczego? Dlatego, że te słowa, które są tutaj wypowiedziane, one są wypowiedziane zgodnie ze Starym Testamentem. A Bóg jest Bogiem całej Ziemi, On ją stworzył. On ją stworzył i stworzył wszelkiego człowieka. Deszcz pada na wierzącego i nie wierzącego; Bóg jest Bogiem każdego. Chrześcijanie to są ci, którzy uwierzyli, że On ma ich życie, że On jest ich życiem. Buddyści, taoiści i hinduiści rozumieją zapewne także, że On ma ich wcielenie, On jest dawcą ich doskonałego wcielenia. Dawcą tego, czego poszukiwali od tysięcy lat. Kiedyś jest początek.

Św. Paweł, św. Piotr, Apostołowie, oni przecież są Żydami, a przyjęli Chrystusa wedle proroctw. A Żydzi chcieli ich zabić, ponieważ uznawali Go za nieprawdziwego proroka, bo

wyrwali tą akurat kartkę, w której było to napisane, że On jest prawdziwym prorokiem. I dlatego, że tego nie doczytali, dlatego uważali, że wszystko wiedzą, bo nie doczytali. I chcieli ich zabić tylko dlatego, że wyrwali tą kartkę, żeby mieli powód ich zabić.

Pamiętam historię, kiedyś ktoś mi opowiadał. Był taki ksiądz, który był bardzo cięty na Żydów. Tak na Żydów „jechał", że aż dudniło i trzaskało. I tak jeden człowiek mówi tak: – proszę księdza, ale przecież św. Maria Matka Boża była też Żydówką. – No niech Pan przestanie... Żydówką?!? Ale rzeczywiście, przecież była. Jezus Chrystus też był Żydem.

A jednocześnie my jesteśmy tymi, którzy uwierzyli Bogu, uwierzyli Chrystusowi; który dany został dla tych, którzy Go oczekiwali, dla narodu wybranego. A okazało się, że Bóg daje swoją prawdę tym, którzy Jego owoce zachowują. A owoce zachowują ci, którzy niosą Jego nieśmiertelność. Bo kształtują się wedle obrazu Tego, który ich stworzył, czyli który stworzył człowieka.

My ze spokojem wiemy o tym, że jesteśmy bez grzechu, ale to nie znaczy, jak już mówię, bez grzechu jest nasza dusza, która jest przed nami ukryta z Chrystusem Panem w Bogu. Kiedy uznamy Chrystusa, kiedy uwierzymy Jemu całkowicie, to wtedy wcielimy się w człowieka, który jest z Chrystusem ukryty w Bogu. I tam jesteśmy tymi, którzy dopełniają dzieło; odwracają wręcz dzieło synów Bożych, którzy sprzeciwili się Bogu i zniszczyli dzieło Pańskie. A my jesteśmy po to, aby to dzieło przywrócić. Tak jak Bóg stworzył świat, zniszczył świat i stworzył go ponownie. Stworzył człowieka, aby wydobył z pierwszego świata udręczoną piękną córkę ziemską, czyli zwaną żoną Boga, jak mówi Iz 54:

Iz 54, 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. 6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: 7 Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarnę. 8 W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel.

Czyli przyzywa nas ponownie do chwały i objawia nam tajemnice tej doskonałości i czystości. I jednocześnie synowie Boży zstępują, aby wydobyć z udręczenia tą, po którą Bóg nas posłał; stwarzając człowieka, który upadł. Chrystus Syn Boży, czyli Bóg, który zstąpił w ciele, w ciele które przyjął z Marii Dziewicy jest Synem Bożym, czyli druga osoba Trójcy Przenajświętszej, zstąpił na Ziemię, złożył ofiarę. I proszę zauważyć ciekawą rzeczą jest to o czym rozmawialiśmy przed przerwą, że tak jak Jezus Chrystus w ciele, jako On jedyny, który był w owym czasie zdolny, On jedyny który był zdolny, czyli bez grzechu; był w ciele grzesznym bez grzechu, ponieważ jak to jest napisane w 2 Liście do Koryntian:

2Kor 5, 21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Więc jest to ukazane, że Bóg Ojciec zesłał Syna, aby wziął na siebie ciało grzeszne. Czyli inaczej można było powiedzieć, był jedynym wtedy na całej Ziemi. Jedynym, który został do tego posłany, czysty i doskonały bez grzechu, Syn Boży - oprócz św. Marii Matki Bożej, ale On jest przeznaczony do tego dzieła teraz. Święta Maria Matka Boża do tego dzieła jest przeznaczona dzisiaj. Bo to Ona nas prowadzi w tej chwili, Ona objawia nam tajemnice, bo w Niej tajemnice synów objawione. Ona zradza potomstwo liczniejsze niż wszyscy inni, prawdziwe, jedyne żywe, to które jest prawdziwe. Ale tutaj chcę powiedzieć o tym, że On wtedy jest jedyny, który mógł dzieło wykonać, zstąpić do Szeolu, a jednocześnie wyjść

stamtąd całkowicie zwycięsko. Czyli Ten, który jest bez grzechu, zstąpił w ciele grzesznym do Szeolu, gdzie pokonał moce. Jest to napisane:

Kol 2, 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.

Więc zstąpił do głębin, jako jedyny, który był w stanie to uczynić. Zstąpił do głębin, pokonał zwierzchności i władze, i przez pokonanie zwierzchności i władz, uwolnił naszą duszę od tych władz i zwierzchności, które trzymały duszę w udręczeniu. On to uczynił naszą duszę wolną od grzechu, wzniósł na wyżyny, dał nowe Ciało, abyśmy my mogli zstąpić i uczynić dokładnie to co On zrobił dla każdego człowieka, który uwierzył. Czyli każdy który wierzy, zstępuje do otchłani i objawia, odczuwa, i jest tym, który pokonuje w sobie tą ciemną naturę. A każdy jest do tego zdolny. Ja tak słyszę taki głos, który mówi u jednej osoby: nie jesteś zdolny, nie jesteś zdolna by zjednoczyć się z Chrystusem! Nie pokonasz nas nigdy! Nie pokonasz nas nigdy! - Ale to przecież wiara, nasza wiara! My wierząc Chrystusowi, nie my wykonujemy to dzieło! To nie my pokonujemy grzech w duszy, to Chrystus już pokonał grzech duszy i wystarczy uwierzyć! - Uczynimy cię niezdolnym do wiary!

Chrystus naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu. Więc w tym momencie wystarczy uwierzyć; nie słuchać tych bredni, które są podszyte kłamstwem i są nieprawdziwe! To jest Księga Mądrości, w której jest powiedziane: *wystawimy go na próbę, zniszczymy go, bo on mówi, że jest Synem Bożym, że jest dzieckiem Pańskim.* A w tym momencie kiedy uwierzymy, Bóg sam wstawia się za nami, ponieważ On sam wstawia się za nami, dlatego że sam powiedział: będzie nagradzał swoje sługi i sam karał. Więc oddajemy się Jemu i nie zajmujemy się tamtymi sprawami, tylko sprawami tylko Bożymi. Chrystus powiedział zresztą bardzo wyraźnie w Ewangelii św. Mateusza:

Mt 6, 25 Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?

Nie troszczcie się o to co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać. Wierzcie w Boga z całej siły, On wie czego potrzebujecie i wam to da. Więc nie zajmujcie się tym co Bóg ma zrobić, ale tym co wy macie zrobić, czyli uwierzyć. A Bóg przez wiarę pokona wszystko to co dla człowieka jest niemożliwe. Jak powiedział św. Piotrowi, gdy św. Piotr się spytał: *Któż w takim razie może się zbawić?* Chrystus mówi: *Nikt nie może się zbawić. Bóg zbawia. Nikt nie może się zbawić. Bóg zbawia.*

Więc dlatego św. Piotr mówi: *To któż może się zbawić? Któż może pójść tymi drogami. Któż może je znaleźć i znieść.* – Nikt. Bóg prowadzi człowieka tymi drogami i sam go strzeże. Czyli nikt nie może „się" zbawić. Nie może to być self – samo zbawienie. Samo-zbawienie czyli samoobsługa zbawienia; nie ma czegoś takiego jak samoobsługa zbawienia. Nikt nie może tego uczynić sam, to Bóg czyni. Tam w tym aspekcie słowo self nie istnieje. Samoobsługa – zrób to sam; sam się zbaw i sam sobie usuń grzechy, sam je znajdź.

Któż może przeniknąć człowieka tak głęboko jak sam Duch Boży? To Duch Boży przenika człowieka i wszystkie grzechy znajduje i zna tajemnice diabła i wszelkiego człowieka. Zna swoje tajemnice do samej głębi. I to Duch Boży znalazł nasze grzechy i całkowicie je usunął razem z człowiekiem hańby, człowiekiem złym i go już nie ma. Kto mówi, że on tam gdzieś jest, nie ufa Bogu, nie wierzy, że Bóg mógł spojrzeć na niego. Nie wierzy Duchowi Św., że Duch Św. może przeniknąć głębokość człowieka i głębokość Boga; głębokość wszystkiego przenika. Ci którzy mówią, że gdzieś tam są grzechy, to nie ufają Duchowi Św., Chrystusowi i Bogu. Bo Duch Św. przenika wszystkie czasy, wszystkie głębiny i wszystkie tajemnice;

wszystkie sprawy, które On jest jedynie w stanie usunąć i to uczynił. Można by zadać pytanie:

- A skąd wiesz, że On to zrobił?
- Zobacz, uwierzyłem. Czy boisz się mnie?
- Wiesz, coś się w tobie zmieniło, czuję jakąś potężną moc. To ja już pójdę.

I zniknął, rozumiecie państwo. Więc nie po drodze jest tym, którzy tak naprawdę nie chcą być oddani. Teraz już wiemy, że myślenie - nie jest to możliwe, nie mogę, jest to niemożliwe dla mnie; jest to prawda. Dla człowieka jest to niemożliwe, a dla Boga wszystko jest możliwe. Więc gdy człowiek mówi: jest to dla mnie niemożliwe - mówi całą prawdę i tylko prawdę. Bo to jest możliwe dla Boga, gdy Bogu się oddaje, to Bóg w nim żyje. Bo Bóg już uczynił to co było niemożliwe dla człowieka.

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. 5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch. 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju.

Jest powiedziane w Księdze Mądrości, że ci, którzy słuchają diabła, idą ku śmierci; a przecież ciało grzechu wynikło z diabła, grzech spowodował to wszystko.

Rz 8, 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. 8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. 9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka.

Proszę zauważyć ciekawą rzecz, słowa te wypowiedziane przez św. Pawła, 2000 lat temu prawie, w latach 60-tych pierwszego wieku, one są dzisiaj ważne, przemawiające, aktywne, nauką prawdziwą do człowieka, który nie traktuje tego jako jakiegoś zabytku, słów które były kiedyś dawno; ale dzisiaj ważne, prawdziwe, dotykające i dające życie. Nie jest to zabytek, nie jest to wykopalisko jakieś sprzed 2000 lat. Jest to żywe, prawdziwe dzieło, żywy, prawdziwy Duch, który przemawia do nas dzisiaj. I wedle niego się stosujemy, i on do nas przemawia i jest żywy w nas. Przemawia do nas. Jeśli nie przemawia, to my jesteśmy zabytkiem, że tak mogę powiedzieć.

Więc chcę przedstawić, że to wszystko o czym jest mowa, jest wynikiem tylko wiary, nie elementu przesunięcia szarych komórek, czy w jakiś sposób zmiany postrzegania, pojmowania i rozumienia. Jest to porzucenie nadrzędności umysłu, a danie władzy Duchowi Bożemu, którego dzisiaj człowiek nie zna. Ponieważ, gdyby znał, to by Bóg powiedział: postępujcie wedle tego co widzicie w duchu. Ale powiedział: postępujcie wedle wiary, bo poznacie to w co wierzycie, wtedy kiedy już tam będziecie. Jest taka Ewangelia - uczniowie pytają się Jezusa Chrystusa: *powiedz nam kiedy będziemy w Niebie?* Chrystus odpowiada: *kiedy tam będziecie, nie będziecie Mnie o to pytać, sama doskonałość i prawda przeniknie was i będziecie o tym wiedzieć, naprawdę.*

Mówiąc o tym, o czym wam, państwu mówię, jestem o tym przekonany, to we mnie pulsuje i jest we mnie. Czuję jak to we mnie z całą siłą, mocą życia pulsuje, jestem pewny, każda moja komórka jest tego pewna. Każdy musi to czuć także osobiście, ponieważ pamiętamy Ewangelię Arabską – że wszyscy ci, którzy byli wokół Chrystusa, czuli Jego moc. Ale kiedy On odszedł, odeszła razem z Nim. Więc musimy to co czujemy, jak tutaj było powiedziane, to co czujemy, aby już z nami pozostało, aby to ziarno wydało plon tysiąckrotny.

Aby to co śmiertelne zostało porzucone, a żeby przywdziać nieśmiertelne. Czyli ducha śmiertelnego, którego Chrystus Pan już uśmiercił - złego ducha - proszę zauważyć ogrodnika, powiem taką ciekawą rzecz. Ogrodnik gdy sieje ziarno, on je wrzuca w ziemię ze świadomością życia. To w nim to ziarno ma życie, w ogrodniku. Nie rzuca je byle gdzie, rzuca na ziemię przygotowaną. Więc to ziarno ma życie w ogrodniku. Ogrodnik wie, że ono ma życie, dlatego przygotowuje ziemię odpowiednio, tam ziemię zasiewa. A później doczekuje się tysiąckrotnego plonu z tego ziarna i nie jest to dla niego nic dziwnego. Dziwne by było, gdyby tak nie było, wiedziałby, że coś złego zrobił, coś niewłaściwego, coś źle przygotował. Ale gdy wyrasta, jest to dla niego oczywiste, oczywista oczywistość.

Dlatego, gdy ziarno pada do naszego serca, pada i trafia na właściwy grunt, to dlatego, że wierzymy Temu, który rzucił to ziarno, czyli Bogu Żywemu, Duchowi Żywemu. To ono trwa dzięki Duchowi Żywemu, który jest w nas i sprawia, że ono wyrasta. Że nie przylatuje jakieś tam ptaszysko i je wydziobuje, ale jest ono odpowiednio chronione. I jak to Jezus Chrystus powiedział: ziarno rzucone na drogę nie ostało się, bo przyleciały ptaki i je wydziobały; ziarno, które padło na skałę, wydało małe korzonki, ale słońce je przypaliło i zniknęło; ziarno, które padło między chwasty, miało mało słońca i miało mało siły, żeby wyrosnąć; ale to, które padło na żyzną glebę wydało tysiąckrotny plon. Więc pamiętajmy, że nie możemy być ani drogą ubitą, ani skałą, ani chwastami, ale ziemią zaoraną. Zaorana ziemia to jest nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba.

Ja tak pomyślałem kiedyś sobie dlaczego był wybrany Jan Paweł II - góral na papieża? Dlatego, że oni właściwie sieją na skałach, a żeby na skale siać to trzeba po prostu włożyć dużo siły, aby tą skałę skruszyć i aby stała się ziemią, która daje plon. I dlatego przyszedł, gdzie skała była, a zostawił orne pole, na którym plon wzrasta. I zostawił to młodym ludziom. Powiedział: młodzieży to zostawiłem, młodzieży pamiętajcie, macie drogę prawdy, Bóg z wami jest. Ukazał im drogę, że muszą się trzymać głosu serca, prawdy, siły i doskonałości, ta która jest w głębinach każdego człowieka.

Wiara jest to właśnie pełne wiedzenie, pełna świadomość, pełne czucie, pełne zaufanie, złożenie zaufania Bogu - On złożył ofiarę ze swojego życia, On dał mi życie i je na pewno mam, i żyję nim i je na pewno mam; na pewno moja dusza jest wolna od grzechu. I ci którzy mówią do mnie: masz grzech! - Nie wątpię i sam wiem, że moje ciało jest grzeszne, gdybym o tym nie wiedział, był bym strasznym grzesznikiem. Ale to, że wiem, że moje ciało jest grzeszne, dlatego że jestem bezgrzeszny, to dlatego wiem, że jestem grzeszny. A jeśli człowiek jest grzeszny, nie wiedząc, że jest bezgrzeszny, to to jeszcze go bardziej dobija. I powoduje, że nie może stać się tym, kim go Bóg powołał, do czego go Bóg powołał. To ci, którzy są bezgrzesznymi z powodu mocy Bożej, dopiero widzą swój grzech.

To jest tak jak u psychiatry – ten, który nie wie, że jest chory, ciągle jest chory; ten który nie dowie się, nie uświadomi sobie – mam problem, tylko myśli - nie mam problemu, tylko wszyscy psychiatrzy mają problem; to ciągle jest chory i nie może wyzdrowieć. Tak można by było określić.

I dlatego człowiek, który uważa, że grzeszny jest cały, nie uwierzył Bogu. A kiedy uwierzył, że nie ma grzechu, bo Chrystus go uwolnił, wtedy zobaczył grzech jako pracę swoją, jako stary grzech. A to dlatego, że nie ma grzechu i Bóg ujawnił mu przez wcielenie się w nowego człowieka, w którym jest tajemnica jego życia, jego stawania się, jego Pełni; i musi zstąpić do Pełni, aby Pełnia z niego wyszła i Pełnia do niego doszła, i z niego wyszła.

Część 12

Rozpoczniemy ostatnią część naszego dzisiejszego spotkania, jakże radosną, ponieważ ona objawia nam życie wewnętrznego człowieka i dostrzegamy jedną niezmiernie ważną rzecz - że nasza głębia, nasza wiara, wiara - czyli z pełnym przekonaniem, że Chrystus Pan naprawdę z całą prawdą, z całą mocą w imię Boga żywego, złożył ofiarę ze swojego życia, dla naszego życia z miłości i miłosierdzia, wykupił nas od ciężarów i grzechów, i całkowicie zlikwidował zapis dłużny.

I gdy trwamy w Bogu, gdy jesteśmy świadomi wiary, czystości i doskonałości, ta czystość się w nas rozprzestrzenia, gdy jesteśmy świadomi czystości, jesteśmy świadomi tego co Chrystus nam uczynił, jesteśmy świadomi człowieka wewnętrznego, jesteśmy świadomi inkarnacji, czyli wcielenia w nowego człowieka, którego Bóg stworzył.

Tam jest napisane Ciała, jest powiedziane, że już mamy udział w Ciele życia nowego człowieka, który stworzony jest przez Boga w Chrystusie Jezusie. Więc: *kto żyje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem; kto przebywa w Chrystusie, jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, jest nowe.*

Czyli w tym momencie, kiedy wierzymy Chrystusowi całkowicie i Bogu wierzymy, tak jak jest powiedziane w 1Liście św. Jana rozdz.5:

1J 5, 9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

Świadectwo Boże więcej znaczy, bo jest zawsze prawdomówny, nie ma w Nim zła, jest światłością, jest prawdą i Jego świadectwo zawsze jest prawdziwe, nawet jeśli najmniejsze, to zawsze prawdziwe. Nie muszą to być wielkie czyny, ale Bóg zawsze czyni wielkie czyny, nawet jeśli są małymi czynami, to są zawsze wielkie.

1J 5, 10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu.

Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga **- a świadectwem Boga jest światłość, życie, prawda, nieśmiertelność, kroczy człowiek drogą nieśmiertelności.** Jak to powiedział Jan Paweł II: *nieśmiertelność to nakaz zadany człowiekowi.* Nie jest to dobrowolność, ponieważ Bóg złożył ofiarę ze swojego życia za człowieka, i go nabył. Więc to, że ktoś jest sługą, nie jest dobrowolnym, że wykona pewien nakaz Pana, bo jest to pewien podział - Pan każe, sługa wykonuje - i tak to wygląda. Ale akurat to co sługa wykonuje, jest dobre dla sługi, aby stał się doskonały, aż się stał przyjacielem Pana.

1J 5, 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. I dlatego: 12 Ten, kto ma Syna, ma życie.

Tutaj jest prawda mówiąca o tym, że gdy uwierzyliśmy Chrystusowi, Bogu uwierzyliśmy, że jesteśmy nowym stworzeniem, które jest w stu procentach, ono jest; nie jest to jakaś tam historia, którą trzeba sprawdzić, udowodnić. Idziemy. Wiara to jest pójście do wcielenia i przyjęcie Ciała nowego, dlatego, że uwierzyliśmy Bogu. Bo nie idziemy dlatego, że wiemy, tylko dlatego że uwierzyliśmy Bogu, że tak jest, i idziemy się wcielić. I gdy to czynimy z powodu tylko wiary, czujemy jak emanuje z nas światłość tego człowieka nowego, światłość tego Ciała, światłość Boga, który go stworzył, bo stworzył go na własny wzór i podobieństwo; stworzył go w Pełni. I dlatego jest powiedziane: w Pełni i z Pełną. I dlatego jest powiedziane: *przyoblekliście się w nowego człowieka, który wciąż się odnawia wedle obrazu Tego, który*

stworzył.

Gdy wierzymy całkowicie Chrystusowi, to przez wiarę Bogu, wiara mówi taką rzecz: *Panie Boże, Boże Ojcze, Chrystusie Panie, oddaję Tobie swoje życie, w Twoje ręce, a Ty włóż mnie tam, gdzie zamierzasz, gdzie zamierzyłeś od samego początku*. A Bóg wkłada nas do nowego Ciała, w Chrystusie Jezusie, abyśmy dokonali dzieła, które jest przeznaczone dla całej Ziemi, a my mamy je wykonać.

Ale jeszcze jest jedna rzecz, którą obserwujecie w sobie - kiedy przyjmujecie wcielenie, nie możecie tego wcielenia sprawdzić najpierw; przez wiarę jednoczymy się z nim. A to wcielenie, czyli światłość nowego człowieka, człowieka światłości zdolnego Ziemię przemienić, zdolnego zmiażdżyć głowę szatanowi, zdolnego poprowadzić ku światłości całą Ziemię i objawić światłość wszelkiemu światu i wszechświatowi całemu; ponieważ oczekuje ono na tajemnicę, którą przedtem porzuciło i nie chciało, a teraz zbadało cały wszechświat i wie, że tu tylko jest miejsce nieznane, i teraz tak bardzo chciane, jak przedtem bardzo niechciane. Jak bardzo nie chcieli, tak bardzo teraz chcą, a może nawet bardziej, ponieważ zagląda im teraz śmierć w oczy. Mimo, że żyją już miliardy lat, to koniec przybywa, i widzą że nawet miliard lat było za mało, ponieważ przyzwyczaili się do życia; im bardziej się przyzwyczaili, tym bardziej go nie chcą stracić. A tutaj jest życie wieczne.

I tu chcę powiedzieć, tą najbardziej radosną, prawdziwą, rzetelną i prawdziwą naturę, gdzie gdy łączymy się z człowiekiem wewnętrznym, który został stworzony przez Boga, w Chrystusie Jezusie, to gdy jesteśmy z nim zjednoczeni, emanuje On światłością tak potężną, że światłość ta przenika nasz umysł, nasze serce, nasze ciało, przenika całego człowieka. I czujemy jak emanujemy światłością, ponieważ połączyliśmy się z potęgą, która jest w tym człowieku i jesteśmy już nim. I co się w tym momencie dzieje? Bardzo się ważna rzecz dzieje, ponieważ tą światłość czuje wewnętrzna istota - żona Boga, jako obecność synów i Boga, przyjście Jego i zapanowanie, bo jest to stan teraźniejszy, dzieje się on w punkcie.

Bo gdy znajdujemy się w punkcie, nie ma odległości czasowej w przestrzeni. Więc w tym momencie kiedy teraz istniejemy w tym czasie, to teraz czujemy radość wewnętrzną, ponieważ tak naprawdę odczuwamy nasze życie uczuciowe; to życie, którym czujemy istnienie, jest to czucie, które czuje ta istota wewnętrzna, o czym mówi św. Paweł bardzo wyraźnie, o tym czuciu, wypowiada te słowa w taki sposób:

Rz 8, 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.

I tutaj mówi o odczuwaniu tego stworzenia:

Rz 8, 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując przybrania za synów - odkupienia naszego ciała. 24 W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni.

W nadziei, czyli w Chrystusie, jesteśmy już zbawieni, bo tam nasze zbawienie już jest. Ale my musimy tam się wybrać przez wiarę, przez wiarę przyjmujemy nadzieję. Jak czytamy 1 List św. Pawła do Koryntian, rozdz. 13, w tym rozdziale narratorem jest nadzieja:

1Kor 13, 1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący. 2 Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. 3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majętność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.

4 Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; 5 nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; 6 nie cieszy się z

niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. 7 Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie. 9 Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. 10 Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe. 11 Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce. 12 Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.

13 Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość.

1Kor 14, 1 Starajcie się posiąść miłość, troszczcie się o dary duchowe, szczególnie zaś o dar proroctwa!

Powiedziałem tutaj „Hymn do miłości" ponieważ narratorem jest nadzieja, ona mówi: *gdybyś miał wiarę wielką, a miłości byś nie miał, niczym jesteś, bo ja jestem nadzieja, która jednoczy cię z miłością; kiedy nie będziesz jej miał, wiara nie znajdzie prawdy, bo we mnie jest prawda, i łączy z miłością. Miłość jest Ojcem, Ja przyniosłem nadzieję* - wiara jest dana, ale skierowana przez Chrystusa ku Bogu, aby tam szukać i tam znajdować, jak to mówi list św. Pawła do Kolosan rozdz. 3:

Kol 3, 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale. 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą tajemnicę, o której mówi św. Paweł. I chcę powiedzieć o tej prawdzie, że gdy uwierzymy Bogu i jednoczymy się z Ciałem nowym w Chrystusie Jezusie - *kto przebywa w Chrystusie, jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, a oto wszystko stało się nowe*. A to wszystko uczynił Bóg. I będąc w tym Ciele, nie odczuwamy, proszę zauważyć bardzo istotną rzecz - dusza nie odczuwa ciała grzesznego, ale ciało doskonałe, ciało światłości, ciało Boga żywego, który stworzył to Ciało na własny wzór i podobieństwo, o którym powiedział - *a teraz w pełni kształtujcie się na wzór:*

Kol 3: 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Więc teraz rozwijajcie się i kształtujecie wedle obrazu Mojego - *wedle obrazu Tego, który go stworzył* - czyli obrazu Boga. Czyli kroczcie drogami nieśmiertelności, ponieważ ten człowiek został stworzony nieśmiertelnym dla nieśmiertelności waszej, i gdy wasza dusza będzie trwała zjednoczona z nim, wtedy będziecie odczuwać pełnię nieśmiertelności, bo jest człowiek nieśmiertelny.

Inaczej można powiedzieć - dusza odczuwa to, z czym się jednoczy. Jeśli w pełni się zjednoczy z Ciałem doskonałym, które Bóg dał, to będzie czuła jasność, prawdę, i całe ciało, cała natura pięknej córki ziemskiej, z którą jesteśmy zjednoczeni przez nakaz Boży, przez prawo, ona będzie odczuwała jasność tak potężną. I to jest jeden moment, to jest ta błyskawica, to jest jeden moment, bo wszystko staje się punktem.

Z punktu widzenia tego świata, nazwa się to splątaniem kwantowym, ale to jest tak naprawdę punktem, bo przestaje istnieć przestrzeń i czas, czasoprzestrzeń jednym słowem. Ponieważ splątanie kwantowe przemierza, z punktu widzenia tego świata, przez czasoprzestrzeń.

Ale w Bogu nie ma czasoprzestrzeni, i dla człowieka, który zanurzył się w Bogu też nie ma czasoprzestrzeni. Jest to chwała Boża, jest to doskonałość, jest to jedność. I dlatego ten człowiek wewnętrzny doskonały, z którym się dusza nasza zjednoczyła; on – dusza, która jest odpowiedzialna za piękną córkę ziemską, przez moc Ducha Bożego, nakaz dany przez Prawo, w tym momencie emanuje tam w niej, emanuje opieka Boża, emanuje Ten, który jest jej wybawcą, który przychodzi zgodnie z obietnicą, a w tym Duchu zstąpił do otchłani ogłosić zbawienie duchom nieposłusznym niegdyś, wtedy kiedy za czasów Noego miłosierdzie Boga oczekiwało, sprawiedliwość Boża oczekiwała.

Więc tutaj jest ta sytuacja, że ona jest z tych czasów. Dlatego jest powiedziane, że Chrystus przyszedł odkupić ten świat, aby był ratunkiem dla tamtego świata, bo ten świat grzesząc, grzeszy przeciwko temu, co dzisiaj Bóg uczynił, co Bóg już dał; więc jest to nowa rozpusta. I dlatego jest powiedziane: *ci, którzy takich rzeczy się dopuszczają* - List do Hebrajczyków:

Hbr 6, 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

Więc tutaj, to dzisiejszy świat, który jest świadkiem przyjścia Chrystusa, który uwolnił cały świat; gdy grzeszy ponownie, to bluźni przeciwko prawdzie, która ten świat ocaliła i nie chce tego świata, jest synem buntu, dlatego są nazywani synami buntu, a nie duchami, które kiedyś były nieposłusznymi. Bo te duchy nieposłuszne doczekały się odkupienia; tak jak człowiek który został skażony przez niewłaściwą postawę Adama, został uwolniony przez Boga, bez winy, czyli za darmo, bez kary, został uwolniony, został puszczony wolno, aby w chwale istniał.

I proszę zauważyć taką ciekawą historię ewangeliczną: był człowiek, który był dłużny panu ogromną ilość pieniędzy - 500 sztuk srebra, był dłużny. I idzie do pana i mówi: nie mam tych pieniędzy. – No, człowieku, nie masz, to ci daruję, w porządku, nie masz, to nie masz, idź i ciesz się. Wyszedł, poszedł do swojego dłużnika, który był mu winny 5 sztuk srebra, znaczął go dusić, dręczyć, żeby mu oddał te 5 sztuk srebra. Zobaczyli to słudzy pana, którzy byli świadkami jak wybaczył mu 500 sztuk. Donieśli o tym panu, który mu wybaczył, i z tego powodu pochwycili go i wrzucili go do ciemnicy, ponieważ nie uczynił tego, co jemu uczyniono. Jemu darowano 500 sztuk, a on poszedł dusić człowieka za 5 sztuk; nie uczynił tego co mu uczyniono. Czyli dostał naukę, dostał też ogromne miłosierdzie, ale go nie wykorzystał, wręcz wykorzystał to przeciwko, ponieważ był już wolny, więc tamtego dusił. Nie miał pieniędzy, bo ich nie miał, więc sobie chciał odbić. Myślał, że już wszystko jest w porządku; tak się ukrywał przed panem, żeby nie zapłacić, a teraz już nie musi się ukrywać, więc pójdzie sobie odbić. Tu jest ten problem.

I to jest ta sama sytuacja - synowie buntu to są ci, którzy otrzymali bardzo wiele, ale nie chcą w ogóle mieć nic z tym wspólnego. Chrystus mówi: *ludzie, jeśli nie chcecie mieć nic z tym wspólnego, w porządku, chcecie taką drogę? - taka będzie. Ja nikogo nie zmuszam. Ja tylko mówię: wierzcie we Mnie, bo to jest dla was korzystne. Wy uważacie, że jest to dla was niekorzystne; ale cóż możecie mówić? Wy nie wiecie co mówicie, co robicie i nie znacie Praw Bożych, nie chcecie wierzyć, trzymacie się tego co znacie, a nie chcecie uwierzyć Temu, który jest twórcą całej Ziemi.*

Jak wystarczy zrozumieć? – powiedzmy, że tak mogę powiedzieć: człowieku spójrz na te wszystkie sprawy, jak mogą trwać miliardy lat i się nie rozpaść, nie zniszczyć? Musi być

Stwórca, który nad tym wszystkim ma pieczę. Więc wystarczy zrozumieć, że to się nie rozpada. Twoje rzeczy, które zbudujesz, zrobisz, rozpadają się po 10, 15 latach, 20 latach, 100 latach i ich nie ma; a to trwa miliardy lat i trwa - Bóg o to dba. Czy nie wystarczy ci rozumieć tego, że musi być Bóg, który to wszystko zaprojektował i to wszystko stworzył, i nad tym dba. Czy mówi, że to samo sobie jest? Czy ty w swoim życiu też mówisz: samo się zrobiło, samo będzie i ja nie muszę nic robić, bo samo mi jedzonko do buzi wejdzie, i samo się wszystko zrobi. I ja będę tylko leżał i będzie się wszystko samo robiło? - wiesz, że ktoś musi nad tym dbać, i to jesteś ty! Jak nie będziesz dbać, to się rozpadnie. Bóg o to dba! Więc jeśli ty musisz dbać, to dlaczego to wszystko co istnieje bez dbania kogokolwiek miałoby przetrwać? Logika, zwykła logika ludzka ci nakazuje to, żebyś zrozumiał to, że istnieje jednak Bóg. Jeśli ty musisz o coś zadbać, to Bóg też o to dba, aby trwało.

I tu dalszy aspekt tajemnicy, która jest wynikiem wiary. W tej chwili dla wielu osób jest to tylko historia pewna, która się dzieje. Możliwe, że za jakiś czas nastąpi jakaś przemiana. Ale to tak czasami jest. Gdy Jezus Chrystus chodził po Ziemi, stoi przed nim 5000 ludzi, uwierzyło pięciu. Dlaczego nie 5000? - można się zdziwić ogromnie, przecież jest przed nimi Chrystus? Uwierzyło 5, 10, 15. Jest taka sytuacja - Jezus Chrystus uwolnił od trądu 10 osób, którzy mówią: uwolnij nas od trądu. Więc uwolnił ich od trądu i powiedział: idźcie, złóżcie ofiarę. Więc oni poszli. Jeden się zatrzymał i mówi w taki sposób: a przecież nikt inny mnie nie uwolnił od trądu, tylko Ten właśnie, który tutaj stał, w Imię Boga to uczynił. Zatrzymał się, wrócił do Chrystusa, pada na kolana i mówi: dziękuję Ci, dziękuję Bogu, że uwolnił mnie od trądu. A Chrystus spoglądając na niego mówi tak: no, ale gdzie jest jeszcze dziewięciu? - przecież dziesięciu zostało uzdrowionych. Ty zachowałeś swoje uzdrowienie i będziesz zdrowy na zawsze.

Więc tutaj musimy być świadomi tego, że to wybór, że nasze zwrócenie się do Boga Ojca, i zachowanie uzdrowienia powoduje to, że ono jest.

Dlatego tam przy 5 tysiącach, pięciu zostało uzdrowionych, i dziwimy się, dlaczego nie 5000. I dzisiaj jest taka sama sytuacja. Chrystus, gdyby dzisiaj przyszedł na Ziemię, i by czynił cuda, to pierwsze co, to by zainteresowało Nim się CIA - jak wykorzystać Jego moc, aby zapanować nad jakimś miejscem i państwem, albo jeszcze jakąś inną siłą, żeby zrobić to dla swojego użytku. Takie by były te siły, takie by było to działanie, jak tu Tego człowieka dla własnych celów wykorzystać.

Był pewien człowiek, w Stanach Zjednoczonych to się działo, który był jasnowidzem. I postawiono go przed mapą: gdzie są nasze łodzie podwodne? – Tutaj, tutaj i tutaj. - Aha, dobrze. I puścili go, poszedł do domu; chciał wyjechać za granicę. - No niestety pan nie może wyjechać, bo pan wszystko wie o nas, zdradzi pan naszą tajemnicę. I z tego powodu, że za dużo wiedział, nie mógł nigdzie jechać, bo musiał być cały czas na oku.

Pamiętam kiedyś taką historię, wyjechałem z rodziną za granicę; nikt o tym nie wiedział, gdzie wyjechałem za granicę. Dojechałem na miejsce; telefon odbiera moja znajoma, która tam mieszka i mówi: do ciebie telefon. Ja słucham: proszę pana, oczekujemy pana, bo coś nam zginęło. A ja mówię: proszę pana, skąd mnie pan tutaj znalazł? - Proszę pana my wszystko wiemy. Byłem zdziwiony, że oni wszystko widzieli; z tego powodu pewnie, że wszędzie kamery były, rejestracja itd. Tu przekraczałem granicę, tam przekraczałem granicę, tam dojechałem i mnie tam znaleźli. Byłem zdziwiony, bo nikt nie wiedział gdzie jadę, a jednocześnie zostałem znaleziony, byłem tym bardzo zaskoczony. Czyli wszędzie jest oko wielkiego brata; a lepiej, żeby było oko Boga, wszędzie Boga prawdziwego i żywego.

Właśnie tutaj chcę wrócić do tej tajemnicy, proszę zauważyć, to że zajmujemy się zwyczajnymi sprawami, tym jakie dziecko ma stopnie, tym że chodzimy do pracy, tym, że musimy komuś naprawić buty, wbić gwoździa, wyciągnąć gwoździa. Mimo że rozmawiamy o tych sprawach, mimo że jesteśmy ludźmi mającymi rodziny, pracującymi, wydającymi pieniądze, zarabiającymi pieniądze, to nie przeszkadza to naszej wierze, bo wszystko czynimy to z wiarą. Ponieważ nie czynimy niczego, co by naszą wiarę mogło zakłócić, czynimy to z wiarą. Musimy pamiętać o tym, że wiara jest święta, nienaruszalna, *wszystko możecie robić, ale nie wszystko jest pożyteczne* - jak to powiedział św. Paweł. Więc od nas zależy co czynimy.

Owoce Ducha Świętego, to jest: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. I musimy pamiętać o tym, że to do nas należy ten wybór, bo one w nas są, tylko musimy je wybrać, a Duch Święty będzie wszystko czynił, abyśmy postępowali w każdej sytuacji we właściwy sposób, aby nie skrzywdzić nikogo i siebie nie skrzywdzić. Siebie nie oddalić od Boga, a wszystko co się dzieje traktować jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę. *Ponieważ nie wiesz człowieku, kiedy Bóg cię wystawi na próbę, kiedy da ci zadanie, doświadczenie i pracę; w każdej chwili może to przyjść, w każdej sekundzie, więc bądź zawsze gotowy!*

Dlatego tutaj musimy pamiętać o tej sytuacji, że trwanie w Duchu Bożym jest nieustanne. Co to znaczy? To jest jak oddychanie - człowiek dba o swoje oddychanie i dba o to żeby to oddychanie było właściwe. Jeśli ma przegrodę skrzywioną, stara się iść na operację. Jeśli ma przegrodę skrzywioną i nie idzie na operację, to mówi: nie mogę iść do wojska, nie mogę tu, nie mogę nosić maseczki, nie mogę robić tego, bo mam przegrodę skrzywioną; i wszystko jest w porządku, bo tak rzeczywiście jest. Ale to później gdzieś tam sięga. W każdym bądź razie oddychanie jest ważne, o tym człowiek nie myśli, ale cały czas dba, aby było jednak dobre powietrze, nie zwraca na to uwagi, kiedy to powietrze jest, ale kiedy mu brakuje, to podnosi larum.

To jest tak jak z człowiekiem, który ma na przykład frakcje wyrzutową już lichą, czyli chodzi o serce, że ma już bardzo mocno zarośnięte tętnice. Frakcja wyrzutowa powinna być około 80% u zdrowego człowieka, czyli ciśnienie krwi powinno być właściwe i przepływ krwi właściwy. Ale ludzie którzy nie uprawiają sportu, nie mają żadnego wysiłku, odczuwają kłopot dopiero o przy frakcji wyrzutowej około 15-stu, gdzie zostało 15% frakcji wyrzutowej. Czyli gdzie dziurka w tętnicy już maluteńka, tam krew przepływa, on nie czuje problemu większego, ale przy wysiłku już go dusi, już ma anginę pectoris, już sinieje. I co się dzieje panie doktorze? - Proszę pana, pan już u nas powinien być 10 lat temu, pan ma frakcji wyrzutowej już tylko 15% i teraz już czeka pana operacja serca. - Kiedy to się stało proszę pana? – Stało się to 10 lat temu. - A dlaczego nie widziałem? – Dlatego, że pan nic nie zrobił, żeby wiedzieć. Dlatego człowiek dowiaduje się, że jest złe powietrze, kiedy już sinieje, a nie wtedy kiedy mógłby coś zmienić.

Dlatego jest sytuacja także taka, że o grzechach się dowiaduje wtedy, kiedy jest brzemienny już w grzech, a nie wtedy kiedy coś złego czyni, tego nie widzi. Ale później, gdy skutki tego grzechu przychodzą, to mówi: kiedy to się stało?

I dlatego tu chcę powiedzieć właśnie o tej prawdzie, że kiedy przez wiarę, całkowicie przez wiarę wierzymy Bogu, że On uwolnił nas od grzechów, i jest to dla nas całkowicie pewne, całkowicie świadome, całkowicie prawdziwe, całkowicie jesteśmy przekonani do samego końca, że jesteśmy bez grzechu, przekonani. Przekonani - czyli wiemy, że Bóg jest niewidzialny, a mimo że niewidzialny, to dotykalny, żywy i dający nam życie. Dlatego, że my jesteśmy także

człowiekiem, który ma w sobie duszę i ducha, nie widzimy go, a bez niego nie żyjemy.

Kiedy dusza wychodzi z człowieka, to nawet najzdrowszy człowiek umiera, po prostu jest tylko nieboszczykiem. Ale gdy żyje w nim dusza jest osobą. Ale kiedy umrze, jest tylko nieboszczykiem, bo osoba z niego wyszła. Nie można na nieboszczyka powiedzieć: tu leży osoba. Nie! - nie można, jest to nieboszczyk, on kiedyś żył, nie można nazwać go osobą, bo osoba to jest pełnia charakteru. On nie może być osobą, może być osobliwy, ale osobą nie; to jest taka różnica.

I dlatego naszą naturę kształtuje Bóg. I w pełni mając świadomość, pewność i przekonanie, że jesteśmy bez grzechu, to jest ten stan tajemniczy - to jest stan wcielenia; wcielenia w nowego człowieka. I gdy jesteśmy wcieleni w nowego człowieka, w człowieka stworzonego przez Boga, on zaczyna przenikać nasze zmysły. Nie tylko zmysły, ale daje nam także poczucie ciszy, spokoju, łagodności, stan bez myśli, myśli znikają.

Proszę państwa, ja nie mam myśli od co najmniej 20 lat, a nawet 25 lat, albo więcej, bo w mojej głowie nie ma myśli, które by nieustannie pędziły jak pociągi nie wiadomo dokąd, jak na autostradach gdzieś gnają ludzie. Nie ma takich myśli u mnie, po prostu jest cisza. Jak myśl mi przebiega, to wiem, że to któraś od państwa jest ta myśl, ja wiem co państwo myślicie, ponieważ ja nie mam swoich myśli.

Mam myśli Ducha Bożego, ale myśli Ducha Bożego się we mnie nie przejawiają w taki sposób, że o nich myślę (chociaż czasami tak jest), ale one od razu są wyrażone w słowach, które, i to bardzo ciekawa sytuacja, gdy wypowiadam je w słowach, to bardzo często pierwszy raz słyszę i widzę swoją myśl, tą myśl która we mnie powstała.

Ludzie najpierw konstruują myśl, a później ją wypowiadają.

U mnie jest odwrotna w sytuacja - ja ją wypowiadam i dopiero ją dostrzegam i widzę, ponieważ Duch Boży we mnie to objawia te sprawy, a On u mnie ma priorytet. On, to co mówi, a wiecie to co mówi, to wiecie dokąd nas prowadzi. Czyli ufam Bogu, ufam Chrystusowi, On swojego Ducha mi przysyła, daje swojego Ducha, a ten Duch objawia to co objawia - te wszystkie tajemnice. Dlatego ja mówię w ten sposób: *to Duch Boży powiedział, nie ja, to Duch Boży, bo skąd ja miałbym te rzeczy wiedzieć? Skąd ja miałbym się dowiedzieć i gdzie miałbym je przeczytać, jak nigdzie one nie są zapisane, a jak są, to są gdzieś głęboko zakopane i żeby nikt się do nich nie dostał, i nikt o nich nie wiedział.*

Więc tutaj mówiąc o tajemnicy wiary, przez wiarę pełną, przez pewność i przekonanie to, że Chrystus Pan uwolnił nas od grzechów, następuje wcielenie. To wcielenie w człowieka nowego, tego który w Chrystusie przebywa dla dobrych czynów stworzony, abyśmy je pełnili, przez Boga, jak to mówi List do Efezjan:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Więc tutaj mając tą świadomość i mając tą tajemnicę, i rozumiejąc, że to jest człowiek inny, nowy, mający w sobie cały porządek nasz, cały nasz nowy porządek, bo stary człowiek został uśmiercony w Chrystusie Jezusie, Chrystus Jezus jego uśmiercił, a duszę naszą zachował dla wcielenia. Bo, gdyby nastąpiło to bez Chrystusa, to wtedy następuje wciągnięcie w koło karmy, to o czym mówią buddyści, taoiści i hinduiści, że czekają na Króla, który zatrzyma koło karmy, i uwolni ich od tej dharmy; uwolni ich od tego nieustannego wcielenia, bo szukają jednego ostatniego wcielenia. A tu jest to jedno, jedyne wcielenie, i to nie kontynuujące ich wcielenie, tylko jest to wcielenie, inne wcielenie, to które jest doskonałe, jedyne dla ich ducha, który przedtem ciągle ich w tym kole dręczył. A w tym momencie jest to jedyne wcielenie, czyli

inkarnacja, nie reinkarnacja, tylko inkarnacja. Reinkarnacja są to powtórne wcielenia, a inkarnacja jest to jedno, jedyne wcielenie.

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i inkarnował się w ciało ziemskie; bo po łacinie wcielenie - znaczy inkarnacja. Zresztą św. Jan pierwszy raz, i on jako Apostoł, Ewangelista w Ewangelii wg św. Jana użył słowa, że Jezus Chrystus wcielił się w ciało człowieka na Ziemi, żywy Bóg, i jest to właśnie w języku łacińskim ukazane - inkarnacja Chrystusa. Inkarnował się właśnie w tą naturę ziemską cielesną; Chrystus w naturę ziemską, czyli w ciało to tego świata, aby w nim przez tą doskonałość swoją, Chrystus Pan przebywał w tym ciele, ale jemu nie uległ. I my także, gdy przyjmujemy to ciało o czym mówi:

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała.

Rz 7, 24 Nieszczęsny ja człowiek, ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!

Dzięki, ponieważ On złożył ofiarę i uśmiercił ciało grzechu, ciało śmierci, i wcielił nas w Ciało życia, nowego człowieka, który w Chrystusie Jezusie jest stworzony. Mówimy o sprawach, gdzie chrześcijanie ortodoksyjni na to zębami zgrzytają, i mówią: jakaś dziwna sprawa, to są chyba jakieś sprawy ezoteryki jakiejś? Ezoteryka jest to na pewno, tylko nie ta, o której oni myślą; bo ezoteryka w pojmowaniu pierwszym oznacza - głębia tajemnicy wewnętrznej. Egzoteryka - powierzchowne ceremoniały. Ezoteryka natomiast – głębia tajemnicy wewnętrznej. Ale dzisiaj ezoteryka została zdewaluowana i jeśli coś nazywa się ezoteryką - to pochodzi od diabła, a dlaczego? Aby nikt nie poznawał głębi, ponieważ są od razu od diabła; może je poznać tylko ciało nauczycielskie, które wszystko robi, aby nigdy jej nie poznać i nigdy nie poznać człowieka wewnętrznego, i nigdy nie poznać, że jesteśmy bez grzechu, tylko żeby ciągle człowiek szukał grzechów, i taczkami przywoził je na odpuszczenie.

Tutaj właśnie ta prawda jest taka, że grzechu nie mamy. I w tym momencie, kiedy uwierzyliśmy Chrystusowi, to przez właśnie wiarę w Chrystusa Pana, w Boga Ojca, który nas uwolnił, gdy jesteśmy przekonani w pełni - ja dlatego o tym mówię, ponieważ ciężko to idzie - gdy w pełni wierzycie, nie jest to doszywanie nowej łaty na stare ubranie, jest to zmiana całej szaty, czyli przyjęcie nowego człowieka, zrzucenie starego człowieka i przyjęcie nowego. Dlatego te opory są, ponieważ szatan liczy na coś zawsze, na to że jednak nie będziecie w pełni chcieli pozostawić starego życia, a może uda się coś naszyć. Może się uda naszyć coś na starą szatę, może one będą z tyłu te łaty, a z przodu będzie super szata i może was wpuszczą. Ale powiedzą: o jaka dziurawa; bo Duch Boży widzi wszystko na wylot, i dlatego to gdzie łaty naszywają nie ma znaczenia i tak Bóg wszystko widzi.

Dlatego chcę powiedzieć o tym, że są opory, gdzieś liczy jakaś część, to chyba ci umarli przodkowie liczą na to, że człowiek w pełni nie uwierzy i może jeszcze pożyją, w sensie, na koszt życia tego człowieka - może on jeszcze po psoci, może jeszcze pobłądzi, może jeszcze coś zrobić złego. A może nie będzie w stanie utrzymać tej chwały, może się rozpadnie to wszystko i może nie będzie tak źle, bo człowiek jednak pozostanie grzesznikiem. To jest tak powiem państwu, jak była napisana sztuka o Janie Pawle II przed jego śmiercią została ona wystawiona. I byłem na tej sztuce i tam była taka śmieszna sytuacja, że Jan Paweł II miał iść na emeryturę, wybrał sobie na emeryturę jakieś miasto w Polsce; przerażeni byli ludzie, którzy dowiedzieli się, że Jan Paweł II wybrał sobie taką mieścinkę do tego, żeby na emeryturze sobie był. I mówili w ten sposób: ojejku, jak on będzie u nas mieszkał, to ani pić, ani palić, ani nic innego, ponieważ wszystko będzie niemożliwe przy takiej Głowie to czynić. Ale mówią tak: ale żeby było to ukryte, że on tu mieszka, przecież nie będzie tu oficjalnie mieszkał, to może

pozwoli grzeszyć, żeby to nie było takie jawne, że on tu jest. Więc ludzie szukają różnego wyjścia - a może dla niepoznaki to ta grzeszność, żeby była, żeby to nie było tak oficjalnie, że on tu jest. Bo jak spojrzą na cały świat - w tym świecie jest miasteczko, gdzie jest cudownie, to na pewno on tam mieszka. I w tym momencie na pewno zrobią coś, żeby trochę pogrzeszyć, zostawić dla niepoznaki, aby nie było tak oczywiste, że on tam mieszka.

Proszę zauważyć, to są dążenia głowy właśnie tej, która nieustannie szuka własnych rządów. Dlatego ze spokojem, to nie jest państwa umiejętność, to jest państwa przekonanie, to jest wiara. Gdy stajecie się pewni, że Bóg was ocalił, że jesteście odkupieni, to nie jest to stan, który kolokwialnie „daje po oczach", powoduje to, że człowiek zaczyna puchnąć nagle, jak po jakimś uczuleniu, albo jaśnieć nie wiadomo jak. To się dzieje w taki sposób, że nagle zaczyna zmieniać swoją świadomość, nagle się w nim przemienia, staje się inny, lubi być dobry, radosny, zaczynają jego myśli być spokojne, radosne; wznosi się ku doskonałości, przemienia się. On po prostu staje się, dorasta w świecie prawdy. Czyli Duch Boży w nim działa, jak to św. Paweł powiedział o tym, jak w nim Duch Boży istnieje:

Ga 2, 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Oznacza to, że każdy czyn służy człowiekowi i Bogu, o czym mówi:

1Kor 15, 9 Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. 10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną.

Tu jest *„ze mną",* ale - *we mnie.* A dlaczego nie ze mną, tylko we mnie? Dlatego, że umarłem i nie ma już z kim pracować, to ona pracuje we mnie, bo ja już nie żyję, mnie już nie ma; gdybym mówił „ze mną" cały czas bym utrzymywał, że żyję i we mnie żyje Chrystus, w którym żyje. Ale mówię: *ja już nie żyję, żyje we mnie Chrystus*.

1Kor 15, 11 Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli.

Więc proszę zauważyć, Jezus Chrystus przedstawia i św. Paweł przedstawia, że te słowa, które wypływają, one nie są tylko słowami ust ludzkich, i nie są słowami myśli ludzkich, i nie powstają one w głowie, ale są to słowa Ducha Bożego, który przenika kości i szpik, i wszystko wie, i wszystko rozumie. Innymi słowy - często zadawane są mi pytania, teraz już mniej, dzisiaj one raczej nie są zadawane, ale kiedyś były zadawane pytania na wykładach: proszę pana, czy pan czyta w myślach? - ponieważ dostajemy odpowiedzi na wszystkie pytania, które właściwie nie zadaliśmy, ale znamy odpowiedź. Czy pan zna nasze myśli?

A ja mówię: nie zastanawiam nad tym. Prawda jest o wiele bardziej zaskakująca - to Duch Święty zna wasze myśli, i ja odpowiadam, mówię zgodnie z tym co On chce wam powiedzieć, chce wam pokazać; to nie ja. Ja po prostu mówię spójnie, to co Bóg przekazuje mi, ale to są odpowiedzi na wasz kształt; a właściwie kształtowanie was wedle tego, czego potrzebujecie. I dlatego, gdy na wykład przyjdzie jakaś osoba, wykład się już rozpoczął, trwa już pół godziny, czy trochę dłużej, i przyjdzie jakaś osoba, wykład się zmienia. W jednej chwili się zmienia wykład, dlatego że ta osoba przyniosła nowe pytania, przyniosła nowy stan, zakłóciła tą równowagę, i Bóg Ojciec wszystko czyni, aby ją także doprowadzić. I dlatego wykład wtedy się zmienia w taki sposób, aby ją ukształtować, ją podnieść, usunąć z niej to, co jest w niej niewłaściwe, czasami są to bardzo trudne sprawy, bardzo mocno uderzają. Ale po 15 minutach, pół godzinie wykład najczęściej wraca na tamte tory, w których był; troszeczkę

minimalnie zmieniony, bo już jest nowa osoba, która zadaje nowe pytania, i jest nowy stan, ponieważ wszyscy jednak tworzą jedną istotę; a ona już się troszeczkę stała inna, i trzeba doprowadzić ich wszystkich do jednej natury, bo w Chrystusie jesteśmy jednym człowiekiem, jednym ciałem, jedną naturą, mimo że jesteśmy członkami jego. Jak to mówi św. Paweł:

1Kor 12, 12 Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. 13 Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. 14 Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne [członki]. 15 Jeśliby noga powiedziała: «Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała» - czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? 16 Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie należałoby do ciała? 17 Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzież byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzież byłoby powonienie? 18 Lecz Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki umieszczając każdy z nich w ciele. 19 Gdyby całość była jednym członkiem, gdzież byłoby ciało? 20 Tymczasem zaś wprawdzie liczne są członki, ale jedno ciało. 21 Nie może więc oko powiedzieć ręce: «Nie jesteś mi potrzebna», albo głowa nogom: «Nie potrzebuję was». 22 Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; 23 a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydliwych członków ciała, 24 a te, które nie należą do wstydliwych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, 25 by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem. 26 Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współweselą się wszystkie członki.

I proszę zauważyć bardzo ciekawa rzecz, tu jest powiedziane: *poszanowanie*, ale bardzo często jest sytuacja taka, że przez establishment duchowny członkom, które godzi się zakrywać z powodu ich szczególnego poszanowania, to kościół przedstawił, że zakrywa się je z powodu ich grzeszności. Więc w tym momencie mając brak szacunku do tych części ciała, cały człowiek jest pozbawiony szacunku. Dlatego jest to powiedziane bardzo wyraźnie:

1Kor 12, 26 Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współweselą się wszystkie członki.

Więc w tym momencie, kiedy błogosławicie wszystkie części ciała, a szczególnie te, które są członkami szczególnego poszanowania z powodu zakrywania ich, to w tym momencie radość jest w całym ciele. Ponieważ Bóg nie stworzył niczego grzesznego. Burzą się zapewne ortodoksi, mówią w ten sposób: a my zakrywamy i w dalszym ciągu będziemy zakrywali z powodu ich grzeszności te części ciała. Ale one nie są grzeszne, żadne części nie są grzeszne, ponieważ Bóg nie stworzył grzesznych części ciała. A jeśli sami sobie szkodzą ich nie szanując, i źle traktując, czyli nie mają w poszanowaniu, bo jakoby Bóg się z tym nie zgadzał, części ciała szczególnego poszanowania, to sami sobie krzywdę czynią, ponieważ jeśliby nienawidzili swojej ręki, wcale by się z tym dobrze nie czuli. Jeśli jeden palec jest uderzony, to całe ciało, cały człowiek cierpi. A jeśli jeden członek jest radosny - głowa, ucho, ręka, oko, czy jakaś inna część ciała jest radosna, współweseli się z tej radości cały człowiek. Więc miejmy na uwadze, że żaden członek, część ciała, nie jest skazany na nieposzanowanie, ale wszystkie wbrew temu co utarło się w chrześcijaństwie, że są części ciała niegodne poszanowania, to jest sytuacja taka, że sami sobie szkodzą i innym członkom też szkodzą. I dziwią się dlaczego chorują? - dlatego że gdy jeden członek choruje, to inne też z tego powodu źle się czują; a gdy jeden jest poszanowany, inne też odzyskują swoją siłę, i w ten sposób odnajdują tą równowagę.

Ciężko jest zrozumieć to ludziom, którzy są bardzo głęboko osadzeni w ortodoksyjnym

pojmowaniu, czy jakieś części ciała Bóg stworzył grzeszne - takich części nie ma. I dlatego proszę zauważyć w Księdze Powtórzonego Prawa jest napisane w taki sposób: *niech błogosławi cię Bóg twoich przodków, niech błogosławią cię niebiosa najwyższe, błogosławieństwa z niebios najwyższych, niech błogosławią cię błogosławieństwa z otchłani najniższych, tam gdzie słowa żywego Boga wytryskują z żony Boga aż do siódmego nieba, gdzie w światłości Świętego Miasta mieszka Niewiasta razem z synami światłości, narodem sprawiedliwym, który złożył nadzieję w Panu, na wieki, bo On jest wiekuistą skałą. I ty kształtujesz ich charakter stateczny - Święta Mario Matko Boża - Niewiasto Święta, w pokoju, kształtujesz ich charakter stateczny w pokoju, bo Tobie Bóg zaufał. Niech błogosławią ciebie błogosławieństwa tego Miasta, i niech błogosławią cię piersi i łono, błogosławieństwa piersi i łona.*

Więc tutaj dostrzegamy, że to jest błogosławieństwo Józefa lub Jakuba z tego co pamiętam, w każdym bądź razie one ukazują, że nie ma niczego, co nie byłoby godne poszanowania. Więc musimy szanować każdą część ciała, nie czynić czy z ręki, czy z nogi, czy z jakiś innych części ciała, czy części ciała szczególnego poszanowania, które godzi się zakrywać z powodu ich poszanowania - części ciała zniszczenia, ale zawsze poszanowania, zawsze wznoszenia, zawsze w prawdzie i miłości, zawsze w otwartości Bogu, bo Bóg i tak wszystko wie, więc nie ukrywajmy czegoś przed Bogiem, ale bądźmy jasno, otwarcie, abyśmy sobie wstydu nie przynosili, i Bogu.

Ale bądźmy właśnie wierzącymi. Bądźmy wierzącymi oznacza – wiedzmy, że nie mamy grzechu. A to właśnie, kiedy nie mamy grzechu, bo przez wiarę jednoczymy się z Bogiem, który uwolnił nas od grzechów, w ten sposób wcielamy się w nowe życie. Wcielamy się w nowego człowieka, w ciało nowe, które prowadzi nas ku doskonałości, ku chwale, ku stawaniu się człowiekiem światłości, synem Bożym. Aby mógł wypełnić dzieło, które w tym ciele jest objawione nie tylko dla tego człowieka, ale dla pięknych córek ziemskich, które zostały stworzone dla całego wszechświata, aby także to co było pierwsze stworzone materialne, oglądało także Boską naturę, o czym powiedział św. Paweł w 1Liście do Koryntian:

1Kor 15, 46 Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.

Aby to co ziemskie, także stało się w pełni duchowe. I oczekuje aż do dzisiaj, aż synowie Boży powstaną. Ponieważ niepotrzebnie upadli ówcześni, i teraz muszą czekać na tych, których Chrystus powołał, aby oni dostali drugą szansę i aby wreszcie mogli wejść z radością tam, gdzie przedtem nie chcieli, a teraz już bardzo oczekują na powstanie, tych właśnie, którzy przychodzą w imię Pańskie.

Jutro spotkamy się, aby człowiek światłości w pełni działał w świecie, bo ten czas już przyszedł, i jak to powiedział św. Daniel, aby przywrócić czasu właściwy bieg i prawo.

Część 13

Rozpoczniemy nasze spotkanie, ukazujące przestrzenie ogrodów i winnic, że przestrzenie ogrodów i winnic, nie mogą być w żaden sposób oczyszczone, odkupione, jak to powiedział św. Piotr w 1Liście rozdz. 3:

1P 3, 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie]

Czyli nie może być tam „ogłoszone zbawienie" - wypełnione to co Chrystus ogłosił - siłowo, przemocą; bo to już tam się dzieje. I proszę zauważyć co tam się dzieje? Ci, którzy będą chcieli to w taki sposób zrobić, to są ci którzy są:

Iz 27, 4 Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze

Mną niech zawrze!

Proszę zauważyć, to jest ten werset, który mówi właśnie, że to są właśnie ogrody i winnice, gdzie Chrystus Pan zstępując do ogrodów w potędze, synowie Boży zstępując do ogrodów w potędze Chrystusa i Boga, oni właśnie – to jest ten ów dzień, w którym zstępują:

Iz 27, 1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza!

To jest właśnie winnica urocza, czyli zaprowadzenie w niej doskonałości. Czyli doskonałość winnic zależy od obecności synów Bożych, czy oni w ogóle są. A są wtedy, kiedy naprawdę uwierzyli w dzieło Pańskie i mają świadomość, że są bezgrzesznymi i następuje w nich wcielenie.

Iz 27, 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!

Więc tutaj tym głównym elementem, główną właśnie prawdą, aby winnice i ogrody były wolne, nie ma tego co mówi Murphy, czy jacyś inni o podświadomości, że podświadomość trzeba wziąć w ryzy, trzeba ją tam posiąść. To właśnie są nauki upadłych aniołów, to są nauki upadłych synów Bożych, którzy się sprzeciwili Bogu i zrobili właśnie to. I to są te dzisiejsze nauki związane z naturą podświadomości - jak się ją bierze, jak się na nią oddziałuje. To jest wszystko związane z upadłymi aniołami, gdzie uczyli pięknych córek skupiać się na zewnętrznym, a nie widzieć wewnętrznego; uczyli używania metali, topienia metali. Czyli chodzi o tą sytuację osiągania technologicznej siły i sprawności.

Proszę zauważyć ciekawą rzecz – technologia. Dzisiaj wiemy o tym, że są różnego rodzaju wykopaliska, czy to na Antarktydzie 3 km pod lodem, czy to jeszcze w jakimś innym miejscu, czy to w górach Karpatach. Ale tu chodzi o tą sytuację, że tam właśnie są te tajemnice odkrywane; ogromne technologie, tak jak w górach Rumunii, czy w Iraku, czy w jakiś innych miejscach, one są odkrywane, różnego rodzaju tajemnice o ogromnej technologii. Nie można tam się dostać żadną siłą, ponieważ siły, które tego bronią, one nie są w stanie być pokonane przez dzisiejszą technologię. A to też są siły technologiczne. A mimo to w ówczesnym czasie, kiedy Bóg pokonał olbrzymów i całą Ziemię, dla Niego nie było to żadnego problemu, ta ogromna technologia. To są wszystkie te siły ogromne, opisywane w mitologii wojny bogów. Bóg sobie poradził z tym w jednej chwili, wszystkie je zgładził.

Dzisiejszy świat myśli, że jest o wiele mądrzejszy, o wiele potężniejszy i wszystko już ma. A Bóg pozwala na tą sytuację tylko dlatego, że nie zostały jeszcze wydobyte piękne córki, czyli nie dopełniła się jeszcze miara świętości - czyli synowie Boży jeszcze do głębi nie zstąpili. Ale jak wiecie państwo, oni są, synowie Boży są. I ktoś by się spytał: gdzie oni są? – ludzie, to wy jesteście, tylko że po prostu kompletnie o tym nie wiecie! Postępując w sposób całkowicie przewrotny, nie mając świadomości bezgrzeszności, nie ufając Bogu do samego końca, że uwolnił was od grzechów - jesteście nimi, ale się nimi nie stajecie. Bo jak to Jezus Chrystus mówi: *istnieje w was ciemność, nie światłość*.

Dlatego pytanie uczniów do Jezusa Chrystusa: *powiedz nam, gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy szukać*. Proszę zauważyć, to jest ta sama sytuacja: *tego miejsca musimy szukać* - jak jest napisane: *aby kształtował się na wzór, na obraz Tego, który go stworzył*. Tego miejsca musimy szukać! Jezus Chrystus odpowiada: *istnieje światłość w człowieku światłości,*

on oświetla świat cały, *po to został stworzony; gdy nie istnieje - jest ciemność.* Więc człowiek światłości, on jest, istnieje, tylko został rozerwany, nie ma tej łączności. Ale gdy istnieje światłość - istnieje. Czyli pytanie takie dziwne bardzo: gdzie są synowie Boży? Pytają się ci, którzy mają nimi być, a pytanie to wynika z ogromnej ignorancji, z ogromnego odrzucenia Boskiej tajemnicy i niechęci kompletnie wiedzenia o tym. Więc pytają się: gdzie ja jestem, w którym miejscu jestem? - Jesteś człowieku tutaj gdzie jesteś, a wiesz tylko, gdzie jesteś, a nie wiesz gdzie masz być.

I dlatego świadomość bezgrzeszności całkowitej jest głównym kluczem. Nie mówimy tutaj o kluczu, mówimy o miłości, ale jeśli chodzi o klucz, to proszę zauważyć, establishment duchowny ten klucz zabrał i zjadł, połknął go, i mówi: nie ma tego klucza. Tak można byłoby powiedzieć ogólnie. Czyli wszystko establishment duchowny robi, aby nigdy ten klucz nie został znaleziony, a wręcz mówi, że nie ma go i nigdy go nie było. I tu jest sytuacja właśnie, że establishment duchowny przedstawia: nie jesteście bezgrzesznymi, jesteście grzesznikami z tego powodu, że widzicie w sobie grzechy. A grzechy, które widzicie w sobie, nie są grzechami jakiegoś pierwszego świata - nie mówi tego oczywiście, ale w tej chwili tak chcę przedstawić to - że nie są grzechami pierwszego świata, tylko grzechami duszy, która w ciele objawia swój stan okropieństwa. Ale to przecież nie jest prawda, ponieważ Jezus Chrystus odkupił dusze, nas odkupił (dusze - czyli nas odkupił), i my musimy w pełni o tym wiedzieć, bo Chrystus powiedział: *jeśli znajdziesz Mnie, to odnajdziesz też swoją chwałę*. Jest napisane to:

Kol 3, 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Tu jest przedstawiona właśnie ta sytuacja, że gdy odnajdujemy życie swoje, czyli Chrystusa, wtedy my odnajdujemy też chwałę. Więc ta prawda jest cały czas otwarta. I to, że synowie Boży się nie pojawiają szeroko, to jest związane z człowiekiem, nie z czymś, że czegoś nie otrzymał, a powinien otrzymać. Wszystko otrzymał, nawet jego wiara i nadzieja została skierowana ku Bogu - 1List św. Piotra rozdz. 1 werset 21: *wasza wiara i nadzieja zostały skierowane przez Chrystusa ku Bogu*. Czyli skierowane zostały ku poszukiwaniu prawdy, bezgrzeszności i czystości, ku poszukiwaniu dróg Bożych. Więc ten stan, nie może człowiek na nikogo narzekać. Narzeka na tamtego, na tego, na tego, że to nie otrzymał, ale to wszystko jest w nim, cały klucz jest w nim; w nim jest klucz pokonania starego autorytetu, bo to chodzi cały czas o autorytet.

Taki film widziałem w telewizji o wyzwoleniu obozu koncentracyjnego. W tym obozie koncentracyjnym złoczyńcy, hitlerowcy niszczyli ludzi; spojrzeli tylko i ludzie już wiedzieli co mają robić, bali się jak ognia. I został obóz wyzwolony, murów już nie ma, jeszcze gdzieniegdzie są miejsca, gdzie nie weszli wyzwoleńcy. I jakiś hitlerowiec widzi więźnia, który trzyma pistolet wymierzony w hitlerowca. A hitlerowiec autorytetem: zostaw to, zostaw. I widzi, że się zaczyna giąć ten więzień. Ale więzień ma też świadomość tą, że jeśli on się ugnie, to w tym momencie umrze, mimo że nie musi. I wyrwał się spod autorytetu tego oprawcy i uwolnił się, usuwając go z drogi. Proszę zauważyć, siła autorytetu była tak wielka, że mimo że ten więzień miał broń, to on nakazywał mu być sobie posłusznym, a on czuł jakby ktoś mu belki na grzbiet wrzucał i on się giął, i on czuł jak się wewnętrznie załamuje. Aż wreszcie siła, ta właśnie siła wolności, którą poczuł, odzyskała w nim właściwe działanie, i już autorytet nad nim nie działał, i usunął go z drogi i wtedy już był wolny.

Proszę zauważyć, to jest ta siła autorytetu, która działa wewnętrznie. I dlatego ogromna ilość ludzi gnie się pod wpływem autorytetu, dlatego że autorytet już zrobił wiele krzywdy. Czyli autorytet swój zbudował na krzywdzie, na szafowaniu i handlowaniu duszą i handlowaniu

niebem. Że niebo jest zależne tylko od nich, bo oni mają do niego klucz i jak będą chcieli to on pójdzie do nieba, albo nie pójdzie do nieba. I w tym momencie człowiek boi się swojej nieznanej drogi. Chciałby być zbawiony, bo dla człowieka jest ta część niezmiernie ważna, mimo że jej nie zna, nie zna tej części, to chce dla niej jak najlepiej. I gdyby tak nie było, to by ten autorytet nie mógł wpłynąć na człowieka, nie mógłby nic zrobić. Więc żeruje na tej części, że człowiek chce być zbawiony, że to jest dla niego niezmiernie ważne. I dlatego na tym co jest niezmiernie ważne buduje się władzę i mówi się: to ja mam klucz do tej władzy, ja mam klucz do tej drogi. A ludzie nie wiedząc o tym, że to nie jest prawda, gną się pod wpływem tego autorytetu.

Więc tu chodzi o tą sytuację, że jak to ktoś powiedział: pieniądze dają władzę, ale sama władza ma też władzę nad pieniędzmi. Więc tutaj chcę powiedzieć o tym, że to jest to zniewolenie. Ludzie mogą powiedzieć, że nie, że nie są tym zniewoleni, że to ich nie dotyczy. To dlaczego są w tym miejscu, w jakim są? Oczywiście mogą sobie powiedzieć, że mają inne potrzeby, inne myśli itd. Ale tak naprawdę zawsze są to potrzeby zbawienia, ponieważ w Polsce ponad 90% ludzi deklaruje wiarę w Boga - przez chrzest, dzieci chrzczą, do komunii posyłają etc. - deklarują swoją wiarę w Boga, nawet jeśli powiedzmy do kościoła chodzi tylko 20% tych ludzi, albo może mniej. Ale deklarują, ponieważ lepiej coś mieć, jak to ktoś powiedział: lepiej nosić, niż się prosić. Wolą nosić nie potrzebując, niż potrzebując później się prosić.

Dlatego w sytuacji, kiedy ukazywana jest tajemnica wiary, że musimy uwierzyć całkowicie Chrystusowi, być przekonani o tym, że nas uwolnił – spotykacie się państwo wewnętrznie z oporem. Tym oporem jest autorytet, który podświadomie wpływa na przestrzeń tzw. behawioralną, czyli na waszą naturę właśnie ogrodów i winnic, pod pozorem dawania; dawania, a tak naprawdę ograbia.

Musicie sobie państwo uświadomić jedną rzecz, że to jest dokładnie ten sam system, którym została zwiedziona Ewa. Ten system szatański nie zmienił się od tysięcy, setek tysięcy, czy może nawet więcej lat. Z punktu widzenia Biblii jest to 6000 lat, ale Bóg mówi: *tysiąc lat jest jak jeden dzień, jeden dzień jak tysiąc lat*. Więc gdybyśmy tak przeliczyli, to mogłyby to być setki milionów lat. Więc tutaj nie ma to znaczenia jak to jest dawno, ale jest to sytuacja właśnie taka, że ten system szatański, który zadziałał w ówczesnym czasie, w jaki sposób? Szatan był zamknięty. Bóg powiedział: nie otwierajcie tego miejsca, nawet nie patrzcie na to drzewo, i pamiętajcie - to drzewo was ma nie interesować, bo dałem wam wszystkie drzewa w raju, a gdy będziecie patrzeć na to drzewo lub zjecie owoc - na pewno umrzecie. I proszę zauważyć, w księdze Mądrości, która była przeczytana, o śmierci jest napisane:

Mąd 2, 24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Czyli jest to sytuacja tego rodzaju, że w ówczesnym czasie szatan co wmawiał Ewie? - jesteś piękna, jesteś cudowna, masz potężną moc, masz potężną władzę, służysz Bogu, ale ja ci pomogę służyć Mu lepiej, wystarczy że skorzystasz ze swojej inwencji wewnętrznej; nie tylko z posłuszeństwa, ale jeszcze z inwencji. Bo posłuszeństwo jest jedną częścią, a inwencja pomoże temu posłuszeństwu jeszcze bardziej być zdolną do tego aby wykonać to dzieło Pańskie. Szatan wiedział, że skierowanie się ku własnej inwencji zerwie łączność z Bogiem.

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i dokładnie ukazał przeciwieństwo: *nie Moja wola Ojcze, ale Twoja wola niech się dzieje*. Inny werset w Ewangelii wg św. Jana rozdz. 12 mówi w taki sposób: *nie przyszedłem na ten świat pełnić swoją wolę, ale wolę Mojego Ojca, który jest w Niebie*. Czyli dokładnie przedstawia, że: *Moja inwencja jest tu niepotrzebna, Ja muszę skupić się całkowicie na tym, aby wypełnić wolę Ojca, ponieważ musi zostać przełamane całkowicie*

odstępstwo i zdrada pierwszych ludzi i podstęp szatana, przez wmawianie człowiekowi, odnoszenie się do zdolności jego inteligencji, aby nią się kierował i jakoby pomagał Bogu. W ten sposób zostało to załamane.

I ten stan działa w dzisiejszym świecie tak samo. Jak się przyjrzycie państwo, czy to synod w Kartaginie, czyli zapis kartagiński, czyli kościół kartagiński. Kościół w Kartaginie był dobrym kościołem, tylko że w tym kościele kartagińskim w 418 r. pojawiła się schizma, czyli wywrócenie do góry wszystkiego - porzucenie Chrystusa, nie uwzględnienie Jego w ogóle dzieła, ukazanie że tylko sam kościół wyzwala z grzechu, że Jezus Chrystus z grzechu nie uwolnił, że wszyscy którzy się rodzą są pod władzą Adama, że ci którzy rodzą się i uważają, że nie są pod władzą Adama, nie mogą należeć do kościoła i są z niego usuwani. Ale przecież śmieszna sytuacja - nie mogą należeć do kościoła i są z niego usuwani, czyli najpierw są usuwani, zanim mogą do niego należeć, czyli nie mogą być usunięci, bo jeszcze do niego nie należą. Ale proszę zauważyć, ciekawa sytuacja, ludzie boją się być usunięci z czegoś do czego nie należą, dlatego wolą należeć, aby nie zostać usuniętymi - poddać się establishmentowi.

A chodziło o to, tak naprawdę, że mają pozostać w Chrystusie, że mają Jemu zaufać. A dlaczego takie powodzenie ma właśnie establishment duchowny? Jest to napisane w księdze Daniela. Księga Daniela rozdz. 8:

> ***Dn 8, 24 Jego moc będzie potężna, ale nie dzięki własnej sile. Będzie zamierzał rzeczy dziwne i dozna powodzenia w swych poczynaniach; (dziwne rzeczy, czyli przeciwstawi się Bogu); obróci wniwecz potężnych i naród świętych. 25 Przy jego przebiegłości i knowanie będzie skuteczne w jego ręku. (czyli mówi o tym, że pomaga człowiekowi, a odbiera mu Chrystusa). Stanie się on wyniosłym w sercu i niespodzianie zgotuje zagładę wielu. Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu, lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony.***

I to jest właśnie o tym, to jest Księga Daniela rozdz. 8, werset od 24 mówi dokładnie o tej tajemnicy, którą właśnie oglądamy już od IV w., a właściwie już w III w. zaczęły się te rzeczy dziać, gdzie chyba św. Cyprian przedstawia tą sytuację, że sam Rzym wysyłał edykty o niszczeniu chrześcijan. To jest bardzo dziwna sytuacja, sam Rzym wysyłał edykty (chyba w 250 czy 260r.), wysyłał edykty żeby wyniszczyć chrześcijan, dlaczego? Dlatego, że nie chodziło o prawdę, tylko chodziło o podporządkowanie sobie tych chrześcijan, aby nie znaleźli Chrystusa i nie byli samodzielnymi w odnalezieniu Boga. Ponieważ chcieli scentralizowania władzy, a z tego powodu jest zysk.

Okazuje się, że wszyscy poszukując Chrystusa, poszukują Chrystusa. Zresztą tutaj dostrzegamy, jest 7 Kościołów, każdy Kościół mógł poszukiwać; każdy poszukiwał w swój sposób, ponieważ tak naprawdę pogubili Boga. Jedyną naturą prawdziwą jest sam Chrystus - 1 List do Tymoteusza rozdz. 2 werset 5 - jest napisane: *nie ma innego pośrednika między człowiekiem a Bogiem, jak tylko sam Chrystus Jezus, który złożył ofiarę ze swojego życia w wyznaczonym czasie.* Nie ma innego pośrednika!

I tutaj jest to właśnie żerowanie na tej przestrzeni. O czym dzisiaj mówię? Mówię o autorytecie, który gdzieś głęboko w człowieku drzemie, bardzo głęboko, którego nie widzicie, nie znacie, stał się fundamentem człowieka. To tak jak, gdyby człowiek nie wiedział, że chodzi na baterie (powiedzmy, że tak mogę powiedzieć); funkcjonuje, robi wszystko co chce i nagle coś mu się drr...drr. Co się stało? Ktoś mówi: - Chodzisz na baterię. - Co ty opowiadasz? Ja żadnej baterii nie mam. Zaczął grzebać i znalazł baterię.

Chodzi o tą sytuację, że to jest ta przestrzeń, gdzie działa ona poza przestrzenią rozumienia. To jest tak jak jazda samochodem. Na początku, gdy zaczynamy jeździć

samochodem, jest gąszcz pedałów, ogromna ilość przycisków, jak w pulpicie samolotowym. A później, gdy już jeździmy samochodem, jest jedna gałka, trzy pedały, albo niekiedy dwa pedały (w skrzyni automatycznej), no i kilka guzików, i po prostu chciałoby się więcej. Ludzie dokupują tych wszystkich rzeczy, bo jest im za mało. Ale jak zaczynają, to ich jest dużo, dużo za dużo. I jaka sytuacja? Na początku muszą wszystko widzieć i obciążają swoją świadomość tym, że muszą wszystko widzieć, cała świadomość jest obciążona. Pocą się. Przejechali dwa skrzyżowania, i już się z nich leje, kiedy są nowymi kierowcami są spoceni, koszula do wyżęcia. Gdy jeżdżą już jakiś czas, rok, 2 lata, 5, 20 lat, to oni już nie myślą, wsiadają, zapalają auto, naciskają gaz i jadą. I to wszystko się dzieje w przestrzeni podświadomej, nie zdają sobie sprawy, że tam wykonywane są ogromne ilości przetwarzania informacji i one wszystkie idą przez naturę podświadomą. Nie dostrzegamy tej sytuacji, bo jesteśmy od tego uwolnieni. Świadomość ostatecznie tylko kluczowe sytuacje wykonuje, które są ostatecznie związane ze świadomością, że trzeba to zrobić; zatrzymać samochód, ruszyć itd. Podświadomość tego nie robi. Ale jak już ruszymy, to ona już kontroluje wszystko.

I tu jest taka sama sytuacja. Człowiek wierzący, kiedy nie zacznie świadomie rozumieć Boga, świadomie wybierać, będzie ulegał tym systemom, które w nim działają i się nigdy z nich nie wyrwie. Dlatego nauczyciele np. czy rysunku, czy obcych języków wiedzą o tym, że łatwiej jest uczyć człowieka, który nigdy się nie uczył, niż człowieka, który już się uczył. Ponieważ niezmiernie trudno jest im w nim wykorzenić stare nawyki malowania, czy tzw. drutowania. Po tym drutowaniu można poznać – ty byłeś tutaj na lekcjach u tego nauczyciela, on wprowadził w ciebie taką i taką manierę, która jest niezmiernie ciężka do usunięcia. I dlatego słyszę tak, że różnego rodzaju akademie plastyczne, sztuk pięknych, nie chcą przyjmować ludzi, którzy już gdzieś byli, bo o wiele ciężej jest wykurzyć te maniery, niż nauczyć człowieka od początku. Czy to ludzie, którzy nauczyli się źle języka angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego czy jakiegoś innego - to oni pozostają w tych nawykach i jest ciężko z nich wykurzyć te stare nawyki. Oczywiście o wiele łatwiej jest nauczyć ich od początku. Tak jak jest z pisaniem na klawiaturze; jeśli ktoś się nauczy jednym palcem pisać na klawiaturze, jest to niezmiernie ciężkie do oduczenia. Najlepiej pisać dwoma rękoma.

To jest ta sama sytuacja, nie zdaje sobie człowiek sprawy z tego, że nie można tam dołożyć, do tej natury podświadomej nie można dołożyć. I dlatego każde dążenie do Boga musi być świadome, bo to jest wydobywanie z podświadomości, natury złego ukształtowania, złych manier, nawyków. Jest to związane z autorytetem, który tam w dalszym ciągu panuje. Kiedy nie wprowadzimy nowego autorytetu, to stary będzie działał zza węgła i będzie udawał, że go nie ma. Dlatego musimy z pełną świadomością być świadomi każdego dzieła.

Ludzie w świecie, chrześcijanie ortodoksyjni, oni mówią, że to się wszystko samo zrobi i na końcu będą w niebie. Że to się wszystko samo zrobi. On będzie robił to, a to się wszystko samo zrobi. Chrystus natomiast mówi, że oni muszą świadomie wybrać Boga, świadomie porzucić te wszystkie sprawy. Św. Paweł mówi w ten sposób: *a Pismo uczy mnie grzechu, gdyby nie Pismo to bym nie poznał grzechu, który z powodu Pisma się obudził*. Obudził się, bo stworzył w nim zagrożenie.

I dlatego im silniej trwam w prawdzie, im silniej świadomie wybieram Boga, tym bardziej poznaję wroga, który tam gdzieś głęboko siedzi. I im bardziej wybieram Boga, tym wróg jest pokonywany, nie przeze mnie, ale przez Boga. Ja wybieram Boga, a wybór Boga jest to właśnie przekonanie o wolności, przekonanie o tym, co Bóg uczynił. Czyli schwycenie się Boga z całej siły jako autorytetu. Autorytet to jest

ta część, na której budujemy wszelkie dalsze swoje postępowanie. Bóg zwalcza autorytet stary.

I dlatego jest powiedziane w pierwszym przykazaniu o autorytecie: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*. Co to oznacza? Św. Filip mówi to bardzo wyraźnie: Bóg mówi tak dlatego - *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną* - ponieważ wszyscy inni bogowie, którzy nazywają się bogami, tak naprawdę ich nie ma, oni nie istnieją. To są gliniane donice, postacie, czy jakieś inne rzeczy – ich tak naprawdę nie ma. Zły duch chce abyście im nadali siłę i żebyście przed nimi klękali, i oddawali im pokłon, mimo że oni nie żyją. W ten sposób odrywają was od prawdziwego Boga. Na ten temat nawet pisze św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 4:

Ga 4, 6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej. 8 Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. 9 Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać? 10 Zachowujecie dni, święta nowiu i lata! 11 Obawiam się o was: czy się dla was nie trudziłem na próżno. 12 Bracia, proszę was, stańcie się tacy jak ja, bo ja stałem się taki jak wy. Nie skrzywdziliście mnie w niczym. 13 Wiecie przecież, jak pierwszy raz głosiłem wam Ewangelię zatrzymany chorobą 14 i jak mimo próby, na jaką moje niedomaganie cielesne was wystawiło, nie wzgardziliście mną ani nie odtrąciliście, ale mnie przyjęliście jak anioła Bożego, jak samego Chrystusa Jezusa.

Więc chodzi tutaj o tą sytuację, że św. Paweł tutaj bardzo wyraźnie mówi o tym, że Galaci, mimo że zostali odkupieni, to gdzieś mają tendencje poszukiwania starych żywiołów. Zarzuca im, że Chrystus nie stał się dla nich, i Bóg, nie stał się dla nich tak ważny, tak silny, tak mocny, jak żywioły, którym przedtem służyli. Gdzieś stary autorytet jeszcze w nich istnieje, on chce odzyskać swoją siłę. W jaki sposób? W taki sposób, że skupia się na stracie, która w nich powstała. I oni dręcząc się stratą chcą szukać tego co przeminęło.

Ta sama sytuacja jest z syndromem sztokholmskim, gdzie te trzy osoby, gdy zostały wyzwolone spod wpływu właśnie tego człowieka, który ich uwięził, później doznawały ogromnej straty wynikającej z tego, że ich „dobroczyńca" został zamknięty. Czyli chciały te osoby ratować go; zmieniły się im priorytety, zmienił im się autorytet. Sięgnęli do autorytetu, który został u nich, myślę że zakryty – w jaki sposób? Człowiek, który bezpiecznie żyje, zaczyna funkcjonować w tzw. świecie dobrobytu, spokoju, bez zagrożenia. Ale tam wewnątrz, on tam, ten autorytet tam gdzieś istnieje, który wpływa nieustannie na potrzeby człowieka podświadome. Ale, gdy w człowieku się załamie ten system nowego życia, równowagi i poczucia bezpieczeństwa - tamten przejmuje władzę. A jak przejmie władzę, to człowiek nie wie jak się z niego wydobyć. On nad nim zapanował. I używa sił do wydobycia z tamtego autorytetu, ale on tych sił nie da przeciwko sobie, tylko będzie kierował w inne drogi. A tymi innymi drogami była depresja z powodu utraty oprawcy. I to jest ten system, syndrom, który tam gdzieś głęboko w człowieku istnieje.

Dlatego możecie doświadczać wewnętrznie, i nie świadomie, ale doświadczać wewnętrznie - kiedy wierzycie w Chrystusa Pana z całej siły, że nie macie grzechów - możecie odczuwać stan depresji, stan wstrząsu, stan niepokoju, że sprzeciwiacie się jakiejś sile, która nieustannie was prowadziła, która was właściwie ocaliła. Ale ona wmawiała tylko, że was ocaliła, ale po prostu lwią część pochłaniała, i pochłania w dalszym ciągu, do czasu aż nie znajdziecie w pełni Chrystusa. Więc te opory, które istnieją, to jest stary autorytet, to jest ten establishment duchowny, który przez 1700 lat nieustannie pracował nad tym, aby to tam się stało.

Oczywiście poumierali ci, którzy to czynili. Ale szatan żyje, i wszyscy, co są sługi szatana, bo on tworzy sobie nieśmiertelność przez posiadanie dusz człowieka. Dlatego to on tworzy koło karmy, to on tworzy ten cały ruch. Chrystus Pan właśnie uśmiercając ducha złego, złą naturę człowieka i dając nam w sobie nowego człowieka, którego stwarza Bóg Ojciec w Chrystusie Panu, daje nam całkowicie nowe życie, nową drogę, odrywa nas od tamtego autorytetu.

Ale to jest właśnie związane z pełnią ufności, nie może to się stać bez ufności. Bo gdy człowiek nie ufa, dokłada. Nie może do tamtego dołożyć wiary, bo to jest niemożliwe, bo wiara przeciwdziała, przeciwna jest tamtej naturze. Chrystus jest przeciwny naturze tej, która tam jest, bo właśnie uśmiercił tą naturę, która nad nim władała. Więc wiara jest związana z całkowitym oddaniem, ufnością. I dlatego chcę powiedzieć, że opory, które występują w ludziach, to one są tymi oporami, które nie są do końca rozpoznane. Ale to nie ma znaczenia, że one nie są rozpoznane, bo nie chodzi o to, żeby je rozpoznawać, chodzi o to, żeby poznawać Chrystusa.

To jest jak z dzieckiem. Gdy dziecko trzyma się ręki taty, albo tata weźmie je na ręce i niesie je, to dziecko poznaje głęboko tatę, a nie musi poznawać przeszkód, które mu zagrażały. Jak poznaje tatę głęboko to jest spokojne i bezpieczne, mimo istnienia tamtych przeszkód, ale te przeszkody już go nie dotyczą, ponieważ tata jest siłą, która te przeszkody usunęła i one nie wpływają na niego. Więc gdy dziecko trzyma się taty tylko z powodu tego, żeby przeszkody zniknęły, to one jego cały czas straszą. - Tato uciekajmy stąd.

Ale proszę zauważyć, są takie sytuacje, dzieci tak postępują - kiedy dziecko ma już tatę, to mówi: tato, może podejdziemy do tego i to poznamy? Ono się już nie boi, ono podejdzie chętnie do tej rzeczy i ją pozna. Samemu nie pozna. Chce coś dziecko poznać, to idzie do taty: tato, tato, pójdź ze mną, możemy to poznać? I to dzieci tak robią. I to dziecko poznaje i chętnie się temu przyjrzy co było niebezpieczne. Ale teraz już chętnie to robi, dlatego że czuje się bezpieczne, ono wie gdzie jest to bezpieczeństwo.

Dlatego nie chodzi o to, żebyśmy poznawali to co nam szkodzi, ale poznawali to, co nas wyzwoliło, ponieważ Chrystus Pan ma władzę nad tym co zniewalało człowieka - pokonał to. A później, dzisiaj o czym rozmawiamy proszę państwa? Rozmawiamy właśnie o tym, co Chrystus mi ujawnił, co Duch Św. mi ukazał, gdzie zdążałem do tego miejsca, w którym jestem, tylko na zasadzie wiary, ponieważ nie powiedział mi, nie ukazał mi tego dokąd zdążam. Mój umysł wiedział całkowicie co innego, całkowicie znał inną drogę, wynikającą ze świata. Ale mnie ona nie interesowała, w sensie tym, żeby ją realizować, ale trzymałem się Chrystusa z całej siły - i wedle wiary jestem tutaj, gdzie jestem, nie wedle widzenia, wedle wiary. Bo widzenie kierowało w ezoterykę, w inne doświadczenia, w jakieś inne przestrzenie, itd. Jestem tutaj gdzie jestem, jestem wedle wiary.

Proszę zauważyć, jakieś 5 lat temu, pamiętacie państwo tą historię, że Duch Św. kazał mi powiedzieć, że Kościół jest zły. I było to mówione. Ktoś mi się pytał: dlaczego to robię? A ja powiedziałem: dlatego muszę tak robić, ponieważ mam taki nakaz, że muszę to czynić, nie mogę tego przerwać, nie mogę przestać tego czynić, ponieważ muszę tak czynić, ponieważ Chrystus tak wie i tak czyni. Dzisiaj po 4 czy 5 latach widzimy jak bardzo wielkie to jest zło. Ale postępowanie było wedle wiary, nie wedle widzenia.

I we wszystkich tych miejscach, gdzie jestem tutaj dzisiaj, jestem z powodu wiary, nie wedle widzenia. Ponieważ najpierw idę w to miejsce, a później mi Chrystus ukazuje to miejsce, jakie ono jest, gdzie dotarłem. A co więcej, otwieram Ewangelię i znajduję te miejsca zapisane tam, których przedtem nie widziałem i nie mogłem ich zrozumieć. I nagle stały się one dla

mnie otwarte i czytam o nich jasno i prosto. I wam je przekazuję i widzicie je też bardzo jasno i prosto.

Więc nie jestem tutaj z powodu tego, że mam plan. Bóg ma plan! A ja jestem tutaj według Jego planu. Czyli wierzący nie musi znać swojej drogi, wystarczy wierzącemu, że Bóg ją zna. I gdy my trzymamy się Boga, jesteśmy w tym miejscu, w którym jesteśmy dlatego, że Bóg nas prowadzi. Dlatego jesteśmy tutaj, z powodu wiary. Czyli, to co państwu mówię, nie mówię dlatego, że wiem, nie mówię państwu dlatego, że przeczytałem, że gdzieś to itd. To są sprawy, których w ogóle nie wiedziałem, a które nagle mi się objawiały i nagle wiedziałem o nich tak głęboko, jakbym sobie przypomniał swoją historię; tak jasno, tak prosto, tak przeżytą, że wiem, że ona jest moją historią i jest ona prawdą w każdej komórce. I przedstawiam ją w sposób niezmiernie prosty, jasny i pewny; w sobie jestem pewny.

A otwieramy List św. Piotra i czytamy, że istniał pierwszy świat, że byli upadli synowie itd. Rozmawialiśmy już dużo, dużo wcześniej o tej sprawie, mimo że jeszcze tych spraw nie znaliśmy.

Dlatego tutaj chcę przedstawić o tym, że wiara jest to przekroczenie strefy komfortu, gdzie człowiek zza strefy komfortu, ma zgodność ze swoim umysłem, z tym co się dowiedział, jest to dla niego bezpieczne, dokłada coś co już ma. A wiara przekracza jego strefę komfortu i zaczyna wchodzić w rzeczywiste, prawdziwe siły duchowe, zaczyna umacniać w się Chrystusie Panu, zaczyna się umacniać w Duchu Św., wierzy Mu. I wierzy całkowicie Chrystusowi, że Bóg posłał swojego Syna Jezusa Chrystusa, który złożył ofiarę ze swojego życia, uwolnił nas od grzechów. A my wiemy, że nie mamy grzechu, bo nasza dusza jest w rękach Chrystusa i ona jest doskonała i czysta. I gdy w pełni wierzymy, czujemy z całą mocą wewnętrznie Jego obecność, czujemy Jego siłę, czujemy Jego prostotę, i czujemy owoce Ducha Św., które przez nas coraz głębiej się przejawiają, i one tryskają siłą.

Oczywiście strefa komfortu dla wielu ludzi jest to zachować swój wizerunek przed wszystkimi innymi ludźmi, taki jak sobie człowiek wymyślił. To jest strefa komfortu. Ale tu musimy pamiętać o tym, że Bóg ma nowy wizerunek nasz.

I dlatego przedstawiamy tutaj o sytuacji prawdy, która bardzo ciekawie jest przedstawiona w księdze Izajasza (muszę ją przeczytać dzisiaj) rozdz.55 werset od 5. Proszę zauważyć, tutaj jest mowa od jakiegoś czasu, że Chrystus chce wezwać buddystów, taoistów i hinduistów, wezwał już ich. Ten werset, o którym w tej chwili rozmawialiśmy, i chcę wam powiedzieć, to przed tą sytuacją wezwania buddystów, hinduistów i taoistów przez Chrystusa Pana, to dzień wcześniej przez całą noc miałem spotkanie z Chrystusem. Całą noc mówił mi - jak bardzo to jest ważne, jak bardzo istotne, i że On nie chce im nic zabrać z ich wiary, tylko On chce na podłożu ich wiary dodać im tego, co w ich wierze im brakuje. Że brakuje im właśnie tego doskonałego wcielenia, którego tak naprawdę poszukują, a On ma to wcielenie, to On jest dawcą tego wcielenia. I tutaj właśnie ten werset bardzo ciekawy jest:

> ***Iz 55, 5 Oto zawezwiesz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twojego Boga, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, bo On cię przyozdobi. 6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!***

Czyli pochyla się przed wszystkimi innymi ludźmi w inny sposób. Pochylił się przed chrześcijanami w taki sposób, że: *Ja uwolniłem was od grzechów*. Do taoistów, buddystów i hinduistów mówi: *Ja mam wasze ostatnie wcielenie. To Ja w sobie mam wasze ostatnie wcielenie, to doskonałe, gdzie już więcej się nie rodzicie, a przecież zawsze tego chcieliście, tak jest zbudowana wasza wiara, tak jesteście skonstruowani, i ta wiara tak właśnie działa. I w taki*

sposób jest ona tą wiarą kierującą ku doskonałości, którą wam chcę w tej chwili dać.

W tej chwili na Ziemi istnieje około 1,5 mld ludzi, którzy wierzą w reinkarnacje. A wiara w reinkarnacje w chrześcijaństwie jest tak naprawdę niepotrzebna, dlatego ponieważ my nie kierujemy się wcieleniem, tylko kierujemy się Chrystusem. A Chrystus Pan jest naszym ostatnim wcieleniem, czyli ostatecznie otrzymujemy wcielenie od Niego, a On dawcą jest wcielenia naszego ostatniego. A hinduiści poszukują wcielenia - którego dawcą jest Chrystus.

Czyli, okazuje się, że te drogi, one się splatają i zazębiają, i są tymi samymi drogami, ponieważ one razem dążą dokładnie do jednego celu. I dlatego wiara, czy to jest hinduistów, czy taoistów wiara - poszukując doskonałego wcielenia, nie mogą jego inaczej odnaleźć, jak tylko uśmiercić ducha swojego. A nie mogą tego uczynić samodzielnie, bo to dla nich jest niemożliwe. Oni próbują to zrobić już od tysięcy lat. Nie mogą tego zrobić, bo jedyną możliwością jest usunięcie złego ducha przez Chrystusa. Chrystus nie przyszedł do chrześcijan, bo ich nie było. Przyszedł na całą Ziemię i wszystkich ludzi, którzy byli na Ziemi uwolnił. Zresztą mówi św. Jan Chrzciciel: *przyjdźcie się ochrzcić na znak Tego, który przyjdzie po mnie i uwolni was od grzechu, i całą Ziemię uwolni od grzechu.* Tu jest powiedziana właśnie, ta tajemnica, która ukazuje tą prawdę ostateczną, gdzie wiara, jako także tamtych i nasza wiara – one się spotykają w jednym miejscu - w doskonałym wcieleniu. Ponieważ św. Paweł przedstawia werset:

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała.

Poganie to są wszyscy ci, którzy nie są Żydami. Tak jest to przedstawione. Ponieważ św. Paweł poszedł do innych niż Żydzi, czyli do pogan, a Żydzi są tym narodem wybranym, który - to aż zadziwiające - nie chciał Chrystusa. Chciał Chrystusa innego, takiego, który wyniesie ich na szczyty, obleje ich złotem, zrobi z nich złote posągi, albo nie wiadomo co jeszcze.

A chrześcijanie to są ci, którzy właśnie uwierzyli w Chrystusa, porzucili ludzką naturę poszukiwania wielkości, a znaleźli Boską naturę, tą która była zagubiona w pierwszym świecie. Tu jest ta tajemnica, która musi każdego człowieka pociągnąć, ponieważ taki jest ostateczny cel każdego człowieka, taki jest ostateczny sens każdego człowieka, bez względu na to co myśli i co czyni, ale do tego miejsca musi on zdążać.

Zajmuję się uzdrawianiem, proszę państwa, i wykładami, już od 30 lat; od mniej więcej 20 lat, czy może nawet więcej, jest to oparte li tylko na Ewangelii. A może nawet i więcej, myślę że na Ewangelii jest oparte od co najmniej 25 lat, albo nawet więcej. Pamiętam że na początku była to głównie Ewangelia św. Tomasza, później wszystkie inne Ewangelie. Dzisiaj są to już Ewangelie, które poznajemy w głębinach - Ewangelia Pawła. Ale jest to ukazanie tajemnic, które doprowadzają człowieka do dzisiejszego dnia i ukazują tajemnicę człowieka, sensu człowieka - nie aby był piękny i bogaty i żeby ze śmigłowca zrzucano pieniądze ile się chce.

Ale głównym elementem poszukiwania człowieka jest duchowa prawdziwa natura odnalezienia sensu stworzenia naszego. A sensem stworzenia naszego jest to, aby wydobyć piękną córkę ziemską - żonę Boga z udręczenia, gdzie Bóg nas posłał po to, aby to uczynić. Bo ona powstała z Jego Ciała, na Jego wzór i podobieństwo, z Jego tajemnicy powstała. Dla objawienia tej tajemnicy wszelkiemu, całemu wszechświatowi. Gdzie jak św. Paweł powiedział: *na początku było jednak to co materialne, dopiero duchowe było później*.

I dlatego tutaj przedstawiamy tą sytuację, która jest tą prawdziwą sytuacją , duchową sytuacją, która musi się w nas w pełni zrealizować. I ona się realizuje. Może się zrealizować tylko przez wiarę. I powtarzam czym jest wiara:

Wiara to przekonanie, to pewność, że nie mamy grzechu.

Ja tutaj dostrzegam u państwa taką sytuację, że wiecie że nie macie grzechu, ale co zaczyna dominować coraz bardziej w was. Tak jak, powiem państwu, aby to zrozumieć. Poszliście po jakimś czasie na podszkolenie się w jeździe samochodem, ponieważ jakieś nawyki wam weszły i zaczęliście troszeczkę niezbyt dobrze jeździć; zjeżdżaliście troszeczkę za bardzo na lewą stronę, zamiast po prawej jeździcie po lewej stronie, bo wygodniej, jeździcie pośrodku, nie włączacie kierunkowskazu, macie niewłaściwą pozycję za kierownicą, fotel jest niewłaściwie odsunięty itd. I oczywiście poszliście, żeby się doszkolić. Doszkoliliście się, wszystko jest w porządku, wzięliście z 10-15 lekcji, jeździcie przez tydzień tak samo, a później znowu jeździcie tak, jak jeździliście. O co tutaj chodzi?

Chodzi o to, że gdy wy wierzycie, a nie jest to wiara aktywna, tylko o tym wiecie, to szatan wchodzi tam, działa jak działał, a to, że wierzycie, to już stało się waszą historią, gdzieś napisaną na ścianie „wierzę", albo koszulka z napisem „wierzę", ale tam już nie ma wierzącego.

Wiara to jest stan nieustannie aktywny, nieustannie stan rzeczywisty, w tej sekundzie, w tym momencie stan rzeczywisty, który jest stanem nieustannie ważnym. A ważnym się staje wtedy, kiedy naprawdę Bóg dla was jest ważny, kiedy naprawdę wierzycie, że nie macie grzechów, kiedy naprawdę staracie się, aby były w was owoce Ducha Św., naprawdę wymagacie od siebie - wtedy wiara się aktywuje.

Bo jeśli wiecie, że macie wiarę, ale przechodzi to w stan wiedzy, to szatan wykorzystuje tą sytuację i pojawiają się sztampy, stare nawyki. Ja u państwa to widzę, bo może państwo u siebie tego nie widzicie, ale widzę, że jak mieliście światłość, takie aury wokół głowy jasne, to w tej chwili znowu się one robią czarne, ponownie poddajecie się temu wpływowi szatana. Bo szatan działa 24h/dobę. A jeśli wy o tym myślicie 5min/godzinę albo rzadziej, albo częściej, no to on wykorzystuje ten czas, ten międzyczas, tą sytuację w międzyczasie. I on buduje tam swoje przestrzenie, bo on wykorzystuje waszą lewicę, aby podbiła waszą prawicę.

Część 14

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania; spotkania jakże głębokiego, jakże ważnego, ponieważ coraz głębiej zanurzamy się w ogrody i winnice we właściwy sposób. Musimy pamiętać, że ogrody i winnice to inny świat, to pierwszy świat, tam są nieustannie działające siły chcące ten świat zniszczyć.

Oglądałem taki film, to był Arrow 4 sezon, gdzie na podstawie postępowania Arrowa jest ukazane, że pojawiły się istoty z pierwszego świata, które mówią: Bóg zniszczył nasz świat, to teraz my zniszczymy świat ten Jego. Tak jak On wyszedł z problemu, tak my wyjdziemy też z problemu - zniszczymy ten świat, weźmiemy go pod własną władzę i problemu nie będziemy mieć, będziemy mieli dwa światy. I tam właśnie jest taka walka sił i ukazane są różne komory, komnaty na świecie które gromadzą siły i energię.

I chcę powiedzieć o tym, że właśnie ten pierwszy świat, czyli ogrody i winnice, gdzie wchodzimy - nie możemy tam wejść bez wiary. Czyli nie możemy tam wejść nie będąc synami Bożymi, ponieważ w jednej chwili człowiek jest tam zgubiony, ponieważ siły działające tam są tak potężne, że sam Chrystus li tylko ten świat pokonał, i jest on pokonany. I schodząc tylko w Jego zwycięstwie, jesteśmy zwycięzcami w tym świecie, aby odzyskać tą głębię i piękną córkę ziemską, która oczekuje na nas z powodu obietnicy Chrystusa Pana, który przedstawił tą obietnicę:

1P 3,19 W nim – (czyli w duchu który Bóg mu dał) - poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Więc to jest ta właśnie tajemnica, ta głębia, która ukazuje, że Chrystus ogłosił zbawienie, a my realizujemy Jego obietnicę zstępując do głębin, ale tylko będąc posłani przez Niego, nie możemy się sami posyłać. Oczywiście ten świat, jak już rozmawialiśmy przed przerwą, nieustannie w jakiś sposób szuka sposobów na zapanowanie nad podświadomością; w różny sposób tam szukał, wiercił, i inne rzeczy tam robił, techniki stosował. Gdy teraz mamy pierwsze biada, które się w pełni realizuje, gdy trzecie się objawiło w pełni, czyli porwanie na szkliste morze, pierwsze się realizuje, to ludzie nie wiedzą gdzie uciec, bo rzeczywistość podświadomości się objawiła taka jakiej nie chcieli, oni chcieli ją posiąść, a to ona ich od dawna posiada.

To Chrystus wydobył synów Bożych z pod wpływu ducha pierwszego świata, który to duch z pierwszego świata, to zrobił Adam przecież, to Adam zamiast służyć Bogu uległ Ewie, która weszła w jakąś relację z Lucyferem, który jest władcą pierwszego świata.

Pamiętamy tą historię Hioba gdzie w Księdze Hioba Lucyfer nazywany jest Elihu, i gdy Elihu zaczął atakować słownie Hioba, Hiob się nie odzywał, nie chciał zabrać słowa, nie chciał zabrać zdania, wejść w nim w szranki z tego powodu, ponieważ Hiob wiedział, że Lucyfer jest nadrzędną władzą przez Boga ustanowioną i gdy Hiob wejdzie z nim w walkę będzie winny, że zakwestionował władzę Bożą, która jest od Boga w Lucyferze. I w tym momencie Hiob się nie odezwał żadnym słowem, a to jest 38 rozdz. księgi Hioba, gdzie Bóg woła do Elihu: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi?* Ponieważ zaczął Elihu, wykorzystując moc Bożą, chciał zgromić Hioba, chciał go zgnieść, chciał go zmiażdżyć. A Bóg mówi:

Hi 38, 2 «Któż tu zaciemnić chce zamiar słowami nierozumnymi?

I wtedy to było skarcenie. Ale najciekawszą rzeczą było to, co się na ten temat czyta w internecie. W internecie jest napisane o trzech adwersarzach, czyli o tych przyjaciołach, którzy się pojawiają w drugim rozdziale, którzy przyszli jakoby wspomóc Hioba, który stracił wszystko, siedział na kupie gnoju w trądzie i drapał się skorupą w upale; jakoby przyszli go wspomóc. Siedzieli przed nim przez tydzień i ubolewali, a później zaczęli z nim rozmawiać. I dlatego są adwersarzami, dlatego że były to ataki słowne, mówią o potędze Boga, jak On wielki jest i mądry, jak doskonały i mówią: zobacz Hiobie siedzisz na kupie gnoju, a Bóg jest w Niebie, my mówimy o Nim tak wielkie rzeczy, a ty siedzisz tutaj i jeszcze nie rozumiesz kim jesteś? Jeszcze nie rozumiesz, że jesteś daleko od Niego, że nie jesteś tam gdzie On? A Hiob mówi: *moje serce jest w dalszym ciągu spokojne, to znaczy że jestem cały czas w Bogu, że jest Bóg, to że jestem chory na trąd, to nie znaczy, że serce moje jest także w trądzie. Moje serce jest ciche i spokojne, łagodne, czuje cały czas Boga. I wiem o tym, że to co mówicie jest całkowitą prawdą, bo ją widzę, dostrzegam, jestem z Bogiem.*

I wtedy w 33 rozdz. Elihu się odzywa i mówi: cóż zrobiliście, pozwoliliście się Hiobowi pokonać, cóż to za bardzo zła rzecz. Bo Hiob nie pozwolił, uznał prawdę o której mówią, ale nie uznał tej prawdy, że on musi uznać, że jest daleko od Boga, tylko dlatego, że siedzi na kupie gnoju. Jego serce jest oddane Bogu i on o tym wie, zna prawdę, o której oni mówią. I dlatego mówi do nich: ja już znam wasze knowania względem mnie. Czyli - wiem, że mówiąc te słowa piękne i cudowne chcecie pokazać gdzie jest Bóg, a gdzie ja jestem, żebym wnioski wyciągnął, żebym uznał się grzesznikiem. Nic z tego, grzesznikiem nie jestem, jestem cały czas w Bogu. To że nie znam zamysłu Bożego, to jeszcze nic nie znaczy, bo Bóg ma wiele zamysłów w sobie

i mnie o tym nie mówi, a ja jestem cały czas Jemu ufny, Jemu oddany, i wiem, że ocali mnie i będzie wszystko dobrze.

Godna polecenia księga Hioba, ale z punktu widzenia tego, że nie Bóg wystawił Hioba na próbę, ale to Bóg wystawił Lucyfera na próbę wiedząc, że Hiob wytrwa próbę, a szatan nie. I tak się rzeczywiście stało, ponieważ gdy czytamy np. rozprawki na temat księgi Hioba, to dostrzegamy jaka tragedia ogromna Hioba spotkała, bo stracił wszystko itd. A nie dostrzegają tego, że tak naprawdę Bóg wystawił na próbę nie Hioba, ale szatana; a Hiob nieustannie trwa w Bogu. Bóg mu dał wielką siłę i tą siłę od początku on miał, i to widzimy, że modlił się nieustannie o swoich synów i o swoje trzy córki; stracił je. Żona, gdy zobaczyła, że Hiob stracił domy, oślice, wielbłądy i wszystkie swoje włościa, mówi do niego: bluźnij Bogu i umieraj, nie masz już nic. A on mówi: głupia kobieto, co ty ode mnie chcesz, Bóg dał nam życie, jest w dalszym ciągu doskonały i prawdziwy, a ty każesz mi bluźnić przeciwko Bogu i umierać? I później Bóg przywrócił Hiobowi życie. W Septuagincie jest dokładnie napisane, że Hiob gdy został kuszony miał 79 lat, a później żył jeszcze 150 czyli ok. 240 lat żył Hiob. W księdze Tysiąclecia nie jest napisane ile miał lat, gdy był kuszony i jak długo jeszcze żył. Widać tu rozbieżność. Zresztą pamiętamy jak czytaliśmy księgę Habakuka, gdzie te słowa brzmią:

Ha 3, 5 Zaraza idzie przed Jego obliczem, w ślad za Nim gorączka śmiertelna.

To jest Biblia Tysiąclecia. Jeśli chodzi o Septuagintę:

Ha 3, 5 Przed Nim podąży słowo, On wyruszy, na Jego stoach już są sandały.

Jak zgoła inne to są tłumaczenia tego samego zdania, tej samej prawdy, tych słów Boga. To jest zadziwiające, jak można w różny sposób inaczej to rozumieć.

Ale tutaj właśnie dlatego sięgam do księgi Hioba, bo w księdze Hioba jest ukazana ta tajemnica, która mówi o ufności Bogu, o ufności całkowitej Bogu, że mimo, że człowiek nie zna zamiarów Bożych, mimo że nie wie dokąd go Bóg prowadzi, to Hiob mówi, że prowadzi go we właściwą stronę, oparty jest tylko na wierze i na sercu swoim, które cały czas jest związane z Bogiem. I Bóg na samym końcu przecież oddaje mu siedmiu synów i trzy córki także mu daje, aby miały udział ze swoimi braćmi w królestwie Bożym. I pierwszej daje na imię Gołębica, drugiej daje na imię Kasja, trzeciej Róg Antymonu. Gołębica, czyli czystość i wolność, Kasja jest to czystość związana z cynamonem, czyli pachnidłami, czyli wznoszenie ku górze modlitwy, czyli modlitwa wznosząca się ku górze zawsze - dym kadzideł, cynamon, cynamonowce, dym z tych kadzideł wskazywał bogactwo i kierowanie się ku Bogu. I Róg Antymonu, znamy z Księgi Apokalipsy rozdz.3,14 tj. List do Laodycei, gdzie Bóg mówi: *Nabądź u mnie maści na oczy.* A maść ówczesna na oczy robiona jest z antymonu. Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że – „abyś widział", czyli róg antymonu. Czyli ta, która zobaczyła, gorliwa w modlitwie i czysta jak gołębica. Czyli Gołębica, Kasja i Róg Antymonu te trzy imiona.

Dlatego tutaj ukazując tą naturę naszego istnienia; co ja tutaj odczuwam u państwa? Odczuwam u państwa, że szatan stał się zagrożony ogromnie mocno i on zaczyna atakować, czuję ten atak dosyć mocno, ponieważ wchodzicie w jego przestrzeń wewnętrznego jego istnienia, które myśli, że jest jego. A on wdarł się w pierwszy świat, to on zniszczył piękną córkę ziemską, to on ją uwięził, i on w dalszym ciągu ją dręczy, mimo że Chrystus Pan zstąpił 2 tys. lat temu i obiecał wolność. W tej chwili zstępują synowie Boży, a synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli. I w tym momencie, im bardziej wierzycie, tym bardziej ujawniają się tamte przestrzenie ciemności. Ale gdy jesteście w pełni w wierze i nie ulegacie przestrzeniom ciemności, tym bardziej jesteście osadzeni w mocy Bożej i tamten świat ustępuje. Do czego jest ta sytuacja podobna? - 1 List św. Pawła do Koryntian:

1Kor 10, 13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę – (właściwie pozwalając, bo Bóg nie zsyła na nas pokusy, ale pozwala), równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.

Iz 45, 7 Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko. 8 Niebiosa, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wzejdzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą». 9 Biada temu, kto spiera się ze swoim twórcą, dzbanowi spomiędzy dzbanów glinianych! Czyż powie glina temu, co ją kształtuje: «Co robisz?» albowiem jego dzieło powie mu: «Niezdara!» 10 Biada temu, kto mówi ojcu: «Coś spłodził?» albo niewieście mówi: «Co urodziłaś?» 11 Tak mówi Pan, Święty Izraela i jego Twórca: «Czyż wy Mnie będziecie pytać o moje dzieci i dawać Mi rozkazy co do dzieła rąk moich? 12 To Ja uczyniłem ziemię i na niej stworzyłem człowieka, Ja własnoręcznie rozpiąłem niebo i rozkazuję wszystkim jego zastępom. 13 To Ja wzbudziłem go słusznie i wygładzę wszystkie jego drogi. On moje miasto odbuduje i odeśle moich wygnańców, bez okupu i odszkodowania» - mówi Pan Zastępów.

Czyli Bóg, gdy daje nam jakąś pracę, to daje nam też łaskę. Więc tutaj pamiętając tą sytuację, że te sprawy, które w tej chwili się dzieją gdzieś w głębinach, one mogą człowieka pochłonąć, ale może człowiek w pełni w łasce się umocnić; umocni to jego wiarę. W jaki sposób? Człowiek nie powinien się niepokoić kompletnie, ale w żaden sposób się niepokoić tym, że gdzieś zło istnieje, dlatego że nie został stworzony po to, żeby się zła bać, tylko po to, żeby się zło jego bało. Ponieważ Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, a Bóg się zła nie boi. A jeśli jesteśmy stworzeni na wzór i podobieństwo Boga i jesteśmy zobligowani do tego, aby kształtować się wedle obrazu Tego, który go stworzył i Bóg nas odkupił, i nie mamy już ducha złego, bo to jest zły duch z pierwszego świata; czyli Chrystus Pan usunął tego złego ducha, którego Adam i Ewa ściągnęli z Szeolu. I w tym momencie Adam sam był pod władzą tego ducha, którego dawał ludziom, i ten duch zmarnował człowieka, zniszczył człowieka, sprowadził go na manowce. I w tym momencie Chrystus przyszedł 2 tys. lat temu, przez swoje ogromne posłuszeństwo.

Proszę zauważyć, Chrystus jest w nas, jesteśmy zdolni do posłuszeństwa takiego jak Chrystus, bo mamy Jego Ducha czystego. I gdy wierzymy, jesteśmy tymi, którzy opierają się grzechowi ciała, a w ten sposób pokonujemy ciemność otchłani, ciemność ogrodów i winnic.

Rozmawiamy proszę państwa o sprawach, o których nie mają pojęcia chrześcijanie ortodoksyjni, oni po prostu nie mają pojęcia tak naprawdę o tym co mają uczynić, że to dzieło Bóg w nich wykonuje, kiedy wierzą. Ich wiara trzyma ich w ryzach przez establishment, który nie chce nigdy ich odkupienia; trzyma przez - wrogów trzymaj blisko siebie.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że musimy pamiętać o tym, że Bóg do każdego człowieka przychodzi w różny sposób, jednemu daje takie poznanie, innemu takie, innemu inne, aby go w jakiś sposób wyrwać, nie stosuje sztampy. Bóg nie stosuje sztampy, bo gdyby stosował sztampę to by powiedział: no niestety, nie dam zbawienia w żaden inny sposób, tylko jeśli we Mnie uwierzą, stawiam taki warunek i jestem nieugięty. Ale nie! - Chrystus dociera do każdego człowieka w różny sposób. Jeśli człowiek ma takie spostrzeganie, stara się skierować się tam w taki sposób, aby człowieka pociągnąć w taki sposób. Jeśli hinduiści, buddyści, taoiści szukają reinkarnacji, ukazuje im doskonałe wcielenie. Jeśli ktoś poszukuje Boga w inny sposób, to pozwala się znaleźć, bo jest napisane:

Szukajcie Pana, gdy pozwala się znaleźć.

Więc musimy powiedzieć, że Bóg pociąga człowieka w różny sposób nie tylko w jeden, taki jaki człowiek myśli, że to jest możliwe, w różny sposób. To Bóg przychodzi do człowieka i w różny sposób pozwala się znaleźć.

Taoistom pozwala się znaleźć i buddystom przez doskonałe wcielenie, chrześcijanom przez siebie samego. I także dzisiaj wiemy, Żydom pozwala się znaleźć przez odkrywanie księgi Izajasza 53 rozdz., który wyrwali bardzo dawno temu, aby o nim nie wiedzieć. Ale gdy się teraz o nim dowiadują, okazuje się, że jednak jest to prawda i zaczynają odnajdywać Chrystusa. I dlatego w różny sposób Chrystus powołuje tych ludzi. Faryzeuszom, czyli Żydom ukazuje 53 rodz. Księgi Izajasza, i także księgę Daniela, której też nie chcą znać, która tam mówi o prawdzie; hinduistom doskonałe wcielenie; a chrześcijanom ukazuje tajemnicę wiary, czym jest tajemnica wiary.

Wiara to jest pewność i przekonanie, to że nie mamy grzechów, i mamy postępować właśnie w ten sposób, całkowicie w ten sposób postępować, aby mieć pełną świadomość tego kim jesteśmy i że gdy Jemu wierzymy On bierze nas w opiekę jak dziecko, które chętnie poznaje tajemnice bo jest bezpieczne.

Więc nie dziwmy się, że Bóg powołuje różnych ludzi w różny sposób. Zna ich umysły i powołuje ich w taki sposób wedle ich umysłów, nie jest, że tak mogę powiedzieć sztywny, stara się dopasować; a później gdy już jest, zaczyna coraz bardziej objawiać swoją tajemnicę miłością, prawdą i usuwa wszystko to, co wcześniej było, odnajdując człowieka w nowym stanie. Dlatego, to Bóg przychodzi do nas i Bóg dopasowuje się do naszego myślenia i pojmowania, aby ostatecznie uczynić ich doskonałymi, takimi jakich chce, aby byli. Czyli nie jest uparty i nie postawił granicy tylko powiedział: *szukajcie Mnie bo pozwalam się znaleźć, przychodzę do was w różny sposób*. Do hinduistów, taoistów i buddystów przychodzę przez doskonałe wcielenie; do was przychodzę przez wiarę; do Żydów przychodzę przez księgę Izajasza i księgę Daniela, przychodzę do nich - *więc, gdy uwierzycie, że mówi to ten sam prorok, któremu ufacie w innych księgach, to zaufacie też w tej księdze* - bo to ten sam Bóg mówi. Więc do nich tak przenika i każdego człowieka nawraca.

Więc nie ma tam niczego złego, że Chrystus Pan wykorzystuje dzisiejszą zdolność człowieka do pojmowania, aby mieli nie dzisiejszą, nie zwyczajną, ale nadzwyczajną i doskonałą; bo ostatecznie doprowadza człowieka do doskonałej wiary. Świętego Pawła, który był Żydem, Szawłem, który jak to sam opisuje: był bardzo gorliwy w wypełnianiu swojego prawa, i dlatego jako faryzeusz jeździł i niszczył chrześcijan, ponieważ byli tymi, którzy przeciwstawiali się prawu, któremu się całkowicie oddał. I gdyby tego nie czynił, tak to przedstawia, to byłby złym Żydem, nie traktował by prawa poważnie, w którym żył.

Ale Chrystus wiedząc o tym, że on jest taki, że inaczej się nie przemieni, ponieważ dla niego prawo to jest niezmiernie ważne, przeniknął go sam osobiście. Objawił mu tajemnice swoje i zaszczepił w nim tajemnice swojego żywego Ducha, Ducha Ożywiającego i także dał mu tajemnice Matki, czyli doskonałą naturę ogrodów; w której to trwał. To właśnie jego Ewangelia wypływa z tajemnicy ogrodów, to są te tajemnice, gdzie Św. Maria Matka Boża, doskonała Niewiasta jest tą tajemnicą doskonałych ogrodów, gdzie my przyjmując doskonałość Chrystusa, Jego dzieło przyjmując, wierząc, wcielamy się. A jednocześnie przyjmujemy Matkę, a przyjmujemy Matkę, więc przyjmujemy tajemnicę Synów i przyoblekamy się w Jej naturę doskonałą, w której to zstępujemy do głębin, a Jej doskonała natura jest to „fiat": *Oto Ja służebnica Pańska nich mi się stanie według Słowa Twojego.*

Czyli musimy pamiętać o tym, że w tej chwili zanurzamy się w głębiny, gdzie tych głębin

nie znają chrześcijanie, w sensie wszyscy chrześcijanie nie znali, ani buddyści (oni będą), ale chodzi mi o protestantów, czy adwentystów, oni nie znają tej tajemnicy. Ale ona jest objawiana w tej chwili, chodzi o wszystkich chrześcijan.

A ta tajemnica jest objawiana ponieważ Apokalipsa św. Jana mówi:

Ap 10, 11 «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

Czyli, mówi Chrystus do św. Jana: *trzeba ci ponownie prorokować, ponownie pójść i prorokować o ludach, narodach językach i o wielu królach*.

Ap 5, 9 I taką nową pieśń śpiewają: «Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią twoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu – (trzeba ci prorokować ponownie o nich) - 10 i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi».

I druga śmierć ich nie dotknie.

Więc mówi dokładnie o tym: *idź i powiedz ponownie o tym, co już uczyniłem*. I dzisiaj jest to, się dzieje, dzisiaj to św. Jan objawia wedle tej tajemnicy, aby ponownie powiedzieć: *to Chrystus Pan już nabył, już nabył, nie to kiedyś się stanie, ale już to zrobił 2 tys. lat temu*.

A dzisiejsi ci którzy służą ciemnościom, służą pierwszemu światu, służą demonom, chcą zatrzymać to dzieło. Ale nie można tego zatrzymać ponieważ Chrystus Pan ponownie prorokuje, objawia tajemnice, posyła Eliasza; gdzie jest powiedziane, gdy pytają się uczniowie, gdy został Chrzciciel Jan zabity i Jezus Chrystus mówi: *Eliasz już przyszedł, a był nim Jan Chrzciciel, a oni go nie poznali i zrobili z nim co chcieli.* A na początku pytają się uczniowie: najpierw miał przyjść Eliasz. A Chrystus mówi: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi*.

I to jest właśnie ta tajemnica naprawiania, objawianie tajemnicy dzieła człowieka sięgającego aż do początku istnienia, aż do sekretarza Boga, aż do samego Henocha, który został zabrany do Boga Ojca razem z ciałem, aby spisać tajemnice, które Bóg pokazał mu w ciele. Bo Henoch został zabrany z ciałem do Boga wedle wiary. Wedle wiary został zabrany, z powodu wiary został zabrany do Boga razem z ciałem i Bóg objawił mu tajemnice, które są na dzisiejszy czas. A sprzeczają się dzisiejsi, że tak mogę powiedzieć, faryzeusze i dzisiejsi czytacze Pisma, mówiąc w ten sposób, że niemożliwym jest, żeby to było napisane przed Chrystusem tak wiele czasu, bo tam jest aż sto ileś razy jest napisane o Jezusie Chrystusie o Synu Bożym. Niemożliwym jest żeby było tyle razy napisane, któż o tym mógł wiedzieć? - Jak to kto? - Prorocy! Czy oni, prorocy musieli by najpierw w telewizji zobaczyć, żeby później to powiedzieć? Prorocy po prostu byli tymi, którzy od Boga otrzymywali całą prawdę.

I dlatego spotykamy się w tej chwili z tajemnicą. Musimy pamiętać o jednej rzeczy, że możecie państwo w tej chwili odczuwać ciemność wewnętrzną, która może was dopadać i może powodować u was niepokój ogromny, smutek wręcz, stan silnej depresji, ale jest to wasza praca, zadanie, doświadczenie i próba. Tutaj musi być ona z całej siły ta praca wykonana, ponieważ Bóg stawiając was przed tą pracą dał wam także łaskę swoją, swoją obecność, swoją siłę. Więc musimy dokonać wyboru. Wybór bardzo silny i mocny, a sytuacje w których jesteśmy nie są one przypadkowe, wszystkie sytuacje są dla nas specyficznie i doskonale dobrane, abyśmy mogli w pełni móc pokonać to, co gdzieś w nas jest trudne.

To jest tzw. prawo zakazu Pauliego, które można przetłumaczyć w bardzo proste zdanie: „każda potwora znajdzie swojego potwora". Czyli człowiek, który gdzieś wewnątrz nie jest doskonały, ma swojego potwora i znajdzie podobnego potwora, aby ten człowiek mógł stoczyć bitwę z tym potworem, bo staczając bitwę z tamtym potworem, też stacza bitwę ze swoim

potworem. Ponieważ tak naprawdę Bóg Ojciec daje mu siłę, aby wybrał chwałę Bożą i porzucając swojego potwora, porzuca także tamtego potwora, a właściwie wydobywa tamtego potwora, prawdę doskonałość wydobywa z tamtego potwora. Więc jest tutaj zasada „każda potwora znajdzie swego amatora", czyli „każda potwora znajdzie swego potwora" - prawo zakazu Pauliego, które w taki obrazowy sposób zostało ukazane, gdzie trzymając się definicji, jest to o fermionach, które są cząstkami połówkowymi, które zajmują zawsze miejsca takie, które nie pozwalają się połączyć. Dlaczego? Dlatego, że połączenie niedoskonałości spowodowałoby, że niedoskonałość stałaby się „doskonałością" i już by się nie rozwijała, bo po cóż miała by się rozwijać, jeśli już jest połączona i ma to co chciała.

I dlatego tutaj jest sytuacja tej tajemnicy, która w tej chwili się objawia, czuję bardzo wyraźnie u państwa w tej chwili tą głęboką konfrontację z duchem tym ciemnym waszym, czuję go wyraźnie, aż ból czuję wewnętrzny, z duchem waszym tam wewnątrz. Ale wy w tym miejscu, gdy się spotykacie, musicie zaufać Chrystusowi i uwierzyć Jemu. Nie w tej sytuacji myśleć - *jestem bez grzechu* - tylko zaufać Chrystusowi, bo to w Chrystusie jesteście bez grzechu, a nie tam gdzie jesteście. W Chrystusie jesteście bez grzechu. W tej chwili jesteście tam, ale Chrystus jest gdzie indziej, ale wy nie możecie tam zstępować do głębi bez Chrystusa, bo synowie Boży są tylko w Chrystusie, nie są poza Chrystusem, są tylko w Chrystusie.

Jest to powiedziane: *Kto przebywa w Chrystusie jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, jest nowe.* W Chrystusie zostaliście stworzeni nowym stworzeniem - to nowe stworzenie nie opuszcza Chrystusa, z Chrystusem zstępuje, czyli z doskonałością Ojca, z doskonałością Syna i Ducha Św. zstępuje, jest to stan zjednoczenia. Zjednoczenia tak jak synowie i święci nie opuszczają nigdy Boga. Jak to jest powiedziane: *kochaj i rób co chcesz*. Czyli nigdy nie opuszczają Boga, zawsze są w Bogu i wszędzie gdzie są, zawsze są w Bogu, ponieważ jak to jest powiedziane: Bóg jest w Niebie i wszędzie, to Niebo też jest wszędzie tylko ludzie nie wybierają Nieba. A Nieba nie wybierają dlatego ponieważ postawa ich nie jest postawą Nieba, ale postawą taką, która jest oddalona od Nieba. Więc wystarczy postawę właściwą wybrać.

Ciekawą sytuacją jest to, że gdy teraz rozmawiamy na ten temat bardzo blisko ludzkiej natury czyli opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości, staje się coraz bardziej to trudne. Ale kiedy rozmawiamy o wierze staje się proste. I dlatego Chrystus Pan ukazał tą sytuację, że dla człowieka jest to niemożliwe, w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8, powiedział przecież takie słowa:

> ***Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.***

Więc tutaj jest sytuacja taka, że jesteście w tej chwili, odczuwacie tą bezsilność, która tam wewnątrz jest, czyli będąc w tej bezsilności doznajecie tej bezsilności. A ta bezsilność jest usuwana, kiedy uświadamiamy sobie, że Chrystus Pan uczynił, wykonał dzieło. Więc nie skupiamy się, nie odczuwamy bólu i cierpienia, które wynika z udręczenia, ale skupiamy się na tajemnicy Bożej, Bożego Odkupienia. I jako istoty Boże, istoty odkupione, wierzące, po mimo tego stanu, coraz głębiej ufamy Bogu i ten stan im głębiej się w nas pojawia, tym silniej zaczyna się rozszerzać chwała Boża.

To jest tak jak z modlitwą proszę państwa. Kiedy macie jakiś zły stan, to modlitwa wcale nie jest po drodze, kiedy się modlicie przychodzi ona trudno, ale kiedy się już modlicie,

przełamuje ona zły stan i nagle pojawia się dobry stan i on już pozostaje i jest już dobry. Więc jest to sytuacja przejściowa, ale musicie zdecydować się na jakiś ruch, nie kultywować stanu złego, który w tej chwili w was dominuje i go rozszerzać, bo to jest zły pomysł. To jest zły pomysł rozszerzać stan ten, który jest zły, ponieważ doprowadzi was do jeszcze większej udręki. Ale zaufać Chrystusowi w tym momencie, uwierzyć co dla was uczynił i na tym się tylko skupić, porzucić wszystkie te gonitwy myśli, które w tej chwili się pojawiają, stany depresji, stany rozdarcia, rozbicia, niemożliwości, nieumiejętności, ponieważ to jest przestrzeń szatana, który nieustannie działa w taki sposób, aby tak właśnie człowiek myślał. Ale nie li tylko myślał, ale czuł. Czyli czuje bezsilność i jego głowa mu pomaga w bezsilności.

Ale gdy czujemy bezsilność, nie kierujemy się głową, ale kierujemy się wiarą. Więc wierzymy, że Chrystus nas odkupił i skupiamy się na wierze, ufamy Jemu, a gdy On przychodzi ustępuje ten stan, ten zły stan; ponieważ ten stan wynika z czego? Z ducha złego, nie z waszych myśli w głowie, on wynika ze złego ducha i wasze myśli temu wtórują. Ale kiedy przychodzi Duch Boży, to zły duch ustępuje i pojawiają się właściwe myśli; możecie zacząć odczuwać, że zaczyna się rozszerzać taki stan ciszy, pojawia się powolutku ten stan ciszy, i to jest właśnie, że tak mogę powiedzieć kolokwialnie, ogarnięcie się w tej przestrzeni. Czyli odnalezienie, nie szamotanie się, ale w tej sytuacji odnalezienie ciszy i spokoju. Czyli tak jakbyście byli w zamkniętej w skrzynce, szamotanie zmniejsza ilość tlenu, ale kiedy się uspokoicie tlenu wam wystarczy tak długo, aż otworzą skrzynkę ponownie, starczy na długo, długo itd. Jest to czas przejściowy, tylko musimy ze spokojem wiedzieć o tym, że to jest czas przejściowy i go nie kultywować i nie zwiększać, nie ulegać temu stanowi, bo on się będzie rozrastał jak perz i niszczył wszystko. Wy musicie mimo wszystko zaufać Bogu, mimo tego że ten stan jest zły, bo ja go odczuwam ten stan, mimo że ten stan jest zły, to musi się pojawić w tym wszystkim ufność Bogu.

Proszę zauważyć św. Piotra, kiedy Chrystus wzywa św. Piotra po zmartwychwstaniu, stan św. Piotra wcale nie jest dobry, jest okropny, ponieważ on wie, co on uczynił - zaparł się Jezusa Chrystusa. Chrystus go wzywa i pyta się: Piotrze czy Mnie miłujesz? - Tak Panie miłuję Ciebie. - Piotrze czy Mnie miłujesz? - Tak Panie miłuję Ciebie. - Piotrze czy Mnie kochasz? - Panie, Panie Ty wiesz, że Ciebie kocham. I mówi: uczynię cię skałą i zbuduję na tobie Kościół, świątynię, którego bramy piekielne nie przemogą. Ponieważ uwierzyłeś, że Ja uwolniłem cię od grzechu i żadna siła twoja czy tego świata tego nie zrobiła. Ty wiesz, że Ja jestem twoim życiem, wstąpiłeś do radości Pana swojego. I św. Piotr wstępując, nagle odeszła od niego depresja, szatan przestał go kusić, wiedział że jest wolny i doskonały tylko z mocy Chrystusa, i jest radosny, nie przypisuje sobie niczego. I dlatego Chrystus ukazał św. Piotrowi i człowiekowi każdemu, że to On jest Zbawcą.

Tak jak św. Faustynie, kiedy św. Faustyna mówi: dlaczego mnie to ukazujesz, takiej biedzie, ja nawet szkoły podstawowej nie mam, mam kilka klas? - To dlatego, że jesteś biedą i to w dodatku nieuczoną, to dlatego tobie ukazuję te tajemnice, aby świat się zadziwił i wiedział, że to na pewno nie jest od ciebie, że to jest na pewno ode Mnie, że to Ja tobie to daję, że Ja jestem, że istnieję, że jestem mocą w dalszym ciągu. Mimo, że minęło tyle i tyle czasu, to jestem w dalszym ciągu istniejący, ponieważ dla was czas mija, dla Mnie nie, w dalszym ciągu jestem teraz. Dla was teraz jest teraz, a dla Mnie jest teraz zawsze i w każdej chwili, jutro dla Mnie też będzie teraz, dla was było wczoraj, ale to teraz dla Mnie będzie teraz, a dla was niech będzie teraz codziennie, jutro też niech będzie teraz, pojutrze też niech będzie teraz, za miesiąc niech będzie teraz i za rok niech będzie teraz, bo Ja byłem teraz; także rok temu, kiedy dla was była to przeszłość, to Ja też byłem teraz. Czyli teraz jestem z wami, bo Ja

jestem poza czasem. I także, gdy uwierzycie, że Ja jestem teraz, to wy też będziecie teraz, jutro i wczoraj to było teraz, bo jesteście poza czasem i jesteście teraz. Teraz jesteście ze Mną.

Zaczyna wreszcie to ustępować, czuję, że zaczyna powoli puszczać, ponieważ chcę powiedzieć o tym, że to Chrystus Pan działa, to nie umiejętności człowieka. Poproszę o pomoc dla tych osób, które słuchają webinarium, jest tam duży problem, poproszę Ducha Św. o pomoc dla tych ludzi. Myślę, że po prostu jest to taki duży problem dla tych osób, dlatego że spotykają się ze swoją niemożliwością i spotykają się ze swoją ciemnością, w której nic nie mogą zrobić. Ale jest to wszystko przez wiarę - tylko wiara, tylko wiara. Wiara, że są wolnymi od grzechu i nie mają żadnego problemu jeśli chodzi o duszę, a problem ciała nie zaświadcza o stanie duszy. Problem ciała, który widzi człowiek, świadczy tylko o tym, że jest dusza ich czysta i mogą zobaczyć grzech ciała, i nie można w ten sposób tego czynić inaczej.

Proszę zauważyć św. Paweł powiedział: Pismo nauczyło mnie grzechu, gdy nie znałem Pisma, nie miałem grzechu, a teraz, gdy poznałem Pismo, mam grzech, bo Pismo ukazało mi drogę, a grzech nie chce, abym tą drogą szedł, jest przeciwnikiem tej drogi. Więc wtedy wydawało mi się, że nie mam grzechu. Zresztą, mówią faryzeusze takie słowa, gdy Jezus Chrystus przyszedł, oni wołają do Niego: stań się rewolucjonistą i pokonaj Rzymian, bo jesteśmy w niewoli, czyli w okupacji Rzymu. A Chrystus mówi tak: Rzymianie nie są waszym wrogiem, waszym wrogiem jest grzech. - Grzechu nie mamy, już nas wyzwolił Abraham, co Ty chcesz od nas? I dopiero Pismo, Ewangelia - prawdziwe Pismo, czyli poznanie Chrystusa przez św. Pawła, im bardziej zanurzał się w chwale Chrystusowej, tym bardziej poznawał grzech, że to co Żydzi uważali, że nie mają grzechu, bo Abraham ich już wydobył, to oni zobaczyli, że ten grzech w nich istnieje, tylko że oni nie znali go bo nie znali prawdy. Ale gdy prawdę poznają, grzech się wtedy objawia.

I w tym momencie chcę powiedzieć właśnie o tym, że nie można, bo ja po prostu dostrzegam tą sytuację, u państwa może mniej, ale u osób, które słuchają tego spotkania, to widzę, że zanurzyli się „po pachy", a właściwie może i po „dziurki w nosie" w ciemności. I wyjście z tego jest takie, żeby w tej sytuacji przestali walczyć, ale zaufali Chrystusowi.

Proszę państwa, ja byłem w ciemnościach wiele lat, nie wiem jak długo, ale mogę to policzyć – dwa albo trzy lata non stop byłem w ciemności. Kiedy przechodziłem ciężkie przejście progu, to było może z dwadzieścia kilka lat temu, to byłem w ciemnościach i żyłem codziennie normalnym życiem wiedząc o tym, że mimo że jestem w ciemnościach, ze mną jest Chrystus. To dlaczego ja mam narzekać, że jestem w ciemnościach, jeśli Chrystus jest ze mną i nic Mu to nie szkodzi? A On jest moją bramą, drogą, prawdą i życiem, więc wszystko mam co jest mi potrzebne. Więc On jest moim wyjściem, więc jestem z Nim, z moją bramą, drogą, prawdą i życiem. Jemu nie szkodzi, to jak ja mam narzekać. Jestem tam i wykonuję wszystkie czynności, wszystko to co jest najlepsze. I po trzech latach wydobyłem się z tego, pojawiła się światłość. A to była dla mnie próba, próba w której musiałem zachować całą siłę wiary, determinację i wiarę w Chrystusa. W owym czasie nie miałem świadomości, że nie mam grzechów, ale Jezus Chrystus wiedział, że ich nie mam; ja jeszcze wtedy nie wiedziałem, ale On wiedział, że ja ich nie mam. Postępowałem, trzymałem się Jego z całą siłą. Jeszcze wtedy myślałem, że mnie męczy grzech pierworodny, ale On wiedział, że nie. I On mnie ciągnął i powiedział mi: słuchaj! - nie masz, nie masz. I wtedy pamiętam pojawiła się sytuacja, że Chrystus mówi: nikt nie ma grzechu. Pamiętam była taka sytuacja, że była pewna pani na spotkaniu i mówi w taki sposób: Panie Ireneuszu, pan chyba nie ma grzechu pierworodnego. A ja mówię tak: proszę pani, nikt go nie ma. Proszę pani nikt go nie ma, hura! Eureka nikt go nie

ma! Ale proszę pana ja nie chciałam powiedzieć, że nikt go nie ma, tylko że pan go nie ma. Nie proszę pani, nikt go nie ma. Nikt go nie ma, naprawdę nikt go nie ma. Wtedy Chrystus otworzył mi świadomość. A mój znajomy dzwoni do mnie i drżącym głosem: przeczytałem, że jest to straszna herezja nie mieć grzechu. A ja mówię: słuchaj, nie bój się, trzymaj się mocno, bo na pewno go nie masz. I dzisiaj jest pewien, że go nie ma, i jest pewien co Chrystus mu uczynił, wie o tym, że nie ma go na pewno.

A później, po pół roku, Chrystus objawił Kartaginę, czyli zapis kartagiński, czyli synod w Kartaginie 418 r., gdzie Zozym, który był marionetkowym papieżem, który miał ok. 30 lat, bardzo młody papież, który był tylko marionetkowym papieżem i był tylko rok, może 13 miesięcy, tylko był po to, żeby ustanowić to, i żeby był po prostu kozioł ofiarny. Jak to Żydzi zawsze mieli kozła ofiarnego i na niego zrzucali wszystkie grzechy i wypędzali na pustynię, i wtedy czuli się w porządku, bo kozioł tam ginął na pustyni. Więc znaleźli kozła ofiarnego, i dzisiaj Zozym jest świętym, święty Zozym który sprowadził na całą Ziemię brak Chrystusa i chrześcijaństwo bez Chrystusa. Dzisiaj jest święty. Jaki jest święty?

Dzisiaj słyszymy w telewizji podobną sytuację jak w ówczesnym czasie - Łukasz Szumowski jest jak św. Łukasz, a Mateusz Morawiecki jest jak św. Mateusz. I pojawiają się banery: ewangelia wg. Łukasza Szumowskiego i wg. Mateusza Morawieckiego. No ale to jest po prostu robienie farsy, kościół robi farsę mówiąc: nie będziemy się włączać w ogóle w żadne sprawy wyborów, ale bardzo chwalimy Łukasza Szumowskiego, bo jest jak św. Łukasz. Więc co tutaj widać? Nie martwcie się, oni tego nie zobaczą, ci ludzie tego nie zobaczą, bo oni są przez nas wytresowani, oni po prostu mają takie klapki na oczach i nie dostrzegają co mówimy, oni chodzą jak za kiełbasą, oni nie będą widzieć, po prostu my tupniemy, a oni przybiegają. Zobaczcie, koronawirus wszędzie, tupnęliśmy że nie mają dyspensy, już ogromne ilości w kościołach są, już nie patrzą na zarażenie, mogą umrzeć w tych kościołach, byle być zbawionym, bo wiedzą, że to my ich zbawiamy, nie Bóg.

Ale musimy pamiętać o tym, że istnieje dzieło dla człowieka, dzieło które musimy wykonać, dzieło które ogłosił Chrystus Pan schodząc do otchłani ogłaszając duchom kiedyś nieposłusznym, że ich uwolni. To jest dzieło dla nas i uświadomienie sobie, że to dzieło się tu zamknęło już, i już go nie ma - ci którzy, że tak mogę powiedzieć utrzymują się tej drogi, dobrymi chęciami wybrukowanej jakoby, myślą że idą do Nieba nie czyniąc niczego - nie ratując swojej natury wewnętrznej, która jest naturą pierwszego świata, bo zostali połączeni, każdy człowiek. Mogą się pytać: gdzie ta natura wewnętrzna, gdzie ta kobieta? - Ludzie! - to wy jesteście. O tym św. Paweł mówi: mimo że mamy pierwsze dary odkupienia jęczymy w bólach rodzenia razem z nią, ponieważ jesteśmy odpowiedzialni za ból i cierpienie tej wewnętrznej natury.

A dzisiaj człowiek mówi: to było silniejsze ode mnie. - Co w takim razie? - No ja nie wiem, ja tak mówiłem? Lub jadę samochodem z człowiekiem i on mówi: a daj spokój, daj spokój. - Masz rację, to dajmy, dajmy. - Ale o co ci chodzi, co dajmy? - No dajmy spokój. - O jakim ty spokoju mówisz? - No powiedziałeś: dajmy spokój. - Nic takiego nie mówiłem. Ludzie nie słyszą co mówią, są to takie przecinki, które tak naprawdę wprowadzają rzeczywiście pewien zamęt, pewne zakłócenie w człowieku, automatyzm.

Rozmawialiśmy o tym automatyzmie, że on jest wrogiem, automatyzm jest wrogiem. Czyli jest to napisane, jest takie przysłowie, które mówi, że przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka. Więc człowiek czyni wiele z przyzwyczajeń. Rozmawialiśmy - poszedł sobie poprawić technikę jazdy, pojeździł troszeczkę, wziął 10, 15 lekcji, a po pół roku robi to samo co robił

wcześniej. Trzeba być uważnym, niezmiernie uważnym w tym co czynimy, czyli świadomie żyć dla Boga. Nie tak, aby Bóg był, że tak mogę powiedzieć, naklejką, gdzie jest napisane, że on żyje w Bogu. Każda chwila człowieka musi być w Bogu, bo człowiek jest świadkiem i Bóg jest świadkiem. Nie róbmy sobie wstydu przed Bogiem i nie róbmy Bogu wstydu z powodu tego, że postępujemy, tak jak postępujemy. Dlatego wymaganie. Druga natura człowieka, nie może być nad nami, czyli przyzwyczajenia, a to się dzieje.

Dlatego musimy całkowicie być świadomi każdego dzieła. Jak już rozmawialiśmy 30 lat temu, gdy spojrzałem w oblicze Pańskie, mój wzrok stamtąd nie odszedł, nieustannie wpatruje się w oblicze Pańskie, i mój wzrok tam jest. Nieustannie jest tam, przez 30 lat nieustannie jest tam, spoglądam i to jest moje widzenie świata, moje postrzeganie, to jest moja wiara, moje dążenie. I każda myśl, która we mnie powstaje, jest myślą pochodzącą od Boga, dlatego że te myśli, które są inne, to ja wiem, że to nie są moje, tylko od szatana, który tam gdzieś przychodzi - stąd, czy stamtąd, czy skądinąd; a ja muszę być nieustannie twardy, bo jak ktoś ma miękkie serce, to musi mieć inną twardą część, która musi być odporna na te wszystkie sprawy, wszystkie sprawy ataków.

Dlatego będąc spokojnym, będąc w dążeniu owoców Ducha Św., nie jest to niemożliwe, ale wręcz proste, bo Bóg sam wspiera owoce Ducha Św. - opanowanie, łagodność, dobroć, wierność uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.5:

Ga 5, 19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.

Więc to jest natura szatańska, oglądamy w tym świecie, właściwie nie dziwi nas to że są tacy ludzie, ponieważ jest to naturalna sytuacja. Rzadziej się spotyka ludzi opanowanych, łagodnych, wiernych, dobrych, uprzejmych, cierpliwych, niosących pokój, radość i miłość; dlatego się mówi, że świecą ich szukać.

A naturą tego świata właśnie jest ta zasada, wszędzie ją oglądamy - czy to telewizja, czy to ulica, czy to gdzie indziej: *nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulaki itp*. Wszędzie się na to natykamy, wszędzie to istnieje, jest to przekrój tego świata.

Rzadziej można znaleźć - opanowanie, łagodność, dobroć, wierność, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, dlatego że ludzie ulegają przyzwyczajeniu, naturze, która została w nich wpojona w dzieciństwie. Już dzieci oglądają u swoich rodziców taką postawę, a później żeby się ich pozbyć, to rodzice lanie dają dzieciom za to, że ukazują to co rodzice im dali. Bo za co? Dziecko bluźni w przedszkolu - gdzie się nauczyło tego? - No jak to gdzie, w przedszkolu, w domu się tego nie mówi. - Kto tak mówi? - Mama tak mówi, tata tak mówi. - Dziecko mówi nieprawdę, to w przedszkolu się tak nauczyło. A w przedszkolu dzieci tak nie mówią.

I dlatego chcę powiedzieć o tej sprawie, że jesteśmy zdolni do wymagania, do tego, aby od siebie wymagać, ponieważ wymaganie jest naszą prawdziwą naturą. Musimy stanąć głęboko, głęboko w umocnieniu ponieważ tamta natura zła, ona samodzielnie się pojawia. Samodzielnie się pojawia, bo ona odzwierciedla tylko jedną rzecz - że człowiek rękami i nogami połączony jest z przodkami, czyli z duchami które ich dręczyły, i te duchy teraz dręczą następne pokolenie; czyli nie uwierzyli Bogu. Tutaj trzeba po prostu bardzo jasno powiedzieć nie

uwierzyli Bogu, bo jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra:

1P 1, 18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach – (tak samo jak człowiek światłości był przewidziany na początku świata, ale teraz działa) - się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Część 15

Jak wiemy o tym, że jesteśmy jednocześnie dwojgiem istot, jak to św. Paweł powiedział w Liście do Rzymian rozdz. 8:

Rz 8, 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała.

Odkupienia naszego ciała – właściwie tu jest napisane: <przybrania za synów>, ale tutaj jest taki aspekt dziwnie napisany. Przecież piękna córka ziemska zawsze jest, ona jest zawsze córką Boga, jest Żoną Boga. Jest zresztą napisane bardzo wyraźnie w księdze Izajasza rozdz. 54:

Iz 54, 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia.
Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.
I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.
5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,
któremu na imię - Pan Zastępów;
Odkupicielem twoim - Święty Izraela,
nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Więc tutaj jest to sytuacja - nie możemy powiedzieć, że ona ma być synem Bożym, ona ma być nazwana dzieckiem Bożym. Ona ma być odzyskana, bo my dziećmi Bożymi jesteśmy, czyli synami Bożymi wtedy, kiedy uwierzymy Bogu. Uwierzymy Bogu, że jesteśmy odkupieni, że jesteśmy bez grzechu. Chodzi o tak naprawdę pełną głęboką wiarę tam na samym dnie, tam w głębinach. Do czego to jest podobne? To jest podobne do sytuacji, kiedy człowiek by się przygotowywał do danej sytuacji bardzo, bardzo, bardzo długo, ale gdy ta sytuacja następuje, zaczyna zastanawiać się - czy on ją potrafi, czy on jest w stanie to zrobić?

To tak jak z egzaminem - uczy się do egzaminu miesiącami, a gdy przychodzi egzamin, zastanawia się - czy on to umie? Nie wiadomo dlaczego tak się zastanawia, może dlatego ponieważ omylni są ci, którzy go słuchają; mogą inaczej wiedzieć, inaczej rozumieć. A to jak oni rozumieją, jest tym czy on umie, czy nie.

Czasami są sytuacje takie, ja pamiętam bardzo dawno temu, z 30 lat temu oglądałem „Wielką Grę", to byli tam ludzie, którzy byli oczytani, oczytani, tak że po prostu „dudniło i trzaskało", o że tak mogę powiedzieć; oczytani byli bardzo mocno. I uczestnik odpowiada ze spokojem na pytania, a ekspert: no nie proszę pana, to nie jest tak, to jest tak.

- Ale proszę pana, ta pozycja mówi tak: i cytuje tą pozycję.

- Proszę pana, ale ja tego nie napisałem lub w tej (innej) pozycji jest coś innego.

Więc nie było to związane z prawdą tylko z tym co wiedział expert; expert mógł się mylić jeśli chodzi o tą sprawę, bo mógł przeczytać inną książkę.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że musimy wiedzieć o tym, że Chrystus Pan wedle proroków, wedle dzieła, prawdy - czyli prorocy zaświadczali o tym, że Chrystus Pan odkupi nas - Chrystus przyszedł i to uczynił, jesteśmy wolni od grzechów. I nie możemy niepokoić się dlatego, że będzie na to zły ojciec, matka, ksiądz, zły będzie sąsiad, zły będzie mąż, żona, dzieci będą złe, że on jest bez grzechu; a w dodatku że jest jeszcze święty. No ale to, że jest bez grzechu i święty, to nie jest jego zasługą, to jest zasługą Boga akurat, że on jest święty, bo Bóg uczynił go świętym, bo bezgrzesznym.

I Chrystus mówi: *bądźcie świętymi, bo Ja jestem Święty - Ja was odkupiłem i mieszkam w was, więc postępujcie w sposób święty, bo Ja w was mieszkam. Jeśli tak nie będziecie postępować, jesteście synami buntu, buntujecie się przeciwko władzy, prawdzie i doskonałości, która w was mieszka.*

Więc to, że jesteśmy świętymi, i to że jesteśmy bez grzechu jest nakazem danym nam przez Boga i przez Chrystusa, abyśmy wiedzieli, że jesteśmy świętymi i żebyśmy tak postępowali. Jest to 1 List św. Pawła do Koryntian, który czytamy często, ale to trzeba to czynić, rozdz. 6:

1Kor 6, 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

1Kor 6, 17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem. 18 Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy.

I dlatego tutaj jest powiedziane: *ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.* Czyli tutaj pamiętamy, że nie należymy do siebie. I dlatego jesteśmy świętymi, bo Bóg w nas mieszka. Więc musimy o tym po prostu wiedzieć.

Nie możemy w jakiś sposób, aby się komuś przypodobać, księdzu na przykład - o jesteś grzesznikiem! – o jak super, wiesz ile ja na tobie zarobię! - tylko pamiętaj żebyś miał porządne grzechy; ale to tak wygląda. Ponieważ dzisiaj wiemy o tym, dzisiaj wiemy dokładnie, że gdy uświadamiamy sobie w pełni, że nie mamy grzechów - to co robią konfesjonały? Na czym one żerują? - żerują na niewiedzy człowieka i na podporządkowaniu się autorytetowi, który mówi: Chrystus cię nie odkupił, masz sam to zrobić i masz się stać czysty i doskonały, bo On nie chce takich grzeszników; jak nie będziesz czysty i doskonały, to Cię nie przyjmie. Dlaczego konfesjonały stoją, po co one stoją? - Aby zabraniać człowiekowi prawdziwej wiary, aby prawdziwa wiara nigdy nie powstała. Aby wiara była w to, że jeśli ksiądz odpuści, to znaczy że nie musi już Bóg tego robić, ani nie musi robić tego Chrystus, to jest nieistotne, bo oni są większymi od Boga. A jest napisanie w prawie kanonicznym, że: zajmujemy na tym świecie miejsce Boga Żywego, a nawet jesteśmy więksi od Boga.

Pamiętacie państwo jak czytaliśmy Hbr 6,4 i przypis: potępiamy taką niemożliwość, że Kościół nie mógłby, czy Bóg nie mógłby odpuścić grzechu przeciwko Duchowi Świętemu. Tam oczywiście jest troszeczkę inaczej ujęte, ale to jest grzech przeciwko Duchowi Świętemu; jest to w Septuagincie bardzo wyraźnie ukazane, że jest to grzech przeciwko Duchowi Świętemu, a jest powiedziane: *kto popełni grzech przeciwko Ojcu - będzie mu wybaczone, kto popełni grzech przeciwko Synowi - będzie mu wybaczone, a jeśli popełni grzech przeciwko Duchowi Świętemu - nie będzie mu wybaczone, ani w tym świecie, ani w przyszłym świecie.*

A oni mówią: o takie gadanie, my to możemy wszystko zrobić, możemy to odpuścić, to odpuścić; wszystko możemy odpuścić. Jeśli chcecie świętego, bo potrzebne jest 200 tys. euro,

będzie świętym. Gdzieś było nawet to napisane - ile kosztują te wszystkie rzeczy. Jest na przykład taka sytuacja, wiecie państwo po cóż jest adwokat diabła w czasie ustanawiania świętości? Przecież wiara, że Chrystus nas odkupił jest tym, że jesteśmy bez grzechu, a nie ustanawia się przez adwokata diabła. Wiara mówi: nie masz grzechu człowieku, dlatego że jesteś świętym.

I następna sytuacja, to jest inna sytuacja, ponieważ to że człowiek nie usuwa starych grzechów jest grzechem; (ale to że nie ma grzechu, który Chrystus mu odkupił, nie jest grzechem); jest zaniedbaniem okropnym, jest grzechem przeciwko samemu Bogu, nie uznaniem chwały Bogu.

Zresztą jak powiedział św. Piotr jak już czytaliśmy to w 2 Liście rozdz. 1:

2P 1, 9 Komu bowiem (cnót) ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Czyli jest tu powiedziane: ten który jest święty i doskonały będzie wiedział, że stare grzechy jest to uwolnienie się od starej natury.

Dlaczego o tym tak dużo mówię?

Dlatego, że tutaj zatrzymaliście się państwo; bo musi umocnić się duchowa natura, duchowa wiara. Tam spojrzałem na osoby, które są przy webinariach i odczuwam opór, okropny opór. Powstaje w nich duchowa natura, ale muszą nie dokładać do tego co mają, tylko uwierzyć Chrystusowi, bo tam nie jest to wiara, jest to dokładanie do tego co mają. Chcą stworzyć pewien jakby koktajl jakiś, który ma im pomóc, może Mołotowa. Ale koktajlem tam się tego w ogóle nie uczyni, to trzeba uczynić przez wiarę, czyli całkowicie zaufać Chrystusowi, a tamta część po prostu przestanie być faworyzowana, w ogóle przestanie istnieć. Bo ona istnieje tylko dlatego, że człowiek chce, żeby ona istniała. Szatan nie może człowieka dręczyć, kiedy człowiek mu na to nie pozwala, bo Chrystus Pan już go wyzwolił, dlatego jest powiedziane: *kto uwierzy w Chrystusa jest wolny, kto nie uwierzy już jest potępiony*.

Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że rodzimy się w światłości, ponieważ Ewangelia wg św. Jana mówi o tym, że każdy kto przychodzi na świat, przyoblekany jest w światłość; światłość każdego człowieka przyobleka, który na ten świat przychodzi.

I dlatego [ustanowienia Synodu z 418 r.] należy chrzcić człowieka, aby zmyć z niego to, co na siebie ściągnął w czasie narodzin - czyli światłość zmyć z niego, ponieważ jest zagrożeniem dla dzisiejszego stanu świata, który jest stanem demonicznej władzy szatana, na którą pozwala człowiek, a która się rozprzestrzenia przez tych, którzy nie chcą uznać w ogóle chwały chrystusowej.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Proszę państwa, przejdźmy do praktyki, bo jest tak okropnie ciężko, że nie mogę dalej prowadzić wykładów, jeśli państwo czegoś ze sobą nie zrobicie; inaczej - jeśli państwo nie będziecie wołać do Boga Ojca; bo czuję że coś stanęło w gardle i nie chce przejść ani w jedną, ani w drugą stronę.

Musimy prosić Świętą Marię Matkę Bożą, musimy prosić Chrystusa Pana. Poproszę Ducha Świętego, abyście zaufali Duchowi Świętemu, zaufali Bogu Ojcu, uwierzyli, że On jest tą mocą, która was uwolniła. Będę prosił Ducha Świętego o pomoc. Przejdźcie państwo do praktyki i proście w Modlitwie Pańskiej tej, która dla każdego osobiście jest: *„Ojcze nasz, który jesteś w niebie*"; abyśmy uświadomili sobie tą głębię jedności z Bogiem, a to zacznie się przemieniać.

Bo jest okropny opór, czuję po prostu, że tam są, czuję jakieś siły, które tak strasznie przeszkadzają człowiekowi, są tak strasznie demoniczne, tak strasznie trzymają się demonicznej natury człowieka i duszą handlują i ciałem człowieka, aby nigdy nie odzyskał on prawdy i wiary. Czyli trzymają się po prostu własnego zysku. Proszę oczywiście Ducha Świętego pomoc dla państwa. Zaczyna powoli ustępować.

Tak, spojrzałem państwo gdzie jesteście, bo w tej chwili zaczyna być to widać, gdy państwo zwracacie się w modlitwie do Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, zaczyna być widać - jesteście w tej części ciemnej części i tam szukacie wyjścia, ale tam wyjścia nie ma. W tej chwili gdy modlicie się zaczynacie odnajdywać tą właściwą część własnej istoty.

Jest duża poprawa, muszę powiedzieć, w dalszym ciągu: *proszę Świętą Marię Matkę Bożą, Gwiazdę Poranną, Jutrzenkę, która świeci w naszych sercach i rozświetla mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością; która modli się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa; i prowadzi nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą, miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata; prowadzisz nas do Zbawienia. Proszę Ciebie, Święta Mario Matko Boża, abyś wzięła w opiekę, tych wszystkich ludzi i wypraszała dla nich łaskę nawrócenia, zjednoczenia z Bogiem Ojcem, Chrystusem Panem i Duchem Świętym; i wzięła ich w osobistą opiekę i wznosiła ku doskonałości Bożej, i objawiała im tajemnice Syna.*

Błędem było to, że poszliście państwo w emocje, w emocje, które traktowaliście jako uczucia; i one was pochłonęły. **Emocjami rządzi się świat pierwszy, uczuciem rządzi się świat Chrystusa; czyli uczucie: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.** Nie możemy nazwać tego emocjami; emocjami nie jest opanowanie, emocje to jest pewnego rodzaju zmysłowy stan ciała; uczucia wynikają z ducha.

Jest poprawa u państwa, jeśli chodzi o osoby na webinarium też ona istnieje, ale w dalszym ciągu jest ta część zmysłowa, która bardziej to traktuje jako posiadanie, niż jako wiarę. Słyszę jak jakaś osoba z webinarium mówiła: no cóż zrobimy, przecież nie potrafimy. - Ale to przecież Chrystus uczynił, chodzi o wiarę, a nie o potrafienie. Wiara to nie jest potrafienie, wiara to jest zaufanie, wiara to jest pewność i przekonanie.

Coraz bardziej zaczyna się pojawiać istota wewnętrzna, ta której Chrystus obiecał wolność, zstępując do otchłani ogłosił wolność i zbawienie. Ona się coraz bardziej pojawia. Byliście obok, w tej części która ją dręczy i męczy, w tej części byliście. Dlatego taka ciemność zaczęła się pojawiać i upór, ponieważ wydobycie tej pięknej córki ziemskiej, żony Boga było całkowitą zagładą tej części złej; tam byliście w tej części i dla niej działaliście; w tej chwili zaczyna to ustępować.

O naprawdę jest duża różnica, zaczyna pojawiać się światło w tej wewnętrznej naturze, gdzie obietnica zaczyna się objawiać. A wy możecie odczuwać spokój wewnętrzny, ale jesteście tam zaprowadzeni. Ale musicie także dokonać własnego wyboru. Wybór nie jest to aktem waszego umysłu, ale jest to akt ufności Bogu, czyli uznanie Jego nadrzędnego dzieła, które nawet może być sprzeczne z waszymi podświadomymi celami, ale jest on prawdą. Bo na pewno jest sprzeczny z tym co, gdzieś w podświadomości jest, bo gdyby nie był sprzeczny, to byście nie mieli tego problemu, nie byłby, nie istniał by on.

Tak przyglądam się, dlaczego ten problem u państwa występuje? Tak, dlatego, że wiara jest w dalszym ciągu elementem emocjonalnym; a nie są to emocje, jest to stan ufności wynikający tak jak u dziecka – z ufności dziecka do rodziców. I dlatego Jezus Chrystus mówi w

ten sposób: *gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*. Czyli odnosi się do aktu wynikającego z prawdziwego uczucia, więzi, poczucia bezpieczeństwa, beztroski, czyli ogromnego zaufania Bogu. I w ten sposób ustępują wszelkie zabiegi zmysłowe, emocjonalne, które tworzą tzw. rzeczywistość ustaloną, czyli podświadomy stan fundamentalny, który nie pochodzi tak naprawdę od Boga, Chrystusa, tylko jest samowolną upadłych aniołów.

Taka śmieszna sytuacja się tutaj dzieje proszę państwa. Z punktu widzenia establishmentu duchownego bezgrzeszność jest strasznym grzechem. Tutaj jest sytuacja odwrotna, że im bardziej jesteśmy bezgrzeszni, to się tym bardziej nie podoba szatanowi, zamiast się bardziej mu powinno podobać. A mu się to strasznie nie podoba, że nie mamy grzechu. I w tym momencie wszystko robi, aby człowieka zniszczyć, zamiast cieszyć się, że człowiek jest bezgrzeszny. Z punktu widzenia establishmentu duchownego jest to straszny grzech, z punktu widzenia znowu szatana - bezgrzeszność jest największym wrogiem jego istnienia, bo może go całkowicie zniszczyć.

Więc sami zauważyliście państwo, że to co się powinno diabłu podobać, jest strasznym jego stanem zagłady i wstrząsem, i broni się przed tym rękami i nogami, w jaki sposób? Widzę to u państwa jak to się dzieje - szatan w tej chwili chce wprowadzić u państwa pewnego rodzaju stały element waszej myśli - jestem bez grzechu, ale nie wierz w to, tylko wiedz; niech sobie tam będzie to w głowie, mniej to w pamięci i w myślach, ale niech nie będzie to faktem rzeczywistego stanu twojej duszy. Ciekawa sytuacja, to co jakoby wedle establishmentu duchownego szatanowi się podoba, jest strasznym dla niego zagrożeniem. Czyli widzimy po prostu kompletne odwrócenie wszystkich rzeczy, to co establishment duchowny wmawia, że człowiekowi pomaga, jest całkowitym oderwaniem od Boga. A to co jest jakoby oderwaniem od Boga, bo człowiek mówi, że jest w bezgrzeszny, przybliża go do Boga, a oddala od szatana, czyni jego władzę niezdolną do jakiegokolwiek wpływu, ponieważ człowiek nie jest już tamtym człowiekiem.

Odczuwacie państwo po prostu przez wcielenie się w nową istotę, odczuwacie coraz głębszą śmierć tego, co już umarło z mocy Chrystusa.

Jak zauważyliście, bardzo często na różnych filmach, czy w różnych badaniach, wszystkie eksperymenty dzieją się, tylko że ostateczne efekty są najtrudniejsze, bo nie chcą się ujawnić, nie są takie jakie oni chcą. Więc w tym momencie wszystkie składowe istnieją, ale eksperyment jest rzeczywisty dopiero wtedy, kiedy osiągnie ten ostateczny, kluczowy stan, czyli wyniku pożądanego. Tutaj jest także ta sytuacja - człowiek wierzy, ale ostateczna wiara jest wtedy, kiedy nastąpi pełna śmierć starego człowieka przez zanurzenie się w nowym człowieku. Czyli przez wiarę zanurzamy się w człowieku nowym, bo nie jest to sytuacja tego rodzaju, że występuje tutaj jakiś stan rozdziału, pustki, po prostu przechodzimy z jednego stanu w drugi stan.

A przechodzimy w ten stan właściwy wtedy, kiedy wierzymy Chrystusowi i zanurzeni jesteśmy w Jego tajemnicy wewnętrznej. I w tym momencie, gdy następuje wcielenie, następuje też całkowicie porzucenie starego, grzesznego człowieka, czyli starej natury. Jak to jest u św. Pawła napisane w Liście do Kolosan:

> ***Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.***

W rozumieniu - *nie okłamujcie się nawzajem* - czyli nie opowiadajcie bajek na swój temat,

a niech każdy widzi, jak jest. O tym mówi św. Paweł: *a myślę że nasze sumienia są jawne dla was, że nie jesteśmy inni w sumieniach swoich, i czego innego wam nie mówimy.*

W tej chwili następuje także inny, też z tego samego powodu, stan przemiany – 1 List św. Piotra rozdz. 1,18 - gdy zanurzacie się przez wiarę w Chrystusa Pana, giną wszystkie wpływy przodków, którzy chcieliby przez was kontynuować swoje niecne stany, którzy oni odpadli od Boga, ponieważ ich postępowanie było złe. I w tym momencie bronią się przed tym stanem, wywołując w was stan niepokoju, agresji, depresji, rozdarcia, rozbicia; to nie jest wasz stan, to jest ich stan, tylko że ulegacie tym wpływom, które tam się w tej chwili się dzieją. Ale przez wiarę ustępują one wszystkie, ustępuje wpływ szatana, który w różny sposób wpływa, także przez umarłych; tych umarłych, którzy nie uznali Boga.

Jest to u św. Piotra, jest to napisane w takich słowach:

1P 1, 18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.

Czyli chodzi o tą główną rzecz, że ze złego postępowania, a to ono jest przyczyną nieustannego oddalenia od Boga. I w tej chwili oni, ci umarli, czyli duchy, wszystko czynią, aby człowiek nie znalazł Boga. I ten stan, który w tej chwili możecie odczuwać, to jest stan depresji, niepokoju, rozdarcia, ponieważ gdzieś oni przechodzą rzeczywisty stan rozpadu. Oni nie mają niczego innego, ponieważ wybrali, a nie mają już duszy, a dusza jest życiem. To jest utrzymywanie. To tak jakbyście buty chcieli wyrzucić do śmieci, idziecie do kosza, a buty was prowadzą gdzie indziej. I nie możecie iść tam, bo buty was ciągną w inną stronę. I nie wiecie dlaczego nie możecie iść; tutaj czołganiem idziecie do kosza, a buty was ciągną w drugą stronę. To jest mniej więcej podobna sytuacja. Odczuwam, że to są różnego rodzaju zmarli, czy to jest matka, czy to jest ojciec, czy to jest dziad, czy pradziad, który w ten sposób także jest usuwany, czyli te duchy, które za życia ich dręczyły, i oni byli z nimi związanymi. Ich nie powinno być, jak wiecie państwo prawdziwi chrześcijanie ich nie mają.

Dlatego zauważcie na mszach uzdrawiających jest powiedziane: przychodzimy tu ci, którzy żyjemy w Chrystusie, aby uwolnić się od obciążeń międzypokoleniowych. Ale takich nie ma, gdy żyjecie w Chrystusie, nie ma ich po prostu, bo św. Piotr bardzo wyraźnie mówił, że Chrystus już uwolnił was od tego. A jeśli mówicie, że jesteście chrześcijanami, ale usuwacie to, czego chrześcijanie nie mają, to zaświadczacie o tym, że nimi nie jesteście, po prostu. Dlatego w tej chwili to ustępuje, zaczynacie coraz bardziej zanurzać się w tej właściwej naturze, naturze duchowej.

I dostrzegam w głębinach, tą piękną córkę i widzę jej spojrzenie, ona spogląda w chóry anielskie, które krążą, emanują, nie wiem jak to określić, w niebiosach, a ona pragnie do nich powrócić. Tylko, że jej powrócenie do nich, jest związane z synami Bożymi, czy wysłuchają Boga i przyjdą i się zanurzą w głębinach, dadzą jej życie. To jest wiara. To jest właśnie wiara. Wiara to jest być człowiekiem światłości, być synem Bożym; nie jest to plan nasz, wszystko wynika z wiary, z tym że jednoczymy się z Chrystusem i budzi się w nas Prawo Święte.

Zaczyna być coraz lepiej, w czasie waszej pracy, tej praktyki, w której nieustannie się zanurzacie. Więc tutaj ta prawda niech wypłynie z wnętrza i wewnątrz każdy niech poczuje tą prawdę Świętego Słowa, które woła:

Ojcze nasz, który jesteś w Niebie, uświęciło się Imię Twoje, przyszło Królestwo Twoje, jest Wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi. Chleba naszego powszedniego dałeś nam dzisiaj. I odpuściłeś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom. I nie dopuściłeś,

abyśmy ulegli pokusie - dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej Drogocennej Krwi - Jezusie Chrystusie, Synu Boży, czy dodania czy ujęcia czegokolwiek do świętej Woli Twojej Boże Ojcze, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo Tobie; uwolniłeś nas od tego zła.

W tej chwili zobaczyłem w czasie tej praktyki wiekowego starca, ale nie takiego wiekowego serca, jako człowieka z długą brodą; ale takiego, którego przedstawili pewni naukowcy, którzy ukazali taką maszynę, która tworzyła mannę. Zobaczyłem jak ona jest usuwana, wyglądała jak zbudowana z rurek, takich rurek przezroczystych, gdzie tam coś się przelewało i przesuwało. To jest pewnego rodzaju nierzeczywistość Boga, traktowanie Go jako pewną nierzeczywistą naturę, jako bardziej fizyczną maszynę.

Ale Bóg jest żywy i prawdziwy. Bo to nie jest postrzeganie duszy, dusza jest substancją żywego Życia, i ona powstała z substancji żywego Życia, substancji Boga; i ona poznaje Boga. Jak to jest powiedziane: dusza odzyskuje swój blask tylko w Ojcu, bo Ojciec ma jej blask, On jest jej blaskiem, jej tożsamością.

Ciekawą rzeczą jest to, że patrząc w tej chwili tutaj na państwa i na ludzi, którzy są na webinariach, to są tacy, którzy tam są, którzy stosują magię, ja czuję ją bardzo wyraźnie, stosują magię i wszystko robią, aby zniszczyć, tak czuję bardzo wyraźnie, zniszczyć te spotkania. Ale mnie to nie przeszkadza, ponieważ Duch Św. daje mi coraz więcej siły, aby te siły zostały pokonane, ponieważ łaska jest większa niż siła, która chce temu przeciwdziałać. Widzę tam tych ludzi i to nie jednego, ale jakieś osoby się zebrały i stosują magię, czuję je bardzo wyraźnie. Ona płynie z natury ciemności i to jest wołanie pierwszego świata do Belzebuba, o to, aby chwała Boża się na tym świecie nie rozszerzała, i żeby nikt nie odzyskał wiary i żeby ten świat nie należał do Boga. Bo gdy ten świat należy do Boga, to tamten świat odzyskuje prawowitą chwałę początku samego, aby powrócić do pełnej chwały i żeby cały wszechświat mógł żyć w prawdzie. To jest działanie pod władzą ducha mocarstwa powietrza; widzę tam tych ludzi, dlatego proszę Ducha Świętego, aby usunął tamte wpływy, i już widzę że coś się dzieje.

Możecie zauważyć szczególną lekkość która się pojawiła, ulgę. To jest usunięcie tych demonicznych sił, które działały w zmowie z Belzebubem, z demonami, z upadłymi aniołami, Lucyferem.

I to jest tylko objawienie, że to co jest napisane o u św. Pawła, że stosowanie czarów jest przez establishment różnego rodzaju, który tam gdzieś w głębinach dba o to, aby ciemność trwała i trwała, i żeby nigdy światłość nie zaistniała, ponieważ zysku ze światłości nikt nie ma jakoby z tamtych, ale ciemność popłaca; i to jest dziwna, niewłaściwa sytuacja, bardzo zła.

To jest właściwie taka odpowiedź na księgę Mądrości: *zniszczymy go, zaatakujemy go, jeśli Bóg z nim jest, to go obroni! – ojejku, broni go, co teraz zrobimy, gdzie uciekniemy?*

Teraz rozumiecie państwo, że szatan niszczy ten świat, aby to co się dzieje nigdy nie nastąpiło, aby świat pierwszy nie został nawrócony, aby piękna córka ziemska nie została wydobyta z udręczenia. I dlatego wszystko było czynione aby nie powstali synowie Boży, którzy właśnie miażdżą głowę szatanowi i ukazują ich bezsilność, bo zostali rozpoznani i siła Boża ich karci.

Także proszę Świętych Aniołów Stróżów wszystkich, którzy tutaj są, a także na webinariach, proszę Świętych Aniołów Bożych Stróżów tych wszystkich ludzi, aby wypraszali dla nich łaskę nawrócenia, zjednoczenia z Bogiem Ojcem, z Duchem Świętym i Chrystusem Panem; a także, żeby wypraszali łaskę wybaczenia i żeby

wybaczali tym wszystkim ludziom, bo was Aniołowie Boży Stróżowie tych ludzi, wybaczenie was nie krzywdzi, nie krzywdzi także tamtych ludzi i nie krzywdzi żadnego stworzenia.

Taka lekkość ogromna, światło się rozszerzające i działające; jest radość ogromna. Czuję tych aniołów, którzy się rozszerzają, którzy roztaczają opiekę, wybaczają z radością, bo wybaczenie ich nie krzywdzi, nie krzywdzi tych, którym wybaczają. A człowiek Boży wybacza, bo nie krzywdzi to jego i nie krzywdzi też drugiego człowieka. Więc wybaczenie powinno być najbardziej popularną, najbardziej powszechnym aktem na Ziemi, dlatego że nie krzywdzi jednego ani drugiego, nie krzywdzi tego, który wybacza, i nie krzywdzi tego, któremu jest wybaczane. Możemy to słyszeć i wiedzieć: *jaka to prawda, jaka to prawda* - ale nie robić; to kim jesteśmy w takim razie, trwając jednocześnie w tym stanie, że tak mogę powiedzieć „zagięcia parola", czyli słowa nie popuścić i trzymać.

Czuję proszę państwa jak zanurzyliście się w głębiny, to teraz z tych głębin się wydobywacie, wznosząc w radości się ku górze. Zaczyna być słychać śpiewy anielskie, które wypływają z wnętrza, a jednocześnie chyba spłyną też z niebios, do których wszyscy się zbliżają, słyszę jak one narastają te śpiewy anielskie, są takim radosnym chórem.

Proszę Ducha Świętego o przewodnictwo i prowadzenie tych ludzi na szkliste morze, aby tam byli z dala od liczby bestii, imienia bestii i posągu. I mogli śpiewać pieśń radosną i służyć Bogu z wielką radością i wypełniać Jego dzieło, które jest dla wszelkiego stworzenia i dla wszelkiego istnienia, w całym wszechświecie.

Jest lepiej, czuję że państwo dokonuje coraz głębszego wyboru i radujecie się z tego, że służycie Bogu, i że ta służba jest taka radosna, przynosząca wewnętrzny pokój. Bo ten pokój, który jest wewnątrz was, on jest pokojem, którego sprowadzacie z mocy Bożej do głębin. Bo ten pokój jest pokojem dawanym tej naturze w głębi, bo ten pokój, który macie wewnątrz, on z głębin pochodzi, gdy go dajecie, gdy go tam zaprowadzacie. A możecie go zaprowadzić tylko wtedy, kiedy jesteście, a jesteście wtedy, kiedy wierzycie, a gdy wierzycie - wcielacie się. A gdy jesteście wcieleni - jesteście synami Bożymi i siedzicie po prawicy Boga, i dziedzicami, synami i dziedzicami, dla dzieła pierwszego, aby stało się dziełem powszechnym dla wszelkiego istnienia. Bo Bóg chce, aby wszelkie istnienie poznało swojego Stwórcę i radowało się w Stwórcy swoim, w Bogu, Stworzycielu wszelkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych.

Tak rozglądam się, bo jeszcze czuję okropny opór, ale to tam widzę, bo tutaj nie widzę w tym miejscu, to są jeszcze sprawy związane z ogromną porażką tego szatana, który jest wściekły, który krzyczy: jeszcze się policzymy! A ja mówię: nie mogę się doczekać. Tak słyszę taki głos stamtąd płynący, diabły mówią tak: groźnie to zabrzmiało, poczułeś jak ci się nogi za trzęsły? - tam słychać takie mowy. Ale jest to prawda, błędem jest rozumieć i myśleć, że to co się dzieje, dzieje się z jakiekolwiek mojej siły, jest to niemożliwe, dzieje się w mocy Bożej, ponieważ człowiek nie jest zdolny do staczania takiej bitwy, dla Boga jest to prosta sprawa.

Proszę Boga Ojca, aby miał nieustannie was w swojej opiece, nieustannie prowadził, co czyni nieustannie. A wy, żebyście byli nieustannie Jemu posłuszni i słuchali Jego nakazów, bo są dla was dobre i prowadzą was ku doskonałości w pełnieniu dzieła Pańskiego, abyście mogli stać się doskonałym człowiekiem światłości i byli oddaleni od synów buntu, nie byli synami buntu, ale człowiekiem światłości, który sprowadza chwałę na całą Ziemię. Bo Ziemia przeznaczona jest do chwały, bo oczekuje na nią całe stworzenie. Bo Ziemia jest stworzona jako doskonałość całego wszechświata, wrota do nieba. Gdzie tutaj, jest początek, początek pełni się rozpoczął, która została zasiana we wszelkim stworzeniu, które istnieje we

wszechświecie.

A Duch mocarstwa powietrza, chcąc władać w dalszym ciągu, sprzeciwił się tym władzom zwodząc synów Bożych, i Lucyfera nakłaniając do większej jeszcze władzy i potęgi, co spowodowało że upadł, sprzeciwił się Bogu i w ten sposób stracił wszystko, i stał się przeciwnikiem Boga. A Bóg teraz przywraca chwałę, aby ci którzy na początku upadli, aby także doznali powrotu. Tak jak człowiek, który upadł przez Adama i Ewę, przywrócił ich do chwały i nieustannie sam stacza bitwę o to, aby trwali w Bogu Ojcu i daje tych, którym objawia tajemnice swoje, bo są godni tajemnic. Jak to powiedział: *Moje tajemnice objawię godnym Moich tajemnic*.

I objawia te tajemnice, aby tajemnice były objawione. Oczywiście nie wszyscy tego chcą, bo tutaj nie patrzę oczami, ale duchem dostrzegam, że wcale niektórzy są z tego kompletnie niezadowoleni; traktują to jako: ojejku, ojejku jaka pycha, straszna pycha, ojejku, on mówi, że na nim spoczywa Duch Święty. A myślicie że z czego ja to wiem? - Ze skarpetki wytrzepałem, czy z rękawa, czy czego innego. To jest taka sytuacja, mówię o tym jak jest, a gdy mówię jak jest, to mówią że to jest nieprawda, że to jest kłamstwo. Myślę, że gdyby chcieli świat ukształtować wedle swojego widzenia, byliby pierwszymi, którzy by z niego uciekali, jako niezdolnego do życia, i niezdatnego do istnienia, bo wszędzie by była przemoc, nienawiść i zło.

Dziwna to jest sytuacja, kiedyś oglądałem taki program w telewizji, gdzie ludzie założyli maski na twarz. I gdy mieli podjąć decyzję wedle jakiegoś człowieka - co miałby uczynić, żeby się potoczyły jego losy; mieli decydować o nim ci w maskach. To wszystkie decyzje były - żeby mu się nie powodziło, żeby został opluty, oblany, żeby został wyrzucony, żeby wszystko było złe. Gdy zdjęli maski okazało się, że już nikt tego nie chciał, wszyscy chcieli wszystko doskonale i dobrze, bo już mieli tożsamość. Okazało się, że to nie chodziło o tego człowieka, chodziło o nich, na ile sobie pozwolą kiedy nieznana jest ich tożsamość.

To jest tajemnica mówiąca o tym - jaki jest człowiek sam dla siebie i dla Boga, bo to jest prawda, czy służy sobie, czy służy Bogu, czy tak naprawdę udaje na zewnątrz innego, a gdy go nie znają i gdy nie widzą jest przeciwko sobie, przeciwko Bogu. I to jest tajemnica o człowieku - jaki stosunek ma do Boga, jaki stosunek ma do samego siebie, czy wstyd sobie przynosi przed Bogiem?

Jeśli wyśmiewa się w tej chwili, to należy na pewno do tej grupy, o której mówi księga Mądrości: *a śmierć weszła na świat przez zawiść diabła, a doświadczają jej ci, którzy do niego należą.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, i proszę aby każdy człowiek wewnętrznie właściwą decyzję podjął, aby stał się właściwym człowiekiem, aby uświadomił sobie, że tak naprawdę on jest tym, który może jednoczyć się z Bogiem, nikt go do tego nie zmusi. A to on może i nikt od tego go nie odwiedzie, jeśli chce. A Bóg uszanuje tą decyzję, jeśli chce być zły, pójdzie do piekła, jeśli będzie dobry, Bóg go do siebie zabierze. Bo jak mówi 2 List do Koryntian rozdz. 5:

2Kor 5, 10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Więc tutaj chcę przedstawić o prawdzie - jeśli ci, którzy szukają doskonałej inkarnacji - niech nie robią tego przez nienawiść do Boga, niech nie rozpoczynają od tego, ale niech uświadomią sobie, że jeśli daje im, to nie po to żeby zginęli, ale po to żeby żyli. Jeśli pozwala się znaleźć, to nie po to, aby ich zniszczyć, ale po to, aby ich poprowadzić, i dać im życie.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 16

Rozpoczniemy następny dzień naszego spotkania, dalszą część naszych wykładów. Nasze spotkania ukazują tą ogromną tajemnicę; tajemnicę doskonałego wcielenia. Czyli tajemnica doskonałego wcielenia, tajemnica ostatniego wcielenia.

Właściwie buddyści poszukują doskonałego wcielenia jako ostatniego wcielenia, chrześcijanie poszukują doskonałego wcielenia; ale jest to i tak to samo wcielenie, to ich jednoczy. Tym wcieleniem jest Chrystus.

Dlatego Chrystus Pan wezwał buddystów, taoistów i hinduistów do udziału w doskonałości wcielenia doskonałego, które jest w Nim; którego oni już poszukują od zarania dziejów, jako wcielenia - nie jako Chrystusa, ale jako wcielenia - ale tym wcieleniem jest Chrystus. Właściwie to wcielenie objawia się, znajduje się w Chrystusie. I tutaj jest to napisane w Liście św. Pawła do Efezjan, proszę zauważyć, przeczytam go, żebyśmy wiedzieli o czym rozmawiamy:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Dobrymi czynami jest to właśnie czyn, który mówi o tym abyśmy:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

I dobrym czynem w dalszym ciągu jest:

1P 3, 18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedli-wych, aby was do Boga przyprowadzić* (to są dobre czyny Chrystusa, a nasze zaraz); *zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Więc tutaj: *ogłosił zbawienie*; a to zbawienie jest realizowane, bo:

Rz 8, 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.

Cofnę do wersetu 14 jest tu napisane bardzo wyraźnie:

Rz 8, 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.
Rz 8, 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.
Rz 8, 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

I bardzo ciekawy werset z Jeremiasza 30:

***Jr 30, 6 Pytajcie się i patrzcie: Czy mężczyzna może rodzić? Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety? Każda twarz powlekła się bladością. 7 Ach, jak wielki to dzień, nie ma on równego sobie! Będzie on czasem ucisku Jakuba, a jednak on zostanie zeń wybawiony! 8 W dniu tym - wyrocznia Pana Zastępów - skruszę jarzmo znad ich szyi, zerwę ich więzy, tak że nie będą więcej służyć obcym* (obcym bogom).**

I tutaj jest odniesione właśnie o tym rodzeniu, o zrodzeniu. Na początku było powiedziane, że jesteśmy stworzeni dla jakich celów - te cele zostały wszystkie ukazane - aby wydobyć to jęczące stworzenie.

A o jęczącym stworzeniu też mówi Hiob; mówi o niepokoju, które sprowadziło na niego

życie. Ale to jest - nie wołanie serca Hioba, tylko wołanie ciała Hioba. Serce Hioba woła: *jestem ciche i spokojne*, a ciało woła: *uczyniłeś mnie grzesznikiem bez prawa, ukarałeś mnie bez prawa i dręczysz mnie bez prawa* - tak mówi ciało Hioba. A serce Hioba woła: *jestem ufny Tobie Panie, bo ukryłeś przede mną moje drogi; a po cóż miałbyś mi je ukazywać? - masz jeszcze wiele dróg ukrytych przede mną; a ja wierzę całkowicie, że to ja będę oglądał Ciebie, że Ty obleczesz moje kości skórą, i to ja będę oglądał Ciebie, nikt inny tylko ja będę oglądał Ciebie.*

Nikt inny w sensie tym, że ci którzy są przeciwko Tobie, nie będą oglądać, ale ja który jestem skruszony, ja który jestem oddany, ja który jestem ufny - będę oglądał Ciebie. I jest napisane: *pamiętajcie, sądy Boże istnieją.*

Dzisiejszy świat postępuje jakby sądów nie było, Hiob mówi: *sądy istnieją*. Więc tutaj musimy pamiętać o tej prawdzie, o której mówi Hiob mówi: *sądy istnieją*.

I tutaj chcę przeczytać księgę Daniela, uryweczek, ponieważ Bóg wezwał, trzeba tak powiedzieć jasno i prosto - wezwał do ostatniego wcielenia, tego właściwie tajemniczego, ostatniego, doskonałego wcielenia, wezwał buddystów, taoistów i hinduistów, i wszystkich innych, którzy szukają ostatniego wcielenia, tego doskonałego wcielenia, które tak naprawdę jest w Chrystusie Panu. Dlatego oni poszukując bardzo głęboko, do czego to jest podobne?

To jest podobne do Ewangelii: *był człowiek, do którego przyszła rodzina, a sąsiad jego już spał. I chciał poczęstować rodzinę jakimś pokarmem, ale niestety nie miał pokarmu; bo było już późno. Więc poszedł do sąsiada, który już spał i wali w te drzwi: sąsiedzie, sąsiedzie otwórz, daj mi chleba, bo do mnie przyszła rodzina. I jest napisane: dlatego że pukał i stukał dla spokoju wstał, dał mu chleba, aby więcej już nie walił, i żeby mógł być najedzony, i jego rodzina.*

Więc tutaj jest przedstawiona sytuacja, że oni nieustannie poszukują, poszukują, poszukują, a Chrystus przychodzi do nich: MAM DLA WAS OSTATNIE WCIELENIE - TO JA NIM JESTEM. Możecie Mną gardzić, ale nie gardźcie ostatnim wcieleniem, bo jak nie gardźcie ostatnim wcieleniem, to nie gardźcie i Mną. Może nie chcecie Mnie, ale chcecie ostatnie wcielenie, a ostatnie wcielenie i Ja to jedno, więc jak chcecie jego, to chcecie Mnie. Chrześcijanie jak chcą Mnie, to chcą ostatniego wcielenia, to przyjmują ostatnie wcielenie. Wy gdy przyjmujecie ostatnie wcielenie, przyjmujecie Mnie, jesteście wtedy jedną rodziną; ponieważ jesteśmy zjednoczeni w jednym ciele, w jednym duchu, w jednej doskonałości.

I tutaj przeczytam właśnie ten werset z Księgi Daniela:

> ***Dn 7, 11 Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię* (czyli tą czwartą bestię o żelaznych zębach i miedzianych pazurach)*; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. 12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.***

I to już się wydarzyło jakiś czas temu, ale w tej chwili się objawia, ponieważ Bóg pozostawił, może nie tyle co pozostawił, ale poszedł do innej owczarni, którą ma, aby ją wezwać.

Rozmawialiśmy o tej tajemnicy, właściwie to jest rozdz. 9 Listu do Rzymian, gdzie jest powiedziane, że Bóg posłał św. Pawła do pogan, dlatego że zależało mu bardzo na Żydach. Żydzi nie chcieli Go przyjąć, a wręcz Go wyrzucili i Go ukrzyżowali, a zależy Mu niezmiernie mocno na Żydach, aby Żydzi też powrócili do Boga. Ale nie mogą powrócić, nie chcą powrócić bezpośrednio do Chrystusa, bo nie chcą Go uznać, NIE CHCĄ GO UZNAĆ JAKO TEGO, KTÓRY JEST BRAMĄ, DROGĄ, PRAWDĄ I ŻYCIEM; mają całkowicie inny plan na chwałę Bożą, inną

drogę, która prowadzi całkowicie gdzie indziej.

Więc wzywa pogan ze wschodu, zachodu, północy i południa - inną owczarnię - i ona głęboko wzrasta, i ta owczarnia dopiero ukazuje Żydom właściwą drogę. Bo mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 9 i 10 o tym, że Bóg sobie wziął siedem tysięcy doskonałych, wiernych Żydów, aby ostatecznie przyjść z nimi i panować. I tutaj jest to ludzie, lud Lewiego; pamiętamy jak Mojżesz na pustyni, gdy wędrował, dzielił ziemię, dzielił obowiązki i to wszystko podzielił; a Lewici nie otrzymali niczego. I powiedział w ten sposób: Lewici nie otrzymali nic ode mnie, ponieważ Bóg powiedział mi, że oni będą mieli Jego dział, będą Jego dział mieć, oni są zobowiązani Jego dział nieść, czyli chwałę Bożą. Oni będą odpowiedzialni za chwałę Bożą, będą kapłanami Lewiego, czyli kapłanami Boga samego, którzy będą nieśli prawdę Bożą; są wypaleni w ogniu i w cierpieniu, i stali się doskonali, doskonale umocnieni, i trwają w chwale, w chwale nieustannie niosąc dzieło Boże, aby ono się rozszerzało.

I dlatego jest powiedziane w Księdze Daniela, że trzy zwierzęta to jest, proszę zauważyć, rozmawialiśmy tutaj o tej sytuacji, że pierwszym zwierzęciem które widział Daniel był lew z wyrwanymi skrzydłami; lew, który unosił się, ale zobaczył, że wyrwano mu skrzydła i postawiono go wysoko jak posąg i dano mu ludzkie serce, czyli bojaźliwe serce. I proszę zauważyć Apokalipsę św. Jana rozdz. 5 werset 4:

Ap 5, 4 A ja bardzo płakałem, że nikt nie znalazł się godzien, by księgę otworzyć ani na nią patrzeć. 5 I mówi do mnie jeden ze Starców: «Przestań płakać: Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, Odrośl Dawida, tak że otworzy księgę i siedem jej pieczęci».

Jest to odniesione do lwa; w Księdze Daniela jest ukazane, że lwu zostały wyrwane skrzydła orle i pozbawiony został zdolności wzlotu.

Dzisiejsze chrześcijaństwo pozbawione jest odkupienia. Mimo, że odkupienie zostało już dane, wmawia się człowiekowi, że sam musi to zrobić i sam musi stać się doskonały, aby mógł go Bóg przyjąć, bo Bóg nie chce nikogo niedoskonałego przyjąć, więc wszyscy muszą stać się doskonali. Ale przecież to jest negowanie doskonałości Bożej, który powiedział w ten sposób: *Ja was wszystkich uczyniłem doskonałymi, ponieważ posłałem Syna swojego i wszyscy zostaliście uwolnieni od wszelkiego obciążenia, od wszelkiego zapisu dłużnego i nie macie już obciążeń, jesteście wolnymi i jesteście nabyci dla Boga*. Zresztą jest to:

1Kor 6, 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Więc tu jest napisane, że Bóg nabył człowieka, zresztą co więcej - sam Chrystus jest stróżem tych wszystkich dusz. A nakazuje się człowiekowi nie wierzyć Bogu, że stróżem dusz człowieka jest sam Chrystus, że Bóg ich nabył, że ukrył z Chrystusem w sobie. Nakazuje się uważać, że dusza nieustannie jest zbrukana, że Bóg niczego nie uczynił, nie ukrył, że Chrystus tego nie zrobił, że Bóg mówi w ten sposób, że nie przyjmie nikogo, jeśli się nie wyczyści sam. A przecież Bóg to zrobił, dusza człowieka jest nieustannie czysta. A co więcej - w katechizmie establishment duchowny ustalił, i to on ustalił, nie Bóg; ustalił, że grzech ciała jest odzwierciedleniem grzechu duszy.

I teraz rozumiemy dlaczego została zlikwidowana wiedza o pierwszym świecie. Ponieważ ukazuje, że to jest kompletnie nieprawda. Zostaliśmy stworzeni po to, aby pierwszy świat został ocalony. Pierwszy świat nie jest gdzieś tam, czy tam, czy jeszcze gdzie indziej, pierwszy świat jest w was. Więc zostaliście zobowiązani do wydobycia pierwszego świata. A pierwszy świat w was istnieje i jęczycie z powodu jego jęków. Czyli wasze niepokoje, rozdarcia, smutki,

czy niedowiarstwa, one wynikają z pierwszego świata, z którym jesteście związani prawem, które Bóg zadał. I to prawo nie mogło się zrealizować, bo ciało czyniło je niezdolnym do uczynienia. Ciało czyniło niezdolnym - czyli dusza nie była zdolna zstąpić do głębin i tego ciała uwolnić dlatego, bo sama była udręczona. A to udręczenie już ukazane Księdze Genesis:

Rdz 3, 16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą». 17 Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. 18 Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. 19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!»

Czyli jest powiedziane to o ciele, nie o duszy; o ciele czyli o grzesznej naturze, że ona musi, ta grzeszna natura, wrócić do prochu. A grzeszna natura chce panować, chce władać.

I jest przedstawione w księdze Izajasza rozdz. 54, jakie są zgoła inne całkowicie słowa o kobiecie:

Iz 54, 1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan. 2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki! 3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiądzie narody oraz zaludni opuszczone miasta. 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Więc proszę tutaj zauważyć, jak te dwa wersety bardzo są przeciwne - tam w księdze Genesis rozdz. 3,16 jest napisane: *obarczę cię trudem brzemienności, będziesz rodziła dzieci w bólach.* A tutaj – Iz 54: *raduj się niepłodna, która nigdy nie rodziłaś, bo liczniejsze są twoje dzieci, ty która nie rodziłaś, niż ta, która rodziła.* Dostrzegamy, że to jest ta istota z głębin, która jest istotą odwieczną, nie jest ona stworzona nową istotą.

Proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to, że Bóg stworzył człowieka:

Rdz 1, 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

Więc widzimy tutaj - *Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go*.

Jeśli chodzi o tą piękną córkę ziemską, to stworzył ją z pierwszą Ziemią. I widzimy pierwsze słowa księgi Genesis: *Na początku Bóg stworzył Niebo i Ziemię, a Ziemia była chaosem i pustkowiem.* Chaosem i pustkowiem była dlatego, ponieważ **w tym chaosie i pustkowiu jest ukryta, udręczona piękna córka ziemska, Żona Boga, która jest, istnieje; i nie stwarza jest na nowo, On chce ją odzyskać, chce przywrócić jej chwałę, która jest tą chwałą od zarania dziejów.** Tylko, że zbrukaną chwałą przez upadłych aniołów i przez Lucyfera, którzy sprzeciwili się Bogu, dlatego że ulegli kuszeniu ducha mocarstwa powietrza. A o duchu mocarstwa powietrza jest powiedziane kilka słów Liście do Efezjan:

Ef 2, 1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.

Czyli duch mocarstwa powietrza zwiódł jednocześnie i Lucyfera, zwiódł jednocześnie i aniołów. Dzisiaj on w dalszym ciągu włada, tylko że Lucyfer, tak jak Adam w tej chwili jest tym Baalem, który służy szatanowi, a Ewa jest Jezabel. Tak jak Bóg daje uczniom nowe imiona - Szymonowi daje Piotr, czyli Kefas, czyli skała. I wiemy o tym, gdy Adam upada, nie ma już imienia tego, który Bóg mu dał, tylko już w tej chwili, które mu szatan nadaje czyli Baal. A gdy Ewa upada, nie ma już imienia Ewa, już ma Jezabel. Już o co ona dba, Jezabel?

Tak jak Ewa miała dbać w raju o to, żeby służyć Adamowi i wypełniać jego nakazy, ponieważ jedno stanowili, aby dzieła Pańskie mogły być wypełnione; teraz Jezabel też dba o to, aby się dobrze działo Baalowi. Czyli wszystko robi, aby dobrze się działo Baalowi, czyli dba o nieprawość, dba o zamęt, dba o to aby poszukiwania człowieka dążyły ku temu, aby ludzie służyli Baalowi, a Baal aby nad nimi panował i żeby wszystko wyniszczał, i żeby nie powstał świat prawdy; ponieważ ten świat prawdy, dzisiejszy świat prawdy jest przeciwko pierwszemu światu, który to świat chce zniszczyć drugi świat, tak jak Bóg zniszczył pierwszy świat z powodu jego niegodziwości; o czym jest napisane w księdze Genesis rozdz. 6:

Rdz 6, 2 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały.

Rdz 6, 4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze **(i kliknę guziczek i jest napisane Nefilim)** ***mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem». 8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.***

I tutaj dostrzegamy, że Bóg zniszczył ten świat, i zamknął ich, czyli demonów, upadłych aniołów, zamknął w Szeolu. A o tym, że są zamknięci, jest napisane wyraźnie w 2 Liście św. Piotra rozdz. 2, przeczytam tutaj od początku, bo to są bardzo ciekawe wersety:

2P 2, 1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy **(czyli Chrystusa),** ***który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.***

Tutaj wcisnę guziczek i proszę zauważyć - Księga Izajasza rozdz. 28:

Iz 28, 17 I wezmę sobie prawo za miarę, a sprawiedliwość za pion. Ale grad zmiecie schronisko kłamstwa, a wody zaleją kryjówkę. 18 Wasze przymierze ze Śmiercią zostanie zerwane, i nie ostoi się wasz układ z Szeolem. Gdy się rozleje powódź [wrogów], będziecie dla nich na zdeptanie.

2P 2, 4 Jeżeli bowiem Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli, nie odpuścił, ale wydał [ich] do ciemnych lochów Tartaru2, aby byli zachowani na sąd2; 5 jeżeli staremu światu nie odpuścił, ale jako ósmego Noego, który ogłaszał sprawiedliwość, ustrzegł, gdy zesłał potop na świat bezbożnych; 6 także miasta Sodomę i Gomorę obróciwszy w popiół skazał na zagładę dając przykład [kary] tym, którzy będą żyli bezbożnie.

I proszę zauważyć, tu chcę powiedzieć właśnie o tym, że są zamknięci w lochach, a są w tej chwili wściekli, że tam są, i chcą teraz zniszczyć ten świat, który jest po to, aby naprawić ich zniszczenie, aby naprawić to, co oni zniszczyli.

I w tym momencie jesteśmy w tym miejscu, gdzie Bóg Ojciec przywraca światu tą prawdę, która na tym świecie jest prawdą oczekiwaną, nie tylko przez naszą wewnętrzną naturę, a także przez nas, którzy - może niewielu rozumie to, do czego ma zdążać.

Ale tak naprawdę chcę powiedzieć o tym, że przypominają sobie ludzie o wewnętrznym

życiu, o tym że ono tam jest, kiedy zewnętrzne życie, kiedy to, co tutaj jest dla rozumu, dla zmysłów, kiedy przestaje działać, przestaje istnieć albo jest w bardzo niewielkim stopniu; wtedy sobie przypominają, że istnieje Bóg, że istnieje ich wewnętrzne życie. Bo nie mają radości z tego co tłumi wewnętrzny krzyk pięknej córki ziemskiej, żony Boga. I gdy nie mają tego co tłumi ten krzyk, czyli tych ziemskich radości, zabaw, innych spraw, wtedy ten krzyk słyszą i mówią: co się stało? Panie Boże, jak nam jest źle i jest niedobrze, jakiś krzyk wewnętrzny słyszymy, co to za krzyk? Co to za problem? A to jest nieustannie wołająca o ratunek wewnętrzna istota, której cierpienie słyszą i czują, ale dążą do wszystkiego tego, co zewnętrznie zakłóci, stłumi i że nie będą słyszeć tego.

To jest tak jak za dni Noego. Noe zbudował arkę i gdy mówił im o tym że przychodzi powódź, oni się bawili, jedli, pili, bawili się i mieli go za człowieka który postradał rozum, bo buduje arkę na pustyni. Po cóż arka na pustyni? Uważali, że jest niemądrym człowiekiem.

I to jest ta sama sytuacja - z wnętrza woła: ratuj, ratuj, ratuj! A oni na zewnątrz bawią się. Mimo że są w takim samym położeniu trudu, w nich woła także prawda, tak jak w Noem, tylko że Noe słyszy Boga i buduje arkę, a oni zagłuszają to wszystko zabawami, rozpustą, i wszystkimi innymi sprawami, aby nie słyszeć w ogóle wewnętrznego wołania. Kiedy przychodzi powódź, nagle dostrzegają że coś się złego dzieje, bo już nie mogą się oprzeć w tym co mieli na zewnątrz, a wewnętrzne zaczyna dopadać ich i zaczynają być w przestrachu ogromnym, biegną do arki, ale w arce już są drzwi zamknięte i arka odpływa, a powódź porywa wszystkich; i to właśnie jest ukazane w 2 Liście św. Piotra rozdz. 3:

2P 3, 5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

Tutaj niektórzy zastanawiają się, dlaczego dla ognia? - ponieważ pierwszy świat zginął przez potop, a drugi świat zginie przez ogień.

Zresztą słyszymy dzisiaj o tej sytuacji - zdarzenie Carringtona dajmy na to [burza magnetyczna]. Zdarzenie Carringtona wydarzyło się w 1859 r. - to jest potężna flara CME [koronalny wyrzut masy] czyli bardzo silnego czyli wybuchu na słońcu, wyrzucenia atmosfery słońca z ogromną siłą, to są protony wysokoenergetyczne, które uderzyły w atmosferę ziemską, przebiły hydrodynamiczną sferę tzw. ochronę. I uderzyły w Ziemię, powodując że telegraf sam działał, druty się porobiły czerwone. W owym czasie elektronika to był telegraf i kilka zasilaczy. Dzisiaj jest wszystko elektroniką; i takie zdarzenie Carringtona cofa w jednej chwili całą cywilizację do kamienia łupanego, dlatego że wszelka elektronika, ona przestaje istnieć, po prostu jest spalona przez potężne wyładowania i spięcia, bo się zaczyna generować potężne natężenie, a jest to potężne, ogromne natężenie. Ziemia sama, w tej chwili są potężniejsze burze, potężniejsze ulewy; jak wiecie państwo antygrawitacja ma naturę elektryczną, wynika z elektrostatyzmu, z pola elektrycznego; więc w tym momencie im większe pole elektryczne jest Ziemi, tym bardziej chmury mają większą siłę i większą moc, więcej wody mogą unieść. I w tym momencie załamuje się ten ciężar, to ulewy są tak potężne, że zalewają w jednej chwili wszystko; kiedy jest większe natężenie - większa siła udźwigu, że tak mogę powiedzieć etc. A potężne burze, które w tej chwili są; czytamy: w Indiach burza zabiła 80 osób naraz, tam całe stado krów, tam jeszcze coś itd. Dzieją się te rzeczy. Tutaj są niewielkie, czytałem że na Saturnie, piorun gdy uderza to ma średnicę kilka metrów, to są takie natężenia i napięcia potężne; ale to już jest inna historia.

Może nie do końca inna, bo jesteśmy stworzeni jako istoty dla całego wszechświata. Ziemia

jest od zarania dziejów, wiemy o tym, że z Ziemią coś jest innego niż to, co wiemy. To tak jak np. ze Słowianami; Słowianie uczą się w szkole, czyli Polacy i nie tylko Polacy, uczą się zeszli z drzewa tak właściwie 1000 lat temu, kiedy chrześcijaństwo kartagińskie, mówimy o kartagińskim chrześcijaństwie, wprowadzili dopiero tutaj wiarę, to dopiero zeszli z drzewa; czyli wszędzie były bory, tundry i biegały tury, za którymi biegł jakiś Słowianin, żeby go upolować - o tak mogę powiedzieć.

A okazuje się, że Słowianie toczyli już bitwy, zwycięskie bitwy z Rzymianami, którzy podbijali Europę i nie mogli przejść przez to miejsce, ponieważ Słowianie to byli potężni wojownicy; i dlatego byli nazywani wyrwidębami. Potężni wojownicy, o potężnej sile i nie byli w stanie przełamać Rzymianie tego miejsca; poszli natomiast na zachód i podbili Wielką Brytanię, dotarli do miejsca, gdzie jest ten potężny mur, gdzie kończyło się Cesarstwo Rzymskie itd. Słowianie mają o wiele większą historię, odnajduje się nawet historię Słowian sprzed 5000 lat, a może nawet i więcej. I Słowianie nazywani są, proszę zauważyć, co powiedział chyba Bismarck: kto panuje w Europie wschodniej, rządzi Śródziemiem, kto panuje w Śródziemiu rządzi światową wyspą, czyli Słowianami; kto panuje nad światową wyspą rządzi światem.

I dlatego taki jest lęk świata, ponieważ Słowianie są od zarania dziejów tą mocą ratują i mającą potężną siłę w świecie. I dlatego: kto panuje w Europie wschodniej, rządzi Śródziemiem, kto panuje w Śródziemiu rządzi światową wyspą. Kto panuje nad światową wyspą rządzi światem. I dlatego właśnie w ówczesnym czasie Bismarck mówi w ten sposób: musimy zniszczyć Polaków, Słowian, bo Słowianie są naszym zagrożeniem i każdy kto się sprzymierzy z Polakami, to my będziemy mieli strasznego wroga; to nasz wróg będzie w mocy wzrastał; więc musimy zniszczyć, zniszczyć. Ale oczywiście to się nie dzieje; działo się oczywiście, ale to się nie dzieje, bo wzrasta w tej chwili, i teraz rozumiemy - z tego miejsca wychodzi tajemnica, objawienie tajemnicy, która jest tą tajemnicą ukrywaną przez niezmiernie długo, tysiące lat.

A właściwie chciałem powiedzieć, że księga Henocha, która była napisana przez Henocha, ona została zniszczona w IV wieku w Laodycei. Ją dokładnie znał św. Piotr, św. Paweł, św. Juda Tadeusz, św. Jakub, wszyscy Apostołowie znali, bo ona była główną księgą, która mówiła o całej prawdzie człowieka, o Synu Bożym i o całej tajemnicy, która się tam objawia. Ale że plany ówczesnego establishmentu duchownego, które pokrzyżował Chrystus, trzeba było całkowicie wprowadzić w dzieło, ale żeby wprowadzić w dzieło, to trzeba było zniszczyć księgę Henocha, bo ona przewidywała każdy ruch tego establishmentu duchownego, który był przewidziany w tej księdze, co będą chcieli zrobić, aby zniszczyć chrześcijaństwo. Więc zniszczyli całą księgę i wydali wyrok, że jest ona księgą złą, wrzucili ją do apokryfów, że jak człowiek czyta księgę w apokryfach, to zaraz wie, że tego nie powinien czytać i że tam są złe same rzeczy. Ale „apokryf" też ma swoje drugie znaczenie – ukryty; więc bardziej zostało to ukryte, niż odrzucone.

Bo w apokryfach znajduje się także taki werset, to jest akurat – List Apostołów -Jezus Chrystus mówi o dziesięciu pannach: Ojciec ma dziesięć córek swoich - pięć roztropnych, pięć nieroztropnych. Pięć roztropnych to jest: *wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja*. Pięć nieroztropnych to jest te, które nie poszukują; nie poszukują tego, co ukazuje im pięć córek roztropnych, nie mają: *poznania, miłosierdzia, mądrości, posłuszeństwa i cierpliwości.* To jest dziesięć córek. To zostało umieszczone w apokryfach jako strasznie złe i niedobre, zagrożenie, bo ukazuje, że człowiek jest stworzony po to, żeby poszukiwał prawdy, żeby poznawał. Dzisiaj poznanie jest wrogiem chrześcijanina, ma nie poznawać, ma służyć; i nie ma drogi do Boga

bez Kościoła, bo do piekła pójdzie, jak nie będzie służył Kościołowi.

A już w 2016 r. była Intronizacja, gdzie sam Kościół wołał w ten sposób: wyrzekamy się władzy nad sercami Polaków w całym świecie i nakazujemy każdemu Polakowi, aby zwrócił się bezpośrednio do Chrystusa Pana i Chrystus Pan zamieszkał w jego sercu, ponieważ taka jest wola Boża. To jest Intronizacja: aby każdy Polak zwracał się osobiście do Chrystusa Pana, bo jedynym pośrednikiem między człowiekiem, a Bogiem, jest Chrystus Jezus, który złożył ofiarę ze swojego życia w wyznaczonym czasie - to jest List do Tymoteusza (1Tm 2,5).

Rozumiecie państwo, co się w tej chwili dzieje i to że jesteśmy zobligowani do tego, aby szukać Chrystusa i żeby w Chrystusie istnieć. Dzisiaj establishment duchowny wszystko robi, aby Intronizacja nie stała się prawdą, aby ludzie o niej zapomnieli. A jak chcą ją pamiętać, to tylko znowu muszą wrócić do Kościoła i Kościół im przypomni jako ten, który w dalszym ciągu chce władać ich sercami i duszami. Znowu jest sytuacja tego rodzaju - nie ufajcie Chrystusowi i nie wierzcie, że nie macie grzechu, że jesteście bez grzechu; bo on powiedział tylko: jak nie będziesz czysty, to cię nie przyjmę, musisz teraz szukać swoich grzechów, szukać, szukać, szukać swoich grzechów, a ja, jak ty je tam znajdziesz, to ja ci je odpuszczę.

Tylko że jest sytuacja taka, że jest powiedziane w księdze Jeremiasza rozdz. 31:

Jr 31, 34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.

Więc jest to przeciwstawianie się prawdzie prorockiej; czyli co mówi, proszę zauważyć, establishment duchowny: proroctwa zostały wszystkie już powiedziane, już proroków nie ma. A Jezus Chrystus powiedział: *Eliasz przyjdzie*. Do Jana mówi: *idź i prorokuj ponownie*. A tam było powiedziane: nie, już ich nie będzie. Św. Daniel:

Dn 12, 13 Ty zaś idź i zażywaj spoczynku, a powstaniesz, by [otrzymać] swój los przy końcu dni.

Biblia Gdańska: *Ale ty idź do miejsca twego, a odpoczniesz, i zostaniesz w losie twoim aż do skończenia dni.* Biblia Jakuba Wujka: *A ty idź do zamierzonego, a odpoczniesz i staniesz na losie twoim na końcu dni.* Biblia Lubelska: *Ty idź do końca. Odpoczniesz i stawisz się po twój los przy końcu dni.*

Więc zobaczcie państwo, różnie jest tłumaczone, a tu jest tłumaczona w sposób jasny i wyraźny, że przyjdzie. Tutaj chciałbym Biblię Praską zobaczyć: *A ty idź i odpocznij trochę, i nic nie mów, dopóki nie nadejdą dni ostateczne.*

Dzisiaj jesteśmy w sytuacji, że wiemy że Daniel przemawia; a jak przemawia Daniel? - objawia tajemnicę swojej księgi. Te ssięgi były zakryte, te księgi były tajemne. Jak kiedyś czytałem, jakieś 10 lat temu Księgę Daniela, to kompletnie nie mogłem pojąć, o czym ona jest, kompletnie nie mogłem pojąć. Aż przyszedł dzień, kiedy nagle zrozumiałem Księgę Daniela, w jednej chwili zrozumiałem Księgę Daniela i Księga Daniela stała się otwarta i jawna. I też wszyscy inni zaczęli ją poznawać coraz głębiej; i zaczęła być coraz bardziej objawiana tajemnica też wszystkich dzieł, które on czyni, które zaczęły objawiać swoją tajemnicę właśnie dzisiaj.

Dlatego jest powiedziane w Biblii Praskiej: *A ty idź i odpocznij trochę i nic nie mów.* I tam rzeczywiście jest powiedziane, żeby nie mówił już nic więcej do czasów ostatecznych - *i nic nie mów, dopóki nie nadejdą dni ostateczne*. I są, i w tej chwili objawiają się tajemnice; a jak się objawiają, to znaczy, że Daniel mówi; a Daniel mówi wtedy, kiedy są dni ostateczne; bo Bóg dał mu sen do czasu, aż przyjdzie czas ostateczny.

Więc proszę zauważyć np. Przekład Literacki z 2016 r.: *A ty idź do końca, potem spoczniesz, i do tego co wyznaczono ci losem powstaniesz u kresu dni*.

Więc proszę zauważyć, tutaj jednak jest ukazane, że prorocy nie powiedzieli jeszcze wszystkiego, że przyszedł czas. Establishment duchowny mówi: oni już byli, proroków już nie ma, już nikt nie będzie mówił więcej, bo my nie chcemy żeby mówił, bo prorocy mówią źle o nas, mówią że my mamy kres swojego czasu, że my będziemy wytępieni, że nas nie będzie, że my jesteśmy tymi złymi i niedobrymi; ten zły, ten niedobry itd.

I dlatego mniej więcej od 5 lat, jak rozmawialiśmy, Bóg objawia tajemnicę nowego istnienia, objawia w prorockim objawieniu tajemnice Eliasza, Daniela, Henocha, św. Jana - objawia te tajemnice, te tajemnice są objawiane.

Wczoraj czytam w internecie o sytuacji takiej, że jakieś państwo jest pokryte szarańczą, jakieś 2 tygodnie temu trzy państwa są pokryte szarańczą; a to są właśnie te przestrzenie, o których było powiedziane - o plagach, że grad będzie spadał ogromny, szarańcza będzie atakowała. I to się w tym momencie to wszystko dzieje, na oczach dzieje.

I proszę zauważyć w tej chwili o tych trzech zwierzętach, czyli o chrześcijaństwie, islamie i judaizmie jest powiedziane właśnie w księdze Daniela:

Dn 7, 12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.

Dn 7, 27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.

I tamten czas się kończy, a rozpoczyna się inny czas – czas, który mówi o doskonałym wcieleniu, o tym abyśmy przyjęli doskonałe wcielenie, bo to doskonałe wcielenie było cały czas ukryte, aż do czasu dzisiejszego.

Oczywiście ukryte przed światem, ale gdzieś znali je ci, którzy poznawali Boga: św. Piotr, św. Jan i wszyscy ci, którzy są świętymi; świętymi tymi, którzy uwierzyli Bogu, że nie mają grzechu. Św. Piotr objawia tajemnicę właśnie Kościoła. Proszę zauważyć, Jezus Chrystus postawił św. Piotra na skale i uczynił go świątynią i powiedział że: *żadne bramy piekielne go nie przemogą*.

A św. Piotr jest tym, który uwierzył, że nie ma grzechu, mimo że jest tym, który powinienem wiedzieć i wiedział, że ma najcięższy grzech jaki mógł mieć człowiek; dlatego bo przebywał z Chrystusem Panem, chodził po wodzie, czynił cuda, a wyrzekł się Pana swojego, uważając że jest zdolny sam do dzieł Pańskich i nikt nie musi jemu już pomagać.

A okazało się, to była taka historia - Jezus Chrystus mówi: *teraz Syn człowieczy będzie pojmany, ukrzyżowany, umrze na krzyżu i zmartwychwstanie po trzech dniach.* Św. Piotr mówi tak: Panie, nie przyjdzie to na Ciebie, my tutaj jesteśmy, aby to Cię nie spotkało, abyś nie został pojmany i ukrzyżowany (ostatecznie nie zmartwychwstał), ponieważ – mówi - bo Mesjasz będzie żył.

Ale to, że „będzie żył", to nie znaczy że nie umrze, ponieważ zmartwychwstanie i będzie żył. I wtedy Jezus Chrystus mówi: *Piotrze zejdź mi z oczu, zejdź mi z oczu szatanie, po ziemsku myślisz, nie po Bożemu!* I św. Piotr wtedy do Jezusa Chrystusa mówi: Panie, jeśli Ty musisz na śmierć iść, to ja z Tobą pójdę na śmierć. Wtedy Jezus Chrystus mówi: *Piotrze, mówisz Mi, że na śmierć ze Mną pójdziesz, a Ja ci powiem, że zanim raz kur zapieje, ty się trzy razy Mnie zaprzesz*. I św. Piotr jest tymi słowami zdziwiony, ponieważ pewny jest, że tak się nie stanie; a przy ognisku staje się to 3 razy. Więc nie mógł odpowiadać za siebie, ponieważ

nie był wolny od złego.

O tym Chrystus powiedział – Ewangelia według św. Jana: *odejdźmy od tego miejsca, ponieważ szatan się zbliża jak błyskawica, Mnie nic nie uczyni, bo nic we Mnie nie ma, ale was może poturbować.*

I dlatego św. Piotr przed odkupieniem mówi w ten sposób: przecież ja jestem zdolny do tego, żeby się oprzeć szatanowi. Okazuje się, że nie był zdolny, i uświadomił sobie najcięższy grzech. I kiedy Jezus Chrystus był prowadzony do Pretorium, wtedy spojrzał na św. Piotra, św. Piotr spojrzał na Chrystusa i św. Piotr zapłakał uświadamiając sobie, jak wielką rzecz złą uczynił – wyparł się, zaparł się Tego, z którym chciał iść na śmierć. I od tego czasu był już zdruzgotany, a szatan go miotał, dręczył, męczył do momentu kiedy Chrystus Pan, zaraz po zmartwychwstaniu wezwał go i mówi do niego: *Piotrze, podejdź do Mnie*. I Piotr przychodzi.

- *Piotrze, czy Mnie miłujesz?* - tak Panie, miłuję Ciebie. - *Paś baranki moje*.

- *Piotrze, czy Mnie miłujesz?* - tak Panie, miłuję Ciebie. - *Paś owieczki moje.*

- *Piotrze, czy kochasz Mnie?* – Panie, Ty wiesz, że Ciebie kocham.

I w tym momencie Piotr widząc Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, uświadomił sobie, że Mesjasz żyje, że nie musiał Go chronić przed śmiercią, bo umrzeć musiał, aby mógł żyć i oni mogli żyć, ponieważ On żyje. Powiedział przecież przed śmiercią: *nikt Mi życia nie odbiera, bo mam władzę życie swoje dać i mam władzę swoje życie wziąć, nikt Mi życia nie odbiera. Wszyscy odeszli, został ze Mną tylko Ojciec, wszyscy Mnie pozostawili, jest ze Mną tylko Mój Ojciec Niebieski.*

I tutaj uświadamiamy sobie tą sytuację, że św. Piotr w tym momencie mając ten ciężki, straszny grzech; Jezus Chrystus mówi: *czy wierzysz, że Ja jestem Tym* - tutaj to są takie słowa wewnętrzne, myślę że one tam nie są napisane, ale wewnętrznie musimy o tym pamiętać: *czy wierzysz, że Ja uwolniłem ciebie od grzechu i całą Ziemię odkupiłem?* To nie są do końca tylko słowa wewnętrzne, ponieważ mówi o tym Ew. wg św. Jana – św. Jan Chrzciciel chrzcząc ludzi mówi w ten sposób: *niech przyjdą się ochrzcić ci, którzy wierzą, że Ten który po mnie przyjdzie, uwolni wszystkich od grzechów i całą Ziemię uwolni od grzechów.*

I w tym momencie św. Piotr ma świadomość, że Ten, że właśnie Chrystus Pan który zmartwychwstał, jest Tym, który pokonał ciało, w którym się narodził w tym świecie. Ciało, które jak to jest powiedziane w Liście do Kolosan rozdz. 2:

Kol 2, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.

Więc tutaj mówi o ciele grzechu przybitym do krzyża, a sam jest nowym człowiekiem, wewnętrznym życiem Bożym, które przez wiarę całkowicie jest ocalone, o czym mówi 1 List Św. Piotra rozdz. 3:

1P 3, 18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedli-wych, aby was do Boga prz. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Tutaj Chrystus Pan, gdy św. Piotr stoi przed Jezusem Chrystusem, jak to mówi wcześniej Jezus Chrystus: *teraz tego nie pojmujecie, ale w owym czasie pojmiecie.* I św. Piotr pojmuje tą tajemnicę, której przedtem pojąć nie mógł - że Jezus Chrystus musi zmartwychwstać, i On zmartwychwstał.

I wie o tym, że ziszcza się tajemnica prorocka, proroctw wszystkich, i proroctwo św. Jana które mówi: *przyjdźcie się ochrzcić na znak Tego, który przyjdzie po mnie, i który uwolni was wszystkich od grzechów i całą Ziemię od grzechów*.

I św. Piotr uświadomił sobie, że on nie ma grzechów, że Chrystus Pan jest jego nowym życiem i z radości wstąpił do radości swojego Pana, porzucając stare całkowicie życie, porzucając też szarpiącego go diabła za jego pamięć, przez którą chciał go wciągnąć w starego człowieka. Bo uwierzył św. Piotr Jezusowi Chrystusowi, bo przyszedł Chrystus Pan nie zrobić tego dla siebie, ale dla wszystkich ludzi, ponieważ mówi o tym proroctwo św. Jana Chrzciciela: *On przyjdzie po mnie, chrzcijcie się na znak Jego, czyli uwierzcie Jemu, chrzcijcie się na znak Jego, Tego który przyjdzie po mnie i uwolni was od grzechów i całą Ziemię uwolni od grzechów.*

I św. Piotr sobie to uświadomił, przypomniał sobie, wiedział o tym i z radości uwierzył całkowicie, że nie ma grzechów. I wtedy został przyobleczony w nowego człowieka, czyli zwlekł - jest tu napisane:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami.

I to właśnie św. Piotr zwleka z siebie przez wiarę, wiarę w to, że Jezus Chrystus jest jego życiem, nowym jego życiem. Bo Jezus Chrystus nie przyszedł dla siebie, o tym mówiły wszystkie księgi - Księga Izajasza 53 rozdz. i wszystkie inne księgi o tym przedstawiały - Księga Henocha, którą dobrze znał św. Piotr przecież i wszyscy inni.

Kol 3, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Więc św. Piotr wstępuje, wierząc całkowicie w nową całkowicie naturę, przyjmując od Chrystusa Pana nowe życie i Chrystus Pan czyni go filarem. Proszę zauważyć, Duch Święty mi pozwolił napisać Psalm o św. Piotrze - tak myślę, że to jest o św. Piotrze, a może też jest głębszy ten Psalm, on został napisany 30 września 2018 r.:

MOCARZU NA SKALE
OSADZONY TAK TRWALE,
PRZEZNACZONY NA CHWAŁĘ,
POTĘGA TWOJA TO MIŁOŚCI OSTOJA,
COŚ Z GRZECHU WYRWAŁ PRAWDZIWE ŻYCIE MOJE,
TYŚ DUSZY MOJEJ PRAWDZIWE OBLICZE.
RĘKAMI TWYMI PORWANY JAK ELIASZ W OGNIA RYDWANY,
MIŁOŚCIĄ WEZWANY DO NIEBA BRAMY,
TO PRAWDA I ŻYCIE, ŚWIADCZY NIEZBICIE, GDZIE OJCA JEST ŻYCIE.
W SERCA KOMNACIE MIŁOŚCIĄ SCALONY,
DARAMI MĘŻA OBDARZONY.
NA CHWAŁĘ NIEBA SKAŁĄ UCZYNIONY.

I proszę zauważyć, to jest ta tajemnica ukazana. A przeczytam jeszcze jeden Psalm - o św. Janie, to jest właśnie to prawdziwe dzisiejsze wołanie, i dzisiejsze uznanie, i dzisiejsze zjednoczenie się z Chrystusem:

TYŚ JEST TEN, KTÓRY POZOSTAŁ DZIECKIEM.
TY CO SKŁANIASZ GŁOWĘ NA PIERSI PANA
MIŁOŚCIĄ UNIESIONY,
MATKĘ DO SERCA DOMU WZIĄŁEŚ

NA WEZWANIE PANA SERCA TWOJEGO,
CO ROZKOSZĄ MIŁOWANIA
DO MIŁOŚCI BRATA SKŁANIA KOCHANIA,
I W ŚWIECIE ŚWIĘTOŚCI OBCOWANIA,
PRAWO NIESIESZ JEGO W SOBIE,
ŚWIĘTEJ DUCHA OSOBIE
MATKI ŻYJĄCEJ W TOBIE,
MAGNIFIKATEM SŁAWIĄCĄ BOGA W SOBIE.
DO CIEBIE TEN CO GŁOWĘ NA PIERSI SKŁANIA AKTEM MIŁOWANIA.
TEN CO POZOSTAŁ DZIECKIEM.

Napisany także 30 września 2018 r, czyli jednym słowem - w ten sam dzień; był to czas bardzo płodny w Psalmy. A dzisiaj w tych Psalmach są proroctwa ukazane dróg, które dzisiaj Duch Święty nam objawia, którymi coraz głębiej kroczymy, i objawia nam tajemnice, które są w Pismach - te tajemnice w Pismach.

Część 17

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania. Jak już było to przedstawione, że prawda naszego życia jest całkowicie inna niż człowiekowi przedstawiono to od właściwie V wieku, od 418r., a właściwie już wcześniej, bo już pamiętamy, że św. Cyprian już pisał listy o tym, że Rzym wysyłał nakazy uśmiercania chrześcijan, tępienia chrześcijan. Jacy to byli chrześcijanie? To byli chrześcijanie, którzy wierzyli w Chrystusa Pana, bo w kogo mieli wierzyć. To byli ci sami chrześcijanie, którzy są opisani w „Quo vadis", którzy rzucani lwom na pożarcie, gdzie ówczesny Neron nie był wcale z tego zadowolony, że oni nie płaczą, nie krzyczą, tylko tak są zjadani jak owieczki, jemu to się nie podobało i publice się nie podobało.

I tutaj właśnie jest ta prawda, że chrześcijanie, którzy wierzyli w Chrystusa, nie są mile widziani nawet w dzisiejszym świecie; może nawet głównie w dzisiejszym świecie. W owym czasie nie byli dobrze widziani, bo byli oni. A dzisiaj są wcale niezbyt dobrze widziani i są nazywani heretykami – ci, którzy wynoszą nad głowę swoją Chrystusa Pana i Boga Ojca. Co to znaczy wynoszą nad głowę? Uznają Jego dzieło dla nas, jako dzieło istniejące w nich, że dzieło Jego istnieje w nich, bez względu na to, co o tym myślą, to to dzieło i tak istnieje w nich, o czym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.1:

Kol 1, 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Bo każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie, bo Chrystus Pan złożył za niego ofiarę ze swojego życia i jest nowym. A to, że jest nowym, jest to ukazane:

2Kor 5, 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe. 18 Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania. 19 Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania. 20 Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! 21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Więc ten werset 2Kor 5,17 jest połączony niezmiernie głęboko z Kol 1,28.

Z całą mądrością głosimy, że każdy człowiek w Chrystusie Panu jest nowy, jest nowy w Chrystusie Panu ma swoje życie, ponieważ Bóg go stworzył od nowa, dusza jego ma nowego

ducha, nowe miejsce przebywania, nowe istnienie, aby stał się jak człowiek na samym początku stworzony przez Boga, na obraz Boży stworzony.

A w tej chwili musi się odnawiać wedle obrazu, który go stworzył, aby odnalazł tą część, dla której został na początku stworzony, musi odnaleźć tą część. Ponieważ tutaj człowiek został uśmiercony, zła natura. A ta zła natura, jak już rozmawialiśmy wcześniej, ona przez Lucyfera napadła Ewę; Ewa dała go Adamowi, czyli zwiodła Adama i oni mieli już ducha szatana. I ten duch szatana był tzw. naturą ego człowieka, egoistyczną; ego człowieka - czyli naturą tą grzeszną człowieka.

Śmieszną sytuacją jest to, że ludzie mówią: właśnie uwolniłem się z ego.

- Czy znasz Chrystusa?

- A kto to taki był? - nie znam.

- To jak mogłeś się uwolnić z ego, jak nie znasz Chrystusa? To On Jeden ego usunął, On uśmiercił twoją naturę, nie ma nikogo innego, kto by twoją naturą grzeszną, egoistyczną uśmiercił, i który by nie pozostawił cię właśnie uśmierconym, ale dał swoje życie. Bóg stworzył nowego człowieka, aby twoja dusza mogła się wcielić, nie po to żeby była sobie wcielona, ale abyś był zdolny wykonać dzieło, które Bóg na początku zadał. Aby ta, która oczekuje na przyjście, z obwieszczenia obietnicy Chrystusowej z 1Listu św. Piotra rozdz.3 werset 19, gdzie zstąpił do otchłani, ogłosił zbawienie duchom kiedyś nieposłusznym za dni Noego. Poszedł obwiesić, że przyjdzie i wyzwoli ich, i synowie Boży zstępują. To On właśnie dlatego złożył ofiarę ze swojego życia.

Proszę zauważyć ciekawą rzecz - nie poszedł do otchłani przed śmiercią, przed ukrzyżowaniem, przed pokonaniem grzesznej natury człowieka. Ale poszedł do otchłani po usunięciu tego, co było zakałą i co dręczyło człowieka. Zstąpił tam, ponieważ już był ten, który mógł wypełnić, czyli człowiek, który mógł wypełnić Jego obwieszczenie Zbawienia duchom w otchłani, czyli tej naturze prawdziwej głębi duchowej, pięknym córkom, o których jest powiedziane w księdze Genesis rozdz. 6, *że córki Boga były bardzo piękne, i synowie Boga brali je sobie jakie chcieli za żony*. Nie ma tam, że Bóg im nakazał i wyznaczył, tylko chcieli sobie i robili jak chcieli. Więc Bóg ich zgładził, dlatego że z tego nieposłuszeństwa pojawiły się olbrzymy, które niszczyły Ziemię, niszczyły wszystko dookoła. I wojny ówczesne zniszczyły Ziemię, Lucyfer niszczył Ziemię bo chciał panować nad Ziemią, a jego panowanie wyglądało tak, że wszystko zniszczył. Jest to Księga Ezechiela rozdz. 28 i Księga Izajasza rozdz. 14:

> ***Iz 14, 11 Do Szeolu strącony twój przepych i dźwięk twoich harf. Robactwo jest twoim posłaniem, robactwo też twoim przykryciem. 12 Jakże to spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody? 13 Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebiosa; powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. Zasiądę na Górze Obrad, na krańcach północy. 14 Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego. 15 Jak to? Strąconyś do Szeolu na samo dno Otchłani!"***

Szatan strącony i tam on w tej chwili jest zamknięty, ale w owym czasie zniszczył całą Ziemię swoją nienawiścią do Boga i do wszelkiego człowieka. I napadł Adama i Ewę. Ale chcę powiedzieć o tej sytuacji, że Ziemia po nim jest zniszczona - gdy Bóg stworzył Ziemię, Ziemia była chaosem i pustkowiem po tamtych wojnach. A Bóg wszystkiego nie uczynił nowego, bo człowieka mógł uczynić nowego, tego którego wysłał dla ocalenia głębin. Ale Ziemi nie mógł stworzyć nowej. Ponieważ to dla tamtej, która istniała w tym trudzie, w tym udręczeniu, umęczeniu posłał tego nowego. Bo ten stary nie utrzymał chwały, został zwiedziony.

I sam Chrystus Pan dał człowieka, i sam w nim jest chwałą, aby to co zaplanował,

wypełniło się do samego końca. I zstępuje do głębin wydobywając piękną córkę ziemską, która jest naszą wewnętrzną prawdą, radością, miłością, prawdziwym postrzeganiem, relacją z Bogiem i z człowiekiem.

Dlatego św. Jan mówi: *kto kocha Boga, ten kocha braci, i ten który nie kocha braci, to i Boga nie kocha. Bo jeśli nie kocha braci, których widzi, to jak może kochać Boga, którego nie widzi.* Czyli mówi: *Jeśli kto kocha Boga, którego nie widzi, to będzie kochał też braci, których widzi.* To jest 1 List św. Jana rozdz. 2:

1J 2, 1 Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. 2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata. 3 Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. 4 Kto mówi: "Znam Go", a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. 5 Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. 6 Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował. 7 Umiłowani, nie piszę do was o nowym przykazaniu, ale o przykazaniu istniejącym od dawna, które mieliście od samego początku; tym dawnym przykazaniem jest nauka, którąście słyszeli. 8 A jednak piszę wam o nowym przykazaniu, które prawdziwe jest w Nim i w nas, ponieważ ciemności ustępują, a świeci już prawdziwa światłość. 9 Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności. 10 Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć. 11 Kto zaś swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności i działa w ciemności, i nie wie, dokąd dąży, ponieważ ciemności dotknęły ślepotą jego oczy.

Więc tutaj widzimy św. Jana, który też dzisiaj do nas mówi, bo te słowa do nas są także skierowane. Mówi dokładnie o tym, abyśmy postępowali tak jak Chrystus postępował względem innych. To jest także w Liście św. Pawła do Kolosan:

Kol 3, 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył. 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich Chrystus. 12 Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, 13 znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!

Więc można by było powiedzieć: dlaczego człowiek tego tak do końca nie chce robić. Dlatego, że załamuje się jego tożsamość, załamuje się jego podwalina, załamuje się jego fundament. Ale przecież ten fundament prowadzi go prosto do piekła, ten fundament jest fundamentem starego człowieka, ten fundament jest zbudowany przez nieprawość pierwszego świata, nie jest zbudowany przez Chrystusa, ale przez nieprawość pierwszego świata. Więc człowiek dlatego otrzymuje fundament od Chrystusa, czyli otrzymuje nowego człowieka. Czyli wiara – wierzy w Chrystusa Pana, aby otrzymał fundament Chrystusowy i aby nie trwał już na fundamencie pierwszego świata. Bo fundamenty pierwszego świata są do zburzenia. Gdy zostanie stamtąd wydobyta piękna córka ziemska, on jest do zburzenia. A nie burzy go teraz, ponieważ nie dopełniła się jeszcze miara świętości. A miara świętości się dopełni, kiedy świętość się w pełni objawia; a świętość się objawia wtedy, kiedy ta, po którą został człowiek posłany, gdzie Chrystus Pan sam wstąpił do otchłani i ogłosił wolność i zbawienie; człowiek musi to dopełnić i wtedy dopełnia się miara świętości. I ta miara świętości dopełniając się, uwalnia człowieka.

Człowiek może nie chce tego czynić, ponieważ w dużym stopniu uwikłany jest jeszcze w

zmysłowość ciała, która go tak bardzo pociąga i zaprząta. Ale o co tutaj chodzi? Nie chodzi o to, żeby człowiek żył, jak to mówią: w celi bracie albo w celibacie. Bo kiedyś tacy mnisi, kopiści, przepisując mówią: bracie mój, tutaj mam kłopot – nie wiem, czy to nie pomyłka jest, jest napisane: żyj w celi bracie, czy w celibacie? - Nie wiem bracie, czy to nie błąd.

I tutaj zmysłowość, ona wpływa na człowieka w tak silny sposób.

Ciało przeznaczone jest do chwały nieba, nie ma w nim nic, co by było złe, ale tylko wtedy, kiedy Bóg w nim obudzi prawdziwą naturę prawdy, życia i chwały.

Pierwsi chrześcijanie, którzy żyli całkowicie w Chrystusie, nie byli bezdzietni, nieustannie rozrastali się tak mocno, że zabijani byli chrześcijanie, ponieważ zagrażali prowincjom rzymskim; gdzieniegdzie stanowili większość danej populacji w danym rejonie - chrześcijanie. I dlatego ich zabijano, bo nie chciano, aby chrześcijanie byli większością tylko Rzymianie by byli większością, dlatego ich zabijano. A bardzo głęboko się rozszerzali dlatego ich zabijano. Ponieważ nie było tam rozumienia, tak jak dzisiejszego celibatu, czyli skreślenia ze swojego życia przestrzeni małżeńskiej związanej z potomstwem i z miłością wynikającą małżeńską; nie było czegoś takiego tam. To dzisiaj jest taka sytuacja zniszczona, dlaczego?

Odpowiedź jest bardzo prosta - św. Paweł, 1 List do Koryntian rozdz. 12 werset od 12: *Jeśli będziesz miał w pohańbieniu chociaż jeden członek swojego ciała, całe twoje ciało będzie cierpieć.* Więc jest to taka sytuacja - w hańbie mniej część ciała tą która jest odpowiedzialna za hańbę, za grzech, nienawidź jej! - W ten sposób człowiek sam siebie nienawidził i sprowadzał na siebie potępienie dlatego, ponieważ - jak to powiedział św. Paweł: gdy chociaż jeden członek jest źle traktowany, to cały człowiek cierpi. Jeśli się człowiek w jeden palec skaleczy, to cały człowiek cierpi.

Więc jest tu sytuacja taka, że to jest zamysł, aby niszczyć człowieka, a człowiek żeby uważał, że: tak, tak, to jest całkowita racja. Bo sam człowiek może ręki używać ku temu, aby niszczyć, lub żeby głaskać. Więc wybór - jeśli jego ręka niszczy, to nie znaczy, że ona jest niedobra; on jest niedobry, który używa tej ręki do niewłaściwych celów. Więc tutaj jest sytuacja z góry jakby określona - ręka zawsze będzie niszczyła, więc ją tam przywiąż, żeby ona nie działa, albo odrąb ją, żeby jej w ogóle nie było. A jak ta nie robi, to będzie druga robiła. - Co mam robić, bo robi to druga, a tamtej już nie mam - oznacza, że to nie ona robiła, to właściwie niepotrzebnie ją odciąłem, bo nie pochodzi to z ręki tylko z głowy.

Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że - pożądliwość ciała a jednocześnie duchowa natura małżeństwa, mimo że w tym samym ciele istnieją, to zgoła inaczej, i inaczej się objawiają. Więc tu chcę powiedzieć o tym, że duchowa natura małżeństwa inaczej się objawia i zmysłowa natura małżeństwa w tym samym ciele objawia się całkowicie inaczej.

Duchowa natura objawia się wzrostem, radością, prawdą, Małżeństwem Niepokalanym, doskonałością, wzrostem, ponieważ nie jest to przeciwko Bogu. Przeciwko Bogu jest wszeteczeństwo, o którym mówi List św. Pawła do Kolosan:

Kol 3, 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Ef 4, 24 i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.

Proszę zauważyć, człowiek ten jest; bo tutaj św. Paweł mówi, on mówi prawdę, i jesteśmy tutaj z powodu tego, co z mocy Bożej on objawia. A od samego początku ja pamiętam (zajmuję się, jak już mówiłem, rozwojem wewnętrznym duchowym 30 lat) i św. Paweł był ze mną od samego początku. Pamiętam św. Pawła bardzo mocno i czułem go tak, jakbym sam przeżywał dane jakieś tam sytuacje, prawie, prawie tak jak płynął okrętem, to byłem mokry od fal. Pamiętam jego i on cały czas był.

Ef 4, 21 Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim - zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, 22 że - co się tyczy poprzedniego sposobu życia - trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, 23 odnawiać się duchem w waszym myśleniu 24 i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. 25 Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami.

Więc tutaj mając coraz głębszą tą nową przestrzeń swojego życia, myślimy że w nim już jesteśmy. Ale bądźmy w nim w głębiej, bo jeśli myślimy, że już tam jesteśmy, to możemy zaraz zgubić drogę i wcale tam nie być.

Dlatego my musimy pamiętać, że to Bóg nas prowadzi, a nie to, że my to już znaleźliśmy; ponieważ jest zasada, którą znacie - szatan zatrzymuje człowieka przy dobrych rzeczach. Czyli - już jestem dobry - tak jak powiedział św. Piotr - ja już sobie sam dam radę. I w tym momencie trzy razy zaparł się Jezusa Chrystusa. Ale **Chrystus uczynił to dlatego, aby ukazać, że żaden grzech nie włada nad człowiekiem, bo Chrystus każdy grzech usunął. I kto uwierzy w Chrystusa nie będzie miał nawet najcięższego grzechu, bo Chrystus nie usunął grzechu, usunął całego człowieka z grzechem. Całego człowieka uśmiercił i duszę wydobył z natury złego ducha i zanurzył, przez wiarę zanurzył w nowym człowieku. Zanurzył, czyli zanurza przez wiarę, kiedy wierzymy, że nie mamy grzechu.**

Ja mówię państwu o tym, ale coraz bardziej patrząc na państwa, że to że nie macie grzechów stało się sztampą, czyli naturalną, oczywistą rzeczą, mimo że tego nie ma. Trzeba o to dbać, nieustannie zabiegać, nieustannie wiedzieć, nieustannie walczyć o to, i nieustannie wołać do Chrystusa. Ponieważ szatan nie próżnuje, szatan dwadzieścia cztery godziny na dobę was zwodzi - i dlatego też musicie nieustannie trwać w Bogu, dlaczego? Bo nieustannie oddychacie, nieustannie bije wasze serce, ono nie odpoczywa sobie na ileś tam godzin, bo bylibyście nieboszczykami.

Więc musicie trwać w Duchu Bożym, bo jeśli jesteście nowym człowiekiem, to nowy człowiek ma swoje życie od Boga, więc trwajcie w Bogu abyście całkowicie żyli. I co ciekawe, jeśli będziecie cały czas żyli w Bogu, cały czas, to wasza świadomość przeniesie się całkowicie do nowego człowieka, i gdy będziecie już nowym człowiekiem, to zauważycie, że ciało wasze jest już wam niepotrzebne, bo jesteście w dalszym ciągu człowiekiem, ale człowiekiem już w nowym ciele.

To ciało, które jak to było napisane w księdze Genesis, że musisz do ziemi prochu powrócić, ale ty człowieku grzeszny. Czyli ciało grzeszne musi powrócić do tego prochu. A wewnętrzny człowiek, który został stworzony nowy i jednoczy się z naturą wewnętrzną, on jest prawdziwym człowiekiem mającym siłę życia i mającym pełną postawę doskonałości. Tak jak Chrystus Pan, który przez 40 dni jeszcze chodził po Ziemi po Zmartwychwstaniu; cuda, które czynił Chrystus, były cudami niepojętymi, mimo że uczniowie znali cuda i też cuda czynili. Ale te cuda, które czynił, były dla nich czymś niepojętym. Czyli, mimo że znali cuda, były cudami,

które były niepodjęte dla ich pojmowania, gdzie cuda jednak czynili, a jednocześnie rozumieli je, ponieważ wiedzieli, że Duch Boży czyni.

Więc tak naprawdę, porzucając wszelkie rozumienie, że cokolwiek pochodzi od nas i od naszej umiejętności, i naszego zezwolenia, w sensie rozumienia zezwolenia, dlatego bo rozumiemy, że jest możliwe; to nie rozumiejąc tego i trzymając się tego, że coś jest możliwe, tylko dlatego że rozumiemy, porzucając to, prosimy Boga i to się dzieje. Ponieważ dzieją się rzeczy te, które Bóg czyni, a Bóg uczynił wszystko.

Dlatego, na przykład będąc dzieckiem, pamiętam jak na religii siostra opowiadała o tym, że Jezus Chrystus lepił wróbelki, później klasnął w dłonie i te wróbelki ożyły i odleciały. Dzisiaj już o tym się nie mówi, to już jest głęboko w apokryfach, dzisiaj jest to usunięte, ponieważ niemożliwe jest, aby gliniane wróbelki mogły odlecieć; i niemożliwym jest, aby morze przelać do dołka i żeby to woda przelewana do dołka, stała się krystalicznie czysta. Chodzi o to, że to Jezus Chrystus czyni, Bóg który wszystko stwarza; nie można stawiać Bogu warunków i granic, dlatego że człowiek tego nie rozumie.

Dlatego stajemy się człowiekiem wewnętrznym, prawdziwym, jeśli postępujemy i nie stawiamy granic Bogu, a On wtedy objawia nam nas samych i zespala nas z Sobą, a my w nim jesteśmy tym, kim jesteśmy, z wiary zbudowani, wiedząc że jesteśmy nowym człowiekiem. Nowy człowiek jest to ten człowiek, który nie dręczy się przeszłością, bo jej nie ma. Dlaczego nie ma? Jest tu napisane bardzo wyraźnie:

1P 1, 18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. […] On wiarę waszą i nadzieję skierował ku Bogu. 22 Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

To jest to, o czym rozmawiamy w tej chwili, to jest o nowym człowieku całkowicie. Ponieważ Bóg stworzył naszego człowieka nieśmiertelnego w Chrystusie Jezusie, i to św. Piotr w 1 Liście mówi bardzo wyraźnie i nie są to legendy. Kiedyś czytając Listy św. Piotra, jakieś 5 lat temu, może 10, były jak blacha na którą pada deszcz, dzwoniły i nic się nie działo. A w pewnym momencie Listy św. Piotra się otworzyły i stały się ogromną głębią i tajemnicą, po prostu Duch Św. je otworzył, i były zrozumiałe. Przyszedł czas na to, żeby się one otworzyły. I dlatego nie drążę ich, tylko Bóg objawia je i one są znane. Tak samo jak Księga Daniela, nie rozumiałem jej i nagle się otworzyła, wiele innych ksiąg się otworzyło – np. Apokalipsa nie była do zrozumienia i nagle pyk, otworzyła się i wszystko wiem. Bo to Duch Św. objawia tą Apokalipsę, ponieważ nie jest to pojęte dla ludzkiego rozumu, ale dla duchowego, ponieważ sam Duch objawił św. Janowi Apokalipsę, i to ten sam Duch też objawia te tajemnice bezpośrednio w duchowym poznaniu i pojmowaniu.

Więc tutaj powracam ponownie do wiary, bo wiara znowu odzwierciedla tą naturę, zwraca się do wcielenia. O wcieleniu jest napisane 1P 1:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą tajemnicę, że to jest to nasze doskonałe wcielenie, o którym mówimy, i o którym Duch Św., Bóg Ojciec, Chrystus Pan nakazał objawić buddystom, hinduistom i taoistom o tym, że oni wedle swojej wiary poszukują doskonałego wcielenia, a On przyszedł właśnie im dać je. Nie chce ich wiary zlikwidować, ale wypełnić. Nie chce ich wiary

zlikwidować, ale wedle ich wiary dać im to, czego poszukują. Poszukują doskonałego wcielenia i to wcielenie jest w Chrystusie Jezusie przez Boga dane. I gdy poszukują doskonałego wcielenia, to muszą najpierw przyjąć śmierć starego, ale nie śmierć cielesną, ale śmierć duchową, śmierć złego ducha, który nieustannie wciąga ich w naturę starą, czyli w koło karmy. Ale żeby ich wydobyć z tego, nie mogą się wydobyć tak jak to czyni dzisiejszy establishment duchowny - każe człowiekowi samemu znaleźć grzechy. To tak jakby człowiekowi kazać - hinduiście, buddyście i taoiście - samemu znaleźć wyjście z koła karmy; robią to już 2000 lat i to nie przynosi skutków.

I wcześniej było to robione przez Żydów, bo reinkarnacje one mają swoje korzenie bardzo daleko, daleko, daleko wstecz. A reinkarnacje w kościele chrześcijańskim zostały usunięte w 553 r. [na soborze zwołanym bez zgody papieża, gorąco mu się sprzeciwiającemu, sobór zwołał ówczesny cesarz Bizancjum Justynianin, by pójść na ugodę z buntującymi się monofizytami, oraz by zaprowadzić jednorodną religię w całym cesarstwie. Papież był przeciwny postanowieniom soboru, oraz wywołały one fale oburzenia wśród duchownych. Był to sobór polityczny, a nie duchowy. Mimo tego używa się argumentu potępienia reinkarnacji na tym soborze za tym, że reinkarnacja jest dla chrześcijanina herezją.]

A to dlaczego zostało usunięte? Odpowiedź jest bardzo prosta: tak jak buddyści mogą znaleźć doskonałe wcielenie, tak człowiek chrześcijanin też mógłby znaleźć doskonałe wcielenie, i okazałoby się - że to jest Chrystus właśnie. Więc, aby nie znaleźć, to trzeba wszystko usunąć, zburzyć, aby nie było śladu, a nie powiedzieć: o znalazłeś, ale to nie jest to! - ale szukający znajdzie. Ale jak już się wszystko zniszczy, to nie znajdzie, i szukający szukając nie znajdzie, i nie domyśli się, bo nie będzie miał czego. Dlatego zostało wszystko zniszczone.

I dlatego Bóg nam objawia to, dlaczego? Dlatego, że my znając Boga i Bóg nam objawia te tajemnice, daje nam to, ponieważ nas to nie zwiedzie, nie pójdziemy tamtą drogą, bo już mamy wcielenie. Mamy wcielenie dlatego, bo uwierzyliśmy, a ci którzy uwierzyli - mają nowe wcielenie, o czym właśnie mówi List do Kolosan:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.

I dlatego tu nie ma już nic, co było ze świata poprzedniego, nie ma tu relacji jak były ze świata poprzedniego:

Kol 3, 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus.

I odnosząc się tutaj do - *nie ma Greka ani Żyda* - odnoszę się do:

2Kor 5, 16 Tak więc i my odtąd [gdy już nie ma Greka ani Żyda, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, od tej chwili], już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

Więc tutaj uświadamiamy sobie właśnie coraz głębsze nowe wcielenie. To wcielenie coraz głębiej się w nas otwiera tylko przez wiarę. A jednocześnie ciekawą rzeczą jest to, że - jak powtórzę to już któryś raz z kolei - że Chrystus Pan nie chce odebrać hinduistom ich wiary, tylko chce dać im to, czego w niej brakło; aby móc się wydostać z tego koła w poszukiwaniu wcielenia, aby się z tego wydostać przez właśnie danie im doskonałego wcielenia, które jest w Chrystusie Jezusie dla wszystkich ludzi na Ziemi.

Bo jak już było powiedziane na samym początku - nie było chrześcijan, jedyny Chrystus

przyszedł, który jest doskonały, ponieważ jest jedyny bez grzechu i to jest jedyny chrześcijanin, jedyny Ten, który ma Ojca, a wszyscy są zagubionym plemieniem. *Dlatego przyszedłem znaleźć to, co zaginęło* - mówi Jezus Chrystus.

Dlatego tutaj mamy tą świadomość, że te tajemnice, gdzie jedynie Jezus Chrystus jest ówczesnym chrześcijaninem, to w tym momencie dzisiaj także tych chrześcijan na Ziemi jest niezmiernie mało, mimo że jest 2,5 miliarda, to naprawdę to jest tylko dlatego, że mają takie nalepki. Ale z wnętrza nie są nimi, ponieważ - a to poznają głębiny szatana, a to nie chcą wrócić tam skąd spadli, a to nie chcą wchodzić i szukać miejsca, w którym Chrystus mówi: *oto stoję i kołaczę*, nie chcą słyszeć płukania - *oto stoję i kołaczę, a kto moje pukanie posłyszy i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.* Nie chcą też inne Kościoły.

Tylko sam Kościół Filadelfia jest tym Kościołem, który Chrystus Pan nagradza mówiąc: *oto postawiłem przed tobą w darze drzwi otwarte, których nikt zamknąć nie może. Dam tobie także ludzi z synagogi szatana*, *którzy mówią, że są Żydami, a nimi nie są; padną do twoich stóp.*

Stopy odzwierciedlają czystość duchową, doskonałą prawdę.

Ciekawą rzeczą jest to, że oglądałem taki program w telewizji „Tajemnice Biblii" i tam chyba w piątej części było o „Pieśni nad pieśniami". Ja już tą „Pieśń nad pieśniami" dosyć dobrze znałem, bo Duch Św. mi objawił tą tajemnicę „Pieśni nad pieśniami", że tam są trzy warstwy - pierwszą warstwę jest warstwa poetycka, drugą warstwą jest warstwa zmysłowa, a trzecią warstwą jest warstwa prorocka. Ale „Pieśń nad pieśniami" jest traktowana w dalszym ciągu jako poezja i jako warstwa zmysłowa, jako te dwie warstwy; a trzecią jest prorocka. I wypowiadają się badacze Pisma i przedstawiają, że to ukazuje, że to jest traktowane jako ta przestrzeń zmysłowa, że stopy o których tam mowa, to jest tzw. seksualny aspekt człowieka, zmysłowy i seksualny aspekt człowieka to są stopy; i dlatego tak dużo o stopach, stopy. Ale stopy, przecież mówi Jezus Chrystus: *O jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii*, lub: *jak piękne są nogi głoszącego pokój na Syjonie*, a jednocześnie: *obujcie nogi w buty pokoju*.

Więc jest to przedstawione, gdzieś tam kultywuje, o tak mogę powiedzieć, to w rzeczywistości człowieka ta zmysłowość, gdzie człowiek wszystko chce z tego punktu widzenia spostrzec jak Freud. Kiedyś Freud był, że tak powiem na szpicy, a dzisiaj traktowany jest jako ten człowiek, który uległ zmysłowości, i wszystko widział przez punkt zmysłowości i nic więcej, o tak mogę powiedzieć. Pokłócił się troszeczkę z tego co pamiętam z Jungem, bo Jung przedstawił to inaczej, Freud to inaczej, jeden był nauczycielem, drugi uczniem; ale znowu pokłócili się coś gdzieś tam. Ja czytałem troszeczkę Junga, to chyba uczniowie Junga później przedstawiają, że wszystkie sprawy związane z obcymi cywilizacjami i UFO, to jest to choroba człowieka i na podłożu Junga można to dobrze udowodnić - wszelkie poszukiwanie jest to choroba - o tak mogę powiedzieć.

Dzisiaj też WHO przedstawiło, że gry na komputerze są chorobą; a później mówią tak: a w czasie koronawirusa dobrze jest sobie grać; albo nie jedzenie mięsa jest chorobą i trzeba ludzi leczyć od tego. Ale św. Paweł powiedział, że to nie są ludzie chorzy, rozdz. 14 Listu do Rzymian: *ci, którzy nie jedzą mięsa, nie jedzą go dla Boga, ci którzy jedzą mięso, jedzą je dla Boga, bo sprawiedliwość, prawda i miłość nie jest powodu tego co się je, ale z powodu sprawiedliwości, miłości i prawdy jest życie. Więc niech nam nikt nie mówi co do postów, ponieważ wielbimy Boga przez wszystko co jemy, bo On uświęcił to i święcimy Boga w ten sposób. I nie bronimy się przed jego uświęcaniem, przez uciekaniem od jedzenia czegokolwiek,*

co Bóg nam daje.

Zresztą Jezus Chrystus powiedział w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 10: *Idźcie i uzdrawiajcie wszystkich, jeśli wejdziecie do jakiegoś domu, wejdźcie do niego i pozdrówcie ten dom, i jedźcie wszystko co wam podadzą. A nie zabierajcie dwóch sukien i sandały miejcie na nogach*; dlaczego? Mogą być gwoździe na drodze, może być żużel, albo ciężko iść? - nie! Sandały miejcie na nogach, bo sandały w rękach oznaczały - idą w nastroju wojowniczym, bo sandałami się okładali, lali się sandałami. *Więc sandały na nogach pamiętajcie i nie zabierajcie dwóch sukien, ani trzosu, niech tam wszystko będzie za posługę waszą, niech dają wam mieszkanie, dają wam jedzenie. A jeśli będziecie w domu i powiecie żeby pokój Boży spoczął na tym domu, a nie spocznie, to wyjdźcie z tego domu i strzepnijcie po trzykroć pył z tego domu, a pokój Boży wróci do was.*

Mówimy tu o wcieleniu, dlatego że Chrystus Pan, bo chrześcijanie tego nie chcą, chrześcijanie już to widzą jak obrzydliwość; ci którzy są tymi, dla których grzech jest codziennym pożywieniem i codziennie grzechu szukają, żeby Chrystus był z nich zadowolony, że oni są nosicielami grzechów i że grzech zbliża ich do Chrystusa. Nic podobnego! Gdyby tak było, to by Bóg nie powiedział: ***nie wspomnę waszych grzechów***, ale by powiedział: będę wspominał nieustannie grzechy, abyście byli blisko Mnie. Ale wcale tak nie powiedział.

- Nie wspomnę już waszych grzechów, nie po to żebyście zgubili się, zaginęli i żebyście nie znaleźli swoich grzechów i żebyście nigdy nie zostali oczyszczeni. Nie! Nie wspomnę już o waszych grzechach, bo Mój Syn, Ja wysłałem Syna, a Mój Syn złożył ofiarę ze swojego życia i jesteście czyści i doskonali i uwierzcie Bogu.

Uwierzcie Bogu, Jego czynom, Jego dziełom, temu co wam uczynił, bo jego świadectwo jest prawdziwe. Przez to, że macie grzechy, nie uznajecie świadectwa Boga.

I dlatego chcę powiedzieć o wcieleniu, cały czas o wcieleniu. Zbliżamy się do wcielenia coraz bardziej, dlatego mówiąc o tym, coraz bardziej staram się ukazać państwu to, że św. Piotr mówi, jak już rozmawialiśmy w 1Liście:

> ***1P 1, 22 Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa. 24 Każde bowiem ciało jak trawa, a cała jego chwała jak kwiat trawy: trawa uschła, a kwiat jej opadł, 25 słowo zaś Pana trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę.***

I dlatego to słowo też jest Dobrą Nowiną - macie nowe Ciało. Tu św. Piotr pisze: *jesteście bowiem ponownie do życia powołani* - dlatego macie nowe Ciało. Zresztą św. Paweł mówi: *zwlekliście z siebie starego człowieka, przyobleczcie nowego człowieka, który wciąż się odnawia, na wzór Tego, który go stworzył*. List do Efezjan rozdz. 4 - też mówi o tym, czytaliśmy to przecież. Więc mamy nowego człowieka, jesteśmy nowym człowiekiem. On w Chrystusie Jezusie jest. Tylko, aby go znaleźć, nie szuka się go kilofami, czy nie zarzuca się mu wędki, aby go złowić, czy spinningu, czy w jakiś inny sposób. Ale musimy trwać w ufności Bogu, czyli w przekonaniu, że jesteśmy bez grzechu, bo przekonanie to powoduje, że odrywamy się od grzecznego istnienia.

Dosłownie tak jak Jezus Chrystus powiedział do św. Piotra: *czy wierzysz?*

Więc św. Piotr odrywa się od nawałnicy potoku przeszłości pamiętanej przez diabła, a Chrystus mówi: ***uwierz Mi, Ja przyszedłem po to, żebyś nie miał grzechów, i nie masz ich, uwierz Mi***. Św. Piotr wierzy Chrystusowi, wstępuje do radości swojego Pana, i na tym

właśnie człowieku, który uwierzył, że nie ma grzechu, mimo że miał najcięższy grzech, zbudował świątynię. I kto będzie takim człowiekiem, zło go nie zniszczy. To on zło zniszczy - *zbuduję na tobie świątynię, Kościół, którego bramy piekielne nie przełamią.* Czyli inaczej można powiedzieć: *zbuduję Kościół, który nie zostanie zniszczony i przetrwa wszystko, wszystkie wichury, które w niego uderzą nawet nie poczuje, wszystkie siły.*

Ciekawą sytuacją - jesteśmy na Szrenicy na szczycie góry, gdzie właściwe warunki są Spitsbergenu, są tu warunki endemiczne, gdzie temperatura, przez tych którzy byli na Spitsbergenie jest podobna, tylko tam nie wieje, a tu przez wiatr jest ta temperatura osiągana; jest to miejsce endemiczne. Stoi tu potężny kolos od prawie 100 lat; wszystkie wichry które tutaj były, nie mogły go zwalić, on stoi cały czas tutaj, potężne schronisko, mury grube na metr co najmniej tam w dole (my jesteśmy na pierwszym piętrze). I to wszystko trzyma się potężnie siły tego gruntu, na skale zbudowane jest, i niejedne były wichry. Ja tutaj prowadzę wykłady proszę państwa od 20 lat, nawet może troszeczkę więcej, i byłem tutaj w różnych pogodach, wichry były 130 na godzinę, nie można było wyjść na zewnątrz, był darmowy peeling, wystawiało się twarz na zewnątrz i kawałki śniegu i lodu uderzały w twarz i człowiek wracał wypeelingowany.

Ale chcę powiedzieć właśnie o tym, o tej budowli potężnej, gdy jesteśmy całkowicie świadomi nieśmiertelności. Co to znaczy nieśmiertelności? - *Dla nieśmiertelności jest stworzony człowiek*, przeczytam ponownie te słowa:

Prz 12, 28 Na drodze prawości jest życie, kroczenie po niej jest nieśmiertelnością.

Mąd 2, 23 Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności. 24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Co to znaczy? Doświadczają śmierci ci, którzy do niego należą, czyli nie uwierzyli Chrystusowi, nie uwierzyli Bogu, cały czas się trzymają grzechu, ponieważ sprawcą grzechu jest szatan. Trzymanie się grzechu - trzyma się szatana, bo szatan jest sprawcą grzechu.

Sprawcą nieśmiertelności i niewinności jest Chrystus. Trzymając się niewinności, trzymamy się Chrystusa. A jak się trzymamy niewinności? - Wierzymy Chrystusowi, że uczynił nas niewinnymi. Na przekór tego, co świat chce mam powiedzieć, i na przekór tego co ciało chce nam powiedzieć, my wiemy co nam Chrystus uczynił i co nam powiedział. I to co powiedział, to uczynił. Przyszedł uwolnić nas i to uczynił. Uczynił w taki sposób, że złożył ofiarę ze swojego życia i uśmiercił w swoim Ciele naszego grzesznego człowieka i przez Zmartwychwstanie dał nam nowego człowieka. Bóg stworzył nowego człowieka w Jezusie Chrystusie, który jest to człowiekiem, który jest naszym nowym mieszkaniem, czyli naszym wcieleniem. A to wcielenie przyjmujemy tylko wtedy, kiedy nie trzymamy się tego co diabeł uczynił, ale tego co Chrystus uczynił. Chrystus dał nam niewinność. Szatan dał grzech i śmierć.

A my trzymamy się niewinności i nieśmiertelności. I nieśmiertelności się trzymamy tylko dlatego, że uwierzyliśmy Bogu; ponad wszelką wątpliwość trzymamy się niewinności i nieśmiertelności, nawet gdyby nam mówiono: co ty robisz, dlaczego tak robisz, dlaczego kłamiesz? - *Jak kłamię, czy Chrystus nie złożył ofiary za nasze życie i czy Chrystus nie uwolnił nas od grzechów?* – Tak, zrobił to, ale to na końcu świata to będzie, teraz możesz leżeć i nic nie robić. - *A komu tak się bardzo to podoba?* - No Chrystusowi chyba, jak leżysz i nic nie robisz. – *Nie, nie, szatanowi się to podoba. Bo Chrystus mówi takie słowa: jesteście dobrymi sługami, gdy macie co robić, mówcie i wołajcie: jesteśmy złymi sługami, gdy nie macie co robić.*

A dzisiaj się mówi: leżycie i nic nie róbcie, bądźcie złymi sługami, nic nie róbcie. Jest Ewangelia: *jesteście dobrymi sługami, gdy macie co robić; wołajcie: jesteśmy złymi sługami, gdy nie macie co robić.* Nakazuje się: nic nie róbcie, wszystko zostało zrobione, teraz tylko czekajcie. A to jest na co? Aby piękna córka ziemska nigdy nie została wydobyta i nigdy żebyśmy nie skorzystali z nieśmiertelności, którą Bóg nam dał. A dał nam, ponieważ taki był Jego zamiar i taka jest miłość do nas i do pięknej córki ziemskiej, którą nazywa żoną swoją: *bo małżonkiem twoim jest Twój Stworzyciel, nazywają Go Bogiem całej ziemi.*

Oczywiście ktoś by powiedział w ten sposób: to jest nadużycie, tego nie można czytać, bo św. Izajasz nadużył! - Czego nadużył? - języka, słów? – Nie! Powiedział przecież w taki sposób: Panie Boże, otworzyłem słowa, usta otworzyłem, zgrzeszyłem. Bóg mówi do Serafina: weź w kleszcze węgiel z paleniska i dołóż mu do ust, aby jego usta wypowiadały słowa święte. I tak zrobił Serafin. I wtedy św. Izajasz z radością głosił; a znamy to przecież - Księga Izajasza rozdz. 6:

Iz 6, 6 Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. 7 Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech». 8 I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!» 9 I rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania! 10 Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony» 11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?» On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiem. 12 Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju. 13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».

I dlatego jest powiedziane w jednej z ksiąg, że ci którzy pozostaną, zostaną posłani do Reszty Boga, czyli do tych, którzy są Resztą, i którzy są świętym nasieniem, ci którzy zachowali słowa Pańskie, którzy stali się doskonałością, którzy stali się chwałą. Którzy są nieśmiertelni, ponieważ przyjęli obraz Boży i stali się nieśmiertelni; i stali się nauczycielami dla Boga, aby wszelki lud na Ziemi i na świecie chwalił Boga, tak jak Bóg przeznaczył na początku świata.

Część 18

Ostatnie zdanie, które było przeczytane, było: *Reszta Jego będzie świętym nasieniem.* Więc tutaj musimy uświadomić sobie, że to *„święte nasienie”* - to są ci, którzy uwierzyli Bogu i stali się świętymi.

Ponieważ, jak już chcę powiedzieć, poszukiwanie grzechu jest poszukiwaniem szatana. Bóg powiedział: *nie wspomnę na wasze grzechy*; nie pomaga przy poszukiwaniu grzechów. Ludzie proszą Boga Ojca o to, aby pomógł im poszukiwać grzech. Jak może im Bóg im poszukiwać grzechy, jak On powiedział, że nie wspomni na ich grzechy. A ludzie mówią, że oni się modlą, żeby im grzechy pokazał, żeby mogli grzechy znaleźć, te które są gdzieś tam głęboko ukryte, żeby pomógł im zrobić ten właśnie rachunek sumienia, który spowoduje, że grzechy gdzieś tam znajdą głębokie, głębokie, bardzo odległe.

A Bóg powiedział: *nie wspomnę na wasze grzechy*. Więc co? Bóg ma złamać słowo swoje, tylko dlatego, że człowiek chce grzechów swoich szukać, jeśli On już te grzechy usunął i powiedział: *nie wspomnę już na wasze grzechy, wspominajcie natomiast na nieustanną niewinność, którą was obdarowałem, i skreśliłem wam zapis dłużny, i uczyniłem was wolnymi.*

Dlaczego tego człowiek nie wspomina? Odpowiedź jest bardzo prosta – dlatego, że to nie odpowiada demonom pierwszego świata.

A jeśli establishment duchowny pomaga „rękami i nogami" i wszystkimi ustawami, w poszukiwaniu grzechów, to należy do pierwszego świata i wspomaga demony pierwszego świata, bo tam jest jego zapłata. Nie szuka chwały Bożej, nie szuka prawdy i miłości Bożej, ponieważ miłość Boża i prawda Boża jest im niepotrzebna, bo daje im tylko zagładę i koniec świata pierwszego, takiego jaki jest; i daje przywrócenie świata pierwszego, który jest chwałą doskonałości, na który oczekuje cały wszechświat.

Więc musimy uświadomić sobie do głębin, co to znaczy. Do głębin w sobie tak uczynić, jak to uczynił św. Jan w Psalmie, który był czytany. Przeczytam go ponownie - Psalm 8. Ósemka – Zmartwychwstanie, nowe życie.

Czyli musimy tak przytulić Chrystusa do siebie, tak jak to zrobił św. Jan, gdzie w Psalmie Duch Św. pozwolił mi to napisać i to jest ten Psalm:

TYŚ JEST TEN, KTÓRY POZOSTAŁ DZIECKIEM
TY CO SKŁANIASZ GŁOWĘ NA PIERSI PANA
MIŁOŚCIĄ UNIESIONY,
MATKĘ DO SERCA DOMU WZIĄŁEŚ
NA WEZWANIE PANA SERCA TWOJEGO,
CO ROZKOSZĄ MIŁOWANIA
DO MIŁOŚCI BRATA SKŁANIA KOCHANIA,
I W ŚWIECIE ŚWIĘTOŚCI OBCOWANIA,
PRAWO NIESIESZ JEGO W SOBIE,
ŚWIĘTEJ DUCHA OSOBIE
MATKI ŻYJĄCEJ W TOBIE,
MAGNIFIKATEM SŁAWIĄCĄ BOGA W SOBIE.
DO CIEBIE TEN CO GŁOWĘ NA PIERSI SKŁANIA AKTEM MIŁOWANIA.
TEN CO POZOSTAŁ DZIECKIEM.

Więc tutaj ta miłość, ta miłość właśnie jest tą tajemnicą naszego zbliżenia się do Boga bardzo głębokiego. I tutaj Psalm 9 z tych psalmów, których jest napisanych 38, jest tu taki Psalm, który powinienem być, to jest skierowany do człowieka, do ludzi, którzy umiłowali Boga, wybrali Boga, którego wybrał Bóg, którego Bóg przecedził, wybrał Bóg jednego z 1000 i dwóch z 10 tysięcy, gdzie jest napisane:

Z LUDU WYBRANY
JAK MOJŻESZ POSŁANY,
NA AREOPAGI ZADANY,
BY NA GŁĘBIN DUCHA
PEŁNIĘ NADZIEI W PANA ŻYCIA WIARĘ PRZYWRÓCIĆ
DZIEWICY BLASKIEM CZYSTOŚCI
SŁOWO ŻYWEJ MIŁOŚCI WYSŁAWIAĆ.
ON TO JUTRZENKI SŁOŃCA ZWIASTUNEM
W JEDNYM DUCHU Z OJCEM I SYNEM.
W SERCU ŚWIATŁOŚCI DZIEWICY,
SYNA BOGA RODZICY,
WSKAZUJE DROGI DO NIEBA WINNICY.
ŚWIATŁOŚCI SYNÓW W NIEJ TAJEMNICA ŻYCIA ODKRYTA

I SŁOWO,
TAM GDZIE ALFA I OMEGA
ZACZĄTEK ŻYCIA MOJEGO
Z LUDU WYBRANEGO JAK MOJŻESZ.

Więc ten Psalm objawia właśnie ukazanie drogi do tej najgłębszej tajemnicy, gdzie nieodzowną tajemnicą, drogą jest Matka, która stojąc pod Krzyżem, Jezus Chrystus mówi: *Niewiasto oto syn Twój*, i do św. Jana zwraca się: *oto Matka twoja*, i od tej godziny Jan zabrał ją do swojego domu, do siebie, do domu.

Tutaj przeczytam jeszcze jeden Psalm:

SYNU JUTRZENKI
POTOMKU NIEWIASTY,
DZIEWICY BOGA RODZICY,
W GLORIACH NIEBIAŃSKIEJ ŚWIATŁOŚCI ŚWITY,
MIASTA NA GÓRZE ŚWIATU CHWAŁĘ GŁOSISZ.
NIEUKRYTEGO LECZ NIEZDOBYTEGO
GDZIE MIESZKA NIEWIASTA
Z SYNAMI ŚWIATŁOŚCI,
PO SYNA BOGA PRAWICY.
ONI ZWYCIĘZCAMI POSŁANI,
BOGA SĄ SYNAMI,
BY Z MARNOŚCI BYCIA
WYDOBYĆ POWIERZONE IM ŻYCIA,
HAŃBIĄCĄ NAGOŚĆ ZAKRYĆ;
SZATĄ ŚWIATŁOŚCI SYNÓW PRZYODZIAĆ,
JEDNĄ NATURĄ OBJAWIĆ
NA MIASTA MIŁOŚCI SZCZYCIE.
RYCERZAMI Z BOGA ZRODZENI,
NA BITWĘ OSTATNIĄ STWORZENI,
BY STOCZYĆ JĄ ZE ZWIERZCHNOŚCIAMI I TYMI,
CO WŁADZAMI CIEMNOŚCI
NA WYŻYNACH NIEBIESKICH
BUNTU NASIENIEM -
STWORZENIA NAGOŚCI CIERPIENIEM.
IM OTCHŁAŃ JEST DANA.
POTĘGĄ NAD NIMI
Z BOGA PRZYCZYNY
SYNOWIE ŚWIATŁOŚCI.
SYNOWIE JUTRZENKI,
TO SYNOWIE NIEWIASTY
DZIEWICY BOGA RODZICY.

To jest też ten Psalm mówiący o dzisiejszych wykładach, mówiący właśnie o tej potędze, o tej drodze, o tym co powiedział Jezus Chrystus przecież bardzo wyraźnie:

Kol 2, 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.

Więc tutaj ten Psalm, a jednocześnie to co Chrystus powiedział i co mówi 6 rozdz. Listu do

Efezjan, werset od 12, który mówi bardzo wyraźnie o tej tajemnicy:

Ef 6, 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

Dlatego przyobleczcie się w zbroję Bożą, załóżcie hełm Zbawienia, pancerz sprawiedliwości, miecz Ducha - to jest słowo Prawdy, pas sprawiedliwości, buty pokoju i także tarczę wiary, aby ostać się w czas zły, kiedy zło będzie ognistymi strzałami do was strzelać, abyście się ostali w ten dzień, i trwajcie w głębokiej miłości i oddaniu, i wielkiej miłości i modlitwie. Modlitwie - czyli nieustannej jedności, aby nie zostały wasze umysły i serca odwiedzione; jak to powiedział św. Paweł:

2Kor 11, 3 A obawiam się, że wasze umysły zostaną odwiedzione od czystości i prostoty wobec Chrystusa, tak jak w swojej chytrości uczynił to Szatan z Ewą.

Bo gdy przychodzi ktoś i daje wam innego Chrystusa, nie Tego któregośmy wam dali; jakiego? - który was nie odkupił od grzechów. *I jeśli ktoś przychodzi i daje wam innego ducha* - nie Ducha Ożywiającego, tylko ducha szukającego grzechów. *I nie bierzecie tej Ewangelii, nie tą która mówi wam o waszej wolności, tylko o jakimś oczekiwaniu i leżeniu; przyjmujecie to spokojnie. Ale to fałszywi apostołowie to rozsiewają i nic w tym dziwnego, bo sam szatan ubiera się, przebiera się za anioła światłości i dlatego nic dziwnego, że jego słudzy robią to samo* - tak w wolnym takim tłumaczeniu, przekazie jest to właśnie 2Kor 11, werset: 3-4 i później 13-15.

I dlatego proszę zauważać, chcę powiedzieć o tej sprawie, aby każdy to zrozumiał, że rozmawiamy o nieśmiertelności, którą mamy w nowym człowieku, rozmawiamy o wierze, rozmawiamy o wcieleniu. Ale wcielenie to nie jest możliwe z powodu czynności, czyli tak jak czynności - poszukiwanie grzechów, ludzkiego, ziemskiego postrzegania; ale musimy pamiętać o tym, że poszukujemy wiary, przez wiarę się wcielamy. Nie możemy się wcielić dlatego że chcemy, ponieważ chcemy mieć ciało nieśmiertelne, żyć na wieki byle jak, ale na wieki i byle jakim być; nie! Jezus Chrystus, Bóg Ojciec stworzył w Jezusie Chrystusie Ciało doskonałe i tego nie da się znaleźć, nie da się przyjąć ciała, proszę zauważyć, nie może na siebie, że tak mogę powiedzieć, jak to tutaj jest powiedziane: zwleczcie z siebie, zdejmijcie z siebie starą szatę i przyobleczcie nową. Tu jest powiedziane: zwlekliście z siebie starego człowieka i przyoblekliście nowego.

A Jezus Chrystus w Ew. wg św. Mateusza mówi: nie naszywa się nowej, mocnej łaty na starą szatę, ponieważ nowe łaty są mocne i naszyte na starą szatę, będą niszczyły starą szatę. Bo nowe łaty są mocne, stara szata jest słaba i dziury się będą powiększały. Zrzuca się natomiast całą starą szatę i zakłada się nową; a ta szata stara to jest stary człowiek, a nowy człowiek - szatę mamy nową. Ponieważ sam Chrystus w darze nam ją dał, to jest łaska i dar.

Więc nikt nie powie w ten sposób: A skąd ja ją wezmę, taką nową szatę? - trzeba być przy kasie, trzeba być jednak bogatym.

A my jesteśmy bogaci w miłosierdzie, ponieważ Bóg nas obdarował miłosierdziem, bo Bóg bogaty w miłosierdzie to uczynił i to żeby to wiedzieć o tym, to jest List św. Pawła do Efezjan rozdz.2:

Ef 2, 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni.

Ja to dlatego czytam proszę państwa, bo czytacie to w całkowicie nowej konfiguracji ducha

swojego, wcielając się coraz bardziej w naturę duchową, te słowa inaczej do was przemawiają, one są innymi słowami, one was ugruntowują. Oczywiście słyszałem już nie raz takie sytuacje, że ludzie mówią w ten sposób: przecież to było raz czytane, po co tyle razy to czytać, jeszcze się diabeł nawróci - tego nie dodali, ale to jest po to właśnie, żeby się człowiek wyrwał ze szponów diabła.

Ef 2, 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni.6 Razem też wskrzesił…

Ja nie czytam historii, jakiejś tam historii napisanej; mówię prawdę o was wszystkich proszę państwa, to nie jest jakaś historia o czymś tam, odległa. Ale zdaję sobie sprawę, że niektóre osoby, a może nawet więcej czy mniej, słucha jakieś historii wcale nie o sobie, jakaś historia kiedyś się wydarzyła i kompletnie nie chcą dostrzegać, że to jest o nich historia. Ale to jest ich historia, to jest wasza proszę państwa historia.

Ef 2, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.

Dobroci - czyli rozszerzać tą światłość, umacniać w chwale i posłać ku ratunkowi do pierwszego świata.

Ef 2, 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.

Establishment duchowny mówi w ten sposób: bez uczynków nie da się do nieba trafić, bo uczynki są potrzebne, żeby Bóg wam w ogóle odpuścił grzechy.

Ale to jest po prostu nieprawda, nieprawda, nieprawda! - ponieważ nie zgadza się to z Ewangelią i z całym zamysłem Bożym.

Ef 2, 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem…

Czyli, gdy jesteśmy wcieleni, jesteśmy nowym człowiekiem, jesteśmy jego dziełem.

Ef 2, 10 stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili. 11 Dlatego pamiętajcie, że niegdyś wy - poganie co do ciała, zwani "nieobrzezaniem" przez tych, którzy zowią się "obrzezaniem" od znaku dokonanego ręką na ciele - 12 w owym czasie byliście poza Chrystusem, obcy względem społeczności Izraela i bez udziału w przymierzach obietnicy, nie mający nadziei ani Boga na tym świecie. 13 Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. 14 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

Więc tu chcę powiedzieć, że to jest historia o was. Gdy przyjmiecie tą historię o was, nie jako historię którą o sobie znacie, bo opowiedziała waszą historię matka, ojciec, dziad, pradziad i z drzewa genealogicznego znacie swoją historię; to musicie uświadomić sobie, że to nie jest prawda waszego ducha i prawda waszej natury duchowej, prawda was, tylko prawda historia waszego ciała, cielesnego istnienia; ciała które wymaga, oczekuje na odkupienie was przebudzonych.

I dlatego jest powiedziane Efezjan rozdz. 5:

Ef 5, 12 O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. 13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Więc tutaj mamy tą świadomość: *że wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co staje się jawne jest światłem*. Czyli gdy stajemy jawnie przed Bogiem, to staje się to światłem, ponieważ nie jest to w ciemności. Ciemność sprzyja grzechowi, światłość powoduje, że grzech ustępuje, jest usunięty, tak jak powiedział św. Paweł: *a pismo uczy mnie grzechu, bo gdy światłość się ujawnia, to grzech się coraz bardziej stroszy i coraz bardziej agresywny się staje, i w taki sposób go poznaję, i w ten sposób go usuwam. A usuwam go tak jak jest napisane w 2 Liście do Koryntian rozdz. 10, tak grzech pokonuję*:

2Kor 10, 3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

Więc tutaj podobnymi słowami św. Paweł mówi w taki sposób: *mimo, że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi, mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi, mocą Ducha Bożego burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu, a miłością to czynimy, prostotą.*

Więc musimy wiedzieć że Ewangelia, musimy po prostu o tym wiedzieć, chodzi o tą sytuację, chodzi o dużą prostotę. Ewangelia nie jest to historia która przelatuje. To jesteście wy, to jest historia o was, to jest Dobra Nowina dla was. To jest historia o was, o waszej przyszłości, która jest z zamierzchłej przeszłości w Bogu obrazem, który musi się odnowić, musi zostać przywrócony; to jest wasza historia.

Ewangelia, to nie jest jakaś historia, która przechodzi i odchodzi, a wy sobie żyjecie w dalszym ciągu, że tak mogę powiedzieć, gdzieś tam w swoim świecie, gdzie czekacie na koniec wszystkiego i razem z nim nastaje koniec wszystkiego. Ewangelia jest o was, wiedzcie że Ewangelia jest o was, o waszej prawdzie, o waszej naturze, o waszej drodze.

Pamiętam taką ciekawą historię ze swojego życia, gdy zacząłem zajmować się uzdrawianiem, w ogóle rozwojem duchowym, to zacząłem zgłębiać tajemnice coraz głębiej, tajemnice po prostu zgłębiać. Czytałem Ewangelię, najczęściej Tomasza, ale jeszcze jakieś inne rzeczy, czytając dochodziłem do pewnych wewnętrznych poznań, doświadczeń. Później co jakiś czas brałem Ewangelię nie było to codziennie, było to raz na kilka miesięcy nawet, brałem Ewangelię św. Tomasza i czytałem i mówię: ojejku, moja historia, skąd się tam ona wzięła, skąd tam się wzięła moja historia? Opisana prawie co do zdania moja historia, przeżyta jakieś 2 miesiące temu, skąd ona się tam wzięła? Byłem tym zdziwiony. I w porządku. Przechodzę tak do normalnego funkcjonowania duchowego poszukiwania, które działo się w każdej sytuacji, czyli: dom, rodzina, wszystkie inne sprawy itd., a jednocześnie cały czas w Duchu Bożym. I po pewnym czasie, po 2 miesiącach znów zaglądam do Ewangelii, mam nowe doświadczenia; czytam i znowu czytam moje historie są opisane. Mówię: skąd one się tam wzięły?

I doszedłem do takiego wniosku, że kroczę drogą Ewangelii, a w niej zapisane są wszystkie wydarzenia, które powinny, wszystkie moje kroki; kroki każdego człowieka którymi człowiek powinien pójść. Doszedłem do wniosku, że właściwie moja droga zapisana jest w Ewangelii, to jak będę czytał Ewangelię, to poznam swoją drogę. I zacząłem czytać Ewangelię i poszedłem

swoją drogą, i jestem tu. Poszedłem dlatego, ponieważ uznałem całkowicie, że w Ewangelii jest opisana moja droga, moje doświadczenie, moje poznanie, moje rozumienie. Bo Ewangelie te rozumiałem tak, jak rozumiałem, kto inny rozumie inaczej, kto inny jeszcze inaczej, ale właściwie; i wszyscy idą tym samym miejscem. I w tym momencie, gdy jesteśmy tutaj, jest mowa o Ewangelii, o prawdzie, o doskonałości, każdy inaczej ją przyjmuje, ale w rezultacie tego samego Boga dostępuje.

Tak samo jak chcę powiedzieć o hinduistach, buddystach, taoistach, i o właśnie tajemnicy Chrystusa, który daje człowiekowi nowe Ciało. Jak to powiedział św. Piotr, pamiętamy te słowa:

1P 1, 22 Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

I dlatego tutaj poszukując Chrystusa, znajdujemy to Ciało. Hinduiści, taoiści, buddyści poszukując tego Ciała, znajdują Chrystusa. Dlaczego tego Ciała? Dlatego, że to jest Ciało, które jest Ciałem niezniszczalnym, a szukają niezniszczalnego, szukają ponownego wcielenia, ale takie, które już nigdy nie zginie, które zawsze będzie żywe, prawdziwe, które dzięki Bogu jest dane. Więc poszukując tego Ciała, dawcą tego Ciała jest Chrystus, jest Bóg w Chrystusie – to jest Bóg, bo to jest Trójca.

I dlatego: *każde ciało jest jak trawa*. Czyli to Ciało jest niezniszczalne, tamto „ciało jak trawa" nieustannie w kole karmy się odradza jak trawa skoszona, i kwiat skoszony na tej trawie. A tutaj jest powiedziane:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Więc my szukając Chrystusa, znajdujemy to niezniszczalne Ciało. A buddyści poszukując niezniszczalnego Ciała, bo szukają go ponad wszelką wątpliwość, szukają tego niezniszczalnego Ciała, szukają miejsca ostatecznego stanu doskonałego wcielenia, aby pozostać w tej doskonałości i już się nigdy więcej nie wcielać, ponieważ taki jest cel wcieleń. To tutaj Chrystus daje im wcielenie, ponieważ Chrystus zstąpił z Nieba i wcielił się ciało, abyśmy my mogli się wcielić w Ducha. Chrystus Pan zstąpił z nieba, przyjął ciało z Mari Dziewicy, wcielił się w ciało, czyli inkarnacja. O inkarnacji – po polsku to jest wcielenie, a po łacinie i angielsku incarnation - tutaj przedstawię, to jest Ew. wg św. Jana rozdz.1:

J 1, 1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. 2 Ono było na początku u Boga. 3 Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. 4 W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, 5 a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. 6 Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. 7 Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. 8 Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o światłości. 9 Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. 10 Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. 11 Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. 12 Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - 13 którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. 14 A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

Nie wiem dokładnie czy to jest to zdanie, może tam dalej, ale jest ono o wcieleniu; mówi o tym, że Chrystus przyszedł na Ziemię, Słowo Żywe wcieliło się w naturę ziemską, po to, aby

uśmiercić koło nieustannego udręczenia. Jeśli ktoś chce, to może powiedzieć: karmy i reinkarnacji; ale to chodzi - koło nieustannego udręczenia, nieustannego udręczenia człowieka, żeby zatrzymać to nieustanne udręczenie, i żeby dać nam nowe Ciało, które przyjmując, nigdy już nie powrócimy do życia tego ziemskiego, o czym mówi Apokalipsa św. Jana rozdz. 3:

Ap 3, 7 Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera. 8 Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo ty chociaż moc masz znikomą, zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia. 9 Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana, spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami - a nie są nimi, lecz kłamią. Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami, a poznają, że Ja cię umiłowałem. 10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkany, by wypróbować mieszkańców ziemi. 11 Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał! 12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz. I na nim imię Boga mojego napiszę i imię miasta Boga mojego, Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię. 13 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Więc tutaj doświadczamy, widzimy tutaj tą tajemnicę ostatecznego wcielenia, doskonałego wcielenia, tylko dlatego, że jest posłuszeństwo, posłuszeństwo Bogu jest, chociaż jesteś Kościołem maciupeńkiem:

Ap 3, 8 Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo ty chociaż moc masz znikomą, zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia.

Czyli jesteś małym, drobnym, a Moją mocą żyjesz, wiesz że to Ja czynię. I tutaj musimy wiedzieć, że to jest wszystko o nas, a gdy wiemy, odnajdujemy tożsamość, nową tożsamość, która jest w nas istniejąca, a Ewangelia czyli Dobra Nowina posłana przez Boga jest po to, aby otworzyć tą naszą naturę, otworzyć naszą tożsamość. Naszą tożsamość jakże nie znaną dla nas, a jednocześnie naszą tożsamość, która jest tożsamością ogromnej chwały, prawdy i miłości, która naprawdę uzdolnieni państwa w tym, co czynicie do jeszcze większych dzieł.

Oznacza to, że jeśli ktoś jest plastykiem, albo ktoś jest projektantem, albo ktoś jeszcze robi jakieś inne rzeczy, to stanie się jeszcze bardziej wybitny dlatego, ponieważ Chrystus mu nie zabierze tych rzeczy, ale jeszcze bardziej wyrazi. Wiemy o tym, że tak się dzieje, ponieważ ludzie, którzy żyją w Bogu, coraz głębiej objawiają zdolność coraz głębszą. Np. pan Krzysztof niczego nie umie, a jest perfekcyjny w tym co robi; a tak naprawdę tego nie umie, bo Duch Św. w nim działa, a bardzo to lubi, bo bardzo lubi, gdy Duch Św. w nim działa - i to jest taka istotna sytuacja.

I taką historię państwu powiem, pewnego razu przyjaciel jego mówi do niego w ten sposób: nie chcę już z tobą współpracować, i już nie chcę być twoim przyjacielem, nie chcę, nie chcę! A Krzysztof mówi taką rzecz, po kilku godzinach ze spokojem dał pomoc swojemu przyjacielowi: nie mogę pozostawić swojego przyjaciela w takim wielkim trudzie, w tak wielkim rozdarciu, w tak ogromnym. Poszedł do swojego przyjaciela i powiedział: przyjacielu mój, mogę pozostawić z tobą współpracę, ale przyjaźni naszej nigdy nie zniszczę, nigdy nie pozostawię, nasza przyjaźń będzie na wieki. I co się stało? - jego przyjaciel rzucił mu się w ramiona i powiedział: czekałem na te słowa, one mnie uratowały, szatan chciał mnie porwać, a ty mnie wyrwałeś jemu; chciał ciebie porwać właściwie. Szatan chciał porwać ciebie, przeze mnie, chciał abyś się poróżnił, zniszczył, żeby cię zabiła nienawiść do mnie, a ty wyrwałeś mnie jemu. Jesteśmy teraz przyjaciółmi dozgonnymi. To jest całkowita prawda, ponieważ szatan myślał, że będzie coś innego, a jednak miłość Boga tak głęboko się objawiła, ponieważ ona się objawia w największej prostocie, w tych sytuacjach właśnie - swoich przyjaciół poznajemy w

biedzie.

A jeśli nie w biedzie, to często ludzie zmieniają przyjaciół, jak zmieniają ich też pieniądze; gdy pieniądze odchodzą od przyjaciół, to ci przyjaciele idą za pieniędzmi, bo są przyjaciółmi ich pieniędzy - że tak mogę powiedzieć. Tutaj przyjaciół poznaje się w biedzie, gdzie przyjaciel potrzebował pomocy, ponieważ szatan nim targał we wszystkie strony, a tu się stało inaczej.

I tu jest właśnie ta prawdziwa siła, jak pamiętamy św. Feliksa z Kantalicjo, którego napadł zły człowiek, pobił św. Feliksa, a św. Feliks mówi tak: dobrze już, dobrze, tak mnie już nie okładaj, bo ja już zrozumiałem, jak bardzo potrzebujesz modlitwy - będziesz w mojej modlitwie codziennie, codziennie się będę za ciebie modlił; nie potrafiłeś inaczej mnie poprosić, tylko podbijając mi jedno oko i drugie, ale zrozumiałem już wcześniej. I zawsze mówił: *dziękuję ci Panie za wszystkie sprawy* - czy obrzucali go pomidorami, czy jajkami zgniłymi, czy go napadł tamten człowiek, wiedział że ludzie inaczej prosić nie mogą, ale on rozumie ich prośby nawet, gdy są takie trudne. Bo przyjaciół poznaje się w biedzie, a to wtedy go właśnie bieda dopadła, kiedy go pobili, a on wiedział, że to są ludzie, którzy potrzebują szczególnej pomocy. I w ten sposób jego życie się rozszerzało. I dlatego św. Feliks z Kantalicjo: Felixis – Radość, gdy wstąpił do zakonu, to pozostawił imię „Radość", bo był to radosny święty – Felixis, czyli Feliks.

Cały czas rozmawiając o tych sprawach i objawiając te sprawy coraz głębiej, czuję u państwa taki stan troszeczkę zastoju. Dlaczego takiego zastoju? Może powiem to dlaczego tak się dzieje? Ten zastój tam występuje z tego powodu, że te prawdy w was coraz głębiej się zanurzają – wiara, miłość, nowy człowiek, nieśmiertelność, wcielenie - one tam są. Diabeł też o nich wie, ale jest niewzruszony, dlaczego? Bo to nie są one dla niego, dlaczego? Bo szatan wie o pierwszym świecie, o zniszczeniu pierwszego świata, o tym że Bóg posłał synów swoich, aby wydobyć piękną córkę ziemską; on o tym wie wszystkim, ale przez to że wie, nie jest święty, ani przez to do Boga nie zmierza.

Więc każdy człowiek, który to wie, to co szatan, nie jest święty, podobny jest do szatana, dlatego że on to wie. Różnica między człowiekiem a szatanem wtedy jest, kiedy robi to, co szatan nie robi. A czego szatan nie robi? - nie zdąża do Boga z powodu tej prawdy, nie robi tego, zwalcza go. I dlatego gdy szatan wie to samo co człowiek światłości, czyli człowiek zdążający do Boga, ale nie postępuje tak jak Bóg, to jest bardziej podobny do szatana, bo szatan wiedząc to wszystko, przeciwdziała temu wszystkiemu, aby to się w nim nie stało. Czyli najgorszą rzeczą jest to – wiedzieć dokąd świat zmierza, dokąd Bóg człowieka posyła, co dla niego przygotował, i tam nie iść. Powiedział o tym Jezus Chrystus do faryzeuszy: *widzieliście cuda, gdybyście cudów nie widzieli, nie mielibyście grzechu, a tak macie grzech, bo cuda widzieliście*.

Inny werset: *I faryzeusze nie chrzcząc się, u Jana, udaremnili łaskę Bożą względem siebie*. Dlatego nie udaremniajcie łaski Bożej względem siebie, którą Bóg daje wam - będąc jakimi? Ano takimi - już przeczytam jakimi od 14 wersetu:

Ap 3, 14 Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: 15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! 16 A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. 17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. 18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się oblókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. 19 Ja wszystkich, których kocham, karcę i

ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!

Więc tutaj chcę powiedzieć o tym, aby człowiek nie był letni. Jest napisane:

Ap 3, 15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! 16 A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust.

Zobaczę jak mówią na ten temat inne moduły - Biblia Gdańska: *a tak ponieważ jesteś letni i ani zimny, ani gorący, wyrzucę cię z ust moich.* Biblia Wujka: *Ale ileś letny, ani zimny, ani gorący, pocznę cię wyrzucić z ust moich. Ale tak skoro jesteś letni, ni gorący, ni zimny, mam cię wyrzucić z ust moich.* To jest podobnie.

Biblia Warszawska: *a tak żeś letni, ani gorący, ani zimny, wypluję cię z ust moich.* W Biblii Mesjańskiej jest: *A tak żeś letni, ani gorący, ani zimny, wypluję cię z ust moich.* W Biblii Dąbrowskiego też jest o wypluwaniu. A w literackim przekładzie jest: *A ponieważ jesteś letni, ni gorący i nie zimny, wypluję cię z ust moich*.

- *A skoro jesteś letni, i nie gorący, ani zimny, zamierzam wypluć cię z ust moich*.

Tutaj jest napisane trochę inaczej: *A tak skoroś letni, i aniś gorący, aniś zimny, chcę cię wyrzucić z mojej gęby*. Biblia Goetze: *A tak ponieważ jesteś letni, ani zimny, ani gorący, zwymiotuję cię z ust moich.* Tutaj też jest w Gdańskiej*: A ponieważ jesteś letni, a więc ani gorący, ani chłodny, zamierzam cię zwymiotować z moich ust*.

Dlaczego przeczytałem te moduły? Dlatego, że jest to ukazane - nie tylko wyrzucić, ale tutaj ukazana jest bardzo emocjonalna, bardzo silnie wyrażona niechęć do takiego człowieka – zwymiotować, wypluć, czyli ohyda, jako ohyda. Czyli ten, który mimo, że zna pokój Boży, iść tam nie chce, mimo że poznał prawdy, prawdy nie chce naśladować, nie chce się nią stać.

Więc ludzie nie mogą się dziwić, że spotykają ich różnego rodzaju cierpienia, trudy. Ponieważ nieśmiertelność nie sprowadza na człowieka choroby, trudów czy cierpień, ale to że broni się rękami i nogami przed nieśmiertelnością. Dlaczego się broni? Ponieważ nie chce robić wstydu przodkom, którzy poumierali, będą go palcami wytykać – powiedzmy, że tak mogę to powiedzieć. Ale głównym elementem tego wszystkiego jest to, że emocjonalnie, czyli wewnętrznie czyli tam gdzieś w tej naturze podświadomej, w ogrodach i winnicach trzyma się drugiej natury człowieka, czyli swoich nawyków. A tymi nawykami są właśnie – przemoc; przemoc stosowana na nim, która wymogła na nim lęk co do innego postepowania, lęk przed innym postępowaniem, trzyma się tego postępowania, bo zostało ono lękiem wryte, karą wryte. Proszę zauważyć o karze – 1 List św. Jana rozdz. 4:

1J 4, 18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości. 19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. 20 Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. 21 Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego.

To już rozmawialiśmy o tym wersecie i on tutaj jest, podobny jest też w 2 rozdz.

I tutaj chcę powiedzieć o tym, że nie chodzi o to, żebyśmy to przyjęli, ale żeby to się w nas gotowało, żebyśmy nie byli letni – albo żeby nas zamrażało, albo nas gotowało, ale żebyśmy nie byli na to obojętni. Bo obojętni to są ci, którzy mogą wysłuchać, pójść i później o tym zapomnieć. No ale ci, którzy się gotują wewnętrznie na te słowa lub są zmrożeni, to są ci, którzy są zimni albo gorący, nie są letnimi, czyli nie są obojętnymi.

Czyli to są słowa do nas powiedziane, a wewnętrzna istota co czyni? Ona żyje albo będąc ugotowaną, albo zmrożoną, bo ona jest tą istotą ekspresyjną. Ekspresja w niej głęboko, ona

wyraża się ekspresją, ona wyraża się duchową siłą, ona wyraża się bardzo silnym wyrażeniem swoich uczuć głęboko i mocno. Wyraża się swoim uczuciem, na zewnątrz to się wszystko objawia bardzo silnie i mocno, ona jest żywa, ponieważ ona kipi aż od miłości do Boga. A to, że miałaby Boga pozostawić, aż ją zmraża. Więc nie jest obojętna na to, przyszło i poszło, nie jest taka sytuacja. Dlatego mówiąc: *bądź zimny lub gorący*, czyli - obudź w sobie to życie wewnętrzne, które pulsuje, które żyje; *bądź zimny lub gorący*, bądź gotujący lub zmrożony. Czyli człowiek musi być aktywny w tej sytuacji. Ludzie dlaczego tego nie robią? Chcą mieć spokój. I tak ten spokój aż do śmierci i nic się w ich życiu nie dzieje, umierają i nie wiedzą co się stało.

Tutaj Chrystus przychodzi z ogromną, potężną mocą Zbawienia. I w tym momencie, kiedy jest dla nas to ważne, ważna jest moc Boga, odkupienie, wtedy On daje nam nieco z manny ukrytej, czyli z mocy swojej, ze swojego życia.

Ap 2: 17 Zwycięzcy dam nieco z mamy ukrytej i dam mu także kamyk biały, na którym będzie wypisane jego imię, tylko jemu znane.

Ciekawą sytuacją jest to, że niektóre osoby w przerwach, tak dwa słowa zamienię, jedni np. gdy wykłady są, mają taki sen, że potoki które zazwyczaj płyną z góry do dołu, to te potoki płyną bardzo mocno do góry i ciągną ich do góry te potoki, płyną do góry; albo że zasypywani są białymi kamykami; to są takie czasami wizje lub jakieś inne podobne etc. One odzwierciedlają w głębinach dotknięcie, ponieważ natura wewnętrzna odczuwa prawdziwy kontakt bez umysłowego przekładu, aby człowieka i jego rozum zrozumiał tą głębię; po prostu jest to bezpośrednie czucie, bezpośrednie oglądanie i wewnętrzne z Bogiem w prawdzie spajanie; to spajanie, spajanie w jedno. Dlatego wiara jest to faktyczny aspekt miłości do Boga, zjednoczenie się z Nim, ufności.

Tak jak powiedział Krzysztof, kiedy jego przyjaciel chciał zerwać z nim wszelki kontakt, wiedział o tym z powodu miłości Bożej, że taka sytuacja nie może trwać, on musi go uratować. I to czyniąc, to wyraziło się w nim z całej siły miłosierdzie Boże, z którego radował się niezmiernie mocno jego przyjaciel; i do dzisiaj jest po prostu otwartym sercem, i pałającą miłością i radością. Bo taka jest naprawdę prawda każdego człowieka. Dlatego mówię o tej sytuacji, bo warto o niej powiedzieć, nie ukrywać, bo warta jest ona powtarzania, nie ukrywania.

Dlatego musimy z Bogiem być silnie zżyci i On dla nas musi być ważny, a nie skrzywdzi nas, ale uczyni nas silnymi i mocnymi, bo dał nam już swoje świadectwo - złożył ofiarę ze swojego życia za nas.

Pamiętajcie państwo, jedna bardzo ważna rzecz! - nie złożył ofiary za masy, ale za każdego człowieka z osobna. Ludzie wolą, żeby to było za masy, odnoszą się w taki sposób do tego, ponieważ nie są za to odpowiedzialni osobiście i dlatego też nie czują osobistego odkupienia. Ale On złożył ofiarę za każdego imiennie, bo imiennie każdy musi Go spotkać, każdy imiennie musi wyrazić jedność z Nim, imiennie. I każdy imiennie musi się z Nim spotkać; nie jest to masówka. Masowo, to wszyscy są odpowiedzialni i nikt; a tu jest odpowiedzialność osobista.

I dlatego osobiście odczuwamy Jego Ducha, bo Chrystus przychodzi osobiście do nas i nie daje nam zbiorowego ducha tylko ducha osobistego, każdego z osobna, który czyni nas zjednoczonym w Jego Ciele. Ponieważ Bóg stworzył ducha dla każdego, ale ten duch jest jednym Duchem; tak jak Bóg jest jednym i mieszka we wszystkich, tak Człowiek Światłości w Bogu stworzony, jest jednym w Chrystusie Panu, bo nie ma wielu Chrystusów, jest jeden Chrystus. Więc w Chrystusie stworzony, jest jednym Chrystusem, a i też jeden człowiek, który

we wszystkich mieszka, i dla wszystkich, gdy wszyscy go przyjmują w jednym Duchu się odnajdują, ale są jednocześnie wielością i jednością. Ponieważ tutaj na Ziemi objawiają się w wielości, ale w jednej myśli, w jednym dziele, w jednej doskonałości.

Dlatego spoglądając na okres powiedzmy 2000 lat wstecz, czy może troszeczkę mniej, gdzie nie było komunikacji telefonicznej, a co koń wyskoczył, jechało się tygodniami, czy miesiącami, gdy się koni nie oszczędzało, o tak mogę powiedzieć, to i tak było to bardzo długo. To wiemy o tym, że w różnych miejscach świata ludzie mówili tym samym językiem – językiem, w sensie, językiem Ducha Świętego; mówili o tych samych sprawach i tym samym duchem porwani i tą samą tajemnicą wznoszeni. Mimo, że nie mieli między sobą kontaktu, bo była to przestrzeń czasu i przestrzeni, czyli w innym czasie, a jednocześnie oddaleni za górami, za morzami, za lasami gdzieś byli; jednocześnie jednym duchem mówili, bo jeden duch do nich przemawiał, jeden duch to wszystko czynił.

Więc gdy jesteśmy świadomi tej tajemnicy ogromnej i osobistej sytuacji, to wtedy następuje ta sytuacja, o której mówi św. Jan:

My miłujemy Boga, ponieważ On pierwej nas umiłował.

Czyli odpowiadamy miłością. Inaczej można powiedzieć, że to jest taka miłość oblubieńca do oblubienicy, miłość narzeczonej do narzeczonego, miłość żony do męża, miłość kobiety do mężczyzny. Gdzie cierpi kobieta, kiedy kocha mężczyznę, a on o tym nie wie, ale gdy on o tym wie, to ta miłość do niej powraca i ona jest uradowana miłością jego. Bo to jej miłość do niego, gdy on jej nie daje, ją udręcza; a gdy on ją kocha, ją wznosi. Więc nie wznosi ją jej miłość, tylko jego miłość, bo ona ze swojej miłości do niego usycha; a miłość jego do niej, powoduje że ona kwitnie; więc kwitnie jego miłością, a on kwitnie jej miłością. Tylko, że on nie kwitnie jej miłością, ponieważ nie wie o tym, że ma kwitnąć, nie wie o tym, że już wiosna przyszła, nie wie o tym, że ona go kocha i nie widzi tego itd., bo może jest innym kwiatkiem, czyli narcyzem.

I dlatego chcę powiedzieć o tym, że kiedy Bóg nas miłuje, bo Jego miłość jest doskonała, jeśli odpowiadamy na miłość, to będziemy czuć jak kwitnie w nas Jego miłość. A On porywając nas do siebie, jeszcze umacnia nas w tych sprawach ziemskich - miłości małżeńskiej, rodzinnej, ojcowskiej, macierzyńskiej, miłości małżeństwa niepokalanego – to, które jest tylko w chwale Bożej, w miłości, gdzie w Bogu, przez Boga, z Bogiem się ono objawia. Bo jest ono tym, na które świat oczekuje, a którego świat tak naprawdę do końca nie zna, a może i nawet na początku nie zna.

Czyli nie zna, jak to św. powiedział Filip, że ten świat nie zna miłości niepokalanej, nie zna małżeństwa niepokalanego. Głównie funkcjonuje w małżeństwie pokalanym, a nie zna niepokalanego, gdzie ciało i cały człowiek uświęca się przy tym małżeństwie. Uświęca się i zradza się nowy człowiek, ten którego Bóg oczekuje i którego stworzył dla wielkich dzieł, dla tej głębi, tam oczekującej. Bo człowiek jest tak ogromny, tak wielkiego stworzył, że jest w stanie pójść do nowego świata, zgromić wszelkiego demona i zapanować nad tamtym światem i dać temu światu chwałę, tą do której został przeznaczony: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*. Do panowania został stworzony, w miłości Bożej obdarowywać Bogiem i życiem wszelkie stworzenie, to któremu Bóg na początku dał światłość stwarzając Ziemię - perłę wszechświata, która raduje się w pełni, gdzie gdybym Psalm przeczytał, on jest takim ciekawym na tą chwilę, proszę posłuchać, został napisany 3 października 2018 roku:

TEN, KTÓRY ROZKAZAŁ CIEMNOŚCIOM

BY ZAJAŚNIAŁY ŚWIATŁOŚCIĄ,
TEN, CO O ZMIERZCHU ROZPOCZĄŁ STWARZANIE,
BY O ŚWICIE BLASK JASNOŚCI ŚWIATA CHWAŁĘ ZOBACZYĆ,
PIĘKNO ZIEMI, BOGA CÓRY.
RADUJCIE SIĘ GÓRY PAN NIEBA ZSTĘPUJE
DO CHWAŁY SWOJEJ PERŁY ŚWIATŁOŚCI, KOLEBKI ŻYCIA.
DUCHEM NATCHNIONE, CHWAŁĄ PRZYOZDOBIONE,
JAŚNIEJĄCE BLASKIEM JEGO SPOJRZENIA.
TO SYNOWIE ŚWIATŁOŚCI PRACĘ WYPEŁNILI,
PERŁY BLASK PRZYWRÓCILI,
NA CHWAŁĘ BOGA, SZATĄ GODOWĄ PRZYOZDOBILI,
NA GŁOWĘ WELON DZIEWICTWA WŁOŻYLI,
CO OBLICZE PRZED MĘŻEM SKRYWA,
DO JEDNYM SIĘ STANIA CHWILI,
GDY OBLICZE SWE, MIŁOŚCI ODSŁANIA.
TO NIEBA NA ZIEMI BLASK AKTU STWARZANIA,
SYNÓW NA ZIEMI CHWAŁY PANOWANIA,
PERŁY KOLEBKI ŻYCIA SŁOWA,
CO CIEMNOŚCI ROZKAZUJE BY ŚWIATŁOŚCIĄ SIĘ STAŁA.

Część 19

Przed przerwą została ukazana tajemnica, tajemnica wcielenia, że im bardziej zanurzamy się w chwale Bożej, im bardziej wierzymy Bogu; wiara Bogu jest to najbardziej prozaiczna i dziecinna rzecz. Dlaczego dziecinna? Dziecięca może bardziej; dla dzieci jest to bardzo proste - tata wszystko potrafi, bo tata, tata, tata odważny przecież jest, gdy zaatakuje lew, obroni mnie. Dla dziecka jest to naturalna sytuacja i prosta.

Proszę zauważyć co mówi św. Paweł o odwadze, o mocy - ***moc w słabości się doskonali***; co to oznacza? Oznacza to, że im bardziej jesteśmy oddani Bogu, tym bardziej On trzyma nas w swoich dłoniach, im bardziej jesteśmy bezsilni, niezaradni, bezradni, tym bardziej te dłonie są dla nas prawdziwą warownią. Im silniej jesteśmy słabymi, to staje się to nie do pokonania potęgą i warownią, świątynią potęgi. A kto chce w jakiś sposób nas dotknąć, zderza się z warownią, czyli z samym Bogiem, który broni nas. I dlatego moc w słabości się doskonali.

Im bardziej jesteśmy słabi, tym moc Boża w nas coraz silniej emanuje, coraz potężniej emanuje, bo sam Bóg w nas działa; sam Bóg w nas działa i dlatego odwaga wynika z ogromnej słabości.

I wiara jest to pełna świadomość tego, co Bóg nam uczynił, po prostu pełna świadomość tego, co Bóg nam uczynił - wyzwolił nas od wszelkiego zła, jakiego zła? Tego, które człowiek w sobie poczytuje, że zrobił to wczoraj, przedwczoraj, kiedyś tam, 100 lat temu, czy w poprzednim wcieleniu, czy jakimś innym. Po prostu różne takie wymyśla sobie sprawy. Jezus Chrystus uwolnił go od wszystkich spraw. Jest to bardzo wyraźnie napisane w 1 Liście św. Piotra:

1P 1, 18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.

Czyli drogocenna Krew Jezusa Chrystusa jest wszechmocna, wszechwładna, i ona uwolniła

człowieka od wszelkiego zła. Czyli On złożył ofiarę ze swojego Życia, a ta ofiara jest ofiarą niewinnego, bez winy, który został ukrzyżowany, umęczony, i w ten sposób całkowicie została ta ofiara przyjęta przez Boga, i w Jego Ciele nasz duch został wyzwolony - co to znaczy?

Jezus Chrystus przyszedł i wyrwał nas spod władzy ducha, któremu poddał się - chyba tak mogę powiedzieć - Adam i Ewa, i w którego imieniu później działali. A że Adam i Ewa mieli moc nad wszelkim stworzeniem od góry nadaną, więc człowiek nie mógł się z tego wydostać, ponieważ moc nadana odgórnie nad nim działała. I po czasie wyznaczonym przez Boga, Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i w swoim Ciele stał się człowiekiem, i co ukazał? Ukazał jedną niezmiernie ważną rzecz - jeśli będziemy ufni i oddani jak On, to runą piekielne bramy, runą mury piekielne, runie wszystko, ponieważ nie jest to możliwe, aby jakakolwiek siła mogła pokonać człowieka zrodzonego przez Boga, jak to powiedział św. Piotr:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Więc tutaj jesteśmy tą mocą, w której Bóg trwa, w której Bóg jest. I jesteśmy z tej potęgi. I gdy uwierzymy Chrystusowi, że zostaliśmy odkupieni, to jesteśmy dosłownie jak On, czyli żyjemy w grzesznym ciele świata poprzedniego, gdzie żyje nowy człowiek odkupiony, czysty, doskonały, który jest przez Boga stworzony z całą potęgą i mocą, całą chwałą. A na nim ona spoczywa, kiedy uznaje Boga za najwyższą potęgę, a siebie uznaje za słabego - *moc w słabości się doskonali*.

I dlatego jest powiedziane, abyśmy wołali: ***Panie Boże, uczyń nas nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym; jednocześnie ufnym, uległym, oddanym i niewinnym***. Ponieważ wołamy dlatego tak, bo wiemy, że On nas czyni niewinnym, ufnym, uległym i oddanym; i przez ufność, uległość i oddanie czerpiemy z niewinności. Ale żeby ta niewinność w nas istniała, nie możemy w żaden sposób swoimi siłami walczyć ze złem tego świata. Czyli - uczyń nas słabym, nikim, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym; uczyń, abyśmy nie walczyli z tym światem, ze złem, swoimi siłami, bo on na to liczy. On na to liczy, że będziemy walczyć ze złem siłami własnymi, a w ten sposób tracimy Twoje poparcie. Ale gdy nie walczymy swoimi siłami, to co się dzieje?

Chcę powiedzieć tutaj o św. Piotrze, i nie tylko o św. Piotrze. Proszę zauważyć, św. Paweł pamięta czyny, kiedy był człowiekiem grzesznym. Ale nie jest człowiekiem grzesznym. On pamięta o tym kim był, ale nie ulega szatanowi, który mówi: byłeś tym i tym. Ale św. Paweł mówi tak: *ale Chrystus cię pokonał, Chrystus mnie wyzwolił, Chrystus we mnie żyje, nie ja już żyję, czego chcesz ode mnie? Ode mnie już nic nie możesz chcieć, bo mieszka we mnie Chrystus, nie jestem pusty, ale wypełniony chwałą, wypełniony samym dobrem, samą doskonałością, wypełniony samym Chrystusem. Nie ja już żyję, ale Jezus Chrystus we mnie*.

A szatan mówi: pamiętam tobie te rzeczy. - *Możesz sobie pamiętać i chodzić z nimi po świecie, i niech one cię przygniatają, bo już mnie nie, noś już sobie te ciężary i sobie je pamiętaj, mnie Chrystus z nich wyzwolił.*

To jest prawdziwa prawda, czyli prawda św. Pawła: *ja już tego nie mam, ponieważ Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, uwierzyłem mu całkowicie i nie mam tego ciężaru. Chcesz mi go przypominać, to sobie przypominaj, ale to nie jest mój grzech, to jest twój, bo ty we mnie działałeś, ty dopuszczałeś się tego przestępstwa, ty to wszystko czyniłeś. Chrystus mnie uwolnił* – mówi św. Paweł takie słowa - *a grzeszyłem dlatego, bo nie byłem świadomy tego co czynię, w swojej nieświadomości to czyniłem, w nieświadomości.*

Bóg mówi: nie poczytuję tych tobie win, bo czyniłeś w nieświadomości, ponieważ nie byłeś

zdolny i nie miałeś możliwości zaprzeczyć temu grzechowi, tej postawie, bo szatan nad tobą panował i czyniłeś to, co on chce, nie co ty chcesz. Teraz, gdy uwolniłem ciebie od grzechu, czynisz co Ja chcę i to tobie się chwali, i cenię to w tobie, i jestem radosny, że tak postępujesz i chwała Moja na tobie spoczywa.

Dlatego św. Paweł mówi: *A mniemam, że Duch Św. mnie prowadzi*. Dlatego św. Paweł przedstawia to też o innych ludziach. Gdy szatan chce poczytać św. Pawłowi grzech - *to nie ja czyniłem, bo ja nie byłem świadomy swojego dzieła, natomiast ty byłeś świadomy swojego dzieła i grzeszyłeś we mnie, więc nie jest to mój grzech tylko twój grzech. Chcesz, abym ja niósł twój grzech, nic z tego! - Chrystus mnie wyzwolił i Jemu jestem wdzięczny i niosę Jego niewinność. Dlatego mówię: Jestem niewinny, uświęcam się w Chrystusie. Jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było Chrystusa Pana uznać za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe*.

Dlatego wy też, gdy uświadomicie sobie, że w tym momencie, proszę zauważyć - dla każdego z osobna czas odkupienia jest innym momentem. Mimo, że Jezus Chrystus odkupił każdego człowieka 2000 lat temu, to posłał Jezus Chrystus uczniów, aby głosili wolność; ponieważ od momentu, kiedy przyjmują Chrystusa są wolni, mimo że już są wolni, to jednoczą się z wolnością. Jednoczą się z wolnością, bo są już wolni i ta wolność przenika ich. Zresztą mówi o tym św. Paweł:

Ga 2, 17 Jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było uznać Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.

I kiedy wy także pewni z całej mocy, chodzi mi o tą pewność, ja u państwa widzę taką sytuację, że ta pewność, to jest taki stan jakbyście pytali się szatana: czy mogę być pewny, czy nie zabronisz mi być pewny? Czy nie dostanę za to kary, nie dostanę za to w skórę, nie będziesz mnie ścigał? Nie możecie tego w ten sposób czynić, nie możecie się pytać czegoś tam - swojego rozumu, swojego umysłu i swego sumienia - czy możecie to uczynić; bo Chrystus was odkupił, sam osobiście, i On jest dobrym sumieniem waszym. Jest to 1 List św. Piotra, rozdz. 3:

1P 3, 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem* – (przedtem woda potopu oczyszcza ziemię, teraz woda) *- ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. 22 On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce.

Więc tutaj mając tą świadomość, że przed Bogiem tylko odpowiadamy, nie pytamy się nikogo, po prostu musimy być odważni w tym głębokim oddaniu się Bogu. On uczynił to na pewno, a gdy uczynił to na pewno, a wiemy o tym, że tak jest, oddajemy się Jemu całkowicie i chodzimy po tym świecie nie niepokojąc się, że nadużyliśmy swojej decyzji, swojej ufności, że zrzuciliśmy, lub skorzystaliśmy z wolności, do której jakoby nie mamy prawa. Jakżeż nie! Dlaczego tak mówię? – Dlatego, że ja u państwa widzę to tak, jakbyście nie mieli prawa do tej wolności, coś was tam powstrzymuje, może ojciec, może matka, może dziad, może pradziad, może jeszcze jakieś inne siły, które tam gdzieś są wewnątrz, powstrzymują was, bo to tak jakbyście się pytali: mamo chcę loda? Albo: mamo czy ja mogę to wziąć? I sięga, bojąc się, że zostanie skarcony.

Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, abyście nie bali się skarcenia, ale żebyście brali odważnie, odważnie zwycięstwo, i nosili je nad głową. Dlatego Jezus Chrystus przez św. Jana mówi w Apokalipsie św. Jana rozdz. 3:

Ap 3, 10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na

cały obszar zamieszkany, by wypróbować mieszkańców ziemi. 11 Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał!

I tutaj jest: *skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości* - to jest: *trzymasz się słowa Mojego, Mojej prawdy, wyzwoliłem ciebie, a ty chodzisz po ziemi świadcząc wolność.*

Proszę zauważyć bardzo ciekawą sprawę - w jakim stanie posłał Jezus Chrystus uczniów na świat, aby głosili? - w stanie niewinności. Oni chodzili niewinni, oni nie poszli na świat grzesznikami będąc, nie wiedząc czy Chrystus ich odkupił, oni szli i emanowali wolnością. To co uczynił, pierwszych na nich spoczęło, bo byli świadkami tego uwolnienia. Szli na świat świadcząc sobą, czyli szli na świat wolni, z całą świadomością bezgrzeszności. Dlatego nikt nie mógł oprzeć się potędze Bożej, która w nich działała i działa do dzisiaj; mimo że nie żyją w ciałach, ale są żywi, bo mają życie z Żywego, bo Żywy dał im życie, dał im swojego Ducha. Bóg stworzył nowego człowieka, jak to powiedział św. Piotr: ***jesteście nowym stworzeniem, nowym człowiekiem, nie z ziarna gnijącego, ale nieśmiertelnego, bo z samego Boga.***

I tu chodzi po prostu o prostotę, jaką prostotę? Powiem tutaj wprost - jakbyście stracili rozum i zaczęli mówić rzeczy, które są bezrozumne: *nie mam grzechu, chodzę po tym świecie czysty i doskonały.* - Ten człowiek nie ma rozumu! - *Tak nie mam, mam wiarę.* Więc to tak, jakby człowiek nie miał rozumu. Bo człowiek raczej wycofuje się z wiary, dlaczego? - dlatego, że rozum mu w tym przeszkadza. A to widzi grzech ciała, a to widzi, że zrobił coś takiego, widzi że tam zrobił, tam zrobił, sumienie dręczy go nieustannie. Ale sumienie nie jest wyrocznią, mówi o tym św. Paweł w 1 Liście do Koryntian:

1Kor 3, 21 Wszystko bowiem jest wasze: 22 czy to Paweł, czy Apollos, czy Kefas; czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe; wszystko jest wasze, 23 wy zaś Chrystusa, a Chrystus - Boga. 1Kor 4: 1 Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych! 2 A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny **(Szafarz - to jest ten który uwierzył i ma w sobie Chrystusa)*****. 3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki1 Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.***

Więc św. Paweł nie opiera się na sumieniu, które kieruje się w tej chwili waszym umysłem i gdy chcecie uwierzyć ono was zatrzymuje. Proszę zauważyć, chcę powiedzieć tutaj o takiej waszej zaporze, co was zatrzymuje? Zapora - czyli rozsądek, czyli nie stać się pośmiewiskiem, czyli nie postąpić wbrew ogólnym zasadom świata. Czyli asertywność mówi w ten sposób: zrobiłeś źle, więc musisz… powiedzmy, asertywność jest ważną oczywiście cechą, ale jest sytuacja tego rodzaju, że tutaj, w tym przypadku nie może istnieć aspekt asertywności, dlaczego? Dlatego, że asertywność miałaby poczytać duszy grzech ciała. Ale przecież musimy pamiętać, że dusza nie podlega naszym rządom dlatego, ponieważ nie jest w naszych rękach. Ona była w naszych rękach, ale już teraz nie jest; od 2000 lat nie jest w naszych rękach, jest ukryta z Chrystusem w Bogu. I dlatego nie może ona być grzeszna. A dlaczego Chrystus tak uczynił i Bóg tak uczynił? Bo powiedział, że przymierze to będzie wieczne i nigdy go nie zerwie. A to przymierze jest wieczne i nigdy nie zerwie, bo sam Chrystus to przymierze zachowuje; nie jest ono w rękach człowieka. Bo w rękach człowieka mogło zostać by złamane, ale w rękach Bożych ono jest wieczne i nigdy nie zostanie zerwane. I dlatego to jest wieczne przymierze, gdzie nikt tego przymierza nie zerwie. Bóg nie zerwie tego przymierza, ponieważ sam Syn duszę w Ojcu zachowuje.

List do Kolosan, który mówi takie słowa*: zostaliście ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i wy objawicie się w chwale*.

Więc tutaj chcę powiedzieć o tym, że jest to lęk pewnego, można powiedzieć - postępowania nierozsądnego. Ale to postępowanie nierozsądne, to jest sumienie, które stoi na straży czego? Tego, aby świat człowieka nie wyśmiał, żeby nie zrobił tego. Jezus Chrystus wedle różnych zapisów nosił białą szatę, która była oznaką szaleństwa, która później okazała się szatą chwały - tak to jest opisane w różnych księgach - ponieważ czynił to, czego nie chcieli czynić faryzeusze i nie chcieli się przyznać, bo to było nielogiczne dla nich. Ale przecież Bóg nie czyni logicznie, Bóg czyni z siebie, nie odnosi się do logiki ciała i nie mówi: człowieku, zobacz czy masz grzech? A jak go nie masz, to uznaj się za bezgrzesznego - tak nie powiedział, bo zawsze człowiek będzie widział w swoim ciele grzech dlatego, bo grzech nie jest grzechem duszy od czasów odkupienia, ale grzechem ciała. I dlatego sumienie i człowiek za nieroztropną postawę uważa, że uzna się za bezgrzesznego, i że jest to nieroztropne, i boi się tej postawy, ponieważ może uchodzić względem siebie za osobę niezrównoważoną psychicznie i nie kierującą się zdrowym rozsądkiem.

Ale gdy przekroczy tą barierę, proszę zauważyć, chcę powiedzieć jedną rzecz - gdy przekroczy tą barierę sumienia, Duch Święty go napełnia, a gdy go napełni, potęga i moc w nim istnieje i on rozumie inaczej, wszystko pojmuje inaczej. Ten moment, który jest momentem braku roztropnego postępowania i rozsądku, który człowiek sobie poczytuje, jest momentem wiary. Musi to być potężna wiara i ufność Chrystusowi. A gdy Bóg go przeniknie swoim Duchem, wtedy on doznaje innego spojrzenia, rozumie swoje postępowanie, że jest ze wszech-miar właściwe i doskonałe; zaczyna pojmować inaczej.

Proszę zauważyć, stoję tutaj przed państwem, i mówiąc rzeczy, nie mówię rzeczy nieroztropnych, nie mówię rzeczy niemądrych, nie mówię rzeczy niewłaściwych, a dlaczego? Dlatego, że jest to - Duch Boży działa i przenika do was, i działając w głębinach waszych, umacnia też waszą siłę. Ale gdybym mówił to, jak to św. Paweł przedstawia w jednym z Listów: są tacy, którzy pospisywali to co ja mówiłem, i co mówili moi uczniowie, i teraz mówią ze swoim duchem; ale nie słuchajcie ich, mimo że mówią to co ja, ale to już jest nie to samo, ponieważ Ducha nie mają i nie niesie to tej prawdy, jest tam już nieroztropność, niewłaściwe postępowanie, już nie ma to tej mocy i władzy. Dlatego Jezus Chrystus, św. Paweł i inni uczniowie, św. Jan mówi: *Nie słuchajcie ich, Ducha nie mają, od siebie mówią*. Więc tutaj proszę zauważyć, Duch jest tu najważniejszy, bo Duch daje moc w prawdzie.

I dlatego chcę tutaj państwu ukazać jaki szkopuł, co was zatrzymuje? Zatrzymuje was wasza inteligencja, zatrzymuje was wasz rozsądek, wasza roztropność, wasze rozumienie, że jeśli widzę grzech w ciele, to dlaczego mam powiedzieć, że go nie mam. Tutaj jedyną możliwością jest to, abyście mogli tak powiedzieć, że ufacie Chrystusowi i wierzycie Jemu na słowo. Wierzycie Jemu na słowo i wtedy przekraczacie tą barierę, gdzie umysł chce krzyczeć: co robisz, gdzie idziesz, dokąd zdążasz człowieku niemądry, nieroztropny. Ale wy idziecie dlatego, że zaufaliście Bogu i On was już prowadzi, przekraczacie pewną barierę; i gdy ją przekraczacie zaczynana w was działać Duch Boży i w tym momencie rozumiecie wszystkie sprawy inaczej, właściwie. I Chrystus wam nie chce odebrać waszych umiejętności, tego że jesteście ojcem, matką, projektantem, czy kimś innym, czy jeszcze kimś innym, czy wykonujecie jakiś zawód; On daje jeszcze większą zdolność w działaniu, aby wasza twórczość, wasze dzieła, były wypełnione Duchem Bożym. I żeby przez dzieła te, też działał w innych Duch Boży.

Pamiętam ten obraz, który widzicie na czołówce [nagrań na webinariach] na samej górze Święta Maria Matka Boża jest; malowała go moja córka dla pewnej pani. Ale namalowała inny obraz, pokażę jaki to jest obraz, który namalowała moja córka. I pewna pani, która jest malarką od 40 lat co najmniej, spogląda na ten obraz i mówi tak: jaki ten obraz ma wielką równowagę, te włosy, to ubranie; a tutaj namalowany był Jezus Chrystus, Anioł, gdzie zamysł był Jezusa Chrystusa. I mówi ta pani: proszę pana, ja naprawdę chciałam panu coś powiedzieć, jest jakaś tu obecność, nieziemska obecność, ja maluję od 40 lat, ale nie widziałam jeszcze obrazu, który by miał jeszcze jakąś inną obecność, jakąś nieziemską obecność, ja naprawdę panu mówię, że jest ta obecność. Ona myśli, że ja o tym nie wiem; i mówię: proszę pani, ja naprawdę też czuję to co pani, ja też czuję tą obecność. - Ale proszę pana, ta obecność tam jest, ja naprawdę ją czuję, przez 40 lat widziałam różne rysunki, ale nie widziałam nigdy żeby była obecność duchowa, tutaj ona jest.

I tutaj pokażę na zdjęciach te komory, które chciałem pokazać. Mówiłem tutaj o tych komorach pod Karpatami, i to jest jedna z komór; jest zresztą napisane tj. z YouTube i jest napisane: podziemna hala projekcji holograficznych. Ale to jest też to pod Karpatami, tutaj są całe Karpaty, a pod spodem jest ukazane, że tutaj w tym miejscu grafik ukazał tą podziemną tą strukturę. I tutaj gdy projekcja się ukazała, pojawił się taki dziwny człowiek, który jest człowiekiem w takim cylindrze molekularnie całego człowieka badał, czy naprawiał - to chciałem państwu pokazać.

I tutaj właśnie ta tajemnica, tajemnica właśnie tego o czym rozmawialiśmy, czyli porzucenia ludzkiego rozsądku, porzucenia ludzkiego pojmowania. Bo ludzki rozsądek, jeśli chodzi o wiarę, on by chciał mieć ostatnie zdanie. Dlatego my chcielibyśmy, sami odczuwamy to, że chcielibyśmy mieć to ostatnie zdanie, że podjęcie decyzji wiary, jakby chcemy to podjąć razem z rozumem, razem z rozsądkiem, razem z właściwą decyzją.

Ale tylko wtedy - i proszę zauważyć tutaj jest tajemnica wiary - tą decyzję podejmiemy, jeśli podejmiemy ją tylko z powodu na Chrystusa. Nie jesteśmy ją w stanie podjąć z powodu rozsądku, pewnych decyzji wynikających z logiczności, bo one są z punktu widzenia rozumu nierozsądne, niewłaściwie istniejące, ponieważ rozum widzi te grzechy, a jednocześnie napór świata jest taki: Dlaczego ty się nie oskarżasz, dlaczego twoje sumienie ciebie nie karci, dlaczego ty pozwalasz sobie na takie myślenie? Dlaczego ty jako człowiek roztropny i rozsądny sięgasz po rzeczy, które czynią cię nieodpowiedzialnym? Dlaczego ty sięgasz po skrajną nieodpowiedzialność? Dlaczego ty chcesz powiedzieć, że nie masz grzechu? - To jest skrajna twoja nieodpowiedzialność; przecież widzisz je.

I w tym momencie jedyną możliwością jest: *Jezus Chrystus mnie odkupił i moją skrajną nieodpowiedzialnością by było, gdybym nie uwierzył Jemu - to by była moja skrajna nieodpowiedzialność, gdybym Jemu nie uwierzył, nie uwierzył Bogu i nie uwierzył Chrystusowi na słowo - że jestem wolny, że jestem wolna*.

Ale musicie przejść ten proces, który kontroluje wasze decyzje jako roztropne i rozsądne. Człowiek dojrzały, dorosły, inteligentny, kontroluje swoje decyzje, aby nie wyszedł na durnia, aby nie był człowiekiem nierozsądnym, nieroztropnym i żeby za nim się nie ciągnęła ta „łata", to odium, że jest nierozsądny i nieroztropny, postępuje nielogicznie.

I tutaj przychodzi właśnie wyższa natura waszego istnienia, duchowa natura, która jest w was, gdzie Chrystus woła nieustannie w was: *„Abba Ojcze".* On woła nieustannie w was: *„Abba Ojcze"*, o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8: *Bóg Ojciec posłał do serc waszych Ducha Syna swojego, który woła w waszych sercach: „Abba Ojcze". Nie jesteście już wtedy*

przychodniami, ale synami. A jak synami to i dziedzicami. To jest List św. Pawła do Rzymian, a jednocześnie List św. Pawła do Galatów rozdz. 4, gdzie później św. Paweł mówi: *Dokąd chcecie wracać? Poznaliście Syna Bożego; dokąd chcecie wracać? - do bogów, które tak naprawdę nie istnieją?*

Doszliśmy do pewnego bardzo ważnego kluczowego aspektu, czyli do podstawy swojej tożsamości dorosłego człowieka - jestem odpowiedzialny, rozsądny, muszę podejmować decyzje rozsądne, roztropne, za które muszę być odpowiedzialny. A w tym momencie tutaj, decyzja o wolności od grzechów już nie jest decyzją wynikającą z jego doświadczenia, z jego logiki, z tego co wyciągnął z tego świata i nabył z tego świata, ale jest to jednoczenie się z władzą innego świata. Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *Moje królestwo nie pochodzi z tego świata, Ja jestem z innego świata* - taka prawda jest, jest z trzeciego świata, jest ze świata, który zstępuje; ale zstąpił do drugiego świata, i będąc w drugim świecie, gdy odkupił wszelkiego człowieka, zstąpił do pierwszego świata, i w pierwszym świecie obiecał wolność. A my jesteśmy tymi, którzy tą wolność muszą tam ziścić. Ale możemy ziścić tą wolność tylko wtedy, kiedy zakwestionujemy swoją roztropność, rozsądek i swoje poczucie bezpieczeństwa: co ludzie pomyślą, kiedy właśnie naprawdę z całej mocy uwierzymy Chrystusowi.

Proszę zauważyć, tam jest taki problem, bo czuję ten problem gdzie widzicie Chrystusa, czujecie Chrystusa, ale w sercu waszym jest: czy dobrze robisz? Może to inaczej powiem, to występuje może nie – „czy dobrze robisz?", ale w sercu pojawia się zwątpienie, dlatego że to duch zwątpienia was dręczy, czuję go bardzo wyraźnie, duch zwątpienia. - Więc czy dobrze zrobię? Bo przecież zniszczę swoją teraźniejszą osobowość, zniszczę swoją tożsamość. Ale jest to decyzja – proszę zauważyć - między wami a Bogiem. A tą decyzję między wami a Bogiem kto widzi? Ostatecznie ludzie, ale w jaki sposób? Jest to człowiek opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość; jest to człowiek mądry, ma mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą - któż by takiego człowieka nie chciał? Mąż szuka żony, która będzie opanowana, łagodna, wierna, dobra, uprzejma, cierpliwa, niosąca pokój, radość i miłość. Przebywa gdzieś w różnych miejscach jako młody człowiek, przebywa w miejscach nie zawsze doskonałych, ale tam żony nie szuka, bo tam nie ma, która była by kobieta opanowana, łagodna, wierna, dobra, uprzejma, cierpliwa, niosąca pokój, radość i miłość; szuka jej gdzie indziej, nie tam, bo tam nie ma takich, i odwrotnie. Dlatego szuka w miejscach, gdzie taka osoba się znajdzie: opanowana, łagodna, dobra, wierna, uprzejma, cierpliwa, niosąca pokój, radość i miłość.

Na przykład jest człowiek który, powiedzmy nakradł, jest bogaty i wyjeżdża w dalekie kraje. Nie zostawia majętności swoim kolegom, tylko człowiekowi wierzącemu, którego przedtem wyśmiewał. A teraz zostawia to pod jego opieką, bo wie że będzie bezpieczne. A pod opieką kolegów nie będzie bezpieczne, bo koledzy to zaanektują i więcej już tutaj nie będzie mógł odnaleźć swoich rzeczy. […]

Dlatego doszliśmy tutaj do pewnego poziomu naszego pojmowania - co to znaczy uwierzyć? Zaczynamy dostrzegać tą swoją osobowość, która tam gdzieś w głębi istnieje, i rozumiemy jedną rzecz - co to znaczy nie dołożyć, nie dołożyć wiary do tego, co mamy. Bo wiary się nie da dołożyć, bo nie można dołożyć czegoś, co jest całkowicie niezgodne z pojmowaniem rozumu, do rozumu, bo nie jest w stanie tam po prostu to przetrwać, wiara nie będzie istniała.

Dlatego dzisiejszy establishment duchowny dokłada wiarę do tego, co wiarą nie jest. Więc to nie jest wiara! - wiara jest czymś innym, została wiara zdewaluowana, zostały nadane inne

całkowicie wartości - że wiara nie jest to poszukiwanie Boga, wiara jest to przestrzeganie pewnych praw, które establishment duchowny zadał, które nie są ze świata Nieba - będziesz posłuszny temu i będziesz tutaj przychodził, i będziesz robił to co jest nakazane; nic nie związane z Bogiem, dlaczego?

Poszukiwanie grzechu, gdzie ludzie mówią, że oni muszą się modlić do Boga Ojca, aby Bóg zwiększył ich zdolność sumienia do poszukiwania grzechów – bo to tak jest, to jest ten rachunek sumienia, gdzie wołają: Panie Boże, ukaż mi moje grzechy, wydobądź je z głębin, pokaż mi jakie ja mam grzechy? A Bóg mówi w ten sposób: *Ale powiedziałam ci, że nie wspomnę już na twoje grzechy, dlaczego ty do Mnie wołasz, żebym ci grzechy przypominał!!!* Bóg tego nie zrobi, ponieważ Bóg nie będzie łamał swojego zdania: *i nie wspomnę już na wasze grzechy*. Więc dlaczego ludzie zwracają się do Boga Ojca, żeby im grzechy przypomniał. A jeśli te grzechy są przypominane, to nie ten Bóg to robi. To jest Ewangelia wg Jana rozdz. 8, werset 44 - ciekawy jest to werset, bo dwie czwórki, czyli ósemka:

J 8, 44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. 45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. 46 Kto z was udowodni Mi grzech?

Bardzo ciekawa sytuacja: *Kto z was udowodni Mi grzech?*

Czyli inaczej można by było powiedzieć - jak można to przedstawić i Jezusowi Chrystusowi można udowodnić grzech? - czyli temu, który został odkupiony.

- Jak możesz mi udowodnić grzech, mojej duszy? Jak chcesz udowodnić, jak chcesz powiedzieć? Kiedy Chrystus zgrzeszył? Kiedy Bóg stał się nieprawy? Kiedy Duch Św. sprzeciwił się prawdzie? Kiedy Trójca Święta nie działa w prawdzie i doskonałości?! Jak ty chcesz udowodnić, że Chrystus Pan grzeszy, Duch Św. jest nieprawy i Bóg Ojciec nie jest światłością i prawdą?!!! Jak ty chcesz to udowodnić?!

– Nie chcę Duchowi Świętemu tego udowadniać, tylko tobie.

- Właśnie, Chrystus Pan mnie uwolnił, ty przeciwko Ewangelii działasz, ponieważ Ewangelia mówi, że Chrystus przyszedł i uwolnił mnie z grzechów. A ty chcesz koniecznie mi powiedzieć, że moja dusza jest w grzechach. Ale dusza moja nie należy do mnie już w tej chwili, moja dusza należy do Chrystusa Pana, On w swoich dłoniach ma moją duszę. I jeśli ty chcesz udowodnić grzech, że moja dusza jest w grzechu, to byś musiał udowodnić grzech Chrystusowi; prosta zasada.

J 8, 46 Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? 47 Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście.

Dlatego przekraczając pewną granicę, tutaj ciekawa sytuacja jest, bo gdy mówię państwu o tej sytuacji rozsądku, inteligencji, poczucia co ludzie powiedzą, to co odczuwam? Odczuwam ogromne zamieszanie, tam wewnątrz jest zamieszanie jakby po prostu ktoś został złapany na gorącym uczynku, i teraz nie wiedział co zrobić, nie wie co teraz zrobić; co mam zrobić? Ale przecież Jezus Chrystus nie przyszedł po to, aby złapać was na gorącym uczynku, tylko powiedział w Ewangelii wg św. Jana:

J 3, 17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.

Więc wie o tym, że każdy jest grzesznikiem, że nie ma człowieka, który by nie miał grzechu, jest każdy grzesznikiem. Ale przyszedł wyzwolić dusze, bo dusze nie są w grzechu,

tylko dusze są czyste, bo z mocy Chrystusa Pana one są czyste i doskonałe.

I dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że czuję tam zamęt. A dlaczego tam się zaczął ten zamęt? Dlatego, że zaczęliście sięgać do głębi, i zaczęliście podważać roztropność i rozsądek wasz jako główną zasadę waszego dobrego samopoczucia i jako zasadę waszego właściwego postępowania. I tam zaczął się pojawiać niepokój, czuję ten niepokój, takie jakby złapanie na gorącym uczynku lub pewnego rodzaju - zrobiłem coś niedobrego, ciekawe czy oni się o tym dowiedzą, ciekawe czy zobaczą to? - No nie wiem, chyba może po mnie to widać, może miny jakieś mam itd. Tam jest coś takiego; tam czuję to wyraźnie. Ale gdy wy nie niepokoicie się tą sytuacją, tylko przechodzicie koło tego obok; i tamto mówi tak: jesteś grzesznikiem, ja o tym wiem; ale wy mówicie w ten sposób: *ale Chrystus, który złożył ofiarę ze swojego życia z powodu nakazu Bożego, On mnie wyzwolił bez względu na to kim byłem, i mam czystą kartę, nie mam tego grzechu.*

Teraz jest sytuacja: **Czy jesteście w stanie przejść do tej relacji z Bogiem i ze sobą? Czy jesteście w stanie przejść do relacji względem siebie, że nie macie grzechu, nie oceniając siebie, tylko przyjąć wolność Chrystusową?**

W ten sposób ustępuje tamta nadrzędna władza z głębi, a staje się podrzędną władzą i zaczyna wykonywać to, co nakazuje Bóg w głębinach. Bo tam stworzył się pewnego rodzaju samodzielny establishment, właściwie można powiedzieć pewnego rodzaju samodzielna struktura osobowości w głębinach podświadomych. I ona żeruje na waszym poczuciu bezpieczeństwa wynikającym z tego kim jesteście, co zrobiliście, ile zrobiliście, ile umiecie, ile się nauczyliście, jaki macie stopień naukowy, czy go nie macie, czy macie itd. Tam żeruje i mówi: jestem lepszy, gorszy itd.

To jest taka sytuacja, jak człowiek jedzie zagranicę, jest zagranicą, to czuje się gorszy, a jak przyjdzie do kraju, to czuje się już lepszy. Jest tam wewnątrz w nim, jakieś tam działają podświadome siły.

Ale kiedy właśnie tutaj dochodzimy; dlaczego o tym państwu mówię?

Bo chcę państwa przeprowadzić przez ten proces, który jest niezbędny do tego, abyście mogli zrozumieć, powiedzmy że tak mogę powiedzieć zrozumieć, pojąć waszą naturę wewnętrzną, i pojąć - co się tam wewnątrz dzieje, czym jest wiara?

Wiara to jest porzucenie własnego rozsądku jako – umiem, wiem, decyduję, więc jestem tutaj, więc decyzje moje są dobre; więc jeśli widzę to, to, to i to - to nie mogę powiedzieć, że tego nie mam. Ale jest pewna nadrzędność; rozmawialiśmy o tym, że nadrzędność jest Chrystusa. I dlatego musimy uświadomić sobie, że tamte części osobowości, które składają się na fundament waszego postępowania, które funkcjonują jak automatyzm kierowcy. Kierowca jedzie samochodem i gdy już jest doświadczonym kierowcą, to odpoczywa za kierownicą, a automatyzm tam działa. Mówię o tym, to jest automatyzm tam działa. Kiedy jest młodym kierowcą nie ma w nim automatyzmu, więc jedzie spocony i można po dwóch skrzyżowaniach wyżąć koszulę z potu, bo jest mokry od potu, i przerażony wręcz.

I dlatego tutaj musicie dotrzeć do automatyzmu, dlatego wyłączyć automatyzm.

Dlatego wiara w Boga jest pełną świadomością każdej czynności, każdej chwili, każda chwila poświęcona Bogu, każda myśl. Dlaczego? Dlatego, że wasza natura podświadoma działa automatycznie przeciwnie. Więc musicie całkowicie zaufać Bogu, a Bóg przełączy wasz automatyzm na czynienie już właściwych rzeczy. Można powiedzieć, że to będzie automatem, ale on nigdy automatyzmem nie będzie, **to będzie do głębi odczuwanie**,

jakie?

W sercu waszym pojawi się stan ciszy, spokoju, łagodności, oddania. To jest Duch Boży, moc Ducha Bożego. I wszystko będziecie czynić w taki sposób, aby żadna wasza decyzja, żadna wasza myśl, wasza żadna emocja, czy żadna intencja, nie zakłóciła tego spokoju, ale żeby ten spokój i ten pokój Boży był sednem wszystkiego, tak jak u Hioba.

Hiob opiera się w sednie swojego serca, tam gdzie Bóg w nim przebywa, a nie skupia się na decyzji swojego serca na podłożu trądu, który go dotknął, i tego że na gnoju siedzi, i drapie się skorupą - nie decyduje o stanie swojego serca na podłożu swojego ciała.

Ale jego serce zaświadcza o tym, że jest w Bogu, bo jest w nim cisza, jest w nim spokój. A to, że jego ciało jest w trądzie, to nie znaczy, że jego serce nie trwa w Bogu. I dlatego adwersarze nie mogli go pokonać, dlatego, ponieważ on wiedział dokładnie, że mówią prawdę o Bogu; ale zobaczył dlaczego mówią tą prawdę o Bogu - aby on na podłożu swojego ciała zobaczył, że jest całkowicie w innym miejscu i żeby osądził siebie jako grzesznika.

I powiedział: nigdy to nie nastąpi, żebym się osądził jako grzesznik, ponieważ Bóg jest ze mną, czuję Boga, Bóg mnie wypełnia i znam Go, mimo że jestem w trądzie, to ma jakiś w tym cel, nie po to żeby mnie zniszczyć, skarcić, ma inny cel, bo nie zasługuję na to, byłem doskonały i oddany, nic nie zrobiłem przeciwko Niemu, więc na pewno ma inny plan, niż mnie uczynić grzesznikiem.

I miał rzeczywiście inny plan - schwytać Elihu, na gorącym uczynku diabła schwytać. I na początku naszych spotkań na Szrenicy było to powiedziane, to są takie słowa: ale ciekawą rzeczą jest, co piszą w internecie na temat Elihu; tak było powiedziane, że Bóg skarcił: *Któż to zaciemnia mój zamysł, słowami nierozumnymi* - Bóg powiedział do Elihu; i najdziwniejszą rzeczą jest to, gdy czyta się w Internecie na temat właśnie Elihu i trzech adwersarzy, to jest napisane tak: trzech adwersarzy jest złymi ludźmi, bo sprzeciwili się jawnie Bogu, a Elihu jest super człowiekiem, idealny, bo Bóg go nie skarcił. A jest odwrotnie: Bóg skarcił Elihu, a tamtym kazał złożyć ofiarę i im wybaczył. Więc na jakiej podstawie ludzie takie podjęli decyzje?

Dlatego, że nie pojmowali natury Bożej, nie rozumieli co Bóg uczynił, nie zgłębili tej tajemnicy, tylko powierzchownie powielili jakąś sztamę, nie zastanowili się nad tą sytuacją, nie zastanowili się nad głębią tej prawdy.

Bo tam jest powiedziane właśnie: *któż to zaciemnia zamysł mój, słowami nierozumnymi* - mówi do Elihu. Więc Elihu został skarcony za postępowanie złe względem Hioba, bo użył mocy Bożej, aby Hioba zniszczyć, mimo że otrzymał od Boga moc, aby chronić Ziemię.

I w internecie, jak już mówię, jest napisane o Elihu - Bóg nie powiedział jawnie, że on jest zły, że on jest niedobry, a o tamtych powiedział jawnie, że są niedobrzy. Więc podjęli decyzję - oni są niedobrzy i źli, a Elihu jest super i dobry. Ale ostatecznie Bóg powiedział do tych trzech adwersarzy: weźcie po połowie zwierząt, złóżcie przed Hiobem, on będzie się modlił i Ja wysłucham jego modlitw, i będziecie wolni. Zresztą jest to napisane w 42 rozdziale Hioba:

Hi 42, 8 Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złóżcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Ze względu na niego nic złego wam nie zrobię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob». 9 Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba. 10 I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan oddał mu całą majętność w dwójnasób. 11 Przyszli do niego wszyscy bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb

w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jedną złotą obrączkę. 12 A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. 13 Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. 14 Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą Kasją, a trzecią Rogiem Antymonu. 15 Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. 16 I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych potomków - w całości cztery pokolenia. 17 Umarł Hiob stary i pełen lat.

Tu nie jest napisane; w Septuagincie jest napisane, że Hiob został dotknięty jak miał 79 lat i żył jeszcze 140 lat. Ja to powiedziałem dlatego, ponieważ jak ludzie łatwo podejmują decyzję, bo są przyzwyczajeni do pewnej papki informacyjnej, nie używają wewnętrznego rozumienia i rozumienia głębiny swojego istnienia, Bożej natury, Bożej chwały. Papka informacyjna spowodowała to, że przestali myśleć, myślą tak jak podaje im papka informacyjna. Zobaczcie, tutaj jest napisane, że Bóg wybaczył tym trzem adwersarzom. W internecie mówią, że oni zostali ukarani, a Elihu nie. Oczywiście odwrotnie jest, bo Elihu został skazany dlatego ponieważ jest to Lucyfer, który został strącony. Zresztą ciekawą sytuacją jest to, ponieważ w Septuagincie jest to napisane, że jest to Lucyfer. A w Biblii Tysiąclecia nie jest to napisane, że to jest Lucyfer. To tak jakby po prostu powoli, powoli, coraz bardziej człowieka wciągano w sytuację, aby przestał rozumieć.

Chcę powiedzieć o tym przez dziesięciolecia Ewangelia była czytana i coraz bardziej zmieniana, zmieniana. Ja pamiętam przecież mam te 59 lat, i jak byłem małym dzieckiem, miałem 5, 7 lat i chodziłem na religię, to Ewangelia brzmiała inaczej, siostra opowiadała inne sprawy - o Jezusie Chrystusie, który lepił wróbelki, który przelewał wodę z morza do dołka. Dzisiaj się o tym mówi, że to są legendy, że to nieprawda, że to trzeba pozostawić, to są już apokryfy; przedtem było to inaczej. Powoli zaczyna zacierać się rzeczywistość Ewangeliczna na rzecz katechizmu. Katechizm jest jako pierwszy element, który prowadzi człowieka do prawdy Bożej, a Pismo Święte zaczyna znikać, i za niedługi czas ono zniknie i katechizm będzie pierwszy. Ale Pismo Święte pozostaje w ludziach. Ono pozostaje w ludziach, jak pamiętacie film pod tytułem „451° Fahrenheita", nie pamiętam w jakiej temperaturze pali się papier, ale to jest temp. akurat ok. 400 stopni Fahrenheita, to tam ukazane w tym filmie jest, że palono książki, wszystkie książki jakie były. I ludzie znaleźli sposób - oni ukrywali się w lasach i wszystkie te książki umieli na pamięć, chodzi i cytowali je nieustannie, aby po prostu pozostała ta prawda w nich.

Dzisiaj właśnie Ewangelie, prawdziwe Ewangelie – Bóg im przywraca do serc swoich, do prawdy, i dlatego do prawdy tej natury wewnętrznej.

I chciałem tu powiedzieć o tej tajemnicy w was, w każdym człowieku, o tej tajemnicy, że docieramy do rozsądku swojego - tu jest ta tajemnica przemiany, docieramy do swojego rozsądku - czy rozsądnym jest, abym uznał, że jestem bez grzechu? Czy rozsądnym jest, abym tak postąpił? - ponieważ ludzie mogą uznać mnie za niekompetentnego, mogą stwierdzić, że jestem niegodny zaufania, mogą stwierdzić, że coś ze mną jest nie tak, ponieważ uwierzyłem, ponieważ nie pokierowałem się rozsądkiem, który wynikł z mojego doświadczenia - to przecież ja to wszystko mam, co mam, co mnie otacza, dlatego że zapracowałem, to jest moja umiejętność, to jest moja zdolność.

I w ten sposób człowiek, który zaczyna wierzyć, on traktowany jest jako człowiek dziwny; na czym opiera on swoją tą zasadę. Ale kiedy naprawdę uwierzy, ponieważ Chrystus Pan to uczynił, a on mu zaufał, całkowicie porzucając ego, to jest właśnie ego, porzuca ego, w to

miejsce wstępuje Chrystus, prawdziwa potęga, prawdziwa moc, która nie chce mu niczego odebrać, chce mu dać stokroć więcej, niż miał.

Część 20

Chciałbym powiedzieć tutaj o tej sprawie, że przed przerwą, ta głęboka, można powiedzieć to kolokwialnie, ta głęboka analiza zachowania naszej wewnętrznej natury, którą staraliśmy się wydobyć na zewnątrz; to co jest tzw. aspektem można powiedzieć fundamentem, czyli tzw. reakcjami ustalonymi, to jest tam tzw. autorytet do którego się zwracamy, który ustala co jest w tym świecie ważne, co jest nieważne, co uchodzi za logiczne, nielogiczne, normalne, nienormalne, za właściwe postępowanie, za niewłaściwe postępowanie. I ten stan tam wewnątrz, on kontroluje nasze zachowanie, nasze decyzje, w ten sposób rozumiemy, że zrobiliśmy coś źle, czyli niedobrze, czasami się dręczymy, czasami się męczymy; czasami uważamy, że zostaliśmy skrzywdzeni, mimo że nie zostaliśmy skrzywdzeni, że zostaliśmy oszukani, mimo że nie zostaliśmy oszukani, ponieważ to są nasze postrzegania.

Tak jak np. opowiadanie Teda Chiang'a pt. "Prawda faktów, prawda uczuć", że to są dwie natury w człowieku istniejące, które sprzeczne są co do postrzegania; uczucia postrzegają co innego i fakty postrzegają co innego. Uczuciowo czujemy, że zostaliśmy skrzywdzeni, a taki fakt w ogóle nie zaistniał na zewnątrz; gdzieś w człowieku istnieje samo, że tak mogę powiedzieć, samooskarżenie czy pewnego rodzaju poczucie skrzywdzenia, czy w jakiś inny sposób ma człowiek pewnego rodzaju wyimaginowane poczucie czegoś.

I o czym mówiła ta sytuacja przed przerwą? To była sytuacja - wybór Chrystusa; wybór Chrystusa, gdzie my decydujemy. O co tutaj chodzi? Docieramy do tzw. jądra naszej osobowości, które dokonuje decyzji zmiany autorytetu. Autorytetem staje się Chrystus i to jest nasza suwerenna decyzja. I tamta sytuacja, ona będzie mogła nam chcieć to wybić z głowy przez bunt, w jaki sposób? - złe samopoczucie, niepokój, rozdarcie, obwinianie siebie - co zrobiłeś, dlaczego tak zrobiłeś, teraz dostaniesz karę; albo jakaś sytuacja będzie – co ludzie powiedzą, patrzą na ciebie, zobacz, każdy patrzy na ciebie, wie o tym co zrobiłeś itd.

Ale kiedy my jesteśmy pewni, pewni tego co Chrystus uczynił, pewni Jego prawdy, potęgi, miłości do nas i miłosierdzia - dokonujemy wyboru zmiany autorytetu i istniejemy w tym stanie zmiany autorytetu. I wtedy Chrystus prowadzi nas właściwą drogą, odwraca się nasza polaryzacja aury, polaryzacja całego człowieka i zaczynamy stawać właściwie w stosunku do Boga, tak jak św. Paweł stoimy - *jestem święty, jestem bez grzechu, a kto mi chce poczytać grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, to musiałby uznać Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. Bo wiem dokładnie, że nie ja zawdzięczam sobie bezgrzeszność, że nie ja zawdzięczam sobie doskonałość i świętość, to On po prostu uczynił mnie takim, a ja tego nigdy nie zepsuję, nigdy nie porzucę, zawsze Jemu będę wdzięczny. Bo On uczynił to, co jest prawdziwe zgodnie z proroctwami i zgodne z całkowitym zapewnieniem o prawdziwości człowieka i o prawdzie, dlaczego to zrobił. Zrobił to dlatego - z powodu miłości do mnie, a jednocześnie miłości ogromnej do pięknej córki ziemskiej z pierwszego świata, którą ratuje z udręczenia.*

Nas uśmiercił i stworzył nowymi, ale jej nie uśmiercił, ona jest jaka jest. Nas stworzył na nowo, dlatego że ona jest tym celem, który musi zostać wydobyty, tą istotą, która musi zostać wydobyta. A my jednocząc się z nią, uzyskujemy pełnię istnienia i stajemy się w pełni stworzeni na obraz Tego, który nas stworzył, bo wtedy w nas istnieje pełnia obrazu. *Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę*.

I dlatego tutaj zmiana autorytetu oznacza to, że gdy przyjmiemy Chrystusa jako nadrzędność, nie spowoduje to zapomnienia umiejętności, zdolności wykonywania pewnych dzieł. Nie! - ponieważ zmieni się autorytet, czyli auspicje, miejsce z którego wychodzą autoryzacje. Zmienią się miejsca, z których wychodzą autoryzacje. A Chrystus autoryzuje to wszystko, a my podejmujemy decyzje zgodnie z całą ludzkością, z naturą człowieka, z prawdą, miłością, miłosierdziem, czyli zgodnie z Listem św. Jana rozdz. 4:

1J 4, 19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. 20 Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi.

Więc tutaj postępujemy w sposób całkowicie duchowej tajemnicy, która ona coraz bardziej w nas istnieje, ponieważ autorytetem w nas jest Chrystus i On coraz bardziej przejmuje całą władzę nad nami. Czyli kim nas czyni? Czyni nas królestwem, o czym jest napisane przecież w Apokalipsie św. Jana rozdz. 5: *uczynił nas królestwem dla Boga swojego i naszego, i kapłanami Boga Ojca, Jezusa Chrystusa; aby rządzili na tej ziemi przez 1000 lat, a druga śmierć ich nie dotknie*.

Więc to są kapłani Lewiego - lewici; lewici dlatego, że dostają dział od Boga samego, powierzone im jest niesienie chwały Bożej. Ale żeby nieść chwałę Bożą, to Bóg musi stać się autorytetem. A ten autorytet czym jest? - otrzymaniem działu Pańskiego. Autorytet Boży, który przyjmujemy, jest to otrzymanie działu Pańskiego, bo Bóg udzielił nam swojej potęgi, swojej władzy, swojej prawdy, swojej mocy, która nie czyni nas ułomnymi i nie czyni nas zagubionymi i zgubionymi, ale czyni nas radosnymi zwycięzcami.

Więc tutaj autorytet Boży jest tym sednem lewickim, czyli dzierżeniem władzy Boskiej, którą Bóg nam udziela, abyśmy postępowali w chwale.

I tutaj tak przyglądam się, spojrzałem na pewną panią, i widzę że wokół pani światło się roztacza, wokół głowy światło się roztacza; bo dostrzega rzeczywiście, że Chrystus jest warty tego poszanowania, warty uznania Go tym autorytetem, dlatego że nie skrzywdził nikogo, a jest jednak Tym, któremu należy się taki szacunek, poszanowanie.

Ale to jest nasza decyzja, to jest nasza wewnętrzna prawda, która zgodna jest z Chrystusem. On chce, abyśmy postąpili właśnie w taki sposób, abyśmy przekroczyli pewną granicę, jaką? Tą właśnie, o której mówi św. Paweł, proszę zauważyć jak to trafia bezpośrednio w tą sytuację, w tą prawdę - 1 List do Koryntian rozdz. 4:

1Kor 4, 3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Ef 5, 13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Co to znaczy - *zbudź się o śpiący*? To właśnie to - ustalenie Chrystusa, przyjęcie Chrystusa jako swój autorytet. Ale żeby ten autorytet został przyjęty, musimy zanegować opinie ludzkie, co więcej - opinie własne, czyli sąd o sobie samym, sąd ludzi nad nami; poddajemy się tylko Bogu, a Bóg jest tym, który sądzi sprawiedliwie. A co więcej - złożył ofiarę ze swojego życia Chrystus Pan, na prośbę Ojca złożył, dopełnił ją w pełni i uwolnił nas od grzechów.

Złe duchy, czyli demony z pierwszego świata chcą to całkowicie zniszczyć; w jaki sposób

oni to robią? Nie robią to w sposób taki, że działają na wiedzę, tylko działają na poczucie bezpieczeństwa, które wynika z braku wiedzy lub z posiadania wiedzy.

I w tym momencie tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że gdy podejmujemy, przyjmujemy nowy autorytet, to w tym momencie pojawia się Chrystus; a jednocześnie pojawia się: czy nie tracisz poczucia bezpieczeństwa z powodu porzucenia tamtej wiedzy, tamtej tożsamości, tamtej natury? Czy porzucenie tożsamości tego kim jesteś, czy nie jest to niebezpieczne, czy nie spowoduje to zamętu w twoim życiu? Czy nie będą cię wytykać palcami?

- Niech wytykają mnie z powodu Chrystusa, bo tylko z tego powodu mogą, bo z innego nie, bo nie mają powodów.

Bo to jest decyzja proszę państwa jaka? - to jest decyzja między wami a Bogiem. Ale wasz umysł myśli, że to ludzie wszystko dostrzegają, widzą, a oni tylko widzą co? Jest to człowiek – jak on się zmienił - jaki jest spokojny, jaki jest łagodny, opanowany, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. Ojejku, jaki on jest doskonały, jak on to zrobił? Skąd to się wzięło? A po prostu w nim żyje Chrystus, który taki jest, po prostu taki jest, w Nim nie ma postępowania złego, w Nim jest prawda, doskonałość, życie i chwała.

Patrząc tutaj dokąd prowadzi nas ta prawda, znowu otworzę 1 List Św. Piotra:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Czyli przyjęliście Jego Zbawienie, gdzie Chrystus powiedział: *błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwi*erzyli. Czyli z powodu tego, że nie widzieliście, a uwierzyliście, ale z powodu tego, że rozpoznaliście duchy, rozpoznaliście Ducha Bożego, On złożył ofiarę ze swojego Życia, a wy uwierzyliście Jemu i dlatego oddaliście siebie w opiekę Jego, a On roztoczył wokół was opiekę doskonałą, ponieważ zaświadczył o prawdzie.

Zresztą, o czym mówi św. Jan? Mówi w taki sposób:

1J 5, 9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

Co to oznacza, co w tej chwili zostało przeczytane? Dokładnie to, co się u was działo - *Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi, to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu* - czyli dokonaliście wyboru autorytetu, czyli przyjęliście świadectwo Boga. Bo świadectwo człowieka jest przyjmowane, ale świadectwo Boże jest dużo większe, jest największe. Więc dokonaliście wyboru - porzuciliście świadectwo człowieka tylko dlatego, że mówi, ale świadczenia nie ma, a Bóg zaświadczył. I dalej jest napisane:

1J 5, 10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu.

Więc tutaj, gdy występuje niepokój i nie chcecie tej decyzji do samego końca podjąć, to jesteście na ścieżce, gdzie - *uznać Boga prawdomównego, czy za kłamcę?* Tu jest ta sytuacja. Powiem państwu, to jest śliska sprawa, to jest sprawa bardzo ważna, to jest sprawa, gdzie tutaj nie powinno być w ogóle żadnego takiego pytania, bo tam już wchodzą szatan, diabeł, demony i inne diabelstwo tam się zaczyna chować.

1J 5, 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. 12 Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia.

Więc tutaj ukazując tą prawdę o zmianie autorytetu, jest to właściwie zakwestionowanie swojego autorytetu; inaczej - tożsamości swojej, jako właściwą tożsamość, sięgnięcie aż do

głębin. I co się tu dzieje, do czego docieracie? Docieracie do tej tożsamości - 1 List Św. Piotra rozdz. 1:

1P 1, 18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.

To jest to, to się właśnie dzieje - ufacie drogocennej Krwi, która dzieło w was dokonuje; drogocennej Krwi, która dokonuje was dzieło - dzieło przemienienia i dzieło otwarcia nowego przedziału życia, nowego człowieka, nowej tożsamości. Co to się w tym momencie dzieje? Jesteście świadkami swojej śmierci, która jest ożywcza, a jednocześnie wcielenia, wcielacie się w nowego człowieka i śmierć jest bramą do życia; bo nie została dana jako śmierć dla śmierci, tylko śmierć dla życia, aby umarł stary człowiek i aby nowy mógł zostać przyjęty. To się właśnie dzieje:

1P 1, 18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.

Dokonuje się to dzieło, drogocenna Krew właśnie w was działa i dokonuje śmierci, uśmiercenia złego ducha. Czyli on całkowicie jest pokonywany, dlatego że wybraliście Chrystusa i dokonaliście wyboru, który dla was jest wyborem autorytetu. Porzucacie autorytet ten, który przyjęliście od ojca, dziada, pradziada, który jest cały czas autorytetem wynikającym z logicznego postępowania – mówiący: lepiej być posłusznym tamtemu, bo można itd. I to się tak ciągnie i ciągnie, nie chcą być posłuszni Bogu, ponieważ jest to wygodne, a dla kogo wygodne? Nie dla duszy, dla ciała, ale to ciało w ten sposób rozprzestrzenia grzech. I w ten sposób dochodzicie do odnalezienia śmierci, więc co widzicie teraz? List Św. Pawła do Rzymian rozdz. 6:

Rz 6, 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?

Czyli chrzest oznacza – ci, którzy uwierzyli Jemu i oddali swoje życie Jemu, czyli ustanowili Go nadrzędną mocą. Co się dzieje w tym momencie, kiedy nad głowę swoją Jego wynosicie? Usuwacie szatana, który uważa się za właściwego władcę waszej istoty, całej natury. I gdy przyjmujecie Chrystusa, szatan jest usunięty i wtedy wasza cała tożsamość, cała wasza nauka, którą macie w sobie, ona jeszcze większą ma zdolność.

Proszę zauważyć, co powiedział Jezus św. Piotrowi - czy pozbawił go rybaka? - (bo św. Piotr jest rybakiem). Czy pozbawił św. Piotra rybaka jego zdolności łowienia? – nie! – powiedział: będziesz teraz łowił ludzi.

Czyli nie powiedział mu, że: teraz nie będziesz rybakiem.

- Będziesz teraz łowił ludzi, będziesz rybakiem ludzi, będziesz wznosił ich ku doskonałości Bożej, dla Mnie, dla chwały, dla doskonałości. Bo Ja przyszedłem z miłosierdzia Bożego, aby was ocalić, abyście wy, którzy uwierzycie stali się synami Bożymi, abyście skreślili hańbę synów Bożych, którzy zniszczyli piękną córkę ziemską, a wy ją wzniesiecie chwałą, którą macie. Bo oni nie mieli chwały w sobie, oni porzucili chwałę niebieską, a wy z chwałą przychodzicie i chwałę im dajecie. Oni porzucili swoje mieszkanie i sprowadzili hańbę na ziemię i na córki, na piękne córki ziemskie. A wy jesteście w chwale i posłani jesteście, aby przywrócić im chwałę, przez chwałę, którą wam dałem (czyli Bóg dał), i abyście poszli i dali jej życie, ponieważ ona jest warta życia.

Zauważyliście jak ten Psalm który przeczytam ponownie, (który był przeczytany przed

przerwą), ten Psalm, który jest tym Psalmem mówiącym o tej tajemnicy, która się w tej chwili coraz bardziej otwiera, proszę zauważyć:

TEN, KTÓRY ROZKAZAŁ CIEMNOŚCIOM
BY ZAJAŚNIAŁY ŚWIATŁOŚCIĄ,
TEN, CO O ZMIERZCHU ROZPOCZĄŁ STWARZANIE,
BY O ŚWICIE BLASK JASNOŚCI ŚWIATA CHWAŁĘ ZOBACZYĆ,
PIĘKNO ZIEMI, BOGA CÓRY.
RADUJCIE SIĘ GÓRY PAN NIEBA ZSTĘPUJE
DO CHWAŁY SWOJEJ PERŁY ŚWIATŁOŚCI, KOLEBKI ŻYCIA.
DUCHEM NATCHNIONE, CHWAŁĄ PRZYOZDOBIONE,
JAŚNIEJĄCE BLASKIEM JEGO SPOJRZENIA.
TO SYNOWIE ŚWIATŁOŚCI PRACĘ WYPEŁNILI,
PERŁY BLASK PRZYWRÓCILI,
NA CHWAŁĘ BOGA, SZATĄ GODOWĄ PRZYOZDOBILI,
NA GŁOWĘ WELON DZIEWICTWA WŁOŻYLI,
CO OBLICZE PRZED MĘŻEM SKRYWA,
DO JEDNYM SIĘ STANIA CHWILI,
GDY OBLICZE SWE, MIŁOŚCI ODSŁANIA.
TO NIEBA NA ZIEMI BLASK AKTU STWARZANIA,
SYNÓW NA ZIEMI CHWAŁY PANOWANIA,
PERŁY KOLEBKI ŻYCIA SŁOWA,
CO CIEMNOŚCI ROZKAZUJE BY ŚWIATŁOŚCIĄ SIĘ STAŁA.

I tutaj przeczytam jeszcze jeden Psalm, który też jest związany z teraźniejszą tą naturą:

POSŁAŁEŚ MNIE PANIE
WYBRANEGO Z LUDU TWOJEGO,
USTA I SERCE MOJE MIŁOŚCIĄ PORWAŁEŚ,
WYPEŁNIŁEŚ SOBĄ I POWIEDZIAŁEŚ:
IDŹ I NAPRAW WSZYSTKO.
PRZYWRÓĆ CZASU WŁAŚCIWY BIEG
I PRAWO MOJE ZAPROWADŹ WNET,
KTÓRE ROZKAZUJE CIEMNOŚCI
ABY ŚWIATŁOŚCIĄ SIĘ STAŁA,
BO CO Z CIEMNOŚCI WYDOBYTE ŚWIATŁEM SIĘ STAJE.
Z ELIASZEM I SKAŁĄ I TYM CO NA PIERSI PANA,
GŁOWĘ SKŁANIA W AKCIE MIŁOWANIA,
DO LUDU POSŁANI Z TYM,
CO Z LUDU WYBRANY JAK MOJŻESZ,
JAK WODA ZE SKAŁY Z OBŁOKÓW ZESŁANA,
BY ZIEMIA SPRAWIEDLIWA SIĘ STAŁA,
I SYNÓW ŚWIATŁOŚCI Z ŁONA WYDAŁA
PRZEZNACZONYCH PRZED POCZĄTKU WIEKAMI
BYĆ ZIEMI PANAMI W CHWALE,
ŚWIATŁOŚCI NIEBA JEDNYM NA ZIEMI AKTEM
NADZIEI, OBECNEJ PRZYSZŁOŚCI

PRZEZ WIARĘ FAKTEM SIĘ IŚCI
OJCA DZIEŁO PRZEZ SŁUGI JEGO.
POSŁAŁEŚ MNIE PANIE DO CZASU TEGO,
ABY Z UST MOICH TWOJE SŁOWO WYPOWIEDZIEĆ TERAZ,
GDY DANIEL ODSŁANIA TAJEMNICE KOŃCA CZASU,
BY PRZYWRÓCIĆ WŁAŚCIWY BIEG PRAWA I CZASU,
BO NIE MA JUŻ CZASU.

Ten Psalm napisany został 6.10.2018 r., jest Psalmem, który w tej chwili coraz głębiej odsłania te tajemnice, które się one teraz ziszczają, one zostały napisane jako proroctwa, jako ziszczającą się tajemnicę, tak jak np. ten Psalm:

WITAJ ZIEMIO OŚCIENIEM ZRANIONA
OHYDY NASTAŁ JUŻ KONIEC.
WOJSKO ANIELSKIE IDZIE Z ODSIECZĄ.
ARCHANIOŁ MICHAŁ NA PRZEDZIE
WIEDZIE ZASTĘPY ZWYCIĘSKIE,
KRÓLOWEJ DZIEWICY,
CO SYNÓW ZRODZIŁA
POTOMKÓW NIEWIASTY,
MIAŻDŻĄCYCH GŁOWĘ OHYDY,
DUSZY NAGOŚCI PRZYCZYNY.
TO NADZIEJA DLA ŚWIATA,
PO LATACH ŚNIENIA O WOLNOŚCI CIENIA,
SIĘGA ŚWIATŁOŚCIĄ DO ŚMIERCI MIENIA,
GRZECHU OŚCIENIA.
WOLNOŚCI MOJA
W MIŁOŚCI ZBROJĘ NIEBIESKĄ ODZIANA,
COŚ MIECZEM OGNISTYM KRAJ RAJU ZNACZYSZ,
Z SYNEM SWOIM, DZIEWICO BOGU RODZICO,
MATKO ZWYCIĘSTWA, BRAMY NIEBA,
PRZYCZYNY MEGO ŻYCIA.
W STWORZENIU, MATKI FIJAT,
KRÓLESTWO NIEBIESKIE SIĘ RADUJE,
DZIEDZICTWO NIEBA NA ZIEMI PANUJE.
NA SZKLISTYM MORZU,
ZIEMIA OWOCE NIEBA WYDAJE.
NA HARFACH I CYTRACH
LUD ŚWIĘTY Z BOGIEM OBCUJE
ŚPIEWAJĄC PIEŚŃ, KTÓREJ NIKT NIE ZNA,
TYLKO BOGA DZIEWICE.

Przeczytałem go dlatego że, teraz one coraz bardziej się odzwierciedlają.
I jeszcze przeczytam jeden Psalm, który odzwierciedla tą teraźniejszością chwilę, a tą którą musimy zdążać do największej głębi:

WDZIĘCZNOŚCI MOJA
CO DROGĘ DO OJCA SERCA WSKAZUJESZ

Z CIEMNOŚCI BYTU,
POZORU ZACHWYTU,
ZNOJU, ZIMNA I GŁODU.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
PROWADZISZ MNIE
ZE ŚWIATA LODU DO NIEBA OGRODU.
TAM GDZIE SERCE OJCA SYNA WYPATRUJE.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TAM DZIEDZICTWO NA NIEGO CZEKA,
DLACZEGO ON ZWLEKA?
CO GO ZATRZYMUJE?
TO ŚWIAT LODU,
POZÓR ZACHWYTU,
ZŁUDZENIE BYTU I O SOBIE MITU.
TO DALEKIEJ, ZIMNEJ KRAINY
ZŁUDZENIA I KPINY
Z BOŻEJ BYCIA RODZINY.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TY WSKAZAŁAŚ MI DROGĘ
DO ODKRYCIA MOJEGO ŻYCIA.
WE WDZIĘCZNYCH OCZACH
STWORZENIA SPOJRZENIA,
DOSTRZEGŁEM SYNA,
NIM JESTEM I NIM BYĆ PRAGNĘ I MUSZĘ.
WDZIĘCZNOŚĆ TO DZIEDZICTWO MOJE.
W NIEJ DROGĘ DO OJCA MOJEGO ZNAJDUJĘ.
W TOBIE, O WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
COŚ PANIĄ SERCA MOJEGO,
ODWAGĘ MIŁOŚCI,
I RADOŚĆ POWROTU DO OJCA ODNAJDUJĘ,
BOGA MOJEGO, BO JESTEM SYNEM JEGO,
O WDZIĘCZNOŚCI MOJA, W TOBIE
DZIEWICTWO MOJEGO ŻYCIA,
BOGA RODZICO,
WDZIĘCZNOŚCI OSTOJO.

Tutaj chciałbym właśnie ukazać, że ta tajemnica, która coraz bardziej objawia się w nas autorytetem Boga, którego wybieramy, ona objawia się właśnie tym wołaniem: *wdzięczności moja, Boże Ojcze, jesteś przecież moim Ojcem. Dlaczego ja tutaj mieszkam z tym znoju i trudzie? Przecież Ty jesteś tym, który jesteś moim Ojcem? Dlaczego ja tu pozostaję, dlaczego w zimnie i chłodzie? Dlaczego tak w tym lodzie, dlaczego tu pozostaje jeszcze, dlaczego nie idę do Ciebie?*

Dlatego, że ludzie, jak już było to powiedziane, boją się podjąć tego - nie wiem, chyba ryzyka - nie wiadomo dlaczego, boją się podjąć ryzyka, boją się podjąć pewnego oskarżenia, chyba przez samych siebie, to by ich dręczyło niezmiernie mocno, boją się swojego sumienia. Myślę, że to chyba tak jest – tego złego sumienia, które będzie ich oskarżało dlatego, że podjęli decyzję, że **Chrystus staje się ich autorytetem, Bóg Ojciec - wybierają Jego**; a

wszystko tam się wścieka, buntuje że umiera.

Ale gdy jesteście w mocy, to to was nie udręcza, ponieważ prawdę, podjęliście decyzję najdoskonalszą, najlepszą, prawdziwą, bo Tego, który swoje życie złożył za was i dał wam swoje życie. To, że jednocześnie się z nowym człowiekiem, to jest właśnie przyjęcie Krwi, która właśnie was uwalnia, dokonuje śmierci tego, co umrzeć już dawno powinno; śmierci tego, co czyha na waszą śmierć, ale nie śmierć, która da wam życie, tylko śmierć, która da wam zgubienie, ciemność Szeolu, otchłań.

W tym momencie powinniście być po prostu jak najprościej ufni Bogu, czyli radować się z obecności Boga i wiedzieć, że was nie skrzywdzi, wiedzieć że zawsze jest doskonały, wiedzieć że zawsze prowadzi was doskonale, wiedzieć że nad głową waszą jest dobry wybór. I co to jest za wybór? - to jest Apokalipsa św. Jana:

> ***Ap 3, 10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości* - (to jest właśnie ten wybór) - *i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkany, by wypróbować mieszkańców ziemi. 11 Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał!***

Trzymaj co masz oznacza - masz Mnie, nie oddawaj, ale dziel się, objawiaj, ukazuj tą dobrą decyzję, która przynosi tobie radość, ciszę i spokój. Przecież jest powiedziane: *Czyż nie wiecie, że wierząca żona wznosi niewierzącego męża? Czyż nie wiecie, że wierzący mąż wznosi niewierzącą żonę*? A skąd wiecie, że wierząca żona wznosi niewierzącego męża, a skąd wiecie, że wierzący mąż wznosi niewierzącą żonę? Oznacza to, że **wierząca żona, to jest ta, która oddała swoje życie Bogu**, **czyli On stał się jej autorytetem, On w niej działa i otwiera w niej pełnię chwały, i moc Boga w jej sercu płynie do wszelkiego stworzenia.**

Co się w niej dzieje w tym momencie? Co to za tajemnica?

Realizuje się przykazanie miłości: *miłuj Pana Boga z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu i z całej swojej mocy*. Co oznacza - tak bardzo, aby nie zostało ani dla męża, ani dla żony, ani dla dziecka, ani dla matki, ani dla żadnego stworzenia. Aby Bóg Ojciec znalazł we mnie pełnię miłości i kochał mojego męża - moim sercem, kochał moje dzieci - moim sercem, kochał moją matkę, mojego ojca i wszelkie wszelkie stworzenie - moim sercem, miłością którą On tylko ma; bo powróciła do mojego serca i stała się panią mojego serca. I raduję się z tej miłości, bo dzielę się tą miłością.

I bliźniego swego jak siebie samego - co to znaczy?

I mówię: *kochaj Boga tak bardzo, aby nie zostało dla nikogo, a wtedy będziesz dla wszystkich, będziesz kochał każdego.* Gdy nie zostanie dla nikogo, to będzie dla wszystkich. Czyli **moc w słabości się doskonali**. Im jesteście bardziej słabi, tym więcej miejsca dla Boga. Im więcej, im bardziej porzucacie wszelkie swoje umiejętności, sięgacie aż do samej najgłębszej natury tej właśnie decyzji; czyli nie słuchacie swojego tam gdzieś wewnętrznego umysłu: co robisz, dlaczego tak robisz, po co to robisz? Tylko: dokonuję wyboru, którego muszę dokonać, którego jestem winny Bogu, który On mnie uratował, On mi dał nowe życie, On jest moim życiem, nie stracę tego, On jest moim życiem. I w tym momencie zaczynamy prowadzić właściwe życie - to jest wiara. **Wiara, która powoduje to, że stajemy się nowym człowiekiem, czyli dokonuje się wcielenie**.

Kiedy się dokonuje wcielenie z punktu widzenia reinkarnacyjnego, że tak mogę powiedzieć to w ten sposób? Kiedy dusza oczyści się całkowicie z poprzedniego wcielenia i stanie się czysta, aby dokonać nowego wyboru i nowej pracy. Ale my o tym nie mówimy. I tutaj dochodzimy do tajemnicy Chrystusowej.

Kiedy możemy przyjąć Ciało doskonałe, które Bóg nam dał?

Wtedy, kiedy śmierć się dopełni, kiedy w pełni umrzemy, czyli w pełni zaufamy Chrystusowi, kiedy w pełni Jego krew przeniknie naszą całą istotę, kiedy ona dopełni pełnego oczyszczenia, kiedy w pełni Jemu się oddamy, a On w pełni swoją doskonałością, swoją ufnością, swoim oddaniem i posłuszeństwem, dopełni oddzielenia naszej duszy od złego ducha.

Ale to tylko wtedy się dzieje, kiedy w pełni Jemu ufamy i wierzymy.

Wierzymy oznacza, że On uwolnił nas od grzechów, a my tak postępujemy wiedząc, że jesteśmy bez grzechów; i najciekawszą sytuacją jest to, że gdy w pełni wiemy, że jesteśmy bez grzechów i w pełni ta natura bezgrzeszna w nas istnieje, to okazuje się, że czujemy w sobie obecność Boga i tak postępujemy i nic nas nie osacza, nic nas nie ogranicza, nic nas nie męczy, ponieważ sam Chrystus Pan jest mocą, która nas broni, ponieważ wybraliśmy, aby *moc w słabości się doskonaliła.*

Czyli kiedy dokonujemy wyboru wiary i jesteśmy świadomi, że jesteśmy bez grzechu, to nie wystarczy to; trzeba tak postępować, postępować bez grzechu. Bez grzechu oznacza - **rozpocząć nowe życie bez przeszłości, jakakolwiek ona by była, bez przeszłości, ponieważ jej już nie ma; o niej tylko pamięta szatan, będzie chciał nieustannie wam przypomnieć kim byliście.**

Ale wy musicie wiedzieć kim jesteście, co wam Chrystus uczynił i kim jesteście. Kiedy będziecie wiedzieć kim jesteście, to szatan nic nie zrobi z pamięcią kim byliście, bo będzie musiał sam nosić ten ciężar, który go zmiażdży ostatecznie.

Dlatego musicie pamiętać: co mi Chrystus uczynił. Więc rozpocząć dosłownie nowe życie, dosłownie, ale to dosłownie - NOWE ŻYCIE Z BOGIEM – mimo, że z tym samym mężem, z tymi samymi dziećmi, z tymi samymi pracownikami, z tymi samymi wszystkimi innymi ludźmi, którzy są dookoła, ale już nowe jest postrzeganie, nowe życie.

To tak jak Samarytanka rozpoczęła nowe życie z tym samym mężem, ale z Chrystusem, który jest jej prawdziwym mężem. Chrystus jej prawdziwym mężem jest, ponieważ mówi Chrystus do Samarytanki, która przyszła do studni Jakubowej: *kobieto, daj mi pić*; a ona będąc Samarytanką, a Żydzi i Samarytanie byli na ścieżce wojennej - tak można by było powiedzieć; ona mówi tak: *dlaczego Ty Żyd, prosisz mnie o wodę?* A Jezus Chrystus powiedział: *kobieto* - to jest bardzo istotny aspekt, bo w chrześcijaństwie są pewnego rodzaju hierarchie natury tej właśnie: kobieta, dziewica, oblubienica i niewiasta - to są stany przemiany.

I mówi do niej: *kobieto, gdybyś miała ten dar Boży i wiedziała kim jestem, to poprosiłabyś Mnie o wodę żywą, a dałbym ci jej.* - Jak Ty, możesz mi dać wody, jak Ty czerpaka nie masz? Ale uświadomiła sobie, że On mówi o wodzie innej, o wodzie pełnego życia. I mówi w ten sposób, mówi do Niego: *to daj mi tej wody życia, abym więcej nie przychodziła do tej studni po wodę, po której nieustannie pragnę.* Czyli już to mówi dusza, która mówi: *cierpię po tym, nieustannie krążąc w tym życiu, nieustannie ciągle przychodząc do tej studni, w której nieustannie pragnę i pragnę; daj mi tej wody.*

A Chrystus spojrzał na nią i powiedział tak: *dam ci tej wody, ale przyjdź z mężem*. Bo ona przyszła do tej studni po wodę dla męża, dla dzieci i dla zwierząt. A ona do niego mówi: *Nie mam męża*. A on powiedział: *dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężu a ten, którego masz, nie jest twoim mężem* - co to oznacza? Mówi do duszy, to jest już dusza, to

nie jest ciało, to jest już dusza: *dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów, czyli: wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję; a w tej chwili* - powiedzmy to w taki sposób z innej Ewangelii – *w tej chwili jesteś* - i tutaj cytat: *nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała, i nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch*.

I uświadomiła sobie, że to Chrystus przed nią stoi i jest jej prawowitym mężem, **to On jest jej wiarą, miłością, łaską, pokojem i nadzieją**. A ona kim się stała? - **poznaniem, miłosierdziem, mądrością, posłuszeństwem i cierpliwością**; bo powiedziała: *powiedział mi wszystko o mnie i poznałam, poznałam żeś Ty jest prawdziwym Mesjaszem*. I pobiegła do Sychar i wiele osób nawróciło się z powodu jej świadectwa, a inni przyszli do studni tej, i też się nawrócili.

Więc proszę zauważyć, Jezus Chrystus mówi do duszy: *mężem twoim jest sam Chrystus.* Tutaj List św. Pawła przeczytam, który czytałem, ale tego wersetu nie czytałem - 2 List do Koryntian rozdz. 11:

2Kor 11, 2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzione umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrości wąż uwiódł Ewę.

Więc tutaj uświadamiamy sobie to, że tak naprawdę Chrystus, Bóg, tak naprawdę jednocześnie nas stworzył i jest jednym z naszym ciałem, jednym z naszą naturą wewnętrzną. A ten, który jest jednością Księga Genesis rozdz. 2:

***Rdz 2, 24 Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem*.**

A gdy przejdę tutaj do 1 Listu do Koryntian rozdz. 6:

1Kor 6, 17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.

Więc tutaj jest to ta tajemnica zjednoczenia, gdzie ona nazywana jest małżeństwem - bo ten, który jest jednym duchem, jest mężem i żoną. Więc dlatego tutaj Jezus Chrystus, Bóg Ojciec mówi w księdze Izajasza:

Iz 54, 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

Ten stan mówi o tym: zapomnijcie o wczorajszym dniu, dzisiaj Krew was oczyściła, nie pamiętajcie o wczorajszym dniu, wczorajszy dzień już jest historią, nie istnieje. To przeszło, nie istnieje bo jesteście nowym człowiekiem, nie ma już człowieka oczyszczonego, jest człowiek nowy, a tamten już umarł. Bądźcie nowym człowiekiem, postępujcie w nowym świadectwie, a Chrystus Pan będzie nieustannie z wami.

Iz 54, 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. 6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: 7 Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarnę.

I co się w tym momencie dzieje? Dzieje się to, co jest napisane księdze Izajasza także, ale 27 rozdz., i co się dzieje w ów dzień:

Iz 27, 1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i

głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!

I tutaj mam inny werset z 1 Listu św. Piotra rozdz. 3:

1P 3, 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Czyli tutaj zostało to wstawione, ta tajemnica, gdzie Chrystus zstąpił do głębin i uratował właśnie ogrody i winnice. Bo ogrody i winnice z punktu widzenia psychologicznego, muszą psycholodzy o tym wiedzieć - że ogrody i winnice oznaczają głęboką podświadomość, to jest głęboka podświadomość, to są ogrody i winnice, w Ewangelii nazywane są one ogrodami i winnicami. Ale nie wszyscy wiedzą o tym i uważają, że w Ewangelii i w Starym Testamencie nie ma nic w ogóle o podświadomości. Jest to gruby i ciężki i wielki błąd – dlatego, że to jest o samej podświadomości, o samej naturze wewnętrznej; o samej naturze wewnętrznej, która to jest tą prawdą, która się przebudzi, przyjmie tą chwałę, o której mówi właśnie ten werset, który ostatecznie przejawia się jako rozdz. 26, gdzie jest napisane:

Iz 26, 1 W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej: «Miasto mamy potężne; On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze. 2 Otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności; 3 jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał. 4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skałą! 5 Bo On poniżył przebywających na szczytach, upokorzył miasto niedostępne, upokorzył je aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło.

I tutaj nacisnę guziczek - Apokalipsa św. Jana 18:

Ap 18, 2 I głosem potężnym tak zawołał: «Upadł, upadł Babilon - stolica. I stała się siedliskiem demonów i kryjówką wszelkiego ducha nieczystego, i kryjówką wszelkiego ptaka nieczystego i budzącego wstręt, 3 bo winem zapalczywości swojego nierządu napoiła wszystkie narody, i królowie ziemi dopuścili się z nią nierządu, a kupcy ziemi wzbogacili się ogromem jej przepychu».

To się teraz dzieje, to są te trzy zwierzęta, którym została zabrana władza, a Bóg widząc, że nie chcą się nawrócić - *poszedł wzbudzić błyskawice na wschodzie, aby ona zajaśniała na zachodzie.*

Ef 3, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

Iz 26, 4 złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skałą!

Jr 31, 23 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: «Będzie się jeszcze powtarzać to słowo w ziemi judzkiej, w jej miastach, gdy odmienię ich los: "Niech ci Pan błogosławi, niwo sprawiedliwości, święta góro!"

1P 1, 4 ale wnętrze serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

Iz 26, 2 Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności; 3 jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał. 4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze.

Jeszcze jest dużo cytatów, może je kiedy indziej przeczytamy; ale w tej chwili jest najważniejszą tą sprawą, abyśmy uświadomili sobie tą tajemnicę zmiany autorytetu. Ta zmiana autorytetu, jak państwo zauważyliście, następuje w taki sposób, że dochodzicie do pewnego stanu wewnętrznego, gdzie buntuje się wasza wewnętrzna natura, nie u wszystkich. Ale ona, co chce zrobić? Ona chytra i wściekła chce podsuwać wam; to tak jakbyście poszli do sklepu i chcielibyście kupić tanią rzecz, którą wiecie, że ona tam jest, tylko że jest na zapleczu. A sprzedawca wam daje wszystkie inne, wszystkie inne, które się nie sprzedają. A wy mówicie:

nie, nie, wczoraj przyszedł tutaj człowiek i kupił to. - A on – to, to, to. – A ja wiem, że to tam jest. Wyjmuje: no dobrze, niech Pan weźmie już to dobre i tanie.

Szatan tak działa, że on chce tam wewnątrz to zrobić.

I ja tutaj odbieram jedną rzecz, patrząc tutaj na niektóre osoby dostrzegam, jak przechodzą ogromną bitwę, z ogromną chytrością, która tam się odbywa, ogromną bitwę. Ale ta bitwa tam nic nie da, to po prostu musi być:

MOC W SŁABOŚCI SIĘ DOSKONALI.

TYLKO PRZEZ SŁABOŚĆ, PRZEZ NIEWINNOŚĆ, PRZEZ PEŁNE ODDANIE SIĘ DUCHOWI ŚWIĘTEMU. Bo jeśli chcecie to w jakiś sposób przeprowadzić, to szatan wam pomaga w sposób taki, żeby tylko jemu pasowało. I będzie mówił: tak, tak, to jest super, to w taki sposób będzie najlepiej, tak będzie dobrze. Ale wy musicie porzucić to, bo to jest ten autorytet, który nie da sobie wyrwać zębów i pazurów, nie będzie chciał sobie nałożyć kagańca. To jest taka sytuacja, że obejrzycie się, okaże się że wy macie kolczatkę, smycz i kaganiec; że jako jemu, a sobie nałożyliście, nie wiedząc kiedy.

I dlatego tutaj MUSICIE BYĆ JAK DZIECI - SPOKOJNI I ODDANI BOGU. I to wszystko ze spokojem, nic nie gwałtownie; szybkość jest potrzebna przy łapaniu pcheł, ale nie jest w tej sytuacji potrzebna. Tutaj jest potrzebny spokój, łagodność, duchowe oddanie, pełna roztropność. Roztropność, bo Bóg wie, Bóg mówi do was: *nie walcz, uspokój się, Ja wszystko dobrze uczynię, zaufaj Mi, nie staraj się zrobić tego po swojemu, ponieważ zawsze zepsujesz. Nie dokładaj do Prawa Mojego nic, ani nie ujmuj z Prawa Mojego nic* - jak to mówi Księga Powtórzonego Prawa:

> ***Pwt 4, 2 Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam.***

Czyli powiedzą: *cóż to za wielki i potężny Bóg, cóż to za doskonałe Prawo, gdzie ani nie trzeba ująć, ani nic dołożyć do Prawa, które jest doskonałe od początku do końca.*

Chodzi o prostotę proszę państwa, o całkowitą prostotę.

Część 21

Proszę państwa, rozpoczniemy nasze spotkanie już w szóstym dniu na Szrenicy. Ja tak powiem państwu, nawet nie wiem, kiedy to minęło. Ale rzeczywiście te przemiany, które tutaj się dzieją, one się dzieją wewnętrznie bardzo głęboko i odczuwamy je bardzo mocno. To wczorajsze spotkanie ukazało tajemnicę, że tak mogę powiedzieć, tajemnicę panowania świata duchowego, świata Chrystusowego, czyli obietnicę Chrystusa ziszczającą się w głębinach.

Jest to trudna sytuacja, bo jak to było tutaj dostrzeżone, to jedni wykonali to; inni spotkali się z demonami, gdzie zobaczyli że tak naprawdę ich rozwój wewnętrzny jest związany z okłamywaniem się bardzo mocno i trzymaniem się demonów, którzy im wmawiają: super jest, brawo, brawo, dobrze się rozwijasz, wszystko jest w porządku, rób tak dalej; i spotkali się z rzeczywistością, gdy tam wstępuje do głębi Chrystus - i tam spotkali się z wielką nienawiścią, z wielką niechęcią, z wielkim przeciwdziałaniem tej prawdzie.

Więc tutaj musimy pamiętać o sytuacji bardzo prostej - *moc w słabości się doskonali* - to nie my jesteśmy tymi, którzy kształtują siebie samego, jak to powiedział św. Paweł w jednym z Listów - List do Rzymian: ***to nie człowiek kształtuje swojego ducha, to Duch Boży kształtuje ducha człowieka*.**

I dlatego, gdy człowiek kształtuje swojego ducha, to później są schody i już różnego

rodzaju dziwne sprawy, które nie chcą ustąpić. To jest tak jak św. Paweł poszedł na Areopagi - do sejmu greckiego, i tam mówiąc o tych sprawach, oni mówili: na tą część przyjdziemy kiedy indziej, nie interesuje nas w ogóle to o czym mówisz, te sprawy żeby Chrystusa uznać, my mamy swoje drogi, swoją sprawę. Tylko jeden Areopagita się nawrócił, reszta nie miała na to ochoty, bo miała właściwie pod sobą cały lud i to im wystarczyło.

Dlatego nasza praca właśnie z wcieleniem - co ukazała nam prawdziwa droga do wcielenia, do tajemnicy ostatniego wcielenia? **Tajemnicą wcielenia dla wszystkich ludzi na Ziemi jest Chrystus**, bez względu na to jakbyśmy na to patrzyli, to zawsze jest Chrystus, ponieważ człowiek sam nie może ostatniego wcielenia odnaleźć. Ponieważ tej tzw. w hinduizmie i buddyzmie - sansary, nie może jej odnaleźć, ponieważ nie jest to możliwe, spotyka jakieś miejsce, które jest miejscem i tak śmiertelnym. To tak jak duchy samadhi, które w swoich praktykach hinduiści praktykują, buddyści i taoiści - ducha samadhi, to występuje sytuacja taka, że ten duch jest zawsze związany, można powiedzieć, związany z ciałem, z istnieniem ciała. I kiedy to ciało zostaje zniszczone, to ten duch samadhi przestaje też istnieć. I dlatego w Himalajach są specjalne miejsca, gdzie w głębokich medytacjach trwają te ciała, że tak mogę to określić, ale zniszczenie ich jest też utratą ducha samadhi. Więc jest to, zawsze, gdy zostanie zniszczone, Ziemia przestanie istnieć, to miejsce zostanie zniszczone, to duchy samadhi też przestają istnieć. Bo duchy samadhi, to jest uwięzienie duszy.

Właściwie można tak nazywać, że duchami samadhi są właśnie demony z pierwszego świata, one wszystko czynią aby ci ludzie tutaj zasnęli. Tak jak jest napisane: *przebudź się o śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus.* Czyli są nieustannie, można powiedzieć - ten świat jest w uśpieniu, a oni korzystają z potęgi dusz, aby tworzyć własną władzę, własną siłę, własną potęgę, rozszerzać ją i doprowadzić do jakoby istnienia, gdzie i tak wszystko zostanie zniszczone, ponieważ wszystko się skończy - jak to Bóg powiedział w Psalmie, jest napisane: *Ja stworzyłem niebo i ziemię, ale i one przeminą, Ja nie przeminę, ale i one przeminą.* Chce Bóg powiedzieć, że nie potrzebuje do swojego życia ani ziemi ani nieba. To my potrzebujemy, żebyśmy mogli zdążać ku doskonałości - potrzebujemy ziemi i potrzebujemy nieba, aby stać się doskonałymi.

Tak jak jest taka książka Teda Chianga, był filmy w telewizji „ Nowy początek” - to jest nowela Teda Chianga sfilmowana. Ale on napisał dużo więcej takich nowel, i jest tytuł „Omfalos”, w którym jest napisane, że świat zostanie wstrząśnięty wiedzą - tak on w tej noweli pisze. A te nowele są bardzo ciekawe, ponieważ ja tak odbieram, tak odczuwam, że tam on przekazuje wiedzę, którą ma ogromnie dużą, przekazuje ją w sposób - w książkach science-fiction, aby ta wiedza mimo że ukryta, jakoby nie ukazywana, jednak została ukazywana - że świat przeżyje wstrząs (w tej książce pt. „Wydech”, opowiadanie „Omfalos”), bo dowie się, że człowiek nie jest celem stworzenia, nie jest ostatecznym celem stworzenia, że człowiek został stworzony dla innego celu - dla uwolnienia innej przestrzeni. I to jest właśnie o pięknej córce ziemskiej, o której rozmawiamy, która jest z innego świata, że człowiek został stworzony dla niej. I człowiek nagle wpadnie w głęboką depresję - ojejku, to nie ja jestem celem stworzenia, ojejku, to dlaczego? - jestem załamany tą sytuacją.

Ale przecież jest stworzony dla istoty tej wewnętrznej, a gdy ją odnajdzie, jego stworzenie zostanie zapieczętowane. Zapieczętowane, w sensie, nie w jakiejś skrzynce, ale zapieczętowane, czyli ustanowione, całkowicie w pełni uznane, dopełnione, ponieważ stanie się człowiekiem światłości. Tym człowiekiem światłości, który jest człowiekiem rządzącym Ziemią, a jednocześnie mającym władzę, pełną władzą na duchem mocarstwa powietrza, który to

nieustannie walczy o to, aby materia istniała i materia była dominującą siłą, ponieważ on jest duchem kierującym materią. Kiedy materia się przemienia w doskonałość, którą Bóg na początku w niej objawił, czyli stworzył w niej omfalosy, czyli można powiedzieć pierwsze pierwociny, pępek stworzenia, czyli postawił tam pierwszy zaczyn, pierwszy filar nieśmiertelności czyli omfalos, czyli pępek stworzenia, miejsce, centrum stworzenia - omfalos.

Też jest tytuł opowiadania Teda Chianga - też jest „Omfalos", czyli pępek. Ale to nie jest taki pępek dziecka, tylko człowieka, tylko filary centrum wszelkiego istnienia - omfalos.

Więc tutaj też właśnie Bóg stworzył w materialnym świecie omfalosy, czyli stworzył filary nowego życia, filary nieśmiertelności. Z tego powodu duch mocarstwa powietrza zaczął atakować, kusić Aniołów - synów Bożych stworzonych po to, aby pilnowali, strzegli Ziemi i pięknej córki ziemskiej. Jednocześnie zaczął też kusić Lucyfera. A Bóg stworzył ich odpornych na to, w jaki sposób? Nie dał im jakieś zbroi specyficznej, silnej, nie wiadomo z jakiego kruszcu; dał im po prostu posłuszeństwo i służebność. Posłuszeństwo, pełne posłuszeństwo Bogu i służebność było zbroją nie do pokonania. Dlatego jest powiedziane, że Lucyfer, cherub został stworzony z potężną siłą służebności, pięknem skończonym i ogromną służebnością jakiej jeszcze nie było w świecie. Ale i ta służebność też została złamana ostatecznie, w taki sposób jak czytaliśmy uryweczek: zapragnął usiąść w komnacie obrad i z Bogiem razem rządzić światem, ponieważ piękność była tak wielka jego, że chciał po prostu, żeby to zostało nagrodzone. A ludziom mówił w ten sposób: że jeśli będą jemu cześć oddawać, to niczego nie stracą, dlatego że jest tak piękny, tak cudowny, że powinni po prostu cieszyć się z tego, że mogą mu cześć oddawać. Przeciwko Bogu stanął.

I dlatego naszym filarem, naszym omfalosem, naszą prawdziwą tajemnicą istnienia, jest właśnie, to jest dosyć ciekawe, że dzisiaj rozmawiamy o omfalosach, o filarach wewnętrznego istnienia. O filarach także mówi przecież Apokalipsa:

***Ap 3, 12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz. I na nim imię Boga mojego napiszę i imię miasta Boga mojego, Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię. 13 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów*.**

Iz 62, 2 Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość i chwałę twoją wszyscy królowie. I nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana oznaczą.

Czyli tu chodzi o człowieka, który w pełni stanie w potędze prawdy. Ale chyba przeczytam więcej z *Iz 62*, ponownie przeczytam, żeby była to całość:

Iz 62, 2 Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość i chwałę twoją wszyscy królowie. I nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana oznaczą. 3 Będziesz prześliczną koroną w rękach Pana, królewskim diademem w dłoni twego Boga. 4 Nie będą więcej mówić o tobie "Porzucona", o krainie twej już nie powiedzą "Spustoszona". Raczej cię nazwą "Moje <w niej> upodobanie", a krainę twoją "Poślubiona". Albowiem spodobałaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża.

To jest właśnie ta tajemnica zstępowania, my w tej chwili jesteśmy w tej drodze do głębin, bo tą krainą jest pierwsza Ziemia, która otrzymuje człowieka światłości, czyli synów Bożych, którzy zstępują do głębin, otrzyma męża:

Iz 62, 5 Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicy, tak Bóg twój tobą się rozraduje.

Czyli tutaj jest ukazana Żona Boga. I posyła Bóg synów Bożych, ale synowie Boży są tymi, w których Bóg żyje; i On tam wstępuje do głębin. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ dla Boga ona jest żoną i dla nas także jest dziewicą; dla Boga jest żoną, dla nas dziewicą. On idzie po tą, która zaginęła; a my idziemy po tą, aby ją poślubić. Czyli tą dziewicę, tą która jest

całkowicie nowa. Nie tą, którą my zgubiliśmy, ale tą, którą On utracił. I dlatego On mówi o niej: *nie wspomnisz już hańby wdowieństwa*, bo była żoną Jego. I jest żoną, tylko idzie ją uratować. A dla synów Bożych jest ona dziewicą.

To jest nic dziwnego, dlatego że z punktu widzenia Bożego wszelkie stworzenie ma jedną formę, w jednej formule się znajduje, tak jak wszyscy aniołowie mieszkają w jednym Bogu, wszyscy święci mieszkają w jednym Chrystusie.

Jak spojrzymy na Chrystusa i na wszystkich świętych, to oni są jedną istotą, ale gdy zaczną wychodzić, to ich są miliony, miriady jak jest powiedziane. W Apokalipsie jest ukazana liczba w miriadach, to jest jakieś mniej niż milion, ale to są duże ilości; kiedyś nie używało się takich wielkich liczb, miriada to już była ogromna liczba.

I dlatego tutaj dla synów są to dziewice, dla Boga jest to żona. Nie jest to dziwne; dla człowieka jest to dziwne, bo człowiek żyjąc w ciele spogląda na innego człowieka i z nim rozmawia, aby go poznać. Aniołowie przenikają się nawzajem i nie muszą rozmawiać; oni jak się przenikają i są jedną istotą, to znają siebie „na wylot", ponieważ nie mają niczego do ukrycia.

U ludzi sumienia powodują to, że każdy coś ukrywa, każdy inaczej jest skonstruowany i każdy przez to ciało jest odseparowany, i tworzy osobną każdy osobowość. Ale przez miłość stanowi jedną istotę i wszystkie istoty są zjednoczone i wszystkie istoty są jedną naturą, jak to jest powiedziane: wszyscy są w Bogu jedną istotą, ponieważ jesteśmy stworzeni po to, aby w jednym Bogu, w jednym Chrystusie, wszyscy odnaleźli się w jednym Ciele, w jednym Duchu. Więc proszę zauważyć, można powiedzieć, że wszelka osobowość, wszelka odmienność i wszelkie istnienie wszelkiego człowieka, w Chrystusie staje się jedną istotą, ale każdy tam zachowuje swoją osobowość.

Więc tutaj nie musimy się dziwić, dla człowieka jest to trudne i niezrozumiałe, ale nie musimy tego w sposób rozumowy chcieć do ludzkiego pojmowania zniżyć i stosować, ponieważ to się nie da. Tak jak naukowcy sami wiedzą, że nie można opisać piątego wymiaru na zasadzie trzech wymiarów. Ponieważ nie jest to możliwe, ponieważ te wymiary mają jeszcze inną przestrzeń, przestrzeń której w sposób ludzki nie możemy zrozumieć i pojąć, a co dopiero 11 wymiarów, co dopiero 20 wymiarów - nie możemy ich pojąć.

Wiecie państwo, istnieje tzw. efekt Mandeli, gdzie ludzie pamiętają zdarzenia które się wydarzyły, ale w tym świecie nie są one zapisane, one w tym świecie się nie wydarzyły. Mandela - prezydent RPA, i ja pamiętam że chyba w 1986 r. on umarł we więzieniu. Ale ten świat tego nie zarejestrował, bo to się nie wydarzyło jakoby w tym świecie. W tym świecie Mandela umarł w 2013 w domu, ja byłem tym bardzo zdziwiony czytając o tym w gazecie, czy w internecie, byłem bardzo tym zdziwiony że Mandela umarł w 2013 r., ponieważ ja pamiętam jak umarł 1986 roku. I byłem tym zdziwiony, jak to jest możliwe. Ale szukam jakiś informacji i nie mogę znaleźć; ale nie tylko ja to pamiętam, ale ogromne ilości ludzi, miliony ludzi na Ziemi pamiętają, że rzeczywiście Mandela umarł 86 roku we więzieniu i były wielkie pikiety w Johannesburgu z tego powodu, że został on tam zamęczony. A w tym świecie umarł w domu w 2013 roku. I wiele innych historii się dzieje.

I dlatego taką śmieszną sytuację chcę powiedzieć, że babcia jednej sposób, które tutaj są także, ma już 70 lat i bardzo lubi webinaria, wykłady. One ją porywają i ona rzeczywiście stała się inną osobą. A jednocześnie jej mąż także ze schorowanego człowieka stał się nagle ogromnie rzutki, zdrowy, silny, i wręcz może imponować młodzieży. I jest tu sytuacja taka, że mówi właśnie ten wnuczek: babciu, będzie dla ciebie udogodnienie, bo będą napisy, będziesz

mogła czytać sobie (tak jak tutaj my mamy napisy). Ona mówi: o, jakie to super będzie - będą napisy. I ogląda webinaria i mówi tak: wnuczusiu, ale te napisy są super, ja mogę zatrzymać komputer i sobie rzeczywiście je oglądać. A okazało się, że teraz na wykładach są to pierwsze napisy, a ona już je oglądała 2 tygodnie temu, i się z nich cieszyła, i czytała i była zadowolona. Musiała po prostu wydarzyć się sytuacja, że musiała skorzystać z jakiegoś wewnętrznego duchowego przeniesienia do innego świata, gdzie te sprawy się już wydarzyły.

Bo jak znamy np. podróżników w czasie, tak mogę to określić, to niektórzy traktują to jako fake, jakieś kłamstwa - podróżników w czasie, którzy przedstawili to co się dzieje w tej chwili w Stanach Zjednoczonych, przedstawili to już 20 lat temu, że to będzie się tutaj działo itd., że w Europie będzie się działo, i na świecie będą się działy te sprawy wielkich przemian duchowych, które będą. A w owym czasie nikt o tym nie wiedział, a w tam już się one wydarzyły, 20 lat wcześniej w innym świecie równoległym, one się już wydarzyły. A tutaj się dopiero wydarzają - o tak można powiedzieć.

Czyli mogła być taka sytuacja, że jej bardzo wielkie pragnienie [babci], aby te napisy były i była pewna, i po prostu skorzystała, świadomość jej korzystała z tamtej rzeczywistości, tak można określić. Bo to nie jest nic dziwnego, nie jest to dziwne. Dziwne jest dla człowieka, który - że tak mogę powiedzieć – żyje tylko jakimś punktem, jest zablokowany, nie może niczego dostrzec.

Ale przecież znowu jest taka sytuacja, że Jezus Chrystus jest z innego świata. Jezus Chrystus przychodzi z innego świata. On jest z innego świata, i w tym świecie przyszedł z innego świata, przyszedł do tego świata. Ale gdy złożył ofiarę ze swojego życia, i Bóg dał Mu nowego Ducha, to w tym Duchu zstąpił do jeszcze do innego świata. Dzisiaj chrześcijanie nie rozumieją ani świata nieba, ani świata, który tam jest w głębinach, żyją tylko w tym świecie, tamte światy są dla nich pewnego rodzaju straszeniem i trudne nawet do pojęcia przez wyobraźnię.

Ale wyobraźnia znowu nie jest tutaj potrzebna, ponieważ gdy kierujemy się Duchem Świętym nie mamy wyobraźni, bo po cóż jest potrzebna Duchowi Świętemu wyobraźnia. Duchowi Świętemu wyobraźnia nie jest potrzebna, dlatego że Duch Święty wszystko poznaje, wszystko wie. A człowiek dlatego sobie wyobraża rzeczy, dlatego że wyobraża sobie te rzeczy, których jeszcze nie zna, nie poznał, nie był.

I najdziwniejszą sytuacją, najciekawszą ukazującą, że wyobraźnia nie jest prawdą, to można by było powiedzieć sobie taką rzecz: kiedy człowiek jest w rozjazdach, nie widział żony swojej już pół roku i twarz się jej mu zaciera, dlaczego on sobie żony nie powyobraża? Dlatego, że wyobrażenie sobie jej, nie jest tą samą naturą, nie jest to rzeczywistość. On stara się z całej siły przypomnieć jej obraz, przypomnieć jej głos, przypomnieć wspólne chwile, te rozmowy itd. I w tym momencie zaczyna odnajdywać tą prawdę.

To samo jest z Bogiem. Boga nie można sobie wyobrażać. Boga można odnaleźć, z Nim nawet te maleńkie chwile, w których z nami był, i jest cały czas. I wtedy możemy coraz bardziej rozszerzać jedność z Nim. Nie możemy sobie Go wyobrażać, dlatego, że wyobrażony Bóg, to jest właśnie to, o czym powiedział św. Paweł w Liście do Galatów: *Dokąd chcecie wracać? Do bogów, którzy tak naprawdę nie istnieją?*

> ***Ga 4, 9 Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać?***

Dlatego chcę tutaj powiedzieć o takiej jednej rzeczy, jeśli chodzi o autorytet - dlaczego ludzie budują posągi? Dzisiaj może się posągów nie buduje, dzisiaj ludzie mają innych bogów,

bardziej zaawansowanych z ich punktu widzenia - elektronika taka, taka, albo jakieś tam wody ogniste i inne, że tak mogę powiedzieć - to są ich bogowie i chcą ich czcić codziennie. Dlaczego to robią? Robią to dlatego, bo bardzo potrzebują dla swojego autorytetu miejsca i dlatego nadają tym autorytetom, tym bogom, wyższą ważność, wartość niż sami są, ponieważ potrzebują autorytetu, który będzie nad nimi panował. A szatan im w tym pomaga, bo to jest jego przecież robota - jego robota, aby człowiek coraz bardziej oddalał się od Boga przez wyobraźnię.

Jak już mówię, człowiekowi nie jest potrzebna wyobraźnia, oczywiście ten świat mówi, że nie jest to prawda, cała kultura tego świata wyniknęła z wyobraźni. To w takim razie gdzie jest Bóg? Bóg nie jest wyobraźnią, Bóg jest rzeczywistą istotą. Ten świat tak naprawdę jest światem, który powstał aby zatrzymać w ogóle rozwój duchowy człowieka. Ten świat powstał, żeby go zatrzymać.

Chrystus przyszedł, aby pokonać zatrzymanie człowieka w materialnym świecie, w tym uścisku materii, tej wyobraźni, tej rzeczywistości ustalonej, żeby zburzyć fundamenty starego świata; i żeby człowiek mógł zbudować fundament, osadzić swój dom na fundamentach Chrystusowych - na Odkupieniu, na Zbawieniu.

I dlatego ten proces, który wczoraj się odbywał, jest to właśnie ciekawa sytuacja, ponieważ najczęściej ludzie uważają, że jeśli coś wiedzą, to znaczy że już mają, że jeśli coś wiedzą, to już mają i na tym pozostają: już wiem, to znaczy, że już mam. I to jest największy problem. Ale tutaj zostało to ukazane - mimo że wiem, jeszcze nie mam; a wczoraj spotkałem się z tym, co myślałem że mam, a dopiero muszę to zrobić.

Czyli wyobraźnia ukazała - nie musisz tam iść, bo już to wszystko masz. Okazało się, że gdy to wcielenie, gdy wcielenie w Chrystusa Pana, czyli tajemnica wcielenia, można powiedzieć ostatniego wcielenia, tak możemy to ogólnie przedstawić, ale z punktu widzenia buddyjskiego, hinduistycznego i taoistycznego tajemnica ostatniego wcielenia, to jest ten sam aspekt co tajemnica wcielenia; tylko oni poszukują ostatniego, którym jest Chrystus, a my poszukujemy wcielenia, tego wcielenia, tajemnicy wcielenia, bo nim jest Chrystus. Czyli oni szukając ostatniego - szukają Chrystusa, a my szukając wcielenia - też szukamy Chrystusa. A właściwie szukając samego Chrystusa, szukamy wcielenia, bo On nam daje nowego człowieka. O czym powiedział św. Paweł i św. Piotr.

Ja tutaj jeszcze nie przeczytałem całego tego wersetu z Iz 62:

Iz 62, 5 Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicy, tak Bóg twój tobą się rozraduje. 6 Na twoich murach, Jeruzalem, postawiłem straże: cały dzień i całą noc nigdy milczeć nie będą. Wy, co przypominacie Panu, sami nie miejcie wytchnienia.

Głównym elementem było to - ten początek:

Iz 62, 4 Nie będą więcej mówić o tobie "Porzucona", o krainie twej już nie powiedzą "Spustoszona". Raczej cię nazwą "Moje <w niej> upodobanie", a krainę twoją "Poślubiona". Albowiem spodobałaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża.

I miałem 1 List św. Piotra przeczytać:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Więc tutaj to chcę powiedzieć, że poszukiwanie, tutaj chciałem powiedzieć, że czasami zacinam się troszeczkę w czytaniu, a to dlatego, że jak odczuwam, że ktoś czyta ze mną, bo to

jest widoczne, i odczuwam nagle takie jakby łupnięcie, czuję ciężar tych osób, które czytają. Ale najkorzystniej by było, żeby tego ciężaru nie było, żeby one nie szukały mocy i władzy, która stamtąd może się dla nich wydobyć, ale żeby poszukiwały chwały, prawdy i miłości, wtedy będzie lekkość płynęła i spokój. Bo powiem państwu, jak to Jezus Chrystus mówi: *niech nie wie lewica, co czyni prawica*. I to jest taka sytuacja, że ludzie chętnie chcą, aby lewica się kształciła, aby tą prawicę śrubą przykręcić i wyciągnąć z niej wszelką wiedzę dla własnej korzyści, która jest w późniejszych czasach opłakanym więzieniem, z którego się wydobyć nie można, bo wszystko jest zbudowane przeciwko prawdzie, ale na własne pojmowanie.

I tutaj jak już mówię, te osoby, bo tutaj z tych zebranych osób nikt tutaj nie czyta, bo nie widzi tego, widzą tylko osoby, które są na webinariach. Ale tutaj chcę powiedzieć o tym, że te osoby muszą troszeczkę inaczej podejść do tego. Jeśli słuchają webinarów, to nie słuchają po to, aby wiedzieć jak przeciwstawić się prawdzie Bożej, jak ją zniszczyć, i jak wydobyć z nich władzę dla samego siebie, jak przeciwstawić się prawdzie i jak uniknąć zbawienia, i jak aby życie wieczne go nie dopadło. Właśnie, więc musi być to inny cel, inny sens, inne pojmowanie, nie z punktu widzenia - ja się naumiem i będę umiał. To nie tędy.

Więc tutaj ta nauka skądinąd przychodzi, ta nauka przychodzi: Ewangelię nie czytamy po to, żeby ją zjeść, połknąć; ale po to, bo **Ewangelia mówi: jest Bóg, jest Ojciec, jest Syn, jest dzieło, wykonujcie je.**

Ale gdyby człowiek tą Ewangelię całkowicie połknął i chodził po świecie: jest Syn, jest Ojciec, jest Duch, jest człowiek - i cały czas powtarzali to, ale z żadnym z nim nie byli, to byli by po prostu takim człowiekiem, który by powtarzał jak papuga to wszystko, co tam jest napisane, ale nigdy by nie zaznał tego, dokąd posyła ich Ewangelia. **To jest Dobra Nowina.** To, że będą mówili: Dobra Nowina, Dobra Nowina, to nie znaczy że będą z niej korzystać.

Więc tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że Ewangelia mówi o tym kim są, kim będą, kim być muszą i dokąd zmierzać mają, kim jest Bóg, kim jest Chrystus, kim jest Duch Święty, kim jest Święta Maryja Matka Boża. I z tego powodu mają dokonać wyboru, a nie mają ją znać, tylko po to żeby ją znać, i tą myślą że to już wszystko się stanie.

Tak jak kiedyś słyszałem, ksiądz mówi w taki sposób na początku roku liturgicznego: czytamy Ewangelię, żebyście wiedzieli, że ona istnieje. Nie po to, żebyście się stali, żebyście byli tym, żebyście odnaleźli Boga, ale że ona po prostu jest i jest taka historia. Nie po to, nie po to! – a to dlaczego? Dlatego że ci, którzy ją czytają, sami tego nie robią. A jeśli ktoś by powiedział: robią, robią. To gdzie jesteśmy? Jesteśmy w przeciwnym miejscu, więc jeśli robią, to całkowicie inną sprawę, komuś innemu służą, ponieważ nie zbliżamy się do Boga - co widzimy. Ponieważ jak to powiedział św. Paweł, zacytuję ten List do Ef 5:

Ef 5, 12 O tym bowiem, co się u nich dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić.

To są słowa skierowane do establishmentu: *wstyd nawet mówić*.

Więc tam, gdzie mówią, że kierują się ku prawdzie Bożej i kim są, to tak naprawdę: *o tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić*. Więc zacytowałem tu List św. Pawła, który przedstawia tą prawdę.

I tutaj w dalszym ciągu chcę przedstawić właśnie - to mówiliśmy o tej sytuacji, że dziewica w głębinach, to ta piękna córka, do której Bóg nas posyła, ona jest przeznaczona do jedności z nami, a jednocześnie jest żoną Boga. Ktoś by powiedział jak to jest możliwe? Dla Boga wszystko jest możliwe, a dla człowieka na Ziemi także, i człowiek może być ojcem, może być mężem, może być mężczyzną i może być także synem. Jeśli dla człowieka jest to możliwe, dla mężczyzny jest to możliwe i dla kobiety - może być matką, może być jednocześnie żoną, może

być jednocześnie córką i jest jednocześnie kobietą. Ktoś by powiedział: jak to jest możliwe, żeby ona te cztery natury jednocześnie miała? A to w naturalny sposób, bo ma matkę, ma ojca, ma dzieci, ma męża - więc te wszystkie natury w niej jednocześnie się dzieją, a może być jeszcze nauczycielem i uczniem. Więc jednocześnie w człowieku jest zdolność, że ta sama osoba może pełnić wiele ról, może być: żoną, może być matką, jest kobietą, jest córką, jest nauczycielem, jest uczniem. Więc ma wszystkie te przymioty, jest to możliwe.

Z tego punktu widzenia, jak człowiek patrzy, spojrzał by, że jeśli jest to Żona Boga, to nie może być już to dziewica dla synów Bożych, to tak jakby powiedział człowiek, że jeśli kobieta jest kobietą, to już nie może być żoną, jak jest żoną, to już nie może być matką, a jak jest matką, to już nie może być córką - ale ona jest tymi wszystkimi właśnie.

Bo to jest właśnie to wychodzenie poza.

Ja chcę powiedzieć o sytuacji, że to jest wydobywanie tego, co w głębinach pewną sztampą, a jednocześnie tzw. fundamentem niewłaściwie ukształtowanym, na powierzchnię, abyśmy mogli się spotkać z nim i dokonać wyboru właściwego. Bo gdy zstępujemy do głębin, to co się tutaj dzieje, gdy zstępujemy do głębin, tam musimy założyć prawdziwy filar swojego istnienia, czyli omfalosy prawdziwego świata, czyli filary prawdziwego świata, tak jak Chrystus Pan już te filary założył.

I dlatego tutaj to wczorajsze spotkanie, było powiedziane, że jest to zmiana autorytetu, a jest to tak naprawdę właśnie to. Ale jest to przyjęcie wcielenia, które nie jest możliwe bez śmierci. Nie można dołożyć do tego co się ma, ale trzeba uśmiercić to co było, ponieważ musi dusza zostać całkowicie wydobyta z ducha nieczystego. I zresztą w tej chwili, gdy o tym mówię, odczuwam właśnie tego ducha, który jest wstrząśnięty tym, że tak szybko przyszedł jego koniec i zbliża się wielkimi krokami jego koniec, ponieważ człowiek odnajduje doskonałe wcielenie. My odnajdujemy Chrystusa, który jest doskonałym wcieleniem; buddyści, taoiści, hinduiści, odnajdują tajemnicę ostatniego wcielenia, którym jest Chrystus, które daje Chrystus, które jest w Chrystusie przez Boga stworzone, jak to powiedział św. Piotr:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Jk 1, 18 Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

Pierwocinami, czyli początkiem, czyli tak naprawdę ponownie omfalosem, czyli filarem, czyli początkiem wszystkiego, tam w tych głębinach. Bo posyła nas, stworzył nas, jak to powiedział właśnie w opowiadaniu Ted Chiang przedstawił, że wstrząsem dla ludzkości będzie to, że Bóg nie stworzył człowieka jako ostatnie ogniwo dla samego niego, bo stworzył człowieka jako istnienie, które ma wykonać jeszcze większe dzieło - wydobyć z przeszłości, z trudów z pierwszego, świata naturę pięknego istnienia, piękną córkę ziemską, która niezadbana jest dzisiaj przyczyną alkoholizmu, narkotyków, upadku, ciemności, agresji, czyli wszystkich tych spraw, o których mówi św. Paweł:

Ga 5, 19 nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą.

I tutaj właśnie człowiek zanurzając się głęboko w chwałę Bożą, jednocząc się, wybierając Boga, czyli wybierając Jego samego, dokonuje śmierci tychże wszystkich obciążeń, tych zakał życia człowieka, bo to są demoniczne wpływy.

Można zastanowić się nad jedną sytuacją: jak istota, istoty, piękne istoty stworzone przez

Boga - synowie Boży, blask wszechświata, blask i jasność ogromna, które miały być opiekunami Ziemi i pięknej córki ziemskiej - jak mogły spaść tak nisko i stać się taką straszną obrzydliwością. To jest aż niepojęte, jak mogła sama duchowa doskonałość z Boga, która się wydobyła i stworzona przez Boga, jak mogła taką się stać straszną zakałą.

A to jest wszystko związane z duchem mocarstwa powietrza, który głównie funkcjonuje w taki sposób, że ten świat głównie, no świat zwierząt nie ma grzechu - poluje, to robi itd. zabija - dla niego to nie jest naturalna sytuacja, ale Bóg daje człowiekowi doskonałość, gdzie jest powiedziane w Apokalipsie św. Piotra, która jest apokryficzna: lew będzie leżał koło baranka, koło owieczki, nie będzie już zła, nienawiści, bo będą już doskonałością, wszyscy będą się żywili trawą. Oczywiście w rozumieniu ludzkim, lew nie przetrwa żywiąc się trawą, ale jest to inne pojęcie. Myślę, że to jest pojęcie duchowej natury, gdzie wszystko zostało wyrwane z ducha mocarstwa powietrza i stało się inną naturą.

I dlatego tutaj były powiedziane te aspekty, ale tutaj przedstawię owoce Ducha Świętego, które są antytezą tego wszystkiego i musimy do tego dążyć i wtedy poszukujemy Chrystusa, wcielenia Chrystusa, dlaczego? Bo nie ma gdzie indziej tej natury, jak tylko w Chrystusie Panu On jest, a Duch Św. pochodzi z Chrystusa Pana. Jezus Chrystus powiedział: Ja już z tego świata muszę odejść, ale moje odejście jest dla was korzystne, ponieważ prześlę wam Parakleta - Ducha Świętego, który wam przypomni, nauczy i zadba.

Czyli od Ducha Świętego pochodzą przymioty: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość, i jest tu powiedziane na końcu: *przeciw takim nie ma Prawa. (Ga 5,23) Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa*; czyli tu jest wtręt - *przeciw takim [cnotom]* – tu nie chodzi o cnoty. Przeciw takiemu człowiekowi nie ma prawa, bo nie ma prawa tego ziemskiego, prawo nad nim nie panuje, ponieważ oddał się już Duchowi Św. i Duch Św. w nim istnieje.

Więc w tym momencie szukając doskonałego wcielenia, proszę zauważyć, to jest bardzo ciekawa sytuacja - szukając doskonałego wcielenia, szukamy jego natury, jego przymiotów, jego doskonałości. A tą doskonałością tego doskonałego wcielenia, czyli natury Chrystusowej, nowego naszego człowieka, który jest przez Boga stworzony w Jezusie Chrystusie, jest właśnie: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. I nie jest to to, abyśmy to w głowie swojej mieli, ale inni żeby mówili: oni to mają. Czyli musi to z nas wypłynąć, musi istnieć w postawie naszej wewnętrznej, aby inni to widzieli, żeby to z nas emanowało, żeby to w nas istniało. I w ten sposób stajemy się uczestnikami ciała, o czym powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 3:

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

A tutaj hiperłącze nacisnę - Rz 7,24 jest napisane: *nieszczęsny ja człowiek.*

I proszę zauważyć, to jest odpowiedź na to, o czym rozmawialiśmy:

Rz 7, 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!

Czyli, któż nas wyzwoli? Któż mnie wyzwoli z wersetu Ga 5,19 - że tak mogę to określić - któż mnie wyzwoli z tego problemu, z tego wszelkiego zła, nierządu, nieczystości, wyuzdania, z tego złego ducha, który mnie dręczy nieustannie i napada mnie - *nierządem, nieczystością, wyuzdaniem, uprawianiem bałwochwalstwa, czarami, nienawiścią, sporem, zawiścią, wzburzeniem, niewłaściwą pogonią za zaszczytami, niezgodą, rozłamami, zazdrością, pijaństwem, hulankami i tym podobne?* - To wyzwoli ciebie Bóg, gdy będziesz stosował zasady

Ducha Świętego, kiedy będziesz: opanowany, łagodny, wierny, uprzejmy, dobry, cierpliwy, uprzejmy, niósł pokój, radość i miłość.

Więc można by było tutaj spytać się właśnie o to wyzwolenie, gdzie jest napisane, jak to św. Paweł powiedział: *Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci?* Właśnie - owoce Ducha Świętego, bo jest napisane:

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Czyli wszyscy mają dostęp do owoców Ducha Świętego, tylko czy chcą je wypełniać? Można zastanowić się, dlaczego tego nie chcą wypełniać? Dlatego, że panuje nad nimi ciało, czyli List św. Pawła do Rzymian:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Więc tutaj mamy całą odpowiedź dlaczego ludzie żyją w taki sposób - bo są cały czas pod wpływem ciała. A jeśli są pod wpływem ciała, to na pewno, na pewno nie wybrali Chrystusa. Bo Chrystus przyszedł po to, żeby wyzwolić ich spod wpływu ciała, czyli żyją w dalszym ciągu ciałem śmierci.

A mogą dokonać wyboru Ciała Życia, i tylko wtedy, kiedy wbrew logice swojej i wbrew swoim osądom i wbrew swojemu sumieniu, wybiorą Chrystusa i ustanowią Go w sobie, uznają Go w sobie, jako nadrzędną władzę; gdzie wewnętrzny człowiek będzie krzyczał: co robisz? dlaczego to robisz? - czyż nie wstyd tobie, że porzucasz naukę matki, dziada i pradziada, że byłaś na studiach z logiki i nagle podejmujesz nielogiczne decyzje, przeanalizuj! - są one nielogiczne, podejmujesz decyzje wedle tego co nie ma osadzenia, w czym jest to osadzenie? – itd.

A prawdziwy człowiek duchowy sięga aż do głębin prawdziwego jestestwa swojego duchowej natury. Dlatego tu chcę powiedzieć o tym, że jesteśmy w tej chwili w kierunku, gdzie zostało to ukazane, w kierunku uśmiercenia wewnętrznego człowieka, nie przez uśmiercanie go, tylko przez szukanie Życia. Bo nie my go uśmiercamy, ale uśmierca go Chrystus. Bo my nie możemy go uśmiercić, bo dla nas jest to niemożliwe, wybieramy Chrystusa, a w jaki sposób? Ludzie wybierają Chrystusa, ale nie chcą postępować jak On. Właśnie postępowanie jak On - jest to wybieranie Chrystusa.

Jest to stare przysłowie: niedaleko pada jabłko od jabłoni - oznacza to, że gdy patrzą na dziecko - na syna, na córkę – o, podobne jest do jego ojca, do dziadka, skórę jakby zdarł. Rozumiecie państwo, przedstawiają tą sytuację, czyli nie wiadomo jak to się stało, ale jest podobny, więc tak samo się zachowuje, tak samo myśli.

Więc my, gdy postępujemy jak Chrystus, to mówią: *jak Chrystus to wszystko czyni, jest dobry jak Chrystus.*

Pamiętam taka śmieszna sytuacja była, moja córka będąc na studiach, uczyła się hiszpańskiego i mieli kilka słów o sobie powiedzieć na początku. I moja córka urodziła się 25 grudnia - czyli w Boże Narodzenie. I mówi: urodziłam się 25 grudnia w Boże Narodzenie - i tak po hiszpańsku to mówi. A pani tak na nią patrzy i mówi: czy ty jesteś dobra jak Chrystus? Pytanie takie padło.

Ponieważ proszę zauważyć, ludzie kojarzą, że gdy ktoś jest blisko chociaż datą, to chcą w

nim widzieć też postępowanie Chrystusa. Jeśli: jestem chrześcijaninem - to chcą widzieć w nim postępowanie Chrystusa. Jeśli ktoś mówi: mam w sobie Chrystusa - to chcą widzieć w nim postępowanie Chrystusa, chcą widzieć w nim znamiona Chrystusa, nie tylko nalepkę: jestem chrześcijaninem, a po postępowaniu kompletnie nie - bo wstyd o tym mówić, co robią po kryjomu, więc nie trzymają się wytyczonej drogi.

Głównym elementem, ja pamiętam pierwsze moje wykłady, to były lata 90-te, to pierwsze zasady, które wedle siebie stosowałem to - jeśli widzisz w sobie błąd, to nie czekaj aż ktoś ci go pokaże, tylko jeśli go widzisz, zwalcz go, unikaj, spraw aby go nie było. Jeśli jesteś świadkiem swojego złego postępowania, to ty jesteś świadkiem i nie możesz przejść obok tego, bo wina ciąży na tobie, że widząc swój błąd, nikt nie musi go widzieć, ale ty go widzisz, jeśli jego nie naprawisz, to masz problem między sobą i Bogiem. Bo Bóg widzi, że ty go widzisz, ale przechodzisz obok niego i nikt inny go nie widzi. Więc może mnie uznają za doskonałego, mimo że do końca tak nie jest.

I dlatego, jeśli widzimy swoją niedoskonałość, swoją niecierpliwość, swoje złe postępowanie, to nie przechodźmy koło tego, nikt tego inny nie widzi, ale my widzimy. A jeśli my widzimy, to powinniśmy się tego wstydzić i powinniśmy mieć postawę taką, którą Bóg od nas wymaga, to powoduje, ukazuje, że Bóg wie, że jest dla nas ważny, że dążymy do Niego, że staramy się z całej siły. Bóg wie, że nie jesteśmy doskonałymi, ale staramy się, i daje nam tą doskonałość.

Dlatego tutaj jest to bardzo ważne, nie możemy powiedzieć w ten sposób: wszystko zrobię na zewnątrz, aby dobrze wyglądać, a oni nie będą i tak wiedzieć, kim jestem naprawdę. To jest to - jeśli my widzimy siebie jakimi jesteśmy, to musimy z całej mocy to uczynić, ponieważ jeśli my widzimy, a z tym nic nie zrobimy, to naprawdę sobie musimy wystawić laurkę nieprzyjemną. Powiedzieć: wcale nie jestem dobry, ponieważ widząc u siebie złe rzeczy nie chcę ich naprawić, bo jeszcze ich nikt nie widzi. Jeśli mi ktoś powie: jesteś zły, to ja ominę go z daleka, aby już więcej mi tego nie powiedział. Ale to nie chodzi o to, żeby nie powiedział, chodzi o to, że jeśli będziemy ponownie koło niego, to on powie: widzę, że duże zmiany u ciebie nastąpiły, bo już tego nie ma, nie ma już tego człowieka, tamten człowiek już umarł.

Jak św. Paweł mówi: *mnie już nie ma, żyje we mnie Chrystus. Tamten człowiek umarł, bo Chrystus go uśmiercił, a ja Jemu uwierzyłem.*

Proszę zauważyć: *Chrystus uśmiercił mnie, a ja Jemu uwierzyłem i Chrystus we mnie teraz żyje, i Jemu to wierzę, i postępuję wedle Jego natury, bo On we mnie żyje, a wiem całkowicie* - i dlatego jest to List do Kolosan rozdz. 1:

Kol 1, 29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

Mówi św. Paweł, mając świadomość obecności Chrystusa i niosąc chwałę, bo wymaga sam od siebie, a to wymaganie jest bardzo wyraźnie ukazane w:

1Kor 15, 9 Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. 10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną.

Muszę powiedzieć że jest lepiej, bo jak czytam, nie czuję już takiego ciężaru, ale widzę, że te osoby się starają, czuję to, nie jest to, że tak mogę powiedzieć najwyższa półka, ale widzę że się starają, to jest najistotniejsze. A te starania też trzeba nagrodzić, pochwalić, bo czuję to wyraźnie, że jest inaczej.

Dlatego tu św. Paweł mówi o tym: *a łaska Boża we mnie* – właściwie, dlatego że św. Paweł mówi: *we mnie* – dlatego, że: *ja już nie żyję*, więc jak może ona pracować ze mną, jak mnie już nie ma, umarłem, o czym mówi List św. Pawła do Galatów:

Ga 2, 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

„Nie mogę odrzucić łaski” - proszę zauważyć, jaka to jest niezmiernie ważna rzecz. Jeśli do kogoś to przemawia, rozumie, czym jest Odkupienie.

„Przez Prawo” - oznacza sam sobie mogę załatwić swoją umiejętnością, przeczytam jakąś książkę i będę to miał, albo inaczej. Ale to jest: *nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga*, ponieważ Bóg złożył ofiarę za nas, dlatego, że to jest dla Niego niezmiernie ważne.

I proszę zauważyć, jak bardzo cenna dla Niego jest piękna córka ziemska, czyli Żona Boga, a nasza ta przyszła natura, dziewica z którą mamy stać się jednym ciałem. A jednym ciałem, to wiemy przecież o jednym ciele mówi Jezus Chrystus, Bóg Ojciec w Protoewangelii rozdz. 2:

Rdz 2, 24 Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

Nie są wtedy już dwojgiem, ale jednym ciałem, a przeznaczeni są do tego, żeby się z nią stać jednym ciałem i w jednym ciele oglądać Boga, o czym jest w Liście:

Ef 2, 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu (małżeństwo) mamy przystęp do Ojca. 19 A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga.

Więc tutaj – *„w jednym Duchu”* - w Chrystusie, bo to jest właśnie Chrystus, daje nam tą jedność, i nie możemy się stać jednym Duchem poza Chrystusem, tylko w Chrystusie. A to, że jednym się stają, jest napisane w 6 rozdz. 1 Listu do Koryntian:

1Kor 6, 16 Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem - jak jest powiedziane - dwoje jednym ciałem.

Więc przeznaczone jest wszystko do jednego ciała. Nawet ci, którzy dążą ku złemu, łączą się w złym, też się stają jednym ciałem, i dlatego tutaj człowiek jest jednym ciałem ze złem.

Ale Chrystus Pan uśmiercił złego człowieka, aby był jednym ciałem z doskonałością. Więc jesteście świadkami, przez właściwe postępowanie i właściwe wybieranie Boga, uśmiercenia tego z czym jednym ciałem byliście przez zło Adama i Ewy, bo ulegli duchowi mocarstwa powietrza, który działał w Lucyferze. I umiera w was zło, a to bardzo często dla człowieka jest trudem, ciężarem.

Proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to, że jesteśmy tutaj, jest nas kilkadziesiąt osób, a proszę zauważyć - na świecie są miliardy, oni się tym nie interesują tak za bardzo, oni dążą do tego, co daje im establishment duchowny, który w ogóle nie chce żadnego spotkania z Chrystusem, kieruje ich ku temu *„o czym wstyd mówić na głos, co się dzieje u nich w ciemnościach”.*

Część 22

Rozpoczniemy dalszą część naszego spotkania ukazującego nie li tylko sobie istnienie człowieka, ale dzieło człowieka przez Boga wyznaczone.

Bo Bóg stworzył człowieka dla dzieła. Człowiek zapomniał całkowicie o Bogu, i myśli, że po prostu sobie człowiek żyje, żeby sobie żyć, a Bóg powinien to życie chronić, nawet jeśli jest byle jakie. Ale Bóg właśnie gdy zobaczył, że jest to życie byle jakie, to je uśmiercił. Pamiętamy tą sytuację, że Jezus Chrystus zstąpił z Nieba i uśmiercił byle jakie życie człowieka. Zresztą pierwszy świat uśmiercił, jak wiemy z księgi Genesis, tutaj jest napisane:

Rdz 6, 4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem». 8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.

I proszę zauważyć, teraz patrzymy na ten świat, w którym żyjemy, o tym świecie jest napisane w 2 Liście św. Piotra rozdz. 3:

2P 3, 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

Czyli tak jak w ówczesnym czasie Bóg wygubił materialne istnienie, i teraz to, którzy nie uwierzą Bogu, też je wygubi, ponieważ zapomnieli o tym, że Bóg ich stworzył i dla dzieła jakiego są, że są dla dzieła doskonałego.

A Chrystus przyszedł, żeby uśmiercić ducha złego, nie naturę cielesną; aby naturę cielesną przemienić w doskonałość. Dlatego uśmiercił ducha, bo tamci byli tymi, którzy duchem swoim zniszczyli także materialne istnienie. Wyniszczył ich, bo zniszczyli piękną córkę ziemską.

Stworzył wtedy Ziemię całą, stworzył wtedy człowieka, ale człowiek okazał się - mimo że powstał z wielkiej potęgi i z wielkiej mocy - okazał się słaby. Też został zniszczony, w sensie wygnany, czyli poszedł do miejsca swojego grzechu, poszedł tam gdzie jego grzech, czyli uwięziony w ciele i dlatego nie mógł wypełnić dzieła.

Później Bóg Ojciec uśmiercił ducha. Proszę zauważyć, nie uśmiercił już materii, bo stworzył tego człowieka nie po to, żeby uśmiercić jego naturę ziemską, ale żeby jego ta natura ziemska otrzymała ducha doskonałego. I dlatego sam przyszedł na Ziemię, złożył ofiarę ze swojego życia, uśmiercił ducha.

I teraz rozumiemy czym jest duch. Teraz coraz głębiej rozumiemy. Rozmawiamy o tym już wiele czasu, ale w tym momencie rozumiecie coraz głębiej tą sytuację. Duch to jest ta część wasza podświadoma, głęboko w ogrodach, gdzie panuje „wolna amerykanka", gdzie panuje duch mocarstwa powietrza, gdzie panują ciernie i głogi – czyli nieprzyjazna przestrzeń, i zaprowadzany jest chaos i pustka, przemoc, agresja, nienawiść. I Bóg mówi przecież w 27 rozdz. księgi Izajasza:

Iz 27, 1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza!

Czyli natura podświadomości oczyszczona, wypełniona chwałą Bożą. Bo natura podświadomości wpływa na psychiczny stan człowieka, na emocjonalny stan człowieka, na

potrzeby, na podprogowe cele etc. Czyli tam są gdzieś głęboko zapisane jego, tak mogę powiedzieć kolokwialnie - programy. Bo słyszymy, że są terapie usuwania programów. Ale proszę państwa, nie można usunąć żadnych programów, jeśli Bóg nie usunie tego zła, ponieważ człowiek siebie cały czas oszukuje.

Iz 27, 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało.

Więc jeśli Bóg nie stanie się Stróżem ogrodów i winnic, żadne dzieła człowieka nie są w stanie tego naprawić, nie są w stanie nic zrobić, aby one były doskonałe, żeby wyrażało się tam dzieło Pańskie. Co to znaczy dzieło Pańskie w tym przypadku? Dla państwa to dobre samopoczucie, to znalezienie sensu życia, to wyjście poza materialne postrzeganie swojego istnienia, zobaczenie siebie jako istotę duchową, mieszkańca Nieba, niebianina, który mieszka w tym ciele. I wtedy to ciało zaczyna mieć sens innego, nie nas, tylko miejsca w którym przebywamy – dlatego, aby to miejsce naprawić. Jak to powiedział św. Paweł: *mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi*. Wtedy będziemy przebywali w tym ciele dla naprawy tego ciała, a nie dlatego, że nim jesteśmy.

Dlatego tutaj chcę powiedzieć, że nie może człowiek naprawić niczego w głębinach podświadomych, jeśli Bóg nie zapanuje nad nimi, bo ten stan jest rzeczywistym naszym samopoczuciem, rzeczywistym stanem naszej psychiki. W tym momencie człowiek chodzi do pracy, wykonuje wiele innych czynności, ale zmieniło to sens. Czyni to dla naprawy ludzkości, bo jego duch się uszlachetnia, a jednocześnie wprowadza - bo jego duch nie ma granic - i wpływa na wszelką istotę, odmieniając ją swoją postawą.

Iz 27, 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech Mi (ja tutaj używam „no"- partykułę, aby umocnić to) kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!

Więc tutaj docieramy, pragmatycznie właściwie, do miejsca omfalosów, także do miejsca omfalosów zła. Ale to Bóg jest prawdziwym omfalosem, Bóg jest prawdziwym filarem naszego istnienia. On tam ten filar stawia i czyni nas prawdziwym filarem, filarem świata, filarem prawdy, filarem, który stworzył na początku, abyśmy my mieli tą prawdę tą doskonałą, abyśmy stali się rzeczywiście filarem, omfalosem świata, który na tym świecie się objawia z mocy samego Boga, gdzie na nas wypisane jest imię Boga i imię Jego Miasta, Nowego Jeruzalem. Jeruzalem oznacza Dom Boży. Jakub otrzymał imię przecież Izrael, a Izrael oznacza - Dom Boży: *Domem Boga będziesz, będziesz Izraelem*.

I w tym momencie rozumiemy, że wszelkiego rodzaju dążenia, różnego rodzaju spełniania życzeń niedobrego dziecka, powiedzmy, tak mogę powiedzieć - mama ma dziecko, które jest trudne, dziecko mówi: kup mi to, kup mi to, kup mi to; rzuca się na podłogę lub w sklepie w witrynę głową. Mama mu kupuje to, to, to i dziecko już się nie rzuca. Ale wyszło już ze sklepu, widzi coś innego. Znowu wali głową w witrynę, ponieważ chce tamto. Tamto już wyrzuciło i już nowe rzeczy niesie.

Nie w taki sposób następuje naprawianie natury podświadomej. A tak człowiek to czyni. W jaki sposób to czyni? Wszystko czyni co mu gdzieś tam wewnątrz doskwiera. Brakuje mu tego - no to się tego naje. Brakuje mu czegoś - no to wypije. Brakuje mu czegoś innego - no sobie to kupi. Brakuje mu jeszcze innej rzeczy - to to zrobi. Brakuje mu awantury do dobrego samopoczucia - to ją zrobi. Ale tak to jest. Brakuje mu jakiejś sytuacji, która byłaby dla niego dobra, jakaś tam po prostu wymyślona gdzieś, może nie do końca - to ją robi. A później jest

jedną kupką nieszczęścia, która chodzi poturbowana przez samą siebie, ponieważ spełnia życzenia tego, czego spełniać nie powinien.

Bo Bóg dał mu siłę, aby wychować tego terrorystę, aby nie pozwolić się terroryzować temu, czemu nie musi się poddawać. Bo to on jest prawdziwym filarem prawdy w głębinach, on jest tym ustanowionym przez Boga omfalosem głębin. On tam musi zstąpić i tam założyć tą tajemnicę, otworzyć tą tajemnicę głębin, zaczątkiem, pępkiem nowego istnienia, przez Boga ustanowionego tam w głębinach, aby On rozszerzał to panowanie. To wasze postępowanie, jak bardzo jesteście radykalni w swoim postępowaniu - jeśli widzę swoją postawę niewłaściwą, jestem jej świadomy czy świadoma, muszę ją zlikwidować, mimo że nikt jej nie widzi, bo ja ją widzę. Więc trzeba ją zlikwidować od razu. Bo jeśli tego nie zrobicie, po prostu jest to bardzo źle, ponieważ to przyniesie opłakane skutki. Jeśli nie usuniecie tego nasienia zła, które tam gdzieś siedzi, to będziecie brzemienni w zło.

Mówi o tym św. Jakub, że człowiek źle postępujący ostatecznie jest brzemienny w zło i później zło w nim działa. Musi niszczyć, usuwać to zło. Czyli wymagając od siebie widzi tą postawę, mimo że nikt nie widzi, to on musi się przeciwstawić mocą Bożą, czyli zaprowadzić Boga. Nie chodzi o to żeby stosował energię fioletową, niebieską, jakąś inną i namęczył się, oczy mu wyszły, uszy poczerwieniały, wymęczył się, ponieważ zrobił jakąś pracę.

To my jesteśmy istotami, które łączą się z Duchem Bożym. Tamte istoty w głębinach, one nienawidzą Boga, więc wolą energię niebieską, fioletową i jeszcze jakąś inną, bo nią to działają. I dlatego Bóg jest tą mocą prawdy. Bóg jest mocą prawdy, to nie znaczy, że Bóg nie objawia swojej mocy przez energie, ale jest żywą istotą. Żywą istotą, to jest dosyć ciekawa sytuacja - osobowością, tak jak my jesteśmy osobowością wewnętrzną, więc duch nasz jest w stanie znaleźć Boga. Ew. wg św. Jana rozdz. 4 werset 21:

J 4, 21 Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze …

Bo chodzi o tą górę świątyni u Samarytan, Samarytanie mieli własną świątynię do której chodzili się modlić.

J 4, 21 «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. 22 Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. 23 Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. 24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».

Więc nie można cieleśnie znaleźć Boga, ale duchowo. Ale żeby duchem znaleźć, jest to naprawdę prosta sprawa. Odpowiem tu na to pytanie, naprawdę prosta. Jeśli widzicie siebie, a to duch widzi waszą wewnętrzną naturę, duch wasz, to w tym momencie, kiedy wy tą wewnętrzną naturą staczacie bitwę ze złem, to ducha swojego coraz głębiej kształtujecie wedle mocy Bożej, bo ta zła natura w was - poznajecie ją dlatego, ponieważ macie w sobie Ducha Bożego. A Duch Boży wie, że to jest złe, ponieważ wiecie czym jest - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Wręcz szukacie takich ludzi. Jeśli byście nie mieli pojęcia, to byście nie wiedzieli jakich ludzi znaleźć, kto to jest opanowany, po co, co to jest za natura człowieka.

Ale każdy wie kim jest opanowany, łagodny, wierny, dobry, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. Szuka takiej żony, szuka takiego męża, szuka takiego przyjaciela, szuka takiego człowieka, szuka drugiego człowieka. Chce żeby ten świat został ukształtowany, tylko że bardzo rzadko od siebie wymaga tego, aby ten świat właśnie takim był. Chciałby, aby on takim był, żeby takich ludzi znaleźć, ale sam od siebie tego nie wymaga. Ale żeby znaleźć jego

i żeby oni byli takimi jakich szuka, to oni muszą od siebie tego wymagać. To są ludzie, którzy wymagają od siebie tego duchem, ponieważ duch ich dostrzega tą sytuację - List św. Pawła do Koryntian, rozdz. 2 - proszę zauważyć, rozumiemy co czytamy, czytamy to o czym rozmawiamy tutaj na spotkaniu:

Kor 2, 7 Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, 8 tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; 9 lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. 10 Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. 11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku?

Więc jeśli znacie swoje myśli, jeśli wiecie jakie one są, i jeśli jesteście w stanie postępować inaczej, to wykorzystujecie swojego ducha i kształtujecie swojego ducha wedle chwały Bożej. Bo wiecie jakim on powinien być; na pewno nie takim aby widzieć i tego nie usunąć. Jeśli widzicie, to musicie mieć postawę, aby wyrzec się tej postawy złej, aby zapanowały tam opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, wierność, pokój, radość, miłość - ponieważ wasz duch jest w stanie to zobaczyć. Więc znacie swojego ducha; ten duch albo sprzyja złu albo nie. Albo jesteście w stanie zapanować nad tym i ukształtować się na wzór owoców Ducha Św., albo przechodzicie koło tego, a później oglądacie swoją brzemienność w grzech.

Kor 2, 11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.

Ale jeśli poddajemy się Duchowi Bożemu, który kształtuje naszego ducha, to Duch Boży objawia nam tą tajemnicę, która jest tajemnicą Bożą. I w ten sposób, gdy Duch Boży naszego ducha kształtuje, to w tym momencie w naszym duchu istnieje Duch Boży i w ten sposób znamy tajemnice Boże i objawiamy tajemnice Boże, bo Duch Boży w nas jest.

A św. Paweł co powiedział: *a mniemam, że mam Ducha Bożego. A łaska mi okazana nie była daremna, bo o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, wszakże nie ja, ale łaska Boża ze mną.* Czyli tu przedstawił tą sytuację: ***zwalczałem z całą siłą naturę złą w sobie, z całej siły przyjmując Chrystusa i Jego postawę doskonałą, którą mi obficie udzielił. A wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie. Jestem tutaj gdzie jestem, ponieważ zgodziłem się z łaską Bożą, to ona mnie tu przyprowadziła. Jestem tu z jej mocy.***

Więc tutaj jest sytuacja taka, że kiedy wiecie, kiedy zwalczacie złą postawę swoją, to zwalczacie dlatego, ponieważ Bóg w was mieszka i wiecie jaka ona powinna być. Więc jeśli chwalicie Boga, jeśli przyjmujecie Jego Ducha; jeśli chwalicie Boga, to nie pozwolicie istnieć złej naturze, która sprzeciwia się Bogu, Duchowi Bożemu. I swojego ducha poddajecie Duchowi Bożemu. A gdy poddajecie, w jaki sposób? Poddajecie, gdy zwalczacie to co jest przeciwne Duchowi Bożemu, a Duch Boży, duch wasz także, ukazuje wam was.

Ale Duch Boży mówi: nie podoba mi się to, więc zwalcz to, więc wyrzuć to z siebie, jesteś świadkiem tego, mimo że jeszcze tego nikt nie widzi, to ty jesteś świadkiem tego i wymagam od ciebie, że jeśli ty jesteś świadkiem swojego błędu, to wymagam od ciebie, abyś tego błędu się pozbył, abyś pozbył się tego postępowania. Bo będziesz sądzony z tego jaki masz stosunek do siebie, do swojego ducha, do Moich nakazów. Bo to Moje nakazy powodują to, że znasz naturę swojego ducha.

Gdy nie było nakazów, gdy nie było prawa, gdy nie było 10-ro przykazań - nie było

grzechu. Gdy pojawiło się 10-ro przykazań, to 10-ro przykazań uczyniło człowieka grzesznym. Co to znaczy grzesznym? Ukazało, że to co było przedtem, wcale w sobie nie było złe, to teraz się stało bardzo okropne. Ponieważ nastąpiły inne prawa, inne zasady, inna właściwa prawda, prawda doskonała. I w tym momencie, w tej prawdzie już stary człowiek nie mógł się ostać - człowiek grzeszny, który nie uchodził za grzesznego, bo nie było wiadomo czym jest grzech. Był sobie, ale gdy już nastąpiło prawo - stał się grzeszny, ponieważ już nie pasował do prawa, już prawo powiedziało mu: słuchaj, musisz to usunąć.

Bóg mówi: dałem prawo, a gdy trwasz w prawie, poddajesz się prawu i widzisz w sobie niewłaściwą postawę, zwalcz tą postawę, bo Ja to widzę. Ja kształtuję tego ducha. Jeśli ty nie poddasz swojego ducha Mojej władzy, to kim jesteś? To nie jesteś ode Mnie i ze Mną, jesteś przeciwko Mnie. Bo nie chcesz ze Mną zbierać, nie chcesz być w światłości.

Jezus Chrystus mówi: *kto nie jest w światłości, jest w ciemności; kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza; kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie*.

Więc przedstawia tą sytuację. Więc nie czekajmy, aż ktoś nam powie: robisz to źle, czy robisz to źle, czy robisz tamto źle. My wiedzmy - jeśli widzimy to co jest w nas złego, to my widzimy i jesteśmy za to odpowiedzialni. Bo to jeśli to widzimy, nie możemy przejść obok tego spokojnie, musimy z całej siły ku Bogu się zwracać, bo Jego Duch ukształtuje właściwie naszego ducha i wyrzuci z nas złą postawę, a da swoją doskonałą. W ten sposób kształtuje się nasz duch. Dlatego św. Paweł powiedział: *nie człowiek kształtuje swojego ducha, ale to Duch Boży kształtuje ducha człowieka*. I to w taki sposób się dzieje. Ludzie mówią: ale w jaki sposób On to kształtuje? Ano właśnie w taki. Jeśli człowiek widzi swój błąd w sobie i widzi że coś czyni niewłaściwie, a jednocześnie przechodzi obok tego - to na pewno nie chce interwencji Ducha Bożego. A jeśli dostrzeże w sobie złą postawę i widzi ją, to jest zobowiązany się jej przeciwstawić, wezwać Ducha Bożego, trwać w Nim, a Duch Boży pomoże mu, właściwe usunie złą postawę, bo dla człowieka jest to niemożliwe, dla Ducha Bożego tak. Człowiek może zobaczyć ten problem, ale to Bóg może go usunąć. Dlatego człowiek może widzieć swoje grzechy, ale nie może usunąć ich bez Boga.

I dlatego tutaj jest sytuacja taka, że sam Bóg przyszedł w ciele Jezusa Chrystusa, usunął grzechy duszy, bo dla człowieka było to niemożliwe. Aby człowiek, który jest czysty, mógł zwalczyć całkowicie złą naturę jego natury podświadomej, wymagając od siebie z całej mocy obecności Boga, wymagając od siebie tej doskonałości, którą Bóg chce, aby ona w nim była. Jeśli człowiek chce i chce życia wiecznego, dla niego ono jest warte, i że Bóg dla niego jest ważny i naprawdę istniejący.

I tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że ludzie mówią tak: ale po cóż mi abstynencja? Tyle przecież jest jeszcze wina i wódki. Jak się skończy, to będę abstynentem z musu, bo nie będzie już nic.

I to jest właśnie ta sytuacja Ew.: gdy jest wino na świecie, chodzą pijani i upici, ale kiedy wino się skończyło, padają na kolana i się modlą, bo wino się skończyło. A Bóg mówi w ten sposób: *gdy jest wino na tym świecie, to musicie mieć siłę, aby nie pić go i żeby być trzeźwymi w osądach i dążeniu do Boga. Nie upijajcie się winem tylko dlatego, że jest.* Czyli inaczej można byłoby powiedzieć: żyjecie w ciele, ono was zmysłami dręczy. A ludzie bardzo często ulegają zmysłom, ponieważ one są, ale one nie po to są, żeby im ulegać, ale po to, aby zwalczyć. Bo to jest oznaka cierpienia waszej wewnętrznej istoty, której teraz nie znacie.

Ale przychodzi w tej chwili, jak sami widzicie to na świecie, gdy się trzecie biada objawia, czyli wejście na szkliste morze, to realizuje się pierwsze biada. Widzimy co się dzieje; ludzie

doznają niezrozumiałych stanów psychicznych, emocjonalnych chorób, jakiś innych rzeczy, nie wiedzą co to takiego jest, czują jakieś rozdarcie wewnętrzne, depresję. Mówią: dobrze było i nagle wszystko się zepsuło. Co to takiego jest? - Spotkali siebie, swoje zaniedbanie, swoją komórkę, gdzie wszystko wepchnęli, a teraz się po prostu ona otworzyła i całe problemy się tam pojawiły. I teraz nie wiedzą komu to sprzedać, ale nikt tego nie chce, inni mają też pełną komórkę, wszyscy mają nadmiaru tego wszystkiego.

I psycholodzy mówią tak: co ja teraz zrobię z tymi komórkami? Chcecie mi je sprzedać. Ale ja wam powiem, że to już zostało usunięte, możecie to porzucić, bo jesteście tak naprawdę innym człowiekiem. To nie jest wasz zasób, to jest zasób starego człowieka. Pozostawcie starego człowieka, bądźcie nowym człowiekiem, rozpocznijcie życie na nowo z Chrystusem, bo jesteście nowym człowiekiem.

- No to trzeba było tak od razu mówić, a nie ja się tutaj męczyłem, i męczyłem.

Ale ludzie tego nie chcą, ludzie to mówią, że od razu trzeba było mówić, kiedy ich trwoga łapie. Kiedy trwoga przyjdzie: ojejku, to dobrze, że mi to powiedziałeś. Ale kiedy nie ma trwogi, nie chcą tego słuchać, uciekają, zatyczki w uszy i biegną aż się kurzy za nimi i nie chcą tego znać.

Gdzie są ci, którzy tego chcieli? No właśnie, widzisz kurz się zrobił, to właśnie oni tam uciekli; oni tego nie chcą. Ale później kiedy jest trwoga, to ciśnienie rośnie, co się dzieje? To oni sprężają powietrze biegnąc tumanami do nas; ciśnienie rośnie, bo oni sprężają powietrze z taką szybkością się zbliżają, i występuje tzw. konwencja wznosząca, bo ciśnienie musi gdzieś uciec. I wtedy otwiera się i otwarte jest szkliste morze. Ale tak to mówię o tzw. konwencji atmosferycznej, że ona tak działa; są kominy, gdzie to się powietrze spręża i musi gdzieś uciec, tworzy się wir, wiatr etc. Ale to już inna historia.

Więc tutaj, proszę państwa, Duch Św. nam ukazuje, Duch Boży nas kieruje ku temu, że było powiedziane o śmierci starego człowieka, było powiedziane o przyjęciu Ducha, a w tej chwili jest to pragmatyka. Pragmatyka, która jest naprawdę prostotą. Czyli nie ma tam zawiłości, jest po prostu - stoisz przed problemem - załatw go. Bóg postawił problem przed tobą, nie jako udręczenie, umęczenie czy jakieś polowanie na ciebie, czy jakąś inną rzecz; to jest twoja praca, zadanie, doświadczenie i próba. Stań przed tym, bo Bóg ci już dał łaskę, już dał łaskę, uposażył ciebie, czyli dał ci swojego Ducha, abyś mógł to pokonać. Więc jeśli tego nie chcesz pokonać, to gardzisz Duchem Bożym, nie chcesz Go, wolisz problemy swojego ducha. A później płaczesz, płaczesz i płaczesz, ponieważ idziesz drogami swojego ducha. Ale przecież możesz iść drogami Ducha Bożego, przecież to jest twój wybór, płaczesz z powodu swoich wyborów. Dlaczego tak wybierasz? Co jest silniejsze od ciebie? No przecież nikt inny, tylko ty, ty sam - twoja ta natura wewnętrzna, której tam gdzieś zmysłowo ulegasz tym wszystkim sprawom. Ale przecież to ty zostałeś postawiony tam nad tym, aby tam to naprawić, a nie temu ulegać. Dlatego Bóg odkupił człowieka, stworzył nowego człowieka, jak to powiedział przecież św. Paweł i św. Piotr, że jesteśmy nowym stworzeniem.

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

I to są te dzieła. Bo nie możemy siebie traktować jako połowę człowieka. Bo znając tylko tą przestrzeń świadomą - to jest połowa człowieka. A druga połowa człowieka, to jest tak naprawdę lwia część człowieka, dlaczego? Dlatego, że tak na dobrą sprawę, kiedy się przyjrzycie, to ludzie postępują wedle tamtej części podświadomej, to ona głównie kieruje człowiekiem, bo jej dali nadrzędną władzę, a dlaczego? Dlatego, że jest napisane - bo nie

wybrali Chrystusa, który powiedział bardzo wyraźnie, św. Paweł przedstawia: *a ciało czyniło niemożliwym wypełnienie Prawa, wykonanie Prawa*. I oni w dalszym ciągu mówią w ten sposób: wybrałem Chrystusa, jestem chrześcijaninem; ale w dalszym ciągu panuje ciało i ciało czyni mnie niezdolnym do wypełnienia Prawa. Więc nie wybrali Jezusa Chrystusa, bo jest przecież powiedziane w pierwszych słowach tego Listu - List do Rzymian rozdz. 8:

Rz 8, 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.

Czyli nie ma już człowieka śmiertelnego, nie ma już złego ducha.

Rz 8, 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

Czyli - *daje życie* - kto uwierzył, to przyjmuje życie, nowego człowieka.

Czyli Chrystus Pan uśmiercił złego ducha, który przyczynił się, który był duchem grzechu i śmierci, sprowadził ducha śmierci, grzech i śmierć. Chrystus to uczynił, a w tym momencie - *albowiem prawo Ducha, który daje życie* - dostaliście nowego Ducha, który daje życie. I w tym momencie mamy tą świadomość, że jesteśmy z tego uwolnieni. A tu jest dalej napisane:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym

I tutaj właśnie jest ta sytuacja, że ludzie często, to się dzieje nieustannie właściwie u większości ludzi, że narzekają na to czego nie zrobili. Chodzą i płaczą, bo nie zrobili czegoś, nie zrobili tego, nie zrobili tego i szukają winnego, który im zadał te cierpienie; a to matkę, a to ojca, a to sąsiada, a to kogoś innego - wszystkich szukają, tylko nie siebie.

Ale przecież to oni wreszcie ostatecznie trafiają do psychologa, a psycholog zaczyna im mówić, że to właściwie oni mają ten problem, a właściwie to nie muszą z tym walczyć wewnątrz, bo już Chrystus to zrobił. Niech wybiorą Jego. I okazuje się, że mają cudowne drzwi. I przechodzą przez te cudowne drzwi i w jednej chwili cały problem zniknął. Nie ma problemu, przestał istnieć. Bo tamta rzecz już nie istnieje. Oni dlatego w tym istnieją, bo ulegają pamięci diabła, a nie wierzą prawdzie Chrystusa. Ulegają pamięci diabła o nich, o starym ich życiu.

I proszę zauważyć, ciekawa sytuacja. Ludzie szukają swoich poprzednich wcieleń. Czego szukają? Nie siebie; szukają pamięci diabła, aby sobie ją przypomnieć, a później żyć tą pamięcią, a później jęczeć z powodu tego, że ściągnęli na siebie to co Bóg zabronił i powiedział: *nie wspomnę już więcej na grzechy wasze*. Czyli szukają tak naprawdę grzechów przeszłości, dlatego że one, te grzechy, czasami są lukratywne, dają dobre wejścia w tym świecie. Ale to nie żyjemy w tym świecie. My nie jesteśmy z tego świata i żeby żyć w tym świecie. Żyjemy po to aby ten świat, który w tym momencie jest, został pokonany i żeby otworzyć nowy świat, ten który jest światem doskonałym. I dla niego żyjemy, aby wszystko było doskonałe. Bo ten świat jest przeznaczony na ogień, do spalenia przez ogień. A należymy do trzeciego świata, do świata, o którym mówi św. Piotr:

2P 3, 10 Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione. 11 Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności, 12 gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią. 13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.

Więc tutaj dostrzegamy całkowicie nową przestrzeń człowieka, ratunku dla niego. Więc nie chodzi o to żeby znalazł sobie - jak to powiedzieć? Starożytna psychologia (bo jest już nowa

psychologia - psychologia Chrystusowa) mówi w ten sposób - przychodzi marchewka w garnku gotującym i pyta się psychologa, w którym miejscu się nie ugotuje, gdzie ma się schować; czy na wierzchu, czy pod spodem, czy w jakimś rogu? Ale i tak wszyscy się ugotują tak samo, bo to ma być zupa warzywna. To jest ta sytuacja. Więc nie ma złotego środka dla marchewki, która przyszła i powiedziała: powiedz mi złoty środek, co mam zrobić, w którym miejscu mam się schować w gorącej wodzie, abym się nie ugotowała? Oczywiście: pójdź tu, pójdź tu, pójdź tu. A okazuje się, że wszędzie się ugotowała tak samo.

Głównym elementem jest całkowicie inna historia, jest to przejście do nowego świata. Bo jesteśmy już zobligowani i Bóg już dał nam istnienie w nowym świecie. Już jesteśmy w nowym świecie. Jeśli wewnątrz w człowieku, tam w głębinach jego, jest harmider i człowiek został uczyniony przez diabła niezdolnym do wypełnienia Prawa, bo ciało czyniło niezdolnym go, więc dzisiejszy świat funkcjonuje w taki sposób, że nieustannie cierpi z powodu tego co wybrał, w czym jest, z powodu wyborów swoich, które jak to ktoś powiedział kiedyś: człowiek ma wolną wolę i musi z nią żyć. Czyli musi wypić piwo, które nawarzył; sam nawarzył, sam musi pić. Szuka kogoś, kto by chętnie wypił jego piwo, ale raczej nie znajduje nikogo, kto by wypił jego piwo.

I tutaj właśnie proszę zauważyć, jest to prawdziwe wyjście, prawdziwa prawda, prawdziwa doskonałość.

Przepraszam bardzo, coś mnie tak przygniata. Oczywiście poproszę o pomoc także dla webinarczyków, bo cały czas oczywiście pracuje nad nimi, ale poproszę Ducha Św. o pomoc dla nich, bo czuję tam konfrontację, silną konfrontację, gdzie otwiera się ta przestrzeń ciemności. I proszę Ducha Św. też dla tych wszystkich osób, które też słuchają webinarów. A tam czuję ten problem, który się w nich ujawnia, zaczynają dostrzegać ten problem. Nie tylko u nich, ale i u państwa; tutaj trochę inaczej to funkcjonuje, tamte osoby troszeczkę inaczej odczuwam, ale one też bardzo silnie odczuwają obecność. Dlatego poproszę Ducha Św. dla państwa i dla tamtych osób w tej chwili, aby one się ustabilizowały w przestrzeni duchowej. Jeszcze sekundeczkę, bo widzę że są bardzo głęboko zanurzeni w duchu ciemności. Im bardziej się przebudza on, tym bardziej czują się cierpiącymi, ponieważ ożywia się znieczulona świadomość; zaczynają czuć swój problem, który i tak by się przebudził w sytuacji tzw. czarnej godziny. Chcą od niej uciec, a ta czarna godzina przyjdzie i to jest ta godzina, której najbardziej nie chcą, a najbardziej wtedy się to wszystko pojawia. Jeszcze sekundeczkę.

Tak, już dostrzegłem tą sytuację. Chodzi głównie w tej chwili o wiarę, aby ten problem ustąpił, ponieważ mówię o tej sprawie, a ci ludzie wszyscy się zanurzają w tą przestrzeń. Wy państwo jesteście w tym momencie w sytuacji trochę innego rodzaju, ponieważ moc, która płynie, ona dotyka też waszych natur cielesnych. Tamte osoby, to jest moc, która dotyka tylko ich natury duchowej, a cielesna natura - muszą pozwolić jej też to odczuwać.

Zresztą zauważyliście państwo, kiedy rozpoczęły się webinary w marcu, ok. 19 marca jak mi się wydaje, to osoby - gdy były tylko wykłady stacjonarne bez webinarów - to te osoby, które przychodziły na wykłady, one odczuwały się pod taką pierzynką, odczuwały że moc która płynie, ona ich także nasącza, ona ich przemienia, ona ich wznosi, ona ich przytula, ona ich otula, ona ich przemienia i jest za nich wykonywana ta praca w dużym stopniu. Kiedy rozpoczęły się webinary, były osoby, które poczuły się zaniedbane, ponieważ musiały wykonać swoją pracę, a już nie czuły, że ktoś za nich tą pracę wykonuje. Zaczęły odczuwać się porzucone, lub zobaczyły rzeczywistą swoją naturę; że nie żyły tak naprawdę swoją duchową naturą, tylko cudzą naturą, cudzą mocą, cudzym życiem, cudzym duchem. I czuły się super, a

traktowały że to jest ich natura, że to jest ich duch, że to jest ich siła. Ale kiedy to się tak stało jak się stało to zaczęły odczuwać, że Duch mimo że jest w czasie webinariów, to do nich nie przemawia, oni nie mają z Nim kontaktu. Ponieważ nie są tym Duchem, który ma ten kontakt, tylko jakimś innym duchem, który nie ma tego kontaktu, a tylko czerpał i dlatego czuł się dobrze.

Dlatego mówię tutaj, że jest różnica, niezbyt duża, ale ona jednak w pewnym stopniu istnieje, chociaż osoby, które zaczęły słuchać webinariów, sobie to bardzo, bardzo, bardzo chwaliły i odczuły, że moc jest dużo, dużo większa, bardziej silniej odczuwają, ponieważ odczuwają to duchową swoją naturą, która to jest tą mocą rzeczywiście odczuwającą moc Bożą. Bo ciało tego nie odczuwa ostatecznie, ale odczuwa to duch. I w tym momencie kiedy my poszukujemy tej prawdziwej Bożej natury i wymagania od siebie, zaczynamy odczuwać tą prawdę.

Dlatego właśnie wiara, czyli osobiste spotkanie z Chrystusem, to jest ten klucz. Osobiste spotkanie z Chrystusem czyli uwierzyć Jemu, że wykonał za nas pracę, powiedzmy tak można byłoby powiedzieć, czyli uwolnił nas od grzechu sprowadzonego przez Adama. A Bóg nie poczytał nam naszej złej postawy, naszych bluźnierstw, naszego wygrażania Bogu przed odkupieniem etc., etc., ponieważ nie mogliśmy inaczej tego uczynić, ponieważ zły duch panował i czynił człowieka niezdolnym do właściwej postawy. Nawet człowiek tego nie znał, jak to jest napisane: *ciało nie zna drogi*. Jak to mówił św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8:

Rz 8, 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc tutaj uświadamiamy sobie, że dlatego było to niemożliwe.

Dlatego wiara jest to porzucenie wszelkiej oceny ciała, wszelkiej logiki, wszelkiego pojmowania, wszelkiego rozumienia, ale zaufanie Chrystusowi tylko dlatego że powiedział, złożył ofiarę ze swojego życia, i nie odnosi się to do naszej logiki, do naszej umiejętności, ale odnosi się do tego: *zobaczcie, Ja was umiłowałem, złożyłem ofiarę ze swojego życia, dlaczego uważacie że chcę wam coś zabrać? Ja wam dałem, uwolniłem was, nie chcę niczego, prowadzę was do swojego Ojca.*

Co tam jest takiego złego? Zło, to dla zła jest tego, które was dręczy. Ale wy możecie dokonać wyboru innego, właściwego, jako duchowa natura i w ten sposób wydobywacie się spod tego, co dzisiaj was dręczy, męczy, z czym nieustannie biegacie, chcecie się z tego wyrwać, to usunąć, ale cały czas wasz duch ulega temu złu. A przecież Duch Boży jest w stanie – i to czyni - waszego ducha kształtuje na wzór i jesteście uwolnieni, jesteście pod wpływem prawdy i miłości.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do takiej krótkiej praktyki, ona nie będzie trwała zbyt długo, może ok. 20 minut. Przejdźmy do tej praktyki, która jest praktyką pełnej świadomości zalet, powiedzmy, że tak mogę powiedzieć - zalet wiary. Może nie chodzi o zalety, bo ja tu źle powiedziałem - „zalet", ale wiary wynikającej z ufności Bogu i nie ograniczenie siebie tym, że umysł mówi: a jak? Pytanie częste: jak mam uwierzyć?

Jak mam uwierzyć?

Tutaj nie ma „jak". Bo „jak" to się pyta diabeł: jak mam to zrobić żeby siebie nie stracić, ale posiąść władzę nieba. Wiara jest to oddanie się Chrystusowi, pozwolenie, żeby On działał w nas jak chce. A działa jak chce, dlatego że Mu ufamy.

Dziecko też pozwala się kształtować rodzicom dlatego że ufa im i dlatego rodzic kształtuje je jak chce.

Proszę bardzo. Proszę Ducha Św. oczywiście o przewodnictwo dla państwa i pomoc dla państwa, abyście ze spokojem, z ufnością pozwolili Chrystusowi was porwać, przemienić, nie stawiając Jemu granic. A nie stawiacie granic, kiedy Jemu całkowicie ufacie. Więc tutaj objawia się to czy Jemu naprawdę ufacie. Ale zaufajcie Jemu, bo jak to psalmy mówią: *nikt się nie powstydzi, kiedy uwierzy Bogu*.

Czuję tam też jakieś demoniczne wpływy, to są typowo demoniczne wpływy. Znam te wpływy demoniczne. To są ci, o których sprawach, które się dzieją w ciemności, wstyd mówić. To są takie duchy, tak widzę, kształcone są w zwodzeniu, w okłamywaniu, w panowaniu. Odbieram tak, że są to duchy kształcone, takie wypasione te duchy na ludzkim nieszczęściu (z tego co widzę), na *handlowaniu duszami i ciałami*.

Więcej spokoju proszę państwa, nie skupiajcie się na tym co umiecie, bo to jest waszym wrogiem. Jest waszym wrogiem. Skupiajcie się na tym co Chrystus uczynił dla was i z całą ufnością wierzcie Jemu i Jemu ufajcie, a On was wydobędzie z ciała śmierci i zanurzy w ciele życia.

Taką ciekawą sytuacją jest, że reinkarnacje są taką naturą, że ciało umiera i już nawet gdyby ktoś chciał to powstrzymać, to i tak ono umiera i już. A inkarnacje to jeśliby chciał zadać śmierć duchowi, to na ile sposobów chce - nie może. Bo tylko sam Bóg, sam Chrystus Pan może uśmiercić złego ducha. Czyli inkarnacje i reinkarnacje różnią się tym, że reinkarnacje toczą się dlatego, że nie można powstrzymać śmierci ciała, ono po prostu umiera i już. A jeśli chodzi o inkarnacje, nie można zadać śmierci duchowi, nawet gdyby się chciało na miliony sposobów, bo tylko to Bóg uczynić może i to uczynił.

Tak, słyszę właśnie człowieka z webinariów: teraz zrozumiałem; inkarnacja może być tylko wtedy kiedy zostanie zadana śmierć mojemu duchowi złemu, któremu śmierci zadać nie mogę, ponieważ nie jestem do tego zdolny. A śmierć cielesna nieustannie trzyma mnie w kole karmy. Ale śmierć zadana duchowi złemu nie jest możliwa przeze mnie, a jest możliwa tylko przez Tego, który już to uczynił. Więc gdy wierzę Jemu, całkowicie się z Nim jednoczę, jednoczę się ze śmiercią, czyli zadaję śmierć temu co umrzeć musiało, przez to że wierzę Chrystusowi, bo jednoczę się z Jego śmiercią i jednoczę się wtedy z Jego życiem.

Ten człowiek, który to pomyślał (chodzi o webinarium) jest blisko tego wyjścia, ale im bardziej chce temu pomoc, tym bardziej nie może. Może zaufać, uwierzyć; uwierzyć Bogu, być przekonanym, że Chrystus jest żywym Bogiem, że Chrystus naprawdę uśmiercił jego naturę, że Chrystus ma w sobie jego doskonałą inkarnację, czyli doskonałe ciało, w którym jego żywot jest wieczny. Gdy z tego powodu zdąża, bo Chrystus powiedział: *nie zabiorę wam waszej religii, ale do religii dodam to, co jej było brak - czyli doskonałe wcielenie. A ono jest we Mnie, w taki sposób Mnie znajdziecie. Nie szukając Mnie, znajdziecie Mnie, bo pozwalam się dzisiaj znaleźć.*

Słyszę u tych osób, które wybierają właśnie tą drogę, że spotykają fałszywych bogów. I ci fałszywi bogowie wołają: dlaczego nas się wyrzekasz, dlaczego nas nie chcesz? A dlatego, że nie daliście mi życia wiecznego, okłamujecie mnie, nieustannie trzymacie mnie w kole reinkarnacji. A ja chcę jedną jedyną inkarnację, którą znalazłem - ona jest w Chrystusie Jezusie. A słyszę jak te duchy krzyczą: nie mów o Nim, nie mów o Nim, bo On jest strasznym naszym wielkim wrogiem, On nas uśmierca, ponieważ w Nim nie mamy życia. On wie, że nie istniejemy.

Widzę, że jesteście państwo bardziej skupieni, że patrzycie jak „szpak w gnat", „jak wół na malowane wrota". Musicie być aktywni w poszukiwaniu Boga, to wasze serce poszukuje. Musicie wiedzieć co On dla was uczynił, bo chodzi o żywego Chrystusa, o świadomość tego co dla was uczynił. Żywego, prawdziwego, bo wasz duch jest w stanie Go poznać. Wasz duch odczuwa Go w taki sposób, że jest On cichy, spokojny, łagodny. I dlatego przyjmując Chrystusa napełnia was to ciszą, spokojem, łagodnością, bo to jest Jego natura.

Odniosłem się do tych porównań, dlatego że dostrzegłem takie zawieszenie, tak jakbyście ulegli obrazowi złemu, gdzie ten obraz ukazuje, że idziecie, ale jest to tylko obraz udający was, że idziecie; zapętlona jakaś historia, która ciągle się kręci, a wy wpatrujecie się w nią, ale wasza historia się inaczej toczy.

Ktoś tu powiedział: jak możemy się wyrwać z tej pętli, jeśli nie wiemy, że w tej pętli istniejemy? Bo to nie jest wasza sprawa – zbawienie - tylko Boga. Chrystus powiedział takie słowa do św. Piotra, gdy św. Piotr zadał pytanie: *to któż może się zbawić*? Chrystus powiedział: *nikt nie może się zbawić, Bóg zbawia.*

Więc do was należy to, co już otrzymaliście. On waszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu. Więc - PRZEKONANIE. Jesteście niewolnikami gdzieś rozsądku, tego ludzkiego rozsądku, niewolnikami sumienia, które samo chce osądzać duszę. Więc musicie porzucić to, jak to powiedział św. Paweł: *a sumienie wprawdzie mi nic nie wyrzuca, ale to jeszcze nic nie znaczy. To Bóg sam, gdy się objawi, objawi mi pełnię mojej istoty*. W tej chwili postępujemy wedle wiary. Wedle wiary wiemy o tym, że jesteśmy wolnymi i wiara niech nie będzie wyobrażeniem, ale niech będzie faktem sięgającym aż do szpiku kości, aż do wnętrza waszego. Poczujcie to w trzewiach, w głębinach, w podstawie, w stopach - wolność swoją, która jest od Chrystusa.

Tak coraz głębiej dostrzegam, że buduje się w was wiara, czyli wedle wiary. Czyli nie wedle tego co widzimy i co nasz umysł nam podpowiada i co logika nam przedstawia, ale wedle tego co Chrystus uczynił. I wiemy o tym, że uczynił to co uczynił, że jest prawdziwe całkowicie, czyli wyzwolił nas, wierzymy Jemu i nie potrzebujemy widzieć tego, czy w jakiś sposób doświadczać przed zrozumieniem, przed poznaniem. Więc mówi św. Paweł: *rozumiejcie bez zrozumienia*. Czyli trwajcie w wierze nie oczekując, aby rozum wam podpowiedział: dobrze robisz, dobrze czynisz. Ale trwajcie dlatego, ponieważ Chrystus sam w was woła i was pociąga, przebywając w was nieustannie, wołając: Abba Ojcze!

Tak dostrzegam w tej chwili taką ciekawą sytuację, patrzę jak wasza dusza jakby przyklejona gumą do żucia wydobywa się z takiej czarnej formy i zmierza prosto - tak to wygląda jakby Chrystus odbierał poród, ale to dziecko jest zawinięte w takie bandaże, (nie wiem co to takiego jest) płótno takie i On wyjmuje to dziecko zawinięte w płótno, takie maluteńkie, wyjmuje z tego czarnego czegoś. A dłonie, ręce wychodzą z tego człowieka nowego.

Ten nowy człowiek bierze na ręce duszę i ją do siebie zabiera, do siebie przytula, nie wiem jak to określić, ale w każdym bądź razie jednoczy się, bierze ją w swoje dłonie, staje się jednością, gdzie dusza odzyskuje - jak to w tym Psalmie: *teraz już nie płaczę, mam mamę i tatę*. Czyli: *w błękitny płaszcz przyodziany przemierza Ziemię Pańską, nosząc w sercu dziecinę - duszę. Teraz już nie płacze, bo ma mamę i tatę*. To jest właśnie: „*Przemierzam Ziemię Pańską*".

To się wedle wiary dzieje; *wedle wiary, nie wedle widzenia*. To jest ufność Bogu, który uczynił to i nie słuchacie świata podziemnego, który ma swoje cele co do duszy. Ale Chrystus Pan, Bóg Ojciec ma swoje cele co do pierwszego świata, aby przywrócić jemu pełnię chwały,

perłę doskonałości, aby przywrócić ten blask doskonały, to jest – synów, światłość, która Ziemię odnawia i stwarza nowe życie.

Zostaliście zabrani do tamtego miejsca, ale chodzi o to, żebyście mogli to zachować, postępować wedle wiary. Wedle wiary, czyli porzucić ludzki cielesny rozsądek, ludzkie pojmowanie, ludzkie rozumienie; rozumieć bez rozumienia - jak to powiedział św. Paweł - i uwierzyć Chrystusowi, jak to jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz. 10 od 1 wersetu, gdzie musicie postępować tak jak on powiedział:

Rz 10, 1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

I właśnie tutaj ta ostatnia rzecz teraz, ostatni werset 4, właśnie dotyczy się was:

***A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy*.**

I dlatego wy wierzycie, a w ten sposób jesteście usprawiedliwieni i nie ma już starego człowieka. Więc nie słuchajcie diabła co do tego co uczyniliście, bo Chrystus uśmiercił tamtą naturę, która była zła. A jesteście teraz nową naturą, więc postępujcie jak nowy człowiek, jak św. Paweł, który całkowicie stał się nowym człowiekiem i kroczył już nową ścieżką, ścieżką Chrystusową, ścieżką prawdy, a stary człowiek dla niego stał się obcy, umarł całkowicie, i mówi św. Paweł:

Ga 2, 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

„Wiary w syna Bożego” – czyli - *trzymam się życia, jestem w życiu, nowym stworzeniem jestem, w życiu, w ciele życia, w nowym ciele, w nowym człowieku, który jest w Chrystusie, nie ma go poza Chrystusem. Więc tam jest moje życie, tam wszystko czynić mogę, a wszystko w miłości*. Wszystko czynić możemy, a wszystko w miłości, czyli dla prawdy. Szatan wszystko chce zrobić aby ten świat pozostał pokaleczony, zły, nienawistny, bo to jest jego podwórko. A to jest Boga miejsce istnienia!

Ten świat drugi został stworzony dla naprawy świata pierwszego, a szatan chce z tego drugiego świata zrobić swoje podwórko, ale Duch Boży daje przez moc Ducha Św., przywraca pamięć, umiejętność i dba o nas, abyśmy mogli stać się tymi, którzy prowadzą chwałę, przyprowadzają chwałę Bożą, abyśmy mogli ostatecznie stać się resztą Boga, czyli inaczej - *wypaleni w ogniu do samego końca* - abyśmy uczynili to co mówi Apokalipsa św. Jana rozdz. 3:

Ap 3, 17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. 18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego.

Czyli my trwamy w tym, wypalamy się w ogniu, nabywamy od Boga złoto w ogniu palone, abyśmy się stali bogaci. I przywdziewamy białe szaty, a jednocześnie także czynimy wszystko aby nasz wzrok był jasny i przenikający, abyśmy dostrzegali całkowitą prawdę. I poddajemy się Bogu i radujemy się, że nas wychowuje, gdzie szatan uważa, że jest karcony i ćwiczony, a my wiemy, że jesteśmy wychowywani przez doskonałego Ojca, który dba o nas, abyśmy sobie wstydu nie przynosili i Jemu.

Część 23

Tutaj głównym elementem, jak już zauważyliśmy, jest wiara; wiara, która kiedyś była czymś niezrozumiałym, wszystkim i niczym - o tak można byłoby powiedzieć; ale wiara jest to postępować wedle tego czego nie widzimy, a nie wedle tego co widzimy. Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia*.

I tutaj chcę ponownie, tak jak rozmawialiśmy już wcześniej, ponownie ukazać to rozumienie, tzn. widzenia, bo chodzi tutaj o dzieło Chrystusa. Wiara – przecież wierzymy w Boga; a jeśli wierzymy w Boga, to wierzymy też Jego dziełom względem nas i dziełom Chrystusa. Więc wiara polega na tym, że wierzymy dziełom Chrystusa. Zresztą mówi to bardzo wyraźnie św. Jan na czym polega wiara w 1 Liście rozdz. 5 mówi bardzo wyraźnie:

1J 5, 9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

Więc wiara musi być skierowana w to świadectwo. Proszę zauważyć:

1J 5, 10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu.

Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że to świadectwo nie jest oderwane od Św. Marii Matki Bożej, z której się narodził Jezus Chrystus, bez proroków, bez ukrzyżowania, bez uwolnienia nas od grzechów. Więc w tym momencie, kto wierzy Chrystusowi, Bogu, to wierzy też w wolność od grzechów. Więc wierzy w to czego nie widzi, ale w co wierzy.

1J 5, 10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne.

Życie wieczne - czyli w Chrystusie Panu stworzył nowe stworzenie.

1J 5, 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu.

Czyli w Jego Synu jest nasz nowy człowiek. Więc tutaj wiara to nie jest wymyślanie jakiś nie wiadomo cudów, nie wiadomo czego itd., wiara to jest dokładnie to, o czym tutaj jest napisane. Wiara jest w to, że jesteśmy bez grzechów, ponieważ Bóg nie przysłałby swojego Syna z innego powodu. Powodem przysłania swojego Syna na Ziemię było to, że pierwsi ludzie, czyli Adam i Ewa, sprzeciwili się Bogu i zniszczyli zamysł Boży, uczynili go nieaktywnym (o tak mogę powiedzieć), zniszczyli zamysł Boży.

Więc Bóg przysłał Syna swojego po 4000 lat wedle Biblii, czyli przy końcu czasów. Teraz mamy koniec czasu; bo ten czas w tej chwili przemiany jest podzielony na trzy części: *czasy, czas i połowę czasu*. W tej chwili rozpoczyna się czas połowy czasu. Były czasy, to jest 4000 lat; czas - to jest połowa tych czasów, czyli czas - 2000 lat. A połowa czasu, to jest połowa miary, którą traktuje się jako czas, czyli 1000 lat. Więc czas jest to 2000 lat, czasy to jest dwa razy, czyli to jest 4000 lat. Więc razem jest 7000 lat, jesteśmy w tzw. siódmym tysiącleciu, rozpoczyna się siódme tysiąclecie, czyli ta połowa czasu.

I dlatego wiara, musimy wiedzieć, gdy rozumiemy całość, gdy nie są to puzzle, nie są to kawałki, które tworzą jakieś obrazki samodzielne, tylko musimy spojrzeć na całość. Bo układając puzzle (że tak mogę powiedzieć) musimy znać cały obraz, czyli mieć świadomość jak to może wyglądać, czy jak to wygląda, abyśmy mogli ułożyć całe puzzle. Jeśli tego nie wiemy, to w tym momencie kierujemy się tylko kolorami i wszystko jest oddzielnym światem, może to tworzyć odrębne światy.

Ale tutaj wiemy o tym, że Bóg przyszedł na Ziemię, złożył ofiarę ze swojego Syna, nie po

to żeby sobie złożył, bo tak chciał, tylko po to, aby człowiek, który zbłądził i został zniszczony przez skumanie się, przez nieposłuszeństwo Bogu, i w rezultacie uleganie demonowi, czyli Lucyferowi i upadłym aniołom, poddał się złemu duchowi, który zwiódł Adama. A Adam jest władcą Ziemi, w ten sposób Ziemia cała uległa grzechowi, zdeprawowaniu.

I wiara jest to to, że Chrystus Pan, Bóg Ojciec przysłał Syna swojego, aby zakończyć ten proceder. Nie związana jest z tym - bo ludzie myślą o wierze - różne obrzędy, inne rzeczy, nie zdając sobie sprawy, że to donikąd prowadzi. Nie zdają sobie czym jest wiara, mają jakąś inną definicję wiary, która nie prowadzi ku prawdzie, miłości, zbawieniu, tylko daje im dobre samopoczucie, bo trwają w czymś co dają im ci, którzy sami nie wiedzą. Albo dobrze wiedzą i dlatego tego nie chcą dać, i ukrywają wszystko to co mogło dać by człowiekowi zbawienie, życie wieczne.

Więc tutaj wiara jest to przywrócenie nieśmiertelności. Zresztą czytając w Listach św. Piotra, św. Pawła, św. Jana, dostrzegamy, że chodzi cały czas o nieśmiertelność. *Dał nam nieśmiertelne życie* - u św. Piotra: *dał nam nowe życie, abyśmy byli nieśmiertelni*. Jeśli chodzi o księgę Mądrości: *tak, Bóg dał nam swoje życie ze swojej wieczności, abyśmy byli nieśmiertelnym człowiekiem i żebyśmy żyli nieśmiertelnością*. **Nieśmiertelność jest to powrót do - bardzo ciekawa rzecz - powrót do tożsamości człowieka duchowego jako pierwszego właściwego pojmowania i rozumienia.**

Proszę zauważyć, jak daleko od Boga człowiek odszedł, że ciało stało się jego jakoby właściwym mieszkaniem; mimo że nie jest ciało jego właściwym mieszkaniem. Odszedł tak daleko od prawdy Bożej, że to ciało fizyczne potraktował jako miejsce właściwego istnienia. I gdy Bóg daje mu życie, żeby go z tego więzienia - tego właśnie ciała śmierci wydobyć - on walczy z Bogiem, bo nie pamięta już kim naprawdę jest.

Ale Bóg stworzył nas człowiekiem duchowym, który ma pełną świadomość istnienia - i na Ziemi, i w Niebie, i w Otchłani, i w każdym miejscu bycia potęgą nieulegającą złemu. Stworzył nas taką istotą i przywraca nas do tej istoty. A człowiek rękami i nogami broni się; jeszcze ulega kłamstwom, że to całkowicie inna historia, że nie ma żadnego innego świata, że to jest wszystko, że człowiek został stworzony tylko po to, żeby wpatrywał się w Boga, a Bóg w niego. Co grosza, jak było to powiedziane, że Bóg stworzył człowieka po to, żeby go kusić – przecież to jest, powiem państwu, już do góry nogami wywrócone wszelkie pojmowanie prawdy Bożej.

I dlatego proszę Ducha Św. aby Bóg nie policzył grzechów tym wszystkim ludziom, bo nie wiedzieli co czynią. Zapewne nie wiedzieli, lepiej powiedzieć, że nie wiedzieli, będzie lepiej. Jak to Jezus Chrystus powiedział do faryzeuszy: *Panie, nie poczytaj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią; krzyżują Mnie, ale nie wiedzą co czynią. Myślą, że wiedzą, ale kompletnie nie wiedzą*. Więc wołał: *ulżyj im, nie poczytaj im tego, ponieważ to co czynią, będzie ciężarem nie do zmycia, bo jest przeciwko Duchowi Św. się sprzeciwiają. Więc nie poczytaj im tego grzechu, bo idą na wieczną kaźń.*

Tutaj właśnie ta prawda, która mówi nam o naszej wierze, to mówi o tej tajemnicy, która jest tajemnicą wiary. Czyli chodzi głównie o wiarę, o człowieka; kim jest człowiek? Wiara opiera się na tym co Chrystus nam uczynił, że złożył ofiarę ze swojego życia, że jesteśmy nieśmiertelnymi, po prostu jesteśmy bez grzechu – to opiera się na tym wiara.

Proszę zauważyć, jak bardzo pomogła praktyka przed przerwą, dlatego że ona dała przejście i zaczynamy rozumieć to jako prostą sprawę; jako zrozumienie, że wiara nie opiera się na jakiejś naszej imaginacji, wyobrażeniach, nie wiadomo na czym. Ale jest to uznanie, bycie przekonanym, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia dla naszego dobra, wyzwolił

nas z tego co myślimy, że jest nasze, a to nie jest nasze, aby dać nam nasze, aby dać nam to co do nas należy, czyli nasze dzieło, dać nam życie wieczne. **Bo jesteśmy przeznaczeni do życia wiecznego i żeby wydobyć tą, która na początku świata została stworzona dla doskonałości całego wszechświata, a została przez ducha mocarstwa powietrza zniszczona; nie przez niego samego, ale przez zwiedzenie ówczesnych synów Bożych i zwiedzenie Lucyfera, który był cherubem, których zwiódł w taki sposób, że zaczęli pragnąć doskonałości tylko dla siebie, a cherub zaczął pragnąć być równy Bogu, a może nawet i większy.**

Więc takie samo działanie było na Ewie - że Bóg nie da jej doskonałości, bo On tylko tak mówi, sama musi o tą doskonałość zadbać. I w ten sposób nie zaufała Bogu. Chrystus ukazał, że doskonałość jest w Bogu i ufanie Jemu powoduje, że człowiek staje się doskonały, i przywraca go do chwały Bożej, bo Chrystus stał się człowiekiem, a Bóg dał Mu Ducha nowego i ten Duch jest także dla nas, o czym jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 6:

> ***Rz 6, 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa* (chrzest oznacza: wybraliśmy Jego i Jemu zaufaliśmy) *zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.***

Więc jest to ten sam stan – List do Tytusa:

> ***Tt 2, 14 który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.***

Po to, bo w ten sposób jedynie jest możliwe, aby człowiek wykonał dzieło.

Więc tutaj musimy pamiętać, że początkiem wszelkiego rozwoju wewnętrznego nie są różne sytuacje takie, owakie, jeszcze inne, ale wiara! Wiara jest uchem igielnym, jest przejściem przez ucho igielne. Dlatego, że musimy stać się całkowicie oddani, porzucić wszystko co jest nadmierne i wtedy przejść przez ucho igielne i stać się nowym człowiekiem z drugiej strony. Czyli ucho igielne, czyli filtr, brana inaczej. Ucho igielne jest podobne do brany. Nie do bramy, tylko do brany.

Brana to jest w pojęciu fizyki kwantowej, jest to tzw. filtr, który jest między jednym światem, a drugim światem. I do tego nowego świata może przejść tylko ta cząsteczka, która należy już do nowego świata, a wszystko co jest ze starego świata, pozostaje po tej drugiej stronie. Więc ucho igielne jest jak brana, gdzie człowiek przenikając przez branę, może tylko przeniknąć ta część, która jest z nowego świata. I dlatego w tym świecie stajemy się już istotami z drugiego świata, i przenikamy przez branę w całości, a wszystko to co z tego świata jest, pozostaje w świecie tym poprzednim, do którego już nie należymy. A jesteśmy w nowym świecie, przyobleczeni w nowe życie. Więc chrzest jest jak przejście przez branę w fizyce kwantowej, czyli przejście do nowego świata, gdzie żadna cząsteczka ze starego świata nie może przeniknąć do nowego świata. A w nowym trzecim świecie przyoblekamy się w nowe stworzenie. I to jest właśnie przyjęcie. Chrystus Pan przyjmuje nas, Bóg Ojciec daje nam nowe Ciało w Chrystusie Jezusie, jak to było powiedziane w jednym z wersetów, że: *jesteśmy nowym stworzeniem* (1 List św. Piotra 1,23) *stworzeni ponownie, nie z ginącego nasienia, ale z nieśmiertelnego.*

I tutaj właśnie tym głównym elementem jest całkowite poddanie się ufności, z pewnością pełną i przekonaniem, że jesteśmy po prostu naprawdę, naprawdę czyści. Ale nie w pojęciu ludzkim pojmujemy tą czystość, ale poddajemy się pojęciu Bożemu tej czystości. A to pojęcie Boże czystości, jest tak dalece w nas istniejące, że pozbawia nas całkowicie natury

egoistycznej człowieka, wszystkiego co śmiertelne i wszystkiego co ludzkie, w sensie śmiertelne, bo uśmiercona została tamta część.

Więc jak to jest powiedziane w Liście do Efezjan rozdz. 3:

Ef 3, 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy…

I tutaj właśnie uwolnienie nas od wszelkich grzechów nie jest na podłożu tego co prosimy czy rozumiemy, tylko dalece, dalece więcej. Zostaje wszystko porzucone, wszystko co jest związane z człowiekiem starym, wszelkie pojęcie, wszelkie pojmowanie, wszelkie rozumienie, umiejętność jazdy na rowerze w sposób ludzki - bo już wtedy jeździmy w sposób Boży na rowerze - mamy inne już pojmowanie, wszystko inaczej robimy. Jak to mówią: jazdy na rowerze się nigdy nie zapomina; więc także Chrystus usuwa nawet umiejętność jazdy na rowerze, aby ona już była tylko z mocy Bożej, aby była już tylko z całkowicie nowego pojmowania i postrzegania. Więc daleko więcej niż jesteśmy w stanie pojąć, ponieważ problemem człowieka jest to, że wiarę chce umieścić w pojęciu ludzkim, czyli chce jej nadać pewne cechy, które jest w stanie zaakceptować umysł. I tu jest problem. Właśnie wiara, nawet jeśli Chrystus nas uwolnił od grzechów, to umysł, czyli człowiek, chce tą wiarę rozumieć w taki sposób - jak może być człowiek wolny od grzechów, czego musi się pozbyć, jak daleko to sięga?

Sięga to tak głęboko, że bardziej niż prosimy czy rozumiemy. Sięga to tak głęboko, że nie ma już tam nawet skrawka starego człowieka, nie ma już go tam. Do czego to jest podobne, proszę państwa? Myślę, że tutaj mogę użyć takich doświadczeń - tak mogę powiedzieć - o śmierci klinicznej. Że ludzie, którzy opuścili ciało w czasie śmieci klinicznej i widzą swoje ciało, nie mają kompletnie ochoty do niego wracać, bo jest to całkowicie coś obcego; jest to całkowicie obce, coś obcego, coś kompletnie czego nie chcą. I nagle jakaś baba bierze ich i trzask - są w ciele, i zaczyna ich wszystko boleć - żyją. Ale jak są poza tym ciałem, są tak bardzo inną istotą, wyjętą z tego ciała, że ono to ciało ich nie interesuje, to jest coś obcego, strasznie obcego, coś nie ich; to nie oni.

I dlatego tu chcę powiedzieć o tym, że wiara powoduje taką sytuację, że jesteśmy tak bardzo w Chrystusie, że stare postępowanie jest nie naszym postępowaniem, nie naszym, obcym, kompletnie innego człowieka, kompletnie niezwiązanym z nami. A dlaczego? Dlatego, że w nas nie ma myśli złych, jesteśmy nowym człowiekiem całkowicie, tak dalece oderwanym od tamtego stanu, że naturę tamtego człowieka tylko zna szatan. Bo szatan jest przyczyną tamtego człowieka, nie Bóg. Szatan jest przyczyną stworzenia natury egoistycznej grzesznej. Bóg dał nam nowe ciało, które ma całkowicie inną naturę, całkowicie inne istnienie; tak bardzo odległe od wszelkiego co ludzkie, że wiara powoduje to, że tamta natura jest obca, po prostu obca. I dlatego proszę zobaczyć jak Jezus Chrystus tutaj opisuje u św. Pawła obcą naturę – List do Kolosan:

Kol 2, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem usunął z drogi,* (i tutaj mówi o swoim ciele) *przygwoździwszy do krzyża. 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.

Rozumiecie państwo, przedstawił Ciało swoje jako to, co niósł dla śmierci, aby w Nim śmierci doznała cała natura grzeszna człowieka. Dlatego przedstawia to Ciało przybite do Krzyża jako zwycięstwo nad grzechem, zwycięstwo nad ciemnością, zwycięstwo nad wszystkim co było przeciwnikiem człowieka. I dlatego było napisane:

Kol 2, 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je

dzięki Niemu w triumfie.

Tak. Więc tutaj ukazuje tam tą tajemnicę, że stara nasza natura jest tak nam obca, gdy wierzymy, tak obca; dlaczego? Bo nie mamy już z nią związku. Mamy już związek z niebiańską naturą, jesteśmy innym człowiekiem. Ale to, że jesteśmy innym człowiekiem, co powoduje w nas? - ogromną miłość do wszelkiego człowieka, bo kochamy już jak Bóg. Kochać jak Bóg. Kochamy jak Bóg, ponieważ uświadamiamy sobie tą tajemnicę miłości jak Bóg, dlatego że to Bóg w nas kocha już człowieka. Nie ma już ludzkiego pojęcia miłości, bo działa w nas Prawo Miłości: *miłuj Pana Boga z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu i z całej swojej mocy, i bliźniego swego jak siebie samego*. Więc istnieje w nim już miłość Boża, a ludzka miłość jest obca, bo jest ona obliczona, jest ona tą, która jest obca tej miłości o której mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 13, gdzie jest bardzo wyraźnie napisane:

1 Kor 13, 4 Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; 5 nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; 6 nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. 7 Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. 8 Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.

Więc tutaj miłość jest doskonałością, a to co właśnie jest powiedziane, że to się skończy, zabraknie, co jest przeciwne temu, przestaje istnieć razem z tamtym ciałem. A zyskujemy miłość Chrystusa, który zstąpił na tą Ziemię i umarł za grzesznych ludzi. Jak to św. Paweł mówi takie słowa: z trudem chcielibyśmy złożyć ofiarę ze swojego życia za człowieka dobrego, pełnego przymiotów Bożych, a co dopiero za grzesznika. A Jezus Chrystus zstąpił z nieba i złożył ofiarę za wszystkich grzeszników dlatego, ponieważ w Nim jest dusza doskonała. Duszę ocalił, uwalniając ją od tego co ją dręczyło i powiódł, wystawił na - jak to było powiedziane:

Kol 2, 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie. 14 Skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi* (czyli złego ducha, czyli ciało śmierci, ciało grzechu) *przygwoździwszy je do krzyża.

Więc mówimy tutaj wyraźnie o ciele. A my zostaliśmy, jak to św. Paweł mówi bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian, rozdz. 6:

Rz 6, 6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Tutaj jest troszeczkę zmieniony szyk, proszę państwa, szyk tego zdania, dlatego że Jezus Chrystus uśmiercił naszego dawnego człowieka dla zniszczenia grzesznego ciała, a nie: zniszczenie grzesznego ciała dla uwolnienia dawnego człowieka. Jest odwrotnie. Ale to tak zostało to ukazane, bo proszę zauważyć, jeśli bym ukazał to w innym module, nie w Biblii Tysiąclecia, powiedzmy Biblia Lubelska, 2006 r.:

BL: Rz 6, 6 Wiemy przecież, że nasz stary człowiek wspólnie z Nim został ukrzyżowany po to, aby uległa zniszczeniu grzeszność ciała i żebyśmy już nie byli w niewoli grzechu.

Więc jest to tu inny szyk ustawiony; najpierw jest usunięcie dawnego człowieka, co jest zgodne z Listem do Kolosan rozdz. 3:

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył

Czyli tutaj jest to nieustanne pokonywanie starego grzechu w odniesieniu do 2P1,9 -

pokonywania starego grzechu w naszym ciele. Więc nie jesteśmy słabymi, ponieważ Chrystus nie jest słaby, Chrystus jest mocą. Więc musimy pamiętać o tym, że wiara nie jest jakąś złożonością wielu zmiennych.

Wiara jest prostotą - uwierzyć Bogu, nie sięgając do zdolności: jak umysł dalece jest w stanie zrozumieć wiarę, i jak umysł dalece może jej przymioty zrozumieć, i jej przydać. Bo tu nie chodzi o przydawanie przymiotów wierze. Wiara ma tą swoją naturę. Wiara to jest całkowicie zaufać Bogu. Wiara, inaczej można powiedzieć, być przekonanym o dziele Boga względem nas, być przekonanym o naszej czystości - bo taki był zamiar Boży i takie jest dzieło Boże, że złożył ofiarę ze swojego Syna dla naszej czystości, dla naszej wolności, dla naszej doskonałości.

I to Chrystus uczynił. Więc ponad wszelkie znaki na niebie i na ziemi, jesteśmy czyści i doskonali, i niech nikt nam nie mówi, że jest inaczej, ponieważ innego Chrystusa chce głosić i inne sprawy Pańskie chce objawiać, mimo że nie są one objawieniami, tylko kłamstwami na temat Boga.

A Bóg złożył ofiarę ze swojego życia w Chrystusie Jezusie, dając nam tą czystość i doskonałość. Więc musimy być przekonani i pewni, chodzić po świecie w tym przekonaniu i pewności, i wszelkie dzieło, które wykonujemy musimy z tej postawy czynić. Nie może to być sytuacja taka, że co jakiś czas, od święta wyciągamy z szuflady akt wiary i w tym momencie jesteśmy człowiekiem nowym, nowym człowiekiem, a diabeł mówi tak: na szczęście wyciągnął to tylko dzisiaj, jutro to się już skończy. Więc musimy żyć cały czas, ponieważ jesteśmy człowiekiem nie tym cielesnym, ale cielesność jest miejscem, w którym musi się świętość Boża objawić. Więc natura cielesna jest miejscem, w którym objawia się całość doskonałości.

Tak jak powiedzmy - przychodzi człowiek do psychologa i psycholog, jego nauka, jego terapia ma się objawić w zdrowiu ciała, w zdrowiu psychiki, w zdrowiu tego całego człowieka względem innych ludzi. On ma nieść, co ma nieść? Właściwie gdybyśmy się zastanowili nad dziełem psychologa, to byśmy musieli uwiadomić sobie, że tak naprawdę, żeby ten człowiek był naprawdę zdrowy, to psycholog musiałby przywrócić go do Boga, przywrócić go do jego pierwszej natury i uwiadomić mu, że tak naprawdę problemu nie ma. A problemem jego jest to, że uważa, że go ma. No taka jest prawda, że uważa że go ma. Cały problem u niego jest z tego powodu, że uważa że ma problem, bo nie wierzy Bogu. A jak uwierzy Bogu, to nie przyjdzie do psychologa, dlatego bo po cóż to mu jest potrzebne, jeśli on jest zdrowy. Więc głównym problemem jest to, że człowiek uważa, że ma problem, jakby Bóg go problemami częstował. Bóg nie daje mu problemów, Bóg daje mu pracę, zadanie, doświadczenie i próbę. Ale przecież wiemy o tym z Apokalipsy św. Jana i z księgi Hioba i też innych ksiąg, że Bóg Ojciec tego którego kocha doświadcza, wychowuje w taki sposób. Więc to właśnie się w taki sposób manifestuje, objawia.

Więc przywrócenie człowieka do Boga nadaje całkowicie nowy sens jego człowieczeństwu, oddala go od jego depresji, od jego przodków, od jego problemów. Ponieważ Jezus Chrystus jest naprawdę remedium na wszystko, Jego Krew doskonała, święta uwolniła nas od więzów z grzesznym człowiekiem, z grzeszną naturą człowieka, wyzwoliła, przeniosła dusze do doskonałości Chrystusa, w której wnętrzu jest nowy nasz człowiek, czyli doskonałe wcielenie, które przyjmujemy je tylko wtedy, kiedy naprawdę ufamy Bogu. Co to znaczy ufamy Bogu? Uwierzymy, chcemy wykonać dzieło, które w Nim jest prawdą, a w człowieku jest niepojęte, niezrozumiałe. Bo człowiek ma tego nie rozumieć, bo nigdy tego nie zrozumie, ponieważ jest powiedziane, że ciało nie jest w stanie pojąć Boskiej natury, bo nie ma w nim takiej

możliwości.

To tak jak nie można byłoby namalować (powiedzmy, że tak mogę powiedzieć) na rysunku przedmiotu, który istnieje w 10, czy w 11 wymiarach, w 3 wymiarowym świecie; nie da się tego namalować. Ponieważ powiedzmy, że tak bym powiedział, piramida w 10 wymiarze, ona jest ogromną złożonością, która zajmuje setki albo tysiące kilometrów, a w trzech wymiarach jest tylko taką kupką czterościenną, stożkiem. A w wielu wymiarach ogromnie wielką przestrzeń zajmuje i jest wielokształtna, i wielowymiarowa, ma inne jeszcze kształty. Tego nie możemy dostrzec w wymiarze ziemskim, ponieważ nie możemy nawet pojąć tego, jak może wyglądać inny wymiar.

Dlatego przez wiarę uczestniczymy już w dziełach Pańskich, dlatego nie możemy ich zrozumieć. Więc my musimy porzucić nasze rozumienie i szukać człowieka doskonałego, tak jak powiedział św. Paweł: *A chodzimy po tym świecie okazywać każdego człowieka doskonałym w Chrystusie z całą miłością i z całą prawdą*. „Z całą miłością" oznacza to: człowieku, jest Ktoś, a tym Ktoś to jest Chrystus, który złożył ofiarę ze swojego życia za ciebie i uwolnił ciebie od wszelkich twoich trosk, nie masz już ich, w nich Go nie ma. A powiedz mi gdzie ten Człowiek? Ten Człowiek to właśnie jest Chrystus, o którym ci mówię, jest On żywy i prawdziwy.

I gdy on wierzy, łączy się z Duchem, a dlatego, że On jest. Łączy się z Duchem Bożym, który stworzył to wszystko, i wtedy człowiek odczuwa rzeczywistą obecność Ducha, który kształtuje jego ducha. I ten człowiek staje się człowiekiem wymagającym od siebie, czyli jeśli widzi w sobie nieprawość, to ją wykurza, w sposób postawy radykalnej, modlitwy, właściwego postępowania. I w ten sposób staje się coraz bardziej lśniący, hartuje się nabywając – można powiedzieć, że - nabywając złota w ogniu palonego i przyodziewa białą szatę aby jego sromotna, haniebna nagość zniknęła, i bierze maści na oczy, aby przejrzał, i żeby usłyszał pukanie i żeby drzwi otworzył, i żeby mógł spożywać z Bogiem wieczerzę. *Kto pukanie Moje posłyszy, niech drzwi otworzy, a wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną* – jest to właśnie Apokalipsa św. Jana rozdz. 3 werset 20 pod koniec Listu do Laodycei.

Więc coraz bardziej zaczynamy dostrzegać, że jesteśmy coraz bardziej osadzeni; zaczynamy dostrzegać - może w ten sposób powiem - jaki lud jest na szklistym morzu. I tu przeczytam jaki jest lud na szklistym morzu, że coraz bardziej się zbliżamy do tego miejsca, do ludu, który jest na szklistym morzu:

Ap 15, 2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. 3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu…

Czyli, można tu określić to w sposób taki, jak to Chrystus Pan uczynił dla tych ludzi. Bo nie mogą zbyt wiele powiedzieć o dziełach, które Bóg przed nimi jeszcze skrywa, ale mogą powiedzieć o dziełach, które Bóg im uczynił - czyli bezgrzeszność, doskonałość. Bo nie mogą wypowiedzieć się o dziełach, których jeszcze nie znają. Ale wypowiadają się o dziełach, które już poznali; czyli to, że stanęli na szklistym morzu i są bez grzechu.

Ap 15, 3 «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

I dlatego chcę powiedzieć o tym, że oni, którzy stoją na szklistym morzu, dostrzegają doskonałość swojego istnienia w Bogu. Bo nie mogą powiedzieć o czymś innym, tylko mogą powiedzieć o tym co otrzymali, gdzie są, i jaka jest ich natura, którą Bóg im dał. I dlatego

wołają: *jesteśmy nowym stworzeniem, jakim potężnym, jak wielkim, jak radosnym w Tobie Panie, i tutaj widzimy Twój wymiar potężny i doskonały.* Te słowa są do czego podobne? Są podobne do słów Hioba:

Hi 42, 2 Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić.

Więc one są bardzo podobne, dlatego że tu Hiob mówi: *wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz potrafisz uczynić*. A tutaj jest powiedziane właśnie o potędze:

Ap 15, 4 Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą. Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? 3 Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny!

Więc widzą Go, widzą Jego potęgę, stanęli w doskonałym, czystym duchu, duchu nowym, spojrzeli na Niebo i zobaczyli ogrom potęgi tak ogromny, widząc Go jasno, widząc swoje dzieło i do czego są przeznaczeni. I zadziwieni są, że Bóg przeznaczył ich do dzieła, które przekracza wszelkie, wszelkie pojęcie jakiegokolwiek ziemskiego pojęcia. Ale już nie są w ziemskim istnieniu, bo porzucili je całkowicie, i tylko z powodu wiary, co to znaczy? - tylko z powodu tego, że uwierzyli Bogu, że są wolnymi, szatan nie mógł ich dotknąć, ponieważ sam Bóg staczał bitwę o ich dobro, życie, doskonałość. A oni stali się pogromcami szatana, jak zostali do tego zrodzeni.

I w tym momencie, proszę zauważyć, chcę powiedzieć o tym, że to jest wszystko wynikające z tego że zaufaliśmy Bogu, że zaufaliśmy Jemu - Bogu, że uczynił nas nowym stworzeniem. I to jest ten stan, o którym jest powiedziane o szklistym morzu, on wtedy się objawia, kiedy przyjmujemy wcielenie, przyjmujemy nowe Ciało, czyli Ciało życia, o którym jest powiedziane w Liście do Efezjan rozdz. 3:

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Obietnicy - ale proszę zauważyć jakie to są niezmiernie głębokie słowa obietnicy: *współuczestnikami obietnicy*. I teraz powiem tutaj o obietnicy 1 List św. Piotra:

1P 3, 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] **(czyli obiecał, to jest ta obietnica)** ***nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.***

Więc tutaj to jest obietnica dana pierwszemu światu, właściwie została dana *duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym* - tutaj jest to powiedziane:

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

A tą obietnicę, proszę zauważyć, jest niezmiernie ciekawa sytuacja, bo Jezus Chrystus zstąpił na Ziemię nie pytając człowieka o to, czy chce być odkupiony, bo tego nie mógł uczynić; czyli inaczej można powiedzieć - zrozumieć człowiek. Zstąpił i zrobił to za niego, wedle też proroctw. Ale zstąpił do otchłani i obiecał duchom nieposłusznym przed potopem, że zstąpi i uwolni ich - teraz obiecał, a w owym czasie zstąpi - i dlatego ci w ciele tym są współczłonkami Ciała, współuczestnikami obietnicy, czyli oni zstępują do głębin i pokonują tamte *zwierzchności i władze ciemności, przyczyny cierpienia stworzenia, nagości cierpienia*. Bo stworzenie zostało ograbione z Boga i stało się nagie i cierpi z powodu nagości swojej.

I jest powiedziane, właśnie stajemy się, w tym momencie kiedy wiara staje się naszą szpicą, czyli inaczej można powiedzieć - wiara staje się uchem igielnym, w którym nie ma niczego innego, tylko jest prosta świadomość tego, że ufam Chrystusowi Panu, że On mnie

odkupił, że jestem czysty i wolny, jestem czysta i wolna, jestem doskonała, a moja doskonałość nie jest ograniczona w żaden sposób, nie może być ograniczona przez żadne moje pojęcie czym to może być; poznam - jak stanę na szklistym morzu. Czyli jak poznam - tutaj jest Apokalipsa:

Ap 15, 2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. 3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu…

(czyli tutaj mówią o tajemnicy, którą już są w stanie postrzegać)

Ap 15, 3 «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

I tutaj polega to na tej sytuacji, tak jak dziecko - rodzic nie ogranicza dziecka co do cudowności ojca i matki. Dziecko widzi, że matka jest cudowna, wszechwładna i wszechmocna, ponieważ wszystko mu daje, daje mu jeść, daje mu pić, wstaje w nocy, ma przy sobie jedzenie, dziecko o nic nie dba. Dziecko po prostu jest małe, bezsilne, niezaradne, bezradne, bezbronne, jednocześnie ufne, uległe, oddane i niewinne – otrzymuje z tego powodu wszystko, dla dziecka matka jest wszystkim co ono zna.

Ja pamiętam jak byłem małym dzieckiem, miałem ze 4 lata, niewiele pamiętam jak byłem małym dzieckiem, ale jak ze 4 lata miałem czy 5, to mieszkałem, teraz jest to teren Łodzi, a przedtem było poza Łodzią, w takim domu, który jeszcze był on ze strzechą. I pamiętam, że wychodziłem na podwórko, czasami wychodziłem najdalej na ulicę taką szutrową. Wychodziłem i patrzyłem tam dalej, a byłem małym dzieckiem, więc nie widziałem z dużej wysokości, tylko z takiego poziomu małego dziecka. I daleko, daleko widziałem gdzieś szczyt domu i drabinę. I myślałem, że to jest drabina do nieba. I wiedziałem, że tam jest koniec świata. Moje pojęcie dalej nie sięgało, tam był koniec świata i wiedziałem, że tam jest koniec świata. Jak szli tam ludzie, to wiedziałem, że oni idą na koniec świata i tam na końcu świata jakąś mają drogę, że oni tam znikają i tam wykonują prace jakieś Boże, a później wracają do tego świata. Nie wiem, tak to dziecko sobie tak wymyśliło, i tam była drabina. Byłem taki bardzo zdziwiony, kiedy mówiłem babci czy mamie, że tam zobaczyłem drabinę do nieba, a oni się w ogóle tym nie interesowali, ich to nie obchodziło, bo dziecko opowiada jakieś dziwne rzeczy. Bo dla mnie to była drabina do nieba, a dla nich to był dom sąsiada, który dobrze znają, mijają go codziennie, że tak mogę powiedzieć, z tą drabiną. Ale dziecko ma pojęcie inne.

Dlatego tutaj, gdy jak dziecko – i proszę teraz zauważyć: *gdy nie będziecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*. Czyli objawia się w nas ufność bezgraniczna Bogu, że to co nam daje, przekracza wszelkie nasze pojęcie, wszelkie nasze zrozumienie i żaden umysł nie powinien, nawet nie może chcieć tego pojąć. Bo pojmowanie tego ogranicza Boże działanie w nas, więc nie może nawet pojąć. Przyjąć tą wielką tajemnicę, a ma wtedy w niej udział, staje się w niej doskonały. Staje się w niej istotą prawdy, miłości i życia, dlatego że wtedy staje na szklistym morzu. A dlaczego? Bo jest godzien stanąć na szklistym morzu, dlatego ponieważ:

Ap 15, 2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże.

Czyli to są ci wszyscy, którzy wyszli poza ludzkie, ziemskie zniszczenie, poza wpływy świata pierwszego w świecie drugim. Stanęli już na poziomie trzeciego świata duchem, mimo że jeszcze w dalszym ciągu są w drugim świecie, ale są dla dzieła w pierwszym świecie. I

dlatego jest tu powiedziane - dla dzieła w pierwszym świecie - i jest to właśnie ten List do Efezjan, w którym było powiedziane:

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Czyli zasada jest taka: kiedy współudział mają w obietnicy, którą Żydom obiecano, także są współudziałowcami odkupienia pierwszego świata. Bo Chrystus przyszedł dla odkupienia pierwszego świata, gdzie złożył obietnicę, i ci wszyscy którzy Jemu uwierzyli, wtedy są tymi rycerzami - zrodzeni na bitwę ostatnią, aby stoczyć ją ze Zwierzchnościami i tymi, co pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. I tutaj gdy otworzę List do Efezjan rozdz. 6 werset od 10, jest napisane:

Ef 6, 10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi.

Ja tylko powiedziałem: nie mogę się doczekać, ponieważ nie ja walczę, ale Pan walczy we mnie.

Ef 6, 11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału* (czyli przeciwko człowiekowi), *lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

To jest ta walka w pierwszym świecie. I tutaj mam hiperłącze:

Iz 24, 21 Nastąpi w ów dzień to, iż Pan skarze wojsko niebieskie tam, w górze i królów ziemskich tu - na dole.

Ef 6, 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.

I te słowa są bardzo istotne abyśmy mogli we właściwy sposób postępować i ducha swojego, który ukazuje nam naszą rzeczywistość, abyśmy poddawali chwale Bożej, aby on się kształtował wedle Jego mocy.

Część 24

Przed przerwą mieliśmy bardzo ważną praktykę, a jednocześnie te przestrzenie, które zaczęły się coraz głębiej otwierać, one mówiły o prawdzie dziecięctwa, o prawdzie dziecięctwa Bożego, o prawdziwej wierze.

Prawdziwa wiara przez wielu ludzi jest rozumiana w różny, różny sposób. Tak naprawdę wiara jest przez człowieka nie rozumiana. **A wiara tak naprawdę jest to pełna pewność, posłuszeństwo, oddanie i ufność Bogu, że nie mamy żadnego grzechu**, po prostu nie mamy żadnego grzechu, żadnego. Ale jest znowu pewien szkopuł, jeśli człowiek mówi: *nie mam grzechu*, a kompletnie nie ufa Chrystusowi, to jest grzesznikiem większym niż przedtem. Ponieważ grzechu nie ma, dlatego że go Chrystus wyzwolił z grzechu, a nie dlatego, że on rozumie. Jeśli on to rozumie, że nie ma grzechu, bo przeczytał to w Piśmie Świętym, to jest podobny do protestantów i adwentystów, którzy są szczególnymi grzesznikami, dlatego że

stanowią Kościół do Tiatyru, czyli Kościół ukazany w Apokalipsie św. Jana, gdzie Bóg ma przeciwko nim to, że poznają głębiny szatana i kieruje nimi Jezabel.

I dlatego tutaj jest ta sytuacja niewłaściwego pojmowania tajemnicy Bożej, dlatego że grzech tak naprawdę, grzech - jest to stan wynikający z upadku Adama. Bezgrzeszność nasza nie wynika z tego, że my to rozumiemy, tylko dlatego że my ufamy Chrystusowi. Dlatego tutaj rozumienie tego swoim duchem, że tak mogę powiedzieć, kształtowanie się samemu, jest wielką ogromną pomyłką, ponieważ większość ludzi kształtuje siebie mocą własnego ducha; ale dokąd zmierzają? Do stanów ukształtowanych przez ich sumienie i przez ich ducha i ich niewłaściwe pojęcie. Dlatego św. Paweł mówi w jednym z Listów: *a sumienie mi niczego nie wyrzuca, ale to jeszcze mnie nie usprawiedliwia, ponieważ Bóg objawi mi w odpowiednim czasie, kiedy się objawi, objawi mi moją tajemnicę, prawdę o mnie i prawdziwą głębię*. I to jest 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 4:

1Kor 4, 3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

I tutaj musimy pamiętać o tej prawdzie, gdzie jak Ted Chiang, tak powiem o Tedzie Chiangu chwileczkę, że napisał takie opowiadanie science fiction, które odzwierciedla o prawdzie człowieka. Tam są pewnego rodzaju takie przecieki, tak mogę to określić, one są bardziej przeciekami, niż książką science fiction. Tam jest napisane, że ludzkość dozna wstrząsu, gdy dowie się, że nie została stworzona jako stan docelowy, tylko jest o wiele inna głębia, o wiele głębsza; jaka? I to jest właśnie ta o której rozmawialiśmy w 1 Liście Św. Piotra rozdz. 3:

1P 3, 18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Więc tutaj pamiętamy o tej sytuacji, że Bóg nas stworzył nie dlatego, żeby się w nas wpatrywać. Niektórzy mówią: po to, żeby Bóg nas kusił - co już jest całkowitą porażką i wywróceniem do góry nogami wszelkiego pojęcia, kim jest Bóg i kim jest człowiek. Bóg stworzył człowieka, aby wydobyć piękną córkę ziemską, która w pierwszym świecie, gdzie pierwszy świat istniał, Bóg stworzył go dlatego, aby cały wszechświat, który Bóg stworzył - a jest napisane 1 Liście św. Pawła do Koryntian:

1Kor 15, 46 Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.

Więc rozumiemy tą sytuację, że najpierw Bóg stworzył wszystko co ziemskie. I gdy ziemskie dotarło do pewnego poziomu swojego istnienia, Bóg wtedy stworzył Ziemię - perłę wszechświata, która była doskonała, razem z doskonałymi istotami, ze swojej natury duchowej, czystą i doskonałą; nazywa ją swoją żoną - Żoną Boga. O czym przecież wiemy z księgi Izajasza rozdz. 54:

Iz 54, 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. 6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębioną na duchu, wezwał cię

Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: 7 Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarnę.

Więc coraz bardziej sobie uświadamiamy tajemnicę człowieka i że synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli Bogu. Synowie Boży to nie są ci, którzy mają nalepki na koszulkach mówiące, że są synami Bożymi, ale synów Bożych ustanawia sam Bóg. To są tak naprawdę wszyscy z pokolenia Lewiego, inaczej nie można powiedzieć, bo ci którzy są z pokolenia Lewiego, ale oczywiście sam Bóg to ustala, to są ci, którzy noszą tajemnicę kapłaństwa, prawdziwą tajemnicę kapłaństwa, która jest tajemnicą zawierającą całą tajemnicę nadziei Pańskiej dla pierwszego świata.

Bo ten drugi świat jest stworzony dla ratunku pierwszego świata. A pierwszy świat chce zniszczyć całkowicie drugi świat. My jesteśmy w drugim świecie, który jest przeznaczony na ogień. Pierwszy był przeznaczony, aby został zniszczony wodą, i tak się rzeczywiście stało, jak to przedstawia 2 List Św. Piotra rozdz. 3:

2P 3, 5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi. 13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.

Więc ludzie, którzy dążą w tym świecie do samorealizacji, do tego żeby, że tak mogę powiedzieć, dobrze wyglądać duchowo, do samopoczucia dobrego, nie pamiętają o tym, że Bóg stworzył człowieka do dzieła wydobycia z udręczenia pięknej córki ziemskiej. A każdy człowiek, który żyje tutaj na Ziemi, nosi część w sobie świata pierwszego, którym jest piękna córka ziemska, nosi w sobie; która jest udręczona przez demonów, które udręczyły, zniszczyły, pierwszy świat w wyniku nienawiści ducha mocarstwa powietrza.

To duch mocarstwa powietrza zwiódł, skusił ówczesnych synów Bożych i Lucyfera, cheruba, którego Bóg stworzył, o którym troszeczkę przeczytaliśmy, o którym jest napisane bardzo wyraźnie w 14 rozdz. Księgi Izajasza, gdzie Bóg stworzył cheruba, dał mu najdoskonalszy stan istnienia, okrył go ornatem doskonałym, nitki złote stworzył dla obszycia tego ornatu, stworzył jego doskonałą służebność. On był stworzony z doskonałej skończonej piękności; a jednak upadł, ponieważ zagrożony stał się duch mocarstwa powietrza.

Ale Bóg stworzył synów Bożych i cheruba, aby byli odporni na wpływ ducha mocarstwa powietrza, to jest posłuszeństwo, ufność i oddanie Bogu, ale jednak nie byli posłuszni i to się wszystko załamało.

I dlatego każdy nosi w sobie pierwszy świat; ten pierwszy świat odzwierciedla się w życiu człowieka jako podstępność, jako szukanie winy w innym, jako uważanie że jesteśmy doskonali i nic nie musimy już zrobić, albo skupianie się na swojej doskonałości, która później staje się kamieniem do szyi, który ciągnie na dno; i nie może człowiek się wydostać, ponieważ jego doskonałość stała się po prostu jego sklepieniem jego grobu, kamieniem grobowym, nie może się stamtąd wydostać; jego doskonałość. Tak wiele pracy włożył w swoją doskonałość, że teraz nie może się jej pozbyć, nie może się pozbyć tego kamora, który gniecie człowieka.

Ale jest oczywiście wyjście, to jest Chrystus. Ale Chrystus to już uczynił, uczynił już to 2000 lat temu - każdy jest wolny, każdy jest doskonały, tylko czy chce tą doskonałość przyjąć? I tu już działa szatan: jesteś doskonały, jesteś już dobry; czyż chcesz więcej dołożyć do tej doskonałości? - jesteś już dobry, jak chcesz to ci mogę trochę dołożyć tej twojej doskonałości; twoja inwencja tu powinna działać. I w ten sposób człowiek znając doskonałość, jest cały czas

oszukiwany co do swojej doskonałości. A szatan jest tak przebiegły, że człowiek, że tak mogę powiedzieć, że lubi jego pomoc, lubi jego nagrody, lubi jego te wszystkie wsparcia, które tak naprawdę popychają człowieka prosto w przepaść.

Musimy pamiętać, że tak naprawdę prawdziwą pracą, którą musimy wykonać, pracą czyli właściwą postawą jest – praca, zadanie, doświadczenie i próba, że wszystko co dzieje się w naszym życiu jest: pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. I musimy pamiętać, że moc w słabości się doskonali. I musimy po prostu być bardzo głęboko osadzonym w prawdzie, wiedzieć; co to znaczy w prawdzie? Osadzonym w prawdzie oznacza – wiedzieć, że Bóg jest prawdomówny. To tak jak jest napisane w 1Liście św. Jana rozdz. 5:

1J 5, 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu.

Wcześniej od 9 wersetu brzmi to w taki sposób:

1J 5, 9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu. 10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu.

Co to oznacza?

1J 5, 12 Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia.

Więc tutaj jest to znowu sprawa o inkarnacji, ponieważ buddyści, taoiści i hinduiści, nieustannie poszukują w kole karmy swojego ziszczenia, ostatecznej samsary. Więc chodzi tu o tą sytuację, że oni szukają zakończenia koła karmy. Nie mogą tego skończyć, ponieważ nie mają możliwości takiej.

I tutaj na poprzednim wykładzie, spotkaniu, była ta niezmiernie ważna rzecz - człowiek chce zatrzymać swoją śmierć, ale jej nie może zatrzymać, bo umiera, i to powoduje, że jest w kole karmy; tu chodzi mi o buddystów, taoistów i hindusów.

Jeśli chodzi znowu o uśmiercenie ducha, który powoduje to koło karmy, nie są w stanie samodzielnie uśmiercić tego ducha, bo to jest niemożliwe, są skazani na to koło. Ponieważ Chrystus Pan jedynie sam uśmiercił tego ducha; uśmiercił ducha, który jest duchem wynikającym z upadku Adama; i ten duch jest duchem pierwszego świata, którego szczątki nosimy w sobie, one są tą naturą, za którą jesteśmy odpowiedzialni. I nasza postawa duchowa dopiero jest właściwą postawą, kiedy wydobywamy tą istotę z głębin. Jeśli tego nie uczynimy, nasz rozwój duchowy jest tylko kamieniem grobowym do grobu człowieka.

I różnego rodzaju myśli - jak wygląda rozwój duchowy, jeśli nie wygląda tak właśnie jak to mówi św. Paweł, św. Piotr, św. Jan, to one po prostu są tylko jedną wielką pomyłką i jednym wielkim dążeniem do okłamywania siebie na coraz większą skalę. Ale tutaj właśnie wiara, wiara w to, że to Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, na polecenie swojego Ojca, i że Jego dzieło zostało wykonane, że Bóg nagrodził Chrystusa wskrzeszając Go - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 10:

Rz 10, 9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.

Więc tutaj ta prawda, o której rozmawiamy, jak ona się w człowieku objawia? Nie może inaczej, tylko w jedyny sposób - kiedy wierzymy Chrystusowi, że On jest Bogiem, że On zstąpił z nieba, i że uwolnił nas od grzechów, to musimy wiedzieć, że go nie mamy, że ich nie mamy, po prostu nie mamy żadnego grzechu, bo to jest niemożliwe. Bo jeśli ktoś uważa, że ma

grzech, to po prostu nie wierzy Chrystusowi, ponieważ to, że człowiek grzechu nie ma, nie jest wynikiem umiejętności człowieka, jest wynikiem Jego mocy dla nas; jak to jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 2:

Ef 2, 1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Więc to chodzi o tą sytuację, że w Chrystusie Panu oczekuje na nas inny człowiek, inny człowiek. Proszę zauważyć 1 List św. Piotra rozdz.1:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Więc w Chrystusie Panu jest nowy człowiek. A nowy człowiek - List św. Pawła do Kolosan rozdz.3: *Umarliście bowiem* - to jest stwierdzenie, gdzie - *umarliście wszyscy i wasze życie jest ukryte z Chrystusem.* Kto je otrzyma? - *Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale. Ukaże się* - czyli my jesteśmy zobligowani, bo Ewangelia mówi o poszukiwaniu Chrystusa, o poszukiwaniu doskonałości. Nie jest napisane: leżcie do końca świata, aż Chrystus przyjdzie i wtedy dostaniecie nagrodę za leżenie. Jest napisane przecież to bardzo wyraźnie w Liście do Galatów rozdz.6, gdzie jest napisane: *niech każdy wykonuje swoją pracę, bo otrzyma nagrodę za tą pracę, którą wykonuje; a Pan nie powiedział kiedy przyjdzie, a gdy przyjdzie i zastanie przy pracy, to dostaną nagrodę, ale jeśli nie będą przy pracy, dostaną naganę.*

I dlatego drugi werset znamy z Listu do Galatów rozdz. 6: *nieście brzemiona innych.* A trzeci werset brzmi: *ci, którzy myślą, że są dobrymi, będąc złymi, sami siebie oszukują.* I tu jest problem, ponieważ upieranie się przy tym, że jest się doskonałym, z jakiegoś powodu; nie wiem z jakiego powodu? jest to jakiś powód, myślę że to jakiś demon tam po prostu siedzi, i on ma już dojścia do jakiś przestrzeni wewnętrznych, i wmawia człowiekowi, że jest doskonały. A człowiek wtedy na samym końcu uświadamia sobie, że został zwiedziony.

Prawdą jest to, że mamy nowe życie, mamy nowego człowieka, jesteśmy nowym człowiekiem w Chrystusie Jezusie, a otrzymujemy Go tylko wtedy, kiedy uznamy, że jesteśmy bez grzechu – 2 List św. Piotra rozdz. 1, werset 9: *Komu bowiem ich brak* (chodzi o cnoty) *jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.* I dlatego wcześniej, znamy ten List przecież, to tam jest napisane: *kto uwierzył, że nie ma grzechów, dopiero poznaje swoje stare grzechy; ale dlatego może je pokonać, ponieważ ich nie ma.*

Więc ktoś by się spytał: jak ja mam walczyć z grzechem, jeśli go nie mam? A jeśli mam stary grzech, to jakżeż go nie mam?

Więc to jest sytuacja tego rodzaju, że jest ukazana dwoistość człowieka - jeden jest człowiek podziemny, drugi jest ten duchowy. Jeden jest z pierwszego świata, którego musimy

ocalić, to jest ta piękna córka ziemska, której Chrystus Pan nie uśmiercił i nie stworzył nowej. Nas natomiast uśmiercił i samą duszę wydobył z ohydnego upadku Adamowego, i duszę jako dziecinę wydobywając, z natury tamtego demonicznego, strasznego zła, zanurza w człowieka doskonałego, o którym jest właśnie napisane – Psalm, który Duch Św. pozwolił mi napisać już jakiś czas temu, 2 lata temu, to jest właśnie o tym:

WDZIĘCZNOŚCI MOJA
CO DROGĘ DO OJCA SERCA WSKAZUJESZ
Z CIEMNOŚCI BYTU,
POZORU ZACHWYTU,
ZNOJU, ZIMNA I GŁODU.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
PROWADZISZ MNIE
ZE ŚWIATA LODU DO NIEBA OGRODU.
TAM GDZIE SERCE OJCA SYNA WYPATRUJE.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TAM DZIEDZICTWO NA NIEGO CZEKA,
DLACZEGO ON ZWLEKA?
CO GO ZATRZYMUJE?
TO ŚWIAT LODU,
POZÓR ZACHWYTU,
ZŁUDZENIE BYTU I O SOBIE MITU.
TO DALEKIEJ, ZIMNEJ KRAINY
ZŁUDZENIA I KPINY
Z BOŻEJ BYCIA RODZINY.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TY WSKAZAŁAŚ MI DROGĘ
DO ODKRYCIA MOJEGO ŻYCIA.
WE WDZIĘCZNYCH OCZACH
STWORZENIA SPOJRZENIA,
DOSTRZEGŁEM SYNA,
NIM JESTEM I NIM BYĆ PRAGNĘ I MUSZĘ.
WDZIĘCZNOŚĆ TO DZIEDZICTWO MOJE.
W NIEJ DROGĘ DO OJCA MOJEGO ZNAJDUJĘ.
W TOBIE, O WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
COŚ PANIĄ SERCA MOJEGO,
ODWAGĘ MIŁOŚCI,
I RADOŚĆ POWROTU DO OJCA ODNAJDUJĘ,
BOGA MOJEGO, BO JESTEM SYNEM JEGO,
O WDZIĘCZNOŚCI MOJA, W TOBIE
DZIEWICTWO MOJEGO ŻYCIA,
BOGA RODZICO,
WDZIĘCZNOŚCI OSTOJO.

To jest właśnie o tej prawdziwej naturze wydobytej duszy, duszy która odnalazła matkę i ojca, odnalazła doskonałość i doskonałe życie:

PRZEMIERZAM ZIEMIĘ PAŃSKĄ
NIOSĄC ULGĘ DZIECINIE BOŻEJ

W TRUDACH I PŁACZU POWITEJ.
DŁONIAMI SWOIMI MAŁYMI,
OTULAM I DO SERCA PRZYTULAM.
JA CIĘ ROZUMIEM DZIECINO MAŁA.
MNIE TEŻ NIE CHCĄ PRZYTULAĆ,
DOROSŁOŚĆ WOLĄ.
CHOCIAŻ TĘSKNIĄ ZA MNĄ,
TO UDAJĄ, ŻE MNIE NIE MA.
DZIECINO MAŁA
PRZEMIERZAM ZIEMIĘ PAŃSKĄ,
BYŚ MATKĘ MIAŁA,
CO SERCE SWE DAŁA,
GDY BYŁA JESZCZE MAŁA.
W ŚWIATŁOŚCI BOŻEJ ŚWIĄTYNI
SŁUGĄ SIĘ STAŁA,
A BYŁA TAKA MAŁA.
MAŁYMI RĄCZKAMI BOGA GŁASKAŁA
I TAK DORASTAŁA.
Z GŁASKANIA NIE WYROSŁA.
TERAZ DZIECI SWOJE GŁASZCZE,
I UBIERA W BŁĘKITNE PŁASZCZE.
W BŁĘKITNY BLASK PRZYODZIANY,
PRZEMIERZAM ZIEMIĘ PAŃSKĄ,
NIOSĄC W SERCU MATKĘ,
KTÓRA PRZYTULA DO PIERSI DZIECINĘ.
TERAZ JUŻ NIE PŁACZE
MA MAMĘ I TATĘ.

Tutaj jest właśnie ta przestrzeń ukazana odnalezienia, odnalezienia właśnie w tej praktyce wcześniejszej, gdzie z całej siły ufając Bogu; że ufając Bogu, że jesteśmy bez grzechu. Tutaj chcę przywrócić ten aspekt, o którym rozmawialiśmy wcześniej - nie jest to wynikiem rozumienia, ale przyjęcia na pniu doskonałości Bożej. Nie jest to wynikiem rozumienia - co wiara może unieść, co wiara może uczynić, co wiara sobą reprezentuje, ponieważ przekracza ona to co rozumiemy i to czego poszukujemy. Jak to powiedział przecież św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 3:

Ef 3, 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała […] na wieku wieków!

Więc wiara opiera się całkowicie na Bożym dziele w nas, które przekracza wszelkie pojęcie naszego rozumienia; więc zgadzamy się całkowicie. Wiara to jest zgodzenie się na wszelką przemianę, wszelkie dotknięcie Boga, wszelkie ukształtowanie przez Niego bez najmniejszego protestu, który jest pomysłem na siebie; bo protest to jest pomysł na siebie. Bardzo często ludzie protestują, ale także protestem jest mieć pomysł na siebie, że jak już mamy wiarę, to sobie ją wykorzystamy, aby mieć to co chcemy. To nie jest właśnie to, to jest bez protestu.

Czyli proszę zauważyć, Bóg nas ukształtował, to że nas uwolnił od grzechu, ukształtował nas na nowo i mamy postępować wedle tego kształtu. Nie możemy żyć przeszłością, dlaczego? Bo ten, który żyje przeszłością, żyje pamięcią szatana. A Chrystus powiedział, Bóg Ojciec powiedział, w księdze Jeremiasza 31:

Jr 31, 34 I nie wspomnę już na grzechy wasze.

Więc Bóg nie przypomina nam życia przeszłego i naszych porażek i upadków; robi to szatan. A jeśli dzisiejszy świat, establishment duchowny nakazuje nam przypominać sobie nasze grzechy i nawet bardzo generalnie sięgać do przeszłości, to nakazuje nam, abyśmy prosili Boga, aby Bóg złamał przysięgę, i żeby ukazywał nam nasze grzechy, mimo że powiedział:

Nie wspomnę już na wasze grzechy, bo dlaczegóż miałbym to czynić? Dlaczego miałbym to uczynić? Uczyniłem was doskonałymi i jesteście doskonałymi, bo moje dzieło jest doskonałe; więc dlaczego mam uznać, że nie jest doskonałe? Dlaczego Mnie zmuszacie i nakłaniacie Mnie, żebym uznał, że moje dzieło jest niedoskonałe? Jesteście doskonałymi. Dlaczego chcecie odejść od tej doskonałości? Dlaczego nie chcecie uznać mojej doskonałości, dlaczego nie chcecie uznać mojego dzieła? Dlaczego nie chcecie uznać, że Ja was uczyniłem nowym stworzeniem? Nie uwolniłem was od grzechów, nie! Uśmierciłem razem z grzechem, uśmierciłem waszą całą grzeczną naturę i dałem wam nowego człowieka, stworzonego w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyście je pełnili.

I pamiętacie przecież 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5:

2Kor 5, 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem.

Nowe stworzenie nie ma przeszłości, więc ten, który żyje przeszłością, a nie ma celu tylko Bożego, czyli wypełnienia prawa Bożego - nie poznał Boga na pewno i cały czas żyje przeszłością, cały czas coś naprawia, jakoby Bóg tego nie zrobił. Nie ufa Bogu, buduje swoją rzeczywistość, która prowadzi go do grobu przygniecionego potężnym kamorem grobowym, z którego już się nigdy nie wydostanie.

Ale Bóg bogaty w miłosierdzie nas wyzwala. Więc w tym momencie prosta zasada: jesteśmy nowym stworzeniem i od nas zależy, czy uznamy śmierć, którą nam zadał; jak ją uznajemy? Ludzie mówią, że uznali, ale tak naprawdę nie uznali, bo w dalszym ciągu mają problem. List św. Pawła do Rzymian rozdz. 6:

Rz 6, 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?

Jego śmierć jest to uśmiercenie grzesznego ciała, czyli triumf nad władzami i zwierzchnościami, w którym to uśmiercił naszą grzeszną naturę, jest napisane:

Rz 6, 6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Więc w tym momencie, kiedy ludzie żyją nieustannie grzechem i mają swój rozwój duchowy wynikający z jakiś tam swoich spraw, usuwający ten problem, to Chrystus Pan się tam nie liczy, Jego tam nie ma, On tam nie istnieje; bo po cóż usuwają to czego już nie mają? Dlaczego dręczą się problemami przodków, których już nie mają, o czym mówi 1 List św. Piotra rozdz.1:

1P 1, 18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. 21 On spowodował że nasza wiara i nadzieja są skierowane ku Bogu.

I w ten sposób ludzie walczący z problemami przodków, oni po prostu zaświadczają rękami i nogami, że nie uwierzyli w Chrystusa. Nawet ci, którzy uczestniczą w mszach, które mają ich uwolnić z obciążeń międzypokoleniowych, to zaświadczają: nie mamy Chrystusa, nic nie mamy

wspólnego z Nim, nic! Bo w ten sposób zaświadczamy - my przychodzimy uwolnić się od tego, od czego On już uwolnił tych, którzy uwierzyli, a my w dalszym ciągu jesteśmy niewiernymi. Bo zaświadczają dziełem; a Jezus Chrystus: dzieło świadczy o tym, kim jesteście, a nie to że dużo mówicie.

Ewangelia: synu, pójdź do winnicy i przytnij krzewy winne, ponieważ przyszedł czas przycinania. - Tak ojcze, pójdę. I nie poszedł. Powiedział drugiemu synowi ojciec: idź synu do winnicy i przytnij krzewy winne, bo przyszedł czas przycinania. - Ojcze nie pójdę. Ale zastanowił się i jednak poszedł, i uczynił tą pracę. I wtedy pyta się Jezus Chrystus faryzeuszy: który to z opowiadania, tego które wam opowiedziałem, wypełnił wolę ojca? - No oczywiście, że drugi, bo drugi poszedł i zrobił, to co zrobił jest faktem, to świadczy o jego posłuszeństwie. Pierwszy, mimo że mówił, nie zrobił. Chrystus mówi*: to wy też tak czyńcie, nie gadajcie dużo tylko róbcie, tylko czyńcie wolę Pańską.*

Ale powiedział w Ewangelii: *chodzicie po tym świecie i wasze świadectwa świadczą o was. Chodzicie po tym świecie i szukacie swoich wyznawców, a gdy ich znajdziecie, czynicie ich dwakroć wartym piekła.* Oznacza to, że: czynicie ich sługami diabła, któremu służycie. To jest takie wolne tłumaczenie, ale podobne, bo tam troszeczkę ta Ewangelia inaczej brzmi.

To o czym rozmawiamy; widzę u państwa, może nie u wszystkich widzę, że coraz bardziej zaczynacie sobie uświadamiać nowego człowieka - wcielenie zaczyna w was coraz bardziej się objawiać i krwiobieg, że tak mogę powiedzieć duszy, krwiobieg duszy zaczyna coraz bardziej zanurzać się. Zanurzać, czyli zaczyna przyjmować się, o tak mogę powiedzieć, przyjmować się duchowa natura, dusza się przyjmować w nowym ciele. Zaczyna krwiobieg płynąć i zaczyna dusza odczuwać - wiem kim jestem; zaczyna uświadamiać sobie kim jest - jestem człowiekiem Bożym, jestem człowiekiem światłości, nie mam nic wspólnego z człowiekiem wcześniejszym.

Tak jak rozmawialiśmy wcześniej, to jest taka sytuacja, że gdy czasami słyszymy o śmierciach klinicznych, to ludzie mówią często w taki sposób, że gdy byli poza ciałem, to widzą swoje ciało i nie chcą do niego wrócić, to jest ktoś obcy, całkowicie obcy i nie mają nic z nim wspólnego.

I to jest właśnie sytuacja prawdy, gdzie jesteśmy całkowicie w Chrystusie zanurzeni, jesteśmy człowiekiem światłości, synami Bożymi. A synami Bożymi to są ci, które żyją Duchem Świętym. A Duchem Św. żyją ci, którzy uwierzyli Bogu, że nie mają grzechu, i nie walczą z problemami, których już nie mają. Jeśli nieustannie walczą z problemami, których nie mają, a mówią, że wierzą, a dzieła ich zaświadczają: Panie Boże, Ty sobie tam bądź z boku, ja tą sprawę inaczej załatwiam niż Ty, inaczej, ja tutaj mam inne sprawy, mam tutaj mnóstwo pracy z tym, z matką, z ojcem, i jeszcze z przodkami, i innymi; Ty sobie posiedź tam, a ja to muszę naprawić. A Chrystus mówi: *A czyż Ja tego nie usunąłem? Czyż tak naprawdę nie masz już tego, czy nie zostało to już usunięte razem z twoją grzeszną; ty chcesz się uwolnić od grzechów, a nie chcesz uwolnić się od człowieka grzesznego*.

Ale człowiek grzeszny został z was całkowicie usunięty. I w tym momencie, kiedy uświadamiamy sobie, gdy zanurzamy się całkowicie w nowy krwioobieg, czyli dusza, kiedy następuje to pełne wcielenie; wcielenie w jedyne właściwe doskonałe wcielenie, jakie? – nieśmiertelne; przeczytam ponownie to, co czytaliśmy kilka dni temu, to jest Księga Przysłów i Księga Mądrości:

Prz 12, 28 Na drodze prawości jest życie, kroczenie po niej jest nieśmiertelnością.

Mąd 2, 23 Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności. 24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego

należą.

Tutaj Bóg przedstawia tą prawdę, że jeśli całkowicie Bogu uwierzymy, jesteśmy nowym stworzeniem, nowym, nie mamy nic wspólnego ze starym człowiekiem. I co się w tym momencie rozpoczyna? - wydobywanie istoty z pierwszego świata, która, gdzie Bóg zaczyna działać - Księga Izajasza rozdz. 27:

Iz 27, 1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!

Więc tutaj doświadczamy tajemnicę, kiedy nasza prawda, prawda Boża w nas zaistnieje, to jest ów dzień, kiedy Bóg mieczem wielkim, twardym i mocnym, zabije Lewiatana, uwolni nasze winnice. A winnicami jest nasza najgłębsza podświadomość. Podświadomość to jest świat pierwszy, w którym jest prawdziwa potęga; potęga pięknej córki ziemskiej, bo Bóg stworzył tą istotę dla pierwocin duchowego istnienia w materialnym świecie, który stworzył najpierw, jak to mówi przecież św. Paweł:

1Kor 15, 46 Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.

I to „duchowe było potem" oznacza, że Bóg stworzył właśnie duchowe siły, aby dbały o Ziemię. Ale duch mocarstwa powietrza był wściekły z tego powodu, że stracił wpływy i nie jest już pierwszy. Bo wszystko było w porządku, gdy nie było Ziemi, tej Ziemi cudownej, doskonałej perły wszechświata. Bo myślał, że jest jedynym we wszechświecie panem wszystkiego. I Bóg stworzył nowy początek, duchową naturę człowieka.

Proszę zauważyć, przyszło mi na myśl od razu opowiadanie Teda Chianga „Nowy początek", gdzie gdy na Ziemi pojawiły się istoty, które na Ziemi uczyły człowieka języka, to niektórzy ludzie mówią w taki sposób: cóż za bzdury, co za okropny film, co za niemądre jakieś działanie – przecież, czyż nie wiedzą, że kosmici mają telepatię i oni nie muszą się uczyć języka. Ale oni nie uczyli języka do komunikacji ze sobą, z nami; tylko oni uczyli języka nas, abyśmy my skomunikowali się ze sobą, ze sobą wewnątrz. Oni przylecieli po to, abyśmy my skomunikowali się ze sobą w głębinach, i żebyśmy poznali swoją prawdziwą naturę głębi. Bo oni za ileś tysięcy lat będą potrzebowali pomocy od nas; ten film mówi o tym. A niektórzy ludzie mówili: co za dziwny film, kosmici przylecieli z taką technologią i nie znają telepatii, nie mogą się komunikować, uczą człowieka jakiegoś języka. A oni uczyli języka, abyśmy my mogli się połączyć ze światem wewnętrznym, abyśmy zdobyli prawdę i stali się doskonałymi istotami, bo wszechświat oczekuje naszej pomocy - o tym jest ten film. Bo wszechświat cały oczekuje naszej pomocy, bo bez nas się rozpadnie i nie pozostanie nawet nic.

Tak jak w księdze Daniela rozdział 2, gdzie rozpadł się kolos, który miał złotą głowę, szyję ze srebra, tors miedziany, nogi z żelaza, a stopy z gliny. I gdy spadł mały kamyk z góry, uderzył w stopy, rozpadł się cały kolos i nawet ślad po nim nie został.

I ten film był o tym, że te istoty, to o czym rozmawiamy - one chcą pomóc teraz nam w tym, bo kiedyś zniszczyły wszystko, co było ich prawdą, a teraz tak bardzo pragną tej prawdy; i widzą swój koniec, bo koniec zagląda już im w głąb, w głębiny. Oni już widzą tunel ciemności i końca swojego istnienia, że wszystko chcą zrobić, aby człowiek poznał siebie samego w głębinach i mógł uratować tamtą istotę, aby stał się potężny i mógł uratować tych, którzy na początku byli strasznymi wrogami, a w tej chwili chcą się z wrogiem zaprzyjaźnić, aby

ostatecznie został przyjacielem i ich wybawcą. O tym ten film jest, proszę zauważyć, naprawdę ciekawy. Jeśli przeczytacie tą książkę „Nowy początek" Teda Chianga, właśnie w ten sposób, to uświadomicie sobie tą sytuację, że ten film jest o tym, że oni komunikują człowieka ze sobą samym w głębinach człowieka, aby człowiek zrozumiał, że nie jest powierzchowną istotą, że jest istotą wszelkich czasów, wszystkich czasów, że jest on istotą nieśmiertelną, że jest istotą tak ogromną, że jest w stanie zmienić bieg wszechświata, poruszyć go w posadach i dać tym, którzy jakoby wszystko znaleźli, ratunek, bo oni umierają z powodu tego co znaleźli. Bo znaleźli swoją zagładę. A na początku była to lukratywna zdolność umiejętności wszystkiego, która doprowadziła ich do ostatecznej zagłady i widzieli swój koniec wszystkiego. A człowiek ten, który był ostatni, staje się pierwszym; a oni mimo, że byli pierwszymi widzą zagładę i swój koniec, i że są ostatnimi.

I dlatego im bardziej uświadamiamy sobie kim jesteśmy, to zaczynamy zauważać – dobrze, w porządku, na tym świecie jestem matką, żoną, projektantem, buduję domy, architektem, ale mam dzieło duchowe, które równocześnie z tym dziełem się wypełnia, to jest dzieło mojej wewnętrznej istoty, mojego ratunku poznania samej siebie w tajemnicy nieśmiertelności, w tajemnicy wiecznego życia.

I im bardziej poznajemy, tym dzieła nasze tu w tym świecie są doskonalsze; doskonalsze o prawdę, miłość i wyrażają tą miłość doskonałą, aby każdy człowiek mógł ją otrzymać, żeby każdy człowiek mógł ją odnaleźć. Żeby każdy człowiek mógł znaleźć to właśnie - kontakt ze sobą tam w głębinach, aby mógł uświadomić sobie, że jest przeznaczony do tego, aby nie, rzepkę sobie skrobać i znaleźć sobie dobre miejsce w tym świecie, ponieważ nie został po to stworzony.

Jak to na początku rozmawialiśmy o tej sprawie, o czym rozmawiamy już 3 lata, że człowiek nie został stworzony sam dla siebie i nie jest końcem stworzenia, ale jest dziełem przez Boga stworzonym, aby wykonał dzieło. Bo gdyby tak nie było, to by Bóg człowieka nie uśmiercił. A przez uśmiercenie człowieka grzesznego pokazał - nie jesteś człowieku celem ostatecznym, ale celem ostatecznym jest piękna córka ziemska, gdy się z nią zjednoczysz, będziesz z nią celem ostatecznym, ponieważ Ziemia oczyma pana, otrzyma tego, który dzieło wypełnia czyli: *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*.

To jest dzieło człowieka, a to dzieło w głębinach ono czeka na nasze przybycie. A człowiek nie zdając sobie z tego sprawy, jęczy z powodu tego, że nie otrzymał pomocy - od siebie. Narzeka na brak tego, który miał przyjść, a nie przychodzi, a jest to on, który nie przychodzi. A przecież on już otrzymał pomoc: *idźcie i czyńcie to, co Ja wam już uczyniłem* - mówi Chrystus. Czyli Ja dałem wam pomoc, teraz wy dajcie tą pomoc tej, która jest w głębinach, której - zstąpiłem do niej i obiecałem jej zbawienie, duchom nieposłusznym przed potopem; nie po odkupieniu, bo to są duchy buntu, to są synowie buntu. Ale tamci, to są duchy nieposłuszne w ówczesnym czasie, kiedy Bóg obiecał im wyzwolenie.

Przecież i człowiek jest nazywany człowiekiem nieposłusznym, złym. Mówi o tym przecież św. Paweł bardzo wyraźnie, zauważcie te słowa św. Pawła w Liście do Efezjan 2 rozdz., zauważcie: mimo, że nie jesteśmy winni, Bóg ostatecznie mówi, że nie jesteśmy winni tego postępowania, to jednak jest to powiedziane:

Ef 2, 1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według

żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni.

Czyli jest tu ukazane, że mimo że nie byliśmy temu winni, to tutaj jest powiedziane o winie, która na nas spoczywa, o tym gniewie Bożym. A mimo wszystko, Bóg wiedząc że nie jesteśmy temu winni, mówi w taki sposób przecież:

Ef 2, 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.

Czyli, abyśmy stali się tymi, którzy niosą chwałę w Chrystusie Jezusie. I dlatego proszę zauważyć, jest tutaj także napisane, że posadził nas nowych. Tylko, że my musimy, i to jest wcielenie nasze, to wcielenie, o którym jest napisane bardzo wyraźnie:

Ef 3, 5 Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała.

Ciała - czyli człowieka, który jest posadzony w Chrystusie Jezusie, który jest naszym nowym wcieleniem - to jest nowe nasze mieszkanie.

Ef 3, 6 […] i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Czyli, wyznaczeni także do dzieła obietnicy, posadzeni. Czyli jesteśmy, każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie - to jest List św. Pawła do Kolosan rozdz. 1:

Kol 1, 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. 29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

Więc tutaj św. Paweł chodząc po świecie, tak jak sam doznał doskonałości, a był człowiekiem naprawdę - sam przedstawia - okropnie złym, z tego powodu że był niezmiernie gorliwy w wypełnianiu prawa żydowskiego, które nienawidziło odstępstwa, więc niszczył wszystkich chrześcijan. Ale gdy Chrystus go dotknął, przeniknął, był gorliwy w Chrystusie, walcząc z całą mocą o to, aby pełnia Chrystusowa objawiła się w pełnej mocy. I mówił: *ludzie, ludzie, Chrystus odkupił was wszystkich, nie tylko mnie, nie tylko was, nie tylko moich współbraci, ale odkupił was wszystkich. Dlatego chodzę po tym świecie mówiąc - jesteście doskonałymi, doskonałymi w Chrystusie wszyscy, wszyscy, wszyscy, ale gdy nie uwierzycie w Niego, doskonałość wasza będzie poza wami, nie będziecie mieli w niej udziału. I dlatego mówię, żeby w Niego uwierzyć, abyście udział mieli w tej doskonałości, bo gdy udział macie w doskonałości, jesteście nowym stworzeniem, przestajecie być istotami tego świata.*

Tak jak św. Piotr, który zgrzeszył bardzo ciężko, zaparł się Chrystusa, swojego mistrza, gdy Chrystus go po zmartwychwstaniu wezwał, uwierzył on, że jego grzech nie ma nad nim władzy, ponieważ Chrystus ma władzę nad wszystkim. I przestał walczyć z tym grzechem, tylko porzucił swoje istnienie i przyjął nowego człowieka, którego Chrystus ma w sobie, nowego Piotra. Wstąpił do Chrystusa, do tajemnicy, do doskonałości. Do Chrystusa oznacza - do czystości, doskonałości, do przestrzeni poza grzechem, poza światem, poza wszelkim złem. Wstąpił i stał się w światłości nowym człowiekiem. Jak on musiał dostrzec wielką łaskę Bożą, kiedy otoczył go blask i fanfary anielskie. I mówi: to dla mnie, to dla mnie te fanfary? - *Nie ma już tam tego człowieka, jesteś nowy, to dlatego że uwierzyłeś.* I dlatego św. Piotr w Listach mówi w taki sposób: *a ci, którzy uwierzyli, tym cześć*. Dlatego mówi, bo wie co to znaczy,

ponieważ przełamał ludzkie, szatańskie, diabelskie, podpowiedzi co do doskonałości, porzucił je wszystkie, i wkroczył ku nowemu życiu.

I w tym momencie otwiera się w człowieku, który jest matką, ojcem, dzieckiem, mężem, żoną, otwiera się nowa przestrzeń, staje się rycerzem Bożym. Matka zniknęła na 5 minut, a ona w tym momencie wojowała w imię Boże, mieczem Bożym; była tam z miesiąc, ale na tym świecie minęło 5 minut. Przychodzi, i troszeczkę zmęczona. - Mamusiu, co robiłaś? - A prałam, prałam, niejednego. I rzeczywiście prała, mieczem potężnym prała niejednego. A oni przychodzą i mówi: co się stało? – Zostaliśmy sprani przez jakąś matkę, która przyszła. - To ścierą? - Gdzie tam, uzbrojona po zęby.

Tu chcę powiedzieć właśnie, że otwiera się dzieło, ogromne dzieło, dzieło które jest dziełem, gdzie jesteśmy świadomi i świat zaczyna być świadomy tego, że człowiek nie jest ostatnim celem. Bo człowiek jest zwiedziony przez pychę i ta pycha w nim działa, i myśli, że jest jedynym i ostatnim dziełem. Wpajane jest to człowiekowi, że człowiek jest ostatnim dziełem.

Ale człowiek nie jest ostatnim dziełem, jest stworzony dla ostatniego dzieła. A gdy je wypełni, stanie się jednością z ostatnim dziełem. To są ostatnie potężne szlify, to jest potęga zjednoczenia się, aby w jednym duchu oglądać chwałę Bożą z tą, która jest przeznaczona, z tą oblubienicą, z tą dziewicą, z tą niewiastą, z tą, która jest przez Boga nazywana Żoną Boga, ponieważ z Jego Ciała powstała.

A ta natura objawia - gdy z jednego ciała są, są żoną i mężem; co nie oznacza, że pierze i gotuje, jak pierze to inaczej, całkowicie inaczej.

Ale tu chcę powiedzieć o tej tajemnicy, gdzie gdy ona się otwiera całkowicie, to nie ma szatana, który by chciał was napaść, ponieważ oni się przed wami chowają. Bo w tym momencie, gdy jesteście pewni, że jesteście bez grzechu, to jaśniejecie potęgą, a nad waszą głową jest Chrystus. Jest Chrystus z potężną mocą, który zwyciężył szatana i powiódł ciało jego w triumfie. W triumfie stoicie i nie macie lęku, macie tylko chwałę i prawdę, bo umiłował was Bóg, a wy kochacie wszelkie stworzenie miłością Jego, o czym jest napisane w 1 Liście św. Jana rozdz. 4:

1J 4, 19 My miłujemy, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

Więc miłujemy, ponieważ miłość Jego mamy i Jego miłość przyjęliśmy. Przyjęliśmy Jego miłość i dlatego żyjemy Jego miłością, bo miłość Jego jest w nas, bo On nas kocha niezmiernie mocno. A my, gdy Jego kochamy miłość stała się pełna, stała się wypełniona, stała się mocą; i my żyjemy Jego miłością. I w tym momencie wiedząc, zobaczcie jaka to jest potężna siła; ja czuję jak otwierają się u państwa, nie u wszystkich, ale otwiera się ta moc, i czujecie tak jakbyście po prostu byli naprawdę odziani w zbroję. Czujecie w sobie zbroję potężną, że jesteście potęgą i mocą, o czym mówili św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 6:

Ef 6, 11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki (z człowiekiem) przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże- 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym

właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.

I to czynię. Dlatego mówię to, dlatego, że to jest jedyną prawdziwą sprawą i sensem życia w tym świecie - stoczyć bitwę z całą mocą, i w pełnym uposażeniu, w pełnej zbroi Bożej kroczyć. A wtedy jesteście, **czujecie pełną obecność Boga, ona jest zbrojąּ - jesteście w pełni mocni, pełni wiary, pełni potęgi, pełni pewności, pełni przekonania i pełni właściwego, prawdziwego dzieła, a Bóg was wspiera** - jak to jest powiedziane: *kto was zaczepi, kto was napadnie, potknie się z waszego powodu.*

Część 25

Rozpoczniemy dzisiaj już ostatnią część naszego spotkania. Chciałoby się powiedzieć: jak to szybko minęło, były 33 godziny i chciałby się jeszcze następne 30. Ponieważ w tym momencie rozpoczyna się to dzieło. A to dzieło w tej chwili, które jesteśmy w nim zanurzeni, ono jest już tą pracą osobistą z Bogiem, w Bogu; gdzie człowiek każdy musi się zanurzać w tym dziele, do którego Bóg go przeznaczył.

Dlatego tutaj Bóg jakiś czas temu, to jest około dwóch tygodni temu, bardzo mocno wezwał buddystów, taoistów i hinduistów jako tych, którzy są inną Jego owczarnią. Ponieważ wołając do chrześcijan, tych którzy są chrześcijanami, nie chcą słyszeć w ogóle o prawdzie, o miłości, o pierwszym świecie, o ratunku; chcą po prostu szukać swojej chwały, swojej glorii, kompletnie nie zwracając uwagi na to, że ona cierpi, tylko traktując to jako grzech, który ich dręczy, a nie jako ich praca, którą mają wykonać.

To tak jakby był po za oknem jakiś człowiek, który by wzywał: pomocy, pomocy! A chodziłby do spowiedzi: proszę księdza, nie mogę spać, bo mi ktoś krzyczy: pomocy! Wszystko już zrobiłem, pozatykałem te okna, już watę całą… zabrakło mi już do uszu; a on ciągle woła pomocy! Ja tylko chodzę się spowiadać, mówiąc: niepokoi mnie ten krzyk, przeszkadza i nie mogę się go pozbyć. Dzisiejszy świat mówi: idź i jej pomóż. A on mówi: to jest twój grzech, że słyszysz te wołanie, nie powinieneś go w ogóle słyszeć, bo to są twoje grzechy.

Tu głównym elementem prawdy, wewnętrznej naszej prawdy jest świadomość pierwszego dzieła, które Bóg zadał człowiekowi: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* To jest prawdziwe dzieło. Jak już chcę powiedzieć, ludzie nieustannie ciągną za sobą ogromne ogony przodków, narzekając na nich, co zaświadcza o tym - zobaczcie jak nie jestem wierzący w Chrystusa! - zobaczcie cały Szeol za mną idzie, cała ciemność z piekła za mną idzie; narzekając na to, a nic nie chcąc uczynić, nie chcąc przyjąć Chrystusa, który już ich od tego uwolnił. Dlaczego to robią, dlaczego w taki sposób postępują?

Dlatego, ponieważ mają swoją wizję, swoją wizję życia i tworzą własną wizję życia, które daje im szatan. Bo któż może im dać tą wizję, która oddala ich od Boga, i nieustannie utrzymuje ich w świadomości tej, że nieustannie są dręczeni przez ojca, dziada, pradziada, przez grzechy ich i przez ciemność. Przecież Bóg ich stamtąd wydobył, już są nowym człowiekiem, są w Chrystusie nowym stworzeniem. Dlaczego oni nie chcą się wcielić w nowe stworzenie? Odpowiedź jest jedna tylko - nie chcą uznać śmierci, nie chcą uznać śmierci Chrystusa. Żydzi uznają śmierć Chrystusa, uznają, jako zwycięstwo nad Nim. A my musimy uznawać śmierć Chrystusa jako zwycięstwo nad nami, nad złą naturą człowieka, nad tą okropną i straszną, która została przywleczona przez nieposłuszeństwo Adama i Ewy, gdzie

Ewa nie posłuchała Boga i zjadła owoc od szatana, który ją zwiódł; i wezwała męża swojego, mówiąc że on jest tak dobry i pyszny, żeby on się nim najadł, a gdy zjadł, razem upadli. I dlatego zostali posłani do miejsca swojego grzechu.

Dlatego tutaj musimy całkowicie wyjść spoza własnej glorii. I dlatego przeczytam ponownie uryweczek tylko Psalmu, abyście państwo zobaczyli jak przedstawiona jest tajemnica, problem człowieka:

WDZIĘCZNOŚCI MOJA
CO DROGĘ DO OJCA SERCA WSKAZUJESZ
Z CIEMNOŚCI BYTU,
POZORU ZACHWYTU,
ZNOJU, ZIMNA I GŁODU.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
PROWADZISZ MNIE
ZE ŚWIATA LODU DO NIEBA OGRODU.
TAM GDZIE SERCE OJCA SYNA WYPATRUJE.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TAM DZIEDZICTWO NA NIEGO CZEKA,
DLACZEGO ON ZWLEKA? – To pytanie jest bardzo ważne.
CO GO ZATRZYMUJE?
TO ŚWIAT LODU,
POZÓR ZACHWYTU,
ZŁUDZENIE BYTU I O SOBIE MITU.
TO DALEKIEJ, ZIMNEJ KRAINY
ZŁUDZENIA I KPINY
Z BOŻEJ BYCIA RODZINY…

To jest właśnie główny problem, że człowiek zatrzymuje się w tym świecie z tego powodu, ponieważ szuka glorii własnego istnienia w tym świecie, aby odbierać zapłatę w tym świecie. Walczy na swoje sposoby z umarłymi, walczy na swoje sposoby z przodkami; udając chrześcijanina idzie na mszę, która jest mszą o uwolnienie od obciążeń międzypokoleniowych, która zaświadcza o tym, że tam gromadzą się wszyscy, którzy nie uwierzyli w Chrystusa i nie mają z Nim nic wspólnego, NIC! Bo drogocennej Krwi nie chcą przyjąć, która już uwolniła ich od złego postępowania i uczyniła ich mocarzami. Mocarzami, o których jeden z Psalmów mówi o mocarzu:

MOCARZU NA SKALE
OSADZONY TAK TRWALE,
PRZEZNACZONY NA CHWAŁĘ,
POTĘGA TWOJA TO MIŁOŚCI OSTOJA,
COŚ Z GRZECHU WYRWAŁ PRAWDZIWE ŻYCIE MOJE,
TYŚ DUSZY MOJEJ PRAWDZIWE OBLICZE.
RĘKAMI TWYMI PORWANY JAK ELIASZ W OGNIA RYDWANY,
MIŁOŚCIĄ WEZWANY DO NIEBA BRAMY,
TO PRAWDA I ŻYCIE, ŚWIADCZY NIEZBICIE, GDZIE OJCA JEST ŻYCIE.
W SERCA KOMNACIE MIŁOŚCIĄ SCALONY,
DARAMI MĘŻA OBDARZONY.
NA CHWAŁĘ NIEBA SKAŁĄ UCZYNIONY.

I tutaj chciałbym jeszcze jeden Psalm przeczytać, taki ciekawy, on powstawał w trzech częściach, a ostatecznie doczekał się jednej całkowitej przestrzeni swojego istnienia; to jest właśnie o tej tajemnicy człowieka światłości, który dąży do ostatecznej tajemnicy głębokości - o tak mogę powiedzieć - i światłości. Posłuchajcie państwo i zauważcie tą tajemnicę, która jest tam ukryta:

PATRZAJ BOŻE DZIECIĘ
TAM ANIOŁY KRAJ NIEBA ZNACZĄ.
OGNISTYM MIECZEM RAJU MEGO STRZEGĄ.
OGNIA ŻYCIA STRÓŻAMI,
ZE ŚWIATŁOŚCI SYNAMI,
JEDNEGO BOGA SŁUGAMI,
Z NIEBIAŃSKIEJ ROSY UTKANI,
JUTRZENKI SYNAMI,
NA CHWAŁĘ NIEBA NA ZIEMI,
POSŁANI.
DO ŚWIATA PIERWSZEGO
SZATY PANA POZBAWIONEGO
TAM GDZIE DOSKONAŁOŚĆ POCZĄTKU
BLASKIEM BOBA JAŚNIEJĄCA
I NA SYNÓW JEGO OCZEKUJĄCA
BY SZATĘ GODOWĄ ŻYCIA PRZYWDZIAŁA
I Z NIM JEDNYM SIĘ STAŁA.
DLA JEDNEGO ŻYCIA
W JEDNYM CIELE BYCIA,
WODY ŻYCIA PICIA,
DLA PIERWSZEJ MIŁOŚCI ŻYCIA,
GDZIE POCZĄTEK WSZECHRZECZY SKRYCIA
I PO WSZYSTKIE CZASY
ŚWIATŁOŚCI PŁASZCZA DZIELIĆ POŁY
ZE ŚWIATŁA SKRZYDŁAMI ANIOŁY,
GDZIE WEZWANI ZGOŁA,
DO DZIEDZICTWA SYNÓW,
NIEBO CHWAŁY WOŁA.
TAM GDZIE ROGIEM ANTYMONU
CZYSTEGO SPOJRZENIA
GOŁĘBICY DOM
PACHNĄCY KASJĄ
GWIAZDA PORANNA PRAGNĄCYCH ŻYCIA WOŁA
PRZYJDŹ
A KTO SŁYSZY, NIECH POWIE PRZYJDŹ,
A KTO ODCZUWA PRAGNIENIE
NIECH PRZYJDZIE
KTO CHCE,
NIECH WODY ŻYCIA DARMO ZACZERPNIE
I ŻYĆ NA WIEKI BĘDZIE
BY DAWAĆ W WÓD ŻYWYCH,

PŁYNĄCYCH Z DUCHA TWEGO
WSZYSTKIM CO PRAGNĄ.

To jest tajemnica synów, synów światłości, człowieka światłości, który właśnie wespół z aniołami jest tą mocą odnawiającą Ziemię. Bo tam, gdzie grzech pierwszych aniołów, inaczej - gdzie grzech synów, człowieka światłości, synów światłości nastąpił, tam występuje też tego grzechu zakończenie, tam odnowienie tej potęgi i przywrócenie tego, co zniszczyli właśnie oni. Przywrócenie chwały, tej pięknej córki, tam gdzie oni sprowadzili, dzisiejsi synowie z mocy Boga, z potęgi Jego chwały w Synu zrodzeni, stają i wydobywają ku chwale tą, która jest dawcą prawdy. A i oni niosą jej chwałę wolności i przywrócenia życia; tego życia, które jest w niej zaczątkiem, zaczątkiem wszelkiego życia, ponieważ ona, Ziemia, ona została stworzona dla zaczątków życia pierwocinami istnienia omfalosem. Omfalosem tego, co było ukazane, że najpierw było to co materialne, to co ziemskie, więc omfalosem początku, pępkiem pierwszego istnienia, początkiem, zaczątkiem wszelkiego istnienia, omfalosami właśnie tajemnicy zrodzenia dla wszelkiego istnienia.

Więc synowie też, jak to mówi List do Kościoła w Filadelfii - oni ostatecznie stają się filarem, czyli omfalosem; omfalosem nowego istnienia i nie już wyjdą stamtąd, ale tam istnieją w głębokiej chwale. Dlatego odnajdujemy nową naturę samych siebie, nie chcąc dołożyć, bo to nie chodzi o dołożenie kompletnie, bo dołożenie jest to porażka, jest to nie ten stan. Odnalezienie właściwej swojej duchowej natury, a jednocześnie wypełnianie, wykonywanie, tych powierzchownych, tych które, że tak mogę powiedzieć, nie stają się już powierzchowne - dzieł tych ziemskich. Jak to było powiedziane: *żyć życiem zwyczajnym, ale w niezwyczajny sposób*. I to jest ten niezwyczajny sposób, ponieważ jest to ratowanie wszelkiego istnienia, ratowanie tego, co naprawdę oczekuje na chwałę.

I jak już mówiliśmy o tym filmie „Nowy początek", gdzie niektórzy mówili: co to za dziwna rzecz, dlaczego kosmici nie znają telepatii, kto to wymyślił taki dziwny film? Przecież kosmici to wszystko znają. Ale oni przyszli, aby człowiek mógł odnaleźć siebie, bo oczekują na jego powstanie; i ostatecznie od niego, z jego rąk oczekują ocalenia. Ocalenia, gdy dostrzeże tajemnice tą - kim jest; bo oni nie mogą tej tajemnicy mu dać, on musi ją odnaleźć. Bo oni jej potrzebują, ale oni jej nie mają, on ją ma; i on musi ją znaleźć, oni tylko mogą mu drogę wskazać, gdzie to jest; że tam, to co najpierw zniszczyli, teraz chcą odnowić. Ale człowiek sam musi znaleźć tą drogę, uświadomić sobie kim jest i jaką potęgę w sobie nosi; tak aby to co na początku zadane, aby stało się ziszczone, aby wypełniło całą doskonałością wszelkie istnienie, zaczątek, aby to co Bóg nakazał, stało się jawne.

I tutaj rozumiejąc coraz głębiej tajemnicę wcielenia i tajemnicę śmierci, ci wszyscy, jak już rozmawialiśmy wcześniej, którzy borykają się z problemami ojca, matki, dziada, pradziada, przodków, jakichś swoich problemów przeszłych, jakiś dręczących ich problemów przeszłości; są tymi którzy tak naprawdę bronią się rękami i nogami przed śmiercią którą zadał im Chrystus. To nie jest człowiek światłości, to są diabły; to diabły się bronią, nie człowiek światłości, to diabły się bronią przed śmiercią. To oni bronią przed śmiercią, bo to Chrystus zadaje im śmierć, człowieka wyzwala. I dlatego przez wiarę, śmierć nie zadaje nam ostatecznej śmierci, tylko zadaje śmierć diabłu. I przez wiarę jesteśmy zjednoczeni z nowym człowiekiem, który w Chrystusie Jezusie już jest, już trwa, już istnieje, już oczekuje na nas, jest - jak to ten werset chciałem przeczytać, ale go nie przeczytałem, bo właśnie zacząłem mówić o śmierci - to jest List do Kolosan rozdz. 3:

Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

I tutaj mówiliśmy o tej śmierci. Ale jest dalej napisane:

Kol 3, 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Tutaj mam hiperłącze:

Kol 1, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.

Więc tutaj śmierć; bo przeszliśmy tutaj zaraz do Listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 6, w którym jest napisane, że przez chrzest zanurzamy się w śmierć Chrystusa. *Przez chrzest w śmierć Chrystusa* - oznacza – wierząc w Chrystusa zanurzamy się w Jego życie, dokonując śmierci tego co musi umrzeć. A to jest nasza osobowość, którą ludzie kultywują, trzymając się nieustannie, wyrzekając się, zaprzeczając Prawu Miłości. Co to znaczy zaprzeczając Prawu Miłości?

Kochaj Pana Boga z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całej swojej mocy, z całego swojego umysłu, a bliźniego swego jak siebie samego.

Inaczej to brzmi to Prawo Miłości: *kto nie znienawidzi swego ojca i matki, swoich braci i sióstr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem.*

I to Prawo Miłości: *kochaj Boga swojego z całego swojego serca, z całego swojego umysłu, z całej swojej mocy i z całego swojego serca* - co oznacza? - tak bardzo, aby nie zostało ani dla matki, ani dla ojca, ani dla męża, ani dla żony, ani dla dziecka, ani dla żadnego stworzenia; *i bliźniego swego jak siebie samego*.

I dlatego mówi do bliźniego: ja siebie kocham, dlatego że nie mam w sobie goryczy, pustki, przemocy, agresji, nienawiści, mam w sobie Chrystusa, który mnie umiłował; i dlatego tobie też chcę Go dać. I nic nie chcę tobie zabrać, tylko uwolnić ciebie od tego, co myślisz, że jest miłością, a dać ci Chrystusa, który naprawdę pokocha wszystko to, co jest doskonałe z Niego, bo uwolni od wszelkiego zła.

I dlatego człowiek, który nieustannie boryka się z problemami, z tym co go gdzieś ściga, ucieka tu, ucieka tam, nie wie jak z tym sobie poradzić - to tak naprawdę ucieka przed Chrystusem, ma inny plan i chce, jak to jest powiedziane: mam plan i zrobię go sam - ale to nic z tego dobrego nie wyjdzie. A Chrystus, Bóg mówi do człowieka: *mam plan i zrobię go sam, Mi nie musicie wmawiać co ja mam zrobić, Ja wiem co mam zrobić, wy poddajcie się mojemu planowi, bo on jest dobry, jest doskonały.* Czyli wierzący człowiek nie musi znać swojej drogi, wystarczy jemu, że zna ją Bóg.

I tutaj dochodzimy do tego wewnętrznego stanu pełnej ufności. To jest niezmiernie trudne dla ludzi, którzy nie pokonali i nie przekroczyli tzw. przestrzeni wiary, ufności, ponieważ udręczyli się swoją wizją siebie i są niewolnikami swojej wizji. To jest niezmiernie trudne, nie są z tego w stanie się uwolnić; i dlatego lepiej żeby powrócili do początku, żeby się stali nikim, porzucili wszystko, swoją wizję i wtedy stanie się droga prosta. Bo nie mogą wyjść z tego co zbudowali, ale Chrystus może ich z tego wydobyć, jeśli porzucą wszystko kim chcieli się stać, i kim się stali, i nie mogą się z tego wydostać; lepiej żeby cofnęli się całkowicie do początku i powiedzieli: *Panie Boże, uczyń mnie nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, ufnym, uległym, oddanym i niewinnym*. Niewinnym oznacza - uwierz człowieku - *daj mi siłę, abym uwierzył Twojej łasce i darowi, bo dar Boży, który mi dałeś, jest moją niewinnością, pozwól mi uwierzyć*. Dlaczego tak ludzie nie chcą uwierzyć, że są wolnymi od grzechu, co im przeszkadza?

Dziwną sytuacją jest, że dobre rzeczy człowiek by brał garściami, złych nie chce. Tu Bóg daje dobre rzeczy, a oni tego nie chcą, bronią się nogami! - nie oni! - to szatan się broni. Więc trzeba uświadomić sobie, że jeśli Bóg daje im wolność, a oni rękami i nogami się bronią przed wolnością, to nie oni, to szatan. A jeśli szatan, to w ich imieniu decyduje, a dlaczego? Ponieważ nie wybrali Chrystusa i nie uwierzyli w Jego naprawdę. I dlatego ci, którzy naprawdę w Niego uwierzyli, wtedy nie ma decyzji zła, ponieważ ze spokojem uwierzyli Chrystusowi, i przestali walczyć z dobrem, które Bóg im daje. A tym dobrem jest wolność od grzechów.

Ale dzisiejszy świat jest skonstruowany: człowieku, ty jesteś bez grzechu? - to ty jesteś heretykiem, strasznie wielkim, jesteś heretykiem, jak ty możesz powiedzieć, że jesteś bez grzechu; ja twoje grzechy widzę.

A wy mówicie: przyjacielu, nie tylko ty widzisz, ale nawet i ja je widzę.

– No, ale jeśli ty je widzisz, to dlaczego mówisz że jesteś bez grzechu?

– *Ponieważ nie postępuję wedle widzenia, ale wedle wiary, wedle wiary nie mam żadnego grzechu, ponieważ to Bóg mnie uwolnił i wierzę Jemu i wedle wiary postępuję; i nie mam grzechu, wedle wiary nie mam grzechu. Z jakiego powodu miałbym powiedzieć, że Chrystus nie uczynił? Dlatego, że widzę w sobie grzech? Tylko dlatego, że widzę sobie grzech? - to bym postępował wedle widzenia!*

Ale Chrystus mówi: *nie postępuj wedle widzenia, ale wedle wiary*.

Przecież św. Paweł mówi: *jestem człowiekiem doskonałym, wewnętrznym, żyjącym, Chrystus mnie ocalił, jestem wewnętrznie prawdziwie żyjącym człowiekiem, żywym, czystym, doskonałym, oczyszczonym, nowym człowiekiem - i grzeszę; nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w ciele to czyni*. Więc przedstawia tą sytuację, że to że ma grzech w ciele, nie oznacza, że ma nie uznać dzieła Pańskiego w sobie. I tu jest szkopuł - **ludzie bardziej ufają temu co widzą, niż temu co Bóg im dał - tutaj jest problem.**

I w tym momencie, kiedy na słowo Boże wierzą, że: *nie mam grzechu, bo nie mam go wedle wiary, a nie wedle widzenia, to co widzę nie zaświadcza o tym, co Bóg we mnie uczynił, to co widzę tylko zaświadcza dzieło, dla którego zostałem stworzony - czyli pokonać grzech.* List św. Piotra, przeczytam go ponownie, aby on utkwił głęboko i żebyście wiedzieli państwo co to jest za aspekt - 2 List św. Piotra:

2P 1, 1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza: 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego! 3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie. 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Na początku św. Piotr mówi: *dziękujemy ci Panie, że jesteśmy wolnymi, że swoją doskonałością uwolniłeś nas, i chwałę Twoją niesiemy w sobie. Teraz możemy pokonać grzech stary czyli*:

2P 1, 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.

Dlatego tutaj chcę powiedzieć bardzo jasno, żeby to wszystko się wyrównało i wyjaśniło – bezgrzeszność czyni nas dopiero świadomymi grzechu ciała, ale nie po to, żeby go sobie poczytywać, tylko po to, żeby go wykurzyć mocą Boga samego, aby wyrzucić demony i chciejstwo świata pierwszego nad panowaniem nad światem drugim, który został przeznaczony do pokonania świata pierwszego, gdzie świat pierwszy oczekuje na przybycie synów Bożych, których to Bóg obiecał zstępując 2000 lat temu do otchłani, ogłaszając nowinę, ogłaszając wolność i zbawienie duchom nieposłusznym, w czasie przed potopem, kiedy miłosierdzie Boże oczekiwało na doskonałość człowieka.

Więc w tym momencie dostrzegamy, że te dzisiejsze dążenia świata establishmentu duchownego jest po to, aby nigdy człowiek się o tym nie dowiedział, nigdy się nie stało; zatrzymano człowieka w własnej ostatecznej próżności, że jest doskonały i nic czynić nie musi, i już jest wszystko w porządku, i nieustannie poszukiwać grzechu.

A Bóg powiedział: *I nie wspomnę na grzechy wasze*.

A tu jeszcze dodatkowo - proście Boga, aby wam grzechy przypomniał, proście Boga, ażeby wam dał siły, abyście mogli poznać wasze grzechy do głębin.

A Bóg odpowie: *a dlaczego miałbym to zrobić, przecież obiecałem wam, że grzechów waszych już nie wspomnę. Więc trzymajcie się Mojej doskonałości i łaski i daru, który wam dałem, a nie obracajcie tego wniwecz, wyrzekając się tego wszystkiego, myśląc, że to jest dobre i potrzebne. Ograniczyliście się tylko do życia na tej Ziemi, w drugim świecie, jakby on był ostateczną rzeczą, jakbyście byli ostatecznym pępkiem wszystkiego, jakbyście byli jedyną istotą i dla was zostało wszystko stworzone! Nie dla was! Nie dla was takimi jakimi jesteście teraz, ale dla tych, którzy się staniecie, kiedy wypełnijcie całe dzieło, i staniecie się w pełni doskonałymi i godnymi dzieła. Gdy staniecie się prawowitymi, prawdziwymi opiekunami Ziemi, opiekunami i dawcami prawdy, doskonałości, gdzie ja założyłem na początku świata omfalosy, filary - omfalosy światłości, filar światłości w materii, gdzie duch mocarstwa powietrza zbuntował się i zbuntował także synów Bożych.*

Zbuntował! - nie zniszczył, zbuntował, bo nie mógł ich zniszczyć, on ich zbuntował, aby sami się zniszczyli. I zbuntował też Lucyfera, aby się sam zniszczył, żeby wystąpił przeciwko Bogu. I też synów Bożych zbuntował, aby wyrzekli się Boga, bo nie mógł być przeciwko nim, ponieważ oni zostali stworzeni, aby świat uzyskał nową prawdę, władzę, tą doskonałość, wyrósł na omfalosach Ducha Bożego, wyrósł tam na tych filarach doskonałości Bożej, tam gdzie początek wszystkiego, tam gdzie Alfa i Omega, tam gdzie Bóg, który istnieje, nie potrzebuje ani Nieba ani Ziemi, ale stworzył Niebo i Ziemię dla nas, aby stały się stopniami dla nas w dążeniu do doskonałości ostatecznej. I dlatego skierował nas ku otchłani, bo na początku dał nam pracę, aby zapanować nad otchłanią, wydobyć tą perłę doskonałą.

Jak rozmawialiśmy kilka dni temu, że jeżeli by człowiekowi wpadłaby perła do błota, to przyjechałby wielką ciężarówką i całe błoto zerwał. I pytaliby się: cóż takiego cennego w tym błocie jest, że on całe błoto zerwał? A jakby nie wiedzieli, to by powiedzieli: wreszcie przyjechali i naprawili drogę, wreszcie sucho jest, a nie wiedzieliby, że zrobił to tylko dla tej perły, którą tam w tym błocie zagubił, aby później ją dokładnie wyszukać i znaleźć; i sprzedać wszystko i nabyć ją. I to jest właśnie jeden z Psalmów, który właśnie mówi o perle, o

doskonałości; a także:

Witaj Ziemio ościeniem zraniona, przyszedł czas końca ohydy, wolności przyszedł czas - jest taki Psalm, nie będę teraz go szukał, ale możecie państwo go na stronie internetowej bez problemu znaleźć.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki, bo czuję, że Duch Św. chce z potężną siłą zadziałać. Ja czuję Ducha Świętego, Duch Święty chce do was przemówić, pozwólcie Duchowi Św. porwać się, aby przeniknął was i w pełni przeniknął do waszych wnętrz i uruchomił, objawił, przejawił Prawo Święte, to Prawo, które jesteście w stanie już wypełnić, to które w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset 3, było niezdolne do wypełnienia, bo ciało czyniło je niezdolnym do wypełnienia, ale Bóg przywrócił nam tą siłę i w tej chwili to Prawo w nas działa.

Proszę Boga Ojca, Ducha Św., Chrystusa Pana, Św. Marię Matkę Bożą, aby przeniknęła was i prowadziła was do zdolności wypełnienia tego Prawa, jak to przecież w Nim w Niej tajemnica synów jest objawiona. Jej Chrystus objawił tajemnicę naszego dziedzictwa, Ona to zdradza nas, gdzie jest napisane: *oto wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie szatanie i Niewiastę, jej potomstwo zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę:*

Rdz 3, 15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę.

Proszę Ducha Św. oczywiście o nieustanną pomoc, abyście państwo z ufnością całkowicie zanurzyli się w słowa Ducha Świętego, aby Duch Św. przeniknął was i żeby porwał do dzieła, do tego dzieła, do którego przeznaczony jest człowiek. Bo ten, który poddaje się Duchowi Świętemu jest synem Bożym - o czym mówili:

Rz 8, 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.

Ogromna siła i obecność w tej chwili przenika, bo Duch Święty odwiecznie właśnie poszukuje tych, wspomaga tych wszystkich, którzy Jego słuchają - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

Rz 8, 28 Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru 29 Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. 30 Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą. 31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? 32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? 35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? 36 Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. 37 Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. 38 I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, 39 ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Coraz bardziej wydobywacie się z waszych ograniczeń wynikających z tym, jak pomóc Bogu. Ale Bóg już pomógł wam, a wy Jemu pomagacie w taki sposób, że stajecie się synami

Bożymi, aby wypełnić dzieło, dla którego was stworzył.

Ponieważ w człowieku nowym jest wszystko nowe, jest nadzieja czyli tajemnica was samych i dziedzictwo wasze. Jesteście nowym stworzeniem, nie tym które szatan chce wam nieustannie pamiętać, tamtego już nie ma. Gdy Chrystus jest w waszych sercach, tamtego już nie ma, oznacza że jesteście nowym stworzeniem, poza światem tamtym, w nowym świecie nowym stworzeniem i tak postępujcie, tak wiedzcie. Nie ulegajcie podszeptom szatana, który was chce zwieść jakoby pamięcią waszą, ale nie waszą, ale jego dziełami, które wtedy, kiedy byliście poza Chrystusem w was czynił. Ale został uśmiercony razem ze wszystkimi swoimi sprawkami. Jesteście w tej chwili wcielani w nowego człowieka, w Chrystusie Jezusie nowym stworzeniem jesteście. O tym mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz. 1:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Niech się was w pełni objawia tajemnica ta, którą św. Paweł w Liście do Efezjan objawia w rozdz. 3:

Ef 3, 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków!

Dlatego porzućcie własne umiejętności, ale jak dzieci pragnące nie sfałszowanego mleka. przyjmijcie Chrystusa - 1 List św. Piotr rozdz. 2:

1P 2, 1 Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiekolwiek złe mowy, 2 jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - 3 jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan.

Widzę że są tacy, którzy trwają w swojej wyobraźni, mają w swojej wyobraźni swojego Boga, który trzyma ich z daleka od żywego Boga. Jest to niewłaściwe i niedobre, trzymają się swojej wyobraźni, ducha swojego, który zna ich dobrze i daje im rzeczy przez wyobraźnię, iluzję, złudzenie i ułudę, a oni w tym będąc zaprawieni, idą w ciemność, nie zdając sobie sprawy, że nie mogą niczego dołożyć do tego, tylko giną tam w ciemnościach. Tu chodzi o odwagę dziecka, dziecięcą odwagę - moc w słabości się doskonali; ono jest silne, dlatego że jest słabe, dlatego, że jest całkowicie słabe, dlatego jest silne, potężnie silne, bo mocą Ojca jest silne.

Proszę oczywiście także o pomoc dla tych wszystkich ludzi, którzy oglądają webinar, bo tam z tego co widzę, też moc z potężną siłą działa; są tam jeszcze troszeczkę takie opory związane z własną twórczością, która jest nauczona przez szatana. Dlatego pamiętamy, aby pozbyć się całkowicie własnej twórczości.

Pamiętamy słowa Modlitwy Pańskiej, która jest w czasie teraźniejszym, w której każdy wewnętrznie zdaje sobie sprawę, musi zdawać sobie sprawę, aby być w zgodzie z Bogiem i w pełni z Nim zjednoczony, woła:

Ojcze mój, Ojcze nasz, Ojcze mój, który jesteś w Niebie, uświęciło się Imię Twoje - czyli jest to wiara w to, że Chrystus to już uczynił, przyszedł czas Chrystusa, uświęcił na tym świecie Imię swoje i we wszystkich tych, którzy uwierzyli.

Ojcze mój, który jesteś w Niebie, uświęciło się Imię Twoje, przyszło Królestwo Twoje, jest Wola Twoja, jako w Niebie tak i na Ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj, i opuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom - to jest darmowość odkupienia i darowanie długów, i uczynienie wolnym - *odpuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom. I nie dopuściłeś, abym uległ pokusie* - nie jakiejś tam, gdzie sumienie podsyła, i mówi: to tu, to tam - *ale nie dodania czegokolwiek do Drogocennej Krwi, czy ujęcia czegokolwiek z Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, czy dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej Woli, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo, uwolniłeś mnie od tego zła*.

***Pwt 4, 2 Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam* - powiedział Mojżesz.**

Głównym elementem jest to, abyśmy porzucili wyobrażenia, aby zaufać Bogu, żeby nie tworzyć wyobrażenia tego czym jest wiara, dokąd ona prowadzi; ale jak dziecko, po prostu jak dziecko porzucić to wszystko i pozwolić się poprowadzić. A pozwala się poprowadzić tylko ten, który zaufał Bogu, jak jest to napisane:

1P 2, 1 Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiekolwiek złe mowy, 2 jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - 3 jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan. 4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.

Wreszcie puszcza wyobrażenie, ciężka to praca pozbyć się wyobraźni. Ciężka to praca stać się ponownie dzieckiem, ponieważ człowiek za „idea fix" ma to, aby stanowić sam o sobie, prowadzić się swoimi drogami. I to jest właśnie: mam plan, zrobię go sam. I tutaj jest skazany na to, o czym mówi pewna myśl: *człowiek ma wolną wolę i musi z nią żyć*.

Ale jest także słowo Jacka Londona - *dla człowieka są najważniejsze dwie chwile: ta, w której się rodzi, i ta, gdy wie po co*. Myślę, że jedna i druga jest w tej samej chwili, nie są od siebie one odległe, bo gdy wie dlaczego się urodził, to też wie po co. Wie, że Bóg go stworzył i wtedy kiedy wie, że Bóg go stworzył i go odkupił, że kiedy się narodził, narodził się na nowo w Chrystusie Jezusie, to też wie po co. To są te narodziny, które jedynie dają te dwie odpowiedzi w jednej chwili - rodzi się i wie po co. Rodzi się po to, tak jak w tej chwili Duch Św. ujawnia i ukazuje mi tą Modlitwę: **Święta Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświetlasz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością, która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą, miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata, zrodzeni i wiedzą po co, zrodzeni na początku świata – prowadzisz ich do zbawienia.** Proszę także, abyś także wypraszała dla nich łaskę zbawienia, łaskę zjednoczenia z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Św., i wzięła ich w opiekę, tak jak wzięłaś św. Jana, gdzie Chrystus Pan powiedział: *Niewiasto, oto syn Twój*. Do Jana powiedział: oto Matka twoja; i od tej godziny syn Ją wziął do siebie, do swojego domu; stała się Panią jego serca, na rozkaz serca Tego, na którego piersi głowę skłania:

TYŚ JEST TEN, KTÓRY POZOSTAŁ DZIECKIEM

TY CO SKŁANIASZ GŁOWĘ NA PIERSI PANA
MIŁOŚCIĄ UNIESIONY,
MATKĘ DO SERCA DOMU WZIĄŁEŚ
NA WEZWANIE PANA SERCA TWOJEGO,
CO ROZKOSZĄ MIŁOWANIA
DO MIŁOŚCI BRATA SKŁANIA KOCHANIA,
I W ŚWIECIE ŚWIĘTOŚCI OBCOWANIA,
PRAWO NIESIESZ JEGO W SOBIE,
ŚWIĘTEJ DUCHA OSOBIE
MATKI ŻYJĄCEJ W TOBIE,
MAGNIFIKATEM SŁAWIĄCĄ BOGA W SOBIE.
DO CIEBIE TEN CO GŁOWĘ NA PIERSI SKŁANIA AKTEM MIŁOWANIA.
TEN CO POZOSTAŁ DZIECKIEM.

Proszę oczywiście Ducha Św. nieustannie, aby prowadził was ku doskonałości i przenikał do szpiku kości, abyście unosili się ku tej prawdzie, którą Bóg wam dał, abyście rodząc się i wiedząc po co, abyście wypełnili to dzieło do samego końca, uratowali i wydobyli tą, do której jedności jesteście stworzeni, aby z nią w pełni stać się człowiekiem światłości, dla światłości której oczekują nawet ci, której początkowo nie chcieli, a którzy teraz jej wypatrują, chcąc aby stała się także ich częścią.

Bo Chrystus Pan przyszedł na Ziemię nie do tych, którzy Go oczekiwali, ale do tych, którzy Go potrzebowali i wcale nie oczekiwali. Przyszedł do tych, których miłował Ojciec, Syn i Duch Św., a Matka zrodziła tego, który uczynił zdolnym człowieka do dzieł, które Bóg mu wyznaczył, aby stało się to, co Bóg zaiste zaplanował dla radości wszelkiego stworzenia.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 26

Proszę państwa nasze spotkania na Szrenicy, one bardzo wyraźnie ukazały rzeczywistą, prawdziwą tajemnicę wewnętrznego rozwoju duchowego - czym jest rozwój duchowy, że to nie jest jakieś samo-kształtowanie siebie, w sensie co wymyślę to zrobię, mam plan zrobię go sam, ale jest to, jak św. Piotr powiedział:

1P 2, 4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. 6 To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony.

I tutaj właśnie to jest ta, można powiedzieć, ta tajemnica która w tym ostatnim dniu naszego spotkania ukazuje, że nikt nie będzie zawiedziony, gdy wierzy w Chrystusa, a zatem - jest napisane:

1P 2, 7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się głowicą węgła - 8 i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia.

Więc tutaj - *wam zatem, którzy wierzycie, cześć!* Więc wszyscy ci, którzy wierzą, św. Piotr i ze wszystkimi świętymi składa cześć, oddaje im tą radość powitania ich w niebiańskim świecie, w prawdziwym dziele; nie zakończenia dzieła - początku dzieła, bo wyrwania się całkowicie z

upadku początku drugiego świata, gdzie Jezus Chrystus wydobył ten świat dla ratunku pierwszego świata i przez ratunek pierwszego świata dla wszelkiej duchowej istoty.

Tak jak proszę państwa kilka słów zamieniliśmy, jeśli chodzi o książkę Teda Chianga „Nowy początek", to te istoty, które przybyły na Ziemię Septonogi (one się nazywały Septonogi), one nie chciały nas nauczyć języka swojego, tylko nas komunikacji ze sobą samym, z naszą głębią wewnętrzną, z naszą tajemnicą. Dlatego, ponieważ świat tak bardzo ich potrzebuje, człowieka który odnajdzie siebie i głębię, i tajemnicę, i potęgę. Ponieważ świat … bo te Septonogi one przybyły z przyszłości sprzed 8 tys. lat chyba lat później, ponieważ świat ich ulegał zagładzie i widziały tylko w człowieku prawdę, możliwość życia, duchową możliwość życia. Duchową możliwość życia, bo ta duchowa możliwość życia; oni mieli całą technologię, ale nie mieli duchowego życia, a człowiek duchowe życie tam w głębinach. Więc przybyli, abyśmy się nauczyli wewnętrznego języka, spotkali się ze sobą samym, odnaleźli tajemnicę i głębię, i pomogli wszelkiemu stworzeniu istniejącemu we wszechświecie.

Jakżeż jest to podobne, jakżeż to ukazuje tą tajemnicę, która na samym początku została ukazana przez Ducha Św., że Bóg stworzył Ziemię na samym początku dla przemiany wszelkiego istnienia, które było materialne, jak to było powiedziane - 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 15, który właśnie mówi te rzeczy:

1Kor 15, 46 Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.

I tutaj ta prawda, o której w tej chwili rozmawiamy, ona proszę zauważyć, także jest gdzieś tam wewnątrz przekazywana w taki sposób, że książka science fiction, czy jakaś inna, dlatego że świat oficjalnie nienawidzi prawdy Bożej, oficjalnie nienawidzi, establishment duchowny wszystko robi, aby zająć człowieka całkowicie tak naprawdę anty-duchową wiedzą, aby człowiek nigdy nie znalazł prawdy.

Ponieważ pierwszy świat istnieje tylko dlatego, że drugi świat stał się kompletnie bezczynny, nie znalazł swojego sensu i nie wie, że istnieje po to, aby demony, które spowodowały upadek pierwszego świata, że drugi świat został stworzony po to, aby te demony zostały usunięte, żeby została wydobyta piękna córka ziemska, ta która jest mocą naprawy wszelkiego istnienia. A to jest ta nasza wewnętrzna istota, która też człowiek dostrzega jej potężne działanie w swoim życiu mówiąc: to było silniejsze ode mnie, zanim pomyślałem to już zrobiłem. To jest właśnie to dzieło, tam z głębin, gdzie człowiek nie myśli. Ale gdy myśli - współistnienie całego człowieka z sobą, że tak mogę powiedzieć, i ze wszystkimi razem, jest tym współistnieniem, które Bóg dał człowiekowi, aby to właśnie się stało.

Więc w tym momencie myślę, że nasze spotkanie na Szrenicy da państwu to zrozumienie, że nie jesteśmy li tylko zjadaczami chleba, nie jesteśmy tylko ludźmi chodzącymi po Ziemi i szukającymi nie wiadomo czego. Ale urodziliśmy się po to, dla tej chwili, że to jest ta najważniejsza chwila, aby zrozumieć po co. A znajdując Chrystusa rodzimy się naprawdę i wiemy po co.

To jest moment, to jest jedyne narodzenie, jedyne narodzenie w Chrystusie Panu, to narodzenie kiedy przyjmujemy to wcielenie, czyli narodzenie w Chrystusie, jedyne narodzenie, kiedy rodzimy się i są te dwie chwile zawarte w jednym momencie, gdzie jednocześnie rodzimy się i wiemy po co. Ponieważ wiemy, że rodzimy się dla chwały świata, nie dla swojej li tylko chwały. Ale nasza chwała która jest ukazana w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.3:

Kol 3, 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

A werset 3 ukazuje: *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.* Od

pierwszego brzmi to w taki sposób, bardzo ważny ten aspekt jest:

Kol 3, 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych* (czyli gdy uwierzyliście, że On jest waszym życiem i uśmiercił waszą grzeszną naturę, szukajcie wszystkiego co w górze) *1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Ukaże się wtedy proszę państwa, kiedy w postępowaniu będziecie podobni do Niego, a później już tylko On, bo was już nie będzie. Ponieważ przestanie istnieć to co było tą zawalidrogą, tą zakałą jak to powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan:

Ef 2, 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

Więc tutaj pokonanie wrogości czyli usunięcie:

Ef 2, 14 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka.

Tutaj jest dodane w nawiasie [rodzajów ludzi], ale jest to kierowane ku ziemskiemu pojęciu. Ale my wiemy, że te dwa rodzaje ludzi, to jest człowiek duchowy i ten człowiek wewnętrzny głęboko ukryty, który jest innym rodzajem. To jest pierwszy człowiek, pierwsza istota z Ziemią doskonałą stworzona, która została zdeprawowana przez tych, którym Bóg powierzył opiekę.

A my jesteśmy stworzeni po to, Bóg dał nam życie, abyśmy my dali jej życie, bo ona czeka na wyzwolenie. Na wyzwolenie, tak jak my czekaliśmy na wyzwolenie, mimo że byliśmy umarłymi, to dusza nasza była wciąż żywa, ponieważ dusza pochodzi z nieśmiertelnego - z Boga Ojca jest nieśmiertelna. Niektórzy zadają pytania: skąd wiecie, że dusza jest nieśmiertelna? Skąd wiecie? Tak jakby ona została nie wiadomo z czego wytrzepana - z rękawa, czy nie wiadomo skąd. Ona jest stworzona przez Boga, a Bóg jest nieśmiertelny. Stąd dusza jest nieśmiertelna.

I także my którzy zostaliśmy stworzeni przez Boga, tak jak mówi Księga Mądrości: *Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swojej własnej wieczności. Śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.*

Więc uświadamiamy sobie tą prawdę coraz głębiej, mając świadomość prawdy nadrzędnej, która nie jest w nas ukryta, ale jest ukryta w Bogu, o czym mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz.2:

1Kor 2, 9 lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć.

Głosimy tą tajemnicę wedle wiary, ponieważ wedle wiary, czyli to co Bóg nam ukazuje czego my nie widzieliśmy, nie znamy, mówimy. Tak samo jak mówi Jezus Chrystus do św. Tomasza: *uwierzyłeś, bo zobaczyłeś*. Czyli: *wierzysz w to co zobaczyłeś, błogosławieni którzy nie widzieli tego co ty, a uwierzyli.*

Więc uwierzyli jest to - czyli człowiek jest zdolny do tego aktu wiary nie na podłożu rozumu, bo Chrystus przez św. Tomasza ukazuje, że Jezus Chrystus może poprowadzić człowieka przez rozum, ale największą chwałą jest to, kiedy człowiek wierzy, pomimo tego, że

rozum nie widział. Bo rozum nie jest do tego potrzebny, ponieważ wiara ma w sobie wszelką zdolność. Wiara nie jest to w tym momencie dla państwa już tylko coś, co jest czymś i nie wiadomo dokładnie czym. Wiara to jest świadomość tego i nie wynikającego z rozumu, świadomość tego że jesteśmy bez grzechu. Bez grzechu - to znaczy czujemy się istotami które nie mają przeszłości.

I proszę zauważyć ciekawą rzecz, dzisiaj jest siódmy dzień naszego spotkania, ale gdy spotykamy wstecz na dzień wczorajszy, przedwczorajszy, aż do soboty to tak jakby tych dni nie było, jakby one nie istniały, jakby po prostu nie było tych dni. Dlaczego? Dlatego, że one się wydarzyły tylko duchowo i dlatego one dla umysłu nie istnieją i umysł nie może ich zlokalizować, mimo że jesteśmy tutaj i nasza świadomość jest odmieniona. Odmieniona nie z powodu rozumu, bo rozum o tym nie wie. Bo gdyby wiedział, wiedział by co się stało wczoraj, przedwczoraj, ale patrząc wstecz, nie dostrzegamy wydarzeń, tak jakby dzisiejszy dzień był tym jedynym dniem bez przeszłości. I spoglądając właśnie wstecz dzień wczorajszy nie możemy dostrzec wykładu, nie możemy czasu obliczyć. I dlatego nie wiemy jak to długo trwało. Wiemy, bo przyjechaliśmy, ale z punktu widzenia takiego wewnętrznego nie wiemy ile to trwało, ponieważ dzisiejszy czas jest dzisiejszym dniem, tą chwilą, a poprzednich chwil nie ma. Doświadczamy tylko w duchowej prawdzie.

I dlatego pamiętamy nasze spotkania ze Szrenicy, przecież one trwają tu już 20 lat jakby nie było, to pamiętamy, że gdy osoby wychodziły z wykładów na przerwę, to pytały się inne osoby: o czym były wykłady? A ludzie mówili: a właściwie to ja nie wiem, nie pamiętam, nie potrafię tego powiedzieć. Dlatego, ponieważ dzieje się to na innym poziomie, w przestrzeni ducha, gdzie rozum nie uczestniczy. Do czego to jest podobne i jaka to jest zasada ewangeliczna?

Niech nie wie lewica, co czyni prawica. Prawica się wznosi ku doskonałości, a lewica temu nie przeszkadza, bo nie wie, że w ogóle coś się dzieje. Ale gdy człowiek informuje nieustannie lewicę, to ma później ogromny kłopot z w ogóle jakimkolwiek wzrostem duchowym, bo lewica nieustannie stacza bitwę, przeszkadza, niszczy, wszystko robi, aby to zniszczyć. A co gorsza, jest taka sytuacja często, zdarzają się takie sytuacje, że człowiek lewicę traktuje jako swoją właściwą duchową naturę; i później gdy pojawia się prawdziwa duchowa droga, to później przechodzi traumę, ciężką traumę, ciężki wstrząs, ponieważ Bóg go atakuje, Bóg go niszczy, Bóg chce go zniszczyć i zabić. Bóg nie chce go zniszczyć, Bóg wyzwala go z udręczenia. Ale proszę zauważyć, tu mówię o osobach które w jakiś sposób zajmują się przestrzenią duchową. Ale ci, którzy się nie zajmują, to głównie tak traktują interwencję Bożą, że gdy Bóg działa w nich, to ich nieszczęście dopadło, świat im się wali, wszystko się rozpadło, bo Bóg przyszedł i naprawia ich świat, a oni traktują to jako zniszczenie.

I ta sama sytuacja była za czasów Jezusa Chrystusa, kiedy faryzeusze głosili przyjście Chrystusa, nie całkowicie, bo powyrywali kartki te, które głosiły o Nim te prawdy najgłębsze. To gdy przyszedł, oni byli największymi wrogami, najbardziej cierpieli z tego, że On przyszedł i najbardziej byli poturbowani z tego powodu, że On przyszedł, że On w ogóle jest. Bo myśleli, że On tą lewicę wzniesie na wysokość, a prawica zostanie porzucona. A On wzniósł prawicę, a oni okazali się lewicą, tą częścią, która jest tą częścią nieustannie szukającą możliwości panowania, czyli siłami pierwszego świata. Bo lewica odzwierciedla siły pierwszego świata, które nieustannie chcą zdominować duchową naturę człowieka, zniszczyć duchową naturę człowieka w taki sposób, że jakoby pomagają człowiekowi.

Bo gdy człowiek oficjalnie jest atakowany przez zło, to wtedy mówi: to jest zło, to jest zło;

czyli atakowany, czyli odwodzony od Boga w sposób jawny, to wie - to jest zło. A jeśli jest odwodzony od Boga nie w sposób oczywisty, tylko jakoby przez pomoc, nie wie tego jeśli nie jest doskonale zanurzony w Bogu. Kiedy w jego sercu nie istnieje Bóg i jeśli nie żyje tak jak Hiob, który był atakowany przez swoich przyjaciół, adwersarzy, którzy chcieli zniszczyć jego jedność z Bogiem, mówili słowa piękne i cudowne, o tym kim jest Bóg, jak jest wielki, jak jest potężny, co stworzył, jaka Jego jest potęga i moc. Ale Hiob wiedział, że mają inny zamiar, bo nie chcą go umocnić w Bogu i nie chcą go poprowadzić, tylko zniszczyć; i mówi takie słowa: *ja już znam zamiary knowania wasze względem mnie.* Czyli wie - *chcecie abym sam, sam podjął decyzję, że przez rozum doszedłem do wniosku, że jestem strasznym grzesznikiem, bo siedzę na gnoju, a Bóg jest na Niebiosach. Ale tutaj właśnie jest ta tajemnica, że ja sercem cały czas jestem z Bogiem, Jego obecność jest nieustannie we mnie i to co mówicie widzę jasno, widzę i dostrzegam. Wiem, że tak jest.*

Czyli serce, serce jest prawdziwym przewodnikiem. Czyli jak kształtujemy nasze serce? A no właśnie tak, że jeśli nasz duch jest w stanie zobaczyć każdą naszą myśl, a zobaczymy, że ona jest przeciwko Bogu, to prosimy Boga, a On w naszym sercu zaprowadza porządek i usuwa tą myśl. A to jest działanie takie - *jeśli widzę złą myśl we mnie, to muszę ja się jej przeciwstawić, mimo że nikt jej nie widzi, ale Bóg widzi i ja widzę. Dlatego jestem istotą zdążającą do Boga, ponieważ widząc złą myśl w sobie i złe intencje zaraz je ucinam, zaraz je usuwam, a Bóg mi w tym pomaga. Bóg mi w tym nieustannie pomaga, łaska Jego nieustannie to czyni, ponieważ chcąc do Boga zdążać, widząc złą myśl usuwam ją.* Bo źli ludzie, gdy widzą złą myśl zaraz budują z tego knowania. A dobrzy ludzie widząc złą myśl zaraz ją usuwają, ponieważ serce jest przeznaczone dla Boga. Dlaczego? Bo tylko On jest w stanie je wypełnić do samego końca. Nikt nie jest w stanie wypełnić serca tylko Bóg. Bóg jest wszystkim i czyni człowieka, daje człowiekowi Królestwo, w którym On mieszka i sam czyni człowieka królestwem, i sam jest Królem, i sam jest tą doskonałą naturą naszego serca.

Jak to jest było powiedziane właśnie proszę zauważyć, ten właśnie ciekawy fragment o kwiecie Udumbara, zauważcie co jest o nim napisane przecież: *Według legendy buddyjskiej pojawienie się kwiatów Udumbara zwiastuje przybycie świętego króla obracającego kołem, naprawiającego dharmę w ludzkim życiu. O tym królu mówi się, że przyjmie wszystkich ludzi ze wszystkich wyznań religijnych i przyniesie wszystkim zbawienie przez miłosierdzie* - To jest Chrystus! My Go znamy On jest właśnie tym co właśnie to czyni, zresztą właśnie powiedział: zjednoczę całą Ziemię. I to przychodzi i mówi w ten sposób: krucjaty? - krucjaty nie chciały dołożyć, ukazać właściwych dróg tamtym, one chciały zniszczyć i zaprowadzić tylko jedną wiarę dla zdobycia ich majątków. Biedne narody nie były najeżdżane, ale bogate oczywiście nieustannie, bo tam było mnóstwo właśnie tych pieniędzy.

I dlatego Chrystus mówi: *powołuję, przychodzę do buddystów, taoistów, hinduistów, nie chcę im zabrać ich wiary. Ich wiarą jest poszukiwanie reinkarnacji, ale Ja chcę dołożyć do ich wiary koniec ich koła, koniec ich dharmy, Ja chcę dać im jedyne ostatnie wcielenie, które jest we Mnie. Kto we Mnie wierzy, uśmiercona została wtedy jego natura zła, która jest przyczyną nieustannego udręczenia w kole karmy, a Ja daję mu jedyne wcielenie. Jedyne. Jestem tajemnicą ostatniego wcielenia, kto pozna tajemnicę ostatniego wcielenia, ten będzie żył, tajemnicę ostatniego wcielenia. Ja jestem tajemnicą ostatniego wcielenia. Czyli kto pozna Mnie, tajemnicę Moją, ten pozna ostanie wcielenie.*

I dlatego ta tajemnica ostatniego wcielenia w tej chwili pozwala się znaleźć. I tutaj proszę zauważyć, jeden z wersetów, ale zanim przeczytam jeden z wersetów; jeszcze dokończę: *W*

tomie 8. buddyjskiej księgi „Wymowa i interpretacja" Huilina jest napisane: „Kwiat Udumbara jest wytworem sprzyjających i nadprzyrodzonych zjawisk; jest to kwiat niebiański i nie istnieje w doczesnym świecie. Jeśli Tathagata lub Król Złotego Koła pojawi się w ludzkim świecie, to kwiat ten ukaże się dzięki jego ogromnym cnotom i jego błogosławieństwu". Tutaj jest podany artykuł, z którego to możecie skorzystać - *https://epochtimes.pl/udumbara-przynoszacy-pomyslnosc-kwiat-z-nieba-zakwita-raz-na-3000-lat/.*

Ale tutaj chciałem powiedzieć o tym, gdzie Chrystus pozwala się znaleźć, Bóg pozwala się znaleźć, Chrystus pozwala się znaleźć, Duch Święty, i jest to księga Izajasza rozdz. 55, werset 5 i troszeczkę dalej, ale to wprowadzę państwa:

Iz 55, 5 Oto zawezwiesz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twojego Boga, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, bo On cię przyozdobi. 6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!

I to jest ten czas w tej chwili ukazujący, że przyszedł Bóg i pochyla się nad tymi, którzy jakoby nie znali drogi, ale oni w tej chwili dostali te drzwi zostały otwarte przed nimi, których zawsze szukali, ale teraz te drzwi zostały im wskazane, aby mogli wejść do tego co było zawsze tajemnicą ostatniego wcielenia. Bo szukają tajemnicy ostatniego wcielenia. Hinduiści, taoiści, buddyści i wszyscy ci, którzy są w kole karmy, oni szukają ostatniego wcielenia. A tu Chrystus jest właśnie ostatnim wcieleniem i przez ostatnie wcielenie znajdują Jego, bo On jest tajemnicą ostatniego wcielenia. Chrześcijanie ci, którzy naprawdę znaleźli Boga, znajdują Chrystusa, znajdują właśnie także to Ciało, w które się wcielają, ponieważ jest tu powiedziane: *jesteście na nowo stworzeni przez śmierć Chrystusa, przez chrzest, z którym się jednoczycie, następuje uśmiercenie natury waszego grzesznego ducha, tego który z pierwszego świata udręczył Adama i Ewę, a przez nich i całą Ziemię która stała się niezdolna do wypełnienia Prawa Świętego, bo ciało czyniło je niezdolnym, ciało czyniło niezdolnym Prawo do wypełnienia.*

I tutaj właśnie Chrystus Pan przez chrzest, czyli to jest pełną wiarę w Chrystusa Pana, jednoczymy się ze śmiercią Chrystusa, która dokonała uśmiercenia grzesznej natury człowieka, czyli złego ducha. A w ten sposób zanurzeni w Jego miłosierdziu nie doznajemy śmierci całkowitej, ale stan utrzymania w Jego życiu, aby zostać przeniesionym przez Jego wiarę do nowego Ciała, które Bóg dla nas stworzył; bo w tym momencie dusza jest wolna od złego, od tego co go dręczyło, i wciela się w nowego człowieka, o którym mówi św. Piotr także: *zostaliście na nowo zrodzeni nie z gnijącego nasienia, ale z nasienia nieśmiertelnego*; gdy przeczytamy ten werset dokładnie tj. 1 List św. Piotra rozdz.1:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Więc mając tą głęboką świadomość i czyniąc to w sposób najbardziej prosty, lewica o tym nie wie, czynicie wszystko w duchu, najdoskonalej, ale lewica w dalszym ciągu o tym nie wie, i ona nie przeciwstawia się, nie buduje wojsk, nie gromadzi wojsk, aby sprzeciwiać się temu, który nic nie robi. Bo lewica odnosi zwycięstwo, ponieważ rozumem patrząc, nie widzi żadnych ruchów wojsk anielskich, ponieważ tego nie dostrzega, bo może to dostrzec, kiedy jest informowana przez szpiegów, a sama tego dostrzec nie może, bo dla niej jest to zamknięte, *bo ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca człowieka nie weszło, jakie zamiary ma Bóg, co przygotował człowiekowi*. A my mamy już w tym udział, bo Bóg pozwolił się znaleźć, a my Go odnajdujemy, my Go szukamy, my się w Nim zanurzamy.

I to jest ta największa prostota, to po prostu jest naszym wewnętrznym spokojem, to jest ta tajemnica świadomości tego, że nasz duch zna nas, bo kto zna nas lepiej niż nasz duch. A

Duch Boży przenika wszystko, a my poddając się całkowicie Duchowi Bożemu - On całkowicie wysłuchuje naszych próśb - i to jest 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 10: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi, mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi, i mocą Ducha Bożego burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu, a miłością to czynimy.* Czyli mamy inne życie, w nas trwa inne życie, inne życie, życie duchowe, czyli to życie które jest, a ci którzy nas widzą, znają tylko to życie, a tamto życie się przejawia w taki sposób, że są to owoce Ducha Świętego - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

Tak jak powiedział to Jezus Chrystus, kiedy zabrał trzech uczniów: Jana, Piotra i Jakuba zabrał na górę Tabor; uczniowie znali Jezusa Chrystusa z Jego postępowania doskonałego. Ale na górze ukazał im Kim jest. Gdy zobaczyli potężny blask Jego duchowej istoty, to wręcz umysły ich się pomieszały wręcz, gdy zobaczyli też Eliasza i Mojżesza. I powiedział im: *nie mówcie o tym co widzieliście, aż do czasu kiedy odejdę z tego świata, czyli wejdę do Nieba*. Czyli nie chciał, aby wiedzieli, żeby oczami swoimi dostrzegali, a żeby sercem poznawali. Dlatego, że to jest księga Izajasza - pytają się uczniowie: *dlaczego nam mówisz jawnie, a im mówisz w przypowieściach?* Mówię dlatego w przypowieściach, aby zrealizowały się słowa proroka Izajasza: *będą patrzeć, nie będą widzieć, będą słuchać, nie będą słyszeć, i aby w sercach swoich nie zostali nawróceni*. Czyli, żeby nie przyszło ich uzdrowienie z powodu lewicy, ale uzdrowienie ich z powodu prawicy, z powodu prawdziwego oddania, z powodu tego, że wedle wiary postępują, a nie wedle widzenia.

I dlatego my postępując wedle wiary, a nie wedle widzenia, wedle wiary - Bóg powiedział: *dzieci Moje jesteście bez grzechu i tak postępujcie, ponieważ Ja uczyniłem was wolnymi i postępujcie tak*. Co to znaczy postępujcie tak? Czyli: *nie postępujcie mimo grzechu dobrze, ale go nie macie i postępujcie dobrze, bo wasza dusza jest wolna, bądźcie uczciwi, radośni, trwajcie w chwale Bożej, miłości Bożej.*

Nie dajcie się zwieść grzechowi, który mówi w ten sposób: gdzie się pchasz, gdzie się pchasz do Nieba, jesteś brudny i okropny. Tak jak dzisiejszy establishment mówi: nikt do Nieba nie pójdzie, dopóki się nie wyczyści, nie wyczyści szczotami, aż tak aż będzie lśnił; nie mówiąc tylko o tym, że jest to niemożliwe dla człowieka, że to jest dla człowieka niemożliwe, bo to uczynił sam Bóg - oczyścił człowieka, a my przez wiarę doznajemy tej doskonałej czystości. A establishment mówi: musicie się czyścić, nieustannie grzechów szukać, wyszukiwać gdzieś tam w głębi, bo Bóg po łebku to zrobił i tam ich mnóstwo jest. Ale Bóg powiedział: *nie pomogę wam znaleźć grzechów, ponieważ nie wspomnę już na grzechy wasze; to dlaczego miałbym pomagać wam poszukiwać grzechów? - to tak jakbym chciał powiedzieć, że niczego nie zrobiłem i tam zostały jeszcze problemy. Ale ich nie ma, zrobiłem to doskonale, nie macie żadnego grzechu, wszystko jest doskonale usunięte i wasze dusze są doskonałe i w rękach Mojego Syna Jezusa Chrystusa i we Mnie ukryte razem z Nim. Więc nie przyłożę ręki do tego, aby poszukiwać grzechów, których nie macie. A te, które macie, widzicie dobrze, bo te grzechy które ma ciało, to jest wasza praca i świat jest pełen tych grzechów. Gdy Ja stanąłem na Ziemi w ciele podobnym do ciała grzesznego, nie musiałem grzechów szukać dlatego, że zewsząd Mnie napadał, zewsząd Mnie napadał, zewsząd.*

I dlatego mówił Jezus Chrystus: *co za plemię dziwne i złe, wystawiają Mnie na próbę i nieustannie kuszą.* Pamiętacie państwo była taka Ewangelia, gdzie chcieli Chrystusa złapać, „wywieść w pole" czy złapać na przeciwstawianiu się Cezarowi bogu. Komu mamy służyć? Czy mamy płacić podatki, powiedz nam? Czy mamy płacić podatki, czy mamy po prostu ich nie

płacić bo należymy do Boga? Jezus mówi: dajcie Mi monetę podatkową. Dali Mu monetę podatkową. - Kto jest na tym wizerunku? - No Cezar. - Więc Cezarowi oddajcie to co Cezara, a Bogu to co Boga. Tak przedstawił i już nikt Go nie zaczepiał, ale chcieli w dalszym ciągu. Jezus Chrystus o tym dokładnie wiedział.

I dlatego my w ten sposób należymy do Chrystusa, jeśli pokój w naszym duchu jest nieustannie utrzymywany w taki sposób, że gdy widzimy jakąkolwiek myśl, czy jakiekolwiek intencje, czy jakiekolwiek inne zamiary ducha naszego, musimy go ukracać i nieustannie wtedy jesteśmy na wysokości, nieustannie wołamy Ducha Bożego, aby pozwalał, dawał nam siłę i kształtował naszego ducha - bo nie człowiek kształtuje swojego ducha, a to Duch Boży kształtuje ducha człowieka. Jest to napisane w Liście do Rzymian rozdz.6:

Rz 6, 14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce. 15 Jaki stąd wniosek? Czy mamy dalej grzeszyć dlatego, że nie jesteśmy już poddani Prawu, lecz łasce? Żadną miarą! 16 Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź [niewolnikami] grzechu, [co wiedzie] do śmierci…

I tutaj właśnie mówię, co widzicie, dzisiaj ludzie też widzą i dlatego wedle widzenia nie mają postępować, ale wedle wiary; co oczywiście w nawiasie jest kwadratowym, to jest taki wtręt rozumowy tych pisarzy.

Rz 6, 16 … grzechu, do śmierci, bądź posłuszeństwa, do sprawiedliwości? 17 Dzięki jednak niech będą Bogu za to, że gdy byliście niewolnikami grzechu, daliście z serca posłuch nakazom tej nauki, której was oddano 18 a uwolnieni od grzechu oddaliście się w niewolę sprawiedliwości.

Nie człowiek kształtuje swojego ducha, to Duch Boży kształtuje ducha człowieka. Bardzo wyraźnie to widać w 2 Liście do Koryntian rozdz.10: *Mimo, że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi, mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi i mocą Ducha Bożego burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu.*

Ciekawą rzeczą jest to, że ja ten werset pamiętam już od bardzo dawna, od 20 kilku lat go pamiętam i on pewnie świeży jest, ale spotykam, że niektóre wersety w Ewangelii one się zmieniają i są jakoby inne, nie są takie same; jakiś to powód jest, nie wiem? - może są wydania inne; albo czytam tą samą Ewangelię ale ona już inaczej brzmi. Myślę że to jest inne spojrzenie, albo inna sytuacja bo ludzie przeżywają sytuacje; tak jak pewna pani, akurat babcia pewnego pana czytała napisy w webinarium mimo, że ich jeszcze nie było, dopiero miały być za dwa tygodnie, a ona już się nimi cieszyła, że one już są i tak jej dobrze jest, że może sobie przeczytać. I wszyscy się dziwili jak ona to zrobiła, mimo że tego jeszcze nie było.

Tutaj te nasze ostatnie spotkanie na Szrenicy mówi o świadomości i postępowaniu wedle wiary, a nie wedle widzenia. Wedle wiary, czyli świadomość tego co nam Chrystus uczynił - to jest wiara - świadomość pełna, pełna świadomość tego co nam Chrystus uczynił; wiara, czyli pełne przekonanie i pewność co nam Chrystus uczynił i to jest postępowanie wedle wiary. Czyli wiemy, że On to uczynił.

To tak jakby ktoś, powiedzmy w ludzki sposób powiem: mówi tata do córki, że włożył na konto pieniądze i ona ma sobie te pieniądze wypłacić. Idzie i wkłada kartę, wciska guziczki - pyk wyskakują pieniądze - nie sprawdzając konta wie, że tam pieniądze są, bo tak powiedział. Powiedzmy, że to taka sytuacja jest.

I tutaj jest sytuacja taka, że my jesteśmy w pełni doskonali i czyści, nasza dusza jest doskonała, i mamy w taki sposób postępować wiedząc o tym, że ona jest doskonała, nie polegając na rozumie, ale polegając na Duchu Bożym. Nie na rozumie, na Duchu Bożym. Bo

oczywiście tutaj ja powiedziałem w taki sposób, ale zauważyłem że zaraz u niektórych osób rozum zrozumiał – ach, to ja już wiem jak tutaj zrobić to w ten sposób, żeby mieć wiarę a jej nie mieć - szatan jest przebiegły.

I dlatego ukazuje nam te rzeczy, np. ukazuje mi wiele rzeczy Duch Boży, ale wie o tym, że mi ukaże, ale one nie zwiodą mnie z drogi, i że będę trwał. Ponieważ wie o tym jaki jest cel i kim jestem i kim mnie Bóg uczynił i ja wiem o tym, i zdążam ku temu, a to Duch Boży we mnie to czyni. I to co państwu mówię, to nie wynika z mojego rozumu, bo ja tego w głowie nie mam. Ja często słyszę te słowa pierwszy raz ponieważ wypowiadając je dopiero je poznaję, a nie istnieją one w mojej głowie. One płyną i ja je wypowiadam z całkowitą też świadomością tego co one znaczą, ponieważ sam Duch daje tą siłę i pojmowanie, więc one nie są słowami, które muszę zrozumieć, one płyną od razu we mnie ze zrozumieniem bez rozumienia. Bo ja ich najpierw nie rozumiem, one płyną ze zrozumieniem od razu.

I dlatego św. Paweł mówi: *zrozumcie bez zrozumienia*. I my postępujemy właśnie w taki sposób jak tutaj jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.10, gdzie jest napisane, i myślę że to postawa także każdego człowieka, przez postępowanie musi być taka i powinna:

Rz 10, 1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga …

Rozumiemy już dokładnie, co to znaczy - usprawiedliwienie od Boga - czyli to, że jesteśmy bez grzechu.

Rz 10, 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia **(czyli szukają nieustannie grzechów i chcą sami się oczyścić)*****, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga*** **(czyli nie uwierzyli, że są już czystymi i doskonałymi, ponieważ rozum ukazuje im grzech, który widzą).** ***4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.***

Usprawiedliwienia - czyli my korzystamy z usprawiedliwienia przez wiarę. Czyli to, że On to uczynił, jest dla nas pewne i ostateczne. Nie podważamy tego, nie badamy tej sprawy, ale postępujemy wedle czystości nawet jeśli by nam kto zarzucał, że my uważamy się za bezgrzesznych; a wtedy my odpowiadamy: *to jest nasza wiara i to powinna być także wasza wiara, jeśli jesteście ludźmi Chrystusowymi, ponieważ ponad wszelką wątpliwość Bóg posłał Syna Swojego, abyśmy nie mieli grzechu żeby nas całkowicie usprawiedliwić i ja w to całkowicie wierzę, i dlatego chodzę bezgrzeszny i dlatego wiem że nie mam grzechu. Wiem, że nie mam grzechu.*

Grzech chce mnie napaść, chce mnie napaść, nieustannie chce mi powiedzieć kim ja byłem, co ja robiłem, jakie inne rzeczy, bo świat wygląda tak - czyż nie widzisz grzechu swojego ciała? - Nie mówimy tu o ciele, mówimy tu o duszy; duszy która jest w rękach Chrystusa i razem z nami, z nową naturą naszą, nowym człowiekiem jest ukryta w Bogu Ojcu. *Gdy się Chrystus ukaże* – oznacza: gdy przyjmiemy, gdy umrzemy śmiercią taką, którą On uśmiercił grzeszne ciało, tak tą śmiercią jest uśmiercony grzeszny nasz duch. Tą samą śmiercią, tą samą śmiercią, którą uśmiercił grzeszne ciało, ciało grzechu, tak została uśmiercona nasza duchowa grzeszna natura. Tą samą śmiercią.

Kiedy wierzymy w pełni, to trzymamy się i jesteśmy zanurzeni w tej prawdzie, a moc Chrystusa trzyma nas z dala, właściwie przenosi do świata, gdzie diabeł nie ma wstępu, ponieważ aniołowie bronią tego świata i czynią go niewidzialnym, i niezdolnym do tego, aby jakikolwiek szatan mógł go poznać. I dlatego: *niech nie wie lewica, co czyni prawica.* I to

wszystko czynią aniołowie, zamykają świat i czynią go niezdolnym do pojęcia i dlatego - *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca człowieka nie weszło, co Bóg przygotował dla człowieka*. Dlatego, że to jest tylko dla wiary, dla wierzących, a przez wiarę mamy udział już w tym, co jest dla nas przeznaczone, czego jeszcze nie oglądamy, ale już się tym cieszymy, już postępujemy wedle tej tajemnicy.

I to jest właśnie ta głębia natury ludzkiej, którą Bóg uczynił zdolną do ostatecznego człowieczeństwa, najwyższego człowieczeństwa, aby mógł właśnie wykonać to dzieło, które jest przed nami.

Nie jest to koniec proszę państwa, nie jest to koniec - to jest początek. To jest początek. O tym powiedział Jezus Chrystus do uczniów kiedy wracali z posłania czyniąc wielkie cuda mówią tak: powiedz nam jaki będzie nasz koniec? A Chrystus powiedział: *a czy poznaliście początek, aby pytać się o koniec? Bo koniec jest tam, gdzie jest początek.*

Musicie poznać początek dzieła, które Bóg dał człowiekowi, bo człowiek nie jest ostatecznym dziełem Boga na Ziemi. Bóg stworzył człowieka, aby przez wypełnienie dzieła, które mu zadał - wydobycie pięknej córki ziemskiej - stał się człowiekiem światłości. I gdy w człowieku światłości istnieje światłość, oświetla świat cały. A został po to stworzony, aby oświetlał świat cały i żeby Ziemia ostatecznie stała się światłością, światłością dla wszelkiego stworzenia, perłą światłości, perłą doskonałości, na którą czekają wszelkie stworzenia ze wszystkich czasów; ze wszystkich czasów, aby móc oglądać Boga którego przedtem tak bardzo nie chcieli, a teraz tak bardzo go wypatrują.

Dlaczego? - bo widzą koniec swojego żywota, tego nawet najbardziej cudownego wedle ich pojmowania - wypasionego najszybszymi procesorami i największą zdolnością, i najeżonymi zębami i miedzią, czyli technologią, aby były jak najdoskonalsze; ale one i tak zrdzewieją i rozpadają się, a przychodzi nowy świat, gdzie te rzeczy nie przetrwają. Więc widzą swój koniec. I wtedy, kiedy byli zafascynowani, niszczyli wszystko to, co mogłoby im to odebrać. A teraz, gdy zobaczyli, że koniec ma to ich życie, ich technologia, to szukają życia wiecznego. Ale to Bóg doprowadził ich do trwogi, aby przez trwogę zaczęli szukać Boga. Bo gdy trwoga to do Boga. I oni to czynią, a Bóg nas właśnie posyła do głębin, już dawno, ale dzisiaj jest ten czas, posyła do głębin, abyśmy my w głębinach tam zaprowadzili ten doskonały prządek, który Bóg w nas zaszczepił przez siebie samego. I będąc w wierze jesteśmy całkowicie bezpieczni, silni, mocni stworzeni na bitwę ostatnią, rycerzami przez Boga stworzeni na bitwę ostatnią, aby przyodziać to co w nagości cierpienia istnieje, aby było odziane w chwałę. Aby życie przywrócić temu, co jest doskonałością początku; o czym mówi księga Izajasza, właśnie to jest o niej:

Iz 54, 1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan. 2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki! 3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiądzie narody oraz zaludni opuszczone miasta. 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. 6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: 7 Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarnę. 8 W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel.

I tutaj proszę zauważyć:

Iz 54, 11 Oto Ja osadzę twoje kamienie na malachicie i fundamenty twoje na szafirach. 12 Uczynię blanki twych murów z rubinów, bramy twoje z górskiego kryształu, a z drogich kamieni - cały obwód twych murów.

Tu jest odniesienie do Pieśni nad pieśniami, zacytuję Pieśń nad pieśniami do tego, proszę zauważyć bardzo ciekawy werset rozdz.8:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Co to znaczy? To jest o wierze, to jest to o wierze. Czyli ona mówi: *spojrzałeś na mnie i zobaczyłeś mnie bez grzechu, bo sam to uczyniłeś, a ja Tobie uwierzyłam i pokój mnie napełnił, ponieważ dałeś mi swój pokój.* Czyli: *murem jestem ja, a piersi me są basztami odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.* Czyli: *uwierzyłam Tobie, żem czysta całkowicie, że nie ma we mnie żadnego grzechu, uwierzyłam Tobie i taką się stałam, bo taką mnie uczyniłeś. Wiara mnie zjednoczyła z Tobą i uczyniła mnie mocną i potężną.*

I proszę zauważyć 13 werset to o niej jest:

Pnp 8, 13 O ty, która mieszkasz w ogrodach, - druhowie nasłuchują twego głosu - o daj mi go usłyszeć! 14 Biegnij, miły mój, bądź podobny do gazeli lub do młodego jelenia na górach [wśród] balsamowych drzew!

Ale żeby zrozumieć co to oznacza, to bym musiał wejść w 2 rozdz. werset 8 Pieśni nad pieśniami - proszę posłuchać o tej tajemnicy Chrystusowej i oczekiwaniu serca człowieka na przyjście Chrystusa:

Pnp 2, 8 Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. 9 Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty. 10 Miły mój odzywa się i mówi do mnie: «Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź! 11 Bo oto minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł. 12 Na ziemi widać już kwiaty, nadszedł czas przycinania winnic, i głos synogarlicy już słychać w naszej krainie. 13 Drzewo figowe wydało zawiązki owoców i winne krzewy kwitnące już pachną. Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź! 14 Gołąbko ma, [ukryta] w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku».

Więc tutaj jest ta tajemnica, którą piękna ta wewnętrzna natura woła do Chrystusa: *przybiegnij mój miły, przybiegnij, ratuj mnie.* Wcześniej jest:

Pnp 2, 6 Lewa jego ręka pod głową moją, a prawica jego obejmuje mnie. 7 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie pól: Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama.

Pieśń nad pieśniami jak już rozmawialiśmy ma trzy poziomy swojego przekazu - pierwszy jest to poetycki, drugi zmysłowy, trzeci jest to prorocki. I dlatego tutaj o tej naturze prorockiej mówię dlatego, że odnieśliśmy się z księgi Izajasza rozdz. 54 do Pieśni nad Pieśniami, wcześniej chyba w pierwszym rozdziale - *kim jest ta, która powstaje wśród dymu*. Proszę zauważyć jak mówi:

Pnp 1, 5 Śniada jestem, lecz piękna, córki jerozolimskie, jak namioty Kedaru, jak zasłony Szalma. 6 Nie patrzcie na mnie, żem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam. 7 O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada, gdzie dajesz im spocząć w południe, abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy.

Pnp 1, 15 O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak piękna, oczy twe jak gołębice! 16 Zaiste piękny

jesteś, miły mój, o jakże uroczy! Łoże nasze z zieleni. 17 Belkami domu naszego są cedry, a cyprysy ścianami.

Tam wcześniej jest:

Pnp 3, 6 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni wśród słupów dymu, owiana wonią mirry i kadzidła, i wszelkich wonności kupców?

Ale proszę zauważyć:

Pnp 8, 5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim? Pod jabłonią obudziłem cię; tam poczęła cię matka twoja, tam poczęła cię ta, co cię zrodziła. 6 Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański. 7 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko. 8 Siostrzyczkę małą mamy, piersi jeszcze nie ma. Cóż zrobimy z siostrą naszą, gdy zaczną mówić o niej? 9 Jeśli murem jest, uwieńczymy ją gzymsem ze srebra; jeśli bramą jest, wyłożymy ją deskami z cedru.

I tutaj powrócę: *jeśli murem jest, uwieńczymy ją gzymsem*. Tutaj gdy cofnę do Izajasza 54 to tutaj jest właśnie napisane:

Iz 54, 12 Uczynię blanki twych murów z rubinów, bramy twoje z górskiego kryształu, a z drogich kamieni - cały obwód twych murów.

To jest właśnie ten sam aspekt. I tutaj:

Iz 54, 13 Wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana, wielka będzie szczęśliwość twych dzieci. 14 Będziesz mocno osadzona na sprawiedliwości. Daleka bądź od trwogi, bo nie masz się czego obawiać, i od przestrachu, bo nie ma on przystępu do ciebie. 15 Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny.

Część 27

Tutaj nasze ostatnie spotkanie, ostatnia godzina, jest ukazaniem jak bardzo - że tak mogę powiedzieć - prostą naturą jest nasza wiara, wiara w Boga. Jest to po prostu porzucenie wszelkich własnych koncepcji, własnych swoich myśli. Jak bardzo proszę państwa jest to ewangeliczne, podobne do Ewangelii, a właściwie tym o czym Bóg mówi: *gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego.*

Czyli wiara jest właściwie dziecięcą ufnością, ufnością która nie podejrzewa, nie ma własnych planów, nie tworzy własnych jakby wymyślonych rzeczywistości czy jakiś innych potrzeb; całkowicie ufa i poddaje się Duchowi Bożemu, Chrystusowi. I tutaj właśnie wiara, jest to pełne uświadomienie sobie, że jesteśmy niewinni; niewinności danej przez Chrystusa, bo jesteśmy innym człowiekiem. I proszę zauważyć - chcę powiedzieć bardzo ważną jedną rzecz - to gdy jesteście niewinni i wiecie, to wtedy coraz głębiej zanurzacie się w nowym człowieku. Bo takie myśli nie są zdolne z duchowej natury w człowieku grzesznym, bo grzeszna natura człowieka ona kombinuje i okłamuje.

A jeśli wy jesteście z prostoty najgłębszej, z wewnętrznej istoty, z tej głębiny waszej uczuciowej, w prostocie największej, że jesteście niewinnymi, to niewinność jest tą naturą daną przez Chrystusa w nowym człowieku, przez Boga, Chrystusa Pana, Ducha Świętego w nowym człowieku. Nowy człowiek jest całkowicie niewinną naturą, ponieważ jest dopiero co zrodzoną, a jednocześnie nie ma w nim grzechu, ponieważ jest to natura stworzona przez Boga na Jego wzór i podobieństwo. I rozpoczyna się wtedy kształtowanie na wzór obrazu Tego, który go stworzył - wedle Listu św. Pawła do Kolosan rozdz. 3:

Kol 3, 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od

ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.

Więc to jest odzyskiwanie całości, a ta nasza całość jest w głębinach; bo Bóg stworzył człowieka całego, doskonałego, tam który musi w pełni odnaleźć tą głębinę wypełniając pracę. Dlatego mając świadomość niewinności, i czujecie tą niewinność, to jest dosyć ciekawa sytuacja, niewinność gdy czujecie, to czujecie nowego człowieka. Gdy ona was przenika, gdy jesteście pewni do samych pięt, do całego człowieka, cały człowiek, każda komórka jest przenikniona, to jest to rzeczywistość nowego człowieka, bo w nowym człowieku rzeczywistość niewinności jest prawdą. I w tym momencie, kiedy ona wypełnia, przenika, i jest po prostu w was niewinność, czujecie ją w całym człowieku; nie jest to element waszego umysłu, czy gry, ale jest to cała natura tej prawdy. Niewinność - ona przenika, ona wynika z tamtego człowieka, bo przez wiarę zjednoczyliście się z nowym człowiekiem.

Wiara - uwierzyć Bogu nie wedle widzenia, ale wedle wiary, wedle wiary - czyli słowom Boga. Słowom Boga czyli - posłał Syna swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia i złożył ofiarę, złożył okup za nasze uczynki, tak że Bóg policzył je jako naszą ofiarę i nasze nawrócenie pełne. Ponieważ jak to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 3: *nie poczytuje się grzechów nikomu przed odkupieniem, bo nie byli zdolni, nie mieli żadnej mocy i siły, i nie byli zdolni, aby nie ulec grzechowi. Ale po odkupieniu mają Chrystusa Pana, którego gdy wybierają, w pełni są zdolni pokonać grzech ciała i nie ulegać jego postępowaniu.* Więc mówi: *nie okłamujcie się nawzajem, nie czyńcie tego, co nie należy do człowieka duchowego, ponieważ duchowy człowiek nigdy tak nie czyni.* Czyli chce powiedzieć w taki sposób: *nigdy nie jesteście w stanie zwieść człowieka nowego, ale wracacie do człowieka starego.*

I dlatego musimy odczuwać, czuć w całej swojej naturze.

Czyli dusza jednocząc się z nowym człowiekiem, czuje jego naturę, a jego naturą jest niewinność, doskonałość, czystość. Bóg jest Ojcem, on jest dzieckiem, jest także potęgą, czuje w sobie potęgę Boga, tak jak dziecko jest silne Ojcem. Czyli - *moc w słabości się doskonali* - im bardziej porzuca umiejętność swoją, która pochodziła ze starego człowieka, tym bardziej będąc niezdolnym w ludzki sposób, korzysta z całej potęgi i całej siły człowieka nowego, w którym jest cała potęga Nieba, cała potęga Ojca, cała potęga wszystkich mocy Bożych. Ponieważ stworzył Bóg człowieka na własny wzór i podobieństwo. I w ten sposób przenika duszę pewność, przekonanie, jasność, poznanie głębokości, szerokości, wysokości, długości wszelkiej rzeczy. Jak to jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 3, ten stan tam się tak objawia:

Ef 3, 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani …

Czyli zapuścili korzenie w Jego życiu, w miłości wkorzeni, czyli soki z Niego ciągnęli, czyli życie wasze jest od Niego.

Ef 3, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość **(bo jest kształtowany Duch nasz przez Ducha Bożego)** ***czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków!***

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą prawdziwą prostotę, gdzie umysł nie ma w tym udziału,

ponieważ rozpoczynają się w tym momencie już dary Ducha Świętego – mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża. Rozpoczynają się dary Ducha Św., i dary Ducha Św. są całą mocą nowego człowieka, który czyni w prostocie cuda, bo one są jego naturą. Cuda człowieka światłości, człowieka stworzonego przez Boga, człowieka stworzonego na wzór Boży są prostotą, ponieważ on ma naturę Bożą w sobie. I dusza poznaje tą naturę w sposób najprostszy, ponieważ korzenie jej istnienia, jej natura zanurza się w człowieku doskonałym nowym i ona z nim jest. I ona poznaje go do głębi; tak jak dziecko rodzące się w rodzinie poznaje swoich rodziców i wszystko to co jest ich, jest jego; na pytanie: kogo to jest? – moje. - A może twoich rodziców? - jak rodziców to i moje. Dziecko po prostu mówi prosto. Dorosły człowiek mówi w ten sposób: jak mi przepisze, to może będzie moje; teraz jest ich; a gdy jest dzieckiem, to wie dokładnie, że to jest jego. Później się zmieniają priorytety, już są własności, już inne postrzeganie, dziecko w naturalny sposób mówi: moje.

I tutaj zanurzając się w nowym człowieku, dusza zapuszcza w nim korzenie, czyli inaczej krwioobieg jej, czyli emanacja światłości Boga, która w niej istnieje, zanurza się w nowego człowieka, stanowi z nim całość, jedną naturę. Staje się jedną żywą naturą, która gdzie człowiek duchowy, człowiek światłości czyni cuda, które są dla niego zwyczajną naturą, zwyczajnie to czyni, ponieważ dla niego natura nieba jest jego pierwszą naturą, jest jego pierwszą i jedyną naturą, którą niesie do głębin tam, aby to życie zanieść i cudami właśnie, tą potęgą, tą prostotą, światłością zaprowadzić prawdę, o czym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 5:

Ef 5, 13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi …

Czyli zstępuje na dół i ujawnia to wszystko, i staje się światłość, bo nie ma już kłamstwa, nie ma już niczego ukrytego. Dlaczego Bóg jest prawdomówny i jest doskonały i jest w Nim jedynie światło? Bo nie ma w Nim ciemności, nie ma w Nim też miejsc, o których Bóg nie wie, wszystkie miejsca są Jemu znane. I dlatego nie ma tam tego, czego by nie znał.

Ef 5, 13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu

Jest jawny przed sobą i jawny w Trójcy, i jawność ta powoduje to, że jest doskonały, czysty, nie ma w Nim ciemności, jest zawsze światłość. Ponieważ, gdy aniołowie, którzy upadli, zaczęli się oddalać od Boga, zaczęła pojawiać się w nich ciemność. A ciemność stała się miejscem rozszerzania ducha mocarstwa powietrza, bo on tam zaczął działać i rozszerzać ciemność; czyli kłamstwo i wszystkie inne sprawy. A tutaj jest powiedziane właśnie, gdzie jest światłość, czyli:

Ef 5, 13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu

I człowiek światłości jest samym światłem, ponieważ nie ma w nim niczego, co by nie było jawne. I św. Paweł też tak postępuje, mówiąc: *a uważamy i mniemamy, że nasze sumienia przed wami są jawne, ponieważ to co wypływa z nas, z Ducha Bożego, płynie prosto do was i nie mamy niczego w swoim zanadrzu innego, jak tylko to, co Bóg nam daje. Więc nie ma naszej koncepcji, sumienie nasze nie ma koncepcji; koncepcją naszą jest sam Bóg Ojciec, który z nas działa* - o czym mówi właśnie 1 List św. Piotra rozdz. 3, że woda nie oczyszcza nas z brudu ciała, ale jest wołaniem do Boga Ojca przez Chrystusa Pana o dobre sumienie, o doskonałe prawo, o postawę Bożą w nas, o jawność, i czystość, doskonałość i prawość.

Ef 5, 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus

I to jest właśnie - *zbudź się o śpiący* - czyli uwierzyć Bogu, bo wiara budzi w nas tą część, która jest dla nas przeznaczona; bo ona umarła; a szatan uczynił z tej śmierci swoje podwórko

i swoje imperia, z tego uśmierconego, bo on jest śmiercią. Szatan jest śmiercią, szatan jest grzechem i śmiercią; dlatego budował ze śmierci swoje podwórko. I dlatego jest napisane tutaj w Księdze Mądrości: *bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swojej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają i ci, którzy do niego należą.*

Chciałbym tutaj ten List św. Piotra na sekundeczkę ujawnić, o którym rozmawialiśmy:

1P 3, 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona* (jak kiedyś woda w potoku, tak teraz woda chrztu) *ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. 22 On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce.

Ciekawą sytuacją jest to, że Bóg jest w Niebie i jest wszędzie; poszedł do Nieba, czyli jest z nami, tylko że w Niebie, po stronie światłości, jest w światłości. I my musimy wybrać światłość. Światłość wybieramy przez wymaganie od siebie i przez uwierzenie; bo wymaganie od siebie to jest dużo, dużo, dużo za mało, bo wtedy wymaga człowiek wedle swojego sumienia; a co gorsze prosi w dodatku Boga o to, czego nie chce mu dać, o to żeby Bóg znalazł jego grzechy tam w głębinach.

A Bóg powie w ten sposób: *i nie wspomnę już na wasze grzechy*. A oni mówią: wspomnij, wspomnij. Ale Bóg mówi: *nie wspomnę, powiedziałem że nie wspomnę.*

Więc kto wspomina w takim razie grzechy człowieka i tak człowiek je ciągle ma, i ma, i ma, i wspomina, i szuka, i głębiej, i studnie kopie tam w głąb, i ciągle te grzechy znajduje? Szatanowi one są potrzebne, bo szatan jest twórcą grzechu, nie Bóg. Bóg jest dawcą nieśmiertelności. I dlatego my zanurzając się w człowieka światłości odczuwamy nieśmiertelność, ponieważ on jest z nieśmiertelności powstały, z Boga nieśmiertelnego, z Boga wiecznego powstały, jest to wieczny człowiek na wieki, aby panował na wieki i aby wieczność przeniknęła wszystko, i światłość, na którą oczekują nawet ci, którzy na początku jej nie chcieli. Jak tu jest napisane:

1P 4, 1 Skoro więc Chrystus cierpiał w ciele, wy również tą samą myślą się uzbrójcie, że kto poniósł mękę na ciele, zerwał z grzechem.

Mękę na ciele oznacza tą sytuację, że grzech nieustannie atakuje człowieka, grzech nieustannie to ciało udręcza. A my musimy z całej siły odnosić się ku Duchowi Św., wznosić się ku Duchowi Św., wybierać Ducha Św. I w ten sposób wedle 2 Listu św. Piotra (2P 1,9) - pokonać stare grzechy, bo Bóg daje nam pełną siłę, bo przychodzi i w 1 Liście do Tesaloniczan (1Tes 4,17) jest powiedziane, że jesteście teraz przeznaczeni do porwania w powietrze, bo Bóg przyjdzie was teraz porwać, a nie doświadczać, porwać was ku chwale na szkliste morze, tam gdzie jest to miejsce poza liczbą bestii, poza jej imieniem i posągiem, o czym mówi tu Apokalipsa św. Jana rozdz. 15:

Ap 15, 2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. 3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

I proszę zauważyć 14 rozdz.:

Ap 14, 2 I usłyszałem z nieba głos jakby głos mnogich wód i jakby głos wielkiego gromu. A głos, który usłyszałem, [brzmiał] jak gdyby harfiarze uderzali w swe harfy. 3 I śpiewają jakby pieśń nową przed

tronem i przed czterema Zwierzętami, i przed Starcami: a nikt tej pieśni nie mógł się nauczyć prócz stu czterdziestu czterech tysięcy - wykupionych z ziemi. 4 To ci, którzy z kobietami się nie splamili: bo są dziewicami; ci, którzy Barankowi towarzyszą, dokądkolwiek idzie; ci spośród ludzi zostali wykupieni na pierwociny dla Boga i dla Baranka, 5 a w ustach ich kłamstwa nie znaleziono: są nienaganni.

I odniesienie tutaj z 4 wersetu: *To ci, którzy z kobietami się nie splamili: bo są dziewicami Boga* - odniesienie jest, bo Duch Św. mi to ukazuje, do Księgi Izajasza:

Iz 54, 1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan.

Więc tutaj to jest to doskonałe małżeństwo niepokalane, gdzie zradza się nieśmiertelne, zdradza się duchowa natura nowego człowieka całkowicie ta, która przeznaczona jest jako dążenie wedle obrazu Tego, który go stworzył. Ponieważ początek jest taki, że *Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę.*

Także tutaj dostrzegając teraz tą swoją pracę, bo mamy właściwie jeszcze 35 minut naszego spotkania, to coraz bardziej sobie uświadamiamy że to, że tutaj byliśmy, jesteśmy jeszcze przez ten niedługi czas, ukazuje wam, że prowadzi was to do początku, nie do końca, do początku; nic się nie kończy ale się rozpoczyna. Prowadzi nas do początku właściwej postawy, właściwego rozumienia, aby wasza postawa przez samo istnienie uzdrawiała innego człowieka, przenikała go. Ponieważ jest takie przysłowie: *kto z kim przystaje, takim się staje*. Więc bądźcie tymi wedle których się stajecie, bo wy Boga macie i wedle Niego się stajecie, więc On Duchem swoim was przenika. A ci, którzy będą chcieli być z wami, będą się też kształtowali z wami, wedle was, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 7: *a jeśli niewierzący mąż chce być z wierzącą żoną, niech tak będzie*. Dlaczego? - ponieważ ona go wznosi, jej to nie zaszkodzi, bo ona wie, że Bóg ją broni, a wszystko to co jest jeszcze pracą - jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, bo Bóg stawia przed nimi tą pracę, aby uratować, nie zgubić, uratować duszę, a wytępić całe zło. Wytępić całe zło, które tam w jakiś sposób chce jeszcze wierzgać, że tak mogę powiedzieć i ma swoje plany.

Więc rozpoczyna się całkowicie nowa ścieżka, czy to jest w domu, czy to jest w pracy, czy to jest w małżeństwie, czy to jest w rodzicielstwie, macierzyństwie, czy ojcostwie, nie ma znaczenia; to jest ta nowa ścieżka się rozpoczyna naszej doskonałej postawy. Ponieważ ta postawa - będziecie ją oglądać u swoich dzieci. Tą waszą postawę, będziecie oglądać u swoich dzieci, one będą w tej postawie wzrastać, ponieważ kształtują się wedle waszego ducha. A wasza postawa będzie właściwa dlatego że duch, bo postawa pochodzi z ducha, gdy oddajecie się Duchowi, to Duch Boży daje wam pełną siłę, abyście to co widzicie u siebie, jeśli oddajecie się Duchowi, to widzicie jaka postawa powinna być waszego ducha. Jeśli duch wasz widzi tą niewłaściwą postawę, to wołacie Boga, a Bóg Ojciec swoją mocą przenika waszego ducha i kształtuje waszego ducha na wzór swojego Ducha. Jak to jest przecież powiedziane w 2 Liście do Koryntian rozdz. 10: *Mimo że żyjemy w ciałach nie jesteśmy cielesnymi; mocą Ducha Bożego burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu, i mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi, a miłością to czynimy.* Czyli warownie to są plany, które nie są planami Bożymi, a które tworzą imperia zła; jak to przysłowie brzmi: miłe złego początki.

Więc musimy po prostu być czujni, nieustannie trwać w Bogu, a dostrzeżemy wszystko tam co jest złe, ponieważ Bóg ukaże nam tajemnice przenikającą zło. Gdy jest spoglądam na drugiego człowieka, może być nie wiadomo jaki, to i tak widzę w nim jego prawdę, może włożyć mnóstwo pracy, aby ukryć kim jest naprawdę, to i tak widzę prawdę. Ponieważ Duch

Boży mi ukazuje tą głębię i widzę i tak jego prawdę, widzę jego tam naturę jaka ona jest rzeczywista jego; co się tam w nim dzieje – bo to Duch Boży ukazuje mi to - nie wedle widzenia, ale wedle wiary, to Duch Boży ukazuje mi, co wewnątrz człowieka istnieje.

I dlatego nie jest dla mnie tajemnicą co się dzieje tutaj u państwa, czy u ludzi którzy słuchają webinarów. I dlatego widzę tą sytuację, wiem jak się dzieje; ale muszę powiedzieć, że też u tych ludzi, którzy słuchają webinariów jest duża poprawa. Ale widzę, że pojawił się lekki zgrzyt tam, ponieważ boją się, że widzę ich rzeczywistość. Tak, tak widzę, i nawet ona zaczęła krzyczeć: ha, ha tu jestem. Widzę to wszystko. I dlatego wy dokonajcie właściwego wyboru, trwajcie we właściwym wyborze, nie pozwólcie tam temu trwać, nie róbcie tego tylko dlatego, aby się nauczyć. Bo też dostrzegam, że też są tacy na webinariach, gdzieś na YouTube są tacy, którzy tego słuchają, aby później móc w sposób perfekcyjny zwodzić innych - to my wiemy, to my umiemy, chodźcie za nami, to my wam powiemy skąd jesteśmy. A później będą uciekać, wszyscy ci którzy tam poszli, aż się będzie kurzyć. Bo tam są tacy ludzie, bo ich dostrzegam - ucieka im możliwość kontroli, więc muszą znaleźć nowy lep.

A przecież św. Paweł - *a to już było* - jest taka piosenka; a św. Paweł mówi: *nauczyli się moich słów i mówią je, nie słuchajcie ich; mimo że mówią to samo co ja powiedziałem, to Ducha nie mają, którego ja mam; mają innego ducha, więc nie słuchajcie*. Św. Jan mówi tak: *Nie słuchajcie ich, Ducha nie mają, od siebie mówią*. Więc mówi św. Jan: *Duch wznosi, właściwy Duch kieruje i słowa napełnia i one mają dopiero żywot, są żywymi słowami - jeśli nie ma takich słów, są kłamcami.*

W tym momencie, kiedy mówiłem o tych sprawach, to zaczął się tam troszeczkę niepokój, u tych tam, u tego zła, które tam gdzieś siedziało i chciało się naumieć, że tak mogę powiedzieć tego wszystkiego, aby móc uchodzić za wszechwiedzącego i mówić o sprawach, które są jakoby doskonałe.

Bo proszę zauważyć, nawet i słyszę teraz ostatnio, że: my nie mamy grzechu, jesteśmy bez grzechu, bo to jest prawda; mówi ksiądz: jesteście bez grzechu, ale pójdźcie się wyspowiadać. Więc w tym momencie można by było powiedzieć, że ta oryginalność jest, żeby więcej ludzi przyciągnąć, a nie dlatego żeby ich posłać ku prawdzie Bożej.

Trzeba ich nauczyć postawy doskonałości, postawy prawdy, świadomej postawy, że nie mamy grzechu, dlatego że to świadczy, że wierzymy w Chrystusa. A nie w Chrystusa wierzymy, dlatego że wydeptaliśmy ścieżkę, aż do pach nam sięga trawnik, bo my chodzimy już latami i coraz bardziej się wykopała wielka dziura. To nie oznacza że jesteście rozmodleni. Bo to oznacza, że tam podobne jest to do miejsca, gdzie ludzie swoje kości składają, że tak mogę powiedzieć. A tutaj nie żyjemy po to, żeby nasze kości zbielały na słońcu, czy na pustyni. Ale żyjemy po to, aby stać się wiecznym człowiekiem, a to co cielesne aby powróciło do prochu, ale nie my. Bo jest napisane o tym, że to co cielesne, to co nieprawdziwe, to co kłamliwe, to co uległo zepsuciu, jak to jest napisane przecież w księdze Rodzaju rozdz. 3:

> ***Rdz 3, 19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!»***

Mówi Bóg do człowieka, który uległ grzechowi i żyje pod władzą ciała, które go zniewoliło, a przecież został stworzony po to, aby z tego ciała wydobyć doskonałość i ujawnić w tym ciele duchową naturę - pierwociny omfalosów, czyli pierwociny filarów początku, pępka duchowego istnienia, aby człowiek mógł wzrastać i być opartym na właśnie doskonałości Bożej, doskonałości świata doskonałego. Tych opartych na filarach - jak to Grecy mówili: omfalos. A omfalos - czyli słupy, filary trzymające wszechświat, trzymające życie, na którym jest podparte

wszelkie życie, początek stworzenia.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o tym, że to co w tej chwili się wydarzyło, ono musi w was coraz bardziej się otworzyć. Nie jest to smutek rozstania, ale jest to radość dawania, dawania tam, którzy jeszcze nie wiedzą. Jaka to jest radość, naprawdę ogromna radość. Jestem tutaj, wykład prowadzę już 33 godzinę, a nie widzicie u mnie, żebym padał na nos i ledwo co stał na nogach, a wręcz odwrotnie - Duch Boży daje mi radość wyrazu, głos mocny, jasny, który objawia tą tajemnicę, a Duch jest potężny, ponieważ działa On i daje mi siłę, abym mógł to czynić z radością i dla wzrostu.

I dlatego nie porzućmy tego, co tutaj zdobyliśmy, ponieważ nie jest to właściwa decyzja i pomysł dobry. Trwajmy w tym, ponieważ jest to dla nas właściwe i dla wszystkich innych, ponieważ budują się prawdziwe duchowe enklawy; duchowe enklawy postaci doskonałego Nieba, które muszą wypływać. Niech to miejsce będzie też miejscem w was, a jednocześnie to miejsce i także miejsce gdzie mieszkacie, żeby było miejscem z którego wypływa światłość, i gdzie się gromadzicie, aby było miejscem, z którego światłość wypływa i żeby ona tam miała swoje miejsce.

Ponieważ myślę, że będą was szukać, ci którzy będą chcieli usłyszeć Ewangelię tą, która daje im życie, a nie, która im odbiera życie. Odbiera życie - to jest ewangelia, która mówi: jesteście grzesznikami, szukajcie grzechu, a my wam ten grzech odpuścimy. - *Ale co ty chcesz mi odpuszczać? Bóg powiedział, że już na grzechy moje nie wspomni, że już ich nie mam. Dlaczego nie chcesz mi ukazać wiary, tylko ukazujesz mi, że jestem grzesznikiem? Dlaczego każesz mi postępować wedle widzenia, a nie wedle wiary. Św. Paweł mówi: wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia. Dlaczego mi każesz postępować wedle widzenia? Bo każesz mi postępować wedle widzenia - ponieważ widzisz grzech, to oskarż swoją duszę o ten grzech.* Ale nie możesz oskarżyć swojej duszy o ten grzech człowiecze, ponieważ twoja dusza została wydobyta przez Chrystusa i jest w doskonałym zdrowiu, w doskonałej czystości, ponieważ On jest w doskonałej czystości, a ona należy do Niego, i w Nim grzechu nie ma i nigdy nie było. On jest doskonałością.

On ukrył naszą duszę, czyli nas ukrył, nas ukrył razem z sobą - w Chrystusie Jezusie. I gdy przez wiarę odnajdziemy *Chrystusa - nasze życie, to i my objawimy się w chwale.* Czyli Bóg okryje nas chwałą. Jak to było powiedziane przecież w Ewangelii wg św. Jana: *teraz Syn okryje chwałą Ojca, aby Ojciec okrył chwałą Syna.*

I to właśnie jest ta tajemnica, która dla każdego człowieka jest przeznaczona, aby właśnie w taki sposób postępował, żeby był tą doskonałością, żeby był tym człowiekiem, który jest człowiekiem chwały, bo do niej został przeznaczony, i żeby mógł zrobić to, co jest napisane w księdze Izajasza rozdz. 54:

> ***Iz 54, 2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki! 3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiądzie narody oraz zaludni opuszczone miasta.***

I to jest ta tajemnica, bo ci są właśnie tymi, o których mówi św. Izajasz także, w 6 rozdziale, ostatni werset - *reszta Jego będzie świętym nasieniem* - to jest ci, którzy w pełni w Bogu swoją postawę umocnili.

Ale proszę zauważyć, tutaj dostrzegam osoby, które uświadomiły sobie, że być świadomym swojego ducha nie jest to trudne, bo jest to proste. A jednocześnie tylko trzeba chcieć być doskonałym, bo takie jest Prawo Boże i taki jest cel Boży. Jeśli widzimy swoją niedoskonałą postawę, to ją rugujmy zaraz, ponieważ taką mamy możliwość, trwajmy w Duchu Bożym, a

Duch Boży jest z nami zawsze, i On kształtuje naszego ducha, to znaczy właśnie kształtowanie naszego ducha.

Czyli powtórzę tu List św. Pawła: *mimo, że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi, mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl przeciwną Bogu do posłuszeństwa Chrystusowi, mocą Ducha Bożego, i burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu, a miłością to czynimy* - czyli oddawaniem się w pełni Bogu i Jego to traktowaniem jako jedynego Ojca. I przez wiarę, świadomość tego, że nie mamy żadnego grzechu, bo ta wszelka myśli, która powstaje, ona chce podbić, z ciała grzechu pochodzi i chce podbić naszego ducha, aby stał się byle jaki, i żeby przestał, żeby nie mógł mieć udziału w doskonałości chwały. Ale w tym momencie kiedy my postępujemy w sposób doskonały, to jest to nasza świadomość, którą jednoczymy się z Chrystusem Panem, czyli wiara; jednoczymy się z Chrystusem Panem wiedząc, że jesteśmy bezgrzesznymi i czerpiemy z bezgrzeszności - bo jest to fakt, nie myśl, jest to fakt, korzystamy z faktu, faktu który jest prawdziwy, faktu który jest żywy.

Proszę zauważyć, od zarania dziejów cały świat dążył do tego, co niewidzialne. A kiedy teraz objawia się to, to okazuje się że rękami i nogami broni się przed tym, żeby to niewidzialne go nie dopadło. Czyli wie, że jest niewidzialne, a jednocześnie jest wyśmiewane. Ponieważ aniołowie zstąpili z nieba, ci upadli aniołowie, a teraz wyśmiewają i mówią: nie ma żadnego nieba, jest technologia, tylko technologia, ona wam daje szczęście, ona wam daje życie. Ale to nie znaczy, że nie możemy z niej korzystać, oczywiście że możemy z niej korzystać. Korzystamy teraz z niej, dajmy na to, ponieważ jest to webinarium, korzystamy z niej po to, aby ona nam służyła. To jest jak pieniądze, o których mówi Jezus Chrystus: róbcie dobry użytek ze złej mamony. Czyli, aby wszystko służyło Bogu, bo wszystko to służy Bogu.

Tak jak powiedział pamiętam Randy Cramer, który opowiadał taką historię, że uczestniczył w pewnych tajnych projektach Pegazusa i Camelotu; miał ileś tam w sobie tzw. implantów; okazało się, że on je przejął swoją świadomością i wszystkie urządzenia tych ludzi, którzy je tam pomontowali, były pod jego władzą, on nimi kierował i brał z nich całą wiedzę. Bo miał dostęp do ich baz, ponieważ działa wszystko w dwie strony, a on po prostu to wykorzystał.

I to jest taka sytuacja właśnie, że technologia nam nie przeszkadza, ale pozwala nam dojść do głębin i poznać tajemnicę tych, a wręcz nad tymi, którzy się nie boją ducha, tą technologią zapanować nad nimi; tą którą stworzyli dla naszego więzienia, nią właśnie zapanować nad nimi, która nie będzie im chciała służyć, ale będzie służyła tym, którzy przejmą nad nimi kontrolę. Dzisiaj dlaczego są takie silne antywirusy itd.? - ponieważ kto przejmie kontrolę nad danym programem, to ma władzę, działa nad wszystkim.

Więc duch właśnie jest w stanie przejąć pełną kontrolę nad wszelką technologią.

I proszę zauważyć taką istotną sprawę - pierwszy świat, wcześniejsza Ziemia, gdzie znajduje się dzisiaj resztki jej technologii, gdzie to tysiące czy może miliony lat są pod ziemią, one w dalszym ciągu działają, w dalszym ciągu wytwarzają energię, w dalszym ciągu mają tą siłę. Rozmawialiśmy, w górach Bucegi w Karpatach w Rumunii one tam zostały odnalezione i one tam są. I są rzeczywiście w dalszym ciągu działające, oczywiście należą wszystkie do Amerykanów, mimo że są rumuńskie. Rumunia dostała za to wiedzę o tym, kim naprawdę jest, i że jej dziedzictwo sięga dalej niż zostało to przekazane przez chrześcijaństwo kartagińskie, czyli to zwiedzione, to które pozbyło się Chrystusa - że dobrobyt dopiero rozpoczął się od czasów chrztu kartagińskiego 418 r., czyli tego, gdzie ten świat poddał się, że tak mogę powiedzieć oczyszczeniu z czego? Z wszelkiej historii własnego istnienia wcześniej, i od tego momentu się zaczęło ich życie, które było przedtem nieistniejące, a teraz tylko zależy od tej

właśnie chwili, że poddali się tej sile, która teraz ciągnie z nich wszystko, ile wejdzie. Ale my odzyskujemy tą prawdę.

Jak to powiedział Bismarck: kto panuje w Europie wschodniej, rządzi śródziemiem. Kto panuje w śródziemiu, rządzi światową wyspą - którą są przecież Słowianie. Kto panuje nad światową wyspą, rządzi światem. To powiedział Bismarck, mając świadomość tego, że Słowianie dlatego są wyspą, bo mają genetyczną czystość do 60%, mimo że są jednym z najstarszych genomów, a jednocześnie zachowującym ogromną czystość genetyczną. Myślę, że to jest wynikiem oddziaływania epigenetycznego, gdzie z mocy duchowej Duch Boży może przemieniać geny człowieka. Ponieważ człowiek, który żyje w duchu Bożym z całej siły, tworzy w sobie, uruchamia w sposób pozytywny tzw. maszynerię epigenetyczną. Czyli doskonała postawa człowieka jest w stanie uwolnić zniekształcone geny od zniekształceń, wprowadzić właściwą informację, kod przywrócić do właściwego stanu, i człowiek zaczyna stawać się wedle pierwszej natury doskonałej - i to myślę, że to utrzymuje doskonałość genów Słowian, które odgórnie jest ono do tego kierowane, ponieważ ma dzieło ogromne.

Już to jest przecież napisane u Izajasza, że z północy przyjdzie lud, który naprawi wszystko; przyjdzie z północy lud o potężnej sile, mocny i potężny lud, który od wieków jest potężny i silny. Tutaj wiemy o tym, że Słowianie przecież staczali bitwy już z Rzymianami i to były bitwy zwycięskie, gdzie są dzisiaj te ślady; i one oczywiście są przez establishment archeologiczny usuwane, bo odgórna władza mówi o tym, że tutaj był busz, niczego nie było, same tury biegały, a za turami biegali Słowianie, którzy co dopiero z drzewa zeszli. Ale oni już dawno, to chodzi o 1000 lat wcześniej, od dzisiejszego dnia; 966 rok chrzest Polski; i w owym czasie wcześniej historia mówi: ludzie spali na drzewach - powiedzmy, tak mogę powiedzieć - a tury wszędzie biegały i nie było człowieka mądrego, tylko uganiającego za turami, o tak można by było to określić. Ale Słowianie – są ślady, wykopaliska, które mówią o 5 tysiącach lat już osiedlenia się Słowian i ich działalności, a nawet i więcej tysięcy lat.

Dlatego uświadamiając sobie dlaczego Bóg nam daje tą prawdę, ponieważ to o czym rozmawiamy, nie widzę żeby skądinąd ona by wypływała, żebym w internecie znalazł takie rzeczy, czy gdziekolwiek żeby ktoś o tym mówił. Jeśli mówi, to mówi jakieś gdzieś porozrywane cząstki, że coś kiedyś dawniej istniało itd.

Tutaj mówimy jasno, prosto o tym dlaczego istniejemy, dlaczego Bóg stworzył człowieka, że wszystko to, jest ku temu, aby wydobyć piękną córkę ziemską, tą prawdziwą. A nawet w opowiadaniach Teda Chianga, także właśnie z tej strony ta informacja płynie, że świat ten, który zniszczył pierwszą Ziemię, oczekuje dzisiaj na wolność, ponieważ dorósł w jakiś sposób i widzi koniec swojego istnienia. I widzi koniec, który nadchodzi bardzo szybko, i chce dzisiaj nauczyć człowieka komunikacji ze sobą, ale ostatecznie ta komunikacja - powiedzieć że jest tam w głębinach dzieło, do którego jest przeznaczony. Bo lepiej powiedzieć mu o dziele tym, które tam jest, niż zginąć, nie mając ratunku. A w tej chwili ten ratunek przychodzi od człowieka, zewsząd te informacje teraz płyną. Duch Św. objawia te tajemnice, że każdy człowiek, który jest właśnie tym człowiekiem, o którym mówi św. Piotr. Przeczytam tutaj urywek św. Piotra który chciałem zacytować 2 List św. Piotra rozdz. 1:

> ***2P 1, 3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie.***

Chciałem przeczytać inny werset, ten który mówi o tym, że jesteśmy powołani do

kapłańskiego życia. Św. Piotr mówi: *a ci, którzy uwierzyli, tym cześć.* Chciałem powiedzieć o tej prawdzie i o usuwaniu starych grzechów, a jednocześnie być świadomą istotą wybierającą niewinność. Ponieważ, gdy wybieramy niewinność, proszę zauważyć, chcę powiedzieć bardzo istotną rzecz, wybierając niewinność - nie jest to twórczość waszego umysłu, jest to łączenie się z rzeczywistą niewinnością, którą Bóg nam dał. Dlatego wybierając niewinność, wierząc Chrystusowi i wybierając niewinność w taki sposób znajdujemy drogę do życia swojego, które w Chrystusie Panu jest nowym życiem. Bo jesteśmy ponownie stworzeni do życia ponieważ człowiek nie jest ostatnim celem stworzenia i jedynym celem, ale jest stworzony po to, aby osiągnąć cel założony przez Boga, a ostatecznie kiedy zjednoczy się i wydobędzie, stanie się znów zjednoczony jako potęga człowieka światłości. I stanie się istotą o której jest powiedziane: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświetla świat cały, aby był on oświetlony mocą doskonałości.*

I jednocząc się z niewinnością, to dla niektórych ludzi jest to niezmiernie trudne, ponieważ sumienie ich chce z tego powodu ich zniszczyć, zabić, udręczyć, umęczyć. Kiedy myślą, że są bezgrzeszni, to sumienie chce po prostu ich rozczłonkować na najdrobniejsze części, aby nie byli w stanie to rozumieć, karci ich - to przodkowie, których się trzymają, bo nie uwierzyli Bogu. Gdyby uwierzyli Bogu, to by wiedzieli, że są niewinni i, że jest napisane w wersecie 18, 1-go Listu św. Piotra rozdz.1: *A zostaliście uwolnieni od złego postępowania, odziedziczonego po przodkach nie czymś przemijającym, srebrem, czy złotem, ale Drogocenną Krwią, która nie przemija, Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, jako Baranka bez zmazy. On waszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu.* A że nie przemija, Krew która nie przemija, jest to powiedziane właśnie w 1 Liście św. Piotra rozdz.:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

A przez Drogocenną Krew została skierowana do nas, Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa jako Baranka niepokalanego i bez zmazy:

1P 1, 18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa - która nie przemija.

Dla wielu ludzi Ona przeminęła, jest to po prostu - gdzieś coś dawno się wydarzyło i historia jakaś, nie wiadomo skąd się wzięła. Dlatego powiedział Jezus Chrystus do św. Jana - Apokalipsa:

Ap 10, 11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

Czyli: *idź i ponownie prorokuj* - i to się dzieje. Eliasz przywraca właściwy bieg czasu, Daniel przywraca, ale Eliasz jak to Chrystus powiedział: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi* - i on przywraca właściwy bieg wszystkich wydarzeń, całą prawdę Eliasz przywraca. Tak jak Eliasz przyszedł - 2 Księga Królewska – widzimy o Eliaszu, który dał swojego ducha Elizeuszowi, a Elizeusz wrzucił dzban soli do źródeł Jordanu, aby te źródła stały się doskonałe i czyste. I ten sam Elizeusz nakazał przez posłańca wejść Naamowi, który miał trąd, do rzeki 7 razy. I co mówi wtedy Naaman, który był bardzo wysoko postawionym pryncypałem ówczesnym: ja mam wejść 7 razy do rzeki? - przecież mogę zrobić o wiele trudniejsze rzeczy; no ludzie, to to może zrobić biedak! - A może dlatego, że każdy może to zrobić, żebyś ty mógł skorzystać z tego co biedak i żebyś mógł się zachować jak biedak, i żebyś właśnie nie zrobił tego co tylko dla ciebie jest możliwe, ale to o czym dawno już zapomniałeś, że jest możliwe, że możesz być także sługą Pańskim, że masz nad sobą kogoś - mówi mu jakiś jego przyboczny. - No dobrze,

właściwie nic mi nie szkodzi jak wejdę 7 razem do rzeki, potrafi to i żebrak, ale ja też wejdę, niech widzą, że jestem posłuszny Bogu; wszedł 7 razy, wyszedł i był zdrowy.

Ale ludzie to najczęściej, znamy tą Ewangelię: dajesz nam małe rzeczy; daj nam wielkie, wykażemy się w wielkich rzeczach, dlaczego mamy się wykazywać w małych, w małych nie możemy się wykazać, daj nam wielkie rzeczy. Chrystus mówi: jeśli w małych rzeczach nie jesteście zdolni wykonać je właściwie, to w wielkich także nie! - To wielkich się pokażemy, w małych nie mamy po co.

To jest właśnie ta prawda, abyście państwo wiedzieli o słowach Michała Anioła Buonarroti: *doskonałość składa się z drobnostek, a ona sama nie jest drobnostką.*

Doskonałość składa się z małych rzeczy, z małych waszych codziennych myśli, codziennych dążeń, codziennych wymagań od siebie, nieustannego właściwego stanu duchowego. Mimo, że to są drobnostki, budują waszą doskonałość, która pochodzi od samego Boga, bo sam Bóg jest doskonałością człowieka, bo nie ma innej. Bo nikt inny nie złożył ofiary ze swojego życia dla człowieka. I nikt inny nie posyła, aby ratować tą, która w głębinach jest doskonałością, którą nazywa swoją Żoną, bo z Jego Ciała została wzięta; aby ją uratować. I żeby złożyć ofiarę ze swojego Syna, aby człowiek był zdolny to uczynić, aby wydobyć i uratować tych, którzy stali się tymi, którzy na początku zniszczyli to wszystko.

Nie sami, tak jak człowiek nie sam, nie sami, ale duch mocarstwa powietrza, który wściekły będąc, że odbiera mu się władzę nad wszelkim stworzeniem materialnym, bo przychodzi czas nowego istnienia, powołania i poznania swojego Stwórcy, zaczął się buntować. I dlatego tu o tym buncie mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 2, w którym właśnie mówi o tym:

Ef 2, 1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

I tutaj hiperłącze nacisnę:

A przyoblekli nowego człowieka, nowego człowieka, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.

I tutaj chcę przedstawić jeszcze w związku człowiekiem - synem buntu:

Kol 3, 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył. 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz

wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus.

2Kor 5, 16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

ODDAJĘ PAŃSTWA BOGU OJCU W OPIEKĘ PRZEZ MIŁOSIERDZIE BOŻE